



NIEPODLEGŁOŚĆ I PAMIĘĆ

 MUZEUM
NIEPODLEGŁOŚCI

Czasopismo humanistyczne
Rocznik XXV • 2018 • nr 2 (62)

„Niepodległość i Pamięć”

Czasopismo humanistyczne

2018 © copyright by Muzeum Niepodległości w Warszawie

Rada naukowa:

Prof. dr hab. **Wiesław Caban** (Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach), prof. dr hab. **Małgorzata Dajnowicz** (Uniwersytet w Białymstoku), ks. prof. dr hab. **Waldemar Graczyk** (Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie), dr hab. **Arkadiusz Indrasczyk** (Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach), prof. dr hab. **Jarosław Kita** (Uniwersytet Łódzki), prof. dr hab. **Jacek Knopek** (Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu), dr hab. **Marek Władysław Kolasa** (Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie), dr hab. **Radosław Lolo**, prof. AH (Akademia Humanistycznej im. A. Gieysztorą w Pułtusk), prof. dr **Henryk Malewski** (Stowarzyszenie Naukowców Polskich Litwy), dr hab. **Janusz Mierzwa** (Uniwersytet Jagielloński w Krakowie), prof. dr hab. **Krzysztof Mikulski** (Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu), prof. dr hab. **Stanisław Sławomir Nicieja** (Uniwersytet Opolski), prof. dr hab. **Beata K. Obsulewicz-Niewińska** (Katolicki Uniwersytet Lubelski), prof. dr hab. **Janusz Odziemkowski** (Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie), dr hab. **Grzegorz Pelczyński** (Uniwersytet Wrocławski), prof. dr hab. **Jan Wiktor Sienkiewicz** (Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu), ks. prof. dr hab. **Henryk Skorowski** (Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie), dr hab. **Stanisław Sulowski**, prof. UW (Uniwersytet Warszawski), dr hab. **Jacek Szczepański** (Muzeum Historyczne w Legionowie), prof. dr hab. **Janusz Szczepański** (Akademia Humanistyczna im. A. Gieysztorą w Pułtusk), prof. dr hab. **Andrzej Szmty** (Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie), dr hab. **Maciej Szymczyk** (Muzeum Papiernictwa w Dusznikach-Zdroju), prof. dr hab. **Zbigniew Wawer** (Muzeum Łazienki Królewskie w Warszawie), dr hab. **Rafał Wiśniewski**, prof. UKSW (Narodowe Centrum Kultury), dr **Ladislav Volko** (Uniwersytet św. św. Cyryla i Metodego w Trawnie)

Kolegium redakcji:

dr **Tadeusz Skoczek** (redaktor naczelny), dr **Jolanta Załączny** (zastępca redaktora naczelnego), **Dorota Panowek** (sekretarz redakcji) **Krzysztof Bąkała** (muzealnictwo), **Patryk Bezak** (historia wojskowości), dr hab. **Adam Buława** (członek kolegium), **Jan Engelgard** (historia), **Małgorzata Izdebska-Mlot** (redaktor językowy), prof. PUNO dr hab. **Zbigniew Judycki** (biografistyka), **Halina Murawska** (bibliologia), dr **Endre László Varga** (członek kolegium), ks. dr **Jerzy Zając** (członek kolegium), **Łukasz Żywek** (źródła)

Recenzenci naukowcy:

prof. dr hab. **Adam Czesław Dobroński** (Uniwersytet w Białymstoku), prof. dr hab. **Helena Krasowska** (Instytut Sławiastyki Polskiej Akademii Nauk), prof. dr hab. **Piotr Matuśak** (Wyższa Szkoła Finansów i Prawa w Bielsku-Białej), prof. dr hab. **Henryk Żaliński** (Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie), doc. dr **Olga Gorbaczewa** (Białoruski Uniwersytet Państwowy w Mińsku), dr hab. **Radosław Domke** (Uniwersytet Zielonogórski), dr hab. **Jerzy Mazurek** (Uniwersytet Warszawski), dr hab. **Grzegorz Nieć** (Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie)

ISSN 1427-1443

Spis treści

Tadeusz Skoczek , <i>Niepodległość, dziedzictwo, pamięć</i>	11
--	----

ARTYKUŁY

Danuta Mucha , <i>Udział Polaków w wojnach niepodległościowych Wenezueli (1806–1821)</i>	15
Maria J. Tuross , <i>Warszawskie i mazowieckie drogi Dominique’a Jeana Larreya</i>	27
Krzysztof Filipow , <i>Józef Ignacy Kraszewski – nieznanemu numizmatykowi i medalistom XIX wieku</i>	53
Jerzy Mazurek , <i>Brazylia wobec niepodległości Polski w latach 1914–1918</i>	75
Mariusz Nowak , <i>Zbiory biblioteczne ziemiaństwa województwa kieleckiego w okresie międzywojennym</i>	95
Franciszek Ziejka , <i>Książka pielgrzym – „Dzieła malarskie” Stanisława Wyspiańskiego</i>	119
Jan Wiktor Sienkiewicz , <i>Podróż ku światłu. Ryszard Demel – ostatni artysta generała Władysława Andersa</i>	139
Małgorzata Dajnowicz , <i>Liga Kobiet w terenie. Kierunki działalności organizacji na przykładzie struktur białostockich w latach 1966–1981</i>	161
Ewa Jaska , <i>Determinanty skutecznej komunikacji instytucjonalnej</i>	183

MUZEALNICTWO. Materiały, sprawozdania, omówienia

Anna Feliks , <i>Osobliwe kartki z egzotycznych podróży. Zbiór pamiątek z Ameryki Południowej, Afryki Południowej, Australii i Azji Heleny i Ignacego Jana Paderewskich</i>	203
Joanna Lusek , <i>Po wojnie – świat bez przemocy? Pamięć o powojennych obozach pracy i wysiedleniach w działalności Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach-Opolu</i>	225
Jolanta Załęczny , <i>Rok Wisły w Muzeum Niepodległości</i>	245
Krzysztof Bąkała , <i>Obchody Roku Tadeusza Kościuszki</i>	253
Jolanta Załęczny , <i>Mogiły i powstańcze cmentarzyska w obiektywie Zdzisława Malinowskiego</i>	257
Paweł Bezak, Robert Hasselbusch , <i>Rok 2017 w Muzeum Więzienia Pawiak i Mauzoleum Walki i Męczeństwa</i>	261

Marzena Milewska, *Muzeum Niepodległości z nagrodą Feniks Diamentowy 2018* 271

Andrzej Kotecki, *Maharadża z... Andrzej Wawrzyniak* 275

ŹRÓDŁA, RELACJE, WSPOMNIENIA

Janusz Wesołowski, *Listy Józefa Sowińskiego do Katarzyny Schroeder Jonasowej z lat 1812–1813. Cz. III* 281

RECENZJE, NOTY, BIBLIOGRAFIE

Jacek A. Żurawski, *Pierwszy krok do zrzucenia niewoli to odważyć się być wolnym... (Insurrekcja Kościuszkowska, album pod red. Tadeusza Skoczka, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Prowincjonalna Oficyna Wydawnicza, Warszawa–Proszówki 2014, ss. 216)* 303

Anna Kozyra, *Między sacrum a profanum (Witold Urbanowicz, katalog pod red. Elizy Ptaszyńskiej, Muzeum Okręgowe w Suwałkach, Suwałki 2017, ss. 255)* 315

Janusz Odziemkowski, *O sile patriotyzmu II RP i potrzebie wykorzystania tych wzorców w świecie współczesnym (Jolanta Załączny, Tradycje patriotyczne elementem kształtowania zbiorowej świadomości historycznej w II Rzeczypospolitej, red. Tadeusz Skoczek, Warszawa 2017, ss. 440)* 317

Grzegorz Nieć, *„Legiony to...” nie tylko nasza nuta (Marcin Jarząbek, Legioniści i inni. Pamięć zbiorowa weteranów I wojny światowej w Polsce i Czechosłowacji okresu międzywojennego, Universitas, Kraków 2017, ss. 312)* 319

Nasi autorzy 332

Table of contents

Tadeusz Skoczek, <i>Independence, heritage, memory</i>	11
---	----

ARTICLES

Danuta Mucha, <i>Poles' participation in the wars of independence in Venezuela (1806–1821)</i>	15
Maria J. Tuross, <i>Warsaw and Mazovian roads of Dominique Jean Larrey's</i>	27
Krzysztof Filipow, <i>Józef Ignacy Kraszewski – an unknown numismatist and medalist of XIX century</i>	53
Jerzy Mazurek, <i>Brazil towards the independence of Poland over the period 1914–1918</i>	75
Mariusz Nowak, <i>Landed gentry's library collections from Kielce Voivodeship in the interwar period</i>	95
Franciszek Ziejka, <i>Pilgrim book (Stanisław Wyspiański's "Paintings")</i>	119
Jan Wiktor Sienkiewicz, <i>Journey to the light, Ryszard Demel – The last artist of Władysław Anders'</i>	139
Małgorzata Dajnowicz, <i>Women's League in the field. Directions of the operation in the organization by the example of Białystok structures over the period 1966–1981</i>	161
Ewa Jaska, <i>Determinants of the effective corporate communication</i> ..	183

MUSEOLOGY. Materials, reports, discussions

Anna Feliks, <i>Peculiar cards from exotic travel. Helena and Ignacy Jan Paderewski's collection of souvenirs from South America, South Africa, Australia and Asia</i>	203
Joanna Lusek, <i>After the war – the world without violence? The memory of the postwar labor camps and displacements in the operation of the Central Museum of Prisoners of War in Łambinowice, Opole</i>	225
Jolanta Załęczny, <i>The Year of the Vistula in the Museum of Independence</i>	245
Krzysztof Bąkała, <i>Celebrations of The Year of Tadeusz Kościuszko</i> ...	253
Jolanta Załęczny, <i>Graves and insurgents' cemeteries in Zdzisław Malinowski's lens</i>	257
Paweł Bezak, Robert Hasselbusch, <i>The Year 2017 in the Museum of Pawiak Prison and the Mausoleum of Struggle and Martyrdom</i> ...	261

Marzena Milewska , <i>The Museum of Independence with the Diamond Phoenix 2018 award</i>	271
Andrzej Kotecki , <i>Maharaja with... Andrzej Wawrzyniak</i>	275
SOURCES, STORIES, MEMORIES	
Janusz Wesolowski , <i>Józef Sowiński's letters to Katarzyna Schroeder Jonasowa over the period 1812–1813, no. 3</i>	281
REVIEWS, NOTES, BIBLIOGRAPHIES	
Jacek A. Żurawski , <i>The first step to throw off the yoke of slavery is to dare to be free... (The Kościuszko Uprising, the album edited by Tadeusz Skoczek, the Museum of the Polish Peasant Movement, Provincial Publishing House, Warsaw–Proszówki 2014, p. 216)</i> ..	303
Anna Kozyra , <i>Between sacrum and profanum (Witold Urbanowicz, the catalogue edited by Eliza Ptaszyńska, The Regional Museum in Suwałki, Suwałki 2017, p. 255)</i>	315
Janusz Odziemkowski , <i>About the power of patriotism in the Second Polish Republic and the need to apply those models in the contemporary world (Jolanta Załączny, Patriotic traditions as the element of shaping historical collective awareness in the Second Polish Republic, edited by Tadeusz Skoczek, Warsaw 2017, p. 440)</i> ..	317
Grzegorz Nieć , <i>“Legions are...” not just our song (Marcin Jarzabek, Legionnaires and others. World War I veterans' collective memory in Poland and Czechoslovakia in the interwar period, Universitas, Kraków 2017, p. 312)</i>	319
Our authors	332

Inhaltsverzeichnis

Tadeusz Skoczek , <i>Unabhängigkeit, Erbe, Erinnerung</i>	11
--	----

AUFSÄTZE

Danuta Mucha , <i>Beteiligung der Polen in den Unabhängigkeitskriegen Venezuelas (1806–1821)</i>	15
Maria J. Turos , <i>Warschauer und masowische Wege von Dominique Jean Larrey</i>	27
Krzysztof Filipow , <i>Józef Ignacy Kraszewski – unbekannter Numismatiker und Medailleur des 19. Jahrhunderts</i>	53
Jerzy Mazurek , <i>Brasilien gegenüber der polnischen Unabhängigkeit in den Jahren 1914–1918</i>	75
Mariusz Nowak , <i>Bibliotheksbestand von Landadel von der Woiwodschaft Kielce in der Zwischenkriegszeit</i>	95
Franciszek Ziejka , <i>Pilgerbuch („Dziela malarskie” von Stanisław Wyspiański)</i>	119
Jan Wiktor Sienkiewicz , <i>Die Reise zum Licht. Ryszard Demel – Der letzte Künstler des Generals Władysław Anders</i>	139
Małgorzata Dajnowicz , <i>Frauenliga im Feld. Richtungen der Tätigkeit der Organisation mit dem Beispiel von Bialystoker Strukturen in den Jahren 1966–1981</i>	161
Ewa Jaska , <i>Determinanten einer effektiven institutionellen Kommunikation</i>	183

MUSEUMSWESEN. Materialien, Berichte, Besprechungen

Anna Feliks , <i>Eigenartige Karten von exotischen Reisen. Eine Sammlung von Souvenirs aus Südamerika, Südafrika, Australien und Asien von Helena und Ignacy Jan Paderewski</i>	203
Joanna Lusek , <i>Nach dem Krieg – die Welt ohne Gewalt? Das Gedenken an Nachkriegsarbeitslager und Vertreibungen in der Tätigkeit des Zentralen Museums der Kriegsgefangenen in Łambinowice-Opole</i>	225
Jolanta Załęczny , <i>Das Jahr der Weichsel im Unabhängigkeits-Museum</i>	245
Krzysztof Bąkała , <i>Feierlichkeiten zum Jahr von Tadeusz Kosciuszko</i> ...	253
Jolanta Załęczny , <i>Grabhügel und Friedhöfe der Aufständischen im Objektiv von Zdzisław Malinowski</i>	257

Pawel Bezak, Robert Hasselbusch , <i>Das Jahr 2017 im Gefängnis- museum Pawiak und Mausoleum des Kampfes und des Martyri- ums</i>	261
Marzena Milewska , <i>Unabhängigkeits-Museum mit dem Diamantphö- nix Preis 2018</i>	271
Andrzej Kotecki , <i>Maharadscha von... von Andrzej Wawrzyniak</i>	275
QUELLEN, RELATIONEN, ERINNERUNGEN	
Janusz Wesolowski , <i>Briefe von Józef Sowiński an Katarzyna Schroe- der Jonasowa von 1812–1813. T. III</i>	281
REZENSIONEN, NOTEN, BIBLIOGRAPHIEN	
Jacek A. Żurawski , <i>Der erste Schritt, sich aus der Gefangenschaft zu befreien, ist es, sich zu wagen, frei zu sein ... (Kościuszko-Insurrek- tion, ein Album unter Redaktion von Tadeusz Skoczek, Museum der Geschichte der polnischen Bauernbewegung, Prowincjonalna Oficina Wydawnicza, Warschau–Proszówki 2014, S. 216)</i>	303
Anna Kozyra , <i>Zwischen dem Sakralen und dem Profanen (Witold Urbanowicz, ein Katalog unter Redaktion von Eliza Ptaszyńska, Bezirksmuseum in Suwalken, Suwalken 2017, S. 255)</i>	315
Janusz Odziemkowski , <i>Über die Stärke des Patriotismus der Zwei- ten Polnischen Republik und der Notwendigkeit, diese Muster in der modernen Welt zu verwenden (Jolanta Załęczny, Patriotische Traditionen als Teil der Gestaltung des kollektiven Geschichts- bewusstseins in der Zweiten Polnischen Republik, Red. Tadeusz Skoczek, Warschau 2017, S. 440)</i>	317
Grzegorz Nieć , <i>„Legionen sind ...“ nicht nur unser Ton (Mar- cin Jarząbek, Legionäre und die anderen. Kollektives Geden- ken an die Veteranen des Ersten Weltkrieges in Polen und der Tschechoslowakei in der Zwischenkriegszeit, Universitas, Kra- kau 2017, S. 312)</i>	319
Unsere Autoren	332

Содержание

Тадеуш Сकोчек, <i>Независимость, наследие, память</i>	11
---	----

СТАТЬИ

Данута Муха, <i>Поляки в войнах за независимость Венесуэлы (1806–1821)</i>	15
Мария Й. Турос, <i>Варшавские и мазовецкие дороги Доминика Жана Ларрея</i>	27
Кшиштоф Филипов, <i>Юзеф Игнаци Крашевски – неизвестный нумизмат и медалист XIX века</i>	53
Ежи Мазурек, <i>Позиция Бразилии по вопросу независимости Польши в 1914–1918 гг.</i>	75
Мариуш Новак, <i>Библиотечные собрания дворянства в Келецком воеводстве в межвоенную эпоху</i>	95
Францишек Зейка, <i>Книга-скиталица – «Dzieła malarskie» Станислава Выспяньского</i>	119
Ян Виктор Сенкевич, <i>Путешествие к свету. Рышард Демель – последний художник генерала Владислава Андерса</i>	139
Малгожата Дайнович, <i>Лига женщин в территории. Направления организационных структур на примере Белостока в 1966–1981 годах</i>	161
Ева Яска, <i>Детерминанты эффективного корпоративного общения</i>	183

МУЗЕЕВЕДЕНИЕ. Материалы, отчёты, обсуждения

Анна Феликс, <i>Своеобразные открытки с экзотических путешествий. Коллекция памятных вещей из Южной Америки, Южной Африки, Австралии и Азии Елены и Игнация Яна Падеревских</i>	203
Йоанна Люсек, <i>После войны – мир без насилия? Память о послевоенных трудовых лагерях и изгнаниях в деятельности Центрального музея военнопленных в Ламбиновице-Ополю</i>	225
Йоланта Залэнчны, <i>Год Вислы в Музее независимости</i>	245
Кшиштоф Бонкала, <i>Празднование года Тадеуша Костюшко</i>	253
Йоланта Залэнчны, <i>Мемориалы и повстанческие захоронения в объективе Здислава Малиновского</i>	257

Павел Безак, Роберт Хасельбуш, 2017 год в Музее-тюрьме Павяк и Мавзолее борьбы и мученичества	261
Мажена Милевска, Музей независимости с наградой Бриллиантовый феникс 2018	271
Анджей Котецки, Магараджа с... Анджей Вавжиняк	275
ИСТОЧНИКИ, РАССКАЗЫ ОЧЕВИДЦЕВ, ВОСПОМИНАНИЯ	
Януш Весоловски, Письма Юзефа Совиньского к Катажине Шродер Йонасовой датированные 1812–1813 гг. Том III	281
РЕЦЕНЗИИ, ПРИМЕЧАНИЯ, БИБЛИОГРАФИИ	
Яцек А. Журавски, Первый шаг, чтобы скинуть оковы, это решиться быть свободным... (Восстание Костюшко, изд. Тадеуша Скочка, Музей Истории Польского Народного Движения, изд. Провинционална Официна Выдавничка [Prowincjonalna Oficyna Wydawnicza], Варшава–Прошувки 2014, ст. 216)	303
Анна Козыра, Между священным и профанным (Витольд Урбанович, каталог изд. Элизы Пташиньской, Региональный музей в Сувалки, Сувалки 2017, ст. 255)	315
Януш Одземковски, Сила патриотизма Второй Речи Посполитой и необходимость использования этих примеров в современном мире (Йоланта Залэнчны, Патриотические традиции как элемент формирования общего исторического сознания во Второй Речи Посполитой, изд. Тадеуша Скочка, Варшава 2017, ст. 440)	317
Гжегож Нечь, «Легионы это...» не только наша достопримечательность (Марчин Яжомбек, Легионеры и другие. Коллективная память ветеранов Первой мировой войны в Польше и Чехословакии в межвоенный период, изд. Universitas, Краков 2017, ст. 312)	319
Наши авторы	332

Niepodległość, dziedzictwo, pamięć

W cyklu pod tą nazwą zorganizowaliśmy w bieżącym roku kilka konferencji. Pierwsza (25 kwietnia 2018), poświęcona była Romanowi Dmowskiemu, jednemu z twórców niepodległej Polski. Warto przypomnieć, że już kilka lat temu, wspólnie z Zespołem Parlamentarnym Miłośników Historii oraz Instytutem Pamięci Narodowej zorganizowaliśmy w gmachu Sejmu RP, w dniach 20–27 października 2014, głośną sesję ilustrowaną wystawą pt. „Roman Dmowski 1864–1939”. W ten sposób przypomniano jednego z ojców polskiej państwowości w 150. rocznicę jego urodzin. Wystawa ta miała w następnych latach wiele odsłon w instytucjach kultury oraz placówkach oświatowych całej Polski.

Kolejną (14 maja 2018) poświęciliśmy Józefowi Piłsudskiemu. Profesor Wiesław Jan Wysocki powiedział między innymi takie słowa:

Piłsudski jest postacią żywą, jeżeli go dzisiaj wspominamy po wielu latach i przywołujemy, jako niewątpliwie numer jeden procesu odzyskiwania niepodległości, i z tą odrodzoną Polską związanego przede wszystkim, to właśnie dlatego, że jest to postać ciągle jakby aktualna, żywa i obecna. Co więcej ma też wymiar – poza tym oficjalnym państwowym – prywatny. Dla wielu ciągle jest to dziadek, czyli ktoś z domowników. Ten testament Piłsudskiego sprowadza się do trzech słów, które zapisał nie kto inny, tylko poeta Kazimierz Wierzyński – „Skazuję was na wielkość”.

Roli Ignacego Jana Paderewskiego w wskrzeszaniu Polski poświęciliśmy następne spotkanie (21 czerwca 2018). Przy tej okazji zaprezentowaliśmy po raz kolejny wystawę „Ignacy Jan Paderewski. Polak, Europejczyk, Mąż Stanu, Artysta”. W katalogu do tej wystawy przypomnieliśmy jej wszystkie realizacje w Polsce, Europie Zachodniej oraz na Ukrainie.

Na jesień planujemy spotkanie poświęcone Ignacemu Daszyńskiemu.

Nasz cykl konferencji „Niepodległość – dziedzictwo – pamięć“ włączyliśmy do szerszego projektu poświęconego Ojcom Odnowicielom

Rzeczypospolitej Polskiej. Jest on realizacją uchwały Sejmiku Województwa Mazowieckiego, który w ten sposób uczcił wybitne postaci w roku 100-lecia Niepodległości. Organizacji podjęły się dwa muzea mazowieckie: Muzeum Niepodległości w Warszawie oraz Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego.

Wspólnie zorganizowaliśmy już wcześniej w Sejmie RP konferencje naukowe: „Pomysł na Polskę w koncepcjach ruchu socjalistycznego, ludowego i narodowo-demokratycznego (29 stycznia 2018) oraz „Maciej Rataj. Marszałek Sejmu II RP” (20 lutego 2018). W ramach muzealnego tematu badawczego przygotowaliśmy dwa referaty wygłoszone na konferencji „Strażacy ochotnicy w walce o niepodległość”, która odbyła się 19 kwietnia 2018 w Sejmie RP.

Ponadto, wraz z Polskim Towarzystwem Historycznym, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego oraz PAN zorganizowaliśmy w Sali Kościuszkowskiej Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk wieczór pn. „Rola Wincentego Witosa w dziejach Polski” (12 lutego 2018). Zaprezentowano też w tej szacownej instytucji wszystkie tomy serii wydawniczej Twórcy Państwowości Polskiej, w której przedstawiliśmy eseje poświęcone działalności Ignacego Daszyńskiego, Romana Dmowskiego, Wojciecha Korfantego, Ignacego Jana Paderewskiego, Józefa Piłsudskiego i Wincentego Witosa. Każdy tom ma jednolitą oprawę graficzną oraz jest zakończony wypisami z dokumentów i wystąpień. W przygotowaniu publikacja poświęcona Maciejowi Ratajowi. Wkrótce zaprezentujemy poszerzone wznowienie wszystkich książek.

Obchody Stulecia Niepodległości rozpoczęliśmy na Mazowszu już w ubiegłym roku. Zorganizowaliśmy cykl imprez edukacyjnych, których zwieńczeniem była nasza wystawa stała pt. „Polonia Restituta”, przeniesiona, w związku z remontem siedziby Muzeum Niepodległości, do Muzeum Romantyzmu w Opinogórze. Uroczyste otwarcie nastąpiło 12 listopada 2017. Kolejną naszą wystawę stałą – „Z Orłem Białym przez wieki” przenieśliśmy do dawnej sali operacyjnej Narodowego Banku Polskiego w Krakowie, inicjując powstanie tam Izby Muzealnej. Wydaliśmy pierwszy tom albumu *Polonia Restituta 1914–1919* oraz album *Józef Piłsudski*, wydany w serii *Wielcy Polacy*, w której uprzednio ukazały się *Jan Paweł II* i *Mikołaj Kopernik*.

Wszystkie wymienione konferencje podsumowane zostaną opracowanymi naukowo wydawnictwami monograficznymi.

Kwartalnik „Niepodległość i Pamięć” może w tej sytuacji realizować własne, odrębne założenia programowe. Przedstawiamy w najnowszym numerze spektrum zainteresowań naszych autorów. Dominuje w nich nadal tematyka niepodległościowa wspierana pamięcią dziedzictwa polskiej myśli politycznej. Zakres tematyczny dociekań naukowych jest bardzo szeroki, od udziału Polaków w wojnach niepodległościowych Wenezueli na początku XIX wieku, poprzez stosunek Brazylijczyków do polskich starań niepodległościowych w czasie Wielkiej Wojny, aż po pamięć o powojennych obozach pracy (Łambinowice). Artykułem o skutecznej komunikacji instytucjonalnej zwracamy uwagę na możliwość stosowania nowoczesnych sposobów zarządzania w instytucjach kultury.

Warto na koniec przypomnieć, że Muzeum Niepodległości realizuje wiele projektów inwestycyjnych, oto najważniejsze:

„Modernizacja terenu dziedzińców wokół obiektu ekspozycji Muzeum Więzienia Pawiak, oddziału Muzeum Niepodległości”. To wynik wygranego konkursu Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Mazowieckiego 2007–2013, priorytet VI „Wykorzystanie walorów naturalnych i kulturowych dla rozwoju turystyki i rekreacji, działanie 6.1. Kultura”.

„Kompleksowa poprawa oferty kulturalnej i wzrost dostępności do kultury obiektów Muzeum Niepodległości w Warszawie poprzez rewitalizację i modernizację oddziału – Cytadeli Warszawskiej – w szczególności X Pawilonu, XI Pawilonu, Bramy Bielańskiej i dziedzińca”, wynikająca z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Mazowieckiego 2007–2013, priorytet VI „Wykorzystanie walorów naturalnych i kulturowych dla rozwoju turystyki i rekreacji, działanie 6.1. Kultura”.

Są to projekty zakończone.

Obecnie Muzeum Niepodległości w Warszawie jest beneficjentem Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko 2014–2020,

działanie 8.1. Ochrona dziedzictwa kulturowego i rozwój zasobów kultury, projekt „Dostosowanie Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów do nowych funkcji kulturalnych i edukacyjnych, w tym dla osób niepełnosprawnych” oraz Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Mazowieckiego 2014–2020, działanie 5.3. Dziedzictwo kulturowe, projekt „Zwiększenie dostępności do kultury i zachowanie dziedzictwa narodowego poprzez poszerzenie oferty wystawienniczej oraz stworzenie Centralnego Magazynu Zbiorów Muzeum Niepodległości”.

Tadeusz Skoczek

Danuta Mucha

Uniwersytet Jana Kochanowskiego

Udział Polaków w wojnach niepodległościowych Wenezueli (1806–1821)

Słowa kluczowe

Ameryka Południowa, hiszpańskie imperium kolonialne, Wenezuela, wojny, niepodległościowe (1806–1821), Miranda i Bolívar, Polacy w walkach wyzwoleniczych

Streszczenie

Na początku XIX wieku niektóre narody Ameryki Południowej (w tym Wenezuela) rozpoczęły wieloletnie wojny wyzwolenicze z Hiszpanią. W tych kampaniach niepodległościowych uczestniczyli również Polacy. Byli to przeważnie oficerowie i zwykli żołnierze – uczestnicy wojen napoleońskich. W Wenezueli walczyli odważnie i ofiarnie (w latach 1806–1821) pod komendą dwóch najwybitniejszych generałów: Francesco de Mirandy i Simóna Bolívara. W artykule zaprezentowano sylwetki kilku polskich oficerów (m.in. Gustawa Berguda, Izzydora Borowskiego, Filipa Marcinkowskiego i Michała Roli Skibickiego), którzy za waleczność zdobywali wysokie stopnie oficerskie oraz zyskiwali wdzięczność narodu wenezuelskiego.

Wenezuela – państwo w północnej części Ameryki Południowej, nad Oceanem Atlantyckim. Od zachodu graniczy z Kolumbią, od południa z Brazylią, od wschodu z Gujaną. Tereny dzisiejszej Wenezueli w okresie prekolumbijskim zamieszkałe były przez różne grupy Indian. Kraj ten został odkryty dla Europy przez Krzysztofa Kolumba w czasie jego trzeciej podróży, odbytej w 1498 roku¹. Od XVI wieku tereny Wenezueli były kolonizowane przez Hiszpanów, którzy na swoich hacjendach zatrudniali niewolników murzyńskich przywożonych z Afryki². Ograniczanie samodzielności gospodarczej i handlowej Wenezueli przez Hiszpanię spowodowało opór kreolskich plantatorów i hodowców, którzy dążyli do uniezależnienia się od obcego dyktatu.

Taka była geneza trwających od połowy XVIII wieku spisków antyhiszpańskich. To właśnie Wenezuela na przełomie XVIII i XIX stulecia stała się krajem aktywnie spiskującym. Zakładane tu tajne stowarzyszenia, zrzeszające ludzi różnych warstw społecznych (w tym także Murzynów i Mulatów), wysuwały radykalny program niepodległościowy, domagający się proklamowania Republiki Wenezuelskiej, zniesienia niewolnictwa, likwidacji podatków, wolności handlu i innych przywilejów należnych wolnemu państwu³.

Dopiero na początku XIX stulecia zaistniały korzystniejsze warunki do rozpoczęcia kolejnej akcji wyzwolenczej. Inicjatywa wyszła od za-

¹ *Nowa Encyklopedia Powszechna PWN*, t. 6, Warszawa 1997, s. 695. W 1501 roku włoski żeglarz Amerigo Vespucci (od jego imienia pochodzi nazwa „Ameryka”) na statku portugalskim dotarł do jeziora Maracaibo i ujrzawszy osady nadwodne Indian zbudowane na wybrzeżu morskim nazwał te tereny „małą Wenecją”, czyli Wenezuelą, stąd wziął nazwę cały kraj. Od 1556 roku Wenezuela weszła w skład Wicekrólestwa Peru, a od 1717 roku – Wicekrólestwa Nowej Granady.

² Tereny Wenezueli były penetrowane przez konkwistadorów, podróżników i awanturników poszukujących tutaj fikcyjnego Eldorado (El Dorado) – legendarnej krainy pełnej złota. Szukano jej bezskutecznie nie tylko w Wenezueli, ale także w całej Ameryce Południowej (m.in. na dnie jezior).

³ Wielki wpływ na radykalizację poglądów spiskowców wywarło Oświecenie francuskie oraz Wielka Rewolucja Francuska. Pod ich wpływem doszło do powstania niewolników murzyńskich (1795), do których przyłączyła się część Mulatów i Indian; insurekcja została szybko stłumiona przez wojsko. W dwa lata później, z inspiracji grupy deportowanych do Wenezueli republikanów hiszpańskich zawiązał się spisek, kierowany przez Jose Marię de España i Manuela Guala. Również i ta próba rewolty została stłumiona, a jej uczestnicy aresztowani.

możnego i wykształconego Kreola, który w armii hiszpańskiej dosłużył się stopnia pułkownika. Był nim Francesco de Miranda (1750–1816) – niegdyś walczący o niepodległość Stanów Zjednoczonych, a następnie aktywny uczestnik Wielkiej Rewolucji Francuskiej⁴. Już wtedy zaczął myśleć o niepodległości kolonii hiszpańskich w Ameryce Południowej. W tym celu odbył podróż po Europie (1785–1789), starając się pozyskać ówczesnych władców do swych planów niepodległościowych. W Kaniowie nad Dnieprem gościł przez kilka dni u ostatniego króla Rzeczypospolitej – Stanisława Augusta Poniatowskiego, który go uznał za niezwykłego człowieka⁵.

Na przełomie 1805 i 1806 roku, przy współdziałaniu Anglii i poparciu Stanów Zjednoczonych powstał plan lądowania ekspedycji złożonej z trzech okrętów liczących dwustu członków załogi. Wśród nich było kilku Polaków, m.in. oficer Gustaw Adolf Bergud (1772–1806). Był on emigrantem politycznym, który opuścił Polskę po jej upadku (1795). Udał się do Stanów Zjednoczonych, gdzie zmienił nazwisko (nie znamy jego nazwiska rodzowego). W Nowym Jorku został zwerbowany przez Mirandę i trafił do szeregów Wyzwoleńczej Armii Wenezuelskiej. To właśnie on był organizatorem wyprawy morskiej Mirandy ku brzegom Wenezueli w 1806 roku. Jednakże po nieudanym desancie w Puerto Cabello jeden z okrętów wpadł w ręce Hiszpanów, którzy skazali na śmierć kilku oficerów. Wśród nich znalazł się także Bergud, oskarżony o bunt. Prowadzono go na śmierć w tym czasie, gdy na dziedzińcu zamkowym płonął żółto-niebiesko-czerwony sztandar Mirandy (obecnie sztandar Wenezueli). Stojąc na szafocie polski skazaniec miał wypowiedzieć następujące słowa: „Wkrótce nasza sprawa zwycięży, a ten sztandar, który dzisiaj zostanie spalony, będzie powiewał zwycięsko na tym samym miejscu”⁶.

⁴ Nazwisko Mirandy zostało umieszczone na Łuku Triumfalnym, zbudowanym w Paryżu w czasach Pierwszego Cesarstwa. Napoleon I miał się następująco wyrazić o Mirandzie: „Don Kichot, który nie jest szaleńcem, lecz w którego sercu płonie święty ogień”. Zob. *Francisco de Miranda*, https://pl.wikipedia.org/wiki/Francisco_de_Miranda [dostęp: 23.04.2018].

⁵ *Polska–Wenezuela. Historia i współczesność*. Tekst i opracowanie M. Szczepańczyk, <http://Caracas.msz.gov.pl/resource/49278e67e2-4e4c-8f49-69b9682fcd1:J-CR>; [dostęp: 19.04.2018].

⁶ *Polska–Wenezuela...*, op. cit. Pięć lat później trójkolorowy sztandar Mirandy został

W oddziałach wywoleńczych Mirandy walczył także inny Polak – oficer Filip Maurycy Marcinkowski (1785–1854) – znany także w Wenezueli pod nazwiskiem Felipe Mauricio Martín⁷. Urodził się w Warszawie, ale do szkół uczęszczał w Anglii. Później służył w brytyjskiej marynarce wojennej (1803–1807). Prawdopodobnie uczestniczył w bitwie morskiej pod Trafalgarem jako członek załogi okrętu flagowego admirała Nelsona. W 1810 roku znalazł się w armii generała Mirandy i walczył w oddziałach powstańczych jako oficer kawalerii. Brał udział w dwóch wyprawach wojennych Mirandy, a następnie przyłączył się do ruchu republikańskiego i walczył przeciwko oddziałom interwencyjnym hiszpańskiego generała Juana Domingo de Monteverde. Po upadku I Republiki Wenezuelskiej w 1812 roku⁸ Marcinkowski początkowo ukrywał się w Nowej Granadzie, a następnie zaoferował swe usługi wojskowe następcy Mirandy – Simonowi Bolívarowi (1783–1830), który stał się wkrótce bohaterem wojen z Hiszpanią o niepodległość Ameryki Południowej⁹.

Bolívar urodził się w bogatej rodzinie kreolskiej, otrzymał staranne wykształcenie w duchu oświeceniowym, odbył podróże po Europie

zatknięty na murach zamku San Felipe jako symbol zwycięstwa. W miejscu stracenia Berguda wznosi się pomnik El Águila, gdzie wyryte jest jego nazwisko. W 2006 roku staraniem ambasadora RP, wspieranego finansowo przez władze wenezuelskie, stanął pomnik Berguda obok pomnika Mirandy na placu Braterstwa w Puerto Cabello. O Bergudzie (inna forma nazwiska Burgudd lub Bergadd) nic prawie nie wiemy.

⁷ O Marcinkowskim zob. J. Retinger, *Polacy w cywilizacjach świata do końca wieku XIX*, Warszawa 1937, s. 174; J. Drohojowski, *Polacy w Meksyku, Ameryce Środkowej i krajach andyjskich w XIX i XX wieku*, „Dzieje Najnowsze” 1972, nr 2, s. 107; T. Łepkowski, *Martin (Marcinkowski) Filip Maurycy*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 20, Wrocław 1975, s. 80; D. Mucha, *Polacy w Ameryce Łacińskiej. Słownik biobibliograficzny*, Łódź 2016, s. 120–121.

⁸ W lipcu 1811 roku Kongres wenezuelski uchwalił Akt Niepodległości, a w następnym miesiącu zatwierdzono konstytucję Konfederacji Stanów Wenezueli. Przeciwko młodej republice wystąpiły hiszpańskie oddziały interwencyjne Monteverdego oraz kler i część ludności kolorowej, niezadowolonej z władzy bogatych Kreolów. W starciu z przeważającymi siłami wojskowymi Miranda skapitulował i dostał się do niewoli hiszpańskiej, gdzie zmarł w więzieniu. Zob. T. Łepkowski, *Wojny o niepodległość (1801–1825)*, [w:] *Dzieje Ameryki Łacińskiej*, t. 1, 1750–1870/1880 pod red. T. Łepkowskiego, Warszawa 1977, s. 203.

⁹ T. Łepkowski, *Simon Bolívar*, Warszawa 1976.

Zachodniej i po powrocie do ojczyzny poświęcił się walce o niepodległość Wenezueli i całej Ameryki hiszpańskiej. Był człowiekiem inteligentnym, odważnym, wytrwałym i ambitnym, żądnym sławy, ale też bezwzględny i nieustępliwy. W czasach I Republiki Wenezuelskiej (1811–1812) wykazał się nieprzeciętnym talentem strategicznym i dowódczym. Takiego bojownika potrzebowała młoda republika. I Bolívar nie zawiódł jej oczekiwań, zdobywszy niemal z marszu stolicę – Caracas. Droga do niepodległości była jednak długa, pełna sukcesów, ale i niepowodzeń.

Do armii wyzwolenczej napływali licznie cudzoziemcy-wolontariusze: Anglicy, Irlandczycy, Niemcy, Szwedzi, Francuzi i Polacy. Wśród nich znalazł się znany nam już Marcinkowski. W Angosturze, tymczasowej stolicy Wenezueli, Bolívar powierzył mu organizację i szkolenie kilku tysięcy ochotników, z których utworzono tzw. Legión Británica. Jako dowódca wenezuelskiej kawalerii Marcinkowski uczestniczył w operacjach wojennych w Guyanie i w Nowej Granadzie oraz w zwycięskiej bitwie pod Las Queseras del Medio. W kolejnym starciu (bitwa pod Carabobo) został ranny. Walczył również z rojalistami w prowincjach Guayana i Barcelona. Ceniony za nienaganną służbę został awansowany do stopnia generała. Wtedy też przedstawił władzom projekt umundurowania kawalerii wzorowany na mundurach polskich z czasów wojen napoleońskich. Około roku 1820, po zakończeniu wojen o niepodległość Ameryki hiszpańskiej wystąpił z wojska i na długie lata zamieszkał w Bogocie, gdzie zmarł¹⁰.

Jednym z ochotników zwerbowanych do Legión Británica był polski oficer Juan de Brigard y Dombrowski (ok. 1792–1854), warszawianin spokrewniony z generałem Janem Henrykiem Dąbrowskim. Zanim przybył do Wenezueli w 1818 roku (namówiony przez Bolívara), miał za sobą chlubną przeszłość wojenną, jako uczestnik bitwy pod Borodino (po stronie Napoleona, któremu pozostał wierny do końca jego panowania), pod Lipskiem i Waterloo, dosłużywszy się rangi kapitana. W Wenezueli jako podporucznik batalionu Barcelona uczestniczył w kampanii generała José Francisco Bermúdeza (1819).

¹⁰ Już w 1882 roku w Kolumbii poświęcono Marcinkowskiemu książkę biograficzną: Galán Ángel María, *Biografía del Coronel de la Independencia Felipe Mauricio Martin*, Bogota 1882. Nadmienmy przy tej okazji, że Marcinkowski wraz z wojskami Bolívara walczył także o wolność Nowej Granady (obecnie Kolumbia).

Za udział w zdobyciu Cumaná – miasta portowego nad Morzem Karaibskim – został awansowany do stopnia kapitana. Utworzył wówczas szwadron kawalerii w prowincji Casanare, z którym walczył w kampanii zakończonej zdobyciem Maracaibo – miasta w północno-zachodniej Wenezueli. Odszedł z wojska w 1824 roku z powodu zawarcia związku małżeńskiego z Rosalią Galindo y Camacho, z którą miał czworo dzieci¹¹.

Piękną kartę w walkach narodowowyzwoleńczych Wenezueli zapisał inny oficer polski – Izydor Borowski (1776–1838), były uczestnik Insurekcji Kościuszkowskiej i Legionów Polskich we Włoszech¹². Brał również udział w niesławnej interwencji Napoleona I na San Domingo. Wątpiąc w sens walki z wojskami mulacko-murzyńskimi, udał się do Wenezueli, gdzie wstąpił do oddziałów generała Mirandy. Po klęsce uciekł wraz z nim na Jamajkę, ale już w 1810 roku znalazł się ponownie w Ameryce Południowej, tym razem w armii powstańczej Bolívara. We wszystkich walkach Borowski wyróżniał się wielką odwagą oraz uzdolnieniami strategicznymi i organizacyjnymi. Doceniając te walory Bolívar mianował go swym adiutantem, a następnie generałem.

Razem z powstańcami Borowski pokonywał dziewicze dżungle nad Orinoko i stale towarzyszył Bolívarowi, także podczas jego przymusowej ucieczki na Jamajkę przed niewolą hiszpańską. W 1816 roku obydwaj powrócili na wybrzeże Wenezueli i przeszli wraz z wojskiem powstańczym przez Andy w głąb Kolumbii. Stanąwszy na czele części armii wyzwolenczej Borowski sforsował pasmo górskie i zainicjował 7 sierpnia 1819 roku zwycięską bitwę z Hiszpanami nad Boyacá. Licząca 2 500 żołnierzy armia republikańska pokonała wówczas

¹¹ Informacje zaczerpnięte z książki biograficznej: Fernando Restrepo Uribe, *Juan de Brigard y Dombrowski y su época*, Bogota 1978 (wersja elektroniczna). W stolicy Wenezueli Caracas w Alei Prekursorów (w domyśle: niepodległości) wyryto napis ku czci bojownika o wolność Wenezueli – Polaka Juana de Brigard y Dombrowskiego.

¹² O Izydorze Borowskim zob. T. Łepkowski, *Simon Bolívar*, op. cit.; J. Drohojowski, op. cit.; M. Paradowska, *Polacy w Ameryce Południowej*, Wrocław 1977, s. 44; P. Czyżewski, *Perski wezyr i adiutant Simona Bolívara – niezwykła historia Izydora Borowskiego*, Historia.org.pl, [dostęp: 9.07. 2015]; D. Mucha, *Polacy w Ameryce Łacińskiej*, op. cit., s. 26–27.

trzytysięczne wojska Hiszpanów. Dzięki tej wiktorii (do niewoli wzięto 1 700 jeńców) Wenezuela odzyskała częściowo niepodległość, jednakże na całkowite uniezależnienie od władz w Madrycie musiała czekać do 1821 roku, gdy po zwycięskiej bitwie pod Carabobo nastąpiła klęska hiszpańskiego rządu w Wenezueli¹³.

W armiach Mirandy i Bolívara walczyli również inni Polacy, przeważnie byli oficerowie napoleońscy. Należał do nich m.in. Ludwik Flegel (ok. 1796–1833), dowódca batalionu w bitwie pod Carabobo (1821) oraz uczestnik bitwy pod Caracas¹⁴. Jego towarzyszem broni był także pułkownik – Ferdynand Sierakowski (1793–1828) – który również brał udział w bitwie pod Carabobo. Był on twórcą szwadronu kawalerii i pozostał do końca wierny Bolívarowi. I jeszcze nazwisko pułkownika Józefa Szeliskiego (1792–1841) godne jest przypomnienia. Był wszak adiutantem Bolívara i instruktorem partyzantów wenezuelskich¹⁵.

Maria Paradowska we wspomnianej monografii skonstatowała: „Oczywiście (...) Polaków walczących u boku Mirandy i Bolívara było więcej, niestety znamy nazwiska tylko kilku z nich”¹⁶. Dodajmy zatem jeszcze jednego bohatera walk wyzwoleniczych w Wenezueli – pułkownika Michała Rolę Skibickiego (1793–1847)¹⁷. Ten syn starosty z Wołynia, po ukończeniu słynnego Liceum Krzemienieckiego opuścił nielegalnie Polskę i wyjechał do Ameryki, aby wstąpić

¹³ T. Łepkowski, *Wojny o niepodległość...*, op. cit., s. 216. Po upływie dwóch lat Borowski opuścił Amerykę Południową (na skutek intryg w sztabie Bolívara) i udał się do Persji. Tam uzyskał nominację na emira, a potem wezyra i dowódcy wojskowego walczącego przeciw Afganom i emiratowi arabskim. Zreorganizował armię perską na wzór francuski. Poległ jako dowódca wojsk oblegających twierdzę Herat. Pochowano go w Teheranie. Uznawany jest za bohatera narodowego Persji.

¹⁴ Flegel wziął także udział w oblężeniu Puerto Cabello. Za zasługi wojenne przyznano mu stopień pułkownika. W 1822 roku ożenił się z kuzynką Bolívara i zamieszkał w Caracas, gdzie zmarł; *Polska–Wenezuela...*, op. cit.

¹⁵ *Polacy pochowani na cmentarzu Montmartre oraz Saint-Vincent i Batignolles w Paryżu*. Praca zbiorowa pod red. A. Biernata i S. Górczyńskiego, Warszawa 1999, s. 175.

¹⁶ M. Paradowska, op. cit., s. 45.

¹⁷ Informacje o Michale Roli Skibickim można odnaleźć w biogramie jego stryjecznego brata Franciszka Skibickiego, zob. S. Konarski, *Franciszek Skibicki*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 38, Wrocław 1997–1998.

do służby w Republice Kolumbijskiej (do której należała wówczas Wenezuela). Za zasługi wojenne Bolívar nadał mu rangę podpułkownika. Po odzyskaniu niepodległości armia nadal była potrzebna dla obrony przed wrogami zewnętrznymi. Rola Skibicki służył wówczas w Sztabie Generalnym. W 1824 roku uczestniczył w konkursie ogłoszonym przez rząd Wenezueli na projekt kolumny upamiętniającej zwycięstwo pod Carabobo. Po rozpadzie w 1830 roku Wielkiej Kolumbii i powstaniu niezależnych państw Wenezueli, Nowej Granady i Ekwadoru, Rola Skibicki został adiutantem generała José Antonio Páeza. W roku 1831 powrócił do Europy, aby uczestniczyć w powstaniu listopadowym. Przybył jednak za późno i dlatego zdecydował się na czasowe pozostanie w Paryżu. Tu zaprzyjaźnił się z Juliuszem Słowackim¹⁸, który w I tomie *Poezji* wydanym w Paryżu (1832) zamieścił wiersz *Do Michała Roli Skibickiego podpułkownika wojsk Rzeczypospolitej Kolumbijskiej, poświęcając mu powieści wschodnie „Mnicha” i „Ara-ba”* o początkowym dystychu:

I znowu ciebie ziemia przywołuje stara
Z Kolumbijskiej krainy, z grobu Boliwara¹⁹.

I to już wszystkie znane nam postacie polskich bojowników o niepodległość Wenezueli. Nie było ich zbyt wiele, na pewno mniej niż np. w Meksyku²⁰. Nie zmienia to jednak faktu, iż także w tym wypadku sprawdziły się znane słowa Tadeusza Kościuszki: „Polska jest

¹⁸E. Sawrymowicz, *Kalendarz życia i twórczości Juliusza Słowackiego*, Wrocław 1960 (strony według indeksu nazwisk).

¹⁹J. Słowacki, *Utwory wybrane*, t. 1, Warszawa 1965, s. 14. Wyjaśnijmy przy okazji, że Bolívar zmarł na gruźlicę płuc w grudniu 1830 roku (stąd u poety pojawił się ów „grób Bolíwara”). Natomiast Rola Skibicki w 1833 roku wyjechał do Galicji jako wysłannik Związku Jedności Narodowej, ale został skazany na trzy lata więzienia za malwersację. Po uwolnieniu wrócił do Królestwa Polskiego, jednakże zesłano go w głąb Rosji za wcześniejszy nielegalny wyjazd do Ameryki. Dalszych jego losów nie znamy.

²⁰Zob. D. Mucha, *Polacy w ruchu niepodległościowym XIX-wiecznego Meksyku*, „Niepodległość i Pamięć” 2017, nr 3 (59), s. 39–54. Należy pamiętać, iż w wielu wypadkach ci sami Polacy walczyli o niepodległość kilku narodów hiszpańskiego imperium kolonialnego w Ameryce Łacińskiej.

wszędzie, gdzie bronią wolności”. Nie mogąc walczyć o suwerenność własnej ojczyzny (zwłaszcza po klęsce powstań narodowych) patriotycznie i internacjonalistycznie usposobieni polscy emigranci umieli bić się o niepodległość innych zniewolonych narodów.

Danuta Mucha

Bibliografia

Czyżewski P., *Perski wezyr i adiutant Simona Bolívara – niezwykła historia Izydora Borowskiego*, Historia.org.pl, [dostęp: 9.07.2015].

Drohojowski J., *Polacy w Meksyku, Ameryce Środkowej i krajach andyjskich w XIX wieku*, „Dzieje Najnowsze” 1972, nr 2.

Francisco de Miranda, https://pl.wikipedia.org/wiki/Francisco_de_Miranda; [dostęp: 23.04.2018].

Galán A.M., *Biografía del Coronel de la Independencia Felipe Maurizio Martín*, Bogota 1882.

Konarski S., *Skibicki Franciszek*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 38, Wrocław 1997–1998.

Łepkowski T., *Martin (Marcinkowski) Filip Maurycy*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 20, Wrocław 1975.

Łepkowski T., *Simon Bolívar*, Warszawa 1976.

Łepkowski T., *Wojny o niepodległość (1891–1825)*, [w:] *Dzieje Ameryki Łacińskiej*, t. 1, 1750–1870/80, pod red. T. Łepkowskiego, Warszawa 1977.

Mucha D., *Polacy w Ameryce Łacińskiej. Słownik biobibliograficzny*, Łódź 2016.

Mucha D., *Polacy w ruchu niepodległościowym XIX-wiecznego Meksyku*, „Niepodległość i Pamięć” 2017, nr 3 (59).

Paradowska M., *Polacy w Ameryce Południowej*, Warszawa 1977.

Pertek J., *Polacy na szlakach morskich świata*, Gdańsk 1957.

Polacy pochowani na cmentarzu Montmartre oraz Saint-Vincent i Batignolles w Paryżu, praca zbiorowa pod red. A. Biernata i S. Górzyńskiego, Warszawa 1999.

Polska–Wenezuela. Historia i współczesność. Tekst i opracowanie graficzne M. Szczepańczyk, <http://Caracas.Msz.gov.pl/resource/49278e63-67e2-4e4c-8f49-69b9682fcfd1:JCR>; [dostęp: 19.04.2018].

Restrepo F.U., *Juan de Brigard y Dombrowski y su época*, Bogota 1978.

Retinger J., *Polacy w cywilizacjach świata do końca wieku XIX*, Warszawa 1937.

Sawrymowicz E., *Kalendarz życia i twórczości Juliusza Słowackiego*, Wrocław 1960.

Słowacki J., *Utwory wybrane*, t. 1, Warszawa 1965.

Sońta-Jaroszewicz T., Jaroszewicz Z., *Polscy żołnierze walczący o niepodległość Ameryki Południowej u boku Mirandy i Bolívara*, [w:] *Relacja Polska–Kolumbia. Historia i współczesność*, Warszawa 2006.

Poles in the Venezuelan wars for independence (1806–1821)

Key words

South America, Spain's colonial empire, Venezuela, independence wars (1806–1821), Miranda and Bolívar, Poles in the fight for freedom

Summary

At the beginning of the 19th century, a handful of South American nations, including Venezuela, began multi-annual wars to gain independence from Spain, in which Poles also participated. These were generally officers and regular soldiers, who participated in the Napoleonic Wars. In 1806–1821, they fought with gallantry and even sacrificed themselves under the command of the two most outstanding generals: Francisco de Miranda and Simón Bolívar. This article wishes to present a few Polish officers such as Gustaw Berguda, Izydor Borowski, Filip Marcinowski, and Michał Rola Skibicki, who, for their valiancy, earned high officer ranks, as well as the gratitude of the Venezuelan nation.

Polen in den Unabhängigkeitskriegen Venezuelas (1806–1821)

Schlüsselworte

Südamerika, spanisches Kolonialreich, Venezuela, Unabhängigkeitskriege (1806–1821), Miranda und Bolívar, Polen in Befreiungskämpfen.

Zusammenfassung

Zu Beginn des 19. Jahrhunderts fingen einige südamerikanische Nationen (einschließlich Venezuela) langjährige Befreiungskriege mit Spanien an. An diesen Unabhängigkeitskampagnen nahmen auch die Polen teil. Sie waren meistens Offiziere und einfache Soldaten – Teilnehmer der napoleonischen Kriege. In Venezuela kämpften

sie tapfer und hingebungsvoll (1806–1821) unter dem Kommando von den zwei außerordentlichen Generälen: Francesco de Miranda und Simón Bolívar. In dem Artikel wurden Persönlichkeiten von einigen polnischen Offizieren vorgestellt (u.a. Gustav Bergud, Izidor Borowski, Filip Marcinkowski und Michał Rola Skibicki), die für ihre Tapferkeit hohe Dienstgrade die Dankbarkeit des venezolanischen Volkes verdienen.

Поляки в войнах за независимость Венесуэлы (1806–1821)

Ключевые слова

Южная Америка, испанская колониальная империя, Венесуэла, войны, за независимость, (1806–1821), Миранда и Боливар, Поляки в освободительной борьбе

Исложение

В начале XIX века некоторые народы Южной Америки, (в том числе Венесуэла) начались мзатяжные освободительные войны с Испанией. В тех национально-освободительных кампаниях участвовали также поляки. Это были прежде всего офицеры и рядовые солдаты-участники наполеоновских войн. В Венесуэле они храбро и самоотверженно (в годах 1806–1821) воевали под командованием двух самых выдающихся генералов: Франсиско де Миранды и Симона Боливера. В статье представлены личности нескольких офицеров (в том числе Густава Бергуда, Изидора Боровского, Филиппа Марцинковского, Михаила Роли Скибицкого), которые за своё мужество достигали высоких воинских званий, а также добивались благодарности венесуэльского народа.

Publikacje nadesłane

Irena Kotowicz

„Głos Podolan: [biuletyn Klubu „PODOLE” Stołecznego Oddziału Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich]”

2017: nr 145, 146.

Towarzystwo Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich w Krakowie

„Cracovia Leopoldis : [czasopismo Oddziału Krakowskiego Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich]”

2017: nr 88, 89.

Żydowski Instytut Historyczny

„Kwartalnik Historii Żydów”

2017: nr 3 (263).

Oddział Tłumaczan

„Zeszyty Tłumackie : pismo Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich. Ogólnopolskiego Oddziału Tłumaczan – Wrocław”

2017: nr 2 (60).

Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej

„Biuletyn Informacyjny : miesięcznik Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej”

2017: nr 12.

Towarzystwo Przyjaciół Legionowa

„Rocznik Legionowski”

2017: t. 10.

Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie

Wiesław Śladkowski, *Szkice polsko-francuskie XIX–XX wiek*, Lublin 2015.

Jarosław Kus (oprac.), *Katalog dokumentów życia społecznego 1918–1939*, Lublin 2012.

Irena Dziok-Strelnik, *Bibliografia starych druków lubelskich 1630–1800*, Lublin 1997.

Elżbieta Kurpińska (oprac.), *Katalog ekslibrysów Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie*, Lublin 2009.

Grzegorz Figiel, Ryszard Szczygieł, Wiesław Śladkowski (red.), *Lublin : 700 lat dziejów miasta*, Lublin 2017.

Wincenty Pol, *Mohort : rapsod rycerski*, Lublin 2017.

Maria Krajewska (oprac.), *Korespondencja Erazma Majewskiego z Hieronimem Łopacińskim*, Lublin–Warszawa 2017.

Maria J. Turos

Warszawski Uniwersytet Medyczny

Warszawskie i mazowieckie drogi Dominique'a Jeana Larreya

Słowa kluczowe

Dominique Jean Larrey, Warszawa, Mazowsze, historia XIX wieku, wojny napoleońskie

Streszczenie

Tekst przedstawia mało znany epizod z kampanii 1806/1807 toczonej przez wojska napoleońskie na terenie północnego Mazowsza. Przebywał wówczas w Warszawie jeden z najwybitniejszych chirurgów tego okresu Dominique Jean Larrey, który pozostawił w swoich *Memoires* co prawda niezbyt obszerny, ale interesujący ślad swojego pobytu na tym terenie. Artykuł stanowi próbę przemierzenia współcześnie jego dróg i pójścia jego śladami. Pozwala to na przybliżenie wielu miejsc będących świadkami tamtych wydarzeń.

Dnia 8 lipca 2016 roku minęło dwieście pięćdziesiąt lat od dnia, gdy na południu Francji, w małym miasteczku Beaudean położonym u stóp Pirenejów przyszedł na świat Dominique Jean Larrey, jeden z najwybitniejszych chirurgów przełomu XVIII i XIX stulecia. W tymże samym roku przypadła kolejna rocznica, a mianowicie dwieście dziesięć lat od czasu, gdy wraz z wojskami napoleońskimi dotarł do Polski i przez dłuższy czas przebywał w Warszawie.

Takie daty jak powyżej przedstawione, a dotyczące postaci, które pozostawiły swój wymierny ślad w dziejach, jak również połączonych z ich imieniem wydarzeń, skłaniają bardzo często do poszukiwania śladów przeszłości. Co zachowało się w dzisiejszym krajobrazie jako niemy świadek wydarzeń sprzed wielu wieków? Na co patrzymy dziś – a co, mimo upływu czasu pozostało w takim samym kształcie, w jakim było wówczas.

Tutaj jeszcze dochodzi do znaczącej zbieżności dat, dlatego naturalnym wydaje się chęć, aby postawić kilka sformułowanych w podobny sposób pytań. Co widział Dominique Jean Larrey w krajobrazie Mazowsza oraz naszej stolicy, na który patrzymy i w którym poruszamy się współcześnie? Gdzie rozgrywały się odnotowywane przez historyków wydarzenia, a zarazem żyli i przebywali zwykli ludzie? W poszukiwaniu odpowiedzi spieszą tu z pomocą dwa zjawiska. Pierwszym jest zorientowanie punktu odniesienia na mikrohistorię¹. Pozwala ona z historii, jako szacownego przedmiotu nauki prezentującego wydarzenia w formie metanarracji i postrzegającego je przez pryzmat szerokiej perspektywy dziejowej, uczynić przedmiot studiów indywidualnych². Wówczas zaś, te same fakty badane są z punktu widzenia uczestniczących w wydarzeniach jednostek, które stają się ich podmiotem. Wnoszą wówczas cały bagaż swoich doświadczeń, lęków, radości, a często nawet cierpienia³. Drugim natomiast jest odtwórcza,

¹ J. Topolski, *Jak się pisze i rozumie historię. Tajemnice narracji historycznej*, Warszawa 1998, s. 251.

² R. Sennett, *Ciało i kamień: człowiek i miasto w cywilizacji Zachodu*, Gdańsk 1996, wstęp br. i paginacji.

³ Z. Kuchowicz, *O biologiczny wymiar historii. Książka propozycji*, Warszawa 1985, s. 174.

bazująca na danych naukowych archeologia doświadczalna⁴, której nieodrodną towarzyszką coraz częściej staje się, również pracująca na zachowanych śladach z epoki, rekonstrukcja historyczna⁵. Preferowane przez oba te kierunki „małe opowieści”⁶, utrzymane w żywej memuarystycznej formie narracyjnej czynią z historii coś więcej niż tylko suchą wiedzę książkową, tworzą z niej barwną przygodę, pociągającą ludzi bez względu na wiek.

Można spotkać się z opinią o Dominique'u Jeanie Larreyu, autorze doskonałych wspomnień z epoki, iż na temat Polaków i Polski nie zostawił w nich zbyt dużo informacji. Autorem takiej koncepcji był m.in. Wiesław Stembrowicz, który we wprowadzeniu do swojego tekstu o ambulansach napisał: „(..) co prawda będąc przecież naczelnym chirurgiem i lekarzem gwardii poznał Warszawę, Poznań i Wilno, ale o tych miastach napomykał skromnie (..)”⁷. Dla odmiany jednak wzmianki o Warszawie, jakie zawarł w swoich zapiskach, odnotowują wszyscy jego francuscy biografowie, poczynając od tych najwcześniejszych, do grona których, zaliczyć wypada Jeana Saint-Amoura⁸, Hippolyte'a Leroy-Dupre⁹ czy Joachima Amberta¹⁰, aż po autora ostatniej biografii Jeana Marchioniego¹¹. Informacje tego

⁴ Patrz: J. Coles, *Archeologia doświadczalna*, Warszawa 1977 oraz rozmowa z dr. Wojciechem Borkowskim, dyrektorem Muzeum Archeologicznego w Warszawie. Informacja własna.

⁵ M.J. Turos, *Próba połączenia ognia z wodą, czyli rekonstrukcja historyczna, jako forma przekazu wiedzy w historii medycyny*, „Medycyna Nowożytna” 2011, t. 17, z. 1, s. 187–207.

⁶ F. Srogosz, *Pomoc weteranom, rannym i chorym na ziemiach polskich w latach 1806–1807*, Częstochowa 2001, s. 4.

⁷ W. Stembrowicz, *Kilka słów o D.J. Larreyu, naczelnym chirurgu gwardii napoleońskiej i jego ruchomych ambulansach wojskowych*, „Medycyna Dydaktyka Wychowanie” 1997, t. 29, nr 1/2, s. 74. Na marginesie wypada nadmienić, iż Dominique Jean Larrey nie pełnił obowiązków naczelnego lekarza. Był nim Rene Desgenettes.

⁸ J. Saint-Amour, *Notices necrologiques sur le Monsieur le Baron Jean Dominique Larrey*, Calais 1843, s. 24.

⁹ H. Leroy-Dupre, *Larrey chirurgien en chef de la Grande Armee*, Paris 1860, s. 93.

¹⁰ J. Ambert, *Le Baron Larrey*, Impr, Paris 1863, s. 34.

¹¹ J. Marchioni, *Place à Monsieur Larrey*, Arles 2003, s. 327.

rodzaju znaleźć można także w biografiach niemieckojęzycznych¹², jak również tych, które powstały w języku angielskim, a mianowicie J. Henry'ego Dible'a¹³ i Richarda G. Richardsona¹⁴. Rozpatrując jednak całościowo tekst wspomnień, mający w wydaniu krytycznym ponad tysiąc stron¹⁵, rzeczywiście są to bardzo krótkie notatki. Pierwsze obejmujące zaledwie dwie kartki¹⁶, dotyczące interesującego nas tu okresu 1806/1807, zawarte zostały w rozdziale zatytułowanym ogólnie *Campagne de Pologne*¹⁷. Niewiele obszerniejsze, liczące zaledwie kilkadziesiąt wersów¹⁸, są notatki obejmujące przełom maja i czerwca 1812, gdy za Wielką Armią podążał przez Poznań, Toruń i Lidzbark Warmiński (podówczas noszący nazwę Heilsberg) w kierunku Wilna i dalej w głąb Rosji, podczas kampanii moskiewskiej. Znaleźć je można w jednym z początkowych akapitów rozdziału *Campagne de Russie*¹⁹. W akapicie dotyczącym odwrotu wspomina również o Elblągu i Fromborku, i ubolewa przy tym iż: „(..) zmęczenie i wyczerpanie po chorobie nie pozwoliło mi na zwiedzenie obserwatorium nieśmiertelnego Kopernika (...)”²⁰.

Należy przy tym nadmienić, iż w swoich *Memoires* odnotowywał w miarę skrupulatnie nazwy miejscowości, co pozwala w przybliżeniu

¹² H. Werner, *Jean Dominique Larrey. Ein Lebensbild aus der Geschichte der Chirurgie*, Stuttgart 1885, s. 32.

¹³ J.H. Dible, *Napoleon's Surgeon*, London 1970, s. 71.

¹⁴ R.G. Richardson, *Larrey: Surgeon to Napoleon's Imperial Guard*, London 1974, s. 109.

¹⁵ Jest to publikacja *Memoires du Baron Larrey* obejmująca *Memoires et campagnes*, dotyczące lat 1786–1814, opublikowane po raz pierwszy w trzech tomach w 1812 roku, zaś tom czwarty w 1817 oraz *Relations medicales de campagnes et voyages*, zawierające notatki powstałe w latach 1815–1840, pierwszy raz wydane drukiem w Paryżu w 1841 roku, ukazały się w 2004 roku w serii *Bibliothèque Napoléonienne*, Ed. Tallandier, Paris 2004. Zamieszczono w nim urywki korespondencji do żony z roku 1812 oraz ryciny. Liczy ono w sumie 1189 stron.

¹⁶ D.J. Larrey, *Memoires de campagnes 1812–1840*, Paris 2004, t. 1, s. 476–477.

¹⁷ *Ibidem*, s. 471–517.

¹⁸ *Ibidem*, t. 2, s. 728–729.

¹⁹ *Ibidem*.

²⁰ D.J. Larrey, *Memoires*, t. 4, Paris 1817, s. 122.

odtworzyć szlak jego wędrówek po Polsce, szczególnie w końcu 1806 i w 1807 roku, a wyglądał on następująco:

Kampania 1806–1807:

Kostrzyn nad Odrą – Poznań (30 listopada–15 grudnia) – Warszawa (22 grudnia–23 grudnia) Jabłonna – Okunin – Pomiechowo – Czarnowo (24 grudnia–25 grudnia) – Nasielsk – Gołymín (26 grudnia–27 grudnia) – Pułtusk (30 grudnia–1 stycznia 1807) – Warszawa (3 stycznia–1 lutego 1807) – Wielbark – Miłakowo – Dwórzno.

Po bitwie pod Iławą Pruską:

Górowo Iławeckie (od 9 lutego do 17–18 lutego) – Ostróda (od 28 lutego) – Kamieniec Suski – Susz – Prabuty (od połowy marca do pierwszych dni czerwca) – Brodnica (wizytacja szpitali) – Kwidzyń (wizytacja szpitali) – Dobre Miasto – Lidzbark Warmiński.

Droga powrotna po pokoju w Tylży – schyłek lata i jesień 1807:

Elbląg – Kwidzyń – Bydgoszcz – Kostrzyn.

Pomimo bardzo skąpej formy jest to jednak zapisany, wymierny ślad. Spróbujmy, więc popatrzeć na Warszawę i Mazowsze jego oczami, uważnie przeczytać – czy może raczej wczytać się w to, co wówczas zanotował.

Kierując się tymi wskazówkami wypada teraz na moment cofnąć czas.

* * *

Pogoda przypuszczalnie była późnojesienna, obfitująca w te kaprysy aury, jakich i współcześnie nie darzymy sympatią. Ponury półmrok zdecydowanie na wyrost nazywany dniem szybko ustępował miejsca ciemnościom nocy, szalała wichura, raz po raz zacinął deszcz ze śniegiem, I takiego to właśnie dnia, zamienionym w grzęzawisko traktem od strony Poznania, w ślad za korpusami Wielkiej Armii i Gwardii Cesarskiej, może konno, a może na ławeczce ambulansu dotarł do Warszawy nasz bohater. Warto w tym miejscu zacytować, co o polskich drogach-bezdrożach zanotował w tym samym czasie generał Jean Rapp. Oto jego uwagi: „(..) drogi były straszne, kawaleria, piechota i artyleria zapadała się w błocko, można się było zeń wydobyć po strasznych wysiłkach, a przebycie głupiej mili kosztowało nas dwie godziny (...)”²¹.

²¹ J. Rapp, *Memoires du general Jean Rapp aide de camp de Napoleon*, Paris 1823, br. paginacji.

Zobaczył przed sobą jeszcze jedno miasto, jakich wiele mijał na trasie swoich wędrówek z wojskiem cesarza. Jakie? No cóż, z jednej strony opustoszałe po opuszczeniu go przez administrację i wojsko pruskie, z drugiej zaś pełne radości, tętniące życiem, rozkwitające nadzieją wiązaną przez Polaków z osobą Napoleona, na rychłe przywrócenie samodzielnego bytu państwowego²².

Przyjdzie nam teraz pochylić się dłuższą chwilę nad jego zapiskami i odczytać je bardziej szczegółowo. Należy przy tym cały czas pamiętać, iż nie jest to cytat z beadeckera ani tym bardziej wspomnienie zaczerpnięte z barwnej kroniki wakacyjnej podróży, lecz utrwalone na kartkach jakiegoś notatnika²³ kilka prostych słów nakreślonych ręką wojskowego chirurga. Znalazł chwilę, usiadł przy stole, na kwaterze, która rzadko kiedy bywała wygodna, zapalił świeczkę i coś zapisał. Jak już zostało wspomniane uprzednio, nie jest tego dużo. Zaczął zwyczajnie i po prostu: „(...) Warszawa jest jednym z większych miast Europy, niezwykle korzystnie usytuowanym nad brzegami Wisły. Łączy je z przedmieściem noszącym nazwę Praga most liczący około 3600 metrów (...)”²⁴. Ta długość mostu, choć cytuje ją Andrzej Wybieralski²⁵, wydaje się być niezbyt wiarygodna i najprawdopodobniej jest wynikiem błędnego przeliczenia stóp na metry. Był to bowiem okres wprowadzania we Francji nowych miar systemu metrycznego. Przykładem może tu być formularz farmaceutyczny, jaki od 1804 roku obowiązywał w armii²⁶, gdzie zamieszczono sporządzony w formie tabeli wzorzec przeliczeń miar, jak również i wag aptecznych. Na postawienie takiej sugestii pozwala również przekład tego wersu dokonany przez Wiesława Stembrowicza, który określa długość na „360 metrów”²⁷. Nie

²² B. Grochulska, *Księstwo Warszawskie*, Warszawa 1966.

²³ Notatnik z kampanii 1806/07 w zbiorach: Archives du Musée du Service de Santé des Armées au Val-de-Grâce, Paris Carton 112, Dossier 11.

²⁴ Ibidem.

²⁵ A. Wybieralski, *Dominique Jean Larrey (1766–1842)*, w *220. rocznicę Jego urodzin*, „Archiwum Historii Medycyny” 1966, R. 29, s. 318.

²⁶ *Formulaire pharmaceutique, a l'usage des hôpitaux militaires*, Chez Mequignon, Paris AN. XIII 1804, wkładka po tekście.

²⁷ W. Stembrowicz, op. cit., s. 74.

można też wykluczyć błędu zecerskiego zaistniałego przy składaniu tekstu. A cóż dalej:

(...) całe miasto otaczają żyzne pola, które są uprawiane z niezwykłą starannością. Promenady [zachowane zostało określenie z epoki – współczesnym dobrym odpowiednikiem w translacji mogły by tu być określenia: parki bądź miejsca spacerów²⁸ – MJT] znajdujące się w obrębie Warszawy pozwalają bardzo przyjemnie spędzić w niej czas w okresie letnim, zaś ogrody oraz domy wiejskie, służące wypoczynkowi jeszcze bardziej dodają wdzięku tej stolicy, przybyliśmy do niej zimą, więc nie dane było podziwiać w pełni jej uroków (...)²⁹.

Wypada teraz spróbować rozszerzyć to, co napisał...

Rzecz pierwsza – cóż to za „most długości 3600 metrów”. Warszawa nie dysponowała wówczas stałą przeprawą mostową, lecz jedynie palowym mostem drewnianym. Wzmocniony dwoma specjalnymi przyczółkami znajdował się on na wprost ulicy Bednarskiej, która w bardzo nieznacznym stopniu zmieniła swój przebieg. W tym samym miejscu był on zresztą usytuowany aż do połowy lat 50. XIX wieku³⁰. W listopadzie 1806 roku wycofujący się Prusacy zdążyli spalić tylko część środkową³¹ konstrukcji, szybko naprawioną przez francuskich saperów przy użyciu specjalnych, okutych łodzi³². One same, starannie oczyszczone, wytrzymały nawet napór spływającej kry, aż do momentu, gdy z powodu fali silnych mrozów rzeka zamarzała całkowicie i cała konstrukcja popękała pod ciężarem lodu³³.

Cóż to za „żyzne pola”? Dominique Jean Larrey przyjechał do Warszawy traktem od strony Poznania. Po przygodach, jakie spo-

²⁸ Rozmowa z tłumaczem płk. Jeanem Wronskim – informacja własna.

²⁹ D.J. Larrey, *Memoires*, op. cit., t. 3, s. 33.

³⁰ *Encyklopedia Warszawy*, Warszawa 1994, s. 510.

³¹ *Campagnes des armées françaises en Prusse, en Saxe et en Pologne, commandées en personne par S. M. l'empereur Napoléon Ier, en 1806 et 1807, ou Recueil complet des relations officielles, suivi des traités de paix de Tilsit... 1807*, Anvers 1807, s. 141.

³² R. Bielecki, *Wielka Armia Napoleona*, Warszawa 2004, s. 125.

³³ D.J. Larrey, *Memoires*, op. cit., t. 3, s. 35.

tkwały samego Charlesa-Maurice'a de Talleyrand, ministra spraw zagranicznych³⁴, który o mały włos nie utonął w błocie tuż za Sochaczewem, na wysokości dzisiejszej Paprotni, a także marszałka dworu Christophe'a Duroca – ten ostatni miał złamany obojczyk, był ogólnie potłuczony i „musiał spędzić osiem, dziesięć dni w łóżku”³⁵, kiedy powóz wywrócił się na nierównym, pełnym kałuż gościńcu gdzieś w okolicach Błonia³⁶ – szlak przemarszu Gwardii od Sochaczewa przebiegał bardziej suchą drogą przez Witanów, a następnie na północ od Błonia, omijając rozlewiska Utraty i dalej w kierunku na Leszno, Babice oraz Bronisze³⁷, gdzie również współcześnie rozkwita podwarszawskie ogrodnictwo.

Cóż to za „promenady” czy też „miejsca spacerów” podziwiał w naszej stolicy? Z całą pewnością był to Ogród Saski, przez który niejedyn raz musiał przechodzić, gdyż administracja wojskowa kwaterowała przy ulicy noszącej nazwę Koński Targ – współcześnie przedłużenie dzisiejszej ulicy Królewskiej na zachód od ulicy Marszałkowskiej. Główna aleja zachowała w znacznym stopniu swój wygląd sprzed dwustu lat.

Inną „promenadą”, jaką musiał dobrze poznać, był bez wątpienia Ogród Krasieńskich, gdyż duży lazaret francuski utworzono w zabudowaniach opustoszałego klasztoru Brygidek, nieopodal Arsenалу³⁸, mieszczącego się przy ulicy Długiej, zaś drugi mieścił się w konwikcie Pijarów³⁹ na ulicy Miodowej. Tę ulicę musiał zresztą pokonywać wielokrotnie, ponieważ kolejny z lazaretów usytuowano w znajdującym się nieopodal pałacu Radziwiłłów⁴⁰.

³⁴ P. Triaire, *Dominique Larrey et les campagnes de la révolution et de l'Empire, 1768–1842*, Tours 1902, s. 406.

³⁵ *Campagnes des armées françaises en Prusse, en Saxe et en Pologne...*, op. cit., s. 141.

³⁶ „Gazeta Warszawska”, nr 102 z dnia 20 grudnia 1806, s. 1598.

³⁷ M. Kukiel, *Wojny napoleońskie. Atlas*, Warszawa 1927, szkic nr 42.

³⁸ D. Kobielski, *Ulica Bielańska*, „Stolica”, nr 32 (818), R. 18, 11 sierpnia 1963, s. 16.

³⁹ K. Beylin, *Piętnaście lat Warszawy (1800–1815)*, Warszawa 1976, s. 84.

⁴⁰ „Hôpitaux Militaires Place de Varsovie”, dokument w zbiorach Archives Historiques Ministerie de Guerre Fort Vincennes Paris, Zbiory ogólne, Ref. Y – h-166.

Cóż to za „domy wiejskie” wzbudziły jego zainteresowanie? Jest to dowód, iż z całą pewnością był w Ujazdowie, gdzie również, w leżących nieopodal budynkach Lazaretu Radziwiłłowskiego⁴¹, urządzono szpital dla żołnierzy francuskich. Gościł, więc w słynnej „Wiejskiej Kawie”, niezwykle popularnym wśród warszawiaków zajęździe – wówczas stanowiącym cel niedzielnych wypadów za miasto⁴². Podawano tam nie tylko kawę, lecz także „smaczne baby, i doskonały poncz zaprawiany ananasem”⁴³, a przede wszystkim wyśmienitą czekoladę, za którą Dominique Jean Larrey szczególnie przepadał i o czym nie omieszkał oczywiście napisać w liście do żony; „(..) piłem ją z rozkoszą, gdyż była taka, jaką najbardziej lubię, z odrobiną mleka oraz ze szczyptą cukru (..)”⁴⁴.

Warto przy tym pamiętać, iż w Warszawie nie miał, jak to było chociażby w Berlinie dużo czasu na spokojne zapoznanie się z miastem i jego zabytkami. Data listu do żony⁴⁵ wskazuje, że opuścił Berlin 25 listopada 1806, po czym drogą na Kostrzyn ruszył do Poznania. Do tego miasta dotarł 30 listopada 1806 roku i, co sam wyraźnie zaznaczył w swoich zapiskach, „wkroczyliśmy na ziemie Polski zagarnięte przez Prusaków”⁴⁶. Nie pierwszy raz wykazał tak doskonałą orientację w panującej podówczas sytuacji politycznej, gdyż w 1805 roku, tuż przed bitwą pod Austerlitz, tak pisał do żony: „(..) jesteśmy w stolicy Moraw, nieopodal granicy z Prusami i blisko tej opłakanej i jakże nieszczęśliwej Polski (..)”⁴⁷. Po kilkunastodniowym postoju w stolicy Wielkopolski, w czasie którego zwiedził miasto, zachwycając się jego budowlami w tym m.in. katedrą, wyjechał stamtąd nocą 15 grudnia⁴⁸.

⁴¹ L. Zembrzusi, *Lazaret Radziwiłłowski*, b.r. wyd., br. paginacji.

⁴² W.K. Wójcicki, *Pamiętniki dziecka Warszawy i inne wspomnienia warszawskie*, Warszawa 1974, s. 360.

⁴³ Ibidem.

⁴⁴ J. Marchioni, op. cit., s. 64.

⁴⁵ List w zbiorach „The Larrey Collection Wellcome Institute”. „Letters the Prussian Campaign”. Wellcome Library London, nr kat. MS 3172, Poz. I.

⁴⁶ D.J. Larrey, *Memoires*, op. cit., s. 20.

⁴⁷ J. Marchioni, op. cit., s. 326.

⁴⁸ D.J. Larrey, *Memoires*, op. cit., s. 20.

Do Warszawy przybył „przed wieczorem”⁴⁹ 21 grudnia 1806. Pierwszą noc w naszej stolicy spędził na Rogatkach Wolskich, czyli w okolicy dzisiejszego skrzyżowania ulicy Chłodnej i Towarowej, w rozstawionych pospiesznie namiotach i przypuszczalnie na gołej ziemi. Na temat warunków panujących na biwakach też skreślił słów kilka – otóż „ciągle brakowało słomy na posłania dla żołnierzy”⁵⁰. Przybycie do nowego miasta uczcił wraz z kolegami z ambulansu, – o czym zresztą też wspomina – „(..) wysączeniem zdobyczej butelki wódki (..)”⁵¹. Jeśli kogoś ciekawi, gdzie mógł ją zdobyć, to wypada wspomnieć, iż dojeżdżając do stolicy mijał dwa zajazdy: duży pocztowy w Morach⁵² oraz „Żółtą karczmę”⁵³, gdyż taką nazwę nosił zajazd, który mieścił się na dzisiejszej ulicy Połczyńskiej. Przed powitalnym toastem nie zaniedbał jednak wysłać kuriera w celu ponaglenia innych ambulansów, gdyż w okólniku skierowanym do lekarzy napisał „(..) w ciągu trzech lub czterech dni może dojść do poważnej bitwy. Dlatego uważam za rzecz bardzo istotną, aby podjąć wszelkie starania odnoszące się do sprowadzenia tutaj ambulansów. Jeśli gdzieś utknęły po drodze, to muszę wiedzieć, w jakim miejscu znajdują się w chwili obecnej, jaki dystans dzieli je od nas, jak również gdzie są obsługujący je chirurdzy (..)”⁵⁴.

Ten pierwszy grudniowy pobyt w stolicy trwał bardzo krótko, gdyż jak sam zaznaczył „(..) podążyliśmy przez miasto za naszymi korpuserami ciągnącymi w kierunku Bugu (..)”⁵⁵. Praktycznie więc był to raczej przemarsz przez Warszawę, najwyżej dłuższy popas, by dać wytchnienie koniom oraz uzupełnić zapasy. Przypuszczalnie, już wczesnym rankiem 23 grudnia wraz ze swoim ambulansem, ruszył z Pragi na północ, traktem przez Jabłonnę do Okunina. Wskazuje na to notatka

⁴⁹ Ibidem.

⁵⁰ J. Marchioni, op. cit., s. 354.

⁵¹ Ibidem.

⁵² J.S. Majewski, *Warszawa nieodbudowana*, Warszawa 2009, s. 71.

⁵³ Ibidem.

⁵⁴ R. Baudet, *Dominique Larrey, chirurgien de la Grande Armee*, „Conferencia”, R. 20, nr 15 (20 Juillet 1931), s. 117.

⁵⁵ D.J. Larrey, *Memoires*, op. cit., s. 23.

zamieszczona w „Gazecie Warszawskiej”, w której prócz wzmianki o wyjeździe cesarza Napoleona czytamy m.in. „(...) od wczoraj aż do tej chwili ciągnie tędy dużo woyska przez most na drugą stronę Wisły (...)”⁵⁶. Stamtąd przeprawiono się na drugi brzeg po prowizorycznym moście na łodziach, przerzuconym nad korytem Narwi. Ową rzekę w ponurej, zimowej, do tego jeszcze bezśnieżnej scenerii porównał do „głębokiego kanału”⁵⁷. O Wkrze wpadającej w tym miejscu do Narwi, którą przypuszczalnie musiał pokonać brodem usytuowanym na północny zachód od dzisiejszego Pomiechówka, ponieważ most w Pomiechowie został spalony przez Rosjan⁵⁸, najprawdopodobniej z powodu kłopotów ze zrozumieniem czy nawet fonetycznym zapisem nazwy, zanotował tylko, iż „było to ramię rzeki”⁵⁹.

* * *

Wzmianka ta stanowi ciekawy przyczynek do pracy z dokumentami francuskimi dotyczącymi kampanii 1806/1807. Fonetycznie zapisane nazwy polskich miejscowości z trudem oddają ich nazwy faktyczne. W biografii pułkownika Rigaud autorstwa Charles'a Delahaye'a można przeczytać np. „walczył pod Cernowo (Czarnowem) i Naseilsk (Nasielskiem), pokonywał Urka (Wkrę) i Sonna, [ową wodną przeszkodą była niewielka rzeczka Sona, która wezbrana po jesiennych deszczach zamieniła spory obszar w trudne do pokonania bagnisko – MJT], bił się pod Putulskiem (Pułtuskim)...”, zaś jedyną w miarę poprawnie zapisaną nazwą jest Golymin⁶⁰. Podobne usterki można też napotkać w tekstach oficjalnych biuletynów – tak np. „43 Bulletin de la Grande Armee” został wydany w miejscowości „Kutuo”, czyli w Kutnie⁶¹ –

⁵⁶ „Gazeta Warszawska”, Dodatek z Warszawy z dnia 23 grudnia 1806 roku.

⁵⁷ D.J. Larrey, *Memoires*, op. cit., s. 23.

⁵⁸ G. Lechartier, *Manewr na Pułtusk*, Oświęcim 2011, s. 184.

⁵⁹ D.J. Larrey, *Memoires*, op. cit., s. 24.

⁶⁰ Tu za: Ch. Delahaye, *Biographie du colonel de cavalerie Baron Rigaud*, br. m. wyd., 1856, s. 3.

⁶¹ *Campagnes des armées françaises en Prusse, en Saxe et en Pologne...*, op. cit., s. 141.

raportów⁶², gdzie miejscowość Kąty Grodziskie została zapisana, jako „Kouty Wengriskie”⁶³, zaś w kolejnym rzeka Wkra to „Wrka”⁶⁴, natomiast Kołoząb to „Kursomb”⁶⁵. Największą zagadką jest wymieniona w „45 Bulletin de la Grande Armée”, opublikowanym 27 grudnia 1806 roku w „Pałuky” (Pałukach) miejscowość „Tykoczyn”, zapisana również w tym samym tekście, jako „Tycokksyn”. Połączenie tej nazwy z – również zapisaną fonetycznie – kolejną miejscowością „Łopaccin”⁶⁶, czyli Łopacin, pozwala ustalić, iż nie chodzi tu o faktyczny Tykocin, oddalony o ponad 160 kilometrów, lecz o Strzegocin bądź Sochocin – te miejscowości dzieli od siebie dystans ok. 25 kilometrów i leżą one na zachód (Sochocin) i na wschód (Strzegocin) od Łopacina. W tekście samego Dominique’a Jeana Larrey’a usterek jest niewiele, Gołymin został zapisany, jako „Golominn”⁶⁷, zaś Pułtusk, jako „Pulstusk”⁶⁸, lecz np. nazwa „Ostrołęka”⁶⁹ jest już napisana poprawnie. Od podobnych błędów nie są wolne również teksty powstające współcześnie, gdyż J. Henry Dible w swojej obszernej monografii poświęconej Larrey’owi pisze m.in. o walkach pod „Czarnova” (Czarnowo) oraz o bitwie stoczonej pod „Goldmin” (Gołyminem)⁷⁰.

* * *

Dominique Jean Larrey spieszył na pomoc rannym w czasie tej trudnej zimowej kampanii prowadzonej przy wyjątkowo niesprzyjających warunkach atmosferycznych. Warto tu może sięgnąć do powieściopi-

⁶² Tu za: P. Foucart, *Campagne de Pologne. Novembre–Decembre 1806–Janvier 1807. (Pultusk et Golymin)*, Ed. Berger – Levrault, Paris 1882, s. 426–427.

⁶³ *Revue d’histoire rédigée à l’État-major de l’armée*, Section historique; 1910/09 (A12, Vol. 39, nr 117)

⁶⁴ *Campagnes des armées françaises en Prusse, en Saxe et en Pologne...*, op. cit., s. 142.

⁶⁵ *Ibidem*, s. 146.

⁶⁶ *Ibidem*.

⁶⁷ D.J. Larrey, *Memoires*, op. cit., s. 26.

⁶⁸ *Ibidem*.

⁶⁹ *Ibidem*.

⁷⁰ J.H. Dible, op. cit., s. 70.

sarzy, a szczególnie Wacława Gąsiorowskiego by przeczytać, iż „(...) od lat nie pamiętano tak rozbeczanego decembra (...)”⁷¹. Błoto, błoto i jeszcze raz błoto, na które, jak już zostało wspomniane, narzekali wszyscy – on z pewnością też, gdyż tak opisał swoją drogę do stolicy: „(...) od Berlina deszcz padał bez przerwy, ale drogi do Poznania były jeszcze w miarę twarde, dalej zaczęły się już tak rozmokłe i błotniste, że czterokonne ambulanse musieliśmy zamienić na dużo lżejsze dwukonne wozy, zaś na nasze bagaże mieliśmy dwukółkę (...)”⁷². Dotarł do Czarnowa, gdzie w nocy z 23/24 grudnia została stoczona jedna z nielicznych w historii wojen napoleońskich bitew prowadzonych w ciemnościach⁷³. A tam nad zakrętem Wkry góruje kościół w Pomiechowie, w którym wówczas urządził przejściowy lazaret. O owym fakcie, jak również o tym, iż „(...) pokrycia ołtarzowe zużyte zostały na opatrzenie rannych w 1806 roku (...)” wspomina notatka z wizytacji duszpasterskiej parafii Pomiechowo dokonanej w 1816 roku⁷⁴. Nim ułożył pierwszych rannych na posadzce szczęśliwie ocalałej, mimo ostrzału artyleryjskiego, świątyni – pociski rosyjskie uszkodziły jedynie gzyms nad boczną kaplicą znajdującą się od strony południowo-wschodniej – przepędził stamtąd szukającego wygodnej kwatery samego marszałka Nicolasa Davouta. Nie omieszkał później wspomnieć o tym w liście do żony pisząc „bo on chciał też”⁷⁵.

* * *

Z Czarnowem wiąże się pewien fakt godny upamiętnienia. Otóż w czasie ataku wojsk francuskich na pozycje Rosjan, prowadzonego przez morze trzcin porastających bagnisko, został ranny żołnierz któregoś z biorących w nim udział pułków liniowych. Towarzysze nie mieli czasu, a może i nie zwrócili nawet uwagi w panującym mroku na to, co się stało, szybko ruszając do przodu. Dopiero gdy

⁷¹ W. Gąsiorowski, *Pani Walewska*, Warszawa 1970, s. 5.

⁷² D.J. Larrey, *Memoires*, op. cit., s. 29.

⁷³ *La manoeuvre de Pultusk*, „Napoleon 1er Hors Serie”, Nr 14, Dec. 2010, s. 22–23.

⁷⁴ Dokument w zbiorach Kurii Archidiecezjalnej Warszawskiej, parafia Pomiechowo.

⁷⁵ List w zbiorach „The Larrey Collection Wellcome Institute”, „Letters the Prussian Campaign”. Wellcome Library London, nr kat. MS 3172, Poz. Ia.

nastał dzień zaczęto zbierać rannych. Dominique Jean Larrey, choć na brak pracy nie narzekał, postanowił jednak swoim zwyczajem obejść plac boju, by sprawdzić, czy na pewno zebrano wszystkich poszkodowanych.

Po błocie, ślizgając się na połamanych trzcinach, zapadając w kałuże pełne lodowatej wody przeszedł praktycznie cały rozległy teren i już wracając, przy jednej z kęp wikliny wśród trupów znalazł żywego, rannego w twarz żołnierza, tego właśnie szeregowca z dywizji generała Charles'a Moranda.

Z pewnością przy okazji przepędził z okolicznych zarośli niejednego kruka czy wronę, które już tam leciały się żądne żeru, po czym trochę niosąc, a trochę ciągnąc go za sobą wydostał się wraz z rannym na bardziej twardy grunt, a tam ktoś mu pomógł w transporcie do ambulansu.

Co dalej – no cóż: operował. Ranny przeżył, zaś jedynym śladem po owej przygodzie pod Czarnowem pozostała „(..) długa blizna oraz trochę gorsze odczucie zapachu w lewej dziurce nosa (..)”⁷⁶.

* * *

Dalej szlak wiódł teraz na północny wschód, w kierunku Gołymina, w pobliże, którego Larrey dotarł 27 grudnia wieczorem, po drodze zaś, jak sam zapisał „(..) wielu rannych, którym nie udzielono pomocy opatrywałem wraz z chirurgami z mojego ambulansu (..)”⁷⁷. Notatka ta pozwala przypuszczać, iż droga biegła przez Nasielsk, gdzie 25 grudnia 1806 roku wojska napoleońskie stoczyły potyczkę z cofającymi się Rosjanami.

* * *

Na pobojowisku pod Gołyminem również urządził lazaret w kościółku, gdzie operował wielu rannych, w tym również, co sam zaznacza, dokonując tak poważnych zabiegów jak trepanacje czaszki oraz ekstirpacja głowy kości ramiennej. Wszystkie te operacje zakończyły się pełnym wyleczeniem kontuzjowanych. W jego zapiskach⁷⁸ zachował

⁷⁶ D.J. Larrey, *Memoires de campagnes...*, op. cit., s. 472.

⁷⁷ D.J. Larrey, *Memoires*, op. cit., s. 24.

⁷⁸ *Ibidem*, s. 29–30.

się także szczegółowy opis przypadku kawalerzysty poszkodowanego w tej bitwie stoczony 26 grudnia 1806 roku. Chirurg, który jako pierwszy opatrywał rannego w ambulansie, po trzeciej próbie opowania krwawienia za pomocą opatrunku zdecydował o podwiązaniu tętnicy ramieniowej, a następnie amputacji ręki. Dominique Jean Larrey, poproszony przez niego o ostateczną konsultację postanowił spróbować wyciąć uszkodzone tkanki, by gołym okiem zobaczyć miejsce tak uporczywego krwawienia. Usunął przy tym jednocześnie tkwiący w mięśniu niewielki (o wymiarach w przybliżeniu 8 x 2 cm) kawałek stali z ostrza szabli, którą odciął rykoszetujący pocisk kartaczo- wy. Krwawienie po założeniu opatrunku bardzo szybko ustąpiło i jak sam nadmienił, po siedemdziesięciu pięciu dniach leczenia żołnierz powrócił do pełnego zdrowia oraz odzyskał sprawność w operowanej kończynie. Jak widać nawet w trudnych warunkach, każda decyzja Dominique'a Jeana Larreya była starannie przemyślana, a także poparta wnikliwą oceną danej sytuacji klinicznej.

* * *

Zapadał powoli zimowy zmierzch, gdy kolumna ambulansów błotnistą drogą ruszyła z Gołymina dalej w kierunku Pułtuska. Padał zimny deszcz, zaś konie raz po raz zapadały się w kałuże „prawie po brzuchy”⁷⁹. Już na rogatek Pułtuska, na wysokości Kacic wszystkich zaskoczyło nagle załamanie pogody, huraganowy wiatr, później zaś dwie gwałtowne burze śnieżne z silnymi wyładowaniami atmosferycznymi, o czym zresztą Dominique Jean Larrey napisał: „(..) nagle ogarnęła nas straszna burza z piorunami, gradem i lodem, nic nie było widać jak w nocy (...)”⁸⁰. To wydarzenie odnotował również major Klimkowski z korpusu marszałka Jeana Lannes'a „(..) był to sądny dzień podczas batalii pułtuskiej, deszcz padał i śnieg, wiał wiatr mroźny (...)”, dodając jeszcze, iż mundury zeszytywniały, tak że nie można było swobodnie zginać rąk⁸¹, gdyż momentalnie temperatura spadła poniżej zera.

⁷⁹ D.J. Larrey, *Memoires*, op. cit., s. 25.

⁸⁰ R.G. Richardson, op. cit., s. 256.

⁸¹ M. Kukiel, *Dzieje oręża polskiego w epoce napoleońskiej*, Poznań 1912, s. 124.

* * *

Pułtusk stał się dla Dominique'a Jeana Larreya wyjątkowo trudną szkołą. Wraz z Pierre-François Galeèm⁸², szefem personelu medycznego korpusu marszałka Jeana Lannes'a przyszło mu niestety pracować w namiocie, co przy blisko 20 stopniach mrozu na zewnątrz trudno zaliczyć do rzeczy przyjemnych. A jednak, pomimo tych kapryśnych aury, o których sam nadmieniał w swoich *Memoires*, zanotował: „(...) przetransportowaliśmy rannych, co trwało do 30 XII i wykonywałem wszystkie najważniejsze operacje”⁸³.

O tych dniach tak wspominał w liście do żony z 3 stycznia 1807 „(...) wróciliśmy do Warszawy tej nocy strasznie zakatarzeni (...) jestem jeszcze nieszczęśliwie przemarznięty po pracy tylko w koszuli w ambulansie trzy mile od miasta (...)”⁸⁴.

A w odległości owych „trzech mil” od Pułtuska leży niewielka wzmiankowana już wieś Kacice, gdzie na wysokim brzegu Narwi zachowała się murowana kaplica. Przypuszczalnie w cieniu jej murów stał ów namiot, zaś wodę dla rannych czerpano ze źródła bijącego nieopodal.

W dalszym ciągu tekstu swoich *Memoires* nadmienił jeszcze: „(...) wyczerpała nas ta kampania, długie marsze, biwakowanie w wilgoci, na deszczu i zimnie, przez wiele dni i nocy bez dobrego pożywienia i napoju przyczyniły się do licznych chorób gorączkowych i dolegliwości ze strony żołądka, szczególnie młodzi żołnierze byli bardzo osłabieni (...)”⁸⁵.

Mróż sprawił jednak, iż drogi stały się trochę bardziej przejezdne, gdyż „nareszcie ściał błoto, co uczyniło gościniec twardym i dostępnym dla naszych ciężkich wozów”⁸⁶ i „(...) 31 grudnia opuściliśmy Pułtusk wraz z ambulansami, ewakuując rannych z Gołymina i Pułtuska (...)”⁸⁷.

⁸² H. Ducoulombier, *Le baron P.-F. Percy. Un chirurgien de la Grande Armee*, Ed. Teissedre, Paris 2004, s. 302.

⁸³ D.J. Larrey, *Memoires*, op. cit., t. 3, s. 25.

⁸⁴ List w zbiorach „The Larrey Collection Wellcome Institute”, nr kat. MS. 3127 Poz. II. Również R.G. Richardson, op. cit., s. 109.

⁸⁵ D.J. Larrey, *Memoires*, op. cit., t. 3, s. 27.

⁸⁶ *Ibidem*, s. 26.

⁸⁷ *Ibidem*.

Po trzech dniach podróży, konwój w nocy z 2 na 3 stycznia 1807 roku⁸⁸ dotarł do Warszawy, a konkretnie na Pragę, gdyż zachowane dokumenty wskazują na to, iż koszary i lazaret gwardii mieściły się w oszańcowanym od północnego wschodu klasztorze pobernardyńskim, nieopodal dzisiejszego skrzyżowania ulicy Jagiellońskiej i Ratuszowej⁸⁹. Można napisać kolokwialnie, iż w czasie tej drogi powrotnej do Warszawy, wszystkim sprzyjało szczęście, gdyż jak Larrey zanotował „(..) mróz nie trwał długo i znów nastały dni deszczowe oraz mgliste...”⁹⁰, czyli twarde przez chwilę gościńce szybko zamieniły się w grzęzawisko.

* * *

Warto w tym miejscu popatrzeć na dystanse, jakie musiał pokonywać Dominique Jean Larrey wraz z podkomendnymi z dowodzonych przez niego ambulansów.

23 grudnia – Warszawa – Jabłonna – Okunin – 24,5 km.

23/24 grudnia – Okunin – Pomiechowo skrajem „morza trzciny” (o zmierzchu i później nocą) – 9,2 km.

24–25 grudnia – Pomiechowo – Czarnowo – 3,2 km.

25–26 grudnia – Czarnowo – Nasielsk – 15,7 km.

26–27 grudnia – Nasielsk – Gołymin – 34, 2 km.

27 grudnia – Gołymin – Pułtusk – 22,4 km.

Wieczór 31 grudnia–noc 23 stycznia 1807 – Pułtusk – Warszawa – 62 km.

Biorąc pod uwagę stan dróg, choć lepiej napisać tu raczej bezdroży, oraz pracę, którą musieli wykonywać opatrując rannych wypadu przyznać, iż nic nie przesadzał pisząc, iż „wyczerpała nas ta kampania”⁹¹.

* * *

Będąc nie tylko świetnym chirurgiem, lecz także bystrym obserwatorem, postanowił, jak zawsze, choć trochę podszkolić personel ambulansów, którymi kierował, żeby przy panującej dokuczliwej aurze jednak dało

⁸⁸ List w zbiorach „The Larrey Collection Wellcome Institute”, nr kat. MS. 3127 Poz. II.

⁸⁹ *Campagnes des armées françaises en Prusse, en Saxe et en Pologne...*, op. cit., s. 143.

⁹⁰ D.J. Larrey, *Memoires*, op. cit., t. 3, s. 26.

⁹¹ Ibidem.

się normalnie pracować. W tym celu, jak sam pisał⁹², spotykał się z podległymi sobie lekarzami, prowadząc krótkie wykłady „(...) każdego dnia tygodnia omawiając trudne przypadki rannych i chorych z naszego szpitala (...)”⁹³. Bardzo dużo czasu pochłaniały też obowiązki czysto administracyjne. Wyklócał się z Pierre’em Daru, naczelnym intendentem Wielkiej Armii⁹⁴, któremu również przedstawił swoje wnioski odnośnie niezbędnego wyposażenia ambulansów, jakie wyniósł z grudniowych walk na północnym Mazowszu. Toczył także niekończące się spory z innymi komisarzami, którzy na medykach oszczędzali jak tylko mogli, lecz niestety, nie przynosiło to większych rezultatów. O działaniach, jakie podejmował, aby zdobyć niezbędne zaopatrzenie świadczyć może list do żony wysłany z Warszawy 18 stycznia 1807⁹⁵, w którym prosi o przysłanie mu, oczywiście dobrze opakowanych, części haftowanych dystynkcji z munduru pułkownika Grenadierów Gwardii. W korespondencji tej dwukrotnie zostało użyte słowo kawa, stąd nie jest wykluczone, iż owe dekoracje przed niepowołanym okiem zostały ukryte w pojemniku z kawą. Wzmianka ta pozwala wysnuć przypuszczenie, iż aby móc wyposażyć ambulanse Dominique Jean Larrey uciekał się nawet do drobnej, ale zawsze niosącej ze sobą jakieś ryzyko mistyfikacji. W rozgardiaszu związanym z wymarszem kolejnych formacji, urzędnik zawiadujący dostawami bez problemu wydawał niezbędne produkty dla oficera tak wysokiej rangi jak pułkownik Gwardii, w którego mundur Larrey był przebrany, choć niewiele wcześniej odmawiał wydania tych samych artykułów dla wyposażenia ambulansów, a w sumie przecież dla rannych oraz chorych żołnierzy.

Z pewnością, szczególnie, gdy chodzi o dostosowanie środków transportu do warunków klimatycznych, korzystał Larrey z sugestii swojego asystenta Polaka. Był nim Jan Starohorski⁹⁶, który

⁹² Ibidem, s. 32.

⁹³ Ibidem.

⁹⁴ *La Grande Armee*, Paris 2004, s. 165.

⁹⁵ List w zbiorach „The Larrey Collection Wellcome Institute”. „Letters the Prussian Campaign”. Wellcome Library London, nr kat. MS 3172. Poz. I/d. Cytuje go również R. Richardson, tu za: R.G. Richardson, op. cit., s. 248–249.

⁹⁶ „był w bitwie pod Serockiem i Pułtuskim”; Fr. Giedroyć, *Slużba zdrowia w dawnej wojsku polskim*, Warszawa 1927, s. 511.

pracował i oczywiście również marzył wraz nim w ambulansie pod Pułtuskim.

Larrey nawiązał też kontakt z warszawskimi lekarzami⁹⁷, a już z całą pewnością odnowił znajomość z Leopoldem Lafontaine'm. Mógł poznać owego wybitnego polskiego chirurga jeszcze we Francji, przebywał on bowiem wiosną 1806 roku w Paryżu⁹⁸ i uzyskał wówczas wysoki tytuł naukowy w Akademii Lekarskiej⁹⁹, poprzednicze Akademii Francuskiej¹⁰⁰. Nie tylko gromadził materiały na zajmujący go coraz bardziej temat kołtuna i innych chorób panujących w Polsce, ale ulegając prośbom swoich warszawskich kolegów przygotował i poprowadził nawet kilka seminariów i spotkań skierowanych do ich uczniów. O owych spotkaniach tak pisał m.in.

(...) postanowiłem poprowadzić pełen cykl wykładów z chirurgii wojennej, a później zorganizować je w formie akademii, w pustym domu usytuowanym przy dużym szpitalu, który by władze miasta przekazały do mojej dyspozycji (...) wygłosiłem już na prośbę kolegów chirurgów kilka wykładów i zacząłem gromadzić potrzebne pomoce naukowe (...) ¹⁰¹.

Zajęcia te odbywały się najprawdopodobniej w Koszarach Sapieżyńskich¹⁰², gdyż w tym gmachu również mieścił się obszerny lazaret. Jak widać Larrey z wielkim zaangażowaniem odniósł się do przedstawionej mu przez polskich lekarzy koncepcji, by szybko stworzyć w Warszawie szkołę medyczną, kształcąca chirurgów na potrzeby powstającej armii polskiej. Wiedział doskonale, iż odciążałoby to również obsadę jego ambulansów, gdyż w lazaretach stałych rannymi i chorymi opiekowałiby się miejscowi lekarze, znający choć podstawy

⁹⁷ Ibidem, s. 348.

⁹⁸ A. Krasuski, *Leopold Lafontaine lekarz, działacz społeczny, protochirurg armii Księstwa Warszawskiego*, „Prace Kom. Hist. Med.”, Kraków 1949, s. 20.

⁹⁹ R. Picherin, przedślowie bez tytułu, „Bulletin Franc d'Histoire de la Medecine” 1913, t. 12, nr 196, s. 39.

¹⁰⁰ Ibidem.

¹⁰¹ D.J. Larrey, *Memoires*, op. cit., s. 32.

¹⁰² J.S. Majewski, op. cit., zestawienie, br. paginacji.

języka francuskiego, co ułatwiałoby komunikowanie. A w początkach stycznia 1807 roku w szpitalach warszawskich przebywało kilka tysięcy żołnierzy francuskich. Franciszek Giedroyć szacuje ich liczbę na ok. 7 000¹⁰³, zaś Karolina Beylin podaje dokładniej – 6 845¹⁰⁴, przy czym liczba ta w następnych tygodniach rosła w bardzo szybkim tempie, gdyż do stolicy zostało ewakuowanych kilka tysięcy rannych po bitwie pod Iławą Pruską¹⁰⁵. Larrey nie był zwolennikiem rozwiązań prowizorycznych, stąd w rozmowach mógł sugerować utworzenie w Warszawie dużej szkoły z pełnym profilem nauczania oraz możliwością nadawania stopni akademickich, na wzór jego macierzystej uczelni w Val-de-Grâce w Paryżu.

* * *

A jak mu upływał czas wolny, czyli właśnie ten, po którym zostają barwne wspomnienia? Trzeba uczciwie zadać najpierw pytanie, czy w ogóle go miał. Codziennie musiał wizytować większość szpitali, których w stolicy było podówczas ponad dwadzieścia¹⁰⁶, a już ich samo rozmieszczenie wskazuje, iż poznał Warszawę dość dobrze, gdyż zajmowały one pomieszczenia w całym szeregu pałaców, jak chociażby Prusaków gdzie, jak pisze Antoni Magier, mieścił się lazaret główny¹⁰⁷, Lubomirskich za Żelazną Bramą¹⁰⁸, Radziwiłłów na Krakowskim Przedmieściu¹⁰⁹, a także w klasztorach, w tym nawet na odległych Bielanych.

Wśród stałych szpitali warszawskich, które również musiał odwiedzać, wspomina w swoich zapiskach Szpital Dzieciątka Jezus¹¹⁰.

¹⁰³ F. Giedroyć, op. cit., s. 348.

¹⁰⁴ K. Beylin, op. cit., s. 84.

¹⁰⁵ E. Tattet, *Journal d'un chirurgien de la Grande Armee. L-V. Lagneau (1803–1815)*, Ed. E-P. Freres, Paris, 1913, s. 119.

¹⁰⁶ J.S. Majewski, op. cit., s. 84.

¹⁰⁷ A. Magier, *Estetyka miasta stołecznego Warszawy*, Wrocław 1963, zestawienie, br. paginacji.

¹⁰⁸ J. Falkowski, *Obrazy z życia kilku ostatnich pokoleń w Polsce*, Poznań 1877, t. 1, s. 297.

¹⁰⁹ Ibidem.

¹¹⁰ D.J. Larrey, *Memoires*, op. cit., s. 32.

Zawsze jednak zostawały jakieś wolne chwile. Pogoda powoli stabilizowała się, nastąpiła wreszcie prawdziwa śnieżna i mroźna zima, choć „(...) czas był posępny ciemny i mglisty (...)”¹¹¹, więc polubił jazdę saniami – „(...) tymczasem jazda saniami uprzyjemniała nam chwile bezczynności (...) sanie to jakby małe łódeczki, a mieszczą się w nich dwie osoby, zaś ciągnie je jeden koń w ładnej uprzęży i to z dużą szybkością (...)”¹¹². Już z opisu wynika, iż nie były to piękne szlichtadowe sanie dworskie, używane do szlacheckich kuligów, lecz proste, chłopskie, z pewnością takie same, jakimi do Warszawy przywożone były produkty spożywcze. Naciągał na oczy kapelusz stosowany i zawinięty w pelerynę, sadowił się na słomie obok okutanego w baranicę woźnicy i jak pisze „za stałą opłatą od godziny”¹¹³ (niestety, nie podaje, ile taka przyjemność kosztowała) wypuszczali się na zimową przejażdżkę to do Białoleki, to do Żerania czy może nawet do odległego Grochowa.

Uważnie przyglądał się Polakom:

(...) mają oni sposób bycia podobny do Mameluków z Azji Mniejszej, są żywego usposobienia, energiczni, w swoim temperamencie bardzo często niepohamowani oraz wojowniczy, mają jednak sporo przyrodzonej przytomności umysłu. Łatwo też przyjmują podstawy dobrego wychowania i wykazują zdolności do języków obcych (...)”¹¹⁴.

Użyte w tym akapicie porównanie do egipskich mameluków z całą pewnością wypada odnieść przede wszystkim do strojów, gdyż niejednemu raz podczas swoich wędrówek po stolicy spotkał pewnie szlachcica ubranego jeszcze w zimową długą delię, sobolowy, przypominający turban, kołpak i oczywiście z krzywą szablą u pasa.

Nie byłby mężczyzną, gdyby nie spoglądał na mijane warszawianki – bo trudno przypuszczać, by znalazł czas na uczestniczenie w oficjalnych bankietach organizowanych na cześć cesarza. Ale i te przelotne chwile wystarczyły, aby zanotował „(...) płeć piękna wyróżnia się

¹¹¹ Ibidem.

¹¹² Ibidem, s. 30.

¹¹³ Ibidem.

¹¹⁴ Ibidem, s. 34.

wykwintnością strojów, pięknymi kształtami, bielą skóry, urzekającymi rysami twarzy i elegancką fryzurą (...)”¹¹⁵.

Jednak nie wszystko mu się w Polsce spodobało. Bardzo dobrze poznał ubóstwo mazowieckich wsi, gdzie jedyną odpowiedzią na wydulkane przez Francuza „kleba”, było „nie ma”¹¹⁶. Spotkał też zapewne w czasie swoich przejażdżek ciągnących do Warszawy wynędzniałych uciekinierów z ogarniętych wojną terenów. Byli to głównie chłopci pańszczyźniani, o których napisał „(...) ci ostatni członkowie tej społeczności, stanowiący osobistą własność panów, niczym niewolnicy żyją w stanie permanentnego poddaństwa, lęku i bojaźni (...)”¹¹⁷.

Mróz z dnia na dzień przybierał na sile – o czym wzmiankował do żony w liście napisanym 28 stycznia 1807, lecz uczynił to w takim stylu, że z trudem przychodzi go zacytować, gdyż napisał określając rzecz w sposób bardzo dosadny: „(...) jest tutaj tak zimno, że d... przy-marza mi do nocnika (...)”¹¹⁸.

Wreszcie 1 lutego 1807 roku przyszedł rozkaz wymarszu i „(...) po trzystopowym śniegu, [ok. 90 cm], przy – 6,0 R [7,5°C] mrozu (...)”¹¹⁹, skrzypiąc zamrożonymi kołami, kolumna pokrytych drewnianymi daszkami ciężkich wozów ambulansowych powoli ruszyła drogą na północny wschód.

Tam gdzieś za ponuro ciemniejącym horyzontem czekało niewiadome, które później przyszło nazwać Ławą Pruską... Za nimi w zimowej mgle zostawały dachy staromiejskich domów, pierwsze pospiesznie wznoszone umocnienia praskiej twierdzy...

„Żegnaj Warszawo...”

* * *

Dominique Jean Larrey spędził w Warszawie i na Mazowszu w sumie ponad półtora miesiąca i czas ten został przez niego utrwalony

¹¹⁵ Ibidem.

¹¹⁶ J. Marchioni, op. cit., s. 355.

¹¹⁷ D.J. Larrey, *Memoires*, op. cit., t. 3, s. 34.

¹¹⁸ List w zbiorach „The Larrey Collection Wellcome Institute”. „Letters the Prussian Campaign”. Wellcome Library London, nr kat. MS 3172.

¹¹⁹ J.H. Dible, op. cit., s. 71.

w jednej z jego najważniejszych prac, jaką jest *Memoires de chirurgie militaire et campagnes* oraz w szeregu listów, które zachowały się do naszych dni. Warto te notatki poznać, przybliżyć, po prostu ożywić, gdyż jak widać, spojrzenie na jego spuściznę przez pryzmat „małych opowieści” pozwoliło przygotować ten tekst, który może stać się podstawą interesującej prezentacji. Gdy zostanie ona jeszcze zaadresowana do młodzieży, może dać asumpt do dalszych ciekawych odkryć na temat, który najlepiej zakwalifikować do kategorii pozwalającej bliżej poznać dzieje „naszej małej ojczyzny”.

Gdyż historia, zgodnie ze słowami Cypriana Kamila Norwida to „jest dziś, tylko trochę dalej”¹²⁰.

Maria J. Turos

Bibliografia

Źródła

Achives Historiques Ministerie de Guerre Fort Vincennes Paris, Zbiory ogólne, Ref. Y – h – 166 – „Hôpitaux Militaires Place de Varsovie”.

Archives du Musée du Service de Santé des Armées au Val-de-Grâce, Paris Carton 112, Dossier 11 – Notatnik z kampanii 1806/07.

„The Larrey Collection Wellcome Institute”. „Letters the Prussian Campaign”. Wellcome Library London, nr kat. MS 3172 Poz. I, Ia, Id, Poz. II.

Monografie

Ambert J., *Le Baron Larrey*, Impr. Coste et Dumaine, Paris 1863.

Baudet R., *Dominique Larrey, chirurgien de la Grande Armee*, „Conferencia”, R. 20, nr 15 (20 Juillet 1931).

Beylin K. *Piętnaście lat Warszawy (1800–1815)*, PIW, Warszawa 1976.

Bielecki R., *Wielka Armia Napoleona*, Bellona, Warszawa 2004.

Campagnes des armées françaises en Prusse, en Saxe et en Pologne, commandées en personne par S. M. l'empereur Napoléon Ier, en 1806 et 1807, ou Recueil complet des relations officielles, suivi des traités de paix de Tilsit... 1807, Anvers 1807.

Coles J., *Archeologia doświadczalna*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1977.

Delahaye Ch., *Biographie du colonel de cavalerie Baron Rigaud*, br. m. wyd., 1856.

Dible J.H., *Napoleon's Surgeon*, „William Heinemann”, London 1970.

Ducoulombier H., *Le baron P.-F. Percy. Un chirurgien de la Grande Armee*, Ed. Teissedre, Paris 2004.

¹²⁰ C.K. Norwid, *Wiersze*, reprint, br. m. i r. wyd., s. 23.

- Encyklopedia Warszawy*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1994.
- Falkowski J., *Obrazy z życia kilku ostatnich pokoleń w Polsce*, Poznań 1877.
- Formulaire pharmaceutique, a l'usage des hôpitaux militaires*, Chez Mequignon, Paris AN. XIII 1804.
- Foucart P., *Campagne de Pologne. Novembre–Decembre 1806–Janvier 1807. (Pultusk et Golymin)*, Ed. Berger – Levrault, Paris 1882.
- „Gazeta Warszawska”, nr 102 z 20 grudnia 1806 r.
- „Gazeta Warszawska”, Dodatek z Warszawy, z 23 grudnia 1806 r.
- Gąsiorowski W., *Pani Walewska*, LSW, Warszawa 1970.
- Giedroyc F., *Slużba zdrowia w dawnym wojsku polskim*, MSW Dept. San., Warszawa 1927.
- Grochulska B., *Księstwo Warszawskie*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1966.
- Handelsman M., *Warszawa w roku 1806–1807*, „Towarzystwo Miłośników Historii”, Warszawa 1911.
- Kobielski D., *Ulica Bielańska*, „Stolica”, nr 32 (818), R. 18, 11 sierpnia 1963.
- Krasuski A., *Leopold Lafontaine lekarz, działacz społeczny, protochirurg armii Księstwa Warszawskiego*, „Prace Kom. Hist. Med.”, Kraków 1949.
- Kuchowicz Z., *O biologiczny wymiar historii. Książka propozycji*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1985.
- Kukiel M., *Dzieje oręża polskiego w epoce napoleońskiej*, Poznań 1912.
- Kukiel M., *Wojny napoleońskie. Atlas*, Główna Księgarnia Wojskowa, Warszawa 1927.
- La Grande Armee*, Ed. Tresor de Patrimoine, Paris 2004.
- La manoeuvre de Pultusk*, „Napoleon 1er Hors Serie”, nr 14, Dec. 2010.
- Larrey D.J., *Memoires*, t. 1–3, Ed. Smith, Paris 1812.
- Larrey D.J., *Memoires*, t. 4, Ed. Smith, Paris 1817.
- Larrey D.J., *Memoires de campagnes 1812–1840*, „Tallandier”, t. 1, Paris 2004
- Lechartier G., *Manewr na Pultusk*, „Napoleon V”, Oświęcim 2011.
- Leroy-Dupre H., *Larrey chirurgien en chef de la Grande Armee*, Ed. Albessard et Berard, Paris 1860.
- Magier A., *Estetyka miasta stołecznego Warszawy*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1963.
- Majewski J.S., *Warszawa nieodbudowana*, VEDA, Warszawa 2009.
- Marchioni J., *Place à Monsieur Larrey*, Ed. Actes Sud, Arles 2003.
- Norwid C.K., *Wiersze*, reprint, br. m. i r. wyd.
- Picherin R., przedślowie bez tytułu, „Bulletin Franc d'Histoire de la Medecine” 1913, t. 12, nr 196.
- Rapp J., *Memoires du general Jean Rapp aide de camp de Napoleon*, Paris 1823.
- Revue d'histoire rédigée à l'État-major de l'armée*, Section historique, 1909/10, R. 12, z. 39, nr 117.

Richardson R.G., *Larrey: Surgeon to Napoleon's Imperial Guard*, „John Murray”, London 1974.

Saint-Amour J., *Notices necrologiques sur le Monsieur le Baron Jean Dominique Larrey*, Ed. Leleux, Calais 1843.

Sennett R., *Ciało i kamień: człowiek i miasto w cywilizacji Zachodu*, „Marabut”, Gdańsk 1996.

Srogosz F., *Pomoc weteranom, rannym i chorym na ziemiach polskich w latach 1806–1807*, WSP, Częstochowa 2001, s. 4.

Stembrowicz W., *Kilka słów o D.J. Larreyu naczelnym chirurgu gwardii napoleońskiej i jego ruchomych ambulansach wojskowych*, „Medycyna Dydaktyka Wychowanie” 1997, t. 29, nr 1/2.

Tattet E., *Journal d'un chirurgien de la Grande Armee. L-V. Lagneau (1803–1815)*, Ed. E-P. Freres, Paris 1913.

Topolski J., *Jak się pisze i rozumie historię. Tajemnice narracji historycznej*, Warszawa 1998.

Triaire P., *Dominique Larrey et les campagnes de la révolution et de l'Empire, 1768–1842*, Mame, Tours 1902.

Turoś M.J., *Próba połączenia ognia z wodą, czyli rekonstrukcja historyczna jako forma przekazu wiedzy w historii medycyny*, „Medycyna Nowożytna” 2011, t. 17, z. 1.

Werner H., *Jean Dominique Larrey. Ein Lebensbild aus der Geschichte der Chirurgie*, „F. Enke” Stuttgart 1885.

Wójcicki W.K., *Pamiętniki dziecka Warszawy i inne wspomnienia warszawskie*, PIW, Warszawa 1974.

Wybieralski A., *Dominique Jean Larrey (1766–1842)*, w *220. rocznicę Jego urodzin*, „Archiwum Historii Medycyny” 1966, R. 29.

Zembrzuski L., *Lazaret Radziwiłłowski*, Główna Księgarnia Wojskowa, br. r. wyd.

The Warsaw and Masovian roads of Dominique Jean Larrey

Key words

Dominique Jean Larrey, Warsaw, Mazovia, 19th century history, Napoleonic Wars

Abstract

This text seeks to present a seldom known episode from a campaign that took place in 1806/07 that was conducted by Napoleon's armies in the north of Masovia. During these

events, one of the most prominent surgeons of those times, Dominique Jean Larrey, was staying in Warsaw. He left us his "Memoires", an interesting, yet not so comprehensive legacy of his stay. This is but an attempt to contemporarily trace back and follow in his footsteps in order to have a closer look at the places that bore witness to the events of those times.

Warschauer und masowische Wege von Dominique Jean Larrey

Schlüsselworte

Dominique Jean Larrey, Warschau, Masowien, Geschichte des 19. Jahrhunderts, Napoleonische Kriege.

Zusammenfassung

Der Text präsentiert eine wenig bekannte Episode aus der Kampagne 1806/07 der napoleonischen Armee im Norden von Masowien. Einer der prominentesten Chirurgen der damaligen Zeit, Dominique Jean Larrey, war dann in Warschau und hinterließ in seinen „Memoires“ zwar eine nicht sehr umfangreiche, aber interessante Spur seines Aufenthalts. Es ist ein Versuch, heute seinen Wegen zu folgen und auf seine Spuren zu wandeln. Dies ermöglicht die Annäherung vieler Orte, die Zeugen dieser Ereignisse waren.

Варшавский и Мазовецкий путь Доминика Жана Ларрея

Ключевые слова

Доминик Жан Ларрей, Варшава, Мазовия, История XIX века, наполеоновские войны

Резюме

Текст представляет малоизвестный эпизод кампании 1806/07, которую наполеоновские войска вели на территории северной Мазовии. Находился тогда в Варшаве один из самых выдающихся хирургов современности - Доминик Жан Ларрей. Он оставил в своих «Memoires» (рус. «Воспоминания») небольшой, правда, но интересный след своего пребывания. Данная статья является попыткой пойти его дорогами и по его следам в мире современности. Это позволит приблизить многие места, что были свидетелями тех событий.

Krzysztof Filipow

Uniwersytet w Białymstoku

Józef Ignacy Kraszewski – nieznany numizmatyk i medalista XIX wieku

Słowa kluczowe

Józef Ignacy Kraszewski, numizmatyka, medalierstwo, Kresy Wschodnie w XIX wieku

Streszczenie

Józef Ignacy Kraszewski (1812–1887) znany jest w świecie przede wszystkim jako powieściopisarz, który pozostawił po sobie ogromną ilość utworów dotyczących historii dawnej Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Mało jednak kto wie, że był także pionierem w dziedzinie numizmatyki i medalistyki XIX w. Przygodę z numizmatyką rozpoczął na Wołyniu i Podolu, w Horodcu, gdzie gościł go w swojej siedzibie znany kolekcjoner Antoni Urbanowski. Z pobytem tym wiąże się pierwszy kontakt młodego J.I. Kraszewskiego z numizmatyką. Urbanowski po śmierci brata Krzysztofa przejął zbiór monet antycznych, piastowskich i późniejszych, kupionych od Wincentego Potockiego z Niemirowa oraz cennych medali. Kraszewski w Horodcu sporządził, na potrzeby gospodarza, *Spis monet i medali w zbiorze horodeckim Urbanowskiego*. Istotnym elementem pobytu na Kresach Wschodnich dawnej Rzeczypospolitej są pozostawione przez niego informacje na temat dalszych losów zbioru monet i medali braci Urbanowskich. Lata 1863–1885 w życiu Kraszewskiego to okres drezdeński. Przed wydaniem trylogii saskiej i w trakcie prac nad dziełami historycznymi Kraszewski opracował, wydaną w Poznaniu *Polskę w czasie trzech rozbiorów*, dzieło, w którym wykorzystał swoją wiedzę na temat numizmatyki, medalierstwa oraz dziejów pieniądza. Pomocnym mu w tym przedsięwzięciu były nie tylko umiejętności nabyte przy opracowywaniu zbioru Urbanowskich, ale także fakt posiadania własnego zbioru monet i medali.

Józef Ignacy Kraszewski znany jest w świecie przede wszystkim jako powieściopisarz, który pozostawił po sobie ogromną ilość dzieł dotyczących historii dawnej Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Mało jednak kto wie, że był także pionierem na polu numizmatyki i medalistyki dziewiętnastego wieku.

Powieściopisarz, a także publicysta, historyk, krytyk literatury, krytyk sztuki, rysownik, kolekcjoner, a nawet pod koniec życia szpieg francuski, publikujący pod pseudonimami i kryptonimami: „Bogdan Bolesławita”, „Kaniowa”, „Dr Omega”, „Kleofas Fakund Pasternak”, „J I K”, „B. B.” i innymi, urodził się 28 lipca 1812 roku w Warszawie¹. Był synem Jana (1789–1864) – chorążego prużańskiego, będącego właścicielem wsi Dołhe w guberni grodzieńskiej i Zofii z domu Malskiej. Ród Kraszewskich wywodził się ze szlachty mazowieckiej i pieczętował się herbem Jastrzębiec. Józef Ignacy miał czworo rodzeństwa: siostry: Joannę i Annę oraz braci: Lucjana i Kajetana.

Młody Józef Ignacy nie miał szczęśliwego dzieciństwa ze względu na apodyktyczny i choleryczny charakter ojca. W związku z tym wychowywał się w domu dziadków, Błażeja i Anny Malskich w Romanowie, w pow. włodawskim, w guberni lubelskiej. Bezpośrednim wychowywaniem zajmowała się jego prababka Konstancja Nowowiejska.

Edukację szkolną kontynuował w szkołach w Białej Podlaskiej, Lublinie i Świsłoczy, gdzie został abiturientem. Po uzyskaniu świadectwa dojrzałości w 1829 roku zaczął studia na Uniwersytecie Wileńskim. Nic nie wskazywało, że będzie pisarzem, ponieważ planował zostać lekarzem. Rychło jednak porzucił studia medyczne i przeniósł się na Wydział Literatury. Studia zostały przerwane aresztowaniem (3 grudnia 1830) za udział w konspiracji niepodległościowej przed wybuchem powstania listopadowego. W więzieniu przebywał do 19 marca 1832 roku. Groziło mu, jak wielu Polakom z terenów byłych ziem polskich – tzw. guberni zachodnich, wcielenie przymusowe do wojska rosyjskiego i zesłanie do garnizonów na Kaukazie. Dzięki łapówkom prominentnych krewnych został zwolniony z więzienia i jedynie

¹ Dane biograficzne za: W. Danek, *Kraszewski Józef Ignacy*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1970, t. 15, s. 221–229; K. Filipow, *Józef Ignacy Kraszewski numizmatyk polsko-ukraiński*, [w:] *Aktualny problemy numizmatyki u sistemi specjalnych galuziej istoricznój nauki*, Kijiv, Kirovograd, Pieriejesław Chmielnickij 2016, s. 108–110.

pozostawał do lipca 1833 roku pod nadzorem policyjnym. Nie był to jednak czas stracony, ponieważ wykorzystał go Józef Ignacy Kraszewski na intensywne poszukiwania źródeł historycznych do dziejów Wilna i Litwy oraz pierwsze publikacje literackie. Był to zarazem początek jego płodnej działalności powieściopisarskiej.

Po zniesieniu przez władze rosyjskie dozoru policyjnego Kraszewski przebywał w rodzinnym majątku rodziców we wsi Dołhe. W roku 1834 porzucił dom rodzinny i udał się na Wołyń i Podole. Rozpoczęła się w ten sposób jego epopeja ukraińska. Przebywał bowiem głównie w Horodcu. Gościł go w swojej magnackiej siedzibie znany kolekcjoner dzieł sztuki i książek Antoni Urbanowski (ok. 1770–21 czerwca 1872). Z pobytem tym wiąże się pierwszy kontakt młodego Józefa Ignacego Kraszewskiego z numizmatyką. Urbanowski po śmierci starszego brata Krzysztofa (zm. ok. 1830 lub 1835 r.) przejął zbiór monet antycznych, piastowskich i późniejszych kupionych od Wincentego Potockiego z Niemirowa oraz cennych medali. Była tam m.in. dziesięciodukatówka litewska z 1562 roku².

Kraszewski otrzymał zadanie sporządzenia katalogu bogatej biblioteki Antoniego Urbanowskiego oraz uporządkowania zbioru numizmatycznego wraz ze sporządzeniem katalogu. Podczas pobytu w Horodcu, obok gromadzenia materiałów do dziejów Wilna, sporządził na potrzeby gospodarza: *Spis monet i medali w zbiorze horodeckim Urbanowskiego*³.

Interesujące wiadomości o opracowanym zbiorze Antoniego Urbanowskiego i koligacjach rodzinnych samego Józefa Ignacego Kraszewskiego mamy dzięki zachowanej korespondencji pomiędzy pisarzem Antonim Ryszardem, autorem rękopisu *Album numizmatyczne polski*, a pisarzem⁴. W liście z 31 stycznia 1884 roku, pisanym z Drezna Kraszewski stwierdzał:

Po panu Krzysztofie Urbanowskim obywatelu majątnym, miłośniku sztuki, wiele pięknych obrazów i znaczną kolekcją wziął brat jego p. Antoni Urbanowski dziedzic też znacznych dóbr na Podolu i Wołyniu, który mieszkał w Horodcu (Polesie Wołyńskie). Żona jego pani Elżbieta z Kraszewskich Urbanowska, była ciotką

² „Gazeta Codzienna” 1856, nr 77.

³ Muzeum Narodowe w Krakowie, sygn. 973.

⁴ Dwa rękopisy w zbiorach Biblioteki Czartoryskich w Krakowie.

rodzoną mojej żony (Woroniczowej) urodzonej z Kraszewskich także. Ztąd moja znajomość i długoletnie stosunki z p. Antonim Urbanowskim, który również piękną bibliotekę swą jak zbiór medalów starożytnych i polskich oddał mi do użycia, do uporządkowania i t. d. Spisałem katalog nie tylko polskich medalów i monet, ale greckich i rzymskich bardzo obfity i piękny. Z tego powodu musiałem się trochę z numizmatyką oswoić⁵.

Kraszewski podawał też z pamięci najbardziej cenne według niego okazy zbioru:

Wielka szkoda rozproszonego zbioru po Urbanowskich – Starzyńskiej, nie tylko tak rzadkie złote medale – monety jak ów portugał Zygmuntowski rytowany przeze mnie, znajdowały się tam, ale jeszcze pyszne egzemplarze medalów elbląskich, gdańskich jakby dziś zpod stempla i z XVIII w. rzadkie jak menniczne próby Stan. [isława] Augusta i t. p. nie pamiętam dziś dokładnie. Był i Smoleński Zygmunta III. Monet ortów, denarów i t. p. było stosunkowo nie wiele, brakteatów jeszcze mniej. Głównie widać pierwszy założyciel Krzysztof Urbanowski starał się o medale i o egzemplarze co najpiękniejsze (...)⁶.

Ciekawym jest fakt, że podobiznę rzadkiego okazu numizmatycznego wykonał własnoręcznie sam Kraszewski. Świadczy to o jego znakomitych zdolnościach również w sztuce rytowniczej.

Nieobce były mu również nowinki numizmatyczne: „Był w moim posiadaniu ręką Albetrandego pisany katalog monet zbioru Stanisł. [awa] Augusta, ale nie mogę sobie przypomnieć co się z nim stało, spory tom in folio”⁷. Po jego pobycie w dobrach Urbanowskiego w Horodcu ostał się trwały ślad. Pozostawił w rękopisie opracowany przez siebie katalog zbiorów: *Katalog monet i medali polskich rzymskich i greckich zbioru Krzysztofa i Antoniego Urbanowskich w Horodcu*⁸.

⁵ „Zapiski Numizmatyczne. Pismo poświęcone numizmatyce i sfragistyce”, Kraków, styczeń 1888, nr 13, s. 270.

⁶ Ibidem.

⁷ Ibidem; *Stanisłai Augusti Regis nummi Regni Poloniae* (katalog nieukończony), autograf w Bibliotece PAN Kraków, sygn. 258.

⁸ Rękopis katalogu znajduje się obecnie w zbiorach Biblioteki Czartoryskich w Krakowie, sygn. 973.

Drugim istotnym elementem pobytu na Kresach Wschodnich dawnej Rzeczypospolitej są pozostawione przez Kraszewskiego informacje na temat dalszych losów zbioru monet i medali braci Urbanowskich.

Zbiór p. Ant.[oniego] Urbanowskiego w dwóch przepysznych, jako artystyczne dzieło, szafach w brzozy francuskie złożone ozdobionych – mieścił się. Polski obfitał w medale, monety były bardzo niekompletne. Odbicia medalów, czelowanie ich, sam mareteryal (złoto przeważnie) czyniły je nader cennymi. Po śmierci p. Ant.[oniego] Urbanowskiego zbiór ten został w dożywociu ciotki mojej żony, po której zgonie odziedziczyli je Starzyńscy urodzeni z Urbanowskiej. Dostał się p. hr. [Izabelli] Starzyńskiej⁹, która była 1^o voto za Potockim (Wilanów) potem po rozwodzie ze Starzyńskim Edwardem. Pani ta świeżo sprzedała zbiór, który wprzódy nabyciem zbioru hr. Łosia i przez K[arola] kompletowała. Mówią, że wzięła nie więcej nad 20.000 marek. Za szafy miał pono Rothschild zapłacić 100.000 franków. Cudowne one były. Bronzy na nich wyobrażały bicie monet i t. p. do numizmatyki się odnoszące się ozdoby.(...)

Wielka szkoda rozproszonego zbioru po Urbanowskich – Starzyńskiej (...). Głównie widać pierwszy założyciel Krzysztof Urbanowski starał się o medale i o egzemplarze co najpiękniejsze, 20.000 marek dla bogatej pani nie stanowiły znacznej sumy, a szkoda jest wielka. Sprzedawano przez licytacją w Berlinie, niektóre medale do gabinetu królewskiego nabyto podobno. Trudno dokładniej coś powiedzieć¹⁰.

Cały rok 1835 Kraszewski dzielił między Dołhem a Wilnem, gdzie pracował nad historią miasta. Starał się jednocześnie o posadę na Uniwersytecie Kijowskim, gdzie uzyskał stanowisko profesora języka polskiego. Nie objął go z powodu braku poparcia gubernatora wileńskiego. Pobyt w majątku Urbanowskich zaowocował małżeństwem (10 czerwca 1838 r.) z Zofią Woroniczówną, siostrzenicą Urbanowskiej, a jednocześnie bratanicą prymasa Jana Pawła Woronicza. Od roku Kraszewski już dzierżawił wieś Omelno w powiecie łuckim, nadal jednak często podróżował do Horodca, gdzie korzystając z bogatej biblioteki

⁹ J. Strzałkowski, *Zbiory polskich monet i medali*, Łódź 1991, s. 118.

¹⁰ „Zapiski Numizmatyczne. Pismo poświęcone numizmatyce i sfragistyce”, Kraków, styczeń 1888, nr 13, s. 270.

kontynuował swoje prace historyczne. Trudno jednak było mu godzić obowiązki gospodarza na włościach z pracami literackimi. Z pieniędzy pochodzących z posagu żony zakupił w 1840 roku wieś Gródek koło Łucka, którą szybko sprzedał, nabywając pobliski Hubin. Tam przeniósł się 1849 roku. Szybko też powiększała mu się rodzina, to zaś zmusiło pisarza do dalszego peregrynowania po Ukrainie. Hubin w 1853 roku oddał w dzierżawę i z rodziną wyjechał do Żytomierza. Tam też nabył dom na własność. Na dodatek po zmarłej Urbanowskiej otrzymał w testamencie wieś Kisiele z Pisarzówką. Było to jednak uwarunkowane spłatą pozostałych spadkobierców, co stanowiło ogromne obciążenie dla budżetu domowego małżeństwa Kraszewskich. Niemniej jednak posiadanie takiego majątku spowodowało, że Józef Ignacy Kraszewski znalazł się w gronie zamożnych właścicieli ziemskich.

W Żytomierzu, podczas trzyletniego pobytu Kraszewski zaliczał się do grona najwybitniejszych postaci polskiej społeczności w tym mieście. Był dyrektorem Teatru Szlachty Wołyńskiej, przewodniczył Klubowi Szlacheckiemu. Władze rosyjskie powierzyły mu także kierownictwo Komitetu Statystycznego i Turemnego. Ze względu na powszechne uznanie, wybrano go w 1856 roku społecznym kuratorem gimnazjum w Żytomierzu.

W tym wołyńskim okresie życia (1837–1860) wyjeżdżał do Warszawy, formalnie stolicy Królestwa Polskiego oraz wielokrotnie do Kijowa. Szczególnie upatrzył sobie Dubno, które corocznie odwiedzał z racji odbywających się tam jarmarków. W celu poratowania zdrowia dwukrotnie przebywał w Odessie (1843, 1852). Te wszystkie podróże, jak i wyjazdy do krewnych na Wołyniu, Polesiu oraz Podlasiu znalazły w późniejszym okresie swoje artystyczne odzwierciedlenie w literackich relacjach¹¹.

Józef Ignacy Kraszewski przez lata współpracował z „Tygodnikiem Petersburskim”, umieszczając tam recenzje, artykuły, prace krytyczne z dziedziny sztuki i kultury. Była to współpraca mocno kontrowersyjna, gdyż pisarz nie akceptował linii programowej czasopisma, lojalistycznego i stojącego murem za caratem. Spięcia z redakcją w Pe-

¹¹ J.I. Kraszewski, *Wspomnienia z Polesia, Wołynia i Litwy*, Wilno 1840, t. 1–2; idem, *Obrazy z życia i podróży*, Wilno 1842, t. 1–2; idem, *Wspomnienie Odessy, Jedyssanu i Budżaka*, Wilno 1845–1846, t. 1–3.

tersburgu spowodowały założenie przez J.I. Kraszewskiego własnego periodyku. Było to „Atheneum. Pismo zbiorowe dotyczące historii, filozofii, literatury i sztuki”, wychodzące w Wilnie od 1841 do 1852 roku. Było ono wydawane, jak pisano w nagłówku, jako „pismo zbiorowe”. Ukazywało się regularnie co dwa miesiące wyłącznie dzięki osobistej energii Kraszewskiego i dzięki jego prywatnym zasobom finansowym. „Atheneum” publikowało różne „starożytnicze” materiały, w tym finalne rezultaty zbierackiej pasji fundatora, a także grona zaprzyjaźnionych z nim znajomych.

W minionych latach uzyskał już uznanie i sławę nie tylko w prowincji, ale także w kraju oraz poza jego granicami. Wynikiem tego było ofiarowanie J.I. Kraszewskiemu przez Uniwersytet Jagielloński w Krakowie (1851) katedry literatury powszechnej i polskiej. Na przeszkodzie jednak stanął sprzeciw władz austriackich i rosyjskich. Siedem lat później powołano Kraszewskiego na członka korespondenta Krakowskiego Towarzystwa Naukowego. Odbył też podróż po Europie, odwiedzając: Austrię, Włochy, Francję, Belgię i Niemcy. Pobyt w Watykanie i publiczne podczas audiencji, otrzymanie od Piusa IX admonicji (napomnienia) za „wątpliwy pod względem moralnym kierunek jego pism” ukształtował niechętny do końca życia stosunek J.I. Kraszewskiego do Kościoła rzymskokatolickiego. Zmieniły się też jego poglądy społeczno-ekonomiczne.

Będąc skłócony z konserwatywną szlachtą wołyńską – miał odmienny pogląd w sprawie uwłaszczenia – przyjął intratną finansowo propozycję przemysłowca i bankiera Leopolda Kronenberga. Rozpoczął w ten sposób okres warszawski (1860–1863) swojego bogatego życia.

Na Wołyniu Józef Ignacy Kraszewski mieszkał i tworzył przez ponad dwadzieścia lat. Tam też powstały jego znakomite utwory literackie, a przede wszystkim ugruntowane w późniejszym okresie powieści historyczne. W czasach wołyńskich J.I. Kraszewski wydał także prace z historii Litwy¹². Zainteresowania pisarza szły także w kierunku sztuki. Zbierał materiały do historii sztuki polskiej, projektowanego słownika artystów polskich, opublikowanych częściowo pod koniec okresu

¹² Idem, *Wilno od początków jego do roku 1740*, Wilno 1840–1842; *Litwa starożytna*, Wilno 1850.

wołyńskiego¹³. Interesował się również archeologią słowiańską, czemu dał wyraz w kolejnych publikacjach¹⁴.

Z okresu wołyńskiego życia Józefa Ignacego Kraszewskiego pochodzą jego pierwsze publikacje z zakresu numizmatyki i medalistyki. Obie te dyscypliny łączono w XIX wieku w jedno, określając często zamiennie jako „starożytności”. Dał temu wyraz w publikacjach z tego okresu dotyczących dziejów Wilna w zamierzchłych czasach. Tam pomieścił informacje o medalu Stanisława Mińskiego podkanclerza koronnego, członka komisji menniczej, posła przy Stolicy Apostolskiej i starosty wielu dóbr Rzeczypospolitej¹⁵.

W opisywanych dziejach stolicy Wielkiego Księstwa Litewskiego nie mogło też zabraknąć informacji o tak ważnym przedsięwzięciu jak mennica wileńska. Poświęcił jej obszerne omówienie w osobnym rozdziale zatytułowanym: *Mennica*. Passus ten o tyle był cenny, że zawierał reprodukcję portugału Zygmunta Augusta wybitego w mennicy wileńskiej w 1562 roku. Pochodził on ze zbioru Krzysztofa i Antoniego Urbanowskich, rysunek zaś ryty był przez samego autora, który dał się tym sposobem poznać jako znakomity rytownik.

Losy unikatowej dziesięci dukatówki są niezmiernie interesujące. Portugał ten z kolekcji Krzysztofa i Antoniego Urbanowskich przeszedł przez największe zbiory polskie ówczesnych lat: Franciszka i Andrzeja Potockich, Izabelli Starzyńskiej, Adolfa Platera, Adama Kazimierza i Izabelli Czartoryskich, aby w końcu trafić do rąk hr. Emeryka Hutten-Czapskiego. W kolekcji tej, w zbiorach Muzeum Narodowego w Krakowie znajduje się do chwili obecnej¹⁶.

Opisując dzieje mennicy wileńskiej J.I. Kraszewski przedstawiał ówczesny stan wiedzy, dostępny na podstawie literatury oraz bogatych zbiorów gromadzonych przez Urbanowskich i innych „starożytników”. Opisując początki mennicy Wielkiego Księstwa Litewskiego we wstępie do *Mennicy*, podając dokładne jak na ówczesne czasy dane pisał:

¹³ Idem, *Ikonotheka. Zbiór notat o sztuce i artystach w Polsce*, Wilno 1858.

¹⁴ Idem, *Sztuka u Słowian, a szczególnie w Polsce i Litwie przedchrześcijańskiej*, Wilno 1860.

¹⁵ Idem, *Wilno od początków aż do r. 1750*, Wilno 1838–1840, s. 320.

¹⁶ J. Dutkowski, *Złoto dynastii Jagiellonów*, Gdańsk 2010, s. 62–63.

Żeby za Jagiełły mennica ustanowiona w Wilnie być miała i wybijała grosz i półgroszówki, jak chcą niektórzy, śladu nie ma na to.

Zaczęła być czynną za Olbrachta i Aleksandra. Zawiadował nią Ulryk Hozjusz (24). Kwit Aleksandra w r. 1506 Hozjusowi z utrzymania mennicy dany i z oddawania przybytków do skarbu (25) rachunek czteroletni z Mennicy Wileńskiej przez Chreptowicza Marszał.[ałka] Lit.[ewskiego] i Namiestn.[ka] Nowogrodz.[kiego], uczyniony, świadczą, iż weszło do tej mennicy czystego srebra 24,600 grzywien i dwa skojce – Wyszło na srebro miedź i inne wydatki około 56,041 kop. – Rząd zarobił 61,920 ówczesnych złotych, zredukowanych po 22 gr. Moneta Litewska, na którą srebro po większej części brano z Rossij, znacznie lepsza od polskiej, ztąd spory były, że ją nie wedle wartości kruszcu, lecz wedle ceny polskiej monety, nierównie gorszej, przyjmowano¹⁷.

W swojej własnym sumptem wydawanej w Wilnie *Ikonotheca* poświęcał krótkie notki dawnym monetom i medalom¹⁸. Oddzielnie umieszczał je również „Tece Wileńskiej” wychodzącej pod redakcją kierownika wileńskiego Muzeum Archeologicznego Adama Hrehorego Kirkora w roczniku 1859 roku¹⁹.

Lata 1860–1863 to okres warszawski życia J.I. Kraszewskiego, przeniósł się do Warszawy z rodziną, kupując dom przy ulicy Mokotowskiej. We wrześniu 1859 roku objął redakcję „Gazety Codziennej” (od 1861 r. „Gazety Polskiej”). Prace redakcyjne i literackie dzielił z podróży po Europie, które zaowocowały przesyłanymi korespondencjami. Jednak jego osobista sytuacja stawała się trudna. Margrabia Aleksander Wielopolski zarządzający Królestwem Polskim z ramienia cara rosyjskiego Aleksandra III doprowadził do usunięcia pisarza z funkcji redaktora, a w końcu grudnia 1862 roku nakazał mu wyjechać za granicę. Pisarz zagrożony aresztowaniem i zsyłką na Sybir opuścił Warszawę 3 lutego 1863 roku – a więc już po wybuchu powstania styczniowego – nielegalnie przekroczył granicę i udał się do Drezna.

¹⁷ J.I. Kraszewski, *Wilno...*, op. cit., s. 315.

¹⁸ *Ikonotheka...*, op. cit., s. 3, 21, 31, 36, 40, 43, 47, 73–74, 87.

¹⁹ M. Blombergowa, *Polscy członkowie Cesarskiego Moskiewskiego Towarzystwa Archeologicznego (1864–1914)*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1980, nr 25/3, s. 547.

Lata 1863–1885 w życiu Józefa Ignacego Kraszewskiego to okres drezdeński – czas pobytu w stolicy Saksonii. Intensyfikuje wówczas swoje działania na rzecz insurekcji, a następnie emigrantów z Polski. Wydaje masę dzieł literackich – jako „Bolesławita” powieści związane z powstaniem styczniowym, liczne prace publicystyczne. Odbywa wiele podróży zagranicznych po Europie i ziemiach polskich.

W latach 1868–1871 kupił Kraszewski drukarnię i rozpoczął wydawanie kolejnego swojego pisma „Tydzień”. Wtedy też (1874–1876) powstały jego najbardziej znane powieści historyczne, jak choćby słynna trylogia saska: *Hrabina Cosel*, *Brühl*, *Z siedmioletniej wojny*. Powieścią *Stara baśń* (1876) rozpoczął cykl 29 utworów z dziejów Polski.

Przed wydaniem trylogii i w trakcie prac nad dziełami historycznymi Kraszewski opracował wydaną w Poznaniu: *Polskę w czasie trzech rozbiorów*²⁰, dzieło, w którym wykorzystał swoją wiedzę na temat numizmatyki, medalierstwa oraz dziejów pieniądza. Pomocne mu w tym przedsięwzięciu były nie tylko umiejętności nabyte przy opracowywaniu zbioru Urbanowskich, ale także fakt posiadania własnego zbioru monet i medali. W trzytomowym dziele przemycił w tekście wiele wątków związanych z tą tematyką. Jednym z nich była sprawa fałszerskiej działalności króla Prus i zalanie ziem Rzeczypospolitej fałszywym pieniądzem. Opisując skutki rozbioru Polski konstatuje: „Fryderyk wkrótce po zjeździe w Nissie, wyciąga kordon zdrowia, zajmując Prusy Królewskie i Pomorze. Dzieją się tu gwałty i rabunki, jakichby nawet otwarta wojna usprawiedliwić nie mogła. Zapasu zboża, drzewa, furażów, wywożą do Brande[n]burga, gromadnie uprowadzają mieszkańców; niesłychane kontrybucye i zalanie kraju fałszywą monetą wycieńczają go ostatecznie”²¹.

Relacjonował ówczesne stosunki pieniężne i zagrożenia z tego płynące: „Prusy zyskiwały ze wszech miar na zwłóce. – Tymczasem mogły swobodnie ludzi zabierać i zalewać kraj fałszowaną monetą.

²⁰ J.I. Kraszewski, *Polska w czasie trzech rozbiorów 1772–1779*, Poznań 1873–1875.

²¹ Ibidem, t. 1, s. 45; o fałszerstwach tego okresu zob. M. Gumowski, *Fałszerstwa monetarne Fryderyka II*, Poznań 1948.

Galser, sekretarz gabinetowy króla w czasie tego podziału, kazał bardzo potajemnie wybić piętnaście milionów, bardzo pięknych dukatów, w których – trzecia część była aliażu”.

Opisując nikczemne działania króla pruskiego Fryderyka II zauważył:

Te poruczono jednemu z synów Efraima, zwanemu Hollendrem, bo mieszkał niegdyś w Hollandyi, póki go do ucieczki z tamąd nie zmuszono. Efraim²² pełne mając kieszenie, przybrany w suknie galonowane, włosy z harcapem, ze szpadką u boku, pojechał do Polski z tytułem, pięknie brzmiącym p. radzcy de Simonis. Tu kupował płacąc gotówką, i natychmiast rozkazując wywozić, zboże, klejnoty, srebra co tylko mógł znaleźć na sprzedaż. W kilka miesięcy rozsiał w Polsce te pieniądze. Dopiero nie rychło opatrzyli się Polacy, że jedną trzecią wartości stracili. Puszczano dukaty dalej kupując u Rosyan i płacąc niemi. Doszło to do wiadomości cesarzowej Katarzyny, która doniosła Fryderykowi co się stało, żądając wymiany fałszywego złota.

Barriere, który o tem pisze w swych pamiętnikach, dodaje że król zrzucił całą winę na Galsera i posłał go dla pokrycia własnego szalbierstwa do Spandau. Po roku wypuszczono z więzienia i internowano w jakiejś wiosce w Meklemburgskiem. Trzeba było, ażeby ktoś padł ofiarą Rosyi wymieniano dukaty²³.

²² Veitel Heine Ephraim (ur. 1703 w Berlinie, zm. 16 maja 1775 tamże) – pruski faktor dworu Fryderyka II Wielkiego, jubiler i dzierżawca mennic, przewodniczący wspólnoty żydowskiej w Berlinie. Na polecenie Fryderyka II spółka bankierska Ephraim-Itzig w mennicach w Królewcu, Szczecinie i we Wrocławiu biła posrebrzane fałszywe monety Augusta III Sasa. W czasie wojny siedmioletniej był dzierżawcą mennic w Lipsku i Dreźnie, gdzie bił zdobytymi stemplami monety polsko-saskie Augusta III tzw. efraimki. Dukaty (augustdory) bite były przez Ephraima ze złota jedynie 7-karatowego, podczas gdy oryginalne emitowane były ze złota 23- i pół karatowego. Talary robił ze srebra czterokrotnie gorszej próby od oryginału. Monety 8-groszowe, orty, i inne mniejszej wartości wykonywał przeważnie tylko z posrebrzanej miedzi. Dobre monety polsko-saskie Augusta II Mocnego i Augusta III wyławiali w Rzeczypospolitej dla mennic Ephraima brandenburscy kupcy i agenci. Emisja fałszywych monet pokrywała wówczas część budżetu wojennego Królestwa Prus. Wywóz dobrej monety i zalew fałszywej, gorszej jakości spowodował wzrost cen w Rzeczypospolitej; Ephraim, Veitel Heine, [w:] *Neue Deutsche Biographie*, Band 4, Duncker & Humblot, Berlin 1959, S. 546 f.

²³ J.I. Kraszewski, *Polska w czasie...*, op. cit., t. 1, s. 80.

W Polsce w czasie trzech zaborów Kraszewski wiele miejsca poświęcił sprawom medalierskim. Wątki te przewijają się podczas opisywania dziejów Rzeczypospolitej w tym okresie. Są to informacje szczątkowe wplecione w narrację historyczną autora. Kraszewski posługuje się w tych zapisach wspomnieniami rodzimych i obcych autorów oraz doniesieniami prasowymi. Takim przykładem może być informacja o „karuzelu”, który był przygotowany przez króla na święto Orderu Orła Białego: „(...) panie rozdawały nagrody zwycięzcom karuzelu (...) Nagrodę stanowiły medale złote i srebrne”²⁴. Opisu medalu nie ma. Chodzi prawdopodobnie o Medal „Pro Fide, Grege et Lege”, który był *de facto* odznaczeniem królewskim niższej rangi. Na stronie głównej przedstawiał popiersie króla z otokowym napisem w języku łacińskim „Stanislaus Augustus D. G. Rex Poloniae M. D. Litua” – Stanisław August z Bożej Łaski Król Polski Wielki Książę Litewski. Na stronie odwrotnej mieściła się tarcza herbowa Rzeczypospolitej – z herbem Ciołek pośrodku – z otoczoną wstęgą błękitną z zawieszoną oznaką Orderu Orła Białego oraz dwiema gałązkami: dębową i palmową. W otokowym napisie umieszczono dewizę: „Pro Fide, Rege et Lege”²⁵.

Innymi medalami opisanymi przez Kraszewskiego były nagrody rozdawane na pamiątkę pobytu króla Stanisława Augusta w Krakowie. Uroczystości były niezmiernie huczne i jak zapisał pisarz: „Rozdawano nagrody różnego stanu osobom za pożyteczną pracę i zasługi: rolnikowi, przadce, szewcowi, babce, szwaczce i strażnikowi. Między innymi odznaczał się osiemdziesiąt letni żołnierz, staruszek, z długą po pas siwą brodą, dziadek kościelny”²⁶. Zapewne chodziło o popularne, często i chętnie rozdawane tzw. „koronatki” – medale z okazji koronacji królewskiej.

Więcej informacji mamy na temat medalu przywiezionego przez ambasadora króla Prus Fryderyka Wilhelma II – Girilamo Lucchesiniego. Znany był on z intryg politycznych na polskim dworze i przekupstwa stronników. Jak pisał Kraszewski: „Lucchesini rozrzucił w tymże miesiącu [lipcu 1789] medale na cześć sejmu, wybite w Berlinie. Złoty przywiózł królowi, marszałkom srebrne...

²⁴ Ibidem, t. 2, s. 13.

²⁵ K. Filipow, *Falerystyka polska XVII–XIX wieku*, Białystok 2004, s. 118–119.

²⁶ J.I. Kraszewski, *Polska w czasie...*, op. cit., t. 2, s. 225.

Z jednej strony jenuz polski, stojący z dobytym mieczem przy chorągwiach i godłach wojskowych. – Proprio Marte tuta, (Aucto Exercitu. MDCCLXXXIX). Z drugiej posąg Jana III. W Łazienkach. Prisca virtute felix, (Concordia Comitiorum Convocatorum A. MDCCLXXX-VIII). – I medal ten miał swe znaczenie skoro go z Berlina przywieziono”²⁷.

Medal ten, autorstwa Friedricha oraz Daniela Loos, medalierów berlińskich przekazany został królowi (złoty) i marszałkom konfederacji – koronnej Stanisławowi Małachowskiemu oraz litewskiej Kazimierzowi Sapiesze. Miał upamiętniać konfederację zawiązaną 6 października 1788 roku. Nawiązywał w swojej wymowie ideologicznej do śmierci króla Jana III Sobieskiego w 1696 roku, co znalazło odzwierciedlenie w napisie oraz wizerunku pomnika króla z warszawskich Łazienek umieszczonym na medalu. Stosowny napis w języku polskim głosił: „Janowi III / K. P. W. X. L. / Oyczyzny / y Sociuszow / Obroncy / Któręgośmy / Postradali / 1696. / S. A. K. / 1788”²⁸.

Inne medale, o których wspomina J.I. Kraszewski *Polsce w czasie trzech rozbiorów*, to wybite w Holandii na „cześć i pamięć” Konstytucji 3 Maja: „Terrorre liberta”²⁹.



²⁷ Ibidem, s. 225–226.

²⁸ Medal w kolekcji Czapskich w Muzeum Narodowym w Krakowie; *Catalogue de la collection des des medailles et monnaies polonaises du comte Emeric Hutten-Czapski*, Paris 1872, vol. II, nr 3309.

²⁹ J.I. Kraszewski, *Polska w czasie...*, op. cit., t. 3, s. 31.

Tak opisywał medal Edward Raczyński:

Głowa króla z prawej strony, w podeszłym już wieku udana, z wieńcem dębowym, włosy na kark spadające, na szyji wstęga i gwiazda orła białego. Napis do koła: STANISLAUS AUGUST[us] D[ei] G[ratia] REX POLON[iae] M[agnus] D[ux] L[ituaniae] PATRIAE PARENS. To jest: Stanisław August z bożej łaski król polski, wielki książę litewski, ojczyzny ojciec. Pod szyją litera mincarza I. P. H[olzhäusser].

Strona odwrotna: Kula ziemiska, na której herby polski i litewski, i w środku ciołek; nad nią korona murowa i cyfra Chrystusa Pana XP. Obok geniusz trzyma jedną ręką nad tą cyfrą czapkę wolności, drugą gałązki; u stóp jego jarzmo i pęta pokruszone, po drugiej zaś stronie kuli są fasczes rzymskie. U góry jest oko Opatrzności. Napis w otoku: TERRORE LIBERA. To jest: Wolna bojaźni. W odcinku: EX PERHONORIFICO COMITIORUM DECRETO D[ei] III. MAY[i] MDCCXCI. To jest: Chlubnym sejmu dekretem dnia 3 Maja 1791.

Na krawędzi podstawy: I. P. HOLZHEY[ser] FEC[it] [zrobił].*

* w rzeczywistości: I. [Johann] G. [Georg] HOLZHEY FEC[it].

Wspomina także o medalu ks. Izabelli Czartoryskiej wybitym dla córki, z okazji 13 urodzin: „Księżniczka Zofia Czartoryska (z którą chwilowo swatać pono chciano ks. Józefa) – cudnie piękna, w perłach i klejnotach, z łańcuchem na szyi, na którym wisiał medal przez matkę dla niej wybity, zbiera jałmużnę ... Sypie się ona obficie (600 czerw.)”³⁰.

Chodzi o medal z 1791 roku opisywany przez Emeryka Hutten-Czapskiego i Edwarda Raczyńskiego. Na awersie napis dzielony w języku łacińskim: „Zofia Czartoryska, gdy lat trzynaście miała, z domu matki uzyskała”. Na stronie rewersu, także po łacinie: „Słońce ojczyzny pogodne w wiośnie mojej jaśniejące d. 5 Maja 1791”. Był to jeden z nielicznych medali magnackich z okresu panowania Stanisława Augusta³¹.

³⁰ Ibidem, s. 131.

³¹ E. Raczyński, *Gabinet medalów polskich oraz tych, które dziejów Polski tyczą*, t. 1–4, Wrocław 1838 i Poznań 1841, 1843.

Hrabia Edward Raczyński zbieracz i autor monumentalnego dzieła o medalach polskich, wydane w połowie XIX wieku o medalu tym pisał:

W tej epoce, którą ten medal wskazuje, wszystko w kraju naszym oddychało nadzieją lepszego bytu, szczęśliwszej przyszłości, zajaśniała bowiem jutrzeńka ustawy rządowej. Z chlubą powiedzieć możemy, że na tej ziemi, którą serdecznie miłował każdy, z losami ojczyzny obywatel prawy łączył losy własne i w pomyślności ogólnej tem więcej domowem pożądaniem zdarzeniem się cieszył. Te uczucia, z całą mocą duszy, dzieliła płeć jedna i druga.

Umiejmy przeniknąć myśl bijącej medal a wtenczas będziemy się dziwić, że Polka znakomita, żona pierwszego, że tak powiem, po królu obywatela, matka dwóch synów i dwóch córek, któremi pochłubić się mogła, dla których u podnóżka ołtarza zdolną była położyć napis: „Bogu za moje dzieci!“ w radośnej dla narodu chwili, żywiej uczuła i własną radość. Może pierwsza z szczęśliwych matek, przejście z lat dziecińczych do dziewiczych, pięknej, zachwycającej, i w 13 latach już tyle rokującej córki, wiekopomną oznaczyć chciała pamiątką; a uczeni i wieszcz, otaczający dom Czartoryskich, tak stosowny, tak tkliwy napis wynaleźli.

Przecuciem swem dobra matka (i nie zawiodła się w tem przecuciu), w młodości, nadobnej przymiotami serca i duszy obdarzonej, lubej swej Zosi, widziała już dobrą żonę, matkę, szlachetną obywatelkę, dobroczynną, gorliwie dobroczynną istotę. Wieszcz obecny jedynie widzieli chwilę; przyszłość dla nich i dla nas zakryta była obłokiem. Ta, co w różanej swej wiosnie pogodnie jaśniejące uśmiechem witała słońce ojczyste, w dalszym swym wieku, zalana łzami, ujrzała jęgo zaćmienia, zniszczenie i na obcej ziemi, nie wśród dzieci, nie wśród rodziny, dokonała życia.

Nam i najpóźniejszym wnukom naszym, wszystko, co Zofię z Czartoryskich Zamojką przypomina, będzie miłe, każda jej pochwała zasłużona³².

³² Ibidem.



Inny medal, któremu uwagę poświęcił J.I. Kraszewski upamiętniał ks. Józefa Poniatowskiego, został zamówiony i wręczony przez jego żołnierzy w związku z odejściem z wojska: „Przy rozstaniu wszyscy oficerowie w dowód czci i uznania dla ks. Józefa postanowili dlań wybić kazać medal pamiątkowy, z jednej strony popiersie wodza wystawujący, z drugiej napis: Miles Imperatorii”³³.

Raczyński w swoim katalogu opisuje go następująco: „Głowa z prawej strony, z włosami krótkimi. W otoku napis: JOSEPHUS PRINCEPS PONIATOWSKI. To jest: Józef książę Poniatowski. Pod szyją imię rzeźbiarza F. I. REGULSKI.

Strona odwrotna. Wśród wieńca laurowego napis: MILES IMPERATORI. MDCCXCII To jest: Wodzowi żołnierz. 1792”³⁴.

Barwnie też opisuje okoliczności powstania medalu poświęconego zwycięskiemu wodzowi wojny polsko-rosyjskiej 1792 roku:

(..) domaga się z wielu innymi uwolnienia siebie od służby wojskowej i z kraju smutne tylko stawiającego widoki, postanawia usunąć się. — Przy pożegnaniu, wojsko całe przez dowódców swoich ofiarowało mu opisywany tu medal i następne pismo: „Niemasz z nas nikogo, ktoby przekonany nie był o męstwie, waleczności, trudach, staraniach i przywiązaniu do każdego officera i żołnierza JOX. JMCi Poniatowskiego Jenerala-Lieutnanta, kommanderującego główną armią w kampanii przeciw Rosyji. Znamy, ile mężne, przezorne i szlachetne jego wszyst-

³³ J.I. Kraszewski, *Polska w czasie...*, op. cit., t. 3, s. 214.

³⁴ E. Raczyński, op. cit., t. 4, nr 587.

kiem władanie sprawiło broni ojczystej wieczną sławę i każdemu żołnierzowi honor i szacunek. Z tego powodu, dopóki imię żołnierza niewygaśnie, dopóki cnota wdzięczności ludziom miłą będzie, zaręczamy mu tem pismem naszym nieśmiertelną wdzięczność, głębokie uszanowanie i niezatarte przywiązanie nasze. Ażeby zaś niniejszy hołd, który męztwu, cnocie, talentom i szlachetności duszy jego oddajemy, całemu światu był wiadomy, medal bić zlecamy, na którym z jednej strony ma być wyryty Bust jego, a na drugiej ten napis: Miles Imperatori. Niniejsze pismo nasze, dla większej wagi i waloru, ręką generałów naszych stwierdzone, aby przez jednego stabsofficera, officera i żołnierza w każdym korpusie podpisane zostało, umyśliśmy. Dan w obozie pod Kozienicami dnia 6 M-ca Sierpnia 1792 roku. (podpisano) Tadeusz Kościuszko, GL., de Pouppart GM., Michał Wielhorski, Dzierzek, Wielowiejski GGMM. Brodowski GM. Mokronowski GM³⁵.

Wiele uwagi J.I. Kraszewski poświęcał także pieniądзом papierowym z okresu Insurekcji Kościuszkowskiej, co znalazło swój oddźwięk w jego twórczości literackiej.

W 1879 roku Kraszewski udał się do Krakowa na uroczyste obchody jubileuszu 50-lecia twórczości, które stały się ogólnonarodową manifestacją patriotyczną. Do Krakowa przybyło wówczas ponad 12 000 delegatów z całego świata – Polaków i cudzoziemców.

Kraszewski współpracował z wywiadem francuskim, za co w 1883 roku został aresztowany i skazany na 3,5 roku twierdzy. Zwolniony (1885) za wysoką kaucją, wyjechał na kurację zagraniczną, z której mimo żądań władz niemieckich nie powrócił. Zmarł w Genewie 19 marca 1887 roku, w dniu swoich imienin. Uroczysty pogrzeb w Krakowie i złożenie zwłok na Skałce odbyło się 18 kwietnia 1887 roku.

Najlepszym podsumowaniem dokonań Józefa Ignacego Kraszewskiego na polu numizmatyki i medalistyki w XIX wieku będą słowa Antoniego Ryszarda, będące publiczną oceną w 1893 roku:

Historia literatury numizmatycznej polskiej wykazuje nam, że najwybitniejsi nasi uczeni i historycy uwzględniali w swych pismach numizmatykę. W literaturze numizmatycznej jaśnieją imiona: Kromera, Decyusza, Kopernika, Neugebauera, Albertrandego, Niemcewicza, Kraszewskiego, i imiona całego szeregu fachowych numizmatyków. Jednak większość dawniejszych numizmatyków naszych nie stała

³⁵ E. Raczyński, op. cit., t. 4, nr 587.

na wysokości należytego pojęcia o numizmatyce. Wielu z nich kształciło się na tych materiałach jakie sami odnaleźli, co sprawiało niezmierne trudności i opóźniało postęp tej nauki³⁶.

Krzysztof Filipow

Bibliografia

Czasopisma

„Gazeta Codzienna” 1856, nr 77.

„Teka Wileńska” pod red. H. Kirkora, Wilno 1858–1859.

„Zapiski Numizmatyczne. Pismo poświęcone numizmatyce i sfragistyce”, Kraków 1888, nr 13, 15.

Opracowania

Blombergowa M., *Polscy członkowie Cesarskiego Moskiewskiego Towarzystwa Archeologicznego (1864–1914)*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1980, nr 25/3.

[Hutten-Czapski E.], *Catalogue de la collection des des medailles et monnaies polonaises du comte Emeric Hutten-Czapski*, Paris 1872, vol. II.

Danek W., *Kraszewski Józef Ignacy*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1970, t. 15.

Dutkowski J., *Złoto dynastii Jagiellonów*, Gdańsk 2010.

Filipow K., *Falerystyka polska XVII–XIX wieku*, Białystok 2004.

Filipow K., *Józef Ignacy Kraszewski numizmatyk polsko-ukraiński*, [w:] *Aktualny problemy numizmatiki u sistemi cpecjalnych galuziej istoriczej nauki*, Kijiv, Kirovograd, Pieriejesław Chmielnickij 2016.

Gumowski M., *Falszerstwa monetarne Fryderyka II*, Poznań 1948.

Kowalski M., *Portret Józefa Ignacego Kraszewskiego w medalierstwie i rzeźbie*. Katalog wystawy, Międzyrzec Podlaski 1981.

Kraszewski J.I., *Ikonotheka. Zbiór notat o sztuce i artystach w Polsce*, Wilno 1858.

Kraszewski J.I., *Polska w czasie trzech rozbiorów 1772–1779*, t. 1–3, Poznań 1873.

Kraszewski J.I., *Wilno od początków jego do roku 1740*, Wilno 1840–1842.

Kraszewski J.I., *Wilno od początków aż do r. 1750*, Wilno 1838–1840.

³⁶ [A. Ryszard], *Szkola numizmatyczna przez Antoniego Ryszarda*, Odbicie osobne z Nru 4 (Zbioru og. Nru 14) czasopisma „Wiadomości Numizmatyczno-Archeologiczne”, Kraków 1893.

Kurnatowski W., *Józef Ignacy Kraszewski. Działalność na polu numizmatyki polskiej oraz opis medali i medalików wybitych na cześć jego*, Kraków 1888.

Neue Deutsche Biographie, Band 4, Duncker & Humblot, Berlin 1959.

Parchimowicz J., *Monety polskie 1545–1586, 1633–1864*, t. 1, Szczecin 2012.

Raczyński E., *Gabinet medalów polskich oraz tych, które dziejów Polski tyczą*, t. 1–4, Wrocław 1838 i Poznań 1841, 1843.

[Ryszard A.], *Szkoła numizmatyczna przez Antoniego Ryszarda*, Odbicie osobne z Nru 4 (Zbioru og. Nru 14) czasopisma „Wiadomości Numizmatyczno-Archeologiczne”, Kraków 1893.

Strzałkowski J., *Zbiory polskich monet i medali*, Łódź 1991.

Józef Ignacy Kraszewski – the unknown numismatist and medal maker of the 19th century

Key words

Józef Ignacy Kraszewski, numismatics, medal-making, Kresy Wschodnie (Eastern Borderlands) in the 19th century

Abstract

Józef Ignacy Kraszewski (1812–1887) is, primarily, known in the world of today as a writer who left behind him an outstanding amount of novels from the history of the Polish-Lithuanian Commonwealth. Little does anyone know that he was also, indeed, a pioneer in the field of numismatics as well as medal-making in the 19th century.

His journey in numismatics began in Volhynia and Podolia. He was in Horod, taking residence at Antoni Urbanowski's house who was well-known collector. This stay is thought of as the first time the young Kraszewski fell in love with numismatics. Urbanowski, after the death of his brother Krzysztof, inherited a collection of coins from the times of the Piasts as well as from antiquity, with the addition of valuable medals, as well as more items he came into possession after he bought them from Wincenty Potocki from Niemirów.

In Horod, for the needs of his host, Józef Ignacy Kraszewski created an inventory of the coins and medals in the collection of Urbanowski, thanks to which we now know about the fate of the collection of coins and money of the Urbanowski brothers.

From 1863 to 1885 he stayed in Dresden, where before publishing his trilogy and while writing his historical books, Kraszewski wrote a work published in Poznań called *Poland During the Three Partitions (Polska w czasie trzech rozbiorów)*. What aided him greatly during the writing of this book was his extensive knowledge in the field of numismatics, medal-making, and the history of money that he had acquired thanks to having possessed his own collections and having also created the inventory of Urbanowski's collection.

Józef Ignacy Kraszewski – unbekannter Numismatiker und Medailleur des 19. Jahrhunderts

Schlüsselworte

Józef Ignacy Kraszewski, Numismatik, Medaillenkunst, Ostpolen des 19. Jh.

Zusammenfassung

Józef Ignacy Kraszewski (1812–1887) ist in der Welt vor allem als Romanschriftsteller bekannt, der eine große Anzahl von Romanen aus der damaligen Geschichte von Polen-Litauen hinterlassen hat. Nur mache wissen, dass er auch ein Pionier auf dem Gebiet der Numismatik und Medaillenkunst des 19. Jahrhunderts war.

Sein Abenteuer mit Numismatik begann in Wołyń und Podolien, als ihm in Horodec ein bekannter Sammler Antoni Urbanowski bewirtete. Dieser Aufenthalt ist mit der ersten Affäre des jungen J. I. Kraszewski mit der Numismatik verbunden. Urbanowski, nach dem Tod seines Bruders Krzysztof, übernahm die Sammlung sowohl von Münzen aus der Zeiten von der Antike, Piasten und späteren Epochen, die von Wincenty Potocki von Niemirów gekauft wurden Münzen, als auch von wertvollen Medaillen.

In Horodec erstellte er auf die Bedürfnisse des Gastgebers die „Liste der Münzen und Medaillen in der Sammlung von Urbanowski in Horodec“ (Spis monet i medali w zbiorze horodeckim Urbanowskiego). Ein wichtiges Element des Aufenthalts in den früheren polnischen Ostgebieten von Polen-Litauen ist die Information über das weitere Schicksal der Sammlung der Münzen und Medaillen der Gebrüder Urbanowski.

Die Jahre 1863–1885 im Leben von Kraszewski ist die Dresdner Zeit. Vor der Veröffentlichung der Trilogie und während der Arbeiten an historischen Werken bearbeitete Kraszewski die in Posen veröffentlichte Publikation: „Polen in der Zeit von drei Teilungen“ (Polska w czasie trzech rozbiorów), ein Werk, in dem er seine Kontakte auf dem Gebiet der Numismatik, Medaillenkunst und Kenntnisse der Geschichte des Geldes nutzt. Dabei waren für ihn hilfreich nicht nur die bei der Entwicklung der Sammlung von Urbanowski erworbenen Fähigkeiten, sondern auch der Besitz einer eigenen Sammlung von Münzen und Medaillen.

Юзеф Игнацы Крашевский – неизвестный нумизматик и медалист XIX в.

Ключевые слова

Юзеф Игнацы Крашевский, нумизматика, медалистика, Восточные Кресы XIX в.

Резюме

Юзеф Игнацы Крашевский (1812–1887) известен миру прежде всего как писатель-романист, который оставил после себя огромное число исторических романов из эпохи былой Речи Посполитой. Однако мало кому известно, что он был также пионером в области нумизматики и медалистики XIX в.

Приключение с нумизматикой он начал на Вольни и Подолье – он проживал в Городце, где был гостем у известного коллекционера Антона Урбановского. На то время пришлось первое увлечение молодого Ю. И. Крашевского нумизматикой. Урбановский после гибели брата Кристофера унаследовал коллекцию античных, средневековых пястовских и более поздних монет, приобретённых у Винцента Потоцкого из Немирова, а также ценных медалей.

В Городце он составил для нужд хозяина дома: „Список монет и медалей в городецком собрании Урбановского». Значимым элементом пребывания на Восточных Кресах бывшей Речи Посполитой являются оставленные сведения о дальнейшей судьбе коллекции монет и медалей братьев Урбановских.

Годы 1863–1885 в жизни Крашевского это период проживания в Дрездене. Накануне издания «Саксонской трилогии» и во время работы над историческими трудами, Крашевский подготавливает изданную в Познани книгу: «*Polskę w czasie trzech rozbiorów*» (рус. «Польша при трёх разделах»), произведение, в котором он использует свои знания из области нумизматики, медалистики, а также познания из истории денег. Неоценимой помощью для писателя во время работы над этой публикацией оказались не только навыки, приобретённые при составлении описания коллекции Урбановских, но и собственное собрание монет и медалей.

Publikacje nadesłane

Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie

Grzegorz Figiel, Wojciech Michalski, Anna Pachocka, Katarzyna Stanek (red.), *Skarby Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie*, Lublin 2017.

Elżbieta Kurpińska, Ewa Gawarecka, *Katalog ekslibrysów dla Jana Pawła II w zbiorach Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie*, Lublin 2008.

„Bibliotekarz Lubelski”

R. LV, 2012

R. LVI, 2013

R. LVII, 2014

R. LVIII/LIX, 2015/2016

R. LX, 2017.

Polska Akademia Nauk. Instytut Historii

Jan Trynkowski, *Polski Sybir : zesańcy i ich życie. Narodziny mitu*, Warszawa 2017.

„Dzieje Najnowsze : kwartalnik poświęcony historii XX wieku”

R. XLIX, 2017, nr 3, 4.

Instytut Pamięci Narodowej

„Biuletyn IPN : pismo o najnowszej historii Polski”

2018: nr 1/2, 3.

Biblioteka Kraków

„Rocznik Biblioteki Kraków”

R. 1, 2017.

Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego

Janusz Gmitruk, Piotr Matusak, *Walka zbrojna polskiego ruchu oporu w świetle dokumentów niemieckich 1939–1945*, Warszawa 2018.

Małgorzata Gołębniak (red.), *Sztandary polskiego ruchu ludowego*, Warszawa 1994.

Janusz Gmitruk (wybór, wstęp), *Witosowe przesłanie*, Warszawa 2017.

Janusz Gmitruk, (red.), *Adam Chętnik. Patriotą, uczony, społecznik, polityk*, Warszawa 2017.

Wydawnictwo REPLIKA

Ewa i Bogumił Liszewscy, *Viva la Polonia! Cudzoziemcy w Powstaniu Styczniowym 1863 r.*, Zakrzewo 2018.

Muzeum Narodowe w Kielcach

„Rocznik Muzeum Narodowego w Kielcach”

2016, t. 31.

Jerzy Mazurek

Uniwersytet Warszawski
Instytut Studiów Iberyjskich i Iberoamerykańskich
Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego

Brazylia wobec niepodległości Polski w latach 1914–1918

Słowa kluczowe

Brazylia, Polonia brazylijska, rekrutacja do Armii Polskiej we Francji, niepodległość Polski, stosunki dyplomatyczne, historia

Streszczenie

Brazylia jako pierwszy kraj Ameryki Łacińskiej uznała niepodległość Polski. Był to wielki sukces Polonii brazylijskiej, a przede wszystkim jednego z jej liderów – Kazimierza Warchałowskiego (1872–1943). Jego energia, upór i ofiarność doprowadziły do efektów, w które mało kto uprzednio wierzył. Stanowiło to zwieńczenie jego piętnastoletniego pobytu w Brazylii. Poznał w tym czasie czołowych polityków brazylijskich, m.in. Ruy Barbozę (1849–1923), prezydenta Republiki – Venceslau Brása (1868–1966) czy Nilo Peçanhę (1867–1924). Ich zaangażowanie w sprawy polskie było także oznaką rosnących aspiracji Brazylii do odgrywania znaczącej roli na arenie międzynarodowej. I wojna światowa przyniosła Polsce niepodległość, Brazylii zaś miejsce przy stole konferencji pokojowej w Wersalu. Wszystkie postulaty Brazylii zostały uwzględnione. Dzięki zaangażowaniu wojennemu wzrosło międzynarodowe znaczenie Brazylii.

Wychodźstwo z ziem polskich do Brazylii było – jak wiemy – elementem większego procesu migracyjnego z Europy do Ameryki. Uczestniczyli w nim Polacy, choć – trzeba to jasno powiedzieć – nie byli tego procesu najważniejszym elementem. Według wyliczeń Ruy Wachowicza w latach 1820–1955 do Brazylii przybyło 129 515 osób z ziem polskich, co stanowi 2,4% całej imigracji tego okresu. Sytuuje to imigrantów z Polski na szóstym miejscu pod względem wielkości, za imigracją włoską (29%), portugalską (28,1%), hiszpańską (11,5%), niemiecką (4,3%) i japońską (3,6%)¹. Elementem wspólnym, występującym we wszystkich krajach, były motywy emigrowania: bieda, przełudnienie wsi, słaby rozwój przemysłu. W przypadku Polski wpływ na to miała jeszcze dodatkowo powikłana i tragiczna historia naszego kraju – rozbiory, które wymazały Polskę z kart Europy na 123 lata, kolejne powstania, represje ze strony zaborców, obie wojny światowe.

Z Brazylią stykali się Polacy już w okresie kolonialnym. Pojedyncze jednostki przenikały do tego kraju przez cały wiek XIX i XX. Nie sposób wymienić wszystkich wojskowych, inżynierów, lekarzy czy artystów, którzy odegrali znaczącą rolę w różnych dziedzinach brazylijskiego życia. Jednakże indywidualni emigranci szybko wtapiali się w miejscowe środowiska, nie tworząc skupisk zwartych, które miałyby późniejszą kontynuację. Początek zbiorowości, która okazała się trwała, dali dopiero polscy chłopci. Zapoczątkowali oni masową emigrację osadniczą do największych krajów Ameryki Łacińskiej: Brazylii i Argentyny, która nieprzerwanie trwała praktycznie do wybuchu II wojny światowej. Przed I wojną światową zbiorowość tę w Brazylii szacuje się na ok. 100 tysięcy osób, które mieszkały głównie w trzech południowych stanach, a więc Paranie, Santa Catarinie i Rio Grande do Sul. Przytłaczającą większość kolonii polskiej stanowili emigranci wywodzący się ze słabo wykształconych warstw chłopsko-plebejskich. Jedynie niespełna 2% stanowili przedstawiciele mieszczaństwa, klasy robotniczej i inteligencji².

¹ R.C. Wachowicz, *Aspectos da imigração polonesa no Brasil*, „Projeções” 1999, t. 1, s. 16.

² Więcej na temat obecności polskiej w Brazylii przed I wojną światową patrz: K. Groniowski, *Polska emigracja zarobkowa w Brazylii 1871–1914*, Ossolineum, Wrocław 1972; M. Kula, *Polono-Brazylijczycy i parę kwestii im bliskich*, Biblioteka Iberyjska, Warszawa 2012; J. Mazurek, *A Polônia e seus emigrados na América Latina (até 1939)*, Editora Espaço Acadêmico, Goiânia 2016.

Warto w tym miejscu wspomnieć, że walka o niepodległość Polski, podejmowana przez kolejne pokolenia Polaków, wywoływała odruchy sympatii wielu społeczeństw, w tym także brazylijskiego. Tzw. kwestia polska w XIX wieku była doskonale znana ówczesnym elitom brazylijskim. Cesarz Brazylii, Piotr I, podczas spektaklu w Paryżu, wystawionego na rzecz uczestników powstania listopadowego (z 1831 roku), wykrzyknął: *Vive la Pologne!* Z kolei jego następca, Piotr II, zgodził się przyjąć członkostwo polskiego stowarzyszenia patriotycznego z siedzibą w Rapperswilu w Szwajcarii. W roku 1907, na II Międzynarodowej Konferencji Pokojowej w Hadze przedstawiciel Brazylii – Ruy Barbosa, wybitny prawnik i polityk, w swych płomiennych przemówieniach wielokrotnie opowiadał się za przywróceniem Polsce niepodległości³.

Po wybuchu I wojny światowej Brazylia początkowo zajęła stanowisko neutralne. Dla władz brazylijskich wchodzenie w konflikt z Niemcami było niezręczne z kilku powodów. Niemiecka diaspora w Brazylii była bardzo liczna, miała silną reprezentację polityczną. W rządzie prezydenta Wenceslau Brása funkcję ministra spraw zagranicznych pełnił Lauro Müller – Brazylijczyk o niemieckich korzeniach. Uważał on, że Brazylia zachowując neutralność będzie mogła czerpać korzyści z obu stron. O przystąpieniu Brazylii do wojny zabiegała Anglia. Stanowisko aliantów, głównie, wspomnianej Anglii i Francji, popierały także brazylijskie środowiska intelektualne.

W tej atmosferze po wybuchu konfliktu europejskiego w sprawie niepodległości Polski sukcesywnie angażowały się jednostki ze środowiska polonijnego. Byli to przede wszystkim przedstawiciele inteligencji bądź uświadomionych narodowo robotników, którzy podzielili się, podobnie jak społeczeństwo polskie w kraju, na tzw. orientacje. Część z nich sojuszników w drodze do niepodległości widziała w państwach centralnych, tzn. Austro-Węgrach i Niemcach, część zaś w Rosji, a także jej koalicjantach: Francji i Anglii.

Do czołowych entuzjastów tego pierwszego obozu, a więc zwolenników państw centralnych, należały osoby związane z doktorem

³ Z. Malczewski, R. Siuda-Ambroziak, *Tributo dos poloneses à Águia de Haia no 90º aniversário da morte de Rui Barbosa/Hold Polaków dla Orła z Hagi w 90. rocznicę śmierci Rui Barbosa*, Curitiba 2013, s. 7–9.

Szymonem Kossobudzkim⁴. Było to środowisko o przekonaniach lewicowych, propagujące postawy laickie i antyklerykalne. Od 1912 roku jego przedstawiciele wydawali tygodnik „Niwa”, a następnie „Ogniwo” i „Pobudkę”. W marcu 1913 roku założyli w Kurytybie Komitet Obrony Narodowej, który opowiadał się za krajową Komisją Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych, prowadził również akcję składową na Polski Skarb Wojskowy. Nurt ten popierany był także przez najstarszą gazetę polonijną w Brazylii „Gazetę Polską w Brazylii”, którą od 1912 roku redagowali księża werbiści. W chwili wybuchu wojny „aktywiści” zgłosili swój akces do krakowskiego Naczelnego Komitetu Narodowego.

Niekwestionowanym liderem tego obozu politycznego na ziemiach polskich był Józef Piłsudski, uosabiający czyn zbrojny, z którym wiązano duże nadzieje. Dlatego w pierwszych miesiącach wojny niektórzy przedstawiciele środowiska polonijnego w Brazylii podjęli próbę przedostania się do Europy. Ostatecznie udało się to tylko kilku osobom, z portów brazylijskich wyjechali: Juliusz Bagniewski, Roman Pleszewski, Eugeniusz Radliński (zasilili szeregi Legionów Polskich), z portu w Buenos Aires: Aleksander Świrski, Władysław Wyrozębski i Wieńczysław Piotrowski (we Francji wstąpili do tzw. Legionu Bajonczyków)⁵. W tym czasie do obozu aktywistycznego przystąpiło

⁴ Szymon Kossobudzki (1869–1934) – lekarz chirurg, działacz polonijny w Brazylii, publicysta, poeta. Urodził się w Płocku, pochodził z rodziny legitymującej się herbem Pobóg, od wieków osiadłej w Kossobudach (pow. płoński). Kształcił się w gimnazjum gubernialnym w Płocku, a następnie studiował medycynę na Uniwersytecie Warszawskim. W tym czasie związał się z Polską Partią Socjalistyczną. Po rewolucji 1905 r. wyjechał do Brazylii, zamieszkał w Kurytybie i pracował jako ordynator miejskiego szpitala, a od 1912 r. jako profesor Universidade do Paraná (dziś: Universidade Federal do Paraná). W roku 1919 został prezesem nowo powstałego Związku Polskich Demokratów; w latach 1918–1928 był właścicielem i redaktorem tygodnika „Świt”. W roku 1927 wydał tomik poezji własnych i przekładów *Tu i tam*. W 1928 r. został odznaczony – za zasługi w pracy niepodległościowej – Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

⁵ Korespondencja Wyrozębskiego i Piotrowskiego była publikowana w „Polaku w Brazylii”. Zob. W. Piotrowski, *List z pola bitwy*, „Polak w Brazylii”, nr 2 z 6 I 1915, s. 2 i nr 48 z 19 VI 1915, s. 2; *Z okopów*, nr 87 z 3 XI 1915, s. 2–3; W. Wyrozębski, *List z pola bitwy*, „Polak w Brazylii”, nr 61 z 4 VIII 1915, s. 2–3 [fragmenty listu przekazane redakcji przez inż. Józefa Angulskiego z Tubarão].

kilka towarzystw z Kurytyby i interioru. Orientację prolegionową poparł m.in. dwutygodnik „Kolonista Polski”, wydawany i redagowany przez ks. Antoniego Cubera w Ijuí, powstała w 1916 roku Liga Polska z Porto Alegre⁶, „Tygodnik Związkowy” wydawany przez nauczyciela Franciszka Hanasa w Guarani (Rio Grande do Sul), a także publikowane w Kurytybie przez Witolda Żongołłowicza piśmiennictwo satyryczne „Człowiek Leśny”. Z obozem tym związał się również nauczyciel szkół Towarzystwa Szkoły Ludowej Konrad Jeziorowski, a także Michał Sekuła oraz przybyli przed wojną Józef Czaki i Juliusz Szymański. Środowisko to utworzyło w 1916 roku Zjednoczenie Polskich Organizacji Niepodległościowych z Szymonem Kossobudzkim jako prezesem. Orientacja prolegionowa swoje poglądy głosiła na łamach tygodnika „Ogniwo”, który w 1916 roku został przekształcony w „Pobudkę”, a następnie – od połowy 1918 roku – wychodził jako „Świt”. Dla „celów propagandy ruchu niepodległościowego, obrony czynów i honoru legionowego na obczyźnie” – jak pisał Wierzbowski – mieli ponadto do dyspozycji „Gazetę Polską w Brazylii”, własność ks. Trzebiatowskiego⁷.

Oponentem „koniowców” albo „germanofili”, jak pogardliwie określano zwolenników państw centralnych, było środowisko skupione wokół Kazimierza Warchałowskiego⁸ i wydawanego przezeń od 1904 roku „Polaka w Brazylii”. Obóz ten uformował się ostatecznie

⁶ *Sprawozdanie półroczne z czynności rady Ligi Polskiej w Porto Alegre odczytane 26 XI 1916 r. w sali Polskiego Towarzystwa Dobroczynności „Tadeusz Kościuszko”, „Gazeta Polska w Brazylii”, nr 101 z 28 XII 1916, s. 2–3; Stanisław Lesiński, List otwarty do Sz. Ks. Józefa Anusza, Porto Alegre, wrzesień 1917 (archiwum autora).*

⁷ W. Wierzbowski, *Ruch niepodległościowy wśród ludności polskiej w Brazylii*, „Niepodległość” 1934, t. 9, s. 288.

⁸ Kazimierz Warchałowski (1872–1943) – członek Ligi Narodowej, działacz polonijny w Brazylii, polityk endecki. W latach 1903–1919 mieszkał w Kurytybie (Brazylii), gdzie rozwijał polskie szkolnictwo (w ramach Towarzystwa Szkoły Ludowej), prowadził polską księgarnię i wydawał czasopismo „Polak w Brazylii”. W odrodzonej Polsce zajmował się zagadnieniami emigracyjnymi, pracował m.in. jako naczelnik Wydziału Zamorskiego w Urzędzie Emigracyjnym. Był propagatorem i organizatorem wychodźstwa polskiego do Ameryki Południowej, głównie do Peru; opublikował liczne prace o tematyce polonijnej, m.in. *Do Parany* (1903), *Peru* (1930), *Picada* (1930), *Na krokodylim szlaku* (1936), *Na wodach Amazonki* (1938).

w pierwszych miesiącach 1915 roku. Skupiał zwolenników współpracy z Rosją, a także jej sojusznikami: Francją i Anglią, którzy uważali, że współdziałanie z Rosją przyczyni się do zjednoczenia wszystkich ziem polskich, a w ostatecznym efekcie do niepodległości Polski.

Poziom emocji w polemikach i oskarżeniach pomiędzy orientacjami osiągnął skalę niespotykaną. „Polaka w Brazylii” oskarżano o to, że wysługuje się carowi, że jest finansowany przez Rosję i dlatego służy jej interesom itp. Na poparcie tych tez wypomniano Warchałowskiemu, że niegdyś był urzędnikiem rosyjskim, czego ten zresztą nigdy się nie wypierał⁹. Zwolennicy Warchałowskiego również nie przebierali w słowach, przy czym niekiedy sięgano po argumenty mało wyrafinowane:

Syn p. Warchałowskiego, Jerzy, obił na ulicy Aquidabam p. Albina Tomczaka, redaktora „Gazety Polskiej”. Również p. K. Warchałowski za wydrukowanie obraźliwego wierszyka w „Gazecie Polskiej”, napadł i obił za kościołem parafialnym właściciela gazety, ks. Stanisława Trzebiatowskiego, powracającego właśnie po mszy świętej do domu¹⁰.

Celem ataków zwolenników Warchałowskiego była głównie „Gazeta Polska w Brazylii”. Zwolennikom nurtu legionowego w Brazylii wytykano, że dezinformowali i okłamywali kolonię polską, każąc wierzyć w „potężny ruch powstańczy w Polsce, w opanowanie Warszawy, w polski Rząd Narodowy i w temu podobne fikcje”¹¹. Był to pretekst, dla którego – pisał „Polak w Brazylii” – wyciągali „ostatni grosz z polskiej kieszeni na galicyjski legion pod pruską komendą, o którym wiadomo, że dawno już przeszedł na żołąd austriacki i którego naczelną komenda używa tych pieniędzy na propagandę prusko-austriackiego sojuszu”¹².

⁹ *Pro domo sua*, „Polak w Brazylii”, nr 31 z 21 IV 1915, s. 2.

¹⁰ W. Wierzbowski, op. cit., s. 289.

¹¹ W., *Łgarze i fanfaroni*, „Polak w Brazylii”, nr 13 z 13 II 1915, s. 2. „W ostatnim »Ogniwie« przerobionym na »Wiadomości z wojny« kłamliwie naturalnie, dla obalamucenia naiwnych, p. Rodziejewicz powołuje się na wybitnych ludzi rzekomo walczących w szeregach legionów; ma to być dowód że p.p. z organizacji legionów mają rację popierać prusaków i szafować krwią polską na chwałę Wilhelma i krzyżaków”.

¹² *Pro domo sua...*, op. cit.

W obliczu klęski Rosji na frontach, „Polak w Brazylii” zaczął coraz bardziej podkreślać znaczenie Francji w toczącej się wojnie. Wierzo-
no, że zwycięstwo państw Ententy, pod przewodnictwem Francji, bę-
dzie równoznaczne z „uwolnieniem Polski”: „Polska, ginąc, uratowała
Pierwszą Republikę. Trzecia Republika – pisał Jerzy Kurnatowski –
zwyciężając, wskrzesi Polskę!”¹³. Koncepcja ta, wobec chaosu w Rosji
po obaleniu caratu, stawała się coraz realniejsza. Widać to było jeszcze
lepiej z perspektywy brazylijskiej, zwłaszcza gdy Brazylia – po zato-
pieniu 5 kwietnia 1917 roku przez marynarkę niemiecką jej frachtow-
ca „Parana” – zerwała stosunki dyplomatyczne z Niemcami, a dwa
miesiące później – 1 czerwca 1917 roku – odwołała swoją deklarację
neutralności. W tej sytuacji Warchałowski wezwał rodaków na wiec
do Kurytyby, aby – jak napisano – „lojalnie i kategorycznie określić
nasz stosunek do narodu brazylijskiego i stanowisko jakie kolonia pol-
ska zajmie na wypadek wojny”¹⁴. Wiec, który odbył się 29 kwietnia
w siedzibie Towarzystwa Szkoły Ludowej, wybrał Komitet (reprezen-
tujący uczestników)¹⁵ oraz uchwalił rezolucję, która została wręczo-
na prezydentowi stanu Parana – dr. Affonsowi Camargo¹⁶. Rezolucja
wyrażała solidarność z narodem brazylijskim i bezwzględne poparcie
dla Brazylii wobec zbliżającego się konfliktu¹⁷.

Podczas gdy czołowi przedstawiciele społeczności polskiej na
południu Brazylii zajęci byli walką wewnętrzną na tle orientacji

¹³ *Francja i Polska*, „Polak w Brazylii”, nr 99 z 15 XII 1915, s. 1–2.

¹⁴ K. Warchałowski, *Wiec polski*, „Polak w Brazylii”, nr 32 z 24 IV 1917, s. 3.

¹⁵ Weszli do niego: Józef Kopciuszynski, Kazimierz Warchałowski, Sylwester Pia-
secki, Bolesław Prysak, Stanisław Słonina, Jan Łopuszyński, Stanisław Kłobukow-
ski, Feliks Szańkowski i Julian Malinowski.

¹⁶ Oczywiście inicjatywa wiecu, podobnie jak następne tego typu przedsięwzię-
cia, spotkała się z atakami zwolenników koncepcji aktywistycznej. „Obwołałeś
się samowładczo przedstawicielem tutejszej Polonii – czytamy w liście otwartym
do Warchałowskiego podpisanym przez Michała Prevota – wobec społeczeństwa
brazylijskiego. Zwołałeś wiec, przemawiałeś jak dyktator, podczas gdy byłeś tylko
uzurpatorem. »Mężu Opatrznościowy«! Nie zapominaj o tem, że do zwoływania
wiecew trzeba mieć upoważnienie większości tutejszej Polonii – trzeba mieć jasne
czoło i trzeba jasnym w czynach być”. M. Prevot, *List otwarty*, „Pobudka”, nr 18
z 18 V 1917, s. 3.

¹⁷ *Wiec polski*, „Polak w Brazylii”, nr 34–35 z 1–4 V 1917, s. 2–3.

polityczno-wojskowej, względnie akcją składkową, garstka Polaków osiadłych w Rio de Janeiro podjęła akcję dyplomatyczno-propagandową na rzecz niepodległości Polski. Społeczność polska w Rio de Janeiro nigdy nie była liczna. Przed I wojną światową nie przekraczała 500 osób. Ludziom walczącym o byt w obcym kraju trudno było znaleźć czas na działalność społeczną. Działacze założonego przez Jadwigę Jahołkowską Polskiego Towarzystwa Samopomocy i Oświaty pisali o tym do Ignacego Paderewskiego, który w 1911 roku przybył do Rio z serią koncertów:

[U]trzymanie Polskiego Towarzystwa w Rio de Janeiro jest za wielkim ciężarem dla małej kolonii, którą tu tworzymy i że obecnie jest ono już trzecim z rzędu, trzecią z kolei próbą podniesienia Chorągwi Polskiej w Rio de Janeiro, nie możemy się pozbyć tej okropnej obawy, że fakt ten może być niczym więcej jak tylko trzecią zapowiedzią jęku żalu, który my biedni rozbitkowie wydamy jeżeli i za tym trzecim razem jeszcze chorągiew tę, którą z taką dumą i miłością dzierzymy, wypuścić z rąk będziemy musieli¹⁸.

Tym bardziej podziw musi budzić fakt, że przedstawiciele tej nielicznej grupy Polaków, z ówczesnym prezesem Jakubem Kosińskim, 3 października 1916 roku złożyli na ręce Ruya Barbosy, radcy prawnego rządu Republiki Brazylijskiej, memoriał z prośbą o poparcie sprawy niepodległości Polski. W roku następnym akcja kolonii polskiej w Rio nie tylko że nie ustaje, ale wręcz wzmaga się. Impulsem jest tutaj dekret prezydenta Francji, Raymonda Poincaré, z 4 czerwca 1917 roku, powołujący „samoistną armię polską pozostającą pod rozkazami wspólnego dowodzenia francuskiego i walczącą pod sztandarem polskim”¹⁹. Kilkanaście dni później, z inicjatywy Edwarda Płuzańskiego, opracowany został statut Komitetu Narodowego Polskiego, który zatwierdzono 8 lipca 1917 roku, podczas wiecu społeczności polskiej w Rio de Janeiro. Na jego prezesa wybrano Jakuba Kosińskiego,

¹⁸ AAN, Archiwum Ignacego J. Paderewskiego, sygn. 618, List zarządu PTSiO z 28 VII 1911, k. 50–51.

¹⁹ R. Dmowski, *Polityka polska i odbudowanie państwa*, t. 2, Warszawa 1988, s. 27; AAN, Teka S. Laudańskiego, sygn. 1230-76-II-39, Relacja mjr. H. Abczyńskiego dla ppłk. S. Laudańskiego z 23 X 1923, k. 195.

stanowisko wiceprezesa objął Witold Zaręba, a sekretarza – Wacław Teodorkowski²⁰. 16 września zarząd KNP uroczystie powitał w Rio de Janeiro porucznika Henryka Abczyńskiego, delegata Francusko-Polskiej Misji Wojskowej²¹. Przybył on do Brazylii w celu werbowania ochotników do tworzącej się, pod dowództwem gen. Józefa Hallera, Armii Polskiej²². Misję Abczyńskiego, podobnie jak działania KNP, wspierał minister pełnomocny Francji w Rio de Janeiro, Paul Claudel. Niestety, akcja werbunkowa do Armii Polskiej we Francji, mimo wspierania jej przez KNP, nie zakończyła się sukcesem. Do Francji odpłynęło zaledwie 12 ochotników: 10 z Rio de Janeiro (7 w październiku oraz 3 w grudniu 1917) oraz 2 z São Paulo (w lutym 1918)²³.

Po przybyciu por. Abczyńskiego do Kurytyby w akcję rekrutacyjną – na prośbę znanego pisarza Wacława Gąsiorowskiego – włączył się Warchałowski²⁴. Z jego inicjatywy odbył się 14 października 1917

²⁰ *Sprawozdanie Komitetu Narodowego Polskiego w Rio de Janeiro z działalności w roku 1917 przedstawione [...] na wiecu kolonii polskiej w dniu 3 II 1918 r.*, Rio de Janeiro, s. 6; T.S. Grabowski, *Polska akcja niepodległościowa w Brazylii podczas wielkiej wojny*, „Przegląd Współczesny” 1939, nr 205 (maj), s. (153); *Komitet Narodowy Polski w Brazylii*, „Dziennik Związkowy” (Chicago), 21 X 1917.

²¹ Por. Henryk Abczyński urodził się 13 III 1886 roku w Trąbinie (pow. rypiński), w spolonizowanej rodzinie tatarskiej. W 1909 roku ukończył Cesarsko-Królewską Szkołę Politechniczną we Lwowie i pracował w przemyśle polskim i francuskim. We Francji wstąpił do Komitetu Ochotników Polskich dla Służby w Armii Francuskiej. Jeden z najaktywniejszych, obok Wacława Gąsiorowskiego, zwolenników utworzenia Armii Polskiej we Francji. Od 15 czerwca 1917 r. w Misji Wojskowej Francusko-Polskiej. Więcej czytaj: K. Budziński, *Pułkownik inż. Henryk Abczyński (1886–1975). Zarys działalności wojskowej*, „Rocznik Dobrzyński” 2009, t. 2, s. 133–142.

²² Francusko-Polska Misja Wojskowa wysłała swoich przedstawicieli nie tylko do Brazylii, ale przede wszystkim do USA i Kanady. W ciągu roku w obozie nad Niagarą zarejestrowało się na wyjazd do Francji 26 000 Polaków. 10 stycznia 1918 r. utworzono pierwszy pułk strzelców polskich, złożony głównie z ochotników amerykańskich. Wkrótce powstała pierwsza dywizja składająca się w 70% z Polaków obywatelstwa amerykańskiego. Hallerczycy byli w większości Amerykanami. P. Stawecki, *U źródeł niepodległości 1914–1918. Z dziejów polskiego czynu zbrojnego*, WIH, Warszawa 1988, s. 219.

²³ *Sprawozdanie Komitetu Narodowego Polskiego w Rio de Janeiro...*, op. cit., s. 8.

²⁴ AAN, Akta J. i K. Warchałowski, sygn. 42, List z 9 VIII 1917, k. 1.

roku w Kurytybie wiec, podczas którego wezwano do wstępowania do Armii Polskiej we Francji²⁵. Niestety, skłócona i podzielona społeczność polska nie poparła tego projektu. Krytycznie do misji Abczyńskiego odnosili się przede wszystkim zwolennicy Piłsudskiego. „Tak, Francja potrzebuje ludzi, więc by ich zyskać, gotowa ogłosić tworzenie armii żydowskiej, tatarskiej itd.” – pisał już w sierpniu 1917 roku Kazimierz Rzyński na łamach „Pobudki”²⁶. Dwa miesiące później „Pobudka” pisała: „Spytajmy: co jest misją p. Abczyńskiego? Werbowanie do »Armii Polskiej«? Nie – walka przeciw Polsce”²⁷. „Gazeta Polska w Brazylii” uważała z kolei, że polscy ochotnicy byli potrzebni Francji jako „mięso armatnie”. Obstawała przy stanowisku, że jedyną rodzimą siłą zbrojną są Legiony Polskie²⁸.

26 października 1917 roku Brazylia wypowiedziała wojnę Niemcom i przystąpiła do walk po stronie państw sprzymierzonych. Jej udział w działaniach zbrojnych był raczej symboliczny: dwa krążowniki patrolowały wody południowego Atlantyku u wybrzeży Afryki, a do Francji została wysłana Brazylijska Misja Medyczna oraz grupa oficerów²⁹. Kilkanaście dni później, 13 listopada 1917 roku, minister

²⁵ W. K., *Wiec Polski w Kurytybie*, „Polak w Brazylii”, nr 40 z 26 X 1917, s. 3–4; „Lecz wracamy do wiecu: p. Szukiewicz wniósł rezolucję, oświadczającą się za »armią polską« we Francji – pisał w sprawozdaniu Konrad Jeziorowski – i wtedy zażądał głosu p. Żongołłowicz. W sprawie rezolucji p. Żongołłowicz mówił przeciw formowaniu armii polskiej we Francji, lecz niewiele można było dosłyszeć, gdyż zerwał się z miejsca p. Gross (ten sam p. Gross, który był przed kilku laty »panem redaktorem« »Gazety Polskiej« i baletmistrzem) i przekrzyczywał p. Żongołłowicza, wymyślając na Niemców”. K. Jeziorowski, *Szanowny Obywatelu redaktorze!*, „Pobudka”, nr 40 z 26 X 1917, s. 4.

²⁶ K. Rzyński, *Armia Polska*, „Pobudka”, nr 30 z 10 VIII 1917, s. 2–3; Dwa miesiące później ten sam autor pisał: „Naród, rząd polski, Polacy we Francji są przeciwni formowaniu »armii polskiej« we Francji więc nikt nie ma obowiązku do niej się zgłaszać. Życzymy szczerze Francji zwycięstwa, ale krwi własnej jej nie damy, bo i ona swej dla nas też nie da, bo krwi tej wiele, bardzo nawet wiele Polska dla siebie potrzebować będzie”. Idem, *Armia Polska we Francji*, „Pobudka”, nr 38 z 12 X 1917, s. 2.

²⁷ *Grajmy w otwarte karty*, „Pobudka”, nr 41 z 2 XI 1917, s. 3–4.

²⁸ *Komedia werbunkowa*, „Gazeta Polska w Brazylii”, nr 86 z 27 X 1917, s. 1.

²⁹ M. Malinowski, *Brazylia. Republika 1889–2010*, Biblioteka Iberyjska, Warszawa 2013, s. 92–97.

spraw zagranicznych Brazylii Nilo Peçanha, w odpowiedzi na propozycję pokojową papieża Benedykta XV, zasygnalizował możliwość uznania niepodległości Polski („reconhece (...) restituída a liberdade á Polonia”)³⁰. Wyrazem zmieniającej się sytuacji politycznej na świecie był także memoriał – podpisany przez Warchałowskiego i Kosińskiego – złożony 22 listopada na ręce ministra spraw zagranicznych Brazylii. W dokumencie tym poinformowano rząd brazylijski o deklaracji rosyjskiego Rządu Tymczasowego z 29 marca 1917 roku o prawie Polaków do niepodległości, oświadczeniu prezydenta Stanów Zjednoczonych Thomasa Woodrowa Wilsona o konieczności utworzenia niepodległego państwa polskiego, a także o przychylnym stanowisku Ententy dla idei niepodległości Polski. Autorzy podkreślali także fakt powstania w Paryżu Polskiego Komitetu Narodowego, którego reprezentantem na terenie Brazylii był Komitet Narodowy Polski³¹. Ponadto w memoriale znalazł się akapit, w którym proszono o uznanie „istnienia naszej narodowości i upoważnienia do powołania do życia organizacji politycznej, która miałaby za zadanie służyć za pośrednika między rzeszą naszych współziomków i rządem brazylijskim, jak również wydawać zaświadczenia narodowości Polakom”³².

Podczas kolejnego wiecu, który odbył się 16 grudnia 1917 roku w Kurytybie³³, z udziałem por. Abczyńskiego, powołano liczącą 25 osób Radę Narodową, która wyłoniła z kolei Polski Komitet Centralny z Warchałowskim jako prezesem³⁴. Wiec, mimo początkowych zakłóceń

³⁰ *Resposta do Brazil á Proposta de Sua Santidade*, „Brazil–Polonia”, nr 4 z 15 XI 1921.

³¹ AAN, Akta J. i K. Warchałowskich, sygn. 38, Kopia memoriału z 22 XI 1917, k. 85–88.

³² *Ibidem*, sygn. 158, Claudel, k. 15.

³³ Odezwę wzywającą na wiec polski podpisali: K. Warchałowski, dr M. Szeli-ga-Szeligowski, Tadeusz Danielewicz, Stanisław Słonina, Sylwester Piasecki, Jan Łopuszyński, Feliks Szańkowski, Józef Dynarowski, Julian Malinowski, Józef Sikorski. Zob. *Wiec polski*, „Polak w Brazylii”, nr 96 z 7 XII 1917, s. 3.

³⁴ Członkami zostali wybrani: Tadeusz Danielewicz – wiceprezes i skarbnik, Wojciech Szukiewicz – sekretarz, Sylwester Piasecki i Albin Wątroba – członkowie. *Polski Komitet Centralny*, „Polak w Brazylii”, nr 99 z 19 XII 1917, s. 3. Polski Komitet Centralny prowadził działalność na terytorium całej Brazylii, dlatego posiadał trzy komitety lokalne (w Rio de Janeiro – prezes Jakub Kosiński; w São Paulo – prezes Bolesław Nowicki i w Porto Alegre – prezes Żórawski). Istniały

– „kilku »koniowców« usiłowało robieniem wrzawy i hałasu przeszkadzać obradom”³⁵ – przebiegał po ich usunięciu w nastroju podniosłym. Zakończył się on wieczorem w teatrze Guaíra uroczystością, w której uczestniczyli „przedstawiciele władz stanowych, federalnych, wojskowych i cywilnych, tudzież konsulowie państw alianckich”³⁶. Był to ważny krok w kierunku uznania PKC za oficjalne przedstawicielstwo Komitetu Narodowego Polskiego w Paryżu. Tym bardziej, że PKC uzyskał od władz brazylijskich zgodę na wydawanie poświadczeń o narodowości polskiej, a aktem z 18 stycznia 1918 roku uznały one prawo Polski do niepodległości i posiadania w Brazylii własnego przedstawicielstwa³⁷.

Z mniejszym entuzjazmem odnosiły się władze brazylijskie do akcji werbunkowej prowadzonej przez Abczyńskiego i Warchałowskiego. Wynikało to nie tylko – jak się powszechnie sądzi – ze względów gospodarczych (trwające żniwa)³⁸, ale głównie politycznych. Rząd brazylijski Polaków urodzonych w Brazylii traktował jak swoich obywateli. Po wypowiedzeniu wojny państwom centralnym Brazylija przygotowywała się do działań zbrojnych (opracowywano ustawę o poborze powszechnym). To były prawdziwe powody niechęci władz do akcji

też delegacje PKC w wielu miejscowościach na południu Brazylii, m.in. w Guajuvira, Palmeira, Iraty, Ijuí, Porto União, São Matheus, Três Barras, Rio Negro, Lucena, Castro, Rio Claro, Cruz Machado, Vera Guarany, Erechim i São Feliciano.

³⁵ *Wiec Polski*, „Polak w Brazylii”, nr 99 z 19 XII 1917, s. 3.

³⁶ *Uroczystość polsko-brazylijska w teatrze Guayra*, ibidem, nr 99 z 19 XII 1917, s. 3. Sukces Warchałowskiego nie mógł pozostać bez odpowiedzi oponentów politycznych. „Przestańcie walki z Polską – pisał W. Rodziewicz – rozpocznijcie nie słowną, lecz istotną walkę z Niemcami przez popieranie Polski walczącej z nami, przestańcie służyć partii Dmowskiego i Piltza, a służcie Polsce całej i całemu narodowi, przestańcie ośmieszać Polskę w oczach obcych, a rozpocznijcie akcję dla zjednania jej powagi i szacunku u obcych, przestańcie zabawki dziecinnej i błazeńskiej formowania rządów, ambasad i armii, a wówczas dopiero będziemy mogli mówić o zgodnej i wspólnej pracy dla Ojczyzny i ludu polskiego”. W. Rodziewicz, *Śmieszni są*, „Pobudka”, nr 1 z 18 I 1918, s. 2–3.

³⁷ AAN, Akta J. i K. Warchałowskich, sygn. 38, Pismo do H. Abczyńskiego z 6 XII 1917, k. 82.

³⁸ M.A. Ignatowicz, *Polonia brazylijska wobec odzyskania niepodległości Polski w r. 1918*, [w:] *Polonia wobec niepodległości Polski w czasie I wojny światowej*, red. H. Florkowska-Frančič, M. Frančič, H. Kubiak, Ossolineum, Wrocław 1979, s. 146.

rekrutacyjnej. Mimo to Abczyński i towarzyszący mu Warchałowski odbyli dwa objazdy – jesienią 1917 i wiosną 1918 roku – po koloniach polskich w Paranie i Rio Grande do Sul³⁹. „Moją akcją duchowieństwo zwalczało z ambon, grożąc kolonistom mękami czyścowymi za branie udziału w zgromadzeniach organizowanych przeze mnie” – pisał Abczyński⁴⁰. Niewiele pomogły tu bardzo korzystne warunki finansowe, które oferowano ochotnikom oraz ich rodzinom⁴¹. Były one znacznie dogodniejsze niż te, które oferowano ochotnikom polskim w USA, zgłaszającym się do Armii Polskiej we Francji. Niestety, mimo wysiłków, z obozu rekrutacyjnego w Kurytybie, założonego w posiadłości Warchałowskiego – Bacacheri, do Francji wyjechało niewiele ponad 100 ochotników⁴².

Ochotnicy polscy odpłynęli do Francji w kilku partiach. Pierwsza, licząca 45 rekrutów, wyjechała 22 stycznia 1918 roku. Poprowadził ją ppor. Jerzy Warchałowski, który wkrótce został przydzielony do sztabu gen. Hallera⁴³. Druga grupa, licząca 7 osób, wyjechała z Kurytyby 14 lutego 1918 roku⁴⁴. Na czele trzeciej partii – liczącej 22 ochotników – stał redaktor „Polaka w Brazylii”, por. Julian Malinowski. Wyruszyła ona z Kurytyby w marcu, a do Marsylii przybyła 17 lipca 1918 roku⁴⁵.

³⁹ Zob. wieloodcinkowy cykl K. Warchałowskiego, *Z objazdu po Paranie i Rio Grande do Sul* oraz cykl artykułów pt. *Pod sztandarem polskiego Orła*, drukowanych na łamach „Polaka w Brazylii” pod koniec 1917 i na początku 1918 r.; zob. też M. Chmielewski, *A Missão Polaca. O tenente Henrique Abczyński e o jornalista Casimiro Warchalewski no Rio Grande do Sul*, Porto Alegre 1918.

⁴⁰ AAN, Teka S. Laudańskiego, sygn. 1230-76-II-39, Relacja mjr. H. Abczyńskiego dla ppłk. S. Laudańskiego z 23 X 1923, k. 199.

⁴¹ AAN, Akta J. i K. Warchałowskich, sygn. 46, Warunki finansowe służby w Armii Polskiej we Francji, k. 77–80.

⁴² Szkolenie ochotników odbywało się początkowo w lokalu Towarzystwa Tadeusza Kościuszki – Łączność i Zgoda, a następnie w posiadłości Warchałowskiego, w Bacacheri. Zob. *Obóz ochotników polskich w Brazylii*, „Dziennik Związkowy – Zgoda”, 28 III 1918, s. 2.

⁴³ „Polak w Brazylii”, nr 6 z 22 I 1918, s. 1

⁴⁴ Ibidem, nr 13 z 15 II 1918, s. 3.

⁴⁵ Ibidem, nr 70 z 17 IX 1918, s. 2–3. Ochotnikami trzeciej partii w São Paulo zajmował się tamtejszy Komitet Narodowy Polski. Zob. AAN, Akta J. i K. Warchałowskich, sygn. 46, Pismo KNP w São Paulo z 6 VI 1918, k. 47–48.

Ludwik Warchałowski, syn Kazimierza, stał z kolei na czele czwartej grupy ochotników, która wyjechała z Brazylii w maju. W Bordeaux wylądowali oni w sierpniu 1918 roku⁴⁶. Piąta, ostatnia partia, wyjechała w lipcu 1918 roku i liczyła 8 osób⁴⁷.

Bardzo ważne w procesie dochodzenia Brazylii do uznania niepodległości Polski były ustalenia Konferencji Międzysojusznicej, która obradowała w Wersalu 3 czerwca 1918 roku. Podjęto tam uchwałę, w której m.in. stwierdzono, że: „Utworzenie Polski zjednoczonej, niepodległej z dostępem do morza stanowi jeden z warunków trwałego i sprawiedliwego pokoju oraz przywrócenia panowania prawa w Europie”⁴⁸. Na gruncie brazylijskim postanowienia te wcielił w życie poseł francuski Claudel; 10 sierpnia skierował do Peçanhii notę, w której poprosił o ustosunkowanie się rządu brazylijskiego do najważniejszych z punktu widzenia Polski kwestii, w tym:

- 1) że Rząd brazylijski uznaje narodowość polską;
- 2) że, w celu dania temu uznaniu skutecznej i praktycznej formy, uznaje, na wzór Państw Sprzymierzonych, Polski Komitet Narodowy w Paryżu jako urzędowy organ narodowości polskiej;
- 3) że jedynie Polski Komitet Centralny w Brazylii jako przedstawiciel Polskiego Komitetu Narodowego w Paryżu posiada tytuł do działania i przemawiania w Brazylii w imieniu Polski jako też do wydawania poświadczeń narodowościowych⁴⁹.

W odpowiedzi z 17 sierpnia 1918 roku, skierowanej na ręce posła francuskiego, minister spraw zagranicznych Brazylii oficjalnie ogłosił uznanie przez Brazylię niepodległej i zjednoczonej Polski. W nocie zawarto również stwierdzenie, że „Rząd Federalny uznaje niniejszym naród polski. Uznaje także, wraz z innymi krajami sojuszniczymi, jego prawowity organ Komitet Narodowy w Paryżu. Daje wybranemu

⁴⁶ Ibidem, nr 39 z 24 V 1918, s. i 65 z 27 VIII 1918, s. 3.

⁴⁷ AAN, Akta J. i K. Warchałowskich, sygn. 40, k. 72–78.

⁴⁸ J. Pajewski, *Odbudowa Państwa Polskiego 1914–1918*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1978, s. 321.

⁴⁹ Notę francuskiego posła oraz odpowiedzi ministra spraw zagranicznych Brazylii opublikował „Polak w Brazylii”: zob. *Dwie noty*, nr 65 z 27 VIII 1918, s. 1–2.

przez Polaków w wolnych wyborach, ich Komitetowi Centralnemu w Brazylii, pełnomocnictwo do występowania w imieniu narodu polskiego i wystawiania zaświadczeń o przynależności narodowej⁵⁰.

Tym samym PKC stał się oficjalnym przedstawicielstwem społeczności polskiej w Brazylii oraz Polskiego Komitetu Narodowego w Paryżu. Uroczystość poświęcenia i wywieszenia sztandaru na tymczasowej siedzibie Polskiego Centralnego Komitetu w Rio de Janeiro odbyła się 31 sierpnia 1918 roku. Przybyło na nią wielu brazylijskich polityków (wraz z Peçanhą), posłowie państw sprzymierzonych (francuski, belgijski, angielski, portugalski, przedstawiciel ambasadora USA, *chargé d'affaires* rosyjski), pisarze i dziennikarze. Poświęcenia sztandaru dokonał salezjanin, ks. Teodor Kólczycki z Niterói.

Akt ten – mówił Warchałowski – który po uznaniu przez Brazylię narodowości polskiej, jako też prawa do przedstawicielstwa wobec Rządu Brazylijskiego, pozwala nam okryć naszym sztandarem, tym symbolem niepodległości i władzy, skrawek tej szlachetnej ziemi brazylijskiej, jest nam podwójnie drogi i podwójnie nas wzruszający: oznacza bowiem wskrzeszenie naszej Ojczyzny⁵¹.

De iure rząd Brazylii uznał państwo polskie, a konkretnie rząd Ignacego J. Paderewskiego (16 I–9 XII 1919), 15 kwietnia 1919 roku. Uroczyste wręczenie listów uwierzytelniających przez pierwszego przedstawiciela Rzeczypospolitej Polskiej, posła Ksawerego Orłowskiego, na ręce prezydenta Stanów Zjednoczonych Brazylii, Epitácia Pessoa da Silva, odbyło się 27 maja 1920 roku.

Akredytując Posła Nadzwyczajnego i Ministra Pełnomocnego – mówił podczas uroczystości Ksawery Orłowski – Rząd Rzeczypospolitej Polskiej pragnął dowiedzieć, jak bardzo zależy mu na nawiązaniu oficjalnych stosunków między obydwo-

⁵⁰ Archiwum Historyczne Ministerstwa Spraw Zagranicznych Brazylii w Rio de Janeiro, Księga 284/02/08, Nota do Ministerio das Relações Exteriores á Legação Francaza, RE 10826 Exp. List posła francuskiego P. Claudela do Warchałowskiego po otrzymaniu noty rządu brazylijskiego i odpowiedź Warchałowskiego oraz jego przemówienia do ministra spraw zagranicznych Brazylii Nilo Peçanhii i prezydenta Republiki Brazylii opublikował „Polak w Brazylii” (nr 68 z 10 IX 1918, s. 1–2) oraz „Brazil–Polonia” (nr 4 z 15 XI 1921).

⁵¹ *Niepodległość Polski*, „Kalendarz Polski w Brazylii” 1919, s. 87.

państwami – stosunków, które *de facto* istnieją między naszymi państwami już o d ponad pół wieku. Przed 52 laty z Polski, wykreślonej z politycznej mapy Europy, po raz pierwszy wyruszyły jej dzieci, aby w Brazylii szukać pogodniejszego nieba i losu lepszego od tego, jaki szykowało im jarzmo najeźdźcy. Polska nie przestała interesować się swymi zmuszonymi do emigracji synami, którzy z etykietą Rosjan lub Niemców pracowali dla rozwoju bogactwa waszego wspaniałego kraju, znajdując tu chleb i drugą Ojczyznę⁵².

Z kolei listy uwierzytelniające od pierwszego posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Stanów Zjednoczonych Brazylii, Rinalda de Lima e Silva, przyjął Naczelnik Państwa, Józef Piłsudski, 3 czerwca 1921 roku.

Powstanie niepodległej Polski było dla Polonii brazylijskiej wydarzeniem doniosłym. Rozbudziło niebywały entuzjazm w wychodźcach i przyczyniło się do wzrostu aktywności społeczno-oświatowej w koloniach polskich. Nikt już nie mógł kolonistę rzucić obelżywego słowa: „Polak bez sztandaru”, co najboleśniej dotykało wychodźcę z Polski. Radość z odzyskania niepodległości dalekiej Ojczyzny nie przesłaniała jednak polskim emigrantom ich kraju zamieszkania – Brazylii. W lutym 1925 roku w Kurytybie, stolicy stanu Parana, tamtejsza społeczność ufundowała – z okazji setnej rocznicy niepodległości Brazylii – pomnik Siewcy, wykonany przez syna emigrantów, Jana Żaka. Istnienie licznej społeczności polskiej w Brazylii było dla polskich naukowców, podróżników i pisarzy inspiracją do podejmowania tematyki brazylijskiej. Jej owocem jest ogromna masa prac naukowych, reportaży, pamiętników, opowiadań i powieści, opisujących nie tylko warunki życia polskich osadników, ale także egzotykę, piękno i bogactwo przyrody Brazylii.

Jerzy Mazurek

⁵² J. Mazurek, *Noventa anos das relações diplomáticas entre a República da Polônia e a República Federativa do Brasil*, Embaixada da Republica da Polônia, Brasília 2010, s. 4.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych w Warszawie

Zespoły: Akta Janiny i Kazimierza Warchałowskich; Archiwum Ignacego J. Paderewskiego, Teka Stanisława Laudańskiego.

Archiwum Historyczne Ministerstwa Spraw Zagranicznych Brazylii (Arquivo Histórico do Palácio Itamaraty) w Rio de Janeiro

Nota do Ministerio das Relações Exteriores á Legação Franceza, RE 10826 Exp., Livro 284/02/08

Prasa

„Brazil–Polonia” 1921.

„Gazeta Polska w Brazylii” 1915–1918.

„Dziennik Związkowy” (Chicago) 1917–1918.

„Kalendarz Polski w Brazylii” 1919.

„Niepodległość” 1934.

„Pobudka” 1917–1918.

„Polak w Brazylii” 1915–1918.

„Przegląd Współczesny” 1939.

„Rocznik Dobrzyński” 2009.

Źródła drukowane

Chmielewski M., *A Missão Polaca. O tenente Henrique Abczyński e o jornalista Casimiro Warchalewski no Rio Grande do Sul*, Porto Alegre 1918.

Dmowski R., *Polityka polska i odbudowanie państwa*, t. 2, Wyd. PAX, Warszawa 1988.

Grabowski T.S., *Polska akcja niepodległościowa w Brazylii podczas wielkiej wojny*, „Przegląd Współczesny” 1939, nr 205 (maj).

Sprawozdanie Komitetu Narodowego Polskiego w Rio de Janeiro z działalności w roku 1917 przedstawione [...] na wiecu kolonii polskiej w dniu 3 II 1918 r., Rio de Janeiro 1918.

Wierzbowski W.T., *Ruch niepodległościowy wśród ludności polskiej w Brazylii*, „Niepodległość” 1934, t. 9.

Opracowania

Budziński K., *Pułkownik inż. Henryk Abczyński (1886–1975). Zarys działalności wojskowej*, „Rocznik Dobrzyński” 2009, t. 2, s. 133–142.

Groniowski K., *Polska emigracja zarobkowa w Brazylii*, Ossolineum, Wrocław 1972.

Ignatowicz M.A., *Polonia brazylijska wobec odzyskania niepodległości Polski w r. 1918*, [w:] *Polonia wobec niepodległości Polski w czasie I wojny światowej*, red. H. Florkowska-Frančič, M. Frančič, H. Kubiak, Ossolineum, Wrocław 1979.

Kula M., *Postawa Polonii brazylijskiej wobec asymilacji a odrodzenie Polski w 1918 r.*, „Przegląd Zachodni” 1977, nr 5/6.

Kula M., *Polono-Brazylijczycy i parę kwestii im bliskich*, Biblioteka Iberyjska, Warszawa 2012.

Malczewski Z., Siuda-Ambroziak R., *Tributo dos poloneses à Águia de Haia no 90º aniversário da morte de Rui Barbosa/Hoła Polaków dla Orła z Hagi w 90. rocznicę śmierci Rui Barbosy*, Curitiba 2013.

Malinowski M., *Brazylia. Republika 1889–2010*, Biblioteka Iberyjska, Warszawa 2013.

Mazurek J., *A Polônia e seus emigrados na América Latina (até 1939)*, Editora Espaço Acadêmico, Goiânia 2016.

Mazurek J., *Piórem i czynem. Kazimierz Warchałowski (1872–1943) – pionier osadnictwa polskiego w Brazylii i Peru*, Biblioteka Iberyjska, Warszawa 2013.

Mazurek J., *Noventa anos das relações diplomáticas entre a República da Polónia e a República Federativa do Brasil*, Embaixada da Republica da Polónia, Brasília 2010.

Pajewski J., *Odbudowa Państwa Polskiego 1914–1918*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1978.

Stawecki P., *U źródeł niepodległości 1914–1918. Z dziejów polskiego czynu zbrojnego*, WIH, Warszawa 1988.

Wachowicz R.C., *Aspectos da imigração polonesa no Brasil*, „Projeções” 1999, t. 1.

W. K., *Wiec Polski w Kurytybie*, „Polak w Brazylii”, nr 40 z 26 X 1917.

Brazil towards the independence of Poland over the period 1914–1918

Key words

Brazil, Polish Brazilians, recruitment into the Polish army in France, Poland's independence, diplomatic ties, history

Abstract

Brazil was the first country in Latin America to have recognised Poland's independence. This was a huge success for Polish Brazilians, as well as for Kazimierz Warchałowski (1872–1943), one of the leaders. His energy, persistence, and sacrifice led to the effects that, beforehand, little few believed could happen. This was the culmination of his

fifteen year stay in Brazil, during which he met with many key Brazilian politicians, such as Rui Barbosa (1849–1923), Venceslau Brás (1868–1966) – the then President of the Republic, and Nilo Peçanha (1867–1924). Their involvement in Poland's affairs was also a sign of Brazil's desire to play a more prominent role in the international arena. As the first World War brought Poland its independence, Brazil gained a seat at the Peace Conference in Versailles. All of Brazil's requests were considered, and, thanks to the involvement in the war, the country's international significance had grown.

Brasilien gegenüber der polnischen Unabhängigkeit in den Jahren 1914–1918

Schlüsselworte

Brasilien, Auslandspolen in Brasilien, Rekrutierung in die polnischen Armee in Frankreich, polnische Unabhängigkeit, diplomatische Beziehungen, Geschichte

Zusammenfassung

Brasilien war das erste Land in Lateinamerika, das die polnische Unabhängigkeit anerkannt hat. Das war ein großer Erfolg der polnischen Emigranten in Brasilien, vor allem eines von ihrer Führern – Kazimierz Warchałowski (1872–1943). Seine Energie, Beharrlichkeit und Opferbereitschaft haben Ergebnisse gebracht, an die niemand zuvor geglaubt hatte. Dies war der Höhepunkt seines fünfzehnjährigen Aufenthalts in Brasilien. Zu dieser Zeit lernte er die brasilianischen Spitzpolitiker kennen, u.a. Ruy Barbosa (1849–1923), den Präsidenten der Republik – Venceslau Brás (1868–1966), oder Nilo Peçanha (1867–1924). Ihre Beteiligung an den polnischen Angelegenheiten war auch ein Zeichen für die wachsenden Bestrebungen Brasiliens, auf der internationalen Ebene eine wichtigere Rolle zu spielen. Der Erste Weltkrieg brachte Polen die Unabhängigkeit und Brasilien einen Platz am Tisch auf der Pariser Friedenskonferenz. Alle Postulate von Brasilien wurden berücksichtigt. Dank der Beteiligung des Landes am Krieg, stieg die internationale Bedeutung Brasiliens.

Позиция Бразилии по вопросу независимости Польши в 1914–1918 гг.

Ключевые слова

Бразилия, бразильская Полония, набор в Польскую Армию в Франции, независимость Польши, дипломатические отношения, история.

Резюме

Бразилия стала первой страной Латинской Америки, признавшей независимость Польши. Был это большой успех бразильской Полонии, а прежде всего одного из её лидеров - Казимежа Вархаловского (1872–1943). Его энергия, неуступчивость и самоотдача позволили достичь эффектов, в которые лишь немногие ранее верили. Это увенчало его пятнадцатилетний период жизни в Бразилии. В то время он познакомился с ведущими бразильскими политиками, в том числе Руей Барбозу (1849–1923), президентом республики Венеслау Браса (1868–1966), а также Нилу Песаньей (1867–1924). Их активность в польских делах было также признаком растущих международных aspirations Бразилии. Первая мировая война принесла Польше независимость, а Бразилии – место за столом мирной конференции в Версале. Все требования Бразилии были удовлетворены. Благодаря активным военным действиям возросло международное значение Бразилии.

Mariusz Nowak

Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach

Zbiory biblioteczne ziemiaństwa województwa kieleckiego w okresie międzywojennym

Słowa kluczowe

II Rzeczypospolita, województwo kieleckie, ziemiaństwo, księgozbiory, bibliofilstwo, rezydencje dworskie i pałacowe, czytelnictwo

Streszczenie

Artykuł podejmuje kwestię stanu zasobów bibliotecznych ziemian w województwie kieleckim w okresie międzywojennym. Stanowi próbę rozwinięcia dotychczasowego stanu wiedzy w tym zakresie, w oparciu o niewykorzystane dotąd archiwalia, materiały wspomnieniowe i wyniki badań opublikowane w formie monografii i artykułów naukowych (powyższy problem nie znalazł odzwierciedlenia w ówczesnej prasie lokalnej). Dokonano charakterystyki zbiorów bibliotecznych, adekwatnego dla poszczególnych grup majątkowych (tj. bogatego, średniego i drobnego ziemiaństwa). Jak wskazały ustalenia, ta kwestia rzutowała na wielkość, wartość naukową i bibliofilską poszczególnych zasobów. Zwrócono uwagę, iż zawierały one zazwyczaj dzieła o tematyce historycznej, religijnej, agronomicznej czy literaturę piękną, choć z drugiej strony wskazano próby tworzenia przez niektórych właścicieli bibliotek kilku dominujących, specjalistycznych profili tematycznych. Odnotowano, iż wpływ na to miała nie tylko zamożność, lecz także zainteresowania naukowe lub kolekcjonerskie poszczególnych rodów ziemiańskich. Ta ostatnia uwaga jest ważna, gdyż udowodniono, iż biblioteki tworzone od kilku pokoleń (najstarsze w tym regionie to XVI–XVIII w.). Dla dwudziestowiecznego ziemiaństwa – spadkobierców tradycji szlacheckich – jej posiadanie było symbolem pozycji majątkowej oraz ponadprzeciętnej rangi społecznej we własnym środowisku, jak i wobec „nieziemiańskiego otoczenia”. Stąd zwrócono uwagę na próby upowszechniania przez dwory czytelnictwa wśród okolicznych chłopów, w oparciu o własne zbiory biblioteczne. Zasygnalizowano także dramatyczny los księgozbiorów w okresie II wojny światowej i po jej zakończeniu (w dużej mierze zniszczonych lub rozgrabionych), tylko część udało się ocalić i zachować do dnia dzisiejszego.

Wydaje się, iż kwestia ziemiańskich zbiorów bibliotecznych w międzywojennym województwie kieleckim nadal wymaga pogłębionych badań. Wynika to z faktu, iż podejmujący powyższe zagadnienie, pionierski artykuł Mieczysława B. Markowskiego miał charakter sygnałny¹.

Warto wskazać, iż powyższy problem badawczy nasuwać może duże trudności, z uwagi na katastrofalne zniszczenia, jakie w sferze dziedzictwa kulturowego na ziemiach polskich przyniosła II wojna światowa. Ziemiańskie księgozbiory, podobnie jak dzieła sztuki, archiwalia, różne kolekcje, itp. były dewastowane świadomie, w części rozgrabione przez okupantów. Po przejściu frontu w latach 1944–1945 miary zniszczenia dopełniły akty grabieży lub wandalizmu ze strony środowisk kryminalnych, ludności wiejskiej lub aparatu państwa komunistycznego². To, co ocalało, stanowi niewielki fragment dorobku kultury wyższej, gromadzonego od wieków i znajdującego się w rękach spadkobierców narodu politycznego I Rzeczypospolitej. Bezpowrotnie przepadły nie tylko same zbiory, ale i w większości ich inwentarze. Dotyczyło to zwłaszcza dużych księżnic, których ówczesni właściciele przeprowadzili żmudne prace nad skatalogowaniem wolumenów.

Z tego powodu historycy starający się odtworzyć stan bibliotek ziemiańskich w dobie II Rzeczypospolitej, muszą posłużyć się pośrednimi źródłami. Stanowią je fragmenty księgozbiorów zachowane w różnych instytucjach publicznych, jak i w rękach prywatnych. W pojedynczych przypadkach ocalały inwentarze obejmujące zazwyczaj część zbiorów, głównie archiwalnych. Ponadto, pewne dane można znaleźć

¹ M.B. Markowski, *Udział ziemiaństwa województwa kieleckiego w życiu kulturalno-oświatowym wsi (1918–1939)*, „Rocznik Świętokrzyski” 1993, t. 20, s. 19–35. Powyższa kwestia była poszerzonym zagadnieniem z pracy tegoż autora, pt. *Obywatele ziemscy w województwie kieleckim 1918–1939*, Kielce 1993, s. 147–149. Warto wskazać, iż wyniki prac innego historyka, Stefana Iwaniaka, choć niezwykle cenne – dotyczą lat powojennych, tj. likwidacji warstwy ziemiańskiej i jej wywłaszczenia z dóbr kulturowych przez władze komunistyczne. Idem, *Ziemiańskie dobra kulturowe w województwie kieleckim (1944–1946)*, Kielce 1996, s. 164.

² Idem, *Straty materialne ziemian województwa kieleckiego w wyniku II wojny światowej*, [w:] *Aktywność gospodarcza ziemiaństwa między Wisłą a Pilicą w XIX–XX wieku*, red. W. Caban, M.B. Markowski, Kielce 1993, s. 193–204.

w korespondencji oraz dziennikach i pamiętnikach mieszkańców ziemiańskich rezydencji lub w relacjach osób je odwiedzających³.

Uwzględniając powyższe uwarunkowania, poniższy tekst stawia sobie za cel próbę rozwinięcia zagadnień wskazanych przed dwoma dekadami przez M.B. Markowskiego⁴. Posługując się nowymi źródłami archiwalnymi i opublikowanymi niedawno memuarami kieleckich ziemian, dokonano charakterystyki ziemiańskich zbiorów bibliotecznych w okresie międzywojennym. Ponadto zwrócono uwagę na kwestię zasobności majątkowej ich właścicieli. Ten czynnik nie był uwzględniany w dotychczasowych badaniach, a niewątpliwie rzutował na wielkość zasobu i jego profil tematyczny. Powyższa kwestia pozwoliła wykazać księgozbiory reprezentatywne dla poszczególnych grup majątkowych w ramach lokalnego środowiska ziemiańskiego⁵. Artykuł nie rości sobie pretensji do całościowego wyczerpania omawianej problematyki, poruszane w nim zagadnienia mogą stanowić wskazówkę dla kontynuatorów badań losów księgozbiorów ziemiańskich w Kieleckiem w pierwszej połowie XX wieku.

Na wstępie warto podkreślić znaczenie, jakie miała dla przedstawicieli większej własności ziemskiej kwestia posiadania zbiorów bibliotecznych. Ci, uznając się za spadkobierców tradycji herbowych sięgających epoki I Rzeczypospolitej, uważali za stosowne podtrzymywanie dawnego ekskluzywizmu stanowego. Kryjący się za tym, tzw. etos ziemiański, wynikał z przyjętej jeszcze w czasach zaborów,

³ Por. E. Chlewik, *Zbiory polskie, archiwa, gabinety, muzea i inne zbiory pamiątek przeszłości w ojczyźnie i na obczyźnie*, t. 1–2, Warszawa 1926; *Biblioteki wielkopolskie i pomorskie*, red. S. Wierczyński, Poznań 1929; R. Aftanazy, *Dzieje rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej*, t. 1–10, Wrocław 1991–1997; *Materiały do dziejów rezydencji w Polsce*, t. 1, cz. 1–5, Włocławek 2000–2011.

⁴ Kwerenda prasy lokalnej zakończyła się wynikiem negatywnym, tj. w „Gazecie Kieleckiej” i „Gazecie Radomskiej” nie znaleziono informacji odnoszących do kwestii ziemiańskich zasobów bibliotecznych.

⁵ W artykule wykorzystano podział zróżnicowania majątkowego ziemiaństwa, w oparciu o posiadany areal majątku na: drobnych posiadaczy (od 50 do 165 ha), średniozamożnych (do 825 ha) i bogatych (powyżej tej liczby). M.B. Markowski, *Sfery przemysłowe i ziemiaństwo w województwie kieleckim 1918–1939*, Kielce 1990, s. 105–139.

postawy samoidentyfikacji tej warstwy, widzącej w sobie „strażnika i główny nośnik idei narodowych”⁶. Dodatkowymi jego elementami był system wartości, epatujący konserwatyzmem oraz postawą obywatelskiego zaangażowania na rzecz kraju (kultywowanie tradycji religii, patrymonializm w relacjach społecznych, patriarchalny model rodziny, solidaryzm społeczny, legalizm i poszanowanie autorytetu władzy)⁷. W pierwszych dekadach XX wieku zwracano uwagę na potrzebę demonstrowania etosu i jego wzorotwórczego charakteru, zważywszy iż był on atrakcyjny dla sfer aspirujących do miana elit modernizującego się społeczeństwa polskiego: burżuazji i inteligencji⁸. Jednocześnie aktywność społeczna i ekonomiczna ziemiaństwa miała pozwolić mu zachować wpływ na życie publiczne Polski Odrodzonej.

Przeświadczenie o wyjątkowości rodzimego środowiska, jego dawnych i obecnych dokonań dla kraju, predestynujące do zachowania eksponowanej roli w zmieniającym się społeczeństwie, podkreślał elitarny styl życia, czego uosobieniem była rezydencja rodowa. Symbolizowała ona wielowiekowe trwanie i historyczne zasługi rodu, co w wymiarze społecznym wzmacniało przekonanie, zarówno własne, jak i „nieziemiańskiego otoczenia”, „o przyrodzonej wyższości uprawniającej do przewodzenia”⁹. Dowodzić tego miała specyficzna postawa mieszkańców dworów i pałaców, tj. „obycie w świecie kultury i polityki, dobry smak, elegancję, stylowy wystrój wnętrz”¹⁰. Jak celnie przypomniał Andrzej Kwilecki: „niegdyś każda siedziba rodziny ziemiańskiej była czymś w rodzaju

⁶ A. Łuczak, *Dziela sztuki oraz biblioteki w wielkopolskich dworach w XIX i XX wieku*, [w:] *Dwór polski. Zjawisko historyczne i kulturowe*, red. T. Hrankowska, Warszawa 1998, s. 78.

⁷ J. Gapys, *Mentalność ziemiaństwa polskiego w dystrykcie radomskim 1939–1945*, [w:] *Z życia codziennego szlachty i ziemiaństwa między Wisłą a Pilicą w XVI–XX wieku*. *Studia*, red. J. Gapys, M. Nowak, J. Pielas, Kielce 2010, s. 162–163.

⁸ Por. definicję tego zjawiska: S. Siekierski, *Kultura szlachty polskiej 1864–2001*, Pułtusk 2003, *passim*.

⁹ M. Kruczkowska, *Ziemiaństwo opatowscy o sobie, wojnie i okupacji – po 40 latach*, [w:] *Ziemiaństwo polskie 1920–1945. Zbiór prac o dziejach warstwy i ludzi*, red. J. Leskiewiczowa, Warszawa 1988, s. 322.

¹⁰ *Ibidem*.

muzeum”¹¹. W katalogu dzieł kulturowych podkreślających jego ekskluzywizm, wyróżnił także „księgozbiory” oraz „archiwum dokumentów rodzinnych i majątkowych”¹². Te były bowiem elementem spuścizny materialnej, która gromadzona od kilku pokoleń, definiowała specyfikę ziemiańskiego domostwa. Potwierdzał to w swych wspomnieniach Juliusz Targowski (1912–1997) z sandomierskiego Czyżowa, twierdząc iż w okresie międzywojennym, tworzył ją nie tylko salon, kancelaria czy gabinet, lecz także „biblioteka w stylu biedermajer; czasem zdarzał się empire lub dyrektoriat”¹³. W ocenie M.B. Markowskiego, szczególna waga, jaką przykładano do księgozbioru wynikała z przeświadczenia, iż był on „wizytówką właściciela, świadcząca o jego zainteresowaniach, poziomie wykształcenia, zamożności i tradycji kulturalno-kolekcjonerskiej rodziny”¹⁴. W konsekwencji, ambicją większości rodzin ziemiańskich było posiadanie nawet niewielkiej biblioteki. Warto wskazać, iż jej definicję – podobnie jak w XIX wieku, tak i w kolejnym stuleciu – rozumiano dość szeroko. Była ona zbiorem, powstałym przez nagromadzenie dzieł, nabywanych „przez kolejnych właścicieli i mieszkańców dworu”¹⁵. Stąd też obok współczesnych wydawnictw znajdowały się tam cenne książki wydane w poprzednich stuleciach oraz inkunabuły, a także archiwalia rodowe, ryciny i mapy. Kwestia ewentualnej specjalizacji, tj. wyodrębnienia kilku wiodących działów tematycznych (z cennymi ze względów naukowych i bibliofilskich wolumenami) w jej ramach była zjawiskiem wtórnym i niewystępującym z dużą intensywnością. Niemniej biblioteki różniły się od siebie, w czym kluczową rolę odgrywała zamożność ich właścicieli, definiująca przynależność do określonej grupy majątkowej w ramach warstwy ziemiańskiej. Decydowała ona o możliwościach lokalowych, sposobie przechowywania zbiorów, a przede wszystkim ich wielkości, profilach tematycznych, wartości naukowej i bibliofilskiej.

¹¹ A. Kwilecki, *Ziemiaństwo wielkopolskie*, Poznań 1998, s. 44.

¹² Ibidem; por. A. Łuczak, *Zbiory cenne – bezcenne – utracone*, [w:] *Ziemiaństwo wielkopolskie. W kręgu arystokracji*, red. A. Kwilecki, Poznań 2004, s. 179–180.

¹³ Idem, *Wspomnienia*, Kraków 1997, s. 32–33.

¹⁴ M.B. Markowski, *Udział ziemiaństwa...*, op. cit., s. 25.

¹⁵ A. Łuczak, *Dziela sztuki...*, op. cit., s. 95.

W rezydencjach arystokratycznych (np. książąt Radziwiłłów w Sichowie, pow. staszowski czy margrabiów Wielopolskich w Chrobrzu, pow. pińczowski)¹⁶ oraz bogatego – choć nieutytułowanego – ziemiaństwa (m.in. Karskich z Włostowa, pow. sandomierski; Morawskich z Planty, pow. opatowski czy Popielów z Kurozwęk, pow. stopnicki)¹⁷, znajdowały się specjalne pomieszczenia, w których były lokowane i eksponowane księgozbiory. Wolumeny były ułożone w stylowych (mahoniowych lub dębowych) regałach, często wyposażonych w przeszklone, skrzydłowe drzwi. Meble te umieszczano bezpośrednio przy ścianach pokoju. Zazwyczaj, ze względów praktycznych, starano się nadać im usystematyzowany charakter, z uwzględnieniem odpowiednich działów: literatura piękna, nauki przyrodnicze, dzieła historyczne i prawne oraz prace teologiczne. Osobne miejsce zajmowały archiwalia, własnego rodu i jego agnatów. Przykładem tego była biblioteka Morawskich z Plant, gdzie znajdowały się archiwa rodów skologiaconych z nimi w XVIII i XIX wieku: Sołtyków i Łempickich. Inny charakter miał zbiór Bagniewskich w Brzeźcach (pow. radomski). Posiadał on dużą wartość naukową i historyczną, gdyż w tamtejszej bibliotece przechowywano kolekcję listów królów polskich z okresu od XV do XVIII wieku¹⁸.

Równocześnie czytelnikowi starano się zapewnić odpowiedni komfort pracy w bibliotece. Umieszczano w nich: stół z krzesłami, biurko

¹⁶ K.M. Radziwiłł, *Pamiętniki. Od feudalizmu do socjalizmu bezpośrednio*, Warszawa 2000, s. 96; J. Fijałkowski, M.A. Zarębski, *Zamki, pałace i dworki ziemi staszowskiej*, Staszów 1994, s. 71; K. Myśliński, *Pałac Wielopolskich w Chrobrzu – siedziba ordynacji Myszkowskich*, Kielce 2012, s. 15, 70–76.

¹⁷ J. Zub, *Kurozwęki. Zamek*, Tarnobrzeg 2001, s. 25; J. Karski, *Włostów – dzieje pałacu i miejscowości oraz znaczenie jego mieszkańców od początku istnienia do upadku*, [w:] *Dwór polski. Zjawisko historyczne i kulturowe*, red. T. Jaroszewski, Warszawa 2002, s. 502; Z. z Radziwiłłów Skórzyńska, *Świadectwo czasu minionego*, Warszawa 1994, s. 51; T. Borsa, *Planta – dwór w powiecie opatowskim*, [w:] *Dwór polski. Zjawisko historyczne i kulturowe*, red. T. Hrankowska, Warszawa 1998, s. 263.

¹⁸ S. Leitgeber, *Morawscy herbu Nałęcz I. 600 lat dziejów rodziny*, Poznań 1997, s. 285; *Ziemianie polscy XX wieku. Słownik biograficzny*, cz. 1, red. J. Leskiewiczowa, Warszawa 1992, s. 6; *Michał Szymon Karski. Pamiętniki*, oprac. J. Greloff, Warszawa 2017, s. 568–569.

oraz wygodne sofy i stół kawowy. W pałacach, np. w Sichowie książąt Radziwiłłów czy Kurozwękach Popielów spotyka się także kominki. Ściany biblioteki były pokryte adamaszkiem, boazerią lub tapetą; wolne przestrzenie na ścianach były dodatkowo ozdobione malowidłami lub reprodukcjami. Elementem podnoszącym niewątpliwie prestiż właściciela biblioteki, z kręgów arystokracji i bogatego ziemiaństwa, było eksponowanie kartuszy herbowych – własnego i spokrewnionych rodów. Pojawiały się podobizny przodków uczestniczących w przełomowych wydarzeniach historycznych kraju. Tworzyło to swoisty patriotyczny program ideowy biblioteki, na który wpływ miały także popularne wówczas mity historyczne, upowszechniane przez literaturę piękną (zwłaszcza cieszącą się nadal wielką popularnością Trylogię Henryka Sienkiewicza, z motywami XVII-wiecznych wojen Polski z sąsiadami)¹⁹.

W średniozamożnych rodzinach ziemiańskich starano się powielić „wielkopański wzorzec”²⁰. Niemniej, z uwagi na występujące często ograniczenia lokalowe (brak osobnego pokoju), szafy biblioteczne umieszczano w gabinecie właściciela²¹. Z kolei drobne ziemiaństwo nie mogło się wylegitymować takimi możliwościami przestrzennymi, jak i zasobnością zbiorów. Stąd w salonie lub osobistym pokoju właściciela znajdował się regał z tzw. biblioteczką, gdzie eksponowano kolekcję dzieł, uważanych przez domowników za cenne i wartościowe pod względem naukowym i użytkowym. Przykładem tego może być dwór Ludwika Śląskiego (1898–1976) z Turnawca (pow. pińczowski)²² i Wojciecha Descous’a (?–1943) w Strzałkowie w powiecie radomskim (w tym ostatnim przypadku biblioteka znajdowała się w sypialni)²³.

¹⁹ Por. wspomnienia Heleny z Potockich Mauberg; idem, *Pewna historia*, Warszawa 2001, s. 20–21.

²⁰ Por. przykład biblioteki Michała Komorowskiego (1875–1950) w dworze w Siedliskach: K. Uniechowska-Dembińska, F. Starowieyski, *Franciszka Starowieyskiego opowieść o końcu świata, czyli reforma rolna*, Warszawa 1994, s. 36.

²¹ B. Mamoń, *Cieszyć się życiem. Zofia Starowieyska-Morstinowa. Szkic do portretu*, Kraków 2003, s. 18–19.

²² S.M. Przybyszewski, *Ziemiaństwo. Pałace, dwory i dworki nad Nidą, Nidzicą i Szreniawą*, Kazimierza Wielka 2012, s. 297.

²³ A. z Belinów Kowalska, *Niczego nie żałuje...*, Warszawa 2009, s. 92; por. uwagę L. Śląskiego o dworku w podpińczowskim Boszczyńku, należącym do jego brata

Symptomatyczne, iż różnice w sposobie przechowywania księgozbiorów ziemiańskich łączyły się także z kwestią ich systematyzacji. Jak już wspomniano, lokalizacja wolumenów w odpowiednich działach tematycznych (według kryterium alfabetycznego) sprzyjała szybkiemu znalezieniu poszukiwanej pozycji. Porządkowanie wymuszała także objętość księgozbioru. Stąd prowadzili je zazwyczaj sami właściciele, choć w przypadku największych bibliotek zdarzały się przypadki zlecenia prac specjalistom (profesorom historii i literaturoznawcom) lub osobom z wyższym wykształceniem²⁴. Warto zauważyć, iż w rezydencjach arystokratycznych i zamożnego ziemiaństwa, swoistym dziedzictwem epoki XIX wieku było oprawianie części księgozbioru w sztywne, skórzane obwoluty w odpowiednim kolorze, stosownie do odpowiedniego działu tematycznego. W okresie międzywojennym nie obserwuje się tego typu działań intrologatorskich ze strony właścicieli bibliotek. Prawdopodobnie wynikało to z niechęci do ponoszenia niepotrzebnych kosztów, zważywszy na poprawę w tym czasie jakości oprawy książek, co wyraźnie przedłużało ich żywotność²⁵.

Mniej zamożni – średni i drobni – ziemianie mieli biblioteki adekwatne do ich pozycji społecznej i możliwości finansowych. Cechowały się dużą grupą wolumenów prozy oraz poezji krajowej i zagranicznej, głównie zachodniej. Dzieła naukowe stanowiły mniejszą część tych księgozbiorów; zebrane przypadkowo, bez wyraźnego profilu poznawczego (starodruki stanowiły w nich mniej niż 10% całości)²⁶. We wskazanych sferach ziemiańskich, kwestia kontynuowania tradycji bibliofilskich, zainteresowań i aspiracji intelektualnych nie była tak widoczna, jak w rezydencjach arystokracji i bogatych ziemian. Księ-

– Kazimierza i „obszernej bibliotece z 12-tomowym słownikiem geograficznym polskich miejscowości na czele [prawdopodobnie chodzi o *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych ziem słowiańskich*, Nakładem F. Sulimierskiego i H. Walewskiego, t. 1–16, Warszawa 1880–1914]”. Idem, *Wspomnienia z dawnych lat*, Kazimierza Wielka 2009, s. 56.

²⁴ Por. przykład Wielopolskich, Radziwiłłów i Ciszewskich. A.M. Skałkowski, *Aleksander Wielopolski w świetle archiwów rodzinnych (1803–1877)*, t. 1, Poznań 1947, s. 2–6; Z. z Radziwiłłów Skórzyńska, op. cit., s. 51.

²⁵ T. Borsa, op. cit., s. 263.

²⁶ S. Iwaniak, *Reforma rolna w województwie kieleckim w latach 1944–1945*, Warszawa 1975, s. 230, 237.

gozbiór był wyrazem snobizmu (naśladownictwa elit swego środowiska), jak i utylitaryzmu (np. potrzeby dostępu do encyklopedycznych informacji z zakresu rolnictwa, prawa, medycyny, itp.)²⁷. Reasumując, cenzus zamożności ziemiańskich właścicieli bibliotek miał wpływ na ich wielkość i poziom wartości bibliofilskiej. Warto w tym miejscu dokonać egzemplifikacji zbiorów, reprezentatywnych dla poszczególnych grup majątkowych ziemiaństwa województwa kieleckiego.

Niewątpliwie najcenniejsza i największa biblioteka należała do margrabiego Aleksandra Erwina Wielopolskiego (1875–1937) z Chrobrza. O jej pozycji decydowała liczba wolumenów oraz ponadprzeciętna wartość bibliofilska, plasująca ją w gronie najcenniejszych zbiorów ziem centralnej Polski. W okresie międzywojennym biblioteki innych rodów z Kieleckiego były znacznie skromniejsze, przeciętnie liczyły po kilka tysięcy tomów. Nadzwyczajny charakter księgozbioru A.E. Wielopolskiego wynikał z faktu, iż jako *mobilia* (obok dzieł sztuki) był częścią niealodialnego majątku – ordynacji (majoratu) chroborskiej²⁸. Ten typ własności pod względem prawnym skutkował tym, iż zgodnie z jej statutem, powyższe kolekcje były nienaruszalne (tj. niezbywalne), będąc trwałym elementem substancji majątkowej. Pomimo wojen i kryzysu ekonomicznego majoratu udało się zachować część zbiorów, gromadzonych przez siedem pokoleń Myszkowskich – założycieli ordynacji (w XVI–XVIII w.) oraz od 1727 roku przez ich sukcesorów – Wielopolskich²⁹. Niewątpliwie

²⁷ Zob. wnioski z kwerendy zbiorów ziemiańskich: S.S. Matusiak, *Czytelnia Naukowa Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Kielcach w latach 1906–1970*, „Zeszyty Kieleckie” 1973, s. 181–186.

²⁸ *Notabene*, największej posiadłości w województwie kieleckim, liczącej 15 tys. ha. A. Dziubiński, *Myszkowscy herbu Jastrzębiec udostojniony – ordynaci pińczowscy w latach 1601–1727*, [w:] *Pińczowskie Spotkania Historyczne. Wielkie rody i wybitne postaci w dziejach Pińczowa*, z. 2, red. K. Słonina, A. Kwiecień, Pińczów 1998, s. 9.

²⁹ Na zamku w Mirowie pod Pińczowem Myszkowscy zgromadzili około 6 tys. wolumenów (zbiór druków bazylejskich i holenderskich z XVI w.) oraz rękopisy (przywilejów królewskich wydawanych dla różnych rodów). Na początku XIX w. księgozbiór liczył około 10 tys. wolumenów; w 1814 r., w wyniku wyodrębnienia z ordynacji części dóbr, a także *mobiliów* (w tym także księgozbioru), przy linii, którą reprezentowali przodkowie Aleksandra pozostało, niewiele, bo 2 tys. tomów. B. Szyndler, *Biblioteka Ordynacji Myszkowskiej w Chrobrzu*, „Rocznik Biblioteki

apogeum swej świetności biblioteka chrobberska zawdzięcza dziadkowi Aleksandra Erwina – Aleksandrowi (1833–1877), w połowie XIX stulecia jednemu z najbardziej aktywnych bibliofilów polskich. Obok starodruków nabywał publikacje, łączące się z jego zainteresowaniami naukowymi: prawem, historią, filozofią, teologią i literaturą piękną. Łącznie zgromadził około 8 tys. tomów³⁰. Momentem przełomowym okazał się wynik wieloletniego procesu, jaki wiódł w latach 1855–1860, o schedę po przyjacielu, a jednocześnie wybitnym kolekcjonerze – Konstantym Świdzińskim (1793–1855)³¹. Ze spuścizny po nim włączył do swojej kolekcji kilka tysięcy dzieł³². Następcy Aleksandra dbali o rozbudowę biblioteki. Jego syn – Zygmunt (1833–1902), z uwagi na swą działalność polityczną, poszerzył księgozbiór o publikacje historyczne (dzieła historyków antycznych i książki o dziejach XVIII–XIX w.)³³.

Aleksander Erwin gromadził prace koncentrujące się wokół zagadnień łowiectwa, rolnictwa, religii, ekonomii i prawodawstwa³⁴. Dbał także o kontakt swych dzieci ze współczesną literaturą polską, choć nakłaniał je do czytania ambitnych prac, np. z dziedziny filozofii. Warto odnotować, iż w latach dwudziestych XX wieku zakup książek w stołecznych księgarniach (o zróżnicowanej tematyce) był stałą po-

Narodowej” 1975, t. 11, s. 165–166.

³⁰ Ibidem, s. 171–172.

³¹ Zbiór po K. Świdzińskim obejmował: 21 912 tytułów (w 25 317 wolumenach); w tym pięć inkunabułów (najstarszy z połowy XV w.). Dla porównania: Zakład Ossolińskich posiadał 19,5 tys. tytułów, 708 rękopisów (z XVI–XVIII w.). A. Grygiel, *Muzeum Polskie im. Świdzińskich. Dzieje kolekcji Konstantego Świdzińskiego: Sulgustów – Pińczów – Chrobrz – Warszawa*, [w:] *Pińczowskie Spotkania Historyczne...*, op. cit., s. 28–30.

³² Problem z ustaleniem liczby tomów przejętych przez Wielopolskiego wynika z braku zachowanych inwentarzy części księgozbioru Świdzińskiego, przewiezionego do Chrobrza w 1856 r.; B. Szyndler, op. cit., s. 172.

³³ Archiwum Państwowe w Kielcach (dalej: APK), Archiwum Ordynacji Myszkowskiej (dalej: AOM), sygn. 81, Korespondencja Zygmunta Wielopolskiego z Henrykiem Lisickim w sprawie biografii Aleksandra Wielopolskiego, 1878–1879, *passim*.

³⁴ *Korespondencja rodzinna Wielopolskich z Chrobrza (okres II Rzeczypospolitej)*, oprac., wstęp i przypisy M. Przeniosło, Kielce 2009, s. 43; M.K. Nowak, *Łowiectwo na ziemi pińczowskiej. Karta z dziejów myślistwa polskiego. Część 1 (1815–1945)*, Wodzisław 2011, s. 190–192.

zycją w wydatkach margrabiego³⁵. Zainteresowania bibliofilskie, zaangażowanie do klasycznej literatury pięknej i memuarystyki przejawiał także jego następca (od 1937) – *notabene* ostatni ordynat chroberski – Zygmunt Konstanty (1901–1971). Wraz z żoną, Marią z hr. Tyszkiewiczów (1904–1971) nabywali, m.in. zestawy dzieł polskich prozaików Wydawnictwa Gebethner i Wolf³⁶.

Symptomatyczne, iż Aleksander Erwin i Zygmunt Konstanty rozumieli, iż tak duży księgozbiór powinien być skatalogowany przez specjalistów. Na początku XX wieku pierwsze działania podjęte w tym kierunku, przerwała I wojna światowa³⁷. Do zabiegów nad uporządkowaniem biblioteki chroberskiej powrócono za sprawą ostatniego ordynata, dopiero w 1937 roku. Ten za pośrednictwem ekonomisty – prof. Edwarda Taylora, pozyskał historyka Uniwersytetu Poznańskiego – prof. Adama Michała Skałkowskiego. Wstępny rekonesans uczonego dokonany latem t. r., wykazał potrzebę systematycznych prac, nie tyle jednego, co całego zespołu specjalistów. W efekcie, w kolejnych dwóch latach skatalogowaniem archiwaliów zajął się wspomniany profesor, zaś uporządkowaniem biblioteki – ówcześni studenci poznańskiej Alma Mater, późniejsi historycy – Leon Szymczak i Gerard Labuda³⁸. Wybuch kolejnej wojny światowej uniemożliwił dokończenie tego dzieła. Zdążono ułożyć archiwalia w 25 działów, obejmujących okres od XIV do początku XX wieku. Prowadzono także prace inwentaryzacyjne biblioteki, co G. Labudzie pozwoliło oszacować, iż w końcu lat trzydziestych liczyła blisko 15 tys. wolumenów³⁹.

³⁵ APK, AOM, sygn. 1169, Korespondencja A.E. Wielopolskiego z żoną, Zofią z hr. Broel-Plater, 2 czerwca 1922, k. 367; M. Przeniosło, *Rozrywki ziemian w okresie międzywojennym (na przykładzie Wielopolskich z Chrobrza)*, [w:] *Z życia codziennego szlachty i ziemiaństwa między Wisłą a Pilicą...*, op. cit., s. 159.

³⁶ J. Kucharski, *Wspomnienia z Chrobrza z lat 1938–1948*, Kielce 2008, s. 225.

³⁷ Tego dzieła podjęli się profesorowie Jan Kalenbach i Szymon Askenazy. A.M. Skałkowski, op. cit., s. 5.

³⁸ Z. Grot, *Nauka i okupacja. Adam Skałkowski 1939–1945*, „Przegląd Zachodni” 1988, nr 2, s. 99–100.

³⁹ A. Herc, *Dokumenty przedrozbiorowe z Archiwum Ordynacji Myszkowskich*, „Studia Kieleckie” 1983, z. 3, s. 84.

Jak już wspomniano, tak imponującym zbiorem nie mogły wylegitymować się inne rody arystokratyczno-ziemiańskie Kielecczyzny. W pewnej mierze decydowała o tym słabsza kondycja majątkowa, stosunkowo młoda metryka osadzenia gniazda rodowego w tym regionie czy wreszcie brak głębszych zainteresowań bibliofilskich. Obok Wielopolskich, do grupy posiadaczy największych bibliotek w województwie kieleckim należeli wymienieni już książęta Radziwiłłowie z Sichowa, hrabiowie Broel-Platerowie z opoczyńskiego Białaczowa, Karscy z Włostowa, Morawscy z Plant, a z powiatu pińczowskiego hrabiowie Dembińscy z Gór i Deskurowie z Sancygniowa⁴⁰.

Wśród nich istniały księżnice, które miały dużą wartość bibliofilską i naukową, ale były też takie, które jak wskazał S. Iwaniak były „ziemiańskim zbiorem”⁴¹ przypadkowo zgromadzonych dzieł, zasadniczo popularnej literatury pięknej. Niewątpliwie do pierwszej kategorii należy zaliczyć włostowską bibliotekę Karskich z 9 tys. tomów, założoną jeszcze w drugiej połowie XVIII wieku przez łowczego sandomierskiego – Antoniego (1747–1803)⁴². Podobnie jak w Chrobry, obok wyraźnych profili (prawnego, historycznego, filozoficznego i teologicznego), znajdowała się tam bogata kolekcja starodruków i archiwaliów z epoki staropolskiej⁴³. Bliską włostowskiej, pod względem wielkości i cezurę powstania, była biblioteka Deskurów z Sancygniowa. Do jej rozkwitu przyczynił się Andrzej (1825–1903), który w ciągu drugiej połowy XIX wieku zgromadził blisko 8 tys. dzieł, poszukując do swego księgozbioru prac o tematyce prawniczej, agronomicznej i historycznej (zwłaszcza popularnego wówczas pamiętnikarstwa polskiego z XVIII i XIX w., rozpraw heraldycznych i genealogicznych). O nowe pozycje dotyczące dziejów i kultury Orientu wzbogacił ją syn Andrzeja Deskura – Józef (1861–1915). Po śmierci tego ostatniego, w okresie międzywojennym jego pasję kolekcjonerską i historyczną kontynuowała żona – Zofia z Klemensowskich (1868–1940)⁴⁴. Równie

⁴⁰ S. Maj, *Radziwiłłowie na Ziemi Staszowskiej*, Staszów 2004, s. 12–13.

⁴¹ S. Iwaniak, *Ziemiańskie dobra...*, op. cit., s. 164.

⁴² J. Karski, *Moje gniazdo rodowe*, „Spotkania z Zabytkami” 1988, t. 12, nr 4, s. 5–7.

⁴³ *Ziemianie polscy...*, op. cit., cz. 2, Warszawa 1994, s. 84.

⁴⁴ M. Nowak, *Zainteresowania naukowe i artystyczne malarza Józefa Deskura*

rozbudowany jak sancygniowski i wykazujący podobne profile tematyczne był księgozbiór należący do Stefana Ciszewskiego (1888–1950) z Morska – blisko 7 tys. wolumenów zostało wniesionych przez Cecylię z Tołłoczków (1892–1963)⁴⁵.

Jak już zasugerowano, eksponowana pozycja majątkowa właściciela oraz duża liczba zgromadzonych wolumenów w bibliotece, nie miały prostego przełożenia na jej wysokie walory bibliofilskie. Przykładem tego była księżnica w Sichowie⁴⁶. Zofia z Radziwiłłów Skórzyńska (1928–2017) wspominała, iż w okresie międzywojennym liczyła ona około 5 tys. tomów. Jej ojciec – ks. Krzysztof (1898–1986) gromadził głównie poezję, powieści polskie i francuskie z ubiegłego stulecia oraz serie dzieł romantyków niemieckich i angielskich⁴⁷. Innym przykładem była biblioteka Józefa hr. Dembińskiego (1897–1954) z Gór, licząca około 3 tys. pozycji. Przeważały w nich prace pojawiające się na rynku wydawniczym, a nie jak w przypadku Wielopolskich, Karskich i Deskurów, książki kupowane w antykwariatach. W konsekwencji, bibliotekę w Górach tworzyły publikacje z XIX wieku oraz międzywojnia, obok wymienionych, można odnotować encyklopedie, słowniki biograficzne oraz kolekcję czasopism⁴⁸. Podobnie prezentował się księgozbiór Stanisława Morawskiego (1887–1946) z Plant. Z zachowanych relacji osób go wizytujących, wynika, iż: „było tam dużo francuskich książek z przełomu XVII–XIX w. oraz z czasów późniejszych, sporo starych atlasów, dawne wydania «Volumina Legum», oprawne w skórę herbarze, stare encyklopedie francuskie i polskie. Ponadto najstarsze wydania dzieł Mickiewicza i Słowackiego, kompletne wydanie wielu czasopism polskich z XIX w.”⁴⁹.

z *Sancygniowa (1861–1915)*, [w:] *Spoleczeństwo i kultura w regionie świętokrzyskim w XIX i XX wieku*, red. U. Oettingen, J. Szczepański, Kielce 2009, s. 59–76.

⁴⁵ C. z Tołłoczków Ciszewska, *Gawęda o tym co było... Wspomnienia*, Kazimierza Wielka 2009, passim.

⁴⁶ S. Iwaniak, *Księgozbiory podworskie województwa kieleckiego 1944–1946*, „Rocznik Biblioteki Narodowej” 1975, t. 2, s. 270.

⁴⁷ Z. z Radziwiłłów Skórzyńska, op. cit., s. 51.

⁴⁸ Por.: APK, Archiwum Dembińskich z Gór, sygn. 303, Notatki, streszczenie, wypisy z prac należących do Dembińskich, okres 1918–1939, k. 1–35.

⁴⁹ S. Leitgeber, op. cit., s. 284–285.

Warto zauważyć, iż powyższe zjawisko można tłumaczyć popularnością dzieł autorów antycznych, XIX-wiecznych klasyków i polskich pisarzy emigracyjnych. Towarzyszyło temu także gromadzenie literatury praktycznej, mogącej znaleźć zastosowanie w majątku, z dziedziny ekonomii, prawa, agronomii, itp. Miało to miejsce zarówno w domach bogatego, średniego, jak i drobnego ziemiaństwa, choć w przypadku tych ostatnich, ujawniała się tendencja, zdominowania księgozbioru przez literaturę utylitarną.

Średniozamożne ziemiaństwo starało się – na miarę swych możliwości finansowych – powielać wzorzec kolekcjonerski w zakresie księgozbiorów, demonstrowany przez elitę rodzimego środowiska. Obserwujemy np. próby tworzenia w ich ramach działów tematycznych. U Jana Dunina Borkowskiego (1885–1956) z Rzeszówka (pow. jędrzejowski) oraz Zygmunta Morstina (1888–1954) i Zofii ze Starowieyskich (1891–1966) z Kobylnik (pow. pińczowski) funkcjonowały działy polskiej literatury, historyczny i prawniczy⁵⁰. Ten ostatni liczył, jak się dziś szacuje, ponad 2 tys. tomów, będąc odzwierciedleniem zainteresowań historycznych właścicielki, jej szerokiej erudycji i pasji pisarskiej⁵¹. Podobny charakter miał także zbiór należący do Adama Byszewskiego (1896–1949), zgromadzony w pałacowej bibliotece w Bejskach, m.in. przez jego przodków i antenatów z rodu Badenich⁵². Zbigniew Wielowieyski (1894–1970) z Chełmca (pow. radomszczański)⁵³, Adam Grodziński (1900–1986) z Młodnic i Oblas (pow. radomski) i Szymon Konarski (1894–1981) z Hołudzy (pow. stopnicki), pasję bibliofilską łączyli z badaniami historycznymi. Ich finałem były prace o charakterze naukowym, w części opublikowane w latach trzydziestych lub po roku 1945, na przykład A. Grodziński, bazując na własnych zbiorach, zajmował się genealogią szlachty i ziemiaństwa ziemi radomskiej oraz studiami nad gospodarką folwarczną w dobie przeduwłaszczeniowej. Z kolei S. Konarski zgromadził pokaźną bibliotekę heraldyczną i genealogiczną oraz archiwalia

⁵⁰ S. Iwaniak, *Reforma rolna...*, op. cit., s. 237–238.

⁵¹ Z. Starowieyska-Morstinowa, *Patrzę i wspominam*, Kraków 1965, s. 95–96.

⁵² S.M. Przybyszewski, op. cit., s. 14.

⁵³ *Ziemiaństwo polscy...*, op. cit., cz. 4, Warszawa 1998, s. 152.

i własnoręczne odpisy powstałe w czasie jego licznych kwerend. Te stały się podstawą publikacji wielu obecnie bezcennych prac z zakresu dziejów rodów szlachecko-ziemiańskich⁵⁴.

W porównaniu do średniozamożnego ziemiaństwa, księżnice drobnych właścicieli nie miały dużej wartości bibliofilskiej. Jak już wskazano, ujawniały one tendencję do gromadzenia książek o tematyce praktycznej, głównie agronomicznej. Właściciel Studzianek nad Pilicą – Waclaw Auleytner (1919–2016) – dowodził, iż te zajmowały większą część, „ich dość skromnych bibliotek”⁵⁵. Jego zdaniem wynikało to z wąskich horyzontów intelektualnych właścicieli, mieli być „wyłącznie zainteresowani funkcjonowaniem własnego gospodarstwa”⁵⁶. W konsekwencji, kwestie postępu agrotechnicznego znajdowały odzwierciedlenie nie tylko w nabywanych monografiach, ale także w prenumeracie i przechowywaniu roczników specjalistycznych czasopism i kalendarzy rolniczych. Kolekcjonowano także katalogi producentów maszyn i narzędzi rolniczych oraz wyposażenia gorzeln, krochmalni, itp.⁵⁷ Przykładem były biblioteki, m.in. Borkowskich w Jaronowicach (pow. jędrzejowski) czy w powiecie pińczowskim: Karwackich w Paśmiechach, Boreckich w Biskupicach i Postawków-Leowensternów – w Donosach⁵⁸. Sąsiad tych ostatnich, Jan Stanisław Slaski (1893–1984)

⁵⁴ Powstały w oparciu o kwerendy źródeł zniszczonych w czasie II wojny światowej. H. Kisiel, *Adam Grodziski (1900–1986)*, „Biuletyn Kwartalnika Radomskiego Towarzystwa Naukowego” 1985, r. 22, z. 1–2, s. 135–139; *Ziemiańskie polscy...*, op. cit., cz. 4, s. 74–75.

⁵⁵ *Okupacyjna noc. Ziemiaństwo kieleckie o wojnie i okupacji. Wybór z memuarystyki ziemiańskiej*, oprac. J. Gapys, Oświęcim 2017, s. 132.

⁵⁶ Ibidem.

⁵⁷ APK, Urząd Wojewódzki Kielecki/I(dalej: UWK/I), sygn. 2172, Spisy podworskiego mienia kulturalno-oświatowego z pow. pińczowskiego, marzec 1945, k. 7–10, 12–23; sygn. 2174, Sprawozdanie z zabezpieczenia mienia podworskiego w powiecie stopnickim, w Gnojnie i Kurozwękach, marzec 1945, k. 1–8; B. Mamoń, op. cit., s. 18.

⁵⁸ W międzywojniu, Boreccy mieli niewielki, 60-hektarowy majątek. Por. APK, Archiwum Borkowskich z Jaronowic, sygn. 26, Materiały Borkowskich związane z ich zainteresowaniami naukowymi, 1918–1939, passim; UWK/I, sygn. 2167, Protokół z przejęcia księgozbiorów do Muzeum Świętokrzyskiego w Kielcach, marzec 1945, k. 7–10; *Franciszka Starowieyskiego...*, op. cit., s. 37; S.M. Przybyszewski, op. cit., s. 21, 80.

wspominał, iż w odziedziczonym Broniszowie „zachował się obszerny księgozbiór zawodowy”, który stale rozbudowywał. Miał „składać się z publikacji rolniczych XIX i XX w., dzieł ogrodniczych w wielu językach”⁵⁹.

Analizując kwestię księgozbiórów ziemiańskich warto zwrócić uwagę na jeszcze jeden problem, tj. dostępności do nich szerszej publiczności. Mówiąc ściślej, jeżeli podejmowano tego typu działania, to czy były elementem szerszej aktywności społecznej właściciela biblioteki, np. na polu krzewienia oświaty i kultury? Zasadniczo w okresie międzywojennym możemy obserwować różne formy korzystania z księgozbiórów. Część ich właścicieli uważała je za własność prywatną, stąd też nie udostępniano ich osobom trzecim, ograniczając się do wypożyczania książek „za pozwoleniem”, członkom rodziny, dzieciom i krewnym rezydentom. Spotykamy także pożyczanie książek dalszej rodzinie, sąsiadom i znajomym, niemniej obarczone to było ryzykiem, iż dany wolumen nie wróci do właściciela⁶⁰.

Na marginesie tej kwestii warto wskazać, iż często zjawiskiem, wywodzącym się jeszcze z epoki zaborów, było wieczorne, głośne czytanie książek w salonie. Najczęściej były to wspomnienia wybitnych postaci z dziejów kraju oraz powieści historyczne (nadal wielkim uznaniem cieszyły się dzieła Sienkiewicza z Trylogią na czele). Stosunkowo rzadszym, choć spotykanym faktem była lektura Biblii lub dzieł religijnych⁶¹. Zazwyczaj lektorem był pan lub pani domu, słuchaczami zaś dzieci i inni mieszkańcy dworu. W ich trakcie pojawiały się komentarze dorosłych, którzy z pozycji świadków wydarzeń lub osób uważających, iż znają szczegóły danego epizodu historycznego, podejmowały się jego bliższej prezentacji⁶². Te wieczorne spotkania

⁵⁹ J. Ślaski, *Majątek Broniszów i Czarnocin w powiecie pińczowskim*, [w:] *Ziemiaństwo polskie...*, op. cit., s. 212.

⁶⁰ B. Szyndler, op. cit., s. 162–165.

⁶¹ W niektórych rodzinach żarliwych religijnie, nie unikano kontemplacji, podczas lektury – indywidualnie czy rodzinnie, zazwyczaj z dziećmi – dzieł religijnych czy Biblii. Por. przykład Wielopolskich z Chrobrza, Radziwiłłów z Sichowa, Morawskich z Plant: *Korespondencja rodzinna...*, op. cit., s. 42; Z. z Radziwiłłów Skórzyska, op. cit., s. 31; J. Parandowski, *Powrót do życia*, Warszawa 1972, s. 30–33.

⁶² Por. B. Mamoń, op. cit., s. 18.

z książką miały zatem świadomy walor wychowawczy, wpływający na formowanie postaw patriotycznych i obywatelskich młodego pokolenia ziemian.

Interesującą, w wymiarze społecznym, formę upowszechniania zbiorów bibliotecznych realizowało średniozamożne ziemiaństwo z powiatu pińczowskiego. Jeszcze przed wybuchem I wojny światowej, z inicjatywy Władysława Śląskiego (1884–1946) z Broniszowa, dwanaście okolicznych dworów, m.in. Cieszkowy Bukowskich, Budziszowice Dobrzańskich, Probołowice Fryczów, Michałowice Bukowskich, Miławczyce Morawskich i Opatowiczki Żwanów, zorganizowało, tzw. „ruchomą bibliotekę”. Jej koncepcja opierała się na zakupie trzech książek przez każdy z uczestniczących w niej majątków ziemiańskich. Następnie przekazywano je co miesiąc do innego dworu; przy czym ostatni z dwunastu domów zatrzymywał je na własność. W ten sposób łączono potrzebę bibliofilską z rachunkiem ekonomicznym i dążeniem do rozbudowy własnych księżnic. Z zachowanych wspomnień udziałowców „ruchomej biblioteki” wynika, iż przy zakupie poszczególnych prac, kierowano się ówczesnymi preferencjami ziemiańskich czytelników. Stąd też nabywano głównie literaturę historyczną, powieści obyczajowe, a także pozycje agronomiczne. Warto nadmienić, iż obok książek prenumerowano także prasę (przyjmując zasadę, od dwóch do czterech tytułów na dwa dwory), zarówno informacyjną, jak i specjalistyczną z zakresu wiedzy rolniczej. Czasopisma te trafiały następnie do okolicznych wsi, o co „prosili sami chłopci, zwłaszcza w okresach napięć międzynarodowych”⁶³.

Niektóre z rodzin ziemiańskich otwierały podwoje swych bibliotek dla uczącej się młodzieży wiejskiej, poszukującej wiedzy w okolicznych księgozbiorach Polskiej Macierzy Szkolnej; zwłaszcza dużą popularnością cieszyły się prace historyczne i pamiętniki⁶⁴. Tego typu działania prowadziła Zofia ze Śląskich Rupniewska (1890–1950) z Broniszowa czy Antoni (1864–1930) i Maria Bielińscy (1876–1934) z Bidzin (pow. opatowski). Warto odnotować, iż w latach trzydziestych młode

⁶³ K. Nurkowski, *Był dwór... Obraz wsi i dworu w świetle pamiętników rodziny Bukowskich z lat 1843–1939*, Kielce 2000, s. 18, 64.

⁶⁴ M. Dębska, *Wspomnienia o Bidzinach*, „Spotkania z Zabytkami” 1989, t. 13, nr 4, s. 6; L. Śląski, *Wspomnienia z dawnych...*, op. cit., passim.

ziemianki z powiatu pińczowskiego, działające w młodzieżowej organizacji Sprawie Służ, wchodzącej w skład Akcji Katolickiej, prowadziły akcję propagującą czytelnictwo na wsi. Aktywistki tego ruchu co miesiąc objeżdżały wsie sąsiadujące z ich rodzinnym domem. Wyznaczonym osobom pozostawiały partię książek, które wypożyczano za niewielką opłatą; po miesiącu zabierano je, a ziemianka przywoziła nowy zestaw⁶⁵.

Dramatycznym epilogiem losów księgozbiorów były wydarzenia związane z okresem II wojny światowej. W wyniku działań wojennych oraz niszczenia i rabunku przez wojska niemieckie i radzieckie – zwłaszcza, na przełomie lat 1944–1945 – oraz wandalizmu i grabieży okolicznej ludności i grup przestępczych, uległy one dewastacji. Przykładem tego może być biblioteka Deskurów – z liczącego około 8 tys. tomów księgozbioru, wiosną 1945 roku społecznicy i władze województwa kieleckiego zdołali zabezpieczyć tylko 2,6 tys. wolumenów. Podobnie był w przypadku sichowskiego księgozbioru Radziwiłłów – z 5 tys. ocalono tylko 1 790 dzieł. W przypadku najcenniejszej biblioteki w przedwojennym województwie kieleckim – Wielopolskich z Chrobrza – z 15 tys. pozycji zachowało tylko 6 tys. tytułów⁶⁶.

Podsumowując dotychczasowe rozważania warto wskazać na kilka kwestii. W okresie międzywojennym posiadanie rezydencji, w której obok dzieł sztuki, militariów, numizmatów, itp., znajdował się także księgozbiór było elementem demonstrowania przez ziemiaństwo swej pozycji społecznej, jako spadkobiercy tradycji dawnego narodu politycznego przedrozbiorowej Rzeczypospolitej. Siedziba rodowa wraz z dobrami kulturowymi będącymi dziedzictwem, często wybitnego stanowiska publicznego rodu w minionych wiekach, była także traktowana przez nie jako legitymizacja prawa do posiadania nadal wpływowej roli w dobie Polski Niepodległej, stąd też rodziny ziemiańskie analizowanego terenu województwa kieleckiego – na ogół

⁶⁵ M.in. siostry Wielopolskie: Alberta (1917–1999) Zofia (1904–1979). M. Przeniosło, *Wielopolscy z Chrobrza a społeczności lokalne (w świetle korespondencji rodzinnej z lat 1918–1939)*, [w:] *Dwór a społeczności lokalne na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, red. W. Caban, M.B. Markowski, M. Przeniosło, Kielce 2008, s. 353.

⁶⁶ Ibidem, UWK/I, sygn. 2174, Sprawozdanie z zabezpieczenia mienia podworskiego w powiecie stopnickim, w Gnojnie i Kurozwękach, marzec 1945, k. 31–37.

– kultywując tradycje poprzednich pokoleń, przywiązywały wagę do zachowania i rozbudowy swych księgozbiorów. Analiza zachowanych danych pozwala wskazać, iż powyższe działania były uzależnione od ich możliwości ekonomicznych. W konsekwencji, jak wykazano w powyższym artykule, biblioteki arystokracji i bogatego ziemiaństwa miały najbardziej zasobny księgozbiór; w części stanowiący dużą wartość bibliofilską i naukową. Średniozamożni starali się nawiązywać do powyższych wzorców, stosownie do swych możliwości finansowych. Siedziby drobnego ziemiaństwa charakteryzowały się skromnymi bibliotekami, w których dominowała literatura praktyczna, związana z prowadzeniem majątku.

Wyniki kwerendy wykazały, iż niewątpliwy wpływ na charakter zbiorów miały także zainteresowania poszczególnych reprezentantów danego rodu. Ci, na przestrzeni dekad czy stuleci gromadzili literaturę i archiwalia, pod kątem czy to snobistycznym, czy też realizując swe pasje w zakresie np. literatury naukowej czy pięknej. Powodowało to, iż w siedzibach arystokratycznych i bogatego ziemiaństwa liczny księgozbiór skłaniał część właścicieli do pogłębiania jednego lub kilku profili tematycznych, wyraźnie wyeksponowanych. Niemniej, co warto podkreślić, nie oznaczało to zdeterminowanego procesu, dotyczącego całość bibliotek należących do tej grupy majątkowej. Odnotowano także zjawisko, iż część księgozbiorów elity ziemiańskiej nadal wykazywała bliżej nieokreślony charakter tematyczny lub też dominowały w nich prace popularne, literatura współczesna i roczniki czasopism.

Niezaprzeczalnie gromadzenie książek i poszerzenie zasobu bibliotek było ważnym elementem podtrzymywania tożsamości stanowej ziemiaństwa, z drugiej strony, zachowana w II Rzeczypospolitej nadal wpływała rola społeczna tej warstwy, również na niwie działalności kolekcjonerskiej dóbr kulturowych (w tym także księgozbiorów), oddziaływała wzorotwórczo na inne sfery społeczne (zwłaszcza bliskie jej inteligencję i burżuazję), stąd też, m.in. wzbogacanie zbiorów bibliotecznych było traktowane przez ziemiaństwo, jako budowanie depozytu kultury narodowej, co ujawniał przede wszystkim, sposób gromadzenia książek. Jak celnie wskazała Agnieszka Łuczak,

przeciętny księgozbiór ziemiański (...) zawierał wszystko – zarówno książki dotyczące historii Polski, prawa, ekonomii, pedagogiki, literaturę piękną, bogato

zdobione wydawnictwa artystyczne, monografie na temat malarstwa i rzeźby, beletrystkę francuską i angielską, poradniki rolnicze, mapy oraz różnorodne manuskrypty, starodruki, głównie polskie, diariusze sejmowe, druki emigracyjne, gazety (...), broszury, itp.⁶⁷

Mariusz Nowak

Bibliografia

Monografie

Iwaniak S., *Ziemiańskie dobra kulturowe w województwie kieleckim (1944–1946)*, Kielce 1996.

Leitgeber S., *Morawscy herbu Nałęcz I. 600 lat dziejów rodziny*, Poznań 1997.

Markowski M.B., *Obywatele ziemscy w województwie kieleckim 1918–1939*, Kielce 1993.

Przybyszewski S.M., *Ziemianie. Pałace, dwory i dworki nad Nidą, Nidzią i Szreniawą*, Kazimierza Wielka 2012.

Siekierski S., *Kultura szlachty polskiej 1864–2001*, Pułtusk 2003.

Artykuły naukowe

Borsa T., *Planta – dwór w powiecie opatowskim*, [w:] *Dwór polski. Zjawisko historyczne i kulturowe*, red. T. Hrankowska, Warszawa 1998.

Grygiel A., *Muzeum Polskie im. Świdzińskich. Dzieje kolekcji Konstantego Świdzińskiego: Sulgustów – Pińczów – Chroberz – Warszawa*, [w:] *Pińczowskie Spotkania Historyczne. Wielkie rody i wybitne postaci w dziejach Pińczowa*, z. 2, red. K. Słonina, A. Kwiecień, Pińczów 1998.

Iwaniak S., *Straty materialne ziemian województwa kieleckiego w wyniku II wojny światowej*, [w:] *Aktywność gospodarcza ziemiaństwa między Wisłą a Pilicą w XIX–XX wieku*, red. W. Caban, M.B. Markowski, Kielce 1993, s. 193–204.

Karski J., *Włostów – dzieje pałacu i miejscowości oraz znaczenie jego mieszkańców od początku istnienia do upadku*, [w:] *Dwór polski. Zjawisko historyczne i kulturowe*, red. T. Jaroszewski, Warszawa 2002.

Łuczak A., *Dzieła sztuki oraz biblioteki w wielkopolskich dworach w XIX i XX wieku*, [w:] *Dwór polski. Zjawisko historyczne i kulturowe*, red. T. Hrankowska, Warszawa 1998.

Łuczak A., *Zbiory cenne – bezcenne – utracone*, [w:] *Ziemiaństwo wielkopolskie. W kręgu arystokracji*, red. A. Kwilecki, Poznań 2004.

⁶⁷ A. Łuczak, *Dzieła sztuki...*, op. cit., s. 95.

Markowski M.B., *Udział ziemiaństwa województwa kieleckiego w życiu kulturalno-oświatowym wsi (1918–1939)*, „Rocznik Świętokrzyski” 1993, t. 20.

Szyndler B., *Biblioteka Ordynacji Myszkowskiej w Chrobrzu*, „Rocznik Biblioteki Narodowej” 1975, t. 11.

The collections of the landed gentry's libraries in the Kielce Voivodeship during the Interwar period

Key words

The Second Polish Republic, Kielce Voivodeship, landed gentry, repositories, bibliophilism, manor houses and estates, reading

Abstract

This article shall address the condition of the collections within the libraries that belonged to the Kielce Voivodeship's landed gentry during the Interwar period. Herein, an attempt has been made to further broaden the current understating of this issue on the basis of, until recently unused, archives, memoirs, as well as on the results of research that was made public in the form of monographs and scholarly articles. It should be noted that the aforementioned matter has not been mentioned in the papers of any contemporary local press. Characteristics of the libraries' collections have been made, taking into account the different financial groupings of the landed gentry i.e. if they were affluent, moderate, or modest in wealth. As per the findings, this matter took into consideration the size and the scientific and bibliophilic value of the individual resources. It has been found that the libraries usually contained not only various works on history, religion, agronomics, but as well on literary fiction. On the other hand, it has been found that some of the libraries' owners attempted to create specific or dominating themes within their libraries. This was due to not only the wealth of the individual houses of the gentry, but also to the different interests they could have had in science or collecting books. This final point is important, as it proved that a libraries growth happened over the course of a few generations (the oldest in the region being from 16th to the 18th century). For the 20th century gentry, the heirs of aristocratic tradition, the possession of such a library was synonymous to their financial, as well as to their above-average status within their own class. It has been noticed that, by using their personal collections, the landed gentry attempted to wide-spread reading within the local peasantry. The libraries suffered a terrible fate during, as well as after World War II, as most were sacked or destroyed. Only a modest few have been saved and been preserved to this day.

Bibliotheksbestand von Landadel von der Woiwodschaft Kielce in der Zwischenkriegszeit

Schlüsselworte

Zweite Polnische Republik, Woiwodschaft Kielce, Landadel, Bibliotheksbestände, Bibliophilie, Hof- und Schlossresidenzen, Lesen

Zusammenfassung

Der Artikel befasst sich mit dem Zustand des Bibliotheksbestandes von Gutsbesitzern in der Woiwodschaft Kielce in der Zwischenkriegszeit. Damals wurde versucht, den bisherigen Wissensstand in diesem Bereich zu erweitern, basierend auf ungenutzten Archivalien, Memoiren und in der Form von Monographien und wissenschaftlichen Artikeln veröffentlichten Forschungsergebnissen (das obengenannte Problem kam nicht in der damaligen lokalen Presse zum Ausdruck). Die Charakteristik von Bibliothekssammlungen, angemessen für einzelne Eigentumsgruppen (d.h. reiche, mittlere und kleine Gutsbesitzer), wurde erstellt. Wie die Befunde zeigten, wirkte sich dieser Aspekt auf die Größe und den wissenschaftlichen und bibliophilen Wert von individuellen Beständen aus. Es wurde darauf hingewiesen, dass sie meistens die Kunstwerke zu historischen, religiösen, agronomischen Themen, oder die schöne Literatur beinhalteten. Andererseits ergab es sich jedoch, dass einige Bibliothekseigentümer versucht haben, ein paar dominante, thematische Fachprofile zu erstellen. Es wurde erwiesen, dass der Einfluss darauf bei Adelsfamilien nicht nur der Reichtum, sondern auch Sammlerinteressen oder der wissenschaftliche Aspekt ausübten. Diese letzte Bemerkung war wichtig, weil es nachgewiesen wurde, dass Bibliotheken seit mehreren Generationen geschaffen wurden (die ältesten in dieser Region sind auf das 16.-18. Jh. datiert). Für den Landadel des zwanzigsten Jahrhunderts, die Erben der Adelstraditionen, war der Besitz einer Bibliothek ein Synonym für die Vermögensposition und einen überdurchschnittlichen sozialen Status in ihrer eigenen Umgebung und gegenüber der „nicht zum Adel gehörende Umgebung“. Auf diesem Grund wurde es auf die Versuche der Verbreitung durch die Herrenhäuser unter lokale Bauer aufmerksam gemacht, basierend auf ihren eigenen Bibliothekssammlungen. Auch das dramatische Schicksal von Büchersammlungen während des Zweiten Weltkrieges und danach (zum großen Teil wurden sie zerstört oder geplündert) wurde erwähnt. Nur ein Teil der Sammlungen wurde bis heute erfolgreich gerettet und aufbewahrt.

Библиотечные собрания дворянства в Келецком воеводстве в межвоенную эпоху

Ключевые слова

II Реч Посполита, келецкое воеводство, дворянство, собрания книг, библиофильство, дворцы и поместья, чтение

Резюме

Статья затрагивает проблему объёма книжных собраний у дворян в Келецком воеводстве в межвоенную эпоху. В статье была предпринята попытка расширения знаний в этой области с учётом неиспользованных до настоящего времени архивов, мемуаристики и результатов изысканий, опубликованных в виде монографий и научных статей (вышеназванная проблема не затрагивалась в тогдашней локальной прессе). Была проведена характеристика библиотечных собраний в соответствии с принадлежностью к соответствующей имущественной группе (т.е. богатое, среднее мелкое дворянство). Было установлено, что этот фактор сказывался на размере, научной и библиофильской ценности отдельных собраний. Обращено внимание, что они обычно состояли из трудов на исторические, религиозные, сельскохозяйственные темы, а также из беллетристики. Хотя с другой стороны были доказаны попытки создания некоторыми владельцами библиотек по нескольким доминирующим тематическим, специальным группам. Было отмечено, что влияние на это оказывал не только уровень богатства, но и научные либо коллекционные предпочтения отдельных дворянских семей. То последнее замечание было очень существенно, так как доказано, что библиотеки создавались на протяжении многих поколений (древнейшие библиотеки в этом регионе возникли в XVI–XVIII вв.) Для XX-вечного дворянства - наследников старых дворянских традиций – наличие библиотеки выражало имущественную позицию или высокий социальный ранг в собственной среде как и в «недворянской» среде. Посему было обращено внимание на попытки повышения владельцами поместий замками количества читающих среди местных крестьян при использовании собственных собраний. Отмечена также трагическая судьба книжных собраний во время II мировой войны и после её окончания (в значительной мере уничтоженных или разграбленных), лишь часть удалось спасти и сохранить до настоящего времени..

Publikacje nadesłane

Muzeum Historii Kielc

„Studia Muzealno-Historyczne”

2017, t. 9

Stanisław Żak, *Karczówka w literaturze, wspomnieniach, pracach naukowych, publicystyce*, t. 5, Kielce 2017.

Marta Pawlina-Meducka, „*Gazeta Kielecka*” (1870–1939), Kielce 2017.

Jan Główka, Marek Maciągowski (red.), *Z dziejów Białogonu*, Kielce 2017.

Izabela Bożyk, *Maria Opielińska*, Kielce 2017.

Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze

Anitta Maksymowicz, *W drodze do niepodległości. Kanadyjski przystanek – obóz Kościuszko w Niagara-on-the-Lake (1917–1919)*, Zielona Góra 2017.

Muzeum Zamoyskich w Kozłowce

Hubert Łaszkiwicz (red.), *Ziemiaństwo na Lubelszczyźnie VI : Bakalaureaty arystokraty, czyli dole i niedole dzieciństwa. Materiały VI sesji naukowej zorganizowanej w Muzeum Zamoyskich w Kozłowce w dniach 6–8 października 2016 roku*, Lublin 2017.

Biblioteka Uniwersytecka w Białymstoku

„Pogranicze : Studia Społeczne”

2017: t. XXXI.

Dom Historii Europejskiej

Przewodnik dla zwiedzającego : wystawa stała, Bruksela 2017.

Wojskowe Centrum Edukacji Obywatelskiej im. płk. dypl. Mariana Porwita

Tadeusz Rutkowski, Tomasz Siewierski (red.), *Wacław Tokarz (1873–1937): z Legionów polskich na Uniwersytet Warszawski*, Warszawa 2017.

Wacław Tokarz, *Insurrekcja warszawska (17 i 18 kwietnia 1794 r.)*, Warszawa 2017 (Reprint, oryginał: Lwów : Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, 1934).

Oficyna Wydawnicza RYTM

Józef Smoliński, *Polskie władze wojskowe na uchodźstwie 1939–1946*, Warszawa 2017.

Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR

Elżbieta Wodzyńska, *Piotr Drzewiecki : działacz społeczno-gospodarczy, prezydent Warszawy 1918–1921*, Warszawa 2018.

Henryk Kocój

Wacław Tokarz, *Warszawa przed wybuchem powstania 17 kwietnia 1794 roku*, Oświęcim 2018.

Franciszek Ziejka

Uniwersytet Jagielloński w Krakowie

Książka pielgrzym – *Dzieła malarskie* Stanisława Wyspiańskiego

Słowa kluczowe

Stanisław Wyspiański, *Dzieła malarskie* Wyspiańskiego, Jan Gawroński, Luciana Frassati-Gawrońska, o. Józef Bocheński, II Korpus Wojska Polskiego, Jan Bielatowicz, Leopold Kielanowski, Uniwersytet Jagielloński, Towarzystwo Artystów Polskich „Sztuka”, Batalion Strzelców Karpackich

Streszczenie

Losy książki stają się często odzwierciedleniem losów narodu, z którego wywodzi się autor. Tak było w przypadku jednego egzemplarza albumu *Dzieła malarskie* Stanisława Wyspiańskiego, wydanego w 1925 roku staraniem krakowskiego Towarzystwa Artystów Polskich „Sztuka”. Bogate i niezwykle starannie wydane dzieło znalazło licznych nabywców. Był wśród nich dyplomata Jan Gawroński. Właśnie ten egzemplarz przebył długą drogę, by po latach wrócić do Krakowa, towarzyszył Gawrońskiemu w jego podróżach, trafił do biblioteczki w placówkach dyplomatycznych w Bernie, Berlinie, Hadze, Ankarze, Wiedniu. W roku 1938 Gawroński powrócił do Warszawy, a wraz z nim album z dziełami Wyspiańskiego. W 1940 roku Gawroński współpracował z komitetem zabiegającym o zwolnienie z obozów aresztowanych profesorów krakowskich. W rozmowach z Hitlerem pośredniczył Mussolini, uważano że interwencja Gawrońskiego odegrała znaczącą rolę w doprowadzeniu do uwolnienia części profesorów. Wyrazem wdzięczności stał się – opatrzony dedykacją – album *Dzieła malarskie* Wyspiańskiego, który dyktatorowi wręczyła Luciana Frassati-Gawrońska. Na album w domu Mussoliniego, w Predappio natrafili żołnierze Batalionu Strzelców Karpackich. Podarowany gen. Andresowi powędrował w 1944 roku do Londynu, a po śmierci generała w 1970 roku został przekazany do londyńskiego Instytutu Historycznego i Muzeum im. gen. Sikorskiego. Tam odnalazł go i wypożyczył Leopold Kielanowski, aktor, reżyser teatralny, pisarz i krytyk. Prawdopodobnie za zgodą ówczesnego dyrektora Instytutu Historycznego pozostawił go w swoim księgozbiore. Po jego śmierci spadkobiercy, za wiedzą Instytutu Historycznego i Muzeum im. gen. Sikorskiego, przekazali

w roku 2004 album Bibliotece Jagiellońskiej. I tak *Dzieła malarские* Stanisława Wyspiańskiego powróciły po niemal 80 latach do Polski. Zakończyła się pielgrzymka albumu, stanowiąca ciekawy przyczynek do historii narodu.

1.

Na przełomie 1925/1926 roku (ale z datą 1925), z inicjatywy i staraniem Towarzystwa Artystów Polskich „Sztuka” ukazał się – w nakładzie 2 500 egzemplarzy – piękny album poświęcony *Dzielom malarским* Stanisława Wyspiańskiego. Był to tom drugi wydawnictw Towarzystwa, które redagowali Władysław Jarocki oraz Ignacy Pieńkowski. Obszerny tom zawierał: tekst pióra Stanisława Przybyszewskiego i Tadeusza Żukarskiego, a nade wszystko 193 ryciny, z czego – 105 w tekście, 86 na tablicach (z tego 23 kolorowe). Wydawnictwo spotkało się z dobrym przyjęciem ze strony krytyki literackiej i artystycznej, a nade wszystko czytelników. Tadeusz Sinko pisał na łamach „Czasu”, iż tym albumem „Towarzystwo Artystów Polskich «Sztuka» spłaciło dług zaciągnięty wobec jednego ze swych założycieli, a zarazem jednej ze swoich chlub i ozdób”¹. Mieczysław Treter w „Warszawiance” z mocą podkreślał, iż „Dzieło to (...) o Wyspiańskim, takie, jakim ono jest już dzisiaj, umożliwia po raz pierwszy ogarnięcie całej plastycznej działalności wielkiego twórcy”². Władysław Kozicki przekonywał czytelników „Słowa Polskiego”, że „Nie można było pamięci genialnego artysty złożyć hołdu bardziej odpowiadającego jego wielkości, jak przez wydanie tego imponującego dzieła”³. Natomiast Mieczysław Dąbrowski autorytatywnie stwierdzał na łamach „Kuriera Literacko-Naukowego” (dodatek do „Ilustrowanego Kuriera Codziennego”), że jest to dzieło „pod względem typograficznym jedynym w swym rodzaju w Polsce, które się winno znaleźć we wszystkich zbiorach oficjalnych oraz u wielbicieli genialnego plastyka i poety”⁴. Album zyskał pochlebne przyjęcie także wśród innych autorów⁵.

¹ T. Sinko, *Album malarские Wyspiańskiego*, „Czas” 1926, nr 36, s. 2.

² M. Treter, *Stanisław Wyspiański: „Dzieła malarские”*, „Warszawianka” 1926, nr 93, s. 4.

³ W. Kozicki, *Monumentalne wydawnictwo*, „Słowo Polskie” 1926, nr 93, s. 7.

⁴ M. Dąbrowski, *Z ostatnich nowości wydawniczych*, „Kurier Literacko-Naukowy” 1926, nr 11 (dodatek do „Ilustrowanego Kuriera Codziennego”, nr 74 z 15 marca 1926), s. 4.

⁵ Pisali o tym tomie także inni krytycy, m.in. T. Szydlowski („Przegląd Współczesny”

Taka recepcja nie powinna dziwić, było to bowiem – jak na ówczesne czasy – przedsięwzięcie imponujące. Stanisław Przybyszewski, który za życia jeszcze stał się legendą, w otwierającym album tekście, zatytułowanym *Exegi monumentum...*, nie szczędził słów uznania dla swego kolegi, z którym przez blisko dwa lata redagował krakowskie „Życie”. Wspomnienie swoje z owych heroicznym dni walki o nową literaturę opatrzył wieloma celnymi uwagami o dziele Wyspiańskiego – poety i malarza w jednej osobie. O kartonach witraży wawelskich pisał z największym zachwytem:

Nie znam nic równie potężnego, przerażającego ogromem grozy, wielkości, majestatu śmierci, a równocześnie wiekuistego bytowania. Żaden Pantheon, żadne Mauzoleum nie byłoby mogło się mierzyć z katedrą na Wawelu, gdyby te jedyne w swoim rodzaju witraże były znalazły pomieszczenie w tej jednej z najbogatszych katedr – i to nie tylko w Polsce⁶.

Przybyszewski nie skąpił także innych pochwał autorowi *Wesela*. Trzeba też mu przyznać rację, gdy dowodził, iż

nie było w Polsce przykładu, by którykolwiek z artystów mógł się w równie doskonałej mierze posługiwać dwoma środkami artystycznymi: słowem i formą czy-sto malarzką, a więc dźwiękiem, linią i barwą. W duszy Wyspiańskiego dokonał się ten zdumiewający cud, że słowo stało się linią, w jej najróżnorodniejszych przejawach, a na odwrót linia słowem⁷.

Śladem Przybyszewskiego poszedł Tadeusz Żuk-Skarszewski w obszernym szkicu biograficzno-krytycznym, który znakomicie wprowadza czytelnika w tajniki warsztatu artystycznego Wyspiańskiego. Cennym dopełnieniem tekstów obu wzmiankowanych autorów był

1926, t. 17, nr 49), I. Kleczyński („Kurier Warszawski” 1926, nr 53), P. Smolik („Naprzód” 1926, nr 61).

⁶ S. Przybyszewski, *Exegi monumentum...*, [w:] S. Wyspiański, *Dzieła malarские*, Warszawa–Bydgoszcz 1925, s. 10. Fragment tego tekstu Przybyszewski ogłosił w tym samym czasie w piśmie: „Sztuki Piękne”, R. 2 (1925/26), nr 1, s. 28–30. Później całość włączył do tomu wspomnień pt. *Moi współcześni. Wśród swoich*, Warszawa 1930.

⁷ Ibidem, s. 12.

obejmujący ponad 550 pozycji katalog dzieł malarskich Wyspiańskiego, który opracował Stanisław Świerz.

Bogaty, niezwykle starannie wydany album szybko znalazł nabywców. Już w okresie międzywojennym należał do prawdziwych rzadkości na rynku księgarskim. Okazuje się, że jednym ze szczęśliwych nabywców tego dzieła był Jan Gawroński (1892–1983), zawodowy dyplomata polski, który w latach 1933–1938 reprezentował Polskę w Wiedniu. Nie wiadomo, kiedy Gawroński zakupił książkę. Najprawdopodobniej stało się to bezpośrednio po jej wydaniu, czyli w 1926 roku, zarazem w roku, w którym zawarł związek małżeński z Włoszką Lucianą Frassati. Odtąd księga ta stała się „towarzyszką” licznych podróży Gawrońskich po różnych stolicach Europy. Trzeba bowiem pamiętać, że Gawroński od lat dwudziestych pracował w kilku placówkach dyplomatycznych polskich: w Bernie, Berlinie, Hadze i Ankarze. Dopiero w 1933 roku osiadł na kilka lat w Wiedniu. Z chwilą jednak, gdy w 1938 roku wojska niemieckie zajęły Austrię (*Anschluss*), Gawroński opuścił Wiedeń i powrócił do Warszawy. Wraz z jego biblioteką powróciła do Polski także księga poświęcona malarstwu Wyspiańskiego. Powróciła nie na długo. Wkrótce miała opuścić granice kraju po raz drugi.

Późną wiosną 1939 roku żona Gawrońskiego, Luciana Frassati-Gawrońska, z trójką młodszych dzieci wyjechała do Rzymu. On sam – z pozostałą trójką dzieci (w wieku 13, 12 i 10 lat) – w pierwszych dniach czerwca udał się w objazd po kilku krajach europejskich, by późnym latem dołączyć do żony w Rzymie. *Dzieła malarskie* Wyspiańskiego powędrowały do Rzymu zapewne wraz z młodą i piękną żoną Gawrońskiego wiosną 1939 roku. Stały się też na pewien czas ozdobą prywatnej biblioteki Gawrońskich. Ale tylko na pewien czas...

2.

W Europie nastąpiło tymczasem gwałtowne zaostrenie sytuacji politycznej. W dniu 1 września 1939 roku wojska niemieckie z rozkazu Hitlera przekroczyły granice Polski. Rozpętała się II wojna światowa. Do Krakowa, dawnej stolicy Polski, wojna dotarła już w pierwszym dniu jej trwania. Miasto zostało zbombardowane (dworzec,

koszary, lotnisko), a w walce powietrznej zginął pilot, kpt. Mieczysław Medwecki. W dniu 6 września do opuszczonego przez władze cywilne miasta⁸ wkroczyły pierwsze oddziały Wehrmachtu. 12 października 1939 roku Hitler wydał dekret, na mocy którego z części ziem okupowanych (województwa: krakowskie, kieleckie, zachodnia część lwowskiego, wschodnia łódzkiego i znaczna część warszawskiego) utworzono Generalne Gubernatorstwo ze stolicą w Krakowie. 26 października, generalny gubernator dr Hans Frank proklamował przejęcie pełni władzy cywilnej nad terytorium zamieszkanym przez ok. 12 mln ludzi. Jedną z pierwszych decyzji nowych władz niemieckich było aresztowanie profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego. 3 listopada 1939 roku rektor UJ, prof. Tadeusz Lehr-Spławiński, został wezwany do siedziby gestapo, gdzie SS-Sturmbannführer Bruno Müller polecił mu zorganizowanie za trzy dni, 6 listopada, zebrania pracowników, w czasie którego sam Sturmbannführer miałby wygłosić odczyt na temat stosunku Niemców do spraw nauki i szkolnictwa wyższego. Na zwołane przez rektora zebranie przybyło ponad stu pracowników najstarszej polskiej uczelni. W samo południe gestapo otoczyło budynek Collegium Novum i w brutalny sposób aresztowało 183 osoby: 144 pracowników UJ, 21 profesorów Akademii Górniczej (wobec zajęcia gmachu AG przez Niemców, profesorowie ci obradowali w jednej z sal Collegium Novum), 3 z krakowskiej Akademii Handlowej, 1 z Uniwersytetu im. Stefana Batorego w Wilnie, 1 z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego oraz 13 innych osób⁹. Aresztowanych przewieziono najpierw do więzienia przy ul. Montelupich, następnie zaś do dawnych koszar przy ul. Wrocławskiej. Po trzech dniach odtransportowano ich do Wrocławia, a stamtąd do obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen.

⁸ W związku z ewakuacją z Krakowa wszystkich władz cywilnych, a także garnizonu wojskowego, 4 września powołano do życia 20-osobowy Obywatelski Komitet Pomocy, na czele którego stanął metropolita krakowski, abp Adam Sapieha. Wiceprezesem został prof. Stanisław Kutrzeba, sekretarzem generalnym – prof. Ludwik Piotrowicz. Komitet powołał Straż Obywatelską. W tym samym dniu radni powołali na prezydenta miasta dr. Stanisława Klimeckiego.

⁹ Por. J. Buszko, I. Paczyńska, *Podstępne uwięzienie profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego i Akademii Górniczej (6 listopada 1939 r.)*. Dokumenty, Kraków 1995, s. 17.

Aresztowanie profesorów krakowskich odbiło się szerokim echem w całym świecie. W pierwszej kolejności zabiegi o ich uwolnienie podjęły rodziny aresztowanych, a także pozostali na wolności ich koledzy. Wobec braku skuteczności bezpośrednich interwencji u władz okupacyjnych, podjęto zabiegi o pozyskanie pomocy z zagranicy. W pierwszej kolejności chodziło o nagłośnienie sprawy na zachodzie Europy oraz w Stanach Zjednoczonych. Wiele obiecywano sobie przede wszystkim po ewentualnej interwencji rządu włoskiego oraz Watykanu.

Pod koniec listopada 1939 roku wiadomość o uwięzieniu profesorów krakowskich podała prasa francuska i angielska. W sprawie tej w radiu francuskim wystąpił gen. Władysław Sikorski, premier i naczelny wódz wojsk polskich. Rozpoczęła się szeroko zakrojona akcja polityczna prowadzona przez polskich dyplomatów w Londynie, Paryżu, Ottawie, Montrealu i Nowym Jorku. W obronie aresztowanych profesorów stanęła Stolica Apostolska, a także przedstawiciele kilku rządów. Co naturalne – do akcji tej włączyli się także przebywający za granicą uczeni polscy (Uniwersytet Polski za Granicą, Stacja PAU w Paryżu). Wkrótce dołączyli do nich uczeni francuscy, brytyjscy, serbscy, greccy, austriaccy, włoscy, a także Niemiec¹⁰.

W Rzymie akcję w obronie profesorów krakowskich podjęła spora grupa osób, w tym obaj polscy ambasadorowie: Kazimierz Papée – ambasador Polski przy Stolicy Apostolskiej oraz Bolesław Wieniawa-Długoszowski – ambasador Polski przy rządzie włoskim. Na przełomie 1939/1940 roku w stolicy Włoch kilku uczonych polskich powołało do życia specjalny Komitet, który postawił sobie za cel walkę o uwolnienie profesorów. Powstał on przy czynnym udziale o. Józefa Bocheńskiego, przedwojennego docenta UJ, który był pierwszym naocznym świadkiem wydarzeń z 6 listopada. Po dramatycznych przejściach w kampanii wrześniowej o. Bocheński dotarł na początku listopada 1939 roku do Krakowa. Jak pisze we wspomnieniach¹¹,

¹⁰ Por. J. Buszko, *Akcja solidarnościowa na rzecz profesorów krakowskich aresztowanych w ramach tzw. Sonderaktion*, „Studia Historyczne” 1981, R. 24, z. 3, s. 441–470.

¹¹ Por. J. Bocheński, *Wspomnienia*, Kraków 1993, s. 144, *passim*.

tylko przypadek zdarzył (spotkanie niewidzianej od początku wojny siostry Aleksandry na Plantach i dłuższa z nią rozmowa), iż nie dotarł na czas na spotkanie w Collegium Novum z SS-Sturmbannführerem Müllerem.

W kilka dni później udało się mu – *via* Katowice – dotrzeć do Włoch. Po przybyciu do Rzymu zwrócił się do ks. Waleriana Meysztowicza, radcy kanonicznego ambasady polskiej przy Watykanie i profesora Uniwersytetu Wileńskiego, z prośbą o pomoc dla uwięzionych profesorów krakowskich. Ksiądz prof. Meysztowicz natychmiast zaprosił do współpracy kilku przebywających w Rzymie uczonych i w ten sposób powstał Komitet Rzymski, którego pracami sam kierował, a w skład którego weszli m.in. o. Józef Bocheński (jako sekretarz), ks. dziekan Zygmunt Obertyński, prof. Aleksander Turyn (przed wojną pracował w uczelniach amerykańskich), Józef J. Michałowski – dyrektor Biblioteki Polskiej przy Stacji Naukowej PAU w Rzymie, o. prof. Paweł Siwek. Komitet ten spotykał się kilka razy w styczniu 1940 roku, przygotowując m.in. listę aresztowanych, którą powielono, rozesłano i upowszechniono – za pośrednictwem przyjaciół – szeroko w środowisku naukowym oraz dyplomatycznym, a także specjalny memoriał skierowany do premiera Włoch. Z Komitetem nawiązał kontakt także wzmiankowany tu ambasador Jan Gawroński, który m.in. wyraził gotowość przekazania memoriału w sprawie profesorów krakowskich premierowi Włoch – za pośrednictwem żony, Luciany Frassati-Gawrońskiej. O udziale znanej w środowisku warszawskim, a także i krakowskim, pisarki, autorki m.in. głośnej książki o Pier Giorgio Frassati¹² wyniesionym na ołtarze przez Jana Pawła II, w akcji zmierzającej do uwolnienia krakowskich profesorów pisało już kilkoro autorów, m.in. Józef Mayer¹³, Leopold Kielanowski¹⁴,

¹² Polskie wydanie por. L. Frassati, *Pier Giorgio Frassati, człowiek ośmiu błogosławieństw*, przekład B. Sieroszewskiej i S.W. Gaudyna, Warszawa 1980.

¹³ J. Mayer, *O Stanisławie Pigoni w pierwszym roku wojny – z zapomnianej książki włoskiej z 1949 roku*, [w:] C. Kłak (red.), *Wokół Stanisława Pigonia. Nad warsztatem naukowym i literackim uczonego*, Rzeszów 1983, s. 133–156.

¹⁴ Por. L. Kielanowski, *Dzieje pewnej księgi*, „Na Antenie” 1972, R. 5, s. 18–20. Jest to zapis audycji radiowej nadanej w rozgłośni Radia Wolna Europa. Głównym tematem jest album Wyspiańskiego *Dziela malarские*.

a także Zofia Sikorska-Ratschka¹⁵. Wiadomo, że korzystając z włoskiego paszportu, odbyła ona w czasie wojny kilka wypraw do Polski. W okresie świąt Bożego Narodzenia 1939 roku wywozła z okupowanej Warszawy do Rzymu – a następnie – do Paryża żonę gen. Władysława Sikorskiego, Helenę (jako bonę do dzieci). W styczniu 1940 roku, na prośbę gen. Sikorskiego przewiozła do Warszawy – dla organizującego się do walki z okupantem niemieckim ruchu oporu – walizkę wypełnioną milionami banknotów polskich. W czasie pobytu w Krakowie, w pierwszych dniach lutego 1940 roku udzieliła rodzinom aresztowanych profesorów krakowskich pomocy finansowej¹⁶.

W czasie gdy w Rzymie trwały narady Komitetu nad sposobami, które mogłyby prowadzić do uwolnienia profesorów krakowskich, w Berlinie u Göringa interweniował książę Janusz Radziwiłł, który przekazał memoriał w sprawie uwolnienia profesorów pióra abp. Adama Sapiehy. W tej sprawie – jak dowodzi Józef Buszko – list do Hitlera wysłał także Benito Mussolini. Dyktator Włoch w styczniu 1940 roku przyjął dwa razy (ósmego i dziewiątego) Lucianę Frassati-Gawrońską, która przedstawiła mu sytuację w Warszawie i Krakowie. Być może, iż to właśnie także za jej namową – na co zdają się wskazywać szczegółowe notatki z rozmów autorki z dyktatorem ogłoszone we wzmiankowanej tu książce – Duce osobiście interweniował w sprawie krakowskich profesorów u Hitlera, na którą to interwencję powoływał się Hans Frank 13 marca 1940 roku, w czasie wizyty we włoskiej ambasadzie w Warszawie¹⁷.

Rozliczne zabiegi o uwolnienie profesorów krakowskich po kilku miesiącach przyniosły określone owoce. W dniu 8 lutego 1940 roku zwolniono z obozu w Sachsenhausen 101 profesorów, a nadto dołączonego do grupy uniwersyteckiej Stanisława Klimeckiego – prezydenta Krakowa oraz profesora Akademii Górniczej, Antoniego Hoborskiego (który jednak był już w bardzo złym stanie i zmarł w obozie nazajutrz

¹⁵ Por. Z. Sikorska-Ratschka, *Dzieje pewnego albumu*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” [Londyn], 20 lipca 2004.

¹⁶ Miała przekazać 800 dolarów dla owych rodzin w 1940 roku (por. J. Zaborowski, S. Poznański, *Sonderaktion Krakau. W dwudziestą piątą rocznicę 6 listopada 1939*, Warszawa 1964, s. 139–140).

¹⁷ Por. J. Buszko, I. Paczyńska, *Podstępne uwięzienie profesorów...*, op. cit., s. 543.

po otrzymaniu wiadomości o planowanym uwolnieniu). Łącznie zwolniono zatem 103 osoby. Pozostały w obozie jeszcze 54 osoby, które przewieziono do Dachau¹⁸.

W Rzymie wiadomość o uwolnieniu profesorów krakowskich z obozu przyjęto z wielką ulgą. Powszechnie uważano, że do uwolnienia krakowskich uczonych przyczynił się w znaczący sposób Mussolini. Zdecydowano zatem wyrazić mu wdzięczność za okazaną pomoc. Materialnym dowodem owej wdzięczności stał się wzmiankowany tu album *Dziela malarские* Wyspiańskiego. Księgę wręczyła dyktatorowi Włoch Luciana Frassati-Gawrońska. Działo się to w Palazzo Venezia w Rzymie, 24 lutego 1940 roku. Lektura pamiętnika Luciany Frassati pozwala ustalić okoliczności tego wydarzenia. Okazuje się, że 18 lutego odwiedził autorkę owego pamiętnika o. Bocheński. W pamiętniku Frassati-Gawrońskiej czytamy:

W Rzymie złożył mi wizytę dominikanin Innocenty¹⁹ Bocheński. Poznałam go już przedtem i zapamiętałam jako osobę chłodną i skrytą. Przyjęłam go jednak bardzo serdecznie i już po kilku minutach musiałam zmienić zdanie, przynajmniej jeśli chodzi o elokwencję mojego rozmówcy: mówił bowiem bez przerwy, prawie przez godzinę, wyrażając największą radość z powodu uwolnienia krakowskich profesorów; zaznaczył również, że konieczne jest jak najszybsze publiczne wyrażenie wdzięczności Mussoliniemu za to, co dla nich uczynił. Jego pełnym oddania słowom nie towarzyszył jednak żaden konkretny dowód wdzięczności. Zaczęliśmy o tym rozmawiać i, ponieważ data mojej następnej wizyty w Palazzo Venezia²⁰ była już wyznaczona, duchowny poprosił mnie, żebym podarowała Duce, w imieniu Polaków, jakąś rzecz będącą aktualnie w moim posiadaniu. Znalazłam wspaniałe i rzadkie wydanie dzieł Stanisława Wyspiańskiego, najsłynniejszego przedstawiciela polskiego neoromantyzmu i opatrzyłam je (...) dedykacją, podpisaną później przez dominikanina²¹.

¹⁸ Niemcy zdecydowali, że podstawą upoważniającą daną osobę do zwolnienia z obozu było przekroczenie 40. roku życia. W praktyce nie we wszystkich przypadkach zastosowano ten zapis. Trzeba także pamiętać, że odmówiono zwolnienia profesorów pochodzenia żydowskiego.

¹⁹ Ojciec Bocheński nosił imiona: Józef Maria. W zakonie przyjął imię Innocentego.

²⁰ Tzn. u Mussoliniego.

²¹ L. Frassati-Gawrońska, *Przeznaczenie nie omija Warszawy*, przekład J. Tygielski,

Oto tekst owej dedykacji:

Y 103 professori dell' Università di Cracovia ritornati dal martirio teutonico grazie a Voi Duce, rivolgano il loro pensiero costante e grato d'aver ancora una volta dimostrato al mondo il valore, la fama, la reazione della cultura italiana. A nome dei colleghi J M Bocheński dell' Università Jagellonica di Cracovia. 18 Febbrario 1940 A. XVIII²².

Tak oto *Dziela malarские* Stanisława Wyspiańskiego znalazły się w prywatnej bibliotece Benito Mussoliniego. Los chciał, aby jednak ten piękny album niezbyt długo pozostawał w rękach dyktatora Włoch. Czekwały go bowiem dalsze etapy pielgrzymki po szlakach Europy...

3.

W dniu 30 lipca 1941 roku podpisano w Moskwie układ polsko-sowiecki, na mocy którego w ZSRR powstała Armia Polska. Jej dowódcą został Władysław Anders, od jesieni 1939 roku więziony przez Sowietów: najpierw we Lwowie, a później w centralnym więzieniu NKWD na Łubiance w Moskwie. We wrześniu 1942 roku – na mocy porozumień emigracyjnego rządu polskiego z sowieckim – gen. Anders wyprowadził Armię Polską na Wschodzie do Iranu, by przez Palestynę dotrzeć na Półwysep Apeniński. Wsławiony walkami o Monte Cassino II Korpus Wojska Polskiego szedł dalej na północ, w stronę Bolonii. Pod koniec października 1944 roku dotarł w okolice Forli

Warszawa 2003, s. 146. We włoskiej wersji wspomnień Luciany Frassati-Gawrońskiej z 1949 roku Autorka podaje, że dedykację Mussoliniemu ułożyli oboje, a ona sama wpisała ją do albumu. Czy tak było, trudno dochodzić. Jedno jest pewne: całość dedykacji napisana została przez jedną osobę, najpewniej przez o. Bocheńskiego, natomiast włoski tekst zredagowała wcześniej Luciana Frassati-Gawrońska. Ojciec Bocheński pisze w swoich *Wspomnieniach*, że to on osobiście opatrzył księgę dedykacją.

²² Przekład: 103 profesorów Uniwersytetu Krakowskiego, uratowanych z teutońskiego męczeństwa dzięki Waszemu, Duce, wstawiennictwu, wyraża swoje oddanie i wdzięczność za ponowne ukazanie światu wartości i sławy włoskiej kultury. W imieniu kolegów J. M. Bocheński z Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. 18 lutego 1940 r.

w północnych Apeninach. Polacy zbliżyli się miasteczka Predappio, w którym urodził się Benito Mussolini²³. Gen. Klemens Rudnicki, który dowodził grupą operacyjną idącą na Predappio, w 1972 roku tak opisywał Leopoldowi Kielanowskiemu zajęcie Predappio – mekki włoskiego faszyzmu – przez Polaków²⁴:

W jesieni 1944 roku, gdy Korpus szedł przez Apeniny, 5 Dywizja szła drogą na Predappio. W dniu 27 października w straży przedniej 5 Dywizji była 6 Lwowska Brygada, a w jej straży przedniej był 18 Lwowski Batalion Strzelców. Gdzieś koło południa, po krótkiej walce – nie była zacięta – 18 Batalion wszedł do Predappio. Był tam dom rodzinny Mussoliniego, gdzie on się urodził. Mały domek w samym środku miasteczka, przy drodze, a u góry ponad miastem w Rocca Caminata zameczek, który zdaje się był ofiarowany Mussoliniemu przez naród, i w tym zameczku pamiątki po nim, dary, które on dostał. Z ciekawością zaraz tam poszedłem, by zobaczyć ten dom rodzinny Mussoliniego. Prosty, zwykły domek, a w przedsionku była duża księga, gdzie wpisywali się goście. Otworzyłem tę księgę i znalazłem tam cały szereg ciekawych wpisów. Pamiętam, że w 1939 roku Mussolini w swojej jakiejś wielkiej mowie powiedział: „Polonia liquidata” – koniec. Wobec tego wzięłem pióro i napisałem: „Polonia non e liquidata, 27 października, 1944, 18 Lwowski Batalion Piechoty zdobył Predappio”²⁵.

Kielanowskiemu udało się dotrzeć także do dowódcy Batalionu Strzelców Karpackich, ppłk. Jana Lechowicza (w 1972 roku był już w stopniu generała), któremu zawdzięczamy „uratowanie” albumu będącego bohaterem niniejszego tekstu. Oto relacja Lechowicza:

²³ Mussolini urodził się właściwie we wsi Dovia koło Predappio 29 lipca 1883 roku. Istnieje sporo rozbieżności co do przodków dyktatora. Na tablicy umieszczonej w Dovia ojciec jego miał być wieśniakiem i pracować w kuźni. Tymczasem Andrzej Grochowski („Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, [Londyn] 29 lipca 2004) podaje, że jego dziadek był oficerem, a matka kierowniczką szkoły.

²⁴ Predappio już w latach dwudziestych XX wieku uznane zostało za stolicę włoskiego faszyzmu. W ciągu wielu lat odbywali do niego pielgrzymki faszystowscy fanatyczni wielbiciel Mussoliniego. Dom rodzinny dyktatora zamieniono na muzeum. Znamienne, że także i dziś do tego 6-tysięcznego miasteczka ciągną zastępy neofaszystów...

²⁵ L. Kielanowski, *Dzieje pewnej księgi*, op. cit., s. 20.

Do natarcia na te wzgórza i zdobycia Rocca della Caminate był użyty 6 Batalion Strzelców Karpackich pod dowództwem majora Mariana Jasińskiego. Zajęli bez strzału wzgórze, na którym znajdował się ten zameczek Mussoliniego, otoczony naokoło murem. Co 100 metrów może, albo mniej były nisze w murze dla wartowników. Udałem się do tego zamku przez bramę, która już była rozwalona. Powiedzieli mi żołnierze, że jest ogromna biblioteka. Rzeczywiście była to ogromna sala. Dzisiaj nie mogę powiedzieć, jaki miała wymiar. Wzdłuż ścian były półki, a na nich pełno książek. Kiedy chwyciłem jedną, okazało się, że są to oprawne kartki dzieci szkolnych z poszczególnych szkół we Włoszech. Dopiero później się dowiedziałem, że zameczek ten został odbudowany z ruin hrabiów Sforzów i подарowany przez dzieci szkolne Mussoliniemu²⁶. Wśród książek znalazłem japońskie, niemieckie, hiszpańskie, ale żadnej polskiej. Natomiast jeden z żołnierzy powiedział mi, że w kompanii karabinów maszynowych ktoś ma jednak polską książkę i to dosyć grubą. Zaciekawilo mnie to bardzo i odnalazłem tego żołnierza. – Patrzę – *Dziela malarzkie* Wyspiańskiego. Naturalnie nie chciałem jej żołnierzowi odbierać, ale zapytałem go się, czy mu ta książka przyniesie jakąś korzyść? On powiada: „Żadnej, wziąłem – mówi – może komuś daruję”. – Podarujcie mi, ja tę książkę oddam do muzeum. Kiedy przyjechałem na kwaterę, pokazałem książkę oficerom sztabu i uradziliśmy, że to jest „biały kruk” i że należałoby ją oddać generałowi Andersowi. Napisałem dedykację, a ponieważ osobiście nie mogłem jechać, w moim imieniu płk Bąkiewicz te *Dziela malarzkie* wręczył generałowi Andersowi²⁷.

Godzi się tu przywołać jeszcze jedną relację świadka zdobycia zamku Mussoliniego. Jak wspomniano, 20 lipca 2004 roku, na łamach londyńskiego „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza” ukazał się artykuł Zofii Sikorskiej-Raschka poświęcony historii albumu Wyspiańskiego. W kilka dni później, 29 lipca, do redakcji nadszedł list bliżej nieznanego Andrzeja Grochowskiego z hrabstwa Kent, w którym czytamy, że on także był 27 października 1944 roku w zamku Mussoliniego:

²⁶ Zamek ten miał swoją długą historię: zbudowano go w XI wieku na ruinach starożytnej fortyfikacji. Przez wieki był własnością rodu Sforzów. Został zniszczony w 1870 roku, w czasie trzęsienia ziemi. Odbudowany w 1927 roku, został ofiarowany na letnią rezydencję Benito Mussoliniemu. Tam właśnie odpoczywał Mussolini; to było ulubione miejsce wywczasów jego żony Racheli.

²⁷ L. Kielanowski, *Dzieje pewnej książki*, op. cit., s. 20.

Cenny album malarstwa Wyspiańskiego, ofiarowany Mussoliniemu w podzięce za interwencję w sprawie 103 profesorów, znaleźli żołnierze 2. Brygady Strzelców Karpackich (5. oraz 6. Baon DSK) w zdobytym zamczysku Rocca della Caminate koło Predappio. Jako artylerzysta wspierający naszych piechurów, wszedłem do tego zamku w kilka godzin po jego zdobyciu. Niemcy przed wycofaniem się zdemolowali archiwum i bibliotekę. Na parterze, na pięknej podłodze leżały porozrzucone setki albo nawet parę tysięcy fotografie, laurek, dyplomów, druków itd. ze zbiorów upominków ofiarowanych Mussoliniemu. Mój podoficer, bodajże kapral magister praw Zygmunt Rappaport, pokazał mi fotoportret Czangkaiszeka z własnoręczną dedykacją²⁸.

Ani Lechowicz, ani Grochowski nie podają nazwiska żołnierza, który znalazł album Wyspiańskiego, zrobił to natomiast Władysław Sznarbachowski w liście do Rozgłośni Radia Wolna Europa. Okazuje się, że opowieść o dziejach albumu z dziełami malarskimi Wyspiańskiego Kielanowski wygłosił na antenie tego radia na początku grudnia 1971 roku. W dniu 12 grudnia tego roku wzmiankowany Władysław Sznarbachowski sporządził *Notatkę*, którą przesłał do dyrektora Rozgłośni, Jana Nowaka-Jeziorańskiego. Przypomniawszy w niej treść zapisków Luciany Frassati z jej książki *Il destino passa per Varsovia*, a także istotną informację, iż „Książkę odnalazł i ocalił porucznik Jan Bielatowicz, zmarły przed kilku laty pisarz polski, który brał udział w zdobyciu zamku Rocca delle Caminate, gdzie w swej bibliotece Mussolini umieścił dzieło Wyspiańskiego”²⁹.

Ta wersja kłóci się nieco z przedstawioną przez płk. Lechowicza, który pisał o żołnierzu, który jakoby nie zdawał sobie sprawy z wartości albumu i tylko dlatego bez żalu oddał go dowódcy. Jeśli to był w rzeczy samej Bielatowicz, to zapewne miał on pełną świadomość wartości księgi. Ale miał też świadomość wagi hierarchii w armii. Wiedział, że prostemu kapralowi nie godzi się pod żadnym pozorem odmówić prośbie podpułkownika. Toteż oddał album, choć z całą pewnością z wielkim żalem.

²⁸ Por. A. Grochowski, *Listy do redakcji*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, [Londyn] 29 lipca 2004.

²⁹ W. Sznarbachowski, *Notatka*, maszynopis w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej.

Warto tu przywołać choćby w największym skrócie sylwetkę Jana Bielatowicza. Urodził się w Tarnowie w 1913 roku. Po ukończeniu znanego I Gimnazjum im. Kazimierza Brodzińskiego w 1931 roku podjął studia polonistyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim. Przez pewien czas był prezesem Koła Naukowego Polonistów. Jeszcze w szkole średniej próbował sił jako publicysta w pismach „Czyn” oraz „Nowe Życie”. W czasie studiów nawiązał współpracę z „Głosem Narodu”, „Prosto z Mostu”, a także poznańskim „Orędownikiem”. W 1937 roku opracował antologię *Poezja młodego Podhala* (ze wstępem Stanisława Pigonia). Przez cały okres służby w armii polskiej (służył w 3. Batalionie Brygady Strzelców Karpackich), pisał do pism Armii Polskiej („Gazety Polskiej”, „Orła Białego”, „Kurieru Polskiego w Bagdadzie”, „Dziennika Żołnierza” i innych). Po wojnie mieszkał w Londynie. Redagował tu kilka pism polonijnych. Ogłosił też parę tomów swoich prac, w tym popularną *Książeczkę* – tomik wspomnień z dzieciństwa. Zmarł w Londynie w 1965 roku, po kilkuletniej chorobie. To chyba zatem nie był przypadek, że właśnie on uratował album Wyspiańskiego. Ale też nie przypadek, że przekazał księgę dowódcy, który ją uratował, podejmując decyzję o przekazaniu jej gen. Władysławowi Andersowi.

4.

Dziela malarskie Wyspiańskiego powędrowały w 1944 roku wraz z gen. Andersem spod Predappio – przez Bolonię – do Londynu. W bibliotece generała spoczywały przez 25 lat, aż do śmierci legendarnego wodza II Korpusu Polskiego, która nastąpiła w 1970 roku. Następnie album trafił – wraz z całą pozostałą zawartością prywatnej biblioteki generała – do londyńskiego Instytutu Historycznego i Muzeum im. gen. Sikorskiego, do Sali imienia gen. Andersa. Stąd w 1972 roku – za zgodą ówczesnego dyrektora Instytutu, Ryszarda Dembińskiego, wypożyczył go Leopold Kielanowski – znany na emigracji aktor i reżyser teatralny, pisarz i krytyk w jednej osobie.

Kielanowski był organizatorem i przez wiele lata kierownikiem artystycznym działającego w Londynie Polskiego Teatru na Obczyźnie. Przez dwadzieścia lat współpracował ściśle z Radiem Wolna Europa. „Delikatnością obejścia, dyplomatycznym taktem, bez którego nie

ma kultury dyplomatycznej zjednywał sobie środowisko. (...) Ceniony przez gen. Andersa i ambasadora Edwarda Raczyńskiego, Pan Leopold stał się na emigracji i nie tylko, autorytetem w sprawach teatru”³⁰.

Lwowianin z urodzenia, od wczesnej młodości był Kielanowski wielbicielem twórczości Wyspiańskiego. Niejeden raz prznosił na deski teatru poszczególne dramaty uwielbianego pisarza. Teraz, u progu lat siedemdziesiątych, postanowił wystawić *Wyzwolenie*. Dyrektor Instytutu Historycznego i Muzeum Władysława Sikorskiego zwrócił mu uwagę na pozyskany właśnie do Sali imienia gen. Andersa tom *Dziela malarskie* Wyspiańskiego. Co więcej, wypożyczył mu ów tom. Kielanowski wystawił sztukę Wyspiańskiego z wielkim powodzeniem jeszcze w 1972 roku. Zarazem na temat dziejów książki wygłosił pogawędkę w Radiu Wolna Europa, którą zresztą wkrótce ogłosił drukiem na łamach pisma „Na Antenie”³¹. Jako człowiek, który od wczesnej młodości kochał twórczość Wyspiańskiego, nie zdobył się na rozstanie z pamiątkowym tomem. Najprawdopodobniej za zgodą ówczesnego dyrektora Instytutu Historycznego pozostawił go w swoim księgozbiorniku. Pozostał tu aż do jego śmierci.

W dniu 8 listopada 2004 roku w gabinecie Rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego³² stawił się przybyły prosto z Londynu dr Andrew Meeson-Kielanowski z Małżonką, w towarzystwie pp. Mirosławy i Krzysztofa Moczuradów z Krakowa. Dr Meeson-Kielanowski, synowiec Leopolda Kielanowskiego, wręczył Rektorowi UJ tom *Dzieł malarskich* Wyspiańskiego z prośbą o złożenie go w Bibliotece Jagiellońskiej. Była to wola obecnych władz Instytutu Historycznego i Muzeum im. gen. Sikorskiego, a także rodziny Leopolda Kielanowskiego. Rektor spełnił wolę ofiarodawców. Tak oto domknęła się długa pielgrzymka albumu wydanego przed ponad 80 laty. Wędrował ów

³⁰ T. Nowakowski, *Na tropach legendy* [przedmowa do] L. Kielanowski, *Odyseja Władysława Warneńczyka*, Londyn 1991, s. 11. Szerzej na temat Leopolda Kielanowskiego: K. Fajcher-Akhart (red.), *O Leopoldzie Kielanowskim. Wspomnienia – szkice teatralne – dokumenty*, Londyn 1994.

³¹ Por. przypis nr 14.

³² Był nim autor powyższych słów, prof. dr hab. Franciszek Ziejka, na prezentowanym albumie znajduje się również Jego podpis – przyp. redaktora.

album po Europie różnymi drogami. Był w posiadaniu dyplomatów, dyktatora Włoch, prostego żołnierza, generała Andersa, człowieka teatru. Jego historia jest swoistym przyczynkiem do naszej historii ostatnich dziesięcioleci. Przypomina dramatyczne losy narodu, budzi wspomnienia. Pisał w III wieku rzymski pisarz, Terentianus Maurus: *Habent sua fata libelli!* Rzeczywiście. I książki mają swoje losy! Przywołana w tym szkicu historia *Dzieł malarskich* Wyspiańskiego w pełni to potwierdza. Należy życzyć sobie, aby księga pozostała już na zawsze w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej. Aby odtąd pełniła rolę, jaką przypisali jej wydawcy: radowała kolejne pokolenia czytelników. *Fiat.*

Franciszek Ziejka

Bibliografia

- Bocheński J., *Wspomnienia*, Kraków 1993.
- Buszko J., *Akcja solidarnościowa na rzecz profesorów krakowskich aresztowanych w ramach tzw. Sonderaktion*, „Studia Historyczne” 1981, R. 24, z. 3.
- Buszko J., Paczyńska I., *Podstępne uwięzienie profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego i Akademii Górniczej (6 listopada 1939 r.). Dokumenty*, Kraków 1995.
- Dąbrowski M., *Z ostatnich nowości wydawniczych*, „Kurier Literacko-Naukowy” 1926, nr 74 (dodatek do „Ilustrowanego Kuriera Codziennego”, nr 74 z 15 marca 1926).
- Fajcher-Akhart K. (red.), *O Leopoldzie Kielanowskim. Wspomnienia – szkice teatralne – dokumenty*, Londyn 1994.
- Frassati L., *Pier Giorgio Frassati, człowiek ośmiu błogosławieństw*, przekład B. Sieroszewskiej i S.W. Gaudyna, Warszawa 1980.
- Frassati-Gawrońska L., *Przeznaczenie nie omija Warszawy*, przekład J. Tygielski, Warszawa 2003.
- Grochowski A., *Listy do redakcji*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, [Londyn] 29 lipca 2004.
- Kielanowski L., *Dzieje pewnej księgi*, „Na Antenie” 1972, R. 10, nr 110 (maj), s. 19–20.
- Kozicki W., *Monumentalne wydawnictwo*, „Słowo Polskie” 1926, nr 93.
- Mayer J., *O Stanisławie Pigońiu w pierwszym roku wojny – z zapomnianej książki włoskiej z 1949 roku*, [w:] C. Kłak (red.), *Wokół Stanisława Pigońia. Nad warsztatem naukowym i literackim uczonego*, Rzeszów 1983.

Nowakowski T., *Na tropach legendy* [przedmowa do] L. Kielanowski, *Odyseja Władysława Warneńczyka*, Londyn 1991.

Przybyszewski S., *Moi współcześni. Wśród swoich*, Warszawa 1930.

Sikorska-Ratschka Z., *Dzieje pewnego albumu*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, [Londyn], 20 lipca 2004.

Sinko T., *Album malarские Wyspiańskiego*, „Czas” 1926, nr 36.

Sznarbachowski W., *Notatka*, maszynopis w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej.

Treter M., *Stanisław Wyspiański: „Dziela malarские”*, „Warszawianka” 1926, nr 93.

Wyspiański S., *Dziela malarские*, Warszawa–Bydgoszcz 1925.

Zaborowski J., Poznański S., *Sonderaktion Krakau. W dwudziestą piątą rocznicę 6 listopada 1939*, Warszawa 1964.

The pilgrim book – *A collection of Stanisław Wyspiański’s paintings*

Key words

Stanisław Wyspiański, *Dziela Malarские Wyspiańskiego* (eng. *A collection of Stanisław Wyspiański’s paintings*), Jan Gawroński, Luciana Frassati-Gawrońska, Father Józef Bocheński, Polish II Corps, Jan Bielatowicz, Leopold Kielanowski, Jagiellonian University, Society of Polish Artists “Sztuka”, Carpathian Rifle Brigade

Abstract

Often times the fate of a book can become the reflection of the many fates of the nation from which the author comes from. Such was the case with one of the many copies of the book containing a collection of paintings of Stanisław Wyspiański that was published in 1925 thanks to the efforts of the Society of Polish Artists “Sztuka” from Cracow. This rich and meticulously published work had no problem in quickly finding many acquirers, one of whom was the diplomat Jan Gawroński. It was exactly this copy that had travelled a long road to, finally, after many years, find its way back to Cracow, its birthplace. This collection of art found itself in many places; it accompanied Gawroński during his journeys, landed in a library in the diplomatic posts of Bern, was taken to Berlin, The Hague, Ankara, and Vienna. In 1938, Gawroński returned to Warsaw along with the collection of Wyspiański’s works. Ambassador Gawroński in 1940, cooperated with a committee that was trying to secure the release of arrested Cracow professors. Mussolini was the next acquirer. The signed copy of the collections was given to him as a form of gratitude by Luciana Frassati-Gawrońska for his participation as a medium

during talks with Hitler, because, as it has been noted, Mussolini's intervention played a significant role. The collections made their way to Mussolini's house in the town Predappio, and there were happened upon by the soldiers of the Carpathian Rifle Brigade. *Dziela Malarskie Wyspiańskiego* (*A collection of Stanisław Wyspiański's paintings*) was gifted to general Anders, after which it travelled to London in 1944. Following his death thirty years later, the book was given to the Polish Institute and Sikorski Museum. There, it was stumbled upon and borrowed by Leopold Kielanowski; an actor, theatre director, writer, and critic, who then, most likely with the consent of the then director of the museum, placed it in his personal book collection. After he passed away, his heirs, with the knowledge of the Sikorski Institute, passed on the collections to the Jagellonian Library in 2004. This is how the *Dziela Malarskie Wyspiańskiego* finally finished its journey and returned to Cracow after almost more than 80 years, thus, concluding this pilgrimage that serves as a spectacular contribution to the history of this nation.

Pilgerbuch – *Dziela malarskie* von Stanisław Wyspiański

Schlüsselworte

Stanisław Wyspiański, *Dziela malarskie* von Wyspiański, Jan Gawroński, Luciana Frassati-Gawrońska, P. Józef Bocheński, 2. Polnische Korps, Jan Bielatowicz, Leopold Kielanowski, Jagiellonen-Universität, Polnischer Künstlerverein „Sztuka“, Karpaten-Schützenbataillon

Zusammenfassung

Das Schicksal eines Buches spiegelt oft das Schicksal einer Nation, aus der der Autor stammt, wider. Dies war der Fall mit einer Kopie des Albums *Dziela malarskie* (Malerwerke) von Stanisław Wyspiański, das 1925 von der Krakauer Gesellschaft polnischer Künstler „Sztuka“ veröffentlicht wurde. Das reiche und außergewöhnlich sorgfältig publizierte Werk fand schnell zahlreiche Käufer. Unter ihnen gab es einen Diplomaten, Jan Gawroński. Es ist diese Kopie, die einen langen Weg zurücklegte, um Krakau nach vielen Jahren wieder zu erreichen. Das Album begleitete Gawroński auf seinen Reisen; es gelangte an Bibliotheken in diplomatischen Einrichtungen in Bern, Berlin, Den Haag, Ankara, Wien. 1938 kehrte Gawroński in Warschau zurück, zusammen mit dem Album mit Werken von Wyspiański. Im Jahr 1940 arbeitete Botschafter Gawroński mit dem Komitee zusammen, das sich um die Freilassung der verhafteten Krakauer Professoren von den Lagern bemühte. In den Gesprächen mit Hitler vermittelte Mussolini. Es wurde behauptet, dass seine Intervention eine bedeutende Rolle gespielt habe. Ein Ausdruck der Dankbarkeit wurde – versehen mit einer Dedikation – das Album *Dziela malarskie* von Wyspiański, das von Luciana Frassati-Gawrońska dem Diktator übergeben wurde. Die Soldaten des Karpaten-Schützenbataillons stießen auf das Album im Mussolini Haus in Predappio. *Dziela malarskie* von Wyspiański, das dem General Andres geschenkt wurde, reisten 1944 nach London, und nach seinem Tod im Jahr 1970 wurde das Album dem Historischen

Institut in London und dem Museum von General Sikorski übergeben. Dort wurde das Album von Leopold Kielanowski – Schauspieler, Theaterregisseur, Schriftsteller und Kritiker – gefunden und ausgeliehen. Vermutlich mit der Zustimmung des damaligen Direktors des Historischen Instituts ließ er das Album in seiner Büchersammlung. Nach seinem Tod übergaben die Erben das Album im Jahr 2004, mit Wissen vom Historischen Institut und Museum von Władysław Sikorski, der Jagiellonen-Bibliothek. Auf dieser Weise kehrte *Dziela malarские* von Stanisław Wyspiański nach fast 80 Jahren in Krakau zurück. Seine Pilgerfahrt, ein interessanter Beitrag zur Geschichte der Nation, ist zu Ende gekommen.

Книга-скиталица – *Dziela malarские* Станислава Выспяньского

Ключевые слова

Станислав Выспяньский, *Dziela malarские* Выспяньского, Ян Гавронский, Луциана Фрассати-Гавронская, о. Юзеф Бохенский, II корпус Войска Польского, Ян Белатович, Леопольд Келановский, Ягеллонской Университет, Общество Польских Искусников „Sztuka», Батальон Карпатских Стрелков

Резюме

Судьбы книги нередко становятся отображением судеб народа, к которому принадлежит автор. Так было в случае одного экземпляра альбома *Dziela malarские* (рус. Живописные произведения) Станислава Выспяньского, изданного в 1925 году благодаря краковскому Обществу Польских Искусников „Sztuka» («Искусство»). Обширное и чрезвычайно старательно изданное произведение скоро нашло многих покупателей. Был среди них дипломат Ян Гавронский. Именно тот экземпляр проделал долгий путь, чтобы спустя многие годы опять оказаться в Кракове. Альбом сопровождал Гавронскому в его путешествиях, попал в книжный шкаф в дипломатических представительствах в Берне, Берлине, Гаге, Анкаре, Вене. В 1938 году Гавронский вернулся в Варшаву, вернулся также альбом с произведениями Выспяньского. В 1940 году посол Гавронский сотрудничал с комитетом, ходатайствующим об увольнении из лагерей арестованных краковских профессоров. Посредником в переговорах с Гитлером был Мцсолини, тат как считалось, что его вмешательство сыграет значимую роль. В знак благодарности, содержащий посвящение альбом Выспяньского, диктатору вручил Луциана Фрассати-Гавронская. Альбом в доме Муссолини в городке Предапньо был обнаружен солдатами Батальона карпатских стрелков. *Dziela malarские* Выспяньского подаренные ген. Андерсу отправились в 1944 году в Лондон, а после его смерти в 1970 году альбом был передан лондонскому Историческому институту и Музею генерала Сикорского. Там его отыскал и одолжил Леопольд Келановский, автор, театральный режиссер, писатель и

критик. Вероятно, с разрешения тогдашнего директора Исторического института он оставил его в своей библиотеке. После его смерти наследники, уведомив Исторический институт и Музей Владислава Сикорского, передали в году 2004 альбом Ягеллонской библиотеке. И так альбом *Dziela malarskie* Станислава Выспяньского вернулся в Краков восемьдесят лет спустя. Закончились его скитания, являющиеся увлекательным эпизодом в истории народа.

Jan Wiktor Sienkiewicz

Zakład Historii Sztuki i Kultury Polskiej na Emigracji
Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

Podróż ku światłu. Ryszard Demel – ostatni artysta generała Władysława Andersa

Słowa kluczowe

Ryszard Demel, polska sztuka na emigracji w XX wieku, witraż refrakcyjny, malarstwo, grafika, sztuka religijna

Streszczenie

Opracowanie ukazuje drogę artystyczną oraz osiągnięcia Ryszarda Demela, 97-letniego artysty plastyka i witrażownika, pracującego nadal twórczo w Padwie. Demel jest ostatnim żyjącym artystą, należącym do kilkudziesięciosobowej grupy żołnierzy-studentów, którzy od 1945 roku do listopada 1946 roku, dzięki generałowi Władysławowi Andersowi studiowali w rzymskiej Accademia di Belle Arti. Po przeniesieniu 2. Korpusu do Wielkiej Brytanii, od listopada 1946 roku do roku 1948, Ryszard Demel kontynuował studia artystyczne pod kierownictwem profesora Mariana Bohusza-Szyski w Subdurry i Kingwood Common w Wielkiej Brytanii, w Studium Malarstwa Sztalugowego i Grafiki Użytkowej. Ukończył również Sir John Cass Institute of Art w Londynie oraz wydział scenografii w Slade School na Uniwersytecie Londyńskim, gdzie wykładał Władysław Polunin – współpracownik i przyjaciel Pabla Picassa i Siergieja Diaghilewa z okresu występów baletu rosyjskiego w Rzymie przed 1920 rokiem. Ryszard Demel należy do najwybitniejszych artystów spośród tych, którymi opiekował się gen. Anders. Był współzałożycielem i członkiem londyńskiej Grupy 49, działającej w stolicy Wielkiej Brytanii w latach 1949–1959, asystentem Józefa Nuttgensa, wybitnego brytyjskiego witrażownika, u którego, po ukończeniu studiów, znalazł stałe zatrudnienie przyjmując posadę asystenta. Dokonał ważnych, nowatorskich eksperymentów w zakresie witrażownictwa. Jego zasługą jest opatentowanie i rozpowszechnienie idei tzw. witraża refrakcyjnego. Największe dzieła artysty, w postaci wielkowymiarowych witraży o tematyce religijnej, zostały wykonane na zlecenie władz kościelnych w jednej z kaplic katedry w Padwie. Jest to największa realizacja polskiego artysty plastyka

w tym mieście. Za zasługi dla krzewienia idei polskiej kultury na emigracji oraz za wybitne osiągnięcia artystyczne Ryszard Demel został odznaczony przez ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego RP złotym medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”.

„Moja rodzina, wieloletnia praca nauczyciela w liceach oraz w dwóch prestiżowych [włoskich] uniwersytetach, a także i mój skromny dorobek artystyczny, znaczą ślad mojej pielgrzymki z ziemi polskiej do włoskiej¹. Wszystko to związało mnie mocno z tym pięknym krajem, jego kulturą i ludźmi”². Tak o sobie pisał przed kilkoma laty, mieszkający i tworzący nadal w Padwie, Ryszard Demel – wybitny polski twórca witraży refrakcyjnych³.

Kiedy latem 1946 roku, jako żołnierz 2. Korpusu pod dowództwem generała Władysława Andersa, Ryszard Demel zwiedzał w Padwie kaplicę Scrovegnich ozdobioną freskami Giotta z początku XIV wieku, nie myślał jeszcze, że będzie musiał niebawem opuścić ziemię włoską. Wypływając parę miesięcy później z portu neapolitańskiego w kierunku Wysp Brytyjskich, nie miał też żadnej nadziei, że do Włoch powróci. Ostatecznie jednak to ziemia włoska stała się jego drugą Ojczyzną. Dzisiaj, dziełem swojego życia – witrażami wmontowanymi przed kilkoma laty w okna jednej z najważniejszych kaplic średniowiecznej padewskiej katedry, przebudowanej w okresie renesansu według

¹ Z uwagi na przypadającą w 2018 r. 97. rocznicę urodzin Ryszarda Demela – ostatniego z żyjących męskich członków grupy tzw. Polskiej Szkoły Malarstwa w Rzymie – założonej przez Mariana Bohusza-Szyszkę z inspiracji generała W. Andersa, niniejszy tekst powtarza ustalenia opublikowane jako: J.W. Sienkiewicz, *Podróż ku światłu. Ryszarda Demela droga do witraża refrakcyjnego*, [w:] *Człowiek w podróży*, pod red. Z. Krawczyka, E. Lewandowskiej-Tarasiuk, J.W. Sienkiewicza, Warszawa 2009, s. 145–158. W 2010 r. ukazała się również monografia artysty: J.W. Sienkiewicz, *Ryszard Demel. W drodze do tajemnicy światła/exploring the mysteries of light*, Toruń 2010.

² E. Prządka, *W kręgu kultury i sztuki. Rozmowy Ewy Prządki z Polakami we Włoszech*, t. 2, Rzym 2002, s. 151–152.

³ Artykuł zawiera jedynie opis życiowej i artystycznej drogi R. Demela, prowadzącej do powstania tak zwanych witraży refrakcyjnych. Autor odwiedził artystę w jego pracowni w Padwie w listopadzie 2008 r., następnie w kolejnych latach. Ostatnio – 8 grudnia 2016 roku. Patrz: <http://www.polskaskola-padwa.pl/urodziny-ryszarda-demela/?lang=pl>; <http://www.naszswiat.net/wiadomosci/wiadomosci/wlochy/padwa-relacja-z-uroczystosci-jubileuszowej-prof-ryszarda-demela.html>; <http://anders.org.pl/index.php/pl/2016/12/09/95-urodziny-prof-demela-od-andersa/>, [dostęp: 6.12. 2017].

projektów Michała Anioła, manifestuje ciągłość sięgającej głębokiego średniowiecza obecności Polaków w tym drugim po Bolonii, najstarszym uniwersyteckim mieście Italii⁴.

Ryszard Demel urodził się 21 grudnia 1921 roku w Ustroniu⁵. Jego matka Anna z domu Bieta, nosiła nazwisko swojego włoskiego pradziada pochodzącego z Bolonii, który jako kowal wraz z legionami Napoleona przybył na Śląsk, gdzie osiadł w dużym gospodarstwie pod Goleiszowem. Ojciec artysty, Józef Demel urodził się w 1896 roku w Botenwaldzie na Morawach i był obywatelem czeskim⁶. Po ukończeniu nauki w szkole powszechnej w Andrychowie, Ryszard uczęszczał do Państwowej Szkoły Handlowej w Bielsku-Białej, w której zdał egzamin maturalny w maju 1939 roku. W okresie nauki w szkole średniej był aktywnym harcerzem i instruktorem⁷. W lipcu 1939 roku został powołany do służby w Junackich Hufcach Pracy i otrzymał przydział

⁴ Por. m.in.: R. Demel, *Polacy w dawnej Padwie*, „Tydzień Polski” 2000, z 23 grudnia.

⁵ Życiorys artysty napisany na podstawie rozmów autora z R. Demelem, przeprowadzonych w Padwie w okresie od 30 października do 7 listopada 2008 r. Nagranie w arch. autora. Por. także wcześniej publikowany, obszerny wywiad z artystą: E. Prządka, op. cit., s. 129–152.

⁶ Warto zaznaczyć, iż późniejsze zamiłowanie Ryszarda Demala do sztuki nie było, jak się wydaje, przypadkowe. Ojciec przyszłego malarza i witrażysty miał również wykształcenie artystyczne. Józef Demel, po ukończeniu szkoły plastycznej w Opawie w 1914 r. został powołany do armii austriackiej i skierowany na front rosyjski. Wzięty do niewoli, został zesłany najpierw do obozu jenieckiego położonego pomiędzy Władystokiem a Chabarowskiem, a następnie przeniesiony w okolice Irkucka. Po wielu perypetiach, w przebraniu oficera rosyjskiego, udało mu się powrócić do Galicji, a następnie na Śląsk, gdzie w 1920 r. ożenił się w Ustroniu z Anną z domu Bieta. Od 1922 r. ojciec Ryszarda pracował jako rysownik w fabryce porcelany we Frydlandzie na Morawach, a następnie od 1924 do 1926 r. projektował i wyrabiał szablony dla malarzy pokojowych, początkowo w Woźnikach, a następnie w Andrychowie. Od 1926 r. kierował działem tkanin kolorowych w fabryce Sztamberga, rozbudowując ten dział i przygotowując do mistrzostwa młodą kadrę. Sam zaprojektował około osiemdziesięciu wielobarwnych kompletów druków na tkaniny. Po nieporozumieniach z właścicielami fabryki zmienił pracę i kierował zakładem dekoracji wnętrz w firmie Dylla w Katowicach, a w ostatnich latach przed drugą wojną światową zakładem malarsko-dekoracyjnym.

⁷ Ukończył także, m.in. kurs szybowcowy, spadochronowy, modelarstwa lotniczego i okrętowego, a w 1938 r. kurs przysposobienia wojskowego w Hermanicach.

do Lachowicz koło Baranowicz, do pracy w jednostkach budujących zapory na bagnach poleskich. Po wybuchu drugiej wojny światowej i wkroczeniu Armii Czerwonej 17 września 1939 roku na ziemię Rzeczypospolitej, Demel wraz z innymi junakami odbył marsz przez błota pińskie w kierunku Kamienia Koszyrskiego i Ratna, gdzie dołączył do regularnych oddziałów wojskowych Korpusu Ochrony Pogranicza⁸. Schwytany przez żołnierzy Armii Czerwonej, jako jeńiec trafił do więzienia w Kobryniu. W obliczu szerzącej się czerwonki i tyfusu, zwolniony z więzienia dostał się do Brześcia nad Bugiem⁹, a stamtąd, poprzez Białą Podlaską, Międzyrzec, Białystok, Prusy Wschodnie do Wrocławia. Ostatecznie, po kilku kolejnych tygodniach, przez Bielsk doszedł do rodzinnego domu w Andrychowie. Dzięki, m.in. czeskiemu pochodzeniu, w okupowanym Andrychowie młody Demel znalazł zatrudnienie w centrali telefonicznej na miejscowej poczcie¹⁰. Po wypowiedzeniu przez Niemcy wojny Związkowi Sowieckiemu w 1942 roku, przyszły malarz został wysłany do służby w wojskowej stadninie koni w Saarburgu w Lotaryngii, a następnie pracował przy wykopkach buraków cukrowych w majątku Rittergut Oberlobendau koło Legnicy. Z racji zdobytego na andrychowskiej poczcie doświadczenia, do 1944 roku Demel był na stałe zatrudniony przy transportowaniu z Niemiec na różne fronty materiałów łączności i poczty, przemierzając w ten sposób wielokrotnie Europę z zachodu na wschód oraz na południe.

Zimą 1944 roku, podczas jednego z transportów przez Bawarię, Augsburg do Włoch, Demel zachorował na zapalenie płuc i był leczony w niemieckim szpitalu w Rovigo. W Cortina d'Ampezzo

⁸ Tutaj przydzielono go do drużyny Ręcznych Karabinów Maszynowych, eskortującej m.in. tabory ludzi uciekających z zachodu Polski przed Niemcami.

⁹ Tutaj, chcąc sprzedać ukrywany do tej pory w bucie zegarek i kupić mundur szkolny, w jednej z kolejek do sklepu spotkał mieszkającego przed wojną w Andrychowie Edwarda Smazę, z którym (dzięki posiadanej przez niego gotówce) udało się przekupić polskich i rosyjskich kolejarzy i zdobyć miejsca w pociągu jadącym przez Bug do linii demarkacyjnej w województwie lubelskim.

¹⁰ Pomimo wojny burmistrzem Andrychowa pozostawał nadal Polak Adam Wietrzny. Urząd Pocztowy ulokowany był w domu naczelnika urzędu Antoniego Chlebowskiego przy ul. Krakowskiej. Ostatnią Polką zatrudnioną w centrali była siostra Demela – Hermina.

doczekał ofensywy aliantów. Uwolniony przez oddziały amerykańskie poprosił o możliwość dostania się do 2. Korpusu. Amerykanie odwieźli przyszęłego polskiego żołnierza w okolice Bari, gdzie znajdowało się wówczas polskie wojsko. Przydzielony do Biura Oświaty 2. Warszawskiej Dywizji Pancерnej Ryszard Demel został drużynowym Kręgu Starszoharcerskiego w Maceracie¹¹. Doceniony za pracę przez swojego dowódcę generała Bronisława Rakowskiego, w kwietniu 1945 roku został odkomenderowany do Ośrodka Akademickiego w Rzymie na studia w Królewskiej Akademii Sztuk Pięknych¹².

Rzymski Ośrodek Akademicki, zorganizowany przy 2. Korpusie mieścił się w Domu Żołnierza w koszarach Cecchignoli pod Wiecznym Miastem. Grupa studentów-artystów liczyła jedenastu oficerów i trzydziestu sześciu podoficerów i szeregowych¹³. Komenda Korpusu, z własnych funduszy, zaopatrzyła studentów żołnierzy w zapas pędzli, kartonów, płócien i kaset malarskich z farbami. Także, celem uniknięcia prowokacji ze strony aktywnych wówczas w stolicy Italii radykalistów, Władysław Anders pozwolił studentom na uczęszczanie na zajęcia w ubraniu cywilnym. Codzienne dojazdy oraz brak warunków do pracy twórczej w przepełnionych salach koszar były coraz częściej powodem swoistych „dezercji” wielu studentów z Cecchignoli do kwater w centrum Rzymu za wiedzą, aczkolwiek bez formalnej

¹¹ Generał W. Anders do ostatnich dni swego pobytu we Włoszech rozbudowywał 2. Korpus, wcielając do szeregów Polaków pozyskanych z niemieckich obozów jenieckich czy też wywiezionych przez Niemców na teren III Rzeszy. Anders robił wszystko, żeby jak najwięcej ludzi przewieźć z Niemiec do Włoch. W ten sposób w 2. Korpusie znalazło się wielu Polaków wywiezionych do obozów w Niemczech, bardzo wielu żołnierzy Armii Krajowej, również uczestników powstania warszawskiego. To był drugi, bardzo istotny element wzmocnienia siły 2. Korpusu. 1 maja 1945 roku stan 2. Korpusu sięgał 81 tys. żołnierzy, zaś 1 sierpnia 1945 r. już 113 tys. Por. J.W. Sienkiewicz, *Artyści Andersa. Uratowani „z nieludzkiej ziemi”*, Warszawa–Londyn 2017.

¹² Por. J.W. Sienkiewicz, *Artyści Andersa. Z sowieckich łagrów, przez Monte Cassino, do Rzymu i Londynu*, [w:] *Za naszą i waszą wolność. Bitwa o Monte Cassino z perspektywy polskiej i włoskiej*, pod red. Claudio Salmieri, Katowice 2017, s. 89–111.

¹³ Codziennie na plac Wenecki w Rzymie kursował specjalny samochód zawożący studentów na wykłady.

zgody, ze strony dowództwa 2. Korpusu¹⁴. Również Ryszard Demel, w ślad za swoimi kolegami, wraz z Marianem Kościałkowskim, Januszem Eichlerem, Czesławem Politowiczem i Władysławem Kraśzewskim wynajęli w rzymskim klasztorze Ojców Oblatów (gdzie mieścił się wówczas Referat Oświaty 2. Korpusu) część, przedzielonego ścianką korytarza. Inni plastycy zajęli pomieszczenia z widokiem na wirydarz klasztorny¹⁵. Rozpraszenie się studentów po prywatnych kwaterach przyspieszyło decyzję generała Władysława Andersa o zakwaterowanie ich w jednym miejscu. Dzięki staraniom i pomocy ówczesnego ambasadora Polski przy Watykanie, Kazimierza Papégo, Stolica Apostolska pomogła w wynajęciu na potrzeby polskich studentów-żołnierzy Kolegium Leonianum przy via Marcantonio Colonna 21. Studenci Akademii Sztuk Pięknych zajęli ostatnie piętro z widokiem na kopułę Bazyliki św. Piotra. Dzięki nowej lokalizacji i przyzwoitym warunkom bytowym, studiowanie nabrało właściwych dla życia akademickiego barw. I chociaż pierwsze egzaminy w słabo jeszcze wówczas opanowanym języku włoskim były blisko, to

po zajęciach na Akademii – wspomina Demel – zwiedzałem zabytki i galerie Rzymu. Legitymacje z Akademii i Ministerstwa Oświaty otworzyły nam bramy wszystkich muzeów, a dokumenty wystawione przez Komendę Aliancką w Rzymie pozwoliły na wstęp do klubów wojskowych, restauracji, a nawet na korzystanie ze specjalnych sklepów NAFL. Chodziliśmy często na opery z udziałem Beniamino Gigli, naprzeciwko Palazzo della Giustizia, a czasem do Term Karakalli, z bajkowym nastrojem ruin, muzyków i chórów w księżycowe noce. Studia szły nam dobrze i malowaliśmy z wielkim zapałem. W czasie sesji malarskich odwiedzał nas artysta Henryk Siedlanowski. Opowiadał o Syberii, o junakach w obozach rodzącej się Armii Polskiej w Rosji i o tym, jak malował w piekle walki na stokach Monte Cassino¹⁶.

¹⁴ Interesujące wspomnienia z tego okresu: *Polscy studenci-żołnierze we Włoszech 1945–1947*, w oprac. R. Lewickiego, Londyn 1996. Tam artykuły R. Demela, *Akademia Sztuk Pięknych*, s. 110–119; *Przyjazd do Wielkiej Brytanii (sierpień 1947 r.)*, s. 120; *Grupa „49”*, s. 121–129.

¹⁵ Okno plastyków wychodziło na tak zwaną „ścianę rozkoszy” – boczny mur kościoła San Pietro in Vincoli, słynne na cały Rzym miejsce miłosnych schadzek, dające też młodym artystom swego rodzaju „inspiracje” w zakresie tematyki prac.

¹⁶ Wg rozmowy autora z artystą, listopad 2008, nagranie w arch. autora. Por. także: E. Prządka, op. cit., s. 140–141.

Polscy artyści nawiązali również kontakty z rzymskim środowiskiem artystycznym. Znaczna ich część należała do Circolo Internazionale degli Artisti ulokowanego przy Via Margutta, położonej pomiędzy Piazza di Spagna a Piazza del Popolo. Dzięki temu mogli uczestniczyć w prowadzonych przez związek kursach rysunku (szczególnie aktu) oraz wynajmować sale na wystawy¹⁷. Stałą opiekę merytoryczną, poza zajęciami na Akademii, sprawował nad grupą polskich studentów kierownik Polskiej Szkoły Malarstwa prof. Marian Bohusz-Szyszko¹⁸. Poza licznymi wykładami z zakresu historii sztuki, planował on i organizował wiele wycieczek naukowych po Włoszech, między innymi do Asyżu, Orvieto, Padwy¹⁹, Sieny, Florencji i Wenecji²⁰.

Decyzja o wyjeździe żołnierzy 2. Korpusu z Włoch była wiadomością raczej smutną dla zapuszczających swoje korzenie w środowiska akademickie Rzymu studentów – nie tylko tych z Akademii Sztuk Pięknych. Wizja wyjazdu do Anglii, chociaż rodziła nadzieje na kontynuację studiów na brytyjskich uczelniach, znaczyła przerwanie regularnych studiów, a wielokrotnie także zmianę życiowych i osobistych planów wielu studentów.

Przed wyjazdem do Wielkiej Brytanii, ostatnią wystawę prac artystów-żołnierzy zorganizowano w czerwcu 1946 roku w Salonie

¹⁷ Pierwsza wystawa prac Polaków w Rzymie miała miejsce już w 1944 r. Swoje rysunki i oleje pokazali malarze 2. Korpusu: Zygmunt Turkiewicz, Janina Wolff-Bogucka, Józef Matuszczak, Stanisław Westfalewicz, Maria Jarema, Jan Marian Kościałkowski, Tadeusz Wąs, Haar, Stanisław Gliwa, Glett, Henryk Siedlanowski i Burdyła. Patrz: Katalog wystawy, *Exhibition of paintings by Polish Soldier Artists*, Rzym 1944.

¹⁸ Szeroko o środowisku, artyście i jego twórczości: J.W. Sienkiewicz, *Marian Bohusz-Szyszko. Życie i twórczość 1901–1995*, Lublin 1995.

¹⁹ W Padwie poznał swoją przyszłą żonę – Annę Parisi, z którą ponownie spotkał się, po siedmiu latach korespondencyjnego kontaktu, w 1952 r. Po zawarciu związku małżeńskiego 21 czerwca 1952 r. w padewskim kościele Della Natività Demelowie zamieszkali w Hastings w Anglii, gdzie artysta miał dom i pracownię artystyczną. Tutaj też urodziły się dzieci: Luiza i Piotr.

²⁰ W pamięć studentów zapadła szczególnie podróż do Wenecji oraz pobyt w tym mieście, który obejmował zwiedzenie najważniejszych kościołów, zbiorów i galerii sztuki w tym mieście.

Circolo Internazionale przy Via Margutta²¹. Wakacje 1946 roku polscy studenci spędzili „w pośpiechu”, chcąc zobaczyć i zapamiętać jak najwięcej z kulturowego i artystycznego dziedzictwa Italii²².

Pod koniec października – wspomina Ryszard Demel – bardzo się pogorszyła pogoda. Transport Ośrodka Akademickiego dotarł do Neapolu. Tam, pod przemocnymi namiotami, musieliśmy odczekać cały tydzień, a dalsze dni na okręcie SS Indian Victory w porcie. My, studenci z Rzymu, Bolonii i Turynu, dołączyliśmy do innych jednostek 2 Korpusu. Razem było na okręcie 133 oficerów i 1173 szeregowych. Przy nieustającej ulewie i wzburzonym morzu okręt wyruszył z portu. 1 listopada, na Wszystkich Świętych, w cieśninie Gibraltaru, miejscu katastrofy, oddaliśmy hołd pamięci generałowi Sikorskiemu. W dzień zaduszny okręt znajdował się na wysokości kanału Bristolskiego. Nocą z 2 na 3 listopada, w gęstej mgle, dobił do portu Glasgow²³.

Dla zdecydowanej większości Polaków znajdujących się na pokładzie amerykańskiego okrętu, była to ostatnia podróż. Podróż do miejsca przeznaczenia. Jedynie dla nielicznych, jak Ryszard Demel, angielska ziemia stała się tylko przystankiem na drodze poszukiwań samego siebie i własnej tożsamości artystycznej.

Ponad 1300 polskich żołnierzy, którzy zeszli na ląd, zostało rozdzielonych na grupy transportowe, które pociągami rozwożono do tymczasowych miejsc zakwaterowania rozlokowanych na obszarach południowej i środkowej Anglii. Studenci z włoskich ośrodków akademickich zostali przewiezieni na krótko do St. John's Camp koło High Wycombe, a następnie ulokowani w metalowych barakach, zwanych „beczkami śmiechu”, na Waldingfield Camp koło Sudbury w hrabstwie Suffolk, na terenie byłego lotniska amerykańskiego. Podczas ciężkiej, mroźnej

²¹ Tekst do katalogu napisał włoski krytyk sztuki Virgilio Guzzi, wymieniając przyjaciół Józefa Jaremy, m.in. Mariana Bohusza-Szyszkę, Zygmunta Turkiewicza, Mariana Kościałkowskiego i Stanisława Westfalewicza.

²² Od czerwca do jesieni 1946 r. 2. Korpus przewożony był do Wielkiej Brytanii – morzem i drogą lądową. Część jednostek z północnych Włoch była przewożona koleją przez Niemcy. Żołnierze cenili przejazdy lądowe, gdyż mogli zobaczyć wygląd Niemiec po wojennych bombardowaniach, co podnosiło morale. Relacje są tutaj jednoznaczne. Por. T. Kondracki, *General Anders i jego żołnierze po zakończeniu II wojny światowej*, <http://www.ipn.gov.pl/wai.php>, [dostęp: 17.11.2008].

²³ Por. E. Prządka, op. cit., s. 142–143.

zimy, którą spędzili w słabo ogrzewanych blaszanych barakach, trudno było mówić o jakichkolwiek warunkach do pracy twórczej²⁴. W podtrzymywaniu artystów na duchu nie ustawał Marian Bohusz-Szyszko. Przy wsparciu doktor Karoliny Lanckorońskiej, profesora Wojciecha Jastrzębowskiego, malarzy – Stanisława Drozda i Kazimierza Pacewicza oraz grafika Romualda Nowickiego kontynuował (wzorem rzymskim) regularne wykłady z zakresu malarstwa. Z powstałych jeszcze we Włoszech oraz już na ziemi angielskiej prac rysunkowych, graficznych, malarskich i rzeźbiarskich, polscy artyści zorganizowali, z okazji odwiedzin ośrodka przez kardynała Griffina 3 lipca 1947 roku, pierwszą wystawę, prezentując prace 22 twórców²⁵. Wydarzenie to zostało zauważone i dobrze ocenione w miejscowej prasie. Niestety, nie miało ono żadnego przełożenia na oczekiwane przez studentów decyzje związane z ich dalszą edukacją artystyczną²⁶. Angielskie uczelnie po wojnie

²⁴ „Zima 1946–1947 była wyjątkowo ostra – wspomina Demel – z bardzo obfitymi opadami śniegu. Nie mieliśmy zimowych mundurów, dostatecznej ilości koców, były trudności z ogrzewaniem blaszanych «beczek śmiechu» (...). Musieliśmy pokonywać wielkie odległości między pomieszczeniami, umywalnią i kuchnią”. Wg rozmowy z artystą, 4 listopada 2008 r., Padwa.

²⁵ Wizyta kardynała Gryffina w ośrodku dla polskich żołnierzy była skutkiem jego wcześniejszej wizyty w Polsce Ludowej. W 1947 r., na zaproszenie kardynała Hlonda, kardynał Griffin jako Prymas Anglii i Arcybiskup Westminsteru odwiedził Polskę. W czasie historycznego spotkania pomiędzy dwoma głowami Kościołów przedyskutowano i ustalono ramowe struktury polskiego duszpasterstwa emigracyjnego. Ks. kardynał Griffin przedstawił ustalenia podjęte w Warszawie na Plenarnym Posiedzeniu Episkopatu Anglii i Walii i uzyskał absolutną aprobatę swej decyzji. Rezultatem był dekret kardynała Griffina z 15 września 1948 r., który mianował Rektorem Polskiej Misji Katolickiej ks. Władysława Staniszewskiego, Wikariuszem Delegatem dla cywilnych Polaków w Anglii i Walii z władzą ordynariusza. Patrz: <http://www.keighley.com.pl>, [dostęp: 28.12.2008].

²⁶ Studenci sami (niestety bez rezultatów) próbowali dotrzeć do przedstawicieli londyńskiej emigracji z prośbą o wsparcie w staraniach o stypendia na studia w Anglii. Tuż po wizycie kardynała Griffina, Aleksander Werner, Ryszard Demel i Kazimierz Stachiewicz udali się do Londynu na rozmowy z ministrem Władysławem Folkierskim i ambasadorem Edwardem Raczyńskim. W obliczu niejasnej sytuacji, niektórzy malarze, jak Mikołaj Portus, Jan Głowacki (późniejszy korespondent londyńskich „Wiadomości” ps. Jan Laterański) oraz Kazimierz Kowieski, po uzyskaniu skromnych stypendiów otrzymali zgodę na powrót na studia do Rzymu.

„pękały w szwach” od angielskich ekszołnierzy – stąd też niewielkie były szanse na stypendia i miejsca dla cudzoziemców. Po wizycie kardynała, pośród byłych żołnierzy rozeszła się wiadomość o rzekomych zamiarach likwidacji obozu studentów w Sudbury i przeniesieniu do obozu repatriacyjnego South Camp Chippenham. Żaden z artystów nie planował powrotu do rządzonej przez komunistów Polski Ludowej. Nie czekając na potwierdzenie wiadomości, ze świadomością możliwości posądzenia o dezercję, cała „rzymska” grupa pod komendą Mariana Bohusza-Szyszki opuściła Sudbury. 1 listopada 1947 roku artyści dotarli do 50 Officers Holding Unit w Kingwood Common Camp, położonego niedaleko Henley on Thames (Oxfordshire) oraz Reading²⁷. Stąd mogli uczęszczać na wieczorowe kursy i wykłady na wydziale sztuki uniwersytetu w Reading. Formalnie opiekę nad szkołą Bohusza przejęło Zrzeszenie Polskich Profesorów i Docentów Szkół Akademickich w Wielkiej Brytanii i otrzymała ona nazwę: Polskie Studium Malarstwa i Grafiki Użytkowej. Na zakończenie drugiego już z kolei w Anglii roku kursu dyplomowego, połączonego z rozdaniem dyplomów, 20 lipca 1948 roku przybył do Kingwood Common generał Władysław Anders wraz z małżonką oraz sztab 2. Korpusu i przedstawiciele polskiej inteligencji z Londynu, w tym dr Karolina Lanckorońska.

W okresie tym kilku polskich studentów ze Szkoły Malarstwa Sztalugowego, w tym Ryszard Demel, dostało skromne stypendia, w wysokości 20 funtów miesięcznie, na dwa lata studiów w Sir John Cass Institute of Art w Londynie. W stolicy Wielkiej Brytanii artyści otrzymali zakwaterowanie w Cavendish Hotel przy 77 Lancaster Gate, gdzie mieściły się również inne polskie urzędy i instytucje. Tutaj też mieszkał Marian Bohusz-Szyszko. Ryszardowi Demelowi, jak i pozostałym artystom, Londyn dawał szansę na kontynuację przerwanych wyjazdem z Rzymu studiów artystycznych. Jako nowo wybrany kierownik studium grupy plastyków przy londyńskiej Konfraterni Artystów, Demel prowadził studio aktu i współpracował w Ognisku Polskim z teatrem Niebieski Balonik Wiktora Budzyńskiego.

²⁷ „Ucieczka” miała ciche przyzwolenie generała Andersa. Od 3 kwietnia 1947 r. artyści byli już zdemobilizowani i formalnie przeniesieni z 2. Korpusu do Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia (PKPR).

Najważniejszy jednak dla przyszłej artystycznej kariery Ryszarda Demela był fakt wznowienia studiów uniwersyteckich. W roku akademickim 1948/49 roku studiował na wydziale scenografii w Slade School na Uniwersytecie Londyńskim, gdzie wykładał Władysław Polunin – współpracownik i przyjaciel Pabla Picassa i Siergieja Diagilewa z okresu występów baletu rosyjskiego w Rzymie przed 1920 rokiem²⁸. Po śmierci Polunina²⁹ i zamknięciu pracowni mistrza, Demel zdołał uzyskać nowe stypendium, które pozwoliło mu na podjęcie studiów w LCC Central School of Arts and Crafts na wydziale malarstwa, scenografii, kostiumu i witrażu, które ukończył w 1951 roku. Spośród dostępnych na uczelni specjalizacji wybrał witrażownictwo, które całkowicie pochłonęło polskiego artystę.

Jeszcze w trakcie studiów Ryszard Demel otrzymał z uczelni pozwolenie na podjęcie praktyki w pracowni cenionego już wówczas w Anglii witrażysty Józefa Nuttgensa w High Wycombe, u którego, po ukończeniu studiów, znalazł stałe zatrudnienie, przyjmując posadę asystenta. Praca nad rekonstrukcją zniszczonego podczas drugiej wojny światowej średniowiecznego witraża w kościele św. Etheldredy przy Ely Place w Londynie, upewniła artystę co do słuszności wyboru tej trudnej dziedziny twórczości artystycznej i była jednocześnie początkiem poszukiwań przez Demela własnego sposobu wypowiedzi artystycznej w szkłe – zrywającego z niezmiennie kontynuowanym od wieków sposobem kompozycji witraży.

Z powodów rodzinnych, w 1952 roku artysta rozstał się z pracownią Nuttgensa i obok pracy zawodowej w charakterze nauczyciela w szkole w Hastings, gdzie zakupił dom i osiadł na stałe, już w swojej własnej pracowni dokonał ostatecznego zdefiniowania wyników prób i eksperymentów związanych ze szkłem w kompozycjach nazwanych przez artystę „witrażem refrakcyjnym”.

Pomysł na niestosowany do tej pory rodzaj witrażu narodził się jeszcze podczas praktyki w pracowni Nuttgensa. Pracując nad klasycznym

²⁸ Patrz: m.in. fot. Studentów University College, London Slade School z maja 1949 r., w posiadaniu artysty, Padwa.

²⁹ Asystentem W. Polunina był Jan Wieliczko, późniejszy współwłaściciel londyńskiej galerii sztuki Centaur Gallery, obecnej na londyńskim rynku sztuki w latach 1960–1999.

witrażem, Demel zauważył, iż podczas komponowania i oprawiania szkła w ołów, blisko 30 procent szkła jest wyrzucane jako nieużyteczne odpadki³⁰. Artysta szukał różnych rozwiązań, ale prawdziwa iluminacja i pomysł wykorzystania odrzuconych fragmentów szkła pojawiły się przypadkowo. Jak wspomina:

Pamiętam (...) moment, gdy do studia przywieziono stertę kolorowego szkła. Leżało w taflach, jedno na drugim, przy oknie, przez które wpadało słońce. Światło przenikało przez te warstwy szkła – przez całą grubość tego stosu i wydostawało się z drugiej strony wzbogacone, wzmocnione, bardzo intensywne, o znacznie piękniejszych barwach od tych, jakie dawało światło przechodzące gładko przez pojedynczą tafle³¹.

Znajomość bizantyńskich mozaik, które zachwyciły Demela podczas jego pobytu na ziemi włoskiej oraz dogłębne studia nad witrażem

³⁰ Klasyczna technika wykonywania witraży zasadniczo nie zmieniła się od okresu średniowiecza. Według szkiców i projektów w małej skali wykonuje się tzw. karton w skali 1:1. Z kartonu odrysowuje się na kalkę techniczną linie, które wyznaczać będą podziały szkła, a więc jednocześnie rysunek linii ołowiu. Potem przez kalkę ołówkową przenosi się te linie na brystol, numerując jednocześnie w celu późniejszej identyfikacji każdą z przerysowywanych części. Po rozcięciu brystolu stanowiąc one będą szablony, według których wycięte będą części szklane. Następnym, szczególnie istotnym etapem, jest ustalenie ogólnej kolorystyki, podjęcie decyzji co do koloru szkła, z którego ma zostać wycięta każda z części. Szkło używane w witrażu barwione jest w hucie i, jak to miało miejsce w przeszłości, robione ręcznie według specjalnych receptur, dzięki czemu uzyskuje pożądaną fakturę i przejrzystość. Wycięte według szablonów kawałki barwnego szkła przykleja się roztopionym woskiem do tafli szkła okiennego, po ułożeniu każdego na swoim miejscu. Umożliwia to umieszczenie części witrażu na podświetlonych sztalugach do malowania. Maluje się ciemną farbą zawierającą szklivo i tlenki metali, która w zależności od tego jak jest grubo nałożona na powierzchnię szkła daje lekki laserunek lub pełne krycie. Malowanie witrażu polega na przysłanianiu farbą partii szkła, czego skutkiem jest odcięcie lub modyfikowanie światła przechodzącego przez witraż. Najczęściej proces malowania powtarzany jest kilkakrotnie, z każdorazowym wypalaniem po malowaniu. Wypala się w temperaturze ok. 650°C, w celu trwałego wtopienia farby w szkło. Następnie poszczególne części scala się za pomocą ołowianych dwuteowników, spajanych cyną. Por. <http://www.witraz.com/polish>, [dostęp: 4.04.2018].

³¹ Według rozmowy autora z R. Demelem, 9 listopada 2008 r. Nagranie w arch. autora. Także: E. Prządka, op. cit., s. 147.

w pracowni Nuttgensa, przyniosły oczekiwany rezultat. Polski artysta zbudował witraż podobny do mozaiki – z tym tylko, że przezroczysty i to w sposób do tej pory nieznan. Płaskie kawałki szkła, wmontowane w betonową strukturę, wystają z pofałdowanej powierzchni betonu wąskimi na grubość szkła (najczęściej około 25 milimetrów) bokami „poszarpanymi” w procesie cięcia i łamania³². Przechodzące przez szkło promienie światła wielokrotnie załamują się pomiędzy bocznymi płaskimi ściankami każdego z kawałków szkła i przedostając się do wnętrza dają niezwykle bogate, rozedrgane efekty³³.

Na monumentalne realizacje witrażowe, w opatentowanej przez siebie technice, Ryszard Demel musiał poczekać jeszcze kilkanaście lat³⁴. Jako głowa czteroosobowej rodziny, do momentu wyjazdu z Anglii do Włoch w roku 1962, podejmował się wielu innych zajęć. Poza pracą w charakterze nauczyciela sztuki w miejscowej szkole średniej w Hastings w latach 1953–1962, polski artysta kontynuował swoją artystyczną pasję, pracując między innymi nad rekonstrukcją czterech historycznych witraży dla klasztoru Dzieciątka Jezus w

³² W ten sposób tradycyjna technika łączenia ołowiem płaskich kawałków szkła została zastąpiona świeżym betonem, wzmocnionym poprzez cienkie metalowe druciki położone pomiędzy kolejnymi szkiełkami. Betonu używano już wcześniej do tak zwanej techniki witraża szklano-betonowego, w którym bardzo grube, z grubsza ociosane elementy szklane łączono wylewką betonową. Ta technika witrażu, oprócz faktu zastosowania betonu, w niczym nie przypomina witraży Demela. Patrz: m.in: <http://www.vitrage.pl>; [dostęp: 4.04.2018].

³³ Proces powstawania witrażu jest powolny i pracochłonny. Artysta pracuje na specjalnie dostosowanym do tego celu stole z ruchomym – podnoszonym blatem, który jest taflą szkła podświetlonego od spodu. Na szkło Demel nakłada arkusz celuloиду z wyrysowanym na nim wzorem. Kawałki kolorowego szkła (zgodnie z wcześniej przygotowanym kartonem) ustawia pionowo – na sztorc i przykleja je do celuloиду plasteliną. Po ułożeniu (wspomnianych wcześniej drutów w przestrzeniach pomiędzy kawałkami szkła) górne powierzchnie szkła artysta powleka gorącym woskiem i w ten sposób przygotowaną kompozycję zalewa plastyczną masą betonową. Po kilku dniach, kiedy beton stężeje, zdejmowany jest cement ze wszystkich powoskowanych wcześniej powierzchni szkła. Cały witraż powstaje poprzez budowę poszczególnych sekcji. Każda sekcja zabezpieczana jest po jej ukończeniu specjalną ramką.

³⁴ Potwierdzenie patentu na rok 1959 i 1960: Kings Patent Agency Limited z dnia 11 czerwca 1959 r. i 4 lipca 1960 r., oryginały w arch. artysty, Padwa. Z braku funduszy malarz nie dokonał przedłużenia patentu na następne lata.

St. Leonards-on-Sea³⁵ oraz do kościoła św. Piotra w Bexhill³⁶. Mieszka-
jąc w Hastings systematycznie dojeżdżał do Londynu, gdzie pro-
wadził zajęcia z rysunku oraz wykłady z technologii sztuki w Szko-
le Malarstwa Sztalugowego prowadzonej przez Mariana Bohusza-
Szyszkę. W Londynie brał także udział we wszystkich wystawach
Grupy 49 oraz Young Artists Association (YAA). Był również współ-
założycielem nowej grupy artystycznej Group 59, powołanej do życia
przez angielskich artystów w Hastings³⁷. Ponadto rok przed wyjazdem
do Włoch, podczas wystawy w Sussex Crafts Exhibition, telewizja
brytyjska nagrała i wyemitowała film o artyście, zrealizowany w Co-
unty Town Gallery w Lews³⁸.

Wielki wpływ na kształtowanie się artystycznej osobowości Ry-
szarda Demela miała również wieloletnia przyjaźń artysty z mieszka-
jącym w wówczas również w Hastings Sergiuszem Piaseckim. Autor,
między innymi *Kochanka Wielkiej Niedźwiedzicy*, stał się z czasem
bohaterem opublikowanej przez Ryszarda Demela już w wolnej w Pol-
sce monografii, opartej na bogatym archiwum, które pisarz powierzył
artyście-malarzowi tuż przed wyjazdem Demelów z Anglii³⁹.

³⁵ 2 Ledsham Av, St. Leonards-on-Sea, East Sussex, TN37 7LE.

³⁶ Patrz: <http://www.stpetersbexhill.org.uk/welcome.htm>, [dostęp: 20.12.2008].

³⁷ Pracując w miejscowej szkole, R. Demel, na prośbę Komitetu Narodowego Battle Arts Festival, zorganizował w 1961 r. wystawę prac malarskich i rysunkowych swoich uczniów z dziesięciu lat swojej pracy dydaktycznej. Wyeksponowano je w galeriach w Battle w sąsiedztwie prac Joana Mirò. Wystawa konfrontująca język plastyczny dzieci z pracami Mirò była tematem spotkań i dyskusji w brytyjskiej telewizji, radiu (BBC) oraz prasie angielskiej. Patrz: zaproszenie na wystawę: In the Entrance Hall *An Exhibition of Contemporary Lithographs by Joan Miro* and in the Shepherd Room *An Exhibition of Children's Art by Pupils of Richard Demel*. Swoje prace wystawiał na Festiwalu także M. Żuławski, www.marek-zulawski.umk.pl, [dostęp: 21.12.2008].

³⁸ Film zrealizowany został przez Southern Television Ltd. The Southern Television Centre, Northam, Southampton. Redaktorem programu był John Dobson. Film wyemitowano 24 listopada 1961 r. o godz. 18.10. Patrz: dokumentacja w posiadaniu artysty, Padwa.

³⁹ R. Demel, *Sergiusz Piasecki (1901–1964). Życie i twórczość*, Warszawa 2001. Także: C. Marta, *Dwaj kochankowie jednej niedźwiedzicy*, „Nowe Książki” 2001, nr 10, s. 14; W. Della Monica, *L'amante dell'Orsa Maggiore*, „La Fiera Letteraria” 1973, z 11 lutego.

Po dziesięcioletnim pobycie w Hastings, artysta wraz z rodziną przeniósł się do Padwy – rodzinnego miasta swojej żony. Nowe środowisko, nowe wyzwania i konieczność znalezienia własnego miejsca w innej niż angielska rzeczywistości, odbierały Demelowi możliwość całkowitego poświęcenia się sztuce. Znajomość języków obcych dała jednak możliwość podjęcia pracy w charakterze nauczyciela języka angielskiego w Państwowym Instytucie Hotelarskim i Turystycznym w Abano Terme (w latach 1962–1980), literatury angielskiej w Liceum Lingwistycznym w Padwie (w latach 1965–1987), a także wykładowcy języka angielskiego na uniwersytecie w Padwie w latach 1979–1986 oraz literatury polskiej na Uniwersytecie Ca’Foscari w Wenecji w latach 1973–1977⁴⁰. W latach 1980–1981 Ryszard Demel uzyskał dyplom magisterski oraz doktorat w Polskim Uniwersytecie na Obczyźnie w Londynie⁴¹. W tym czasie malarza i witrażownika pochłaniała również artystyczna praca pedagogiczna. Demel był współzałożycielem Centro Studi Colore na Uniwersytecie w Padwie, interesował się także sztuką dzieci⁴².

Pierwsza indywidualna prezentacja prac Ryszarda Demela, na której wyeksponowane zostały jego, powstałe jeszcze w Anglii, witraże refrakcyjne zorganizowana została w salach padewskiego magistratu oraz w zabytkowych wnętrzach padewskiego kościoła San Rocco.

⁴⁰ Oryginały dyplomów potwierdzających ukończenie studiów w zakresie języka angielskiego w londyńskim Instytucie Lingwistycznym w 1965 i 1981 r. oraz stopnia FIL (Fellow of the Institute of Linguists) w posiadaniu artysty, Padwa.

⁴¹ 5 listopada 1980 r. artysta ukończył także studia magisterskie w zakresie filologii polskiej, na podstawie pracy magisterskiej pt. *Sergiusz Piasecki – notatki o pisarzu i powieści „Kochanek Wielkiej Niedźwiedzicy”* w Polskim Uniwersytecie na Obczyźnie w Londynie. Tytuł doktora filozofii w PUNO uzyskał 24 czerwca 1981 r. na podstawie rozprawy *Sergiusz Piasecki 1901–1964. Życie i twórczość*. Dokumentacja i korespondencja z PUNO w arch. artysty w Padwie. Praca publikowana: R. Demel, *Sergiusz Piasecki (1901–1964). Życie i twórczość*, Warszawa 2001. Patrz także: S. Piasecki, *Kochanek Wielkiej Niedźwiedzicy*, Warszawa 1999; A. Woźniok, *Sergiusz Piasecki w III Rzeczypospolitej*, Wrocław 2007.

⁴² Artysta wiele uwagi poświęcał edukacji artystycznej dzieci, mając w tym zakresie interesujące osiągnięcia. Wyniki swoich doświadczeń opublikował w książce: R. Demel, *Soggettività ed oggettività nell’arte. L’arte del fanciullo*, Abano Terme 1985.

Zwróciły one, między innymi, uwagę miejscowej kurii biskupiej⁴³. Po wystawie polski artysta poproszony został przez księdza Ulderico Gamba, proboszcza katedry w Padwie, o wykonanie witraży do okien krypty znajdującej się pod chórem (prezbiterium) katedry padewskiej. Ksiądz Ulderico Gamba był wówczas pod wielkim wrażeniem, jakie zrobiła na nim polska religijność, której doświadczył podczas pielgrzymki do Częstochowy w 1975 roku. Zaproponował Ryszardowi Demelowi wykonanie witrażu z przedstawieniem Matki Boskiej Częstochowskiej do środkowego okrągłego okna w krypcie katedry.

Zamówienie to artysta odebrał jako wielki zaszczyt, tym bardziej, iż nad prezbiterium świątyni góruje kopuła zaprojektowana przez Michała Anioła. Zaproponowany przez polskiego artystę witraż został wpisany w tondo ramy okiennej z XVII wieku i przedstawia wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej umieszczony na tle świerkowego lasu tworzącego zarys gotyckiej katedry w tle, z czerwonymi makami na pierwszym planie – odnoszącymi się do krwawej batalii 2. Korpusu pod Monte Cassino⁴⁴. Prace nad witrażem zostały ukończone w 1977 roku, po czym gospodarze katedry zamówili cztery kolejne witraże do czterech okien prostokątnych, zwieńczonych łukiem odcinkowym, przedstawiające św. Prosdocima – pierwszego biskupa Padwy, św. Antoniego padewskiego, św. Justynę i św. Daniela. Z powodu przerwy w pracy, wynikającej między innymi z choroby artysty, ostatni z pięciu witraży ukończony i wmontowany został w okno padewskiej katedry w 2006 roku.

Padewskie dzieło Ryszarda Demela robi niewątpliwie wielkie wrażenie na odwiedzających kryptę katedry. Surowe, zasadniczo ciemne pomieszczenie krypty, choć o jasnej kolorystyce ścian, po podświetlaniu płaszczyzn witraży światłem zamontowanym w przestrzeni pomiędzy zewnętrzną szybą otworów okiennych a witrażami zamon-

⁴³ Por. *Un mestiere, un'arte, il vetro, le vetrate artistiche. Guida alla iniziativa della BPC-CC di Selvazzano Dentro (1986)*, Biblioteca Pubblica Comunale Centro Culturale, Selvazzano 1986.

⁴⁴ Pod Monte Cassino zginął kolega Demela, artysta plastyk Roman Burdyłło. Por. *Ze szkicownikiem i paletą malarską na Monte Cassino*, [w:] *Roman Burdyłło. Z Krynek na Monte Cassino, katalog wystawy. Wystawa szkiców wykonanych na szlaku wędrówki II Korpusu Polskiego*, Krynki 15 lipca–10 września 2016, Gminny Ośrodek Kultury w Krynkach, Krynki 2016.

towanymi wewnątrz kaplicy, staje się przestrzenią napełnioną rozmigotanym światłem, przypominającym efekty kolorystyczne jakie do wnętrza katedr średniowiecznej Europy wnoszą gotyckie witraże. Trzydzieści lat temu efekt ten, choć były to jedynie projekty pozostające w 1977 roku na kartonach Demela, przewidział piszący o artyście Paweł Nowicki:

Całość kompozycji [Demela – JWS] łączy pejzaż Wzgórz Euganejskich i nasilająca się kolorystyka, od centralnie łagodnego tła Madonny, poprzez jasne kolory padewskich patronów, aż do dramatycznej barwy, podkreślającej charakter męczeńskiej śmierci św. Justyny i św. Daniela, którego sarkofag zajmuje poczesne miejsce w krypcie. Efekt artystyczny można sobie na razie jedynie wyobrazić, oglądając kartony naturalnej wielkości. (...) Ale już dzisiaj można powiedzieć, że będzie to dzieło największego formatu, zasłużenie rozslawiające i upamiętniające imię polskiego twórcy, który od lat działa na terenie padewskim⁴⁵.

Taki efekt dają, kompletne już dzisiaj, prace Demela. Zasadniczym ich budulcem, jak w każdym witrażu, jest światło. Wydobywa ono, z tysięcy niewielkich kawałków szkła wmontowanych w betonową oprawę, kolor i opromienia nim przestrzeń padewskiej krypty. Dzięki światłu płaszczyzny witraży ożywają i eksplodują światłem⁴⁶.

Jak podkreśla sam twórca, realizacja witraży w katedrze w Padwie była zwieńczeniem jego artystycznej podróży życia, której ścieżki – poprzez pierwsze artystyczne inspiracje w przedwojennej Polsce, wojenną tułaczkę i doświadczenia naukowe i artystyczne na Wyspach Brytyjskich – ostatecznie z Włoch uczyniły drugą Ojczyznę polskiego

⁴⁵ P.F. Nowicki, „Myśl Społeczna” 1977, z 23 stycznia, s. 13.

⁴⁶ Artysta nie jest zadowolony z obecnego stanu oświetlenia witraży. Z uwagi na fakt, iż otwory okienne w ścianach zewnętrznych są niewielkich rozmiarów, a światło naturalne blokowane jest przez stojące blisko murów katedry kamienie, zapadła decyzja o podświetleniu witraży światłem sztucznym. W przestrzeni pomiędzy szybami zewnętrznymi a płaszczyzną witraży (które zamontowane są na linii ścian wewnętrznych kaplicy) zainstalowano neonowe lampy. Nie dają one jednak równomiernego oświetlenia powierzchni witraży. Ponadto brak zmiennego natężenia światła dziennego i naturalnych promieni słonecznych powoduje, iż zasadniczy efekt oczekiwany w witrażach Demela – czyli refrakcja, jest znacznie ograniczona.

twórcy⁴⁷. Zważywszy na wielowiekową tradycję artystycznych osiągnięć artystów z Veneto w zakresie witrażu, jak i mozaik utrwalonych w setkach dzieł sztuki, począwszy od okresu wczesnego chrześcijaństwa do czasów nam współczesnych, zamówienie witraży do jednego z najcenniejszych zabytków Padwy u polskiego artysty, było równoznaczne z uznaniem nowej – niestosowanej wcześniej przez innych artystów – techniki, będącej dziełem twórczych inspiracji i wieloletnich poszukiwań Ryszarda Demela.

Jan Wiktor Sienkiewicz

Bibliografia

A.A., *New Stained Glass for Convent Library*, „Hastings and St. Leonards Observer” 1957, nr 7125.

Biel-Pajakowa M., *Mistrz światła*, „Nowiny Andrychowskie” 1996, nr 12.

Bohusz-Szyszkowski M., *Ryszard Demel w Centaur Gallery*, „Dziennik Polski” 1960, nr 278.

Della Monica W., *L'amante dell'Orsa Maggiore*, „La Fiera Letteraria” 1973, z 11 lutego.

Demel R., *Polacy w dawnej Padwie*, „Tydzień Polski” 2000, z 23 grudnia.

Demel R., *Sergiusz Piasecki (1901–1964). Życie i twórczość*, Warszawa 2001.

Demel R., *Soggettività ed oggettività nell'arte. L'arte del fanciullo*, Abano Terme 1985.

Demel R., *Z pamiętnika żołnierza-studenta. Szkic z Koloseum*, „Tydzień Polski” 1993, z 8 listopada.

Demel R., *Z pamiętnika żołnierza-studenta. Śmiertelna koszula*, „Tydzień Polski” 1993, z 13 marca.

Demel R., *Z pamiętnika żołnierza-studenta. Za plecami Mojżesza*, „Tydzień Polski” 1994, z 15 października.

Falluto I. P., *Artisti Polacchi a Roma*, „L'Italia Europea” 1948, nr 9.

General Anders i jego żołnierze po zakończeniu II wojny światowej, <http://www.ipn.gov.pl/wai.php>, [dostęp: 17.11.2008].

⁴⁷ Tak jak R. Demel, wielu polskich artystów plastyków, którzy po 1945 r. pozostali poza granicami kraju i tam tworzyli, czeka na właściwe rozpoznanie ich twórczości i wprowadzenie do dziejów sztuki polskiej XX w. Por. J.W. Sienkiewicz, *Plastyka polska na emigracji*, [w:] *Polska emigracja polityczna 1939–1990. Stan badań*, pod red. Sławomira Łukasiewicza, Warszawa 2016, s. 145–189.

He created new art. From in stained glass, „Evening Agrus” 1960, z 21 października.

(jad), *Włoski profesor z Podbeskidzia*, „Kronika Beskidzka” 1992, z 20 lutego.

Katalog wystawy, *Exhibition of paintings by Polish Soldier Artists*, Rzym 1944.

Łączyński T., *Samoświecząca koronka. Przyczynek do historii polskiego witrażu kościelnego*, „Art & Business” 1997, nr 3, s. 25–28.

Między Polską a światem, pod red. M. Morki i P. Paszkiewiczza, Warszawa 1993.

Niemiec M., *Mistrz Ryszard z Padwy*, „Gazeta Ustrońska” 2008, z 20 listopada.

Nowicki P., *Gwiazdy Demela*, „Dookoła Świata” 1972, nr 52.

Nowicki P.F., „Myśl Społeczna” 1977, z 23 stycznia.

Peace hath her Victories... Poles who fought now study at Waldingfield, „Suffolk and Essex Free Press” 1947, z 22 maja.

Piasecki S., *Kochanek Wielkiej Niedźwiedzicy*, Warszawa 1999.

Polscy studenci-żołnierze we Włoszech 1945–1947, w oprac. R. Lewickiego, Londyn 1996.

Prządka E., *W kręgu kultury i sztuki. Rozmowy Ewy Prządki z Polakami we Włoszech*, t. 2, Rzym 2002.

Richard Demel, „Il Montirone” 1963 z 23 listopada.

Riccardo Demel. *Solo dal lavoro comune nasce la vera armonia*, „La Difesa dell Popolo” 1998, z 6 września.

Richard Demel *spiega le difficoltà che incontra un artista del vetro istoriato in Italia. Vetrare: un'arte fragile e straniera*, „Restauro” 1993, z 3 lutego.

Sienkiewicz J.W., *Artyści Andersa. Continuità e novità*, Warszawa–Toruń 2013 (wyd. II 2014, wyd. III 2016).

Sienkiewicz J.W., *Artyści Andersa. Uratowani „z nieludzkiej ziemi”*, Warszawa–Londyn 2017.

Sienkiewicz J. W., *Artyści Andersa. Z sowieckich łagrów, przez Monte Cassino, do Rzymu i Londynu*, [w:] *Za naszą i waszą wolność. Bitwa o Monte Cassino z perspektywy polskiej i włoskiej*, pod red. Claudio Salmieri, Katowice 2017, s. 89–111.

Sienkiewicz J.W., *Marian Bohusz-Szyszko. Życie i twórczość 1901–1995*, Lublin 1995.

Sienkiewicz J.W., *Plastyka polska na emigracji*, [w:] *Polska emigracja polityczna 1939–1990. Stan badań*, pod red. Sławomira Łukasiewiczza, Warszawa 2016, s. 145–189.

Sienkiewicz J.W., *Ryszard Demel. W drodze do tajemnicy światła/exploring the mysteries of light*, Toruń 2010.

Sienkiewicz J.W., *Sztuka w poczekalni. Studia z dziejów plastyki polskiej na emigracji 1939–1989*, Toruń 2012.

Sienkiewicz J.W., *Ze szkicownikiem i paletą malarzką na Monte Cassino*, [w:] *Roman Burdyllo. Z Krynek na Monte Cassino, katalog wystawy. Wystawa szkiców wykonanych na szlaku wędrówki II Korpusu Polskiego*, Krynki 15 lipca–10 września 2016, Gminny Ośrodek Kultury w Krynkach, Krynki 2016.

Starry specialist in stained glass, „Evening Agrass” 1961, z 6 listopada.

Valldeperez P., *Witraż. Projektowanie i realizacja*, Warszawa 2001.

Wojna i sztuka. O polskich żołnierzach i studentach sztuk pięknych w Italii i Anglii rozmawia prof. Ryszard Demel z Marią Wollenberg-Kluzą, „Polska Zbrojna” 1992, nr 17, s. 4.

Woźniak A., *Sergiusz Piasecki w III Rzeczypospolitej*, Wrocław 2007.

Zapomniana sztuka witrażu. Z Ryszardem Demelem rozmawia Ewa Prządka, http://www.poloniam-wloska.org/biuletyn_demel.html, [dostęp: 29.12.2008].

Journey to the light, Ryszard Demel – The last artist of Władysław Anders

Key words

Ryszard Demel, Polish art during exile in the 20th century, painting, graphics, religious art, refractive stained-glass windows

Summary

This work elaborates on the artistic journey as well as the achievements of Ryszard Demel, a 97-year-old glass-stained artist who is currently still creatively active in Padua, Italy. Demel is the last surviving artist from the group of a few dozen soldier-artists who, thanks to general Władysław Anders, studied in the Accademia di Belle Arti in Rome from 1945 to the November of 1946. After transferring the II Polish Corps to Great Britain, Ryszard Demel, from November 1946 to 1948, continued his artistic studies in the University of Easel Painting and Applied Graphics under the guidance of Profesor Marian Bohusz-Szyszkowski in Subdurry and Kingwood Common in Great Britain. He graduated also from the Sir John Cass Institute of Art in London, as well as the department of filmmaking in Slade School of University College London where Władysław Polunin, a coworker and dear friend of Pablo Picasso and Sergei Diaghilev from the times before the Russian ballet in Rome, would teach. Ryszard Demel counts himself among the most accomplished artists from the group that was under general Władysław Anders. Mr. Demel was the cofounder and member of Group 49 that operated in London during the years 1949–1959. After finishing his studies, he found employment as an assistant to Joseph Nuttgens, a prominent British stained-glass artist. He accomplished many important and innovative milestones in the field of stained-glass making, such as the method of creating “refractive stained-glass”, which involved the combination of techniques from Byzantine mosaic-making with the traditional techniques of stained-glass

making. The greatest works of the artist took the shape of highly intricate and enormous glass-stained windows depicting the Mother of God and the various saints of Padua and where commissioned by a church in Padua, Italy. This is the greatest accomplishment of the artist to this city. For his service in promoting Polish culture during emigration, as well as his outstanding artistic accomplishments, Ryszard Demel was awarded by the minister of Culture and National Heritage of the Republic of Poland with the gold “Medal of Merit to Culture – Gloria Artis”.

Die Reise zum Licht. Ryszard Demel – Der letzte Künstler des Generals Władysław Anders

Schlüsselworte

Ryszard Demel, polnische Kunst im Exil im 20. Jahrhundert, Refraktionsmalerei, Malerei, Grafik, religiöse Kunst

Zusammenfassung

Der Artikel zeigt den künstlerischen Weg und die Leistungen von Ryszard Demel, einem 97-jährigen Künstler und Glasmaler, der immer noch künstlerisch in Padua tätig ist. Demel ist der letzte lebende Künstler, der zu einer Gruppe von ein paar Dutzend Studentensoldaten gehört, die vom 1945 bis zum November 1946, dank Generals Władysław Anders, an der Accademia di Belle Arti in Rom studierten. Nach der Versetzung des 2. Korps nach Großbritannien, November 1946 bis 1948, setzte Ryszard Demel sein künstlerisches Studium in Sudbury und in Kingwood Common in Großbritannien an der Universität von Staffelmalerie und Gebrauchsgrafik, unter der Leitung von Professor Marian Bohusz-Szyszkowski, fort. Er absolvierte Sir John-Cass-Institut of Art in London und die Universität London, wo er in der Slade School Bühnenbild studierte. Ein Lehrer dort war Władysław Polunin, ein Mitarbeiter und Freund von Pablo Picasso und Sergej Diaghilev aus der Zeit der russischen Ballettaufführungen in Rom vor dem Jahr 1920. Ryszard Demel gehört zu den hervorragendsten Künstlern in Obhut von General Anders. Er war der Mitbegründer und ein Mitglied der Londoner Gruppe⁴⁹, die in den Jahren 1949–1959 in der Hauptstadt Großbritanniens tätig war, und ein Assistent von Józef Nuttgens, einem hervorragenden britischen Glasmaler. Nach dem Abschluss übernahm er bei ihm eine feste Stelle des Assistenten. Er führte wichtige, innovative Experimente im Gebiet der Glasmalerei durch. Sein Verdienst ist die Patentierung und Verbreitung von der Idee des sogenannten Refraktionsglases. Die größten Werke des Künstlers, in der Form von großflächigen religiösen Glasfenstern, wurden im Auftrag von den Kirchenbehörden in einer der Kapellen des Doms in Padua vorbereitet. Es ist das größte Werk von dem polnischen bildenden Künstler in dieser Stadt. Für seinen Beitrag zur Förderung der Idee der polnischen Kultur im Exil und für herausragende künstlerische Leistungen wurde Ryszard Demel vom Minister für Kultur und nationales Erbe der Republik Polen mit der Gloria-Artis-Medaille für kulturelle Verdienste ausgezeichnet.

Путешествие к свету. Рышард Демель – последний художник генерала Владислава Андерса

Ключевые слова

Рышард Демель, польское искусство в эмиграции, рефракционный витраж, живопись, религиозное искусство

Резюме

Очерк описывает художественный путь Рихарда Демеля, 97-летнего художника и витражиста, в настоящем продолжающего творческую работу в Пфдуде. Демель является последним находящимся в живых художником-членом состоящей из нескольких десятков человек группы солдат-студентов, которые с 1945 года до ноября 1946 года, благодаря генералу Владиславу Андерсу, обучались в римской Академии изящных искусств. После переноса 2. корпуса в Великобританию, с ноября 1946 года до 1948 года Рышард Демель продолжал обучаться художественному мастерству под руководством профессора Марьяна Богуша-Шишки в Садбери и Кингвуд Коммон в Великобритании, в Школе мольбертной живописи и прикладной графики. Околчил также Художественный институт им. Сэра Джона Касса в Лондоне, а также факультет сценографии в Слейд-Скул при Лондонском Университете, где преподавал Владислав Полунин, коллега и друг Пабло Пикассо и Сергея Дягилева ещё со времён выступлений российского балета в Риме до 1920 года. Рышард Демель является одним из самых выдающихся художников из числа тех, которым помогал ген. Андерс. Он был соучредителем и членом лондонской группы 49, действующей в столице Великобритании в 1949–1959 гг., ассистентом Юзефа Нуттгенса, выдающегося британского витражиста, у которого, после окончания учёбы, Демель нашёл постоянное трудоустройство в качестве ассистента. Осуществил важные, новаторские эксперименты в области витражного искусства. Он также запатентовал и распространил идею так называемого рефракционного витража, что считается одной из самых главных его заслуг. Крупнейшие произведения художника, в виде крупных витражей на религиозные темы, были выполнены по заказу церковных властей в одной из часовен кафедрального собора в Падуе. Это самое крупное произведение польского художника в этом городе. За заслуги в области продвижения идеи польской культуры в эмиграции, а также за выдающиеся художественные достижения Рышард Демель был награждён министром культуры и национального наследия Польши золотой медалью „Заслуженный деятель культуры – Глория Ар蒂斯“.

Małgorzata Dajnowicz
Uniwersytet w Białymstoku

Liga Kobiet w terenie. Kierunki działalności organizacji na przykładzie struktur białostockich w latach 1966–1981¹

Słowa kluczowe

Liga Kobiet, PZPR, system komunistyczny, organizacja kobieca, województwo białostockie

Streszczenie

Liga Kobiet, masowa organizacja kobieca funkcjonująca w rzeczywistości Polski Ludowej, w założeniu miała być organizacją apolityczną, jednak od samego początku jej funkcjonowania, związana była z aparatem komunistycznym, czynnie wspierała budowanie i utrwalanie ładu komunistycznego w Polsce Ludowej. Przez cały okres działalności Ligi jednym z jej priorytetów było zwiększanie liczebności kół i członkiń. Organizacja również, poprzez działania propagandowe, chciała być postrzegana w środowiskach kobiecych jako użytkowa, pomocna w rozwiązywaniu codziennych problemów kobiet polskich. Od drugiej połowy lat sześćdziesiątych skupiła się na pracy w miastach i osiedlach, w miejscu zamieszkania kobiet. Były to próby budowania wpływów Ligi Kobiet w środowiskach kobiet nie tylko aktywnych zawodowo, ale również niepracujących.

¹ Artykuł przygotowany w ramach projektu badawczego Narodowego Centrum Nauki, pt. *Liga Kobiet w terenie. Działalność organizacji i realia jej funkcjonowania na szczeblu regionalnym i lokalnym w rzeczywistości Polski Ludowej (1945–1989)* – nr 2017/25/B/HS3/02015.

Zarys kierunków działalności organizacji do drugiej połowy lat 60.

Liga Kobiet (LK)² powstała w sierpniu 1945 roku i poprzez nazwę nawiązywać miała do dorobku organizacji patriotyczno-niepodległościowej z okresu przed 1914 rokiem. W pierwszych latach działalności prace organizacji prowadzone były bez wyraźnych wytycznych, programu i statutu. Chociaż Liga określała się jako organizacja apolityczna, od samego początku związana była z Polską Partią Robotniczą (PPR) i następnie Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą (PZPR) oraz prowadziła działalność pod wpływem wytycznych tych partii. W ogólnych założeniach miała być organizacją wielonurtową i masową oraz jednocześnie dostosowaną do potrzeb nowej rzeczywistości Polski powojennej³.

Założycielkami i pierwszymi liderkami Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet (SOLK) były kobiety, które miały wcześniejsze doświadczenie polityczne, jeszcze z okresu przed 1939 rokiem. W znaczącej większości związane były z ruchem komunistycznym bądź socjalistycznym. Wśród założycielek organizacji i tzw. pierwszych działaczek należy wymienić m.in. Irenę Sztachelską⁴, która stanęła na czele Zarządu Głównego Ligi Kobiet, Izoldę Kowalską, sekretarza generalnego

² Liga Kobiet w latach 1945–1989 funkcjonowała pod trzema nazwami – od 1945 r. jako Społeczno-Obywatelska Liga Kobiet i następnie jako Liga Kobiet od 9 IX 1949 r. do grudnia 1981 r. Później zmieniono nazwę na Liga Kobiet Polskich (Dz.U. z 1982 r. Nr 38, poz. 254).

³ Zob. D. Jarosz, *Idee, programy i realia: funkcje Ligi Kobiet w porządku instytucjonalnym Polski Ludowej (1945–1957)*, [w:] *Działaczki społeczne, feministki, obywatelki. Samoorganizowanie się kobiet na ziemiach polskich po 1918 roku (na tle porównawczym)*, t. 2, red. A. Janiak-Jasińska, K. Sierakowska, A. Szwarz, Warszawa 2009, s. 308–310.

⁴ Irena Sztachelska (1911–2010), członek Związku Lewicy Akademickiej „Front”, należała do Komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej. W czasie II wojny światowej przebywała w ZSRR i od 1944 r. należała do Związku Patriotów Polskich. Do Polski wróciła w 1945 r. i od razu zaangażowała się w pracę w Lidze Kobiet, gdzie stanęła na czele Zarządu Głównego, pełniąc tę funkcję do 1950 r. Była posłanką na Sejm Ustawodawczy i Sejm PRL I kadencji (1947–1956).

Ligi Kobiet⁵, także Eugenię Pragierową⁶ i związaną z Białymstokiem Edwardę Orłowską⁷. Przeszłość polityczna i działalność ideowo-polityczna od 1945 roku liderki Ligi wskazywała również na kierunek polityczny, który miał być przyjęty w samej organizacji, mimo oficjalnie deklarowanej przez LK apolityczności.

Zasady działalności LK określone zostały w statucie przyjętym w 1947 roku, którego cele były jednak bardzo ogólne⁸. W opisie struktury podano Warszawę jako siedzibę władz centralnych, funkcjonować miały także koła wojewódzkie, podległe władzom centralnym i dalej powiatowe oraz miejskie wchodzące w skład struktur wojewódzkich⁹. Na przełomie 1945 i 1946 roku powstała większość zarządów wojewódzkich LK, a do najaktywniejszych należeć miały w tym czasie

⁵ Eugenia Pragierowa (1888–1964), jeszcze przed II wojną światową należała do Związku Młodzieży Socjalistycznej Szkół Średnich, a potem do Komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej. Do PPR wstąpiła w 1942 r., w okresie od września 1944 r. do stycznia 1945 r. była I sekretarzem Komitetu Warszawskiego PPR, a następnie instruktorem Wydziału Organizacyjnego KC PPR. W Lidze Kobiet, w okresie od 1945 do 1950 r. pełniła funkcję sekretarza generalnego. Posłanka na Sejm Ustawodawczy oraz na Sejm PRL I kadencji. Wiceprzewodnicząca Zarządu Głównego Ligi Kobiet do 1964 r.; członek Światowej Federacji Kobiet.

⁶ Od 1945 r. pełniła funkcję dyrektora departamentu, a potem podsekretarza stanu w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej; posłanka do Krajowej Rady Narodowej w latach 1945–1948. Od 1945 do końca 1948 r. była członkiem Rady Naczelnej „lubelskiej” PPS, następnie członkiem PZPR; posłanka na Sejm Ustawodawczy (1947–1949) i Sejm PRL I kadencji (1952–1956).

⁷ Edwarda Orłowska (1906–1977), działaczka Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi od 1926 r.; komunistka urodzona w Białymstoku; I sekretarz KW PPR w Białymstoku w latach 1944–1945, od 1946 r. KC PPR; wiceprzewodnicząca Wojewódzkiego Zarządu SOLK w Białymstoku, w latach 1946–1948 kierowała Wydziałem Kobięcym PPR, a po zjednoczeniu z PPS i powstaniu PZPR analogiczną komórką przy KC PZPR do 1953 r.

⁸ W statucie SOLK z 1947 r. podano, że Liga będzie walczyć „o stały i sprawiedliwy pokój na świecie, oparty na zasadach demokratycznych”, bronić „praw i interesów kobiety” oraz „rodziny ze szczególnym uwzględnieniem interesów dziecka”. Celem Ligi miało być także „wychowanie kobiety, obywatelki, świadomej swych praw i obowiązków w stosunku do Ojczyzny i społeczeństwa” oraz „czynny jej udział w pracy państwa i w jego odbudowie” – *Statut Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet*, [Warszawa], b.r.w., s. 4.

⁹ Ibidem, s. 7–8.

katowicki i łódzki¹⁰. W województwie białostockim SOLK powołano w marcu 1946 roku, o czym informował okólnik Komitetu Centralnego PPR, dotyczący pracy wśród kobiet przed referendum z 1946 roku¹¹. Powstanie organizacji w województwie białostockim poprzedzone było bezpośrednim zaangażowaniem w jej utworzenie wymienianej Edwardy Orłowskiej, ówczesnej sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PPR, następnie wiceprzewodniczącej wojewódzkiego zarządu SOLK w Białymstoku. W 1946 roku istnieć już miały zarządy powiatowe organizacji, podległe zarządowi wojewódzkiemu w Białymstoku¹².

Według sprawozdań wojewódzkiego zarządu SOLK w Białymstoku liczba kobiet zrzeszonych w Lidze w końcu 1946 roku wynosić miała około 4,5 tys. członkiń¹³, natomiast w początkach 1949 roku już 11,5 tys. kobiet należących do 269 kół¹⁴. Należy dodać, że w województwie białostockim w 1949 roku w skład 13-osobowego Wojewódzkiego Wydziału Kobiecego PZPR wchodziły dwie liderki LK¹⁵. Dominującymi obszarami aktywności LK do połowy lat pięćdziesiątych, oprócz działalności na rzecz zwiększania liczebnego członkiń organizacji, kobiet pracujących i niewykonujących pracy zawodowej, były działania służące pomocy matkom w opiece nad dziećmi, organizacja szkoleń zawodowych dla kobiet oraz działalność propagandowa, zauważalna

¹⁰ Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Społeczno-Obywatelska Liga Kobiet, sygn. 1, *S.O.L.K w Katowicach. Poradnia prawna*, k. 31, *S.O.L.K w Katowicach. Instrukcje organizacyjne*, k. 32; sygn. 2, *Protokół z posiedzenia Wydziału Spółdzielczego Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet*, k. 9 i n.

¹¹ A. Stasiewicz, *Działalność Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet w latach 1945–1948 na Białostocczyźnie w świetle dokumentów PPR*, [w:] *Kobiety na zakręcie 1933–1989*, red. E. Chabros, A. Klarman, Wrocław 2014, s. 54.

¹² Archiwum Państwowe w Białymstoku (dalej: APB), Komitet Wojewódzki Polskiej Partii Robotniczej (dalej: KW PPR), sygn. 229, *Sprawozdanie II z pracy Zarządu SOLK za okres do 30 IX 1946 r.*, k. 13 i n.

¹³ A. Stasiewicz, op. cit., s. 57.

¹⁴ AAN, Polska Zjednoczona Partia Robotnicza (dalej: PZPR), Komitet Centralny (dalej: KC), Wydział Kobiety – KW Białystok (dalej: KWB), sygn. 237/XV-9, *Sprawozdanie Wydziału Kobiecego przy K. W. PZPR w Białymstoku za miesiąc luty 1949 r.*, k. 22.

¹⁵ AAN, PZPR, KC, WK KWB, 237/XV-9, *Sprawozdanie Wydziału Kobiecego Komitetu Wojewódzkiego P.Z.P.R. w Białymstoku za m-c wrzesień 1949 r.*, k. 45.

w różnego rodzaju inicjowanych przez Ligę akcjach wychowawczo-oświatowych kierowanych do kobiet, których celem było głównie upowszechnianie, a dalej utrwalanie w środowiskach kobiecych „zasad budowy ładu komunistycznego” w Polsce powojennej¹⁶.

Zmiany mające nastąpić w działalności organizacyjnej LK przedstawiono podczas VIII Plenum KC PZPR w październiku 1956 roku. Zapowiadano wówczas, że szczególną rolę w jej przyszłym rozwoju miały odgrywać zarządy wojewódzkie i powiatowe, zaangażowane w rozwiązywanie problemów kobiet, zwłaszcza na poziomie lokalnym. Alicja Musiałowa, wówczas przewodnicząca Zarządu Głównego LK podkreślała w wystąpieniu podczas zjazdu, że dla rozwiązywania problemów kobiet z poszczególnych regionów Polski potrzebna będzie pewnego rodzaju samodzielność organizacji w rozpatrywaniu spraw kobiet na poziomie działalności zarządów wojewódzkich i powiatowych LK¹⁷. W 1956 roku reaktywowano zlikwidowane w 1953 roku koła zakładowe LK, które wspierać miały kobiety w ich codziennych, indywidualnych problemach, przede wszystkim pomagać zatrudnionym w pogodzeniu dwóch przestrzeni ich aktywności, zawodowej i rodzinno-domowej. Ponadto powołana w 1955 roku Krajowa Rada Matek wskazywała, że matki polskie miały często trudności w wychowaniu swoich dzieci i potrzebowały w związku z tym pomocy. Wsparcie to zapewnić mogłaby LK, która angażowałaby się w powoływanie i prowadzenie poradni wychowawczych dla kobiet i dzieci, świetlic dla dzieci i młodzieży, także w celu rozwiązywania problemów wychowawczych z dziećmi i młodzieżą, współdziałać z sądami dla nieletnich¹⁸.

II Krajowy Zjazd LK obradował w lipcu 1957 roku. Alicja Musiałowa, w przedstawionym podczas zjazdu referacie krytyce poddała

¹⁶ Zob. szerzej M. Dajnowicz, *Działalność Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet w świetle „Naszej Pracy” (1947–1949)*, [w:] *Polityka i politycy w prasie XX i XXI wieku*, red. M. Dajnowicz, A. Miodowski, Białystok 2016, s. 295–307.

¹⁷ *Codzienne sprawy kobiet to treść dalszej pracy naszej organizacji. Skróty przemówienia przewodniczącej ZG LK – Alicji Musiałowej na Plenum Zarządu Głównego Ligi Kobiet w dniu 30.X. 1956 r. (ze stenogramu)*, „Nasza Praca” 1956, nr 11–12, s. 4–7.

¹⁸ Zob. i por. M. Fidelis, *Kobiety, komunizm i industrializacja w powojennej Polsce*, Warszawa 2015, s. 235–236.

model działalności Ligi z okresu wcześniejszego. Uważała, że zbyt małą uwagę organizacja poświęcała dotąd rozwiązywaniu problemów wynikających z codziennego życia kobiet. Podkreślała ponadto, że LK dotychczas była mało konsekwentna w stawianiu jasnych postulatów wobec władz partyjnych i rządowych, dotyczących uzyskania od nich wsparcia w rozwiązywaniu konkretnych potrzeb kobiet. Podczas zjazdu uczestniczki podjęły uchwałę, w której podkreślały, że odtąd LK „powinna nieustannie pracować nad podniesieniem kultury życia rodzinnego i społecznego, stawać w obronie trwałości rodziny”, również wspierać zatrudnienie kobiet w „sektorze spółdzielczym i chałupniczym oraz rozwój żłobków, przedszkoli, poradni świadomego macierzyństwa, to jest instytucji wspierających polskie matki”¹⁹. Uchwalono wówczas również nowy statut, w którym zaakcentowano potrzebę tworzenia kół lokalnych, odpowiedzialnych za rozwiązywanie konkretnych postulatów stawianych przez kobiety z danego miasta, gminy, osiedla, miejsca zamieszkania²⁰.

W województwie białostockim, zgodnie z wytycznymi Zarządu Głównego LK formułowanymi już przed II Krajowym Zjazdem Ligi²¹ oraz podczas samego zjazdu, główny nacisk w działalności organizacji położono na propagowanie modernizacji gospodarstw domowych, poradnictwo dla kobiet w zakresie prawnym i rodzinnym. Według ustaleń I. Ratman-Liwerskiej „ogółem w województwie białostockim udzielono w 1958 r. 2 tys. porad. Przewodziła w nich Łomża, która po raz pierwszy zorganizowała porady lekarskie dla kobiet, dotyczące zasad świadomego macierzyństwa”²². W tym roku powstał także, zainicjowany przez zarząd wojewódzki LK ośrodek gospodarstwa

¹⁹ M. Musiałowa, *Referat przewodniczącej ZG LK Alicji Musiałowej wygłoszony na II Zjeździe LK*, [w:] *Materiały II Zjazdu LK w dniach 11–13 lipca 1957 r.*, Warszawa 1957, s. 3–28.

²⁰ Zob. D. Jarosz, op. cit., s. 328–329; zob. i por. N. Jarska, *Liga Kobiet w terenie. Działalność Zarządu Dzielnicowego Poznań-Wilda 1956–1966*, [w:] *Letnia Szkoła Historii Najnowszej 2009. Referaty*, red. Ł. Kamiński, T. Kozłowski, Warszawa 2010, s. 156–158.

²¹ *Bliżej codziennego życia kobiety*, „Nasza Praca” 1956, nr 7/8, s. 5.

²² I. Ratman-Liwerska, *Stowarzyszenie jako czynnik społeczno-wychowawczej aktywizacji kobiet (na przykładzie badań na Białostocczyźnie)*, Białystok 1984, s. 130.

domowego o regionalnym zasięgu działalności. W ramach działań tego ośrodka członkinie Ligi propagowały wśród kobiet miast i wsi „nowoczesne sposoby żywienia poprzez odczyty, pogadanki, kolportaż fachowej literatury, organizowanie kursów żywienia i pokazów żywieniowych”²³.

Od początków lat sześćdziesiątych szczególną uwagę skupiała Liga na pracy zapowiadanej już w drugiej połowie lat pięćdziesiątych, dotyczącej pomocy w rozwiązywaniu codziennych, indywidualnych problemów kobiet. Efekty tej pracy miało przynieść szczególne zaangażowanie członkiń organizacji wśród kobiet miast, zwłaszcza organizowanie pracy „ligowej” na osiedlach miejskich. Ponadto, podobnie jak w przeszłości, za priorytetowy kierunek działań uznawano także tworzenie nowych kół i powiększanie liczebności członkiń w już istniejących. Priorytetowo traktowano powoływanie kół Ligi na terenie bezpośrednio zamieszkanym przez kobiety.

Kierunki i obszary aktywności Ligi Kobiet w latach 1966–1981

W 1966 roku odbył się IV Krajowy Zjazd Ligi Kobiet, podczas którego wybrano nowe władze organizacji, na czele Zarządu Głównego stanęła Stanisława Zawadecka²⁴, która zastąpiła Alicję Musiałową. Po dyskusji na temat przyszłych kierunków rozwoju organizacji podjęto uchwałę, w której określono zadania do realizacji w codziennej pracy Ligi. Wśród zadań programowych podkreślano znaczenie dla dalszego rozwoju organizacji pracy ideowo-wychowawczej, dotyczącej upowszechniania wśród kobiet „zasad ustrojowych” Polski Ludowej.

²³ Ibidem.

²⁴ Stanisława Zawadecka-Nussbaum (ur. 1921 r.), od 1946 r. członek PPR, od 1948 PZPR. W latach 1949–1952 była sekretarzem Zarządu Głównego Ligi Kobiet, w latach 1952–1953 była wiceprzewodniczącą Prezydium Stołecznej Rady Narodowej w Warszawie. Od 1958 do 1965 r. sekretarz generalny, a od 1965 do 1968 r. przewodnicząca Zarządu Głównego Ligi Kobiet. W latach 1964–1968 była zastępcą członka KC PZPR. Posłanka na Sejm PRL III (1961–1965) i IV (1965–1969) kadencji. Wchodziła również w skład Państwowej Komisji Wyborczej w wyborach do Sejmu PRL w 1965 r. Była żoną zastępcy kierownika studium wojskowego Politechniki Warszawskiej płk. Klemensa Nussbauma, późniejszego historyka izraelskiego. W 1968 r. wraz z mężem wyjechała do Izraela.

Służyć temu miał „dalszy rozwój wszystkich form działalności klubowej, organizowanie wieczorów dyskusyjnych i okolicznościowych imprez związanych z obchodami ważnych krajowych i międzynarodowych rocznic, powoływanie zespołów samokształceniowych, organizowanie konkursów”, które podkreślać miałyby „wszechstronny dorobek Polski Ludowej”²⁵. Za niezwykle istotne uznawano dalsze rozwijanie form pomocy kobiecie i rodzinie, w tym powoływanie poradni wychowawczo-opiekuńczych oraz prawnospołecznych. W celu poszerzenia oddziaływania społecznego, zapowiadano ścisłą współpracę Ligi z Komitetem Gospodarstwa Domowego, związkami zawodowymi, organizacjami spółdzielczymi, klubami osiedlowymi²⁶.

Od 1966 roku, w wyniku wytycznych uchwały KC PZPR, rolę przewodnią w rozwoju ruchu kobiecego odgrywać miały związki zawodowe, które w zamyśle władz partyjnych miałyby zastępować również działalność LK w zakładach pracy. Od końca lat sześćdziesiątych zwiększał się również odsetek kobiet wśród przewodniczących rad zakładowych oraz w tzw. aktywie społecznym związków zawodowych²⁷. Opuszczenie przez Ligę zakładów pracy spowodowało poważne zmniejszenie liczby członkiń Ligi, zwłaszcza rekrutujących się ze środowisk kobiet pracujących. Przykładowo, przewodnicząca zarządu wojewódzkiego LK w Warszawie informowała, że w 1966 roku liczba członkiń w organizacji warszawskiej zmniejszyła się z 80 tys. do niecałych 5 tys.²⁸

W ramach działalności kół miejskich i blokowych w województwie białostockim w latach sześćdziesiątych liderki LK starały się organizować wśród kobiet również tego typu zajęcia, które mogły być

²⁵ *Uchwała IV Krajowego Zjazdu Ligi Kobiet*, [w:] *Materiały z obrad IV Krajowego Zjazdu Ligi Kobiet 26–28 czerwca 1966 r.*, Warszawa 1966, s. 150.

²⁶ *Ibidem*, s. 154–155.

²⁷ W 1971 r. kobiety stanowiły miały w 35% składu osobowego rad zakładowych oraz 25% przewodniczących rad zakładowych – *Materiały z V Krajowego Zjazdu Ligi Kobiet. Dyskusja*. Irena Sroczyńska – Sekretarz CRZZ, wiceprzewodnicząca Krajowej Rady Kobiet Polskich, „Nasza Praca” 1971, nr 10–11, s. 31.

²⁸ *Materiały z V Krajowego Zjazdu Ligi Kobiet. Dyskusja*. Wiktoria Różańska – Posel na Sejm, przewodnicząca ZWLK wojew. Warszawskiego, „Nasza Praca” 1971, nr 10–11, s. 49.

przydatne w ich życiu codziennym. Były to np. pokazy kulinarne, uczono słuchaczki nowoczesnych zasad prowadzenia domu, w tym kultury podawania posiłków i przyjmowania gości. Za istotne uznawano podejmowanie zagadnień dotyczących wychowania dzieci i pielęgnowania niemowląt. Z informacji zawartych w dokumentach LK wynika, że szczególnie cenione przez matki miały być zajęcia dotyczące form spędzania czasu wolnego dzieci²⁹. W powoływanych przez LK klubach osiedlowych, na obszarze wielu miast i miasteczek województwa białostockiego, wygłaszano prelekcje na temat prawa, pedagogiki, zdrowia, oświaty sanitarnej, kultury życia codziennego oraz metod nowoczesnego urządzania domów i prowadzenia gospodarstwa domowego³⁰.

W 1967 roku LK uchwaliła nowy statut, w którym określiła jednoznacznie, że obszarem jej działania pozostawać będą miasta i osiedla miejskie. Wskazano również na znaczenie pracy polityczno-propagandowej w środowiskach kobiecych, umacnianie pozycji kobiety w społeczeństwie i rodzinie, organizację poradnictwa zawodowego dla kobiet, powoływanie placówek opieki społecznej. Informowano także w niniejszym dokumencie o konieczności rozwoju intensywnej współpracy z Komitetami Gospodarstwa Domowego, upowszechniania w społeczeństwie znaczenia godzenia życia rodzinnego kobiet z ich pracą zawodową³¹. Organizacja zaangażowała się również wówczas w tworzenie Kół Rodzin Milicyjnych, które miałyby ściśle z nią współpracować, zwłaszcza w zakresie szeroko rozumianej pracy propagandowej wśród kobiet. Zasady działania

²⁹ E. Świętochowska, *Sytuacja społeczna kobiet w PRL w latach 1956–1970 na przykładzie województwa białostockiego*, [w:] „Mała stabilizacja” w województwie białostockim 1956–1970, red. M. Markiewicz, Białystok 2012, s. 204.

³⁰ APB, Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Białymstoku (dalej: KW PZPR), Wydział Organizacyjny Komitetu Wojewódzkiego (dalej: WO KW), Materiały dot. działalności LK w woj. białostockim 1969 – V 1975, sygn. 1131, *Uchwała VI Wojewódzkiej Konferencji sprawozdawczo-wyborczej obradującej w dniu 12 maja 1970 r.*, k. 86.

³¹ Zob. A. Marcinkiewicz-Kaczmarczyk, *Rola Ligi Kobiet w popularyzowaniu polityki władz „Polski Ludowej”*, [w:] „Polska Ludowa” 1944–1989 – wybrane problemy historii politycznej i społecznej, red. D. Litwin-Lewandowska, K. Bałkowski, Lublin 2016, s. 295 i n.

kół milicyjnych miały być spójne z celami statutowymi oraz uchwałami Zarządu Głównego LK³².

Na oddzielne podkreślenie zasługiwały prowadzone przez LK poradnie prawne. Dla przykładu, w 1968 roku, jak wynika z dokumentów, poradnie prawno-społeczne i wychowania udzieliły na terenie województwa białostockiego 2 tys. porad, w tym dotyczących spraw alimentacyjnych – 548, rozwodowych – 157, prawa pracy – 225, konfliktów rodzinnych – 157, wychowania dzieci – 227. W poradniach tych działaczki Ligi pomagały zainteresowanym kobietom m.in. w pisaniu pozwów alimentacyjnych. Taką usługę zaoferowano prawie 300 kobietom³³. W latach sześćdziesiątych liczba kół LK w województwie białostockim oscylowała w granicach od około 200 do ponad 300, liczba członkiń dość szybko wzrastała, utrzymywała się w granicach ponad 4 tys. w 1966 roku i ponad 7,5 tys. w 1969 roku. W sprawozdaniu z działalności LK w województwie podkreślano, że rozwój placówek był jednak niesatysfakcjonujący. Najwięcej kół LK powołano w 1969 roku w powiecie bielskim (18) i kolneńskim (15), najmniej zaś w białostockim (3)³⁴. Większość kobiet zrzeszonych w organizacji była aktywna zawodowo, natomiast kobiety niepracujące stanowiły 30% członkiń LK³⁵.

W ramach przygotowywania do wyborów do sejmu i rad narodowych działaczki LK organizowały w 1969 roku spotkania z posłami na sejm, radnymi i oficerami wojska. W Łomży i Ełku utworzono szkoły obywatelskiego wychowania, w programie których znalazła się tematyka dotycząca zagadnień kultury, wiedzy politycznej, ekonomicznej, prawa. Do tych szkół uczęszczało wówczas 50–60 kobiet, mieszkanek tych miast. Na szczególne wyróżnienie zasługiwało nieślabnące zaangażowanie członkiń Ligi w tworzenie klubów miejskich. Stałą aktywnością organizacji było także poradnictwo prawne dla kobiet, zwłaszcza w zakresie prawa rodzinnego i cywilnego oraz organizowanie przez Ligę opieki nad dziećmi³⁶. Popularnością cieszyły

³² Zob. eadem, *Koła Rodzin Milicyjnych – powstanie, organizacja i praca propagandowa*, „Czasopismo Naukowe Instytutu Studiów Kobiecych” 2017, nr 1 (2), s. 33–34.

³³ APB, KW PZPR, WO KW, sygn. 1131, k. 101.

³⁴ Ibidem, k. 91–92, 115.

³⁵ Ibidem, k. 91–92.

³⁶ Ibidem, k. 97–105.

się konkursy czytelnicze, mające na celu inicjowanie samokształcenia, zwłaszcza wśród kobiet niepracujących zawodowo. I tak przykładowo w Białymstoku w 1969 roku zarząd wojewódzki LK zorganizował konkurs pt. „Poznajmy swoje miasto, powiat, województwo, kraj jego przemiany i osiągnięcia”, a szczególnie zainteresowane udziałem w nim były podobno gospodynie domowe, kobiety niepracujące³⁷.

W celu wzmocnienia propagandowego oddziaływania LK powoływano na obszarze struktur regionalnych coraz więcej szkół obywatelskiego wychowania, w których realizowano program dotyczący zagadnień polityki planowania i zarządzania gospodarką, na temat roli społecznej rad narodowych, PZPR, praw i obowiązków obywateli. Szkoły mieściły się w siedzibach powiatowych i miejskich struktur LK, a ich słuchaczkami były przewodniczące i członkinie zarządów kół³⁸. Podkreślano, że program tych szkół ma wynikać także z potrzeb codziennego życia kobiet oraz ich rodzin, głównie z osiedla, w tym miejsca zamieszkania. Podczas krajowego zjazdu LK w 1971 roku apelowano do członkiń organizacji o jeszcze większe niż do tej pory zaangażowanie w inicjowanie aktywności kobiet w kołach blokowych i osiedlowych „pomocnych w podnoszeniu poziomu higieny i estetyki otoczenia, organizacji miejsc zabaw dla dzieci i młodzieży, rekreacji dla dorosłych, powoływania form życia kulturalnego mieszkańców bloków i osiedli”³⁹.

W „Naszej Pracy” w 1972 roku, w dziale omawiającym różne obszary działalności kół z regionów Polski informowano odbiorczynię, że w „Liga Kobiet w Łomży jest jedną z najaktywniejszych organizacji kobiecych w województwie białostockim. W 40 kołach blokowych i terenowych LK w mieście prowadzi się ożywioną działalność” w zakresie opieki nad dziećmi i ich wychowania, wiedzy o pielęgnowaniu niemowląt, w tym podstaw higieny. Prelekcje na wyżej wymienione tematy prowadziły liderki organizacji w przykładowych świetlicach

³⁷ J. Iwanicka, *Poznajmy swój powiat, miasto, województwo kraj*, „Nasza Praca” 1969, nr 9, s. 34–35.

³⁸ M. Trybulska, *Szkoła obywatelskiego wychowania*, „Nasza Praca” 1971, nr 6–7, s. 45.

³⁹ *Materiały z V Krajowego Zjazdu Ligi Kobiet. Dyskusja. Wiktoria Różańska – Poseł na Sejm...*, op. cit., s. 110.

Łomżyńskich Zakładów Terenowych czy Spółdzielni „Miś”, innych placówkach zatrudniających kobiety. Informowano w periodyku, że w 1971 roku przeprowadzono 35 tego rodzaju odczytów w wymienionych zakładach. Ponadto w ramach działalności Ligi zorganizowano także poradnię prawną dla kobiet, prowadzoną przez sędziów Sądu Powiatowego w Łomży. Z kolei w ośrodku „Praktyczna Pani” urządzano pokazy racjonalnego żywienia oraz szycia. Personel „Praktycznej Pani” służył pomocą kobietom pracującym i gospodyniom domowym, m.in. zorganizowano tam konkurs mający wyłonić najlepiej funkcjonujące koło z terenu powiatu łomżyńskiego⁴⁰.

Podwójny numer „Naszej Pracy” z 1972 roku poświęcono problematyce małżeństwa i rodziny⁴¹. Należy podkreślić, że w latach siedemdziesiątych na łamach biuletynu tematyka rodziny i wychowania dzieci pojawiała się dosyć często. Publikowano również informacje dotyczące powoływanych od początku lat siedemdziesiątych licznych poradni prawno-społecznych, informowano czytelniczki o zasadach działalności określanych w regulaminach, zmianach zachodzących w ich działalności i aktywności. Zadaniem tych placówek było udzielanie prawnej pomocy kobietom w zakresie prawa rodzinnego. Zakładano, że w 1972 roku będą funkcjonować 322 tego rodzaju poradnie przy zarządach wojewódzkich, powiatowych, miejskich i dzielnicowych oraz 98 punktów poradnictwa przy kołach terenowych miast i miasteczek z terenu kraju, które będą świadczyły usługi jeden lub dwa razy w tygodniu. Społecznie udzielać porad mieli prawnicy, nauczyciele, psychologzy i socjologzy, głównie w zakresie problemów alimentacyjnych, spraw rozwodowych, konfliktów wewnątrzrodzinych⁴². Na terenie województwa białostockiego w 1971 roku udzielano porad w 16 funkcjonujących przy LK poradniach prawno-społecznych⁴³. Na łamach biuletynu „Nasza Praca” upowszechniano nie tylko przykłady konkretnej działalności tych placówek, przywoływano

⁴⁰ E. Lis, *Działalność społeczna łomżyńskich członkiń LK*, „Nasza Praca” 1972, nr 1–2, s. 44–45.

⁴¹ „Nasza Praca” 1972, nr 3–4.

⁴² *O działalności poradni prawno-społecznych Ligi Kobiet w 1972 r.*, „Nasza Praca” 1973, nr 9, s. 13.

⁴³ APB, KW PZPR, WO KW, sygn. 1131, k. 189.

sylwetki bohaterek, które uznawano za wybitne postaci godne upublicznienia i naśladowania, przykłady „aktywności ligowej” i wzory do naśladowania dla działaczek z regionów. Taką postacią była prawniczka z Łomży Halina Seskiewicz, członkini LK od 1970 roku, od 1975 wiceprzewodnicząca i od 1978 roku przewodnicząca ZG LK województwa białostockiego⁴⁴.

W 1974 roku ogłoszono kierunki działalności LK na terenie województwa białostockiego, w związku z obchodami 30-lecia Polski Ludowej. Zarząd Wojewódzki LK w celu uczczenia „trzydziestolecia PRL” proponował „jak największe podjęcie czynu obywatelskiego pod nazwą «Rodzina swojemu osiedlu», ogłoszonego przez ZG LK i «Przyjaciółkę», jak również uczestnictwo w powszechnym czynie społecznym mieszkańców miast w zakresie porządkowania i upiększania miast i osiedli”⁴⁵. Ponadto członkinie Ligi miały uczestniczyć w zbiorce funduszy na pomnik poległych w II wojnie światowej oraz w działalności propagandowej, dotyczącej popularyzacji „dorobku socjalistycznego” w regionie wśród mieszkańców województwa⁴⁶.

Podniosły charakter miały mieć w roku obchodów w 1975 uroczystości związane z Międzynarodowym Dniem Kobiet 8 marca. Popularyzacji tych wydarzeń służyć miały m.in. cyklicznie zamieszczone w prasie, w „Gazecie Białostockiej” i „Kontrastach” oraz prezentowane w Polskim Radiu Białystok przekazy upowszechniające dokonania kobiet, analizowane z perspektywy trzydziestolecia Polski Ludowej. Powołano Wojewódzką Radę Kobiet, która miała za zadanie „występować z inicjatywami niezbędnymi dla realizacji «programu Komitetu Honorowego obchodów Międzynarodowego Roku Kobiet w województwie

⁴⁴ Halina Seskiewicz urodziła się w 1942 r. w rodzinie chłopskiej w ziemi łomżyńskiej. Z wykształcenia była prawnikiem, pracującym na stanowisku radcy prawnego w Wojewódzkim Związku Spółdzielni Rolniczych w Łomży, członek PZPR od 1968 r. Wyróżniać się miała również aktywnością w działalności w samorządzie mieszkańców; *Halina Seskiewicz*, „Nasza Praca” 1979, nr 2, s. 32–33.

⁴⁵ APB, KW PZPR, WO KW, sygn. 1131, *Kierunki działalności Ligi Kobiet woj. białostockiego w obchodach XXX-lecia PRL*, k. 225.

⁴⁶ APB, KW PZPR. WO KW, sygn. 1136, *Informacje dotyczące działalności partii wśród kobiet i ruchu kobiecego, Wytyczne Egzekutywy KW PZPR w Białymstoku w sprawie obchodów Międzynarodowego Roku Kobiet*, k. 24.

białostockim»⁴⁷”. Zakładano także, że inicjatywy organizowane w roku 1975 na rzecz kobiet staną się inspiracją do rozwoju i wzmożenia aktywności społecznej ruchu kobiecego na terenie województwa⁴⁸.

Na terenie województwa białostockiego LK wskazała konkretne kierunki działań zaplanowanych na rok 1975⁴⁹. Szczególną aktywność w zakresie podejmowania różnorodnych inicjatyw wykazały komitety miejskie LK. Należy dodać, że w tym roku liczba kół miejskich w województwie wynosiła 149, zrzeszonych było w nich blisko 4,7 tys. kobiet. W sprawozdaniu zarządu wojewódzkiego LK za rok 1975 ujęto szereg działań Ligi związanych z obchodami, m.in. w zakresie organizacji pomocy opiekuńczej dzieciom (np. organizowania zajęć pozaszkolnych, opieki nad dziećmi z domów dziecka, zwłaszcza domu dziecka z Supraśla), udzielania porad prawnych, pracy kulturalno-oświatowej (częścią której był konkurs na wyróżniające się koło LK, w którym zwyciężyło koło z Dojlid Górnych z Białegostoku)⁵⁰. Ocena aktywności Ligi podczas obchodów miała zostać dokonana w I kwartale 1976 roku przez gminne i powiatowe komitety Frontu Jedności Narodowej. Kompleksową ocenę wydarzeń roku obchodów planowano przedstawić podczas obrad plenarnego posiedzenia Wojewódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodowej w dniu 8 marca, co z kolei wiązać się miało z uczczeniem Międzynarodowego Dnia Kobiet⁵¹.

Szczególne zaangażowanie w końcu lat siedemdziesiątych wykazywały koła osiedlowe LK. Przykładowo, w powołanym w lipcu 1976 roku kole LK przy komitecie osiedlowym nr 19 w Białymstoku, li-

⁴⁷ Ibidem, k. 58.

⁴⁸ Ibidem, k. 51–56 i n. Zob. szerzej: M. Dajnowicz, *Obchody Międzynarodowego Roku Kobiet 1975 na Białostocczyźnie (na tle głównych kierunków działalności Ligi Kobiet w kraju i regionie)*, „Czasopismo Naukowe Instytutu Studiów Kobięcych” 2017, nr 1 (2), s. 9–27.

⁴⁹ APB, KW PZPR, WO KW, sygn. 1136, k. 123 i n.

⁵⁰ Ibidem, k. 136–158.

⁵¹ APB, KW PZPR, WO KW, Informacje dotyczące działalności partii wśród kobiet i ruchu kobiecego, sygn. 1136, *Wytyczne Egzekutywy KW PZPR w Białymstoku w sprawie obchodów Międzynarodowego Roku Kobiet*, k. 31; szerzej na temat obchodów Międzynarodowego Roku Kobiet – zob. M. Dajnowicz, *Obchody Międzynarodowego Roku Kobiet...*, op. cit., s. 15–25.

czącym na początku działalności 15 kobiet, działaczki koła składały wizyty osobom samotnym i chorym oraz udzielały im pomocy materialnej. Członkinie LK brały także udział w zebraniach komitetów domowych, dbały o estetyczny wygląd osiedla, zorganizowały ponadto wypoczynek dla 35 mieszkających tam seniorów⁵².

Należy stwierdzić, że w opisywanym okresie działalność LK w tzw. terenie, biorąc pod uwagę województwo białostockie, skupiała się na poszerzeniu wpływów organizacji w mieście, głównie na obszarze osiedli. Powoływanie kół blokowych i osiedlowych, w których funkcjonować miały różnego rodzaju poradnie, w tym prawne i gospodarstwa domowego miało mieć charakter użytkowy, wynikać z potrzeb kobiecych środowisk lokalnych. W ramach działalności tych kół działaczki LK miały za zadanie, zgodnie również z wytycznymi PZPR, prowadzenie pracy polityczno-propagandowej służącej upowszechnianiu idei ładu komunistycznego Polski Ludowej, właśnie głównie wśród kobiet z poziomu lokalnego. W województwie białostockim w 1976 roku funkcjonowało 166 kół LK⁵³.

W 1981 roku LKP liczyć miała blisko 500 tys. członkiń zrzeszonych w 9,6 tys. kołach. W ramach prac organizacyjnych prowadzono 36 placówek szkoleniowych z zakresu gospodarstwa domowego, 313 poradni i 161 punktów poradnictwa prawno-społecznego. Pracą Ligi, oprócz Zarządu Głównego i 49 zarządów wojewódzkich kierowało 412 zarządów miejskich⁵⁴. Jesienią 1981 roku, w sali kina „Klub” w Warszawie odbył się nadzwyczajny zjazd LK, celem którego było określenie przyszłych kierunków jej działalności. W spotkaniu zjazdowym udział wzięło blisko 400 delegatek, pochodzących z różnych regionów kraju. W wystąpieniu ustępującego wówczas zarządu LK, którego przewodniczącą była Eugenia Kempara⁵⁵, przypomniano, że

⁵² Wanda Pućko, przewodnicząca koła LK, *Udział koła Ligi Kobiet w pracy samorządu mieszkańców przy Komitecie Mieszkańców przy Komitecie Osiedlowym nr 19 w Białymstoku*, „Nasza Praca” 1977, nr 3, s. 48–49.

⁵³ APB, KW PZPR, WO KW, *Informacje dotyczące działalności partii wśród kobiet i ruchu kobiecego*, sygn. 1137, k. 31.

⁵⁴ *Sprawozdanie z działalności Ligi Kobiet w latach 1979–1981*, Warszawa, listopad 1981, s. 4.

⁵⁵ Eugenia Kempara (ur. w 1929 r. w Księżynie) – polska działaczka

po sierpniowych wydarzeniach 1980 roku organizacja „opowiedziała się za socjalistyczną odnową życia, widząc w niej gwarancję prawidłowego, harmonijnego rozwoju całego społeczeństwa i każdego człowieka”⁵⁶. Podjęto wówczas uchwałę o zmianie nazwy organizacji na LKP, przyjęto nowy statut oraz skierowano apel do kobiet polskich o stworzenie „wspólnego frontu działania na rzecz pokoju i normalizacji życia” oraz o poparcie dla idei Frontu Jedności Narodowej. W związku z tym, podczas zjazdu jasno zostały określone przyszłe kierunki działań organizacji⁵⁷. W nowym statucie podkreślono konieczność zaangażowania Ligi w powoływanie kół i ich działalność w zakładach pracy, określono przy tym podstawowe kierunki i zakres działania Ligi na ich terenie. W programie działania kół zakładowych podano, że w szczególności w ramach aktywności organizacji dbać należy o interesy kobiet pracujących w zawodach „szczególnie przydatnych społecznie”, a więc w oświacie, służbie zdrowia, przemyśle lekkim. Istotną kwestią było kształtowanie szeroko rozumianych postaw socjalistycznych u kobiet pracujących, do czego zobowiązane miały być działaczki organizacji z kół zakładowych⁵⁸. Dla przykładu, w wymienianej Łomży w końcu 1981 roku działalność prowadziło 75 kół zakładowych, w Suwałkach 58 kół, do których należało ponad 2 tys. członkiń. Najwięcej kół zakładowych notowano wówczas w Katowicach (288), Kielcach (154) i Wałbrzychu (143)⁵⁹.

państwowa, żołnierz, prokurator, prawnik; poseł na Sejm PRL VII (1976–1980) i VIII (1980–1985) kadencji, członek Rady Państwa (1976–1985). Od 1949 r.; członek KC PZPR (1980–1981). Od 1975 r. do 1981 r. przewodnicząca Zarządu Głównego Ligi Kobiet, przewodnicząca Centralnej Rady Organizacji Rodzin Wojskowych (1959–1975), przewodnicząca Krajowej Rady Kobiet Polskich przy Ogólnopolskim Komitecie Frontu Jedności Narodu (1977–1983) oraz członek Prezydium tego Komitetu (1977–1983).

⁵⁶ *VIII Nadzwyczajny Zjazd Ligi Kobiet*, „Nasza Praca” 1982, nr 1, s. 2–3.

⁵⁷ *Referat Programowy Prezydium Ustępującego Zarządu Głównego*, „Nasza Praca” 1982, nr 1, s. 6–7; *Uchwała VIII Nadzwyczajnego Krajowego Zjazdu Ligi Kobiet*, Warszawa, 28–29 listopada 1981 r., *Apel do kobiet polskich, Co nowego w statucie*, „Nasza Praca” 1982, nr 1, s. 50, 51, 53.

⁵⁸ *Program działania Ligi Kobiet Polskich w kołach zakładowych*, „Nasza Praca” 1982, nr 2, s. 12–14.

⁵⁹ *Koła w zakładach pracy*, „Nasza Praca” 1982, nr 2, s. 15. W Katowicach notowano

Uwagi podsumowujące

Liga Kobiet, masowa organizacja kobieca funkcjonująca w rzeczywistości Polski Ludowej, w założeniu miała być organizacją apolityczną, jednak od samego początku jej funkcjonowania, związana była z aparatem komunistycznym, również poprzez członkostwo liderki organizacji najpierw w PPR, a później PZPR. Czynnie wspierała budowanie i utrwalanie ładu komunistycznego w Polsce Ludowej. Przez cały okres działalności Ligi jednym z jej priorytetów było zwiększanie liczebności członkiń, tworzenie jak największej masowości organizacji, a przez to utrwalanie wpływów w różnych kobiecych grupach społecznych, zawodowych i środowiskowych.

Od przełomu lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych LK zaczęła ekspandować, wyraźniej niż wcześniej, konieczność włączania się organizacji w rozwiązywanie codziennych problemów kobiet polskich, angażowała się w tworzenie struktur poziomu lokalnego, pracę propagandowo-wychowawczą w miejscu zamieszkania. W 1966 roku po „opuszczeniu zakładów pracy” przez LK, organizacja angażowała się zaczęła bardziej niż wcześniej w umacnianie swoich wpływów na osiedlach miejskich czy w klubach osiedlowych. Zgodnie ze statutem z 1967 roku głównym celem organizacji pozostawała praca propagandowa, wynikająca z wytycznych KC PZPR oraz tzw. użytkowa w miastach. Ta użyteczność Ligi, utrwalana w latach siedemdziesiątych, polegać miała na zaangażowaniu członkiń w pomoc kobietom w ich miejscu zamieszkania, w powoływanych przez organizację poradniach prawno-społecznych, placówkach socjalnych dotyczących opieki nad matką i dzieckiem czy inicjatywach mających za zadanie usprawnienie i unowocześnienie kobiecego gospodarstwa domowego. Miało to z kolei przynieść efekt w postaci wpływów Ligi nie tylko w środowiskach kobiet pracujących, ale i gospodyń domowych.

W przyszłych kierunkach rozwoju organizacji od 1981 roku, już pod zmienioną nazwą jako Liga Kobiet Polskich, podtrzymywała Liga wcześniej określony ideowo-polityczny kierunek działalności, związany z utrwalaniem porządku socjalistycznego i tzw. linią rządową oraz

w kołach zakładowych około 27 tys. członkiń, a w Kielcach i Wałbrzychu około 9 tys. członkiń w każdym z tych miast.

wytyczaną przez PZPR. Główne akcenty zaangażowania położyła organizacja na działalność wśród kobiet, ze szczególnym uwzględnieniem środowisk kobiet pracujących.

Małgorzata Dajnowicz

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych, Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, Komitet Centralny, Wydział Kobiety – KW Białystok, sygn. 237/XV-9.

Archiwum Akt Nowych, Społeczno-Obywatelska Liga Kobiet, sygn. 1, 2.

Archiwum Państwowe w Białymstoku, Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Białymstoku, Wydział Organizacyjny Komitetu Wojewódzkiego, sygn. 1131, 1136, 1137.

Archiwum Państwowe w Białymstoku, Komitet Wojewódzki Polskiej Partii Robotniczej, sygn. 229.

Źródła niepublikowane

Statut Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet, [Warszawa], b. r. w.

Materiały źródłowe sprawozdawcze

Musiałowa A., *Referat przewodniczącej ZG LK Alicji Musiałowej wygłoszony na II Zjeździe LK*, [w:] *Materiały II Zjazdu LK w dniach 11–13 lipca 1957 r.*, Warszawa 1957.

Uchwała IV Krajowego Zjazdu Ligi Kobiet, [w:] *Materiały z obrad IV Krajowego Zjazdu Ligi Kobiet 26–28 czerwca 1966 r.*, Warszawa 1966.

Publikacje prasowe

VIII Nadzwyczajny Zjazd Ligi Kobiet, „Nasza Praca” 1982, nr 1.

Apel do kobiet polskich, Co nowego w statucie, „Nasza Praca” 1982, nr 1.

Bliżej codziennego życia kobiety, „Nasza Praca” 1956, nr 7/8.

Codziennie sprawy kobiet to treść dalszej pracy naszej organizacji. Skróty przemówienia przewodniczącej ZG LK – Alicji Musiałowej na Plenum Zarządu Głównego Ligi Kobiet w dniu 30.X. 1956 r. (ze stenogramu), „Nasza Praca” 1956, nr 11–12.

Halina Seskiewicz, „Nasza Praca” 1979, nr 2.

Iwanicka J., *Poznajmy swój powiat, miasto, województwo kraj*, „Nasza Praca” 1969, nr 9.

Koła w zakładach pracy, „Nasza Praca” 1982, nr 2.

Lis E., *Działalność społeczna łomżyńskich członkiń LK*, „Nasza Praca” 1972, nr 1–2.

Materiały z V Krajowego Zjazdu Ligi Kobiet. Dyskusja. Irena Sroczyńska – Se-

kretarz CRZZ, wiceprzewodnicząca Krajowej Rady Kobiet Polskich, „Nasza Praca” 1971, nr 10–11.

Materiały z V Krajowego Zjazdu Ligi Kobiet. Dyskusja. Wiktoria Różańska – Poseł na Sejm, przewodnicząca ZWLK wojew. Warszawskiego, „Nasza Praca” 1971, nr 10–11.

„Nasza Praca” 1972, nr 3–4.

O działalności poradni prawno-społecznych Ligi Kobiet w 1972 r., „Nasza Praca” 1973, nr 9.

Program działania Ligi Kobiet Polskich w kołach zakładowych, „Nasza Praca” 1982, nr 2.

Referat Programowy Prezydium Ustępującego Zarządu Głównego, „Nasza Praca” 1982, nr 1.

Trybulska M., *Szkoła obywatelskiego wychowania*, „Nasza Praca” 1971, nr 6–7.

Uchwała VIII Nadzwyczajnego Krajowego Zjazdu Ligi Kobiet, Warszawa, 28–29 listopada 1981 r., „Nasza Praca” 1982, nr 1.

Wanda Pućko, przewodnicząca koła LK, Udział koła Ligi Kobiet w prac samorządu mieszkańców przy komitecie mieszkańców przy komitecie osiedlowym nr 19 w Białymstoku, „Nasza Praca” 1977, nr 3.

Opracowania

Dajnowicz M., *Działalność Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet w świetle „Naszej Pracy” (1947–1949)*, [w:] *Polityka i politycy w prasie XX i XXI wieku*, red. M. Dajnowicz, A. Miodowski, Białystok 2016.

Dajnowicz M., *Obchody Międzynarodowego Roku Kobiet 1975 na Białostoczczyźnie (na tle głównych kierunków działalności Ligi Kobiet w kraju i regionie)*, „Czasopismo Naukowe Instytutu Studiów Kobięcych” 2017, nr 1 (2).

Fidelis M., *Kobiety, komunizm i industrializacja w powojennej Polsce*, Warszawa 2015.

Jarosz D., *Idee, programy i realia: funkcje Ligi Kobiet w porządku instytucjonalnym Polski Ludowej (1945–1957)*, [w:] *Działaczki społeczne, feministki, obywatelki. Samoorganizowanie się kobiet na ziemiach polskich po 1918 roku (na tle porównawczym)*, t. 2, red. A. Janiak-Jasińska, K. Sierakowska, A. Szwarc, Warszawa 2009.

Jarska N., *Liga Kobiet w terenie. Działalność Zarządu Dzielnicowego Poznań-Wilda 1956–1966*, [w:] *Letnia Szkoła Historii Najnowszej 2009. Referaty*, red. Ł. Kamiński, T. Kozłowski, Warszawa 2010.

Marcinkiewicz-Kaczmarczyk A., *Koła Rodzin Milicyjnych – powstanie, organizacja i praca propagandowa*, „Czasopismo Naukowe Instytutu Studiów Kobięcych” 2017, nr 1 (2).

Marcinkiewicz-Kaczmarczyk A., *Rola Ligi Kobiet w popularyzowaniu polityki władz „Polski Ludowej”*, [w:] „Polska Ludowa” 1944–1989 – *wybrane problemy*

historii politycznej i społecznej, red. D. Litwin-Lewandowska, K. Bałękowski, Lublin 2016.

Ratman-Liwerska I., *Stowarzyszenie jako czynnik społeczno-wychowawczej aktywizacji kobiet (na przykładzie badań na Białostocczyźnie)*, Białystok 1984.

Stasiewicz A., *Działalność Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet w latach 1945–1948 na Białostocczyźnie w świetle dokumentów PPR*, [w:] *Kobiety na zakręcie 1933–1989*, red. E. Chabros, A. Klarman, Wrocław 2014.

Świętochowska E., *Sytuacja społeczna kobiet w PRL w latach 1956–1970 na przykładzie województwa białostockiego*, [w:] *„Mała stabilizacja” w województwie białostockim 1956–1970*, red. M. Markiewicz, Białystok 2012.

The fieldwork of the League of Women. The organisation's course of action on the basis of the Białystok's structure during 1966–1981

Key words

League of Women, Polish United Workers' Party (PZPR), communist state, an organisation of women, Białystok Voivodeship

Abstract

The League of Women was a mass organisation consisting of women that functioned during the reality of the People's Poland, a name which is a semi-official reference to the Polish People's Republic (PRL). In its essence, it was supposed to be an apolitical organisation, yet, from its very start, it had been associated with the communists, actively supporting the building and the sustaining of the communist order in the People's Poland. Throughout the period of its operations, one of the League's priorities was the wide-spreading of its circle of influence and the increasing of its members. By utilising propaganda, this organisation wanted to be perceived for its usefulness and willingness to help the Polish women with their problems. After the second half of the 60s, the League of Women concentrated its work in cities, neighborhoods, and places where women lived. This was but a ploy to build up its influence within the community of women, both employed and those who had no jobs.

Frauenliga (Liga Kobiet) im Feld. Richtungen der Tätigkeit der Organisation mit dem Beispiel von Bialystoker Strukturen in den Jahren 1966–1981

Schlüsselworte

Frauenliga (Liga Kobiet), PZPR, kommunistisches System, Frauenorganisation, Woiwodschaft Białystok

Zusammenfassung

Die Frauenliga, eine weibliche Massenorganisation, die in der Realität von der Volksrepublik Polen funktionierte, sollte eine apolitische Organisation sein, aber von Anfang an war sie mit dem kommunistischen Apparat verbunden und unterstützte aktiv den Aufbau und die Konsolidierung der kommunistischen Ordnung in der Volksrepublik Polen. Während der Gesamtdauer der Tätigkeit von der Liga bestand eine ihrer Prioritäten darin, die Anzahl der Kreisen und Mitglieder zu erhöhen. Die Organisation wollte durch Propagandaaktivitäten in Frauenumgebungen als nützlich und hilfsbereit bei der Lösung alltäglicher Probleme polnischer Frauen wahrgenommen werden. Seit der zweiten Hälfte der sechziger Jahre konzentriert sich die Organisation auf der Tätigkeit in Städten und Stadtvierteln, in denen Frauen wohnten. Dies waren Versuche, den Einfluss von der Frauenliga nicht nur auf das Milieu von berufstätigen Frauen, sondern auch auf diejenigen, die nicht arbeiteten, auszuüben.

Работа Лиги женщин на местах. Направления деятельности организации на примере белостокских структур в 1966–1981 гг.

Ключевые слова

Лига женщин, ПОРП, коммунистическая система, женская организация, белостокское воеводство

Резюме

Лига женщин, массовая женская организация действующая в условиях коммунистической Польши должна была быть аполитичной организацией, однако с самого начала её работы она связана была с коммунистическим аппаратом, оказывая активную поддержку в создании о поддержании коммунистического строя в Польской Народной Республике. В течении всего времени деятельности Лиги, одним из ей приоритетов был набор новых членов и создание новых

кружков. Также путём пропагандистской деятельности, Лига хотела показать себя полезной для женщин организацией, способной оказать посильную помощь при повседневных заботах польских женщин. Со второй половины шестидесятых организация сосредоточилась на работе в городах и жилмассивах – в местах, где жили женщины. Это была попытка расширить влияние Лиги Женщин не только в среде работающих женщин, но также неработающих.

Ewa Jaska

Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie

Determinanty skutecznej komunikacji instytucjonalnej

Słowa kluczowe

komunikacja interpersonalna, komunikacja instytucjonalna, menadżer, relacje pracownicze

Streszczenie

Proces komunikacji społecznej jest bardzo ważnym czynnikiem sprawnego funkcjonowania każdej organizacji, a jego niska skuteczność ma negatywny wpływ na realizację podejmowanych aktywności. Każdego rodzaju współpraca pomiędzy pracownikami wymaga komunikowania, które determinuje równocześnie kształtowanie relacji interpersonalnych. Celem artykułu jest przedstawienie determinantów skutecznej komunikacji w relacjach pracowniczych, a także wskazanie barier utrudniających porozumiewanie się w organizacji. Obok rozważań teoretycznych, przeprowadzono badanie empiryczne, podczas którego zebrano dane dotyczące skutecznej komunikacji w zespole i najczęściej występujących błędów. Stwierdzono nadrzędność celu informacyjnego komunikacji wewnętrznej, wyższą rangę indywidualnych kompetencji komunikacyjnych pracowników niż uwarunkowań organizacyjnych, zależność intensywności bezpośrednich kontaktów z przełożonym od wielkości organizacji. W artykule wykorzystano źródła pierwotne i wtórne.

Komunikacja jest jednym z podstawowych uwarunkowań efektywnego funkcjonowania każdej organizacji i instytucji. Stwierdzenie to dotyczy zarówno dużych korporacji, przedsiębiorstw produkcyjnych, jak również instytucji kultury i organizacji społecznych. Stanowi istotny element wszystkich prowadzonych działań przez konkretny podmiot, a jej niska skuteczność ma negatywny wpływ na realizację podejmowanych aktywności. Każdego rodzaju współpraca między pracownikami wymaga komunikowania, które determinuje równocześnie kształtowanie relacji interpersonalnych. Do właściwego procesu porozumiewania się wymagana jest analiza jego uwarunkowań oraz określenie elementów wpływających na jego przebieg zarówno w sposób pozytywny, jak i negatywny. W ostatnich latach znacznie wzrosło zainteresowanie problematyką komunikacji interpersonalnej w organizacjach. W erze społeczeństwa informacyjnego pojawia się coraz większa liczba publikacji i artykułów dotyczących usprawniania procesów przekazywania, rozumienia i odbioru informacji.

Celem artykułu jest przedstawienie determinantów skutecznej komunikacji w relacjach pracowniczych, a także wskazanie barier utrudniających skuteczne porozumiewanie się w organizacji. Obok rozważań teoretycznych, przeprowadzono badanie empiryczne, podczas którego zebrano dane dotyczące skutecznej komunikacji w zespole, a także najczęściej występujących błędów i zagrożeń. Badanie przeprowadzono w 2017 roku, w formie ankiety internetowej. Materiał empiryczny został zebrany przez M. Pawlika. Do udziału w badaniu zaproszono 120 osób, za pomocą komunikatora internetowego, a także rozesłano e-mail z linkiem do ankiety. Po weryfikacji zebranego materiału ankietowego, do dalszej analizy zakwalifikowano odpowiedzi 87 respondentów, w tym 51% to kobiety. Zdecydowaną większość stanowiły osoby w przedziale od 18 do 25 lat (49%). Drugą licznie reprezentowaną grupą respondentów, to osoby od 26 do 39 lat (33%). Biorąc pod uwagę wykształcenie ankietowanych, zdecydowana większość legitymowała się wykształceniem wyższym (65%), a pozostali średnim. Większość respondentów pracowała w organizacjach liczących ponad 150 osób (39%), a niemal co czwarty w podmiotach zatrudniających do 20 osób.

W artykule wykorzystano źródła pierwotne i wtórne. Zastosowano metodę analizy, a jej wyniki przedstawiono w formie opisowej i graficznej.

Istota i znaczenie komunikacji interpersonalnej w organizacji w ujęciu teoretycznym

Proces komunikowania społecznego jest przedmiotem analiz w wielu dziedzinach naukowych, takich jak np.: socjologia, psychologia, filozofia, ekonomia, zarządzanie, historia, a nawet biologia i cybernetyka. Istota komunikacji interpersonalnej w każdej z tych nauk jest nieco inaczej definiowana, w zależności od perspektywy danej dyscypliny naukowej.

Z perspektywy relacji pracowniczych szczególne znaczenie jest przypisywane komunikacji interpersonalnej. Z. Nęcki określa komunikowanie interpersonalne jako wymianę wokalnych, werbalnych i niewerbalnych symboli, mających na celu osiągnięcie lepszego poziomu współdziałania¹. W słowniku języka polskiego można znaleźć dwa kolejne, poniżej zamieszczone, wyjaśnienia tego terminu²:

- komunikować oznacza podawać coś do wiadomości, przekazywać drugiej osobie informację;
- komunikować się, czyli utrzymywać z kimś kontakt.

Komunikat jest informacją przekazywaną bezpośrednio podczas interakcji z drugą osobą, zawiera treść dostarczaną za pomocą określonego kodu językowego. Pomiędzy nadawcą a odbiorcą istnieje kontakt psychiczny i fizyczny, jeśli odbiorca kieruje swoją uwagę na komunikat i treść, słuchając go lub uważnie czytając.

Ważnym jest rejestrowanie zarówno komunikatów werbalnych, jak i niewerbalnych. W pierwszym przypadku są to takie sposoby przekazywania i odbierania informacji, jak: czytanie, pisanie, mówienie i słuchanie. Dotyczy więc tych wszystkich przypadków, w których treść, znaczenie jest zakodowane w słowach. W przypadku komunikacji niewerbalnej wymieniane są dwie podstawowe formy, a mianowicie mowa ciała i komunikowanie parafrazowane, związane z tonem i brzmieniem głosu. Współcześnie w coraz większym stopniu zwraca się uwagę na ten wymiar komunikacji, bowiem bardzo duży procent

¹ Z. Nęcki, *Komunikacja międzyludzka*, Wydawnictwo Profesjonalnej Szkoły Biznesu, Kraków 1996, s. 7.

² A. Potocki, A. Żbikowska, *Komunikowanie w organizacjach gospodarczych*, Wydawnictwo Difin, Warszawa 2011, s. 70.

znaczenia wiadomości jest zawarty właśnie w niewerbalnych formach wypowiedzi. Jak wynika z dotychczasowych badań tylko 7% wszystkich informacji, które uzyskujemy w rozmowie, czerpiemy ze słów, 38% wnioskujemy z tonu głosu, a 55% z mowy ciała³.

Cały proces rozpoczyna na poziomie źródła, czyli nadawcy. W organizacji jest to osoba przekazująca informację grupie osób lub jednostce. Na formułowanie komunikatu ma wpływ wiele czynników. Są to na przykład cechy nadawcy, takie jak wykształcenie, zakres posiadanej wiedzy, przekonania czy zajmowane stanowisko, a także cechy odbiorcy. Komunikat powinien być tak sformułowany, aby adresat go zrozumiał⁴. W standardowym dwukierunkowym procesie obydwie strony komunikujące się są źródłami przekazywania informacji. W skutecznym procesie komunikacji jest bardzo ważne także kodowanie informacji, czyli przekazanie jej za pomocą symboli, takich jak mowa, pismo czy gest. Odpowiednie kodowanie informacji wpływa na stopień zrozumienia przekazu przez odbiorcę. Sposób przekazywania informacji wybiera nadawca, który powinien kierować się pewnymi przesłankami, takimi jak ważność komunikatu, warunki i rodzaj kontaktu, a także wybór nośnika⁵. Wiąże się to wyborem kanału, za pomocą którego przesyłamy informacje. Wyróżnić możemy wiele kanałów komunikacji, jednak dwa podstawowe to komunikacja ustna i pisemna. Komunikacja ustna może zostać przeprowadzona w cztery oczy, w małym zespole, telefonicznie bądź podczas wystąpienia przed mniejszym bądź większym zespołem pracowniczym.

Podczas procesu komunikowania powinno pojawić się sprzężenie zwrotne na linii nadawca–odbiorca. W przypadku, kiedy w rozmowie nie występuje interakcja, komunikacja staje się monologiem. Dodatkowo w procesie komunikacji występuje czasami zjawisko dysonansu na linii odbiorca–nadawca. Jest to sytuacja, w której odbiorca ignoruje pewne informacje, kiedy nie są one zgodne z jego przekonaniami.

³ S. Forlicz, *Informacja w biznesie*, Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 2008, s. 21.

⁴ R.W. Griffin, *Podstawy zarządzania organizacjami*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1997, s. 566.

⁵ J. Ober, *Informacja i komunikacja w zarządzaniu*, Wydawnictwo Politechniki Śląskiej, Gliwice 2007, s. 9.

A. Potocki określa to zjawisko, jako lukę informacyjną i wyróżnia jej dwa rodzaje⁶:

- luka nadziei informacyjnej występuje w sytuacji, gdy odbiorca otrzymuje wiadomość, którą uznaje za niepełną i liczy na to, że w dalszej części rozmowy nadawca uzupełni wcześniejszą informację;
- luka niezgody informacyjnej – występuje w sytuacji, gdy odbiorca nie zgadza się z pewnymi zakomunikowanymi informacjami, przez co ignoruje dany komunikat i nie używa go do podjęcia pewnych działań z nim związanych.

Skuteczna komunikacja interpersonalna ma bardzo duże znaczenie w zarządzaniu poszczególnymi podmiotami. W literaturze przedmiotu możemy znaleźć wiele wskazówek dotyczących skutecznej komunikacji, a do najważniejszych można zaliczyć następujące⁷:

- nieocenianie – ludzie na ogół nie lubią być oceniani. Również w relacjach pracowniczych często spotykamy się z oceną naszej pracy. Jeżeli jesteśmy w dobrych relacjach z naszym współpracownikiem i wiemy, że dana osoba dobrze reaguje na naszą ocenę, to możemy korzystać z tego narzędzia nadal. Należy jednak pamiętać, że problem pojawia się najczęściej w przypadku, kiedy odbiorca nie chce być przez nas oceniany, a ocena jego pracy wykracza poza kompetencje osoby formułującej wypowiedzi ocenne;
- niegeneralizowanie – generalizowanie może zostać negatywnie odebrane przez odbiorcę. W skutecznej komunikacji należy unikać słów generalizujących, takich jak: „wszyscy”, „nigdy”, „każdy”, „ludzie myślą...”. Skuteczna wypowiedź zamiast wymienionych zwrotów powinna zawierać precyzyjne komunikaty, odnoszące się do konkretnej sytuacji bądź osoby;
- mówienie „do kogoś”, zamiast „o kims” – podczas rozmowy w grupie, powołując się na wypowiedź osoby, która przebywa wśród nas należy używać zwrotu „tak jak ty powiedziałeś”;

⁶ A. Potocki, R. Winkler, A. Żbikowska, *Techniki komunikacji w organizacjach gospodarczych*, Wydawnictwo Difin, Warszawa 2003, s. 41.

⁷ J. Stankiewicz, *Komunikowanie się w organizacji*, Wydawnictwo Astrum, Wrocław 2006, s. 46–50.

zamiast powiedzieć „tak jak on powiedział”. Zwroty skierowane bezpośrednio do obecnej osoby wzmacniają relację pomiędzy rozmówcami;

- aktywne słuchanie – to jedna z najważniejszych zasad w aspekcie komunikacji, instytucjonalnej, jak również w życiu prywatnym. Możemy to zrobić na wiele sposobów, jest to utrzymywanie kontaktu wzrokowego, potakiwanie, parafrazowanie, zadawanie krótkich pytań. Stwierdzono, że jeżeli utrzymujemy kontakt wzrokowy poniżej 30% czasu rozmowy, to oznacza że nie jesteśmy zainteresowani tym, co mówi nadawca bądź jesteśmy do niego negatywnie nastawieni albo coś ukrywamy. Należy utrzymywać kontakt wzrokowy od 30% do 70% czasu rozmowy. Świadczy to o naszym zainteresowaniu rozmową i pozytywnym nastawieniu. Utrzymywanie kontaktu wzrokowego powyżej 70% może być zinterpretowane, że bardziej interesujemy się osobą, aniżeli tym, co do nas mówi. W relacjach pracowniczych należy uważać na zbyt długie utrzymywanie kontaktu wzrokowego, może to zostać źle odebrane przez inne osoby, zwłaszcza innej płci;
- akceptacja ciszy (pauzy) – podczas ważnych rozmów ze współpracownikami, chwila oddechu po ważnych kwestiach jest bardzo dobrym rozwiązaniem. Czasami po wypowiedzeniu ważnych kwestii, wystarczy kilka sekund ciszy na refleksję dla każdego z uczestników rozmowy. Z drugiej strony, w niektórych sytuacjach cisza podczas rozmowy powoduje niezręczną sytuację. Dlatego należy wykorzystywać ten element rozmowy inteligentnie;
- używanie odpowiednich wtrąceń – czasami podczas rozmowy, nadawca mógł nie przedstawić w całości tematu, a ma jeszcze wiele niedopowiedzianych informacji. W takiej sytuacji warto używać wtrąceń, które zachęcą rozmówcę do rozwinięcia tematu, jak np. „omówmy to”, „chciałbym usłyszeć nieco więcej na ten temat”, „wygląda na to, że masz coś więcej do powiedzenia”;
- obserwacja zachowań – podczas rozmowy trzeba obserwować swoje zachowanie, a także zachowanie rozmówcy. Nasza wypowiedź powinna być w pełni spójna z naszą postawą i zachowaniem.

waniem. Jeżeli widzimy, że tracimy z rozmówcą kontakt i jego zainteresowanie, warto skorygować przekazywaną treść bądź zadać odpowiednie pytanie⁸.

G. Bartkowiak podkreśla, że w organizacji proces komunikacji służy nie tylko celom informacyjnym, takim jak np. przekazywanie bieżących komunikatów potrzebnych do właściwego funkcjonowania firmy czy przygotowywanie zespołu pracowniczego do zbliżających się zmian. Wśród pozostałych celów wymienia także synchronizowanie wokół strategii, misji i wartości firmy, dbanie o pozytywną atmosferę w miejscu pracy, budowanie pozytywnego wizerunku firmy i motywowanie do działania dla organizacji⁹.

Urzeczywistnianiu konkretnych celów komunikowania instytucjonalnego towarzyszą różne kierunki przepływu informacji, w tym cztery podstawowe, takie jak¹⁰:

- kierunek w dół – jest uznawany za najczęściej stosowaną praktykę w organizacjach. Jest to przekazywanie informacji i poleceń od osób zajmujących wysokie stanowiska w firmie do pracowników niższych szczebli. Problemem występującym w tym kierunku komunikacji jest zbyt długa droga komunikatu z góry na dół, co może prowadzić do zniekształcenia komunikatu;
- kierunek w górę – rozumiany, jako sprzężenie zwrotne, czyli reakcja pracowników niższego szczebla na polecenia otrzymywane od kierownictwa, może to być na przykład informacja o realizacji konkretnego projektu. Jednak liczba wysyłanych komunikatów w górę jest uzależniona od stylu kierowania panującego w organizacji, bowiem w przypadku przywództwa autorytarnego ten rodzaj komunikowania nie wystąpi;

⁸ J. Majewski, *Komunikacja*, Wyższa Szkoła Bankowa w Poznaniu, Gdańsk 2002, s. 12–14.

⁹ G. Bartkowiak, *Człowiek w pracy. Od stresu do sukcesu w organizacji*, Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 2009, s. 12.

¹⁰ B. Sobkowiak, *Współczesne systemy komunikowania*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1997, s. 25–26.

- kierunek poziomy – dotyczy procesów komunikowania członków organizacji, zajmujących identyczną pozycję w strukturze organizacyjnej konkretnej instytucji, a więc uczestników tej samej grupy zadaniowej. Kontakty te mają mniej sformalizowany charakter aniżeli komunikowanie w górę lub w dół;
- kierunek ukośny – obejmuje jednostki zajmujące różną pozycję w hierarchii, niepołączone ze sobą więziami podporządkowania bezpośredniego. Ten typ komunikowania nie jest stosowany zbyt często, są to sytuacje wyjątkowe, kiedy inne kierunki komunikowania nie są skuteczne.

Menadżer i jego umiejętności komunikacyjne

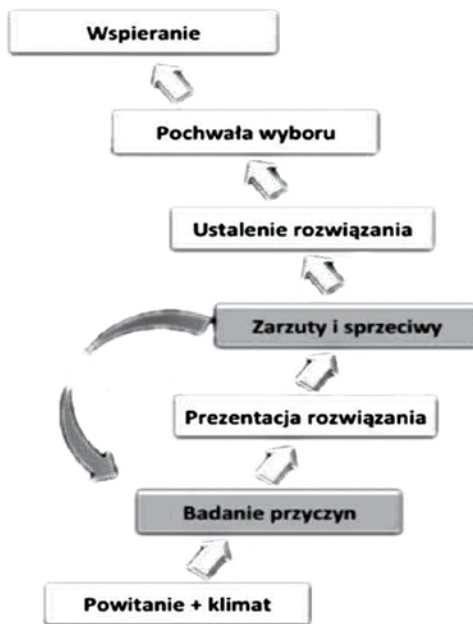
Dla prawidłowego i skutecznego zarządzania informacją w instytucjach i organizacjach niezbędne są umiejętności komunikacyjne menadżerów, a komunikowanie interpersonalne powinno być traktowane jako jedno z podstawowych narzędzi stosowanych przez kadrę kierowniczą. Umiejętna komunikacja interpersonalna zwiększa stopień zrozumienia przekazywanych informacji po stronie pracowników, motywuje podwładnych, a także jest niezbędna w rozwiązywaniu konfliktów w organizacji. T. Pachol definiuje komunikację, jako cudowną broń, która umożliwi osiągnięcie sukcesu¹¹. Część ludzi odnosi sukcesy za pomocą naturalnego talentu do przekazywania informacji w sposób ciekawy i intrygujący dla innych osób. Występują też i tacy, którzy pomimo wielkiego wysiłku i zasobów wiedzy produktowej oraz technologicznej nie potrafią skutecznie zaprezentować swoich sposobów na rozwiązanie sytuacji problemowych, a w konsekwencji ujawniają się kolejne konflikty w zespole pracowniczym. Informacje, które posiadają menadżerowie nie zawsze są przekazywane w sposób kontrolowany. Czasami menadżer nie musi nic mówić, wystarczy, że pracownik zwróci uwagę na gesty i mimikę, aby odebrać informacje i je zinterpretować, chociaż nie zawsze prawidłowo. Menadżer, który zamierza skutecznie porozumiewać się ze współpracownikami powinien rozpoznać swoje mocne i słabe strony. Na podstawie tej wiedzy

¹¹ <http://tomaszpachol.pl/umiejtnosc-komunikacji-menedzera-cz.-i,45.html>; [dostęp: 12.09.2017].

można wzmocnić swoje pozytywne cechy, a nad negatywnymi sprawować kontrolę i stopniowo eliminować. Skuteczna komunikacja to także pełna świadomość przekazywanych treści zarówno w sposób werbalny, jak i niewerbalny¹².

Skuteczny menadżer powinien umiejętnie komunikować się zarówno ze swoimi podwładnymi, jak i klientami, kontrahentami czy też członkami zarządu. Warto zatem przypomnieć podstawowy model „metodologii rozmowy”, który znajduje zastosowanie w wielu organizacjach na stanowiskach kierowniczych (Rysunek 1).

Rysunek 1
Metodologia rozmowy



Źródło: opracowanie M. Pawlik na podstawie <http://tomaszpachol.pl/umiejtnosc-komunikacji-menedzera-cz.-i,45.html>; [dostęp: 13.09.2017].

¹² P. Wachowiak, *Profesjonalny menadżer*, Wydawnictwo Difin, Warszawa 2001, s. 43–44.

W celu dobrego zrozumienia powyższego schematu zostaną wymienione i omówione poniżej jego elementy¹³:

- powitanie i klimat – jest to pierwszy i bardzo istotny etap budowania relacji z pracownikami. Jego celem jest wzbudzenie dobrego pierwszego wrażenia u naszego rozmówcy, aby zauważył, że jesteśmy jego partnerem, a nie osobą, która pragnie go zdominować i wykorzystać. Kierownik podczas rozmowy, powinien pominąć osobistą niechęć do rozmówcy, nie okazywać braku czasu na rozmowę, a na początku może zapytać o sprawę ważną dla rozmówcy i dopiero potem przystąpić do zasadniczego tematu. Najistotniejszym celem tego etapu jest stworzenie poczucia bezpieczeństwa po stronie rozmówcy, zbudowanie klimatu zaufania i prawdomówności oraz wiarygodności¹⁴;
- badanie przyczyn – analiza problemu, przekazanie komunikatu w sposób zrozumiały dla odbiorcy¹⁵. W wielu firmach niejednokrotnie na tym etapie dochodzi do wielu nieporozumień, ponieważ każdy z pracowników może w różny sposób zinterpretować komunikat przełożonego, jeżeli ten został przekazany w sposób niepełny i niejasny. Menadżer podczas przekazywania informacji powinien stosować zasadę, z której wynika, że nieistotne jest, co i w jaki sposób mówimy, tylko to, co rozumiała druga strona;
- prezentacja rozwiązania – przełożony przedstawia odbiorcy rozwiązanie problemu. Na linii przełożony–podwładny istotne jest stosowanie parafrazy, która ułatwi zrozumienie przekazanych informacji podwładnemu. Niestety, ten element rozmowy często jest pomijany, przez co menadżerowie nie potrafią przekonać pracowników do swoich wizji, jak i również nie są w stanie zrozumieć argumentacji pracowników, a w związku z tym tracą szacunek i w konsekwencji wpływają na pogorszenie wyników ekonomicznych organizacji. Zapominanie o potrzebach

¹³ P. Wachowiak, *Profesjonalny menadżer*, op. cit., s. 45.

¹⁴ T. Oleksyn, *Zarządzanie kompetencjami*, Wydawnictwo Oficyna Ekonomiczna, Kraków 2010, s. 56.

¹⁵ J. Kania, *Komunikacja społeczna w zarządzaniu*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej TWP, Warszawa 2006, s. 54.

rozmówcy wynika z faktu, że wielu menadżerów chce zwracać na siebie uwagę i odrzuca inne podejście do problemu, które może być trafniejsze w konkretnej sytuacji¹⁶;

- zarzuty i sprzeciwy – na tym etapie rozmowy często jest spotykana niechęć rozmówcy do propozycji przełożonego i dlatego należy cofnąć się do wcześniejszych trzech punktów i spróbować zdefiniować popełniony błąd. Najczęściej jest to błędna analiza potrzeb odbiorcy, źle przeprowadzona prezentacja (używanie niezrozumiałych słów, posługiwanie się skrótami, dominacja w rozmowie). Często błędem jest także nieradzenie sobie ze stresem, który może ujawnić się po stronie rozmówcy, co w konsekwencji skutkuje zachowaniem nieracjonalnym. W przypadku braku analizy wcześniejszych elementów rozmowy, osoba niekompetentna popełnia kolejne błędy, najczęściej wchodząc w spór z odbiorcą, poprzez stosowanie argumentów na rzecz własnej koncepcji, bez brania pod uwagę argumentów rozmówcy,
- ustalenie finalnego rozwiązania – powinno być wspólne i wynikać z rozmowy. Najlepszym scenariuszem jest sytuacja, w której pracownik sam proponuje odpowiednie rozwiązanie. Wpływa to na większe zaangażowanie pracownika w realizację powierzonego zadania, jest on za nie odpowiedzialny i świadomy, że ma ono sens,
- pochwała wyboru – często pomijany element w rozmowach kierownik–podwładny. Czasami wystarczy przysłowiowe klepięcie w ramię, które ma bardzo dużą wartość motywacyjną dla pracownika¹⁷. Pozafinansowe źródła motywacji, do których należy m.in. pochwała od przełożonego, wpływają na zadowolenie i efektywniejszą pracę,
- wspieranie – podczas zakończenia rozmowy należy wymagać sprecyzowanych deklaracji od rozmówcy, tak abyśmy mieli pewność, że zadanie do realizacji zostało prawidłowo zrozumiane. Istotne jest to, aby na tym etapie pracownik miał pełne

¹⁶ Ibidem, s. 56.

¹⁷ D. Hellriegel, J.W. Slocum, R.W. Woodman, *Organizational Behavior*, West Publishing Company, St. Paul 1992, s. 212.

wsparcie swojego kierownika, wiedział, że w razie problemów może liczyć na jego pomoc. Wielu menadżerów wydaje zadania, nie sprawdzając nawet poprawności ich realizacji, po prostu coś ma zostać zrobione. W takich sytuacjach pracownicy czują się niedocenieni i źle traktowani przez szefa¹⁸.

Na kadrze kierowniczej spoczywa bardzo ważny obowiązek troszczenia się o jakość relacji i komunikacji, gdyż te dwa procesy są ze sobą bardzo ściśle powiązane i oddziałują na siebie wzajemnie. Menadżerowie za pomocą doboru odpowiednich środków komunikacji, mają wpływ na kształtowanie właściwych relacji pracowniczych. Jednak należy także pamiętać, że relacje panujące w firmie nie powstają tylko i wyłącznie w wyniku działań kierownictwa, ale często tworzą się samoistnie, na co nie ma wpływu przełożony¹⁹.

Czynniki wpływające na skuteczną komunikację w zespole w opinii badanych

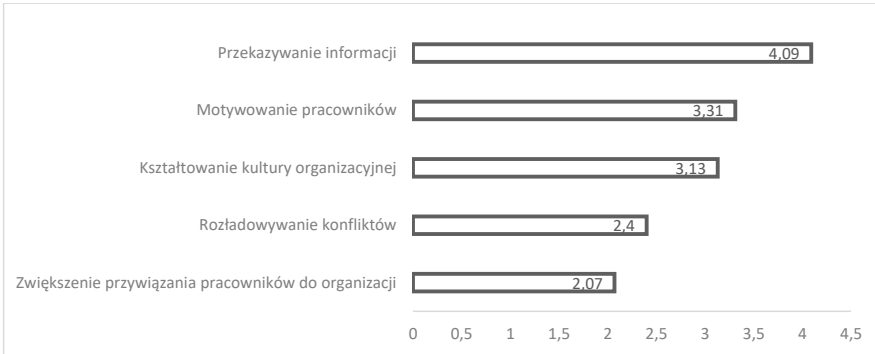
Na podstawie analizy źródeł wtórnych stwierdzono, że celem nadrzędnym komunikacji jest przekazywanie informacji. Pozostałe cele, takie jak szybkość przekazywania informacji, rzetelność, kompletność informacji i właściwe proporcje pomiędzy informacjami niezbędnymi i przekazanymi są mniej istotne. Zostało to także pozytywnie zweryfikowane w ramach badania ankietowego, a szczegółowy rozkład odpowiedzi przedstawiono na rysunku poniżej.

¹⁸ <http://tomaszpachol.pl/umiejetnosc-komunikacji-menedzera-cz.-i,45.html>; [dostęp: 13.09.2017].

¹⁹ http://pbc.gda.pl/Content/41793/phd_szeluga_romanska.pdf; [dostęp: 13.09.2017].

Rysunek 2

Ranking celów komunikacji interpersonalnej [skala Likerta]*



*Skala Likerta – pięciostopniowa skala, która pozwala poznać stopień akceptacji zjawiska, im wyższa wartość tym wyższy poziom akceptacji.

Źródło: badania własne

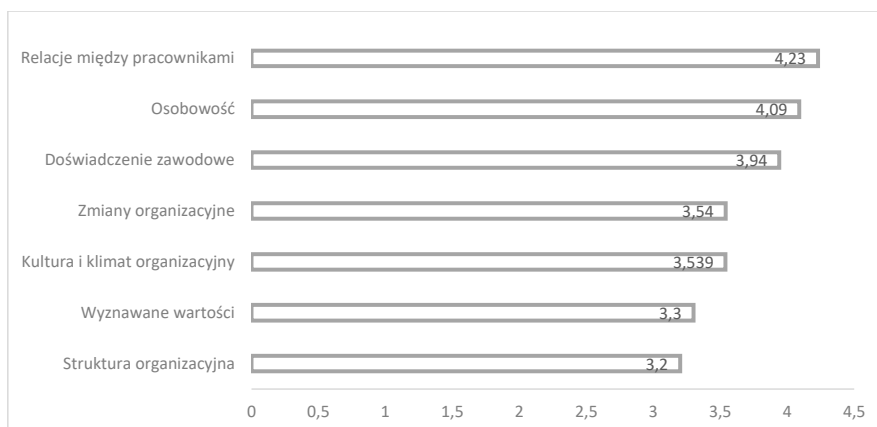
Większość respondentów jako główny cel komunikacji wymieniła przekazywanie informacji. Na drugim miejscu wskazano na motywowanie pracowników (3,31), a w dalszej kolejności kształtowanie kultury organizacyjnej, rozładowywanie konfliktów i identyfikację pracownika z organizacją.

Podjęto również próbę odpowiedzi na pytanie, czy kompetencje komunikacyjne poszczególnych pracowników w większym stopniu wpływają na skuteczną komunikację wewnętrzną niż uwarunkowania organizacyjne. Wymienione w ankiecie czynniki indywidualne, to: osobowość, doświadczenie zawodowe, wyznawane wartości, relacje między pracownikami. Z kolei wśród czynników organizacyjnych wymieniono: kulturę i klimat organizacyjny, zmiany organizacyjne i strukturę organizacyjną. Respondenci nie znali tego podziału, a poszczególne czynniki były wymienione bez jakiegokolwiek uprządkowania.

Według ankietowanych najważniejszym czynnikiem wpływającym na skuteczną komunikację wewnątrz organizacji są relacje między pracownikami (4,23), na drugim miejscu uplasowała się osobowość (4,09), a na trzecim doświadczenie zawodowe (3,94). Pierwsze trzy miejsca w rankingu zajęły czynniki indywidualne, co potwierdza, że

właśnie te czynniki mają większy wpływ na skuteczną komunikację niż czynniki organizacyjne.

Rysunek 3
Ranking czynników osobowościowych i organizacyjnych wpływających na skuteczną komunikację instytucjonalną [skala Likerta]



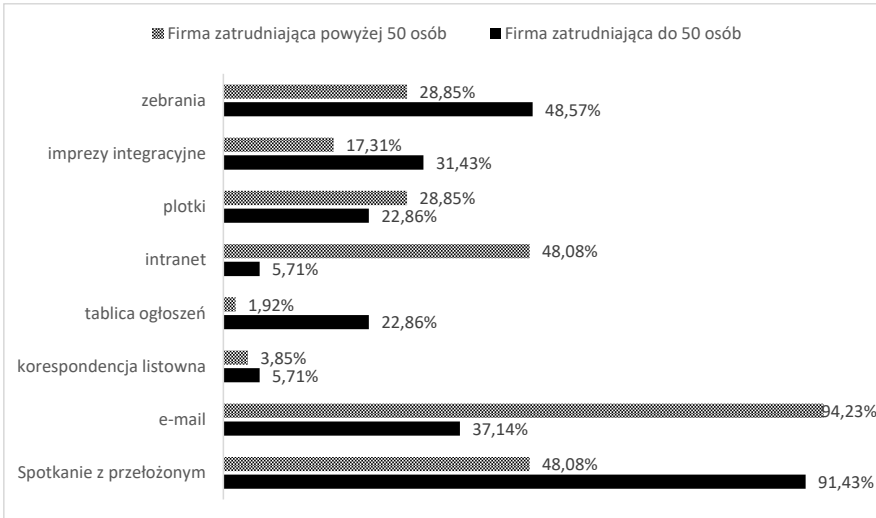
Źródło: badania własne

Analizowano także proces komunikacji instytucjonalnej w zależności od wielkości organizacji. W małych i średnich podmiotach, zatrudniających do 50 pracowników, codziennych spotkań z przełożonymi było zdecydowanie najwięcej (54%). Na spotkania kilka razy w tygodniu wskazało 26% badanych, a co piąty respondent stwierdził, że spotyka się z przełożonym kilka razy w miesiącu.

W dużych firmach, liczących ponad 50 osób, większość pracowników spotyka się z przełożonym tylko kilka razy w miesiącu (42%). Drugą, co do liczebności grupę osób stanowią pracownicy spotykający się ze swoim kierownikiem codziennie (37%), natomiast najmniej liczna grupa ankietowanych spotykała się z przełożonym kilka razy w tygodniu (21%).

Szczegółowym celem badań było także poznanie najczęściej stosowanego instrumentarium komunikacyjnego. Rozkład odpowiedzi przedstawiono na rysunku poniżej.

Rysunek 4
Stosowane narzędzia komunikacyjne w zależności od wielkości organizacji [%]



Źródło: badania własne

Jak wynika z badania, najczęściej stosowanym narzędziem komunikacji w dużych firmach jest e-mail (94%). Na drugim miejscu znalazły się spotkania z przełożonym i intranet (48%), a na kolejnych zebrania i plotki, imprezy integracyjne, korespondencja listowna i tablica ogłoszeń. Z kolei w firmach liczących do 50 osób, zdecydowanie najczęściej stosowanym narzędziem komunikacji jest spotkanie z przełożonym (91%), na drugim miejscu znalazły się zebrania (48%), na trzecim e-mail (37%). W następnej kolejności wymieniano imprezy integracyjne, plotki, tablicę ogłoszeń, intranet i korespondencję listowną.

Procesom komunikowania w zespołach pracowniczych towarzyszą także określone bariery komunikacyjne, które utrudniają prawidłowy obieg informacji w przedsiębiorstwie. W ramach prowadzonych badań, ankietowani zostali poproszeni o wskazanie głównych utrudnień. Zdaniem badanych największą barierą komunikacyjną jest niedoinformowanie (52%). Jednak zbyt duża ilość informacji też została uznana za przeszkodę (43%), a na trzecim miejscu znalazły

się plotki (38%). Kolejne wskazania to brak bezpośrednich kontaktów między pracownikami (32%), blokowanie informacji przez przełożonych (31%), zbyt długi czas przekazywania informacji, pomiędzy poszczególnymi szczeblami (30%), a także nieufność wobec współpracowników (29%) i blokowanie informacji przez pracowników (8%).

Biorąc natomiast pod uwagę liczbę zatrudnionych pracowników w firmie, możemy zauważyć, że opinie przedstawicieli dużych i małych organizacji były nieco odmienne, chociaż niedoinformowanie było wymieniane na pierwszym miejscu bez względu na wielkość organizacji. W małych firmach na pierwszym miejscu, obok niedoinformowania znalazły się plotki (51%), a brak bezpośrednich kontaktów ze wszystkimi pracownikami znalazł się na przedostatnim miejscu (17%). W dużych firmach w drugiej kolejności zwrócono uwagę na zbyt dużą ilość informacji (44%) i brak bezpośrednich kontaktów ze wszystkimi pracownikami (42%). Plotki znalazły się na przedostatnim miejscu (29%). Warto również podkreślić, że bez względu na wielkość organizacji, blokowanie informacji przez pracowników jest uznawane za mało istotne utrudnienie (około 8% wskazań w każdej kategorii), podobnie jak nieufność wobec współpracowników, która była wskazywana przez około 28% pracowników zarówno w małych, jak i dużych organizacjach.

Podsumowanie

Z przeprowadzonych badań empirycznych wynika, że komunikacja wewnętrzna jest bardzo ważnym czynnikiem sprawnego funkcjonowania każdej organizacji. Jest procesem wymagającym ciągłego monitorowania i oceny podejmowanych działań. Komunikacja instytucjonalna wewnętrzna zachodzi na dwóch poziomach, grupowym i międzyludzkim, wiąże się z personalnymi kontaktami pracowników i przekazywaniem informacji od kierownictwa na niższe szczeble struktury organizacyjnej i w kierunku przeciwnym. Skuteczna komunikacja w relacjach pracowniczych zależy od wielu czynników indywidualnych, grupowych i organizacyjnych. Tak rozumiana skuteczność, stanowiła podstawę do przepro-

wadzonych badań empirycznych. W ramach przeprowadzonego badania ankietowego stwierdzono:

- nadrzędność celu informacyjnego komunikacji wewnętrznej nad pozostałymi,
- wyższą rangę indywidualnych kompetencji komunikacyjnych poszczególnych pracowników niż uwarunkowań organizacyjnych,
- zależność intensywności bezpośrednich kontaktów z przełożonym od wielkości organizacji; w małych organizacjach jest wyższy stopień zadowolenia pracowników z liczby kontaktów z przełożonym. Respondenci zatrudnieni w większych firmach, jako jedną z głównych barier skutecznej komunikacji wskazali na niezadowolającą liczbę spotkań z przełożonym,
- w małych organizacjach komunikacja jest znacznie lepiej oceniana niż w dużych. Decyduje o tym częstotliwość spotkań pracowników z przełożonym, a także jakość przekazywanych informacji.

Ewa Jaska

Bibliografia

Bartkowiak G., *Człowiek w pracy. Od stresu do sukcesu w organizacji*, Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 2009.

Forlicz S., *Informacja w biznesie*, Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 2008.

Griffin R.W., *Podstawy zarządzania organizacjami*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1997.

Hellriegel D., Slocum J.W., Woodman R.W., *Organizational Behavior*, West Publishing Company, St. Paul 1992.

http://pbc.gda.pl/Content/41793/phd_szeluga_romanska.pdf; [dostęp: 13.09.2017].

<http://tomaszpachol.pl/umiejtnosc-komunikacji-menedzera-cz.-i,45.html>; [dostęp: 12.09.2017]

Kania J., *Komunikacja społeczna w zarządzaniu*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej TWP, Warszawa 2006.

Majewski J., *Komunikacja*, Wyższa Szkoła Bankowa w Poznaniu, Gdańsk 2002.

Necki Z., *Komunikacja międzyludzka*, Wydawnictwo Profesjonalnej Szkoły Biznesu, Kraków 1996.

Ober J., *Informacja i komunikacja w zarządzaniu*, Wydawnictwo Politechniki Śląskiej, Gliwice 2007.

Oleksyn T., *Zarządzanie kompetencjami*, Wydawnictwo Oficyna Ekonomiczna, Kraków 2010.

Potocki A., Winkler R., Żbikowska A., *Techniki komunikacji w organizacjach gospodarczych*, Wydawnictwo Difin, Warszawa 2003.

Potocki A., Żbikowska A., *Komunikowanie w organizacjach gospodarczych*, Wydawnictwo Difin, Warszawa 2011.

Sobkowiak B., *Współczesne systemy komunikowania*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1997.

Stankiewicz J., *Komunikowanie się w organizacji*, Wydawnictwo Astrum, Wrocław 2006.

Wachowiak P., *Profesjonalny menedżer*, Wydawnictwo Difin, Warszawa 2001.

The factors for successful corporate communication

Key words

interpersonal communication, corporate communication, manager, coworker relations

Abstract

The process of social communication is a vital part of any efficient and well-functioning organisation. The absence of its effectiveness, therefore, has a negative influence in carrying out activities. Any type of cooperation between co-workers requires communication which also determines the creation of interpersonal relations. The purpose of this article is to present the factors of successful work communication, as well as to indicate barriers that could create difficulties in interpersonal relations. Apart from theoretical considerations, empirical research has been conducted in which data concerning successful team communication and the most frequently occurring mistakes have been collected. Thus, the conclusions are that the most important factors include the aim of the information in an internal communication, the primacy of the rank of individual competence of the communication between coworkers rather than their status within an organisation, as well as the connection of the intensity of direct contact with the supervisor and the size of the organisation. Primary and secondary sources have been used in the creation of this article.

Determinanten einer effektiven institutionellen Kommunikation

Schlüsselworte

interpersonelle Kommunikation, institutionelle Kommunikation, Manager, Mitarbeiterbeziehungen

Zusammenfassung

Der Prozess der sozialen Kommunikation ist ein sehr wichtiger Faktor für das effektive Funktionieren jeder Organisation, und seine niedrige Effektivität wirkt sich negativ auf die Realisierung der durchzuführenden Aktivitäten aus. Jede Art von Zusammenarbeit zwischen Mitarbeitern erfordert Kommunikation, die gleichzeitig die Bildung der interpersonellen Beziehungen determiniert. Das Ziel des Artikels ist, die Determinanten einer effektiveren Kommunikation in den Mitarbeiterbeziehungen darzustellen und Kommunikationsbarrieren in einer Organisation zu identifizieren. Außer der theoretischen Überlegungen wurde eine empirische Forschung durchgeführt, in der die Angaben zur effektiven Teamkommunikation und die häufigsten Fehler gesammelt wurden. Die Ergebnisse erwiesen Überlegenheit des Informationszwecks der internen Kommunikation, der höhere Rang der individuellen Kommunikationskompetenzen der Mitarbeiter im Vergleich zu den organisatorischen Bedingungen, und die Abhängigkeit der Intensität direkter Kontakte mit dem Vorgesetzten von der Größe der Organisation. In dem Artikel wurden primäre und sekundäre Quellen verwendet.

Детерминанты эффективной институциональной коммуникации

Ключевые слова

Межличностная коммуникация, институциональная коммуникация, менеджер, отношения между сотрудниками

Резюме

Процесс социальной коммуникации это очень важный фактор надёжного функционирования любой организации, а его низкая эффективность негативно сказывается на предпринимаемых действиях. Каждого рода взаимодействие между сотрудниками требует общения, которое формирует заодно межличностные отношения. Целью данной статьи является описание детер-

минантов эффективной коммуникации в отношениях между сослуживцами, а также указание барьеров, усложняющих процесс общения в организации. Наряду с теоретическими изысканиями, было проведено эмпирическое исследование, во время которого были собраны данные, касающиеся эффективной коммуникации в коллективе и самых распространённых ошибок. Обнаружено, что информационная цель внутренней коммуникации играет преобладающую роль, что индивидуальные коммуникационные навыки существеннее организационных условий, а также отмечено взаимосвязь между интенсивностью прямых контактов с начальством и размером организации. В статье использовано первичные и вторичные источники.

Anna Feliks

Muzeum Wnętrz w Otwocku Wielkim

**Osobliwe kartki z egzotycznych podróży.
Zbiór pamiętek z Ameryki Południowej,
Afryki Południowej, Australii i Azji
Heleny i Ignacego Jana Paderewskich**

Znamy Paderewskiego jako wirtuoza, znamy jego kompozycje, wiemy o jego kolekcjonerskich pasjach, interesuje nas jego życie prywatne i publiczne, kontakty międzyludzkie, ale chyba niewielu z nas, badaczy jego biografii wie, jak wielką radość sprawiały mu wyprawy „w nieznanne”, organizowane przy okazji podróży służbowych¹.

Poza licznymi występami w Europie i wieloma w Ameryce Północnej, koncertował także w Ameryce Południowej, Afryce i Australii. Nikt dotąd, z racji zapewne niezmierzonej ilości recitali, w których Paderewski uczestniczył, nie pokusił się o ustalenie szczegółowego dziennika tych wydarzeń. Wiadomo przecież, że bywały takie trasy w Ameryce, w czasie których w ciągu 100 dni grał 80 razy. Sporządzenie takiego wykazu byłoby ważne pod wieloma względami, ewidentnie ukazałoby rozmiar sławy, mobilność i witalność życiową Paderewskiego, do ostatnich chwil długiego życia. Zapewne także ułatwiłoby ustalenie prawdopodobnych celów wycieczek krajoznawczych, na temat których obecnie głównym źródłem wiadomości są zachowane w polskich zbiorach muzealnych przedmioty z nich przywiezione².

¹ A. Feliks, *Historia ukryta w przedmiotach. Pamiętki po Ignacym Janie Paderewskim w zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie*, „Niepodległość i Pamięć” 2017, nr 1 (57), s. 197–216; eadem, *Zbiór dzieł sztuki Ignacego i Heleny Paderewskich z Rioud Bosson*, [w:] *Paderewski. Katalog wystawy w Muzeum Narodowym 17.02–20.05.2018*, Warszawa 2018, s. 43–69.

² W 1930 roku Ignacy Jan Paderewski zapisał wybrane dzieła sztuki i pamiętki Muzeum Narodowemu w Warszawie. Dopiero w 1952 roku dar ten został



Portret atelierowy Ignacego Paderewskiego przy stole, na którym znajdują się naczynia orientalne, 1893, zbiory MNW, nr inw. DI 96200/5, fot. MNW

Większość określana jest przez specjalistów, jako wyroby pamiątkarskie, podobne zakopiańskim ciupagom, kierpcom czy broszkom w kształcie parzenic, niemniej jednak stosowanie tego określenia wobec nich nie ma pejoratywnego zabarwienia, a tylko charakteryzuje te przedmioty. Te 100-letnie już pamiątki mają obecnie znaczną wartość poznawczą, jako artefakty wykonywane przez tubylców, ze znajomością lokalnych materiałów,

przywieziony ze szwajcarskiej rezydencji Paderewskich (po śmierci muzyka w 1941, odnalezieniu testamentu w 1949) do Polski. Z zespołu tego 77 pamiątek z wycieczek krajoznawczych wraz z kilkoma przedmiotami z kolekcji orientalnej w 1971 roku zostało przekazanych do Państwowego Muzeum Etnograficznego w Warszawie.

technik i ornamentyki. Trudno się także dziwić, że Paderewscy takie właśnie przedmioty przywozili z podróży, skoro nie byli badaczami kultur pozaeuropejskich ani nawet zapalonymi podróżnikami. Dodać należy, że wnioskując jedynie na podstawie obiektów na temat ich miejsca zakupienia, można się minąć z prawdą. Podobnie jak dziś, także w I połowie XX wieku, souvenirs można było kupić lub otrzymać w prezencie, niekoniecznie odwiedzając atrakcyjne turystycznie regiony. Większość tez, które formułuję, uzasadniona jest także innymi faktami.

Pamiątki te musiały mieć dla Paderewskiego duże znaczenie, przynajmniej sentymentalne, skoro przeznaczył je do zbiorów narodowych obok najwyższych odznaczeń państwowych, kosztownych darów od wielbicieli jego talentu czy zdjęć rodzinnych.

Poza różnego typu źródłami materialnymi, informacje pisane o wyprawach turystycznych Paderewskich są znikome, choć było ich niemało. Prawdopodobnie wycieczki krajoznawcze były rozrywką na tyle osobistą, nawet dla samych Paderewskich i mniej istotną częścią większych planów, że poświęcali im marginalnie uwagę we wspomnieniach.



Portret Heleny Paderewskiej (wówczas Górskiej) w stroju orientalnym, wykonany w kairskim atelier Ottona Schoefflta (lata 80. XIX w.), w czasie pobytu w Egipcie na przełomie 1878/1879, zbiory MNW, nr inw. DI 96200/12, fot. MNW

O pasji podróżniczej swego męża pisała Helena Paderewska: „Koncerty zdawały się mieć drugorzędne znaczenie wobec gotowości poznawania tych krajów i mnóstwa nowych wrażeń jakich tam doznawał”³. Co nieco na ten temat można wnioskować z prasy codziennej wychodzącej w odwiedzanych przez muzyka państwach i miastach leżących na trasie koncertów.

W poznaniu tej części jego życia upatruję możliwość ustalenia – nadal bliżej nieznanego – historii powstania kolekcji orientalnej i zrozumienia zainteresowania, jakie przejawiał Paderewski wobec brązów i emalii dalekowschodnich.

Paderewscy nieustannie podróżowali, a pamiętki jakie przywozili z podróży wskazują, że egzotyka ich wyraźnie fascynowała. Mieli takie możliwości nie tylko z racji pracy Paderewskiego, ale także płynącego z niej bogactwa. Lubili i umieli się bawić i relaksować. Ułatwiały im to także, w sposób naturalny zaproszenia ze znanych kurortów i na otwarcia nowych budynków municypalnych czy teatralno-koncertowych, otrzymywane od grup melomanów gry i muzyki Paderewskiego, jak również Polonii. Wszystkie te okoliczności sprawiały, że Paderewski był wszechstronnie poinformowany o nowościach ze świata kultury.

Egzotyka budziła zainteresowanie w Ignacym i Helenie Paderewskich od wczesnych lat młodości. Moda na orient była bowiem w tym okresie powszechna, podsycana znaczącymi odkryciami archeologicznymi, pionierskimi badaniami etnograficznymi i antropologicznymi. Rewolucyjny postęp techniczny i rozwój wszelakiego transportu (żegluga morska, koleje, automobilistyka), znacząco przełożyły się na ożywienie turystyki w dalekie kraje.

Niestety, choć zrobiono Paderewskiemu tysiące fotografii, które prócz zmiany w jego wyglądzie i osób z jego najbliższego otoczenia, dokumentują również wydarzenia w jego życiu, niewiele wśród nich jest zdjęć z wycieczek. Zachowało się natomiast wiele przywiezionych pamiątek, prócz licznych souvenirów ze Stanów Zjednoczonych i podobnych z Australii, są wśród nich tradycyjne wyroby afrykańskie, brazylijskie i argentyńskie.

³ H. Paderewska, *Wspomnienia 1910–1920*, Opracowanie i przypisy Maciej Skierski, Warszawa 2015, s. 61.

Egzotyczne trasy koncertowe: Ameryka Południowa 1911 i Afryka 1912

W tym kontekście interesujące wydają się głównie podróże do Argentyny i Brazylii w 1911 oraz rok później do Republiki Południowej Afryki.

Jak wspominała Paderewska: „Zimę spędziliśmy w Europie. Paderewski dużo koncertował i już następnego lata [1911 roku] mogliśmy odbyć podróż, którą obydwójce od dłuższego czasu planowaliśmy. Wyruszyliśmy do Ameryki Południowej – Brazylii i Argentyny”⁴. W Rio de Janeiro zatrzymali się na niemal dwa tygodnie, by w dniach od 1 do 13 sierpnia 1911 Paderewski mógł dać pięć koncertów. Następnie przenieśli się do San Paulo, gdzie od 17 do 21 sierpnia wystąpił trzykrotnie. Od 10 września do 6 października w Buenos Aires, gdzie „Paderewski z powodzeniem koncertował [ośmiokrotnie], odnosząc kolejne sukcesy, a występy [te] okazały się najwspanialsze w całej jego karierze”, pisała Helena w swych wspomnieniach⁵. Podczas gdy melomani szaleli na jego punkcie, dochód wyniósł 12 000 \$, Paderewski wspominał, że „Gra podczas całego objazdu stanowiła dla mnie niewymowną torturę. Wciąż niechętnie usposobiony byłem do pracy, stale musiałem staczać ze sobą walki. (...) Czuję się (...) zdenerwowany i osłabiony”⁶.

Jednak, jak kontynuowała Paderewska na temat wyprawy do Ameryki Południowej: „Podróż była interesująca z wielu względów. Jako zapalony podróżnik zwiedzał nowe kraje, spotykał nowych ludzi, co sprawiało, że poza pracą były to również wakacje”⁷.

Zbyt mało wiadomo na temat tej wyprawy, aby snuć przypuszczenia co do jej szczegółów. Zastanawiać się można, czy przedmioty, które Paderewscy z niej przywieźli, sami nabyli, czy raczej były to dary, np. od osiadłych

⁴ H. Paderewska, op. cit., s. 61.

⁵ Ibidem.

⁶ I.J. Paderewski, *Pamiętniki*, Kraków 1967, s. 497. Organizatorem serii koncertów Paderewskiego w Brazylii był Alberto Nepomuceno (1864–1920), kompozytor i dyrygent. David P. Appleby, *The Music of Brazil*, Texas 1989; <http://www.tobealifecoach.com/music-of-brazil.pdf> [dostęp: 10.03.2018].

⁷ H. Paderewska, op. cit., s. 61. Julio Roca Argentino (1843–1914), prezydent, polityk i generał zaprosił państwa Paderewskich do swojej posiadłości na terenie prowincji La Pampa, gdzie pokazał im hodowlę owiec. Ibidem; Roy Hora, *The Landowners of the Argentine Pampas: A Social and Political History 1860–1945*, Oxford 2003, s. 62.



Helena Paderewska na spacerze, w niezidentyfikowanym miejscu w Azji (Sri Lanka?), 1904 (?), zbiory MNW, nr inw. DI 96200/65, fot. MNW

tu licznie w 2 połowie XIX wieku Polaków⁸. W zbiorach jest ich zaledwie kilka, a wśród nich zarówno souvenirs dla turystów, jak naczynia wykonane

⁸ „«Kuryer Poranny» donosi, że Ignacy Paderewski nabył olbrzymie obszary ziemi w Brazylii. Cel tych zakupów nie jest znany. Może dla polskich emigrantów?... Przyp. red.”; *Paderewski zakupuje obszary ziemskie w Brazylii*, „Ilustrowany Kuryer Codzienny”, 23.05.1914; <http://100lattemu.pl/aktualnosci/z-ziem-polskich/9126-paderewski-zakupuje-obszary-ziemskie-w-brazylii> [dostęp: 10.03.2018].

z tytkwy, m.in. czarki do picia Yerba Mate z charakterystyczną geometryczną dekoracją podpalaną i uroczymi słómkami zakończonymi wyplatany-
mi siteczkami o gruszkowatej formie oraz misternie rzeźbione pudełeczko
na tytoń⁹, jak i zdecydowanie niepamiątkarskie artefakty z dwóch leżących
blisko siebie prowincji, tj. strzały Indian Corado i Caingang ze stanu Pa-
rana, a także naszyjnik z kłów, będący typową dekoracją ciała Indian Bo-
roro z Mato Grosso¹⁰. Jedyłą obecnie, bardzo skromną przesłanką, która
sugeruje, że Paderewscy wybrali się w argentyński plener, jest pocztówka
opisana *Republica Argentina. Paisaje* [krajobraz], na której przedstawiono
nadrzeczny pejzaż z pasącymi się owcami i pasterzami¹¹.

W Afryce, dokąd wyruszyli w lutym 1912, koncerty Paderew-
skiego nie cieszyły się uznaniem¹². O jednym z nich tak pisała Hele-
na Paderewska: „Pamiętam moment w czarującym Durbanie, gdy ja-
kiś mężczyzna rościł pretensje do mojego męża i według prawdziwie
brytyjskiego zwyczaju napisał list do gazety”¹³. Wiadomo, że skarżył
się on, iż wcześniej był na koncercie za 2 szylingi, na którym występu-
jący muzyk grał na kilku instrumentach, a za koncert Paderewskiego
na fortepianie zapłacił całe 10. Paderewski był wyraźnie rozczarowany

⁹ Niestety, nie jestem pewna, jakie jest jego pochodzenie. Egzotyczne drewno użyte do jego wykonania nie decyduje o proveniencji. Dekoracje o religijnej tematyce w dość egzotycznej i jednocześnie ludowej formie, mają iberyjski (jeśli można tak to określić) charakter i wskazują na ziemie późno schryistianizowane. W tym kontekście można przypuszczać, że powstało ono w Ameryce Południowej, ale podobne były wykonywane na rynek europejski, także w Indiach.

¹⁰ Opisując eksponaty obecnie znajdujące się w Muzeum Etnograficznym w Warszawie wyszłam od sugestii atrybucji dokonanych przez pracowników: Teresy Walendziak (Brazylia), Barbary Ogródowskiej, Jolanty Koziorowskiej (Afryka), Roberta Andrzeja Dula (Oceania), i innych.

¹¹ Kartkę wysłano w październiku 1911 roku do Elviry Hertz zamieszkałej w Hotel Palace w Buenos Aires, znaczek ostemplowano w Buenos Aires 13.10.1911. <http://www.historyforsale.com/ignacy-jan-paderewski-picture-post-card-signed-10-1911/dc159203>; [dostęp: 10.06.2017].

¹² *Paderewski in South Africa*, „The Sydney Morning Herald”, (sobota) 15.06.1912, s. 4. <https://trove.nla.gov.au/newspaper/article/15345110>; *Paderewski disgusted*, „The Northern Advocate”, (czwartek) 9.07.1912, s. 3; <https://paperspast.natlib.govt.nz/newspapers/NA19120709.2.14> [dostęp: 10.03.2018].

¹³ H. Paderewska, op. cit., s. 62.

takim odbiorem i z goryczą komentował ten incydent: „Republika Południowej Afryki jest martwa w sensie artystycznym, (...) taki kraj, w którym prawdziwa sztuka nie jest rozumiana, nie może być szczęśliwy¹⁴”.

Między 5 a 30 marca Paderewscy przebywali w Południowej Afryce, by mistrz mógł koncertować, przenieśli się z Kapsztadu na Zachodnim Wybrzeżu, w głąb łądu w kierunku północnym do Bloemfontein i Kimberly, a następnie do najdalej leżącej Pretorii, aby powrócić na wybrzeże wschodnie do Pietermaritzburga i Durbanu. Trasa ta współcześnie obliczona liczy 2 345 km, w czasie kiedy podróżował nią Paderewscy mogła być nie tylko dłuższa, ale i trudniejsza. Z wyprawy tej zachowało się o wiele więcej przedmiotów, niż z rok wcześniejszego wyjazdu do Ameryki Południowej i nie wątpię, że nabyli je sami Paderewscy. Są to głównie wyroby zuluskie, tj. liczne ozdoby ciała z koralików, elementy stroju, grzechotka, symbole władzy – berła, a także broń, jak: maczuga, siekierka i tarcza w kształcie liścia, włócznie i róg do grania z kości słoniowej.

Wśród nich wyróżnia się zespół naszyjników i pasków z małych koralików szklanych (białych, niebieskich i czerwonych), ułożonych w figury geometryczne. Zarówno kolory, jak i wzory miały znaczenie symboliczne i zwykle noszone przez młodych mężczyzn i kobiety wyrażały uczucia. Ozdoby te wykonano z dużą precyzją i dbałością o efekt ostateczny. Formy i kolory mają nawet współcześnie modernistyczny, wysmakowany wygląd. Nic dziwnego, że podobały się obcokrajowcom i były chętnie nabywane w Afryce jako pamiątki z podróży¹⁵.

Uwagę przykuwają także buławy będące zarówno oznakami władzy, jak i bronią. Są to tradycyjne wytwory rzemiosła afrykańskiego, zarówno z uwagi na materiał użyty do ich wykonania, jak i syntetyczną, zgeometryzowaną formę. Heban – drewno egzotyczne i rzadko używane w Europie, jest nie do pomylenia z innymi gatunkami: dwubarwne, skomponowane, *nomen omen*, z „hebanowej czerni” i „kościanej bieli”, na Starym Kontynencie cenione było na równi z szylkretem czy kością słoniową. Kształt mają prosty, a jednocześnie finezyjny, naturalny. Jedna z lasek zwieńczona została rzeźbioną, stylizowaną sylwetą autochtona. Maczuga, broń używana zarówno do walki ze zwierzętami, jak i z ludźmi, powstała z bulwy (narośli)

¹⁴ Paderewski in South Africa, „The Sydney Morning Herald”, (sobota) 15.06.1912, s. 4.

¹⁵ <https://artsandculture.google.com/exhibit/ewKSDPLRFbzflg>; [dostęp: 10.03.2018].

drewnianej. Ostatnia, w kształcie siekierki zakończonej głową antylopy – przypominającą jednak bardziej turonia z szopki polskiej – jest przerażająca i zapewne taka miała być, odstrasżająca ludzi i złe duchy, ale nie zabójcza. Choć tak regionalne, zapewne i te wyroby miały charakter pamiątkarski lub jako takie zostały zakupione.

Na marginesie wizyty na Antypodach. Sri Lanka jesienią 1904

Kilka lat wcześniej, w 1904 roku Paderewscy odbyli długą podróż do Australii i Nowej Zelandii. Dzięki zachowanym informacjom prasowym, dość precyzyjnie można odtworzyć program koncertów i trasę podróży,



Helena Paderewska w rikszy, być może w czasie jednej z fet ogrodowych urządzanych w lecie w szwajcarskiej rezydencji Riond Bosson, ok. 1915, zbiory MNW, nr inw. DI 96200/68, fot. MNW

o której już nieco wspomniałam w innych artykułach¹⁶. Zagadnienie to jednak, podobnie jak trasy w Ameryce Północnej, warto omówić osobno¹⁷. Jak pisał Paderewski po koncercie „W Melbourne nikt nie wyszedł, więc zagrałem dłuższy program. Nigdy wcześniej publiczność tak się nie zachowywała – nawet na Dzikim Zachodzie“.

Prócz radosnych zdjęć w regionalnych strojach maoryskich, należących do tak nielicznych fotografii zachowanych z wypraw krajoznawczych Paderewskich, a także kilku interesujących łyżeczek dekoracyjnych, których Paderewscy mieli liczną kolekcję, przywieźli także miejscowe wyroby

¹⁶ Na temat kalendarza i szczegółów technicznych dotyczących podróży wiemy niewiele, np. w maju 1904 roku do Australii wypłynęli z Marsylii, a do Melbourne dotarli w czerwcu, gdzie pierwszy koncert odbył się w Ratuszu 14 czerwca, kolejny także w Ratuszu w Sydney 12 lipca, następny w Queensland, po czym Paderewscy popłynęli do Auckland (Nowa Zelandia), wyprawili się do Rotory, a koncerty odbyły się w Wellington 12 września, (gdzie dotarli pociągiem), Napier, Christchurch, Dunedin, Invercargill, Hobart, Launceston. Dziennik „Otago Daily Times” z 13.09.1904 informował dość sarkastycznie, „że Paderewski, jego żona, świta, papuga i jego fortepian podróżowali z Sydney do Auckland w Nowej Zelandii na pokładzie parowca Zelandia 28.08.1904”. Do Nowej Zelandii powrócił raz jeszcze w 1931 roku. <http://www.auspostallhistory.com/articles/1000.php>; [dostęp 10.06.2017]. Jak wspominał zaś sam mistrz: „Słuchacze wszędzie mnie wzruszali, okazywali bowiem wiele wdzięczności za to, że przybyłem aż z tak daleka, by dać im trochę muzyki”. I.J. Paderewski, op. cit., s. 471. Koncert pożegnalny w Melbourne w Exhibition Hall zgromadził sześć tysięcy osób. Porównaj: *Ignacy Jan Paderewski. Artysta przelomu wieków. Szkic studiów nad Pamiątkami*. <http://docplayer.pl/8219140-Jan-ignacy-paderewski-artysta-przelomu-wiekow.html> [dostęp: 10.06.2017].

¹⁷ Ustalenie miejsc, jakie odwiedził Paderewski w Stanach Zjednoczonych w oparciu o zachowane eksponaty, z pewnością okaże się pasjonujące. Prześmak już poczułam. W tym miejscu chciałam jedynie wspomnieć o kilku hawajskich pamiątkach, jak np. naszyjniku „lei”, będącym nieodzownym elementem rytuału powitania, wykonanym z białych, pomarańczowych i zielonych papierowych płatków (imitujących kwiaty dzikiego imbiru i orchidei), który zachował się w znakomitym niemal stanie i od 2015 roku prezentowany jest na wystawie „Polskie poznawanie świata” w Muzeum Miejskim w Żorach, nr inw. PME 15673/E. Z Hawajów pochodzi także grupa tradycyjnych ozdób z nasion akacji koa (podobnych do pestek jabłka), zwanych oczami owcy, nr inw. PME 15653/E, PME 15654/E, PME 15655/E, jak również ukulele wykonane przez entuzjastkę kultury i sztuki hawajskiej George’a Paele Moosmana (1891–1955), nr inw. Vr. 406. W 1927 roku założył on Bell Tone Studio of Music, a instrument nosi tabliczkę z jej nazwą i dedykacją dla Paderewskiego.

regionalne¹⁸. Być może to właśnie te tak egzotyczne dla Europejczyka pamiątki, stały się zaczątkiem i impulsem do gromadzenia podobnych przedmiotów w czasie kolejnych tras. Z tej podróży pochodzą ikoniczne dla tej części świata, choć nie tylko tu wykorzystywane, dwa drewniane bumerangi: myśliwski niepowracający – ozdobiony rytowaną geometryczną plecioną i wojenny powracający – pokryty zoomorficznymi wzorami¹⁹, prócz tego wyroby rzemiosła maoryskiego z typowymi dla tej części świata wycinanymi dekoracjami, ozdobionymi także inkrustacjami z masy perłowej: oszczepty, laskę, a także misternie rzeźbioną fajkę²⁰. Wiadomo, że Paderewski, namiętny palacz tytoniu, w ciągu swego długiego życia kupił i otrzymał wiele akcesoriów do palenia. Na palenisku tejże naniesiona została sygnatura: na owalnym medalionowym polu *K.P.C.*, prawdopodobnie stanowiąca skrót nazwy – Kenia Pepeline Company – dużej afrykańskiej firmy trudniącej się handlem tytoniem, co uzasadniałoby również przypuszczenie, iż mimo całej gamy typowych dekoracji z tej części świata, jest to wyrób pamiątkarski. Zapewne wysłany do Australii jako półprodukt i ozdobiony przez miejscowych rzemieślników. Podobnie przecież czyniono z łyżeczkami pamiątkowymi, z których jedna, wykonana we Francji ma herb Kanady, a angielskiej produkcji sprzedawane były w Australii i Stanach Zjednoczonych.

Nie posiadając informacji na temat koncertów Paderewskiego w Azji, przyjęło się uważać, że tam nie dotarł. Jednak zarówno w zbiorach fotograficznych, jak i wśród pamiątek, poza kolekcją orientalnych naczyń, są takie, które nieprecyzyjnie określa się jako azjatyckie właśnie. Wśród nich fotografie spacerującej Heleny Paderewskiej, ujętej na tle górskiego krajobrazu, w tle z sylwetami tubylców objuczonych bagażami i inne, ukrytej pod podcieniami wspartymi na kwadratowych filarach z podwójnymi przewiązkami (sic!) w luźnej indyjskiej sukni. Spośród przedmiotów powszechnie wykorzystywanych na kontynencie także trudno jednoznacznie zdecydować, gdzie zosta-

¹⁸ A. Feliks, *Historia ukryta...*, op. cit., s. 211–212.

¹⁹ W zbiorze przekazanym do MNW jest także i trzeci bumerang. Jest to jednak prezent od Polonii z Melbourne z 1927 roku, o biżuteryjnym niemal charakterze, ze srebra, z siedzącym na niej złożonym ptakiem kiwi i dedykacją; nr inw. 162163 MN.

²⁰ Powierzchnie paleniska (cybucha) pokrywają geometryczne wzory w stylu Taranaki, ułożone wokół stylizowanego przedstawienia twarzy „tiki” – maoryskiego bóstwa opiekuńczego.



Helena i Ignacy Paderewscy w aucie, prawdopodobnie w Afryce, ok. 1912, zbiory MNW, nr inw. DI 96200/113, fot. MNW

ły wykonane lub zakupione. Dobrze znany ze zdjęć halu willi Paderewskich w Riond Bosson, jest metalowy gong, możliwe że hinduski, wprowadzający już w wejściu gościa rezydencji w magiczny świat orientu, tak ulubiony przez właścicieli. Malowana w barwne kwiaty papierowa parasolka, która mogła być wykonana w Japonii, a sprzedana zarówno na Sri Lance, jak i w Europie, nie była jedyną w posiadaniu Paderewskiej²¹. Plecione tace i talerze,

²¹ Inna, zakupiona została przez Muzeum Historii Polski w 2017 roku na aukcji w krakowskiej Desie.

na których podaje się potrawy, czy naszyjnik z naturalnych sznurków i kości, nie są dziełami sztuki, a orientalnymi pamiątkami. Ich obecności w domu Paderewskich nie umiałam wytłumaczyć, a zdjęć rozpoznać. Podejrzewając, że tylko kontynuacja podróży australijskiej w 1904 roku mogła zaprowadzić małżeństwo na nieodległy kontynent azjatycki, starałam się ustalić jej szczegóły i przyglądałam się mapie świata. Przypadkowo, jak to bywa wielokrotnie podczas badań, odnalazłam zdigitalizowany artykuł w „The Daily News”, codziennej gazecie wydawanej w Perth na Zachodnim Wybrzeżu Australii, ze szczegółowym planem podróży po Antypodach i przyszłymi zamiarami wyjazdu do Indii, a także Egiptu. Jakież otworzyły się nam badaczom możliwości dzięki internetowi i postępowi cywilizacyjnemu! O ile łatwiejsza stała się weryfikacja, uzupełnienie wiedzy na różne tematy, których wcześniej nie sposób było podjąć. Choć artykuł informował zaledwie o zamiarze podróży i nie precyzował pomysłu, wydaje się, że Paderewscy mogli jednak dotrzeć do wybrzeży Indii, prawdopodobnie do Sri Lanki, a na odwiedzenie Bombaju nie mieli już czasu. Ustaliłam nawet domniemaną trasę tej podróży. Na początku wieku XX wypływając z Fremantle leżącego na Północnym Wybrzeżu Australii, gdzie koncertował niemal przed wyjazdem, można było popłynąć do Kolombo, stolicy Sri Lanki²² i przez jemeński port Aden, Morze Czerwone i Kanał Sueski dopłynąć do Port Said w Egipcie, dokąd także chcieli Paderewscy dotrzeć. To była najkrótsza i najbezpieczniejsza droga do Europy, choć podczas australijskiej trasy Paderewski skarżył się na niedogodności tak dalekich morskich podróży²³.

Na tym etapie są to zaledwie supozycje i przyczynki do tego zagadnienia, które mam nadzieję pozwolą w przyszłości na pewniejsze ustalenia.

Orientalne fascynacje Paderewskich

W kontekście powyżej opisanej, ciągle niesłabnącej chęci do zwiedzania obcych krajów, zastanawiam się czemu Paderewscy, jako entuzjaści sztuki

²² Z Kolombo można było popłynąć do Bombaju, czego jednak zapewne Paderewscy nie uczynili, bowiem podróż znacznie by się wydłużyła.

²³ „Jego nerwy były mocno napięte, a ruch statku podczas złej pogody powodował, że cierpiał ostro i nie zapewniając mu spokoju, tak niezbędnego osobie o jego artystycznym temperamencie”. *M. Ignace Paderewski. A World-famous artist. An interesting chat. [Światowej sławy artysta. Ciekawa pogawędka.]*, „The Daily News” (Perth), 23.06.1904, s. 1.



Ignacy Paderewski na kalifornijskiej plaży, około 1915, zbiory MNW, nr inw. DI 96200/185, fot. MNW

orientalnej, nie byli w Chinach i Japonii. Wychodząc od oczywistych okoliczności – Chiny pozostawały w stanie wojny na przełomie XIX i XX wieku. Przyczyną niestabilnej sytuacji politycznej były walki między klanami o władzę, podsycane zabiegami mocarstw zachodnich i Japonii o strefy wpływów. Można domyślać się również, że kariera muzyczna była dla mistrza ważniejsza od pozostałych zainteresowań i była jego prawdziwym hobby.

Być może zastępstwem obcowania z kulturą wschodnią były fety organizowane w ogrodach przy szwajcarskiej rezydencji w pobliżu Jeziora Genewskiego w Riond Bosson²⁴. Uroczystości z okazji imienin Ignacego (31 lipca) i urodzin Heleny (1 sierpnia) trwały kilka dni²⁵.

Jak wspominała Helena: „Organizatorami spektakli, cokolwiek by było, byli zawsze nasi drodzy przyjaciele major [Ernest] Schelling z żoną, których dom znajduje się kilka mil od naszego brzegu Jeziora Genewskiego, bracia Morax z Morges, René – poeta i Jean – artysta malarz oraz Zygmunt Strykowski z Nowego Jorku”²⁶. Wiadomo, że w innym stylu organizowali je także artyści – przyjaciele – goście Paderewskich, jak Antoni Wiwulski czy Felix Black²⁷.

Wbrew tym skromnym zapowiedziom, były to widowiskowe spektakle.

Głównym, bo miejscowym ich twórcą był Jean Morax (1869–1939), wizjoner, wybitny dekorator, projektant teatralny. W 1908 roku jego brat René (1873–1963), pisarz, menager założył w Mézières w pobliżu Lozanny Théâtre du Jorat i dzięki entuzjazmowi założycieli, jak piszą monografisci tematu, wśród których był także dobrze znany Paderewskiemu kompozytor i dyrygent Gustave Doret (1866–1943), osiągnięto znaczny sukces²⁸. Teatralne projekty René były wybitne, wyprzedzały ówczesne myślenie o scenografii i jej realizacji.

Jedno szczególnie wydarzenie, zrealizowane przez Moraxa wspominać jest w dziennikach kilku osób, była to właśnie chińska feta, na którą

²⁴ Wiadomo, że wiele lat przed zakupem Riond Bosson, Paderewski nabył nieruchomość w Prangins w pobliżu Nyon. Nie wiem, czy tam także odbywały się fety. O posiadłości w Prangins wspominała Paderewska, pisząc, że jako miłośnik agrokultury i „naukowego rolnictwa” hodował tam świnię; H. Paderewska, op. cit., s. 67.

²⁵ Ch. Philips, *Paderewski. The story of a modern immortal*, New York 1934, s. 291; H. Paderewska, op. cit., s. 70.

²⁶ H. Paderewska, op. cit., s. 72.

²⁷ H. Opieński, *Ignacy Jan Paderewski*, Warszawa 1960, s. 76. Ch. Philips, op. cit., s. 290–291, 299–300.

²⁸ <http://www.notrehistoire.ch/medias/12655>; [dostęp 10.03.2018].



Naszyjnik z koralików o typowej dla plemion Nguni formie i dekoracji, Afryka Południowa, Zulusi, ok. 1912, zbiory PME, nr inw. 15675 PME, fot. Anna Feliks

z 500 zaproszonych gości przyszło 300, a to jedynie dlatego, że w tym dniu wybuchła I wojna światowa, jak tłumaczyła ten niecodzienny przypadek Helena. Widocznie zwykle w przypadku pół tysiąca zapraszanych, przybywało 700, jak na dwór królewski... Wieczór 30 lipca 1914 roku zrelacjonowała ze szczegółami: „Z nadejściem nocy wokół domu zapłonęły chińskie lampiony i setki malutkich lampek elektrycznych w przeróżnych kolorach. Od tygodni bracia Morax pracowali nad przygotowaniem wieczornej inscenizacji”²⁹.

Wydaje się, że te właśnie imieniny wspominał też sam René Morax: „Kraj będzie długo mówił o obchodach imienin św. Ignacego, obfitujących w uroczystości, przy których, zgodnie z wolą muzyka, współpracowali wielcy artyści, gdzie wśród piosenek i muzyki tańca nazwisko mistrza zapisano literami ognia, na tle ciemnego parku, między dwiema kaskadami złota i srebra”³⁰.

Wprawdzie Helena wymienia Jeana, jako głównego wykonawcę dekoracji, zapewne i inni członkowie, zespołu teatralnego, jak dekorator Louis Hubert, zw. Lucien Jusseaume (1861–1925) oraz krawcowe (znane ze zdjęć

²⁹ H. Paderewska, op. cit., s. 75.

³⁰ „Journal de Lausanne”, 23.01.1934.

Fajka wykonana w Afryce (sygnatura K.P.C.), ozdobiona w Nowej Zelandii tradycyjnymi rzeźbionymi maoryskimi ornamentami, pocz. XX w., zbiory PME, nr inw. 15679, fot. Anna Feliks



Berło – siekierka z wyobrażeniem głowy antylopy, Afryka, Zulusi, ok. 1912, zbiory PME, nr inw. 15648, fot. Anna Feliks



Strzały rzeźbione i malowane w maoryskie ornamenty, Oceania, pocz. XX w., zbiory PME, nr inw. 15687-15693, fot. Anna Feliks

archiwalnych) musieli uczestniczyć w realizacji tej maskarady. Jak informowała w dalszej części tekstu:

Mieliśmy na sobie wspaniałe chińskie stroje – szczególnie pięknie prezentowali się Schelligowie – a pozostałym pan Jean Morax zapewnił kostiumy aktorów. Punktem kulminacyjnym wieczoru był cudowny smok kilkumetrowej długości z przebijającą głową, wykonaną z masy papierowej. Miał olbrzymie zielone oczy, a jego pysk i nozdrza zionęły kłębamii dymu i ognia. Major Schelling zorganizował chińską muzykę [zapewne były to nagrania z kolekcji Paderewskiego – AF], a pan Stojowski zaś dyrygował orkiestrą (złożoną z gości), usytuowaną na wyższym balkonie domu³¹.

Wierzę, że zachowały się z tej uroczystości zdjęcia. Pogłębienie wiedzy o działalności braci Morax na rzecz Paderewskich, będzie jednym z moich przyszłych priorytetów badawczych.

³¹ H. Paderewska, op. cit., s. 75.



Parasolka papierowa, Azja, (Japonia?), pocz. XX w., zbiory PME, nr inw. 15678, fot. Anna Feliks

Obecnie nie jest jasne, co sprowokowało Paderewskich do organizacji tej tematycznej uroczystości, skoro nie byli na „wycieczce” w Chinach. Wcześniejsze podejrzenia, że kolekcja orientaliów kształtowała się około 1918–1920 roku, zostały już jakiś czas temu obalone. Z pewnych wydarzeń wiadomo bowiem, że w 1913 André Loge, agent paryski, pośredniczący w sprzedaży wyrobów dalekowschodnich, w tym antycznych, dokonał na życzenie Paderewskich wyceny ich zbioru, liczącego już wówczas 311 pozycji (wiele w kompletach)³². Być może w tym właśnie okresie fascynacja Paderewskich tą kulturą osiągnęła najwyższy punkt. Zapewne także ich zbiory nieobce były wszystkim, którzy do ich domu tak liczne przybywali, one także mogły być dla nich samych inspiracją. Szukając tematu uroczystości imieninowo-urodzinowych, ten wydawał się być najbardziej oczywisty³³.

³² A. Feliks, *Paderewski...*, op. cit., s. 65–69.

³³ Wiadomo poza tym, że Helena Paderewska dbała o podtrzymywanie tradycji



Saszetka z nasion akacji koa, Hawaje, lata 20. XX w., zbiory PME, nr inw. 15653, fot. Anna Feliks

Fety te planowano na wzór teatralnych widowisk, mających wielowiekową tradycję, zapamiętaną szczególnie z realizacji barokowych, w których podobne wieczory z ogniem, wodą i jedzeniem projektował François Vatel (1631–1671), Szwajcar z pochodzenia, majordomus na dworach francuskich.

Starając się odtworzyć historię wypraw krajoznawczych Paderewskich jedynie w oparciu o zachowane artefakty, ratujemy pamięć o tym tak ulotnym aspekcie ich życia.

Zapewne dalsze studia przyniosą ciekawe informacje.

Anna Feliks

polskich, aranżując także inscenizacje obyczajów świątecznych. Tak pisał René Morax: „Ses intimes connurent ces réunions de famille (...) où faisait revivre pieusement tous les pittoresques usages de la Pologne” (Jego [Ignacego Paderewskiego] bliscy znają te rodzinne spotkania (...), kiedy to [Helena Paderewska] ożywiała wszystkie malownicze polskie zwyczaje); „Journal de Lausanne”, 23.01.1934.

Bibliografia

Appleby D.P., *The Music of Brazil*, Texas 1989; <http://www.tobealifecoach.com/music-of-brazil.pdf> [dostęp: 10.03.2018].

Feliks A., *Historia ukryta w przedmiotach. Pamiątki po Ignacym Janie Paderewskim w zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie*, „Niepodległość i Pamięć” 2017, nr 1 (57).

Feliks A., *Zbiór dzieł sztuki Ignacego i Heleny Paderewskich z Riond Bosson*, [w:] *Paderewski. Katalog wystawy w Muzeum Narodowym 17.02–20.05.2018*, Warszawa 2018, s. 43–69.

Hora R., *The Landowners of the Argentine Pampas: A Social and Political History 1860–1945*, Oxford 2003.

Ignacy Jan Paderewski. Artysta przelomu wieków. Szkic studiów nad Pamiętnikami. <http://docplayer.pl/8219140-Jan-ignacy-paderewski-artysta-przelomu-wiekow.html> [dostęp: 10.06.2017].

M. Ignace Paderewski. A World-famous artist. An interesting chat. [Światowej sławy artysta. Ciekawa pogawędka.], „The Daily News” (Perth), 23.06.1904.

Opięński H., *Ignacy Jan Paderewski*, Warszawa 1960.

„Otago Daily Times”, 13.09.1904; <http://www.auspostalthistory.com/articles/1000.php>, [dostęp: 10.06.2017].

Paderewska H., *Wspomnienia 1910–1920*, Opracowanie i przypisy Maciej Skierski, Warszawa 2015.

Paderewski I.J., *Pamiętniki*, Kraków 1967.

Paderewski disgusted, „The Northern Advocate”, (czwartek) 9.07.1912. <https://paperspast.natlib.govt.nz/newspapers/NA19120709.2.14> [dostęp: 10.03.2018].

Paderewski in South Africa, „The Sydney Morning Herald”, (sobota) 15.06.1912, s. 4. <https://trove.nla.gov.au/newspaper/article/15345110> [dostęp: 10.03.2018].

Paderewski zakupuje obszary ziemskie w Brazylii, „Ilustrowany Kuryer Codzienny”, 23.05.1914. <http://100lattemu.pl/aktualnosci/z-ziem-polskich/9126-paderewski-zakupuje-obszary-ziemskie-w-brazylia> [dostęp: 10.03.2018].

Philips Ch., *Paderewski. The story of a modern immortal*, New York 1934.

<http://www.historyforsale.com/ignacy-jan-paderewski-picture-post-card-signed-10-1911/dc159203>, [dostęp 10.06.2017].

<http://www.notrehistoire.ch/medias/12655>, [dostęp: 10.03.2018].



Siedzibą Muzeum jest pałac Przebendowskich/Radziwiłłów



00-240 Warszawa, al. Solidarności 62
e-mail: sekretariat@muzeumniepodleglosci.art.pl
Dyrektor: dr Tadeusz Skoczek
www.muzeum-niepodleglosci.pl

UWAGA! Pałac Przebendowskich/Radziwiłłów zamknięty do końca 2019 roku z powodu remontu.
Siedziba Muzeum Niepodległości tymczasowo przeniesiona do Oddziału – Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej

Ceny biletów: normalny – 10 zł, ulgowy – 5 zł

Bilet upoważniający do zwiedzenia całego Muzeum (Pałacu i oddziałów)
normalny – 20 zł; ulgowy – 10 zł
w czwartki wstęp wolny

Posiadaczom Karty Dużej Rodziny przysługuje bilet za 1 zł; zniżka nie łączy się z innymi rabatami, promocjami

Przewodnik: opłata za oprowadzanie grupy - 60 zł

Projekt: „Dostosowanie Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów do nowych funkcji kulturalnych i edukacyjnych, w tym dla osób niepełnosprawnych” w ramach Priorytetu VIII Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko 2014–2020 Działanie 8.1. Oś Priorytetowa „Ochrona dziedzictwa kulturowego i rozwój zasobów kultury”



Joanna Lusek

Muzeum Górnośląskie w Bytomiu

Po wojnie – świat bez przemocy? Pamięć o powojennych obozach pracy i wysiedleniach w działalności Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach-Opolu

Słowa kluczowe

Lamsdorf, Łambinowice, Obóz Pracy w Łambinowicach

Streszczenie

Lamsdorf/Łambinowice – miejsce dwóch pamięci, z jednej strony zachowujące świadectwo o ofiarach systemu nazistowskiego, z drugiej zaś komunistycznego. Począwszy od drugiej połowy XIX w., podczas konfliktów militarnych (wojny prusko-francuskiej oraz I i II wojny światowej), krzyżowały się tu losy żołnierzy z wielu państw i kontynentów, osadzonych w lamsdorfskich obozach jenieckich. Wkroczenie Armii Czerwonej na teren Górnego Śląska w 1945 r. otwarło ostatni rozdział w historii tego miejsca, w postaci utworzonego przez władze polskie Obozu Pracy (1945–1946). W pamięci osadzonych w nim i ich rodzin przechowało się to, co władze komunistyczne ignorowały i o czym zakazały mówić, a co w wymiarze społecznym upowszechniane było począwszy od lat 90. Zmiany polityczno-społeczne w Polsce dały początek materialnemu upamiętnieniu wielu miejsc związanych z „tragedią górnośląską”, w tym również Łambinowic. Centralne Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach-Opolu, sprawujące pieczę nad Miejscem Pamięci w Łambinowicach, od wielu już lat w sposób wieloaspektowy, poprzez działalność wystawienniczą, edukacyjną i naukową, ale również poznanie historii miejsca *in situ*, realizuje zadania w zakresie upowszechnia tego niezwykle trudnego i bolesnego fragmentu historii Górnego Śląska.

Pamięć o historii – historia w pamięci

Historia Górnego Śląska przełomu 1944 i 1945 roku niewątpliwie wymaga świadomego i odpowiedzialnego przekazu społecznego, w świetle zachowanych materiałów archiwalnych i relacji świadków. Niełatwe zadanie, nawet obecnie, stanowi próba odtworzenia i przedstawienia, w sposób wieloaspektowy (z punktu widzenia nauk społecznych oraz interpretacji muzealnych) i zarazem wyczerpujący, ciągu następujących po sobie faktów i wydarzeń, a w konsekwencji zjawisk społecznych w tym czasie, z uwzględnieniem zadania, że służyć mają edukacji ustawicznej odbiorców w różnym wieku, poprzez wielostronne poznawanie i dokonywanie krytycznego namysłu nad przeszłością. Pamięć o trudnym okresie – zbrodniach nazistowskich, a przede wszystkim komunistycznych (definiowanych w kategoriach polityki rewanżyzmu względem ludności niemieckiej lub za takową uznanej) – stanowi element narracji, którą polskie władze komunistyczne starały się zupełnie wyprzeć z pamięci społecznej. Powojenna prosowiecka propaganda nie dopuszczała krytyki polityki Związku Radzieckiego, natomiast władze polskie w dobie PRL-u skutecznie wzmacniały jednostronne postrzeganie historii poprzez uwypuklanie – posługując się filtrami geopolitycznymi – polskości tego regionu. Prawda o tworzonych po wojnie miejscach internowania (z jednej strony o obozach wysiedleńczych i obozach pracy, z drugiej zaś o obozach, w których ludność oczekiwała na wywózkę do przymusowej pracy na Wschodzie), a także osobach w nich osadzonych, przetrwała w tzw. drugim obiegu (ukrytym), prywatnym i oderwana była zupełnie od pamięci zbiorowej, kształtowanej przez władze państwowe. Jak zatem zdefiniować okres powojnia na Górnym Śląsku? Czy był wstępem do upragnionej wolności, do świata bez przemocy? Dlaczego pomimo upływu lat okres ów wciąż wzbudza kontrowersje i emocje? Równie ważne wydają się w tym kontekście pytania i refleksje: w jakim wymiarze i czy nadal problem ów jest obecny w świadomości zbiorowej kolejnych pokoleń, czy jest podejmowany? W jakim kierunku zmierza czy też winna zmierzać polityka wychowania obywatelskiego, w kontekście przekazywania wiedzy historycznej ogólnej i szczegółowej, uzupełnionej o świadectwa (relacje, dokumenty, pamiątki) zachowane w pamięci zbiorowej i indywidualnej? Wreszcie, jak odczytać rolę i zadania placówek muzealnych w zakresie upamiętnienia czasu, miejsc i ludzi, będących bezpośrednimi świadkami wydarzeń okresu końca wojny i powojnia, na przykładzie przedsięwzięć

realizowanych od ponad 25 lat w Centralnym Muzeum Jeńców Wojennych w Łąbinowicach-Opolu¹.

W Miejscu Pamięci, takim jak Łąbinowice, dochodzi do istotnego dla zrozumienia skomplikowanej historii miejsca spotkania „miejsca i czasu” z praktyką muzealną. Następuje ono podczas bezpośredniego kontaktu odwiedzających z samym miejscem, z jego historią, w kontekście losów grup lub pojedynczych osób – świadków wydarzeń i ich rodzin, w ramach szeroko ujmowanej edukacji przestrzennej w miejscach pamięci narodowej, ale również w nawiązaniu do samej pamięci o miejscach wydarzeń². Ów fakt nasuwa niemal automatycznie skojarzenia łączące konkretne miejsca z problemem relacji międzyludzkich, jakie zachodzą między zbiorowością – anonimowym tłumem a jednostką – znaną z imienia i nazwiska, podejmującą określone formy aktywności, definiowane w tym wypadku w kategoriach oporu przeciw narzuconemu systemowi³.

W procesie przyswajania i utrwalania pamięci, np. w muzeum, w miejscu pamięci, jednostka potrzebuje osadzenia w przestrzeni społecznej,

¹ Centralne Muzeum Jeńców Wojennych w Łąbinowicach-Opolu zostało założone w 1964 r. Pierwotnie funkcjonowało jako oddział Muzeum Śląska Opolskiego w Opolu. W 1965 r. uzyskało status samodzielnej jednostki, jako Muzeum Martyrologii Jeńców Wojennych w Łąbinowicach (od 1973 r. Muzeum Martyrologii i Walki Jeńców Wojennych w Łąbinowicach, od 1984 r. obowiązuje obecna nazwa). Zajmuje się badaniem, dokumentowaniem i upamiętnianiem losów jeńców wojennych, ze szczególnym uwzględnieniem okresu wojny prusko-francuskiej, I i II wojny światowej oraz powojnia. W gestii muzeum jest również opieka nad terenami poobozowymi, Starym Cmentarzem Jenieckim, Cmentarzem Jeńców Radzieckich oraz Cmentarzem Ofiar Obozu Pracy. W muzeum prowadzona jest ponadto szeroko definiowana działalność naukowo-badawcza, edukacyjna i wystawiennicza. Por. E. Nowak, V. Rezler-Wasielewska, *Przewodnik po terenach poobozowych w Łąbinowicach/Lamsdorf*, Opole 2003.

² J. Lusek, *COINCIDENTIA OPPOSITORUM or Music as a Key to Memory. The MEETINPOINT MUSIC MESSIAEN as a Site of War Memory in Europe*, [w:] *Mnemosyne and Mars. Artistic and Cultural Representations of Twentieth-century Europe at War*, Ed. P. Tame, D. Jeannerod, M. Bragança, Cambridge 2013, s. 297; J. Winter, *Language and Memory*, [w:] *Mnemosyne and Mars...*, op. cit., s. XIII–XV.

³ T. Załuski, *Genius loci jako jednostkowość miejsca w ujęciu filozofii relacji*, [w:] *Fenomen genius loci. Tożsamość miejsca w kontekście historycznym i współczesnym*, red. B. Gutowski, Warszawa 2009, s. 59; A. Matuchniak-Krasuska, „Za drutami” – szkic socjologiczny o Oflagu II C Woldenberg, [w:] *Architektura przymusu. Interdyscyplinarne studia nad dyscyplinującymi funkcjami architektury*, red. T. Ferenc, M. Domański, Łódź 2013, s. 85–87.

zatem narzędzi – słów, obrazów, dźwięków czy wreszcie wyobrażeń kształtowanych przez konkretne środowisko społeczne. Te ostatnie powstają na podstawie wspomnień i doświadczeń, tak osobistych, jak i zbiorowych. Oczywiście formę przestrzeni dla tak pojmowanej pamięci stanowią właśnie miejsca pamięci, które postrzegane są jako ślady po tym, czego już nie ma, co pozornie jest nieobecne⁴. Miejsca pamięci mogą być definiowane w kategoriach tradycyjnych lub intuicyjnych. Pierwsza z nich definiuje miejsca jako szczątki – obiekty materialne, wyrażające najbardziej zewnętrzną formę upamiętnienia. W szerszym natomiast ujęciu rozumiane są nie w kontekście konkretnego miejsca, ale przez pryzmat sfery niematerialnej, zatem także abstrakcyjnej i emocjonalnej⁵. Na podstawie śladów – materialnych (pamiętek osobistych, fotografii, dokumentów) i nieuchwytnych wzrokiem śladów niematerialnych w konkretnej przestrzeni – w miejscach rzeczywistych wydarzeń – podejmowane są działania, które zmierzają do wieloaspektowego poznania, poprzez rekonstruowanie – tak jak w przypadku Łambinowic – historii oraz ich ponownej interpretacji⁶.

1944/1945 – sytuacja przelomu w kontekście wydarzeń i miejsc

Łambinowice – miejsce dwóch pamięci (o ofiarach reżimu nazistowskiego i komunistycznego, powojennego) – w szczególny sposób naznaczone zostały cierpieniem i śmiercią tysięcy jeńców wojennych oraz ludności cywilnej. Stanowi ono niewątpliwie namacalną częstką dziedzictwa kulturowego.

⁴ M. Halbwachs, *Společne ramy paměci*, przeł. M. Król, Warszawa 1969, s. 422; T. Kranz, *Muzea martyrologiczne jako przestrzenie paměci i edukacji*, [w:] *Obóz-muzeum. Trauma we współczesnym wystawiennictwie*, red. M. Fabiszak, M. Owsiniński, Kraków 2013, s. 51–64; J. Lusek, *The shaping of identity within the context of educational space. The National Memory Place in Łambinowice*, „Przegląd Naukowo-Metodyczny. Edukacja dla Bezpieczeństwa” 2015, R. 7, nr 2 (27), s. 245–257. Por. *Das kollektive Gedächtnis*, Hrsg. H. Maus, Frankfurt am Main 1991.

⁵ T. Kranz, *Muzea-miejsca paměci w wymiarze społeczno-politycznym*, „Przeszłość i Pamięć” 1998, nr 3, s. 7; E. Nowak, *Rola i funkcje Miejsca Paměci Narodowej w Łambinowicach*, [w:] *Szkice z dziejów obozów w Łamsdorf/Łambinowicach. Historia i współczesność*, Opole 2007, s. 119.

⁶ M. Saryusz-Wolska, *Spotkania czasu z miejscem. Studia o paměci i miastach*, Warszawa 2010, s. 142; A. Assmann, *Erinnerungsräume. Formen und Wandlungen des kulturellen Gedächtnisses*, München 1999, s. 309.

Miejsce Pamięci Narodowej w Łambinowicach jako konkretne miejsce upamiętnienia *in situ* tworzy przestrzeń wielowymiarową. Jest szczególnym i niepowtarzalnym w skali Europy przykładem spotkania czasu z miejscem. Tu właśnie, począwszy od drugiej połowy XIX wieku, krzyżowały się podczas konfliktów militarnych losy żołnierzy wielu państw i kontynentów. Na trwałe zapisało się ono na kartach historii Polski i historii powszechnej, począwszy od lat 70. XIX wieku i utworzenia w Łambinowicach (wówczas: Lamsdorf) poligonu wojskowego, którego zabudowę podczas kolejnych konfliktów zbrojnych wykorzystywano w celu internowania jeńców wojennych. Obozy dla żołnierzy pokonanych armii zlokalizowano na tych terenach w latach wojny prusko-francuskiej, I i II wojny światowej⁷. Nie jest to jednak kres tragicznej historii tego miejsca.

Pod koniec 1944 roku władze niemieckie rozpoczęły masowe ewakuacje przetrzymywanej na Górnym Śląsku ludności cywilnej i jeńców wojennych. W zarządzeniu przyjętym 21 grudnia 1944 roku informowano: „Pracownicy przymusowi, tj. więźniowie [obozów koncentracyjnych], jeńcy wojenni, pracownicy cywilni z zagranicy, osadzeni w zakładach karnych, ewentualnie zbiegowie z terenów graniczących z Górnym Śląskiem zostaną ze względu na zagrożenie ze strony wroga natychmiastowo przeniesieni”⁸. Kilkadziesiąt tysięcy jeńców z obozów jenieckich i koncentracyjnych, jak też podległych im komand pracy, przemieszczono w głąb Rzeszy Niemieckiej, w eskortowanych przez straż obozową kolumnach. Baraki w wielu przyzakładowych obozach zbiorczych tymczasowo opustoszały. Swoje domy opuszczała w pośpiechu również liczona w tysiącach rodzin ludność miejscowa – w obawie przed Armią Czerwoną – łącznie około 1,7 mln Górnoszlązaków, ewakuując się na Zachód⁹.

Wkroczenie Armii Czerwonej na teren Górnego Śląska w 1945 roku i przygotowanie bazy dla nowej administracji polskiej otwarło kolejny rozdział w historii regionu, którego struktura narodowościowa była charakterystyczna dla obszarów pogranicza. Ludność niemiecko- i polskojęzyczna

⁷ J. Lusek, *The shaping...*, op. cit., s. 247, 250–254.

⁸ Archiwum Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach-Opolu, Mikrofilmy, Mikrofilm Praski, sygn. 2-R-III, k. 143–144.

⁹ G. Köhler, *Notaufnahme. Evangelische Flüchtlingsseelsorge. Vierzig Jahre im Dienst für Umsiedler, Aussiedler und Übersiedler in Berlin*, Berlin 1991, s. 21; J. Lusek, *Obozy jenieckie Teschen w latach II wojny światowej*, Český Těšín 2015, s. 30–31.

współegzystowały na tym terenie od stuleci. Jednak właśnie ta dwoistość stała się w kolejnych miesiącach i latach przyczyną najbardziej dotkliwych konsekwencji II wojny światowej, uderzając w znaczną część ludności autochtonicznej, uznawanej automatycznie za niemiecką. Konsekwencją negatywnej weryfikacji było nagminne stosowanie odpowiedzialności zbiorowej i obarczanie Górnoszlązaków za zbrodnie popełnione przez okupanta w latach 1939–1945. Ofiarami stała się ludność indyferentna narodowościowo i – co wydaje się paradoksalne – także znaczna grupa Polaków. Wpływ na to miała niewątpliwie kwestia niemieckiej listy narodowościowej (*Deutsche Volksliste*). Wybory, jakich musieli dokonać Górnoszlązacy po wcieleniu tego terenu do Rzeszy Niemieckiej, okazały się dla wielu z nich, jak konkluduje Krzysztof Gwóźdź, „równią pochyłą”. Bohaterski gest, związany z odmową podpisania volkslisty, skutkowałam represjami i niedoceniany był przez władze polskie po wojnie. Dla wielu ten właśnie okres zakończył się utratą majątku, umieszczaniem w obozach pracy, deportacjami na Wschód oraz przymusowymi wysiedleniami, które zapoczątkowano jeszcze przed zakończeniem obrad konferencji poczdamskiej. Szereg wydarzeń i związanych z nimi represji, układających się logicznie w jedną całość, a powszechnie określanych mianem „tragedii górnośląskiej”, miało zdecydowanie lokalny charakter – stanowiąc mikroskalę na tle makroskali zjawisk, zachodzących na Ziemiach Odzyskanych po zakończeniu II wojny światowej¹⁰.

W czasie wojny, ale i po wojnie, w świecie zdominowanym przez pojęcie „nieustannej walki” żołnierze i ludność cywilna zmuszeni byli przeżywać traumę i niedogodności życia w niewoli – egzystować w odosobnieniu – za drutami. Wszystkie formy osadzenia – obozy i komanda pracy – realizowały cele polityczne, poprzez izolację i stały nadzór nad internowanymi oraz ekonomiczne, poprzez zmuszanie ich do nadludzkiej pracy. Ekstremalne warunki egzystencji, tj. zakwaterowanie w przeludnionych barakach,

¹⁰ M. Lis, *Polska ludność rodzima na Śląsku po II wojnie światowej*, Opole 1991, s. 17–51; U. Schmidt, „Żywe reparacje”. *Deportacja i internowanie niemieckich cywilów w ZSRS (1945–1955)*, [w:] *Wýwózka. Deportacja mieszkańców Górnego Śląska do obozów pracy przymusowej w Związku Sowieckim w 1945 roku. Faktografia – konteksty – pamięć*, red. S. Rosenbaum, D. Węgrzyn, Katowice 2014, s. 19–55; S. Jankowiak, *Migracje z Górnego Śląska po drugiej wojnie światowej*, [w:] *Górny Śląsk i Górnoszlązacy. Wokół problemów regionu i jego mieszkańców w XIX i XX wieku*, red. S. Rosenbaum, Katowice–Gliwice 2014, s. 219–222; K. Gwóźdź, *Obóz w Lasowicach i wysiedlenia z terenów powiatu tarnogórskiego 1945 r.*, „Rocznik Muzeum w Tarnowskich Górach” (dalej: RMTG) 2013, t. 4, s. 57.

głodowe racje żywnościowe, dehumanizacja przejawiająca się w brutalnym traktowaniu i praca ponad siły prowadziły w konsekwencji do systematycznego i planowego wyniszczania fizycznego i psychicznego osadzonych¹¹.

W latach 1945–1946, w pobliżu kompleksu obozów jenieckich – Stalagów VIII B i 318/VIII F (344) Lamsdorf – funkcjonował Obóz Pracy w Łambinowicach. Internowano w nim ludność uznaną za niemiecką i przeznaczoną do wysiedlenia w głąb Niemiec. Osadzono w nim łącznie około 5–6 tys. mężczyzn, kobiet i dzieci z około 150 miejscowości na Górnym Śląsku, w tym z 39 okolicznych wiosek. Obóz Pracy w Łambinowicach, utworzony latem 1945 roku, miał być początkowo obozem przesiedleńczym, z filią w Niemodlinie. Został przygotowany i zorganizowany przez administrację polską, na terenie dawnego poligonu wojskowego Lamsdorf, w bezpośrednim sąsiedztwie kompleksu obozów jenieckich, które funkcjonowały tu w latach II wojny światowej. Podlegał Starostwu Powiatowemu w Niemodlinie, pośrednio zaś Państwowemu Urzędowi Bezpieczeństwa Publicznego w Niemodlinie. Przeznaczony był dla ludności niemieckiej lub za taką uznaną, która miała w nim pozostać do czasu wysiedlenia do Niemiec. Stosunkowo szybko przekształcono go w obóz pracy. Rotacja osadzonych była związana ze zwolnieniami z obozu, transferem ludności za linię Odry lub przeniesieniem jej do innych obozów – Centralnego Obozu Pracy w Jaworznie, Obozu Pracy w Niemodlinie – oraz zgonami. Poza ludnością cywilną osadzono w nim również członków NSDAP, SS, SA oraz innych organizacji prohitlerowskich, którzy mieli być poddani izolacji, na podstawie tzw. sankcji prokuratorskich, w myśl art. 9 dekretu PKWN z 12 września 1944 roku „o specjalnych sądach karnych dla spraw zbrodniarzy faszystowsko-hitlerowskich” oraz byli strażnicy obozów jenieckich Lamsdorf. Osadzeni, poza kobietami z małymi dziećmi, młodzieżą do 14 roku życia i chorymi, realizowali obowiązek pracy – na terenie obozu, głównie w warsztatach oraz poza obozem, w gospodarstwach rolnych i urzędach, niekiedy również poza powiatem, do prac remontowych oraz na potrzeby radzieckich jednostek wojskowych stacjonujących w Sowinie i Brzegu. Grupa kilkudziesięciu osadzonych – głównie kobiet – była zmuszana do prac przy ekshumacji zwłok

¹¹ A. Matuchniak-Krasuska, „Za drutami” ..., op. cit., s. 84–85. Por. R. Majewski, *VIII Okręg Wojskowy Wehrmachtu we Wrocławiu (1936–1945)*, Wrocław 1991; P. Stanek, *W niewoli niemieckiej. Informator wystawy stałej Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach-Opolu*, Opole 2011; M. Flemming, *Jeńcy wojenni: studium prawnohistoryczne*, Warszawa 2000.

jeńców radzieckich. Brak zachowania względów bezpieczeństwa i zasad higieny przyczynił się do wybuchu epidemii tyfusu w obozie. Obóz został rozwiązany w październiku 1946 roku¹².

Jako jeden z najbardziej represyjnych w powojennej historii Polski łambinowicki obóz został wpisany obok Jaworzna, Mysłowic, Potulic czy świętochłowickiej Zgody do *Czarnej księgi komunizmu*¹³. Liczba ofiar szacowana jest obecnie na około 1,5 tys. osób. Nie zachowały się jednak ich groby. Z przyczyn politycznych przez kilkadziesiąt lat od likwidacji łambinowickiego obozu pracy pamięć po stronie polskiej istniała tylko w świadomości ludzi znających wielowątkową – odnoszącą się do okresu wojny i powojnia – historię tego miejsca. Badania nad tematem rozpoczął w latach 90. Edmund Nowak (ówczesny dyrektor Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach-Opolu). Po stronie niemieckiej wręcz przeciwnie, Łambinowice kojarzone były przede wszystkim z okresem funkcjonowania w tym miejscu obozu pracy w latach 1945–1946¹⁴, głównie za sprawą publikacji osób wypędzonych, m.in. lekarza obozowego Heinza Essera. Opisał on powojenną gehennę osadzonych w wielokrotnie wznawianej książce *Die Hölle von Lamsdorf. Dokumentation über ein polnisches Vernichtungslager* (1969)¹⁵.

Upamiętnienie osadzonych, zmarłych w obozie, stało się możliwe dopiero w latach 90. XX wieku, po dokonaniu się zmian ustrojowych w Polsce. Wspomnieć należy wszakże w tym miejscu śledztwa i procesy, toczące się w sprawie przestępstw popełnionych w łambinowickim obozie. Prowadzono je latach 1945–2006, we wszystkich procesach na ławie oskarżonych

¹² *Obozy w Lamsdorf/Łambinowicach (1870–1946)*, red. E. Nowak, Opole 2006, s. 271–275. Por. *Po wojnie. Obóz Pracy w Łambinowicach (1945–1946). Katalog wystawy/Nach dem Krieg. Arbeitslager in Łambinowice. Ausstellungskatalog*, red. R. Kobylarz-Buła, Opole 2015, s. 33, 38 i 40.

¹³ Zob. S. Courtois i inni, *Czarna księga komunizmu. Zbrodnie, terror, prześladowania*, wstęp do wyd. pol. K. Kersten, tłum. K. Wakar i inni, Warszawa 1999.

¹⁴ *Obozy w Lamsdorf/Łambinowicach...*, op. cit., s. 297–298; S. Courtois i inni, op. cit., s. 15; *Po wojnie. Obóz Pracy w Łambinowicach (1945–1946)...*, op. cit., s. 33–37, 66–67. Por. E. Nowak, *Cień Łambinowic. Próba rekonstrukcji dziejów obozu pracy w Łambinowicach (1945–1946)*, Opole 1991.

¹⁵ H. Esser, *Die Hölle von Lamsdorf. Dokumentation über ein polnisches Vernichtungslager*, Dülmen 1969.

zasiadał komendant obozu – Czesław Gęborski¹⁶. W 1991 roku, z inicjatywy Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych i ówczesnych władz samorządowych Łambinowic, na terenie byłego obozu pracy ustawiono krzyż oraz tablicę informującą o historii miejsca w językach polskim i niemieckim. W 1995 roku odsłonięto pomnik w kształcie krzyża pokutnego, według projektu Eugeniusza Geta Stankiewicza. Działania te zrealizowano przy wsparciu władz państwowych, samorządowych oraz mniejszości niemieckiej. Na pomniku umieszczono napis w językach polskim i niemieckim: „Polakom i ofiarom Obozu Łambinowice w latach 1945–1946”. Obok ustawiono drewniany krzyż. W 2000 roku przeprowadzono sondażową ekshumację zwłok, która potwierdziła istnienie na wskazanym terenie zbiorowych grobów. Budowę symbolicznego cmentarza ofiar łambinowickiego obozu pracy zrealizowano w latach 2000–2002. Na wprost bramy cmentarnej usytuowano drewniany krzyż, wspomniany wcześniej. Przed nim zamontowano 22 marmurowe tablice. Pierwsza zawiera fragment modlitwy intencyjnej, dwie następne – nazwę cmentarza oraz jego fundatorów, kolejne natomiast nazwiska ofiar (w ujęciu alfabetycznym) – 1137 osób – które udało się odtworzyć dzięki współpracy naukowców z Polski i Niemiec. Lista ta jednak wciąż nie jest kompletna. Na terenie cmentarza znajdują się również kamienne głązy, na których umieszczono tabliczki z nazwami 39 okolicznych miejscowości, z których pochodziła większość osób izolowanych i zmarłych w obozie. Miejsce to ma obecnie wymiar symboliczny – pojednania Polaków i Niemców z terenu województwa opolskiego¹⁷.

¹⁶ *Po wojnie. Obóz Pracy w Łambinowicach (1945–1946)...*, op. cit., s. 59–65.

¹⁷ E. Nowak, V. Rezler-Wasielewska, *Przewodnik po terenach pobożowych...*, op. cit., s. 1; J. Banik, R. Ciasnocha, *Jeńcy wojenni różnych narodowości w obozach jenieckich w Łamsdorf w czasie II wojny światowej. Przyczynek*, „Łambinowicki Rocznik Muzealny” 2005, t. 28, s. 72; *Po wojnie. Obóz Pracy w Łambinowicach (1945–1946)...*, op. cit., s. 71–72; J. Lusek, *Międzynarodowe konteksty w pracy Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach Opolu*, [w:] *Polacy – Niemcy – Ukraińcy w XIX i XX wieku. O przeszłości dla przyszłości w miejscach pamięci*, red. M. Białokur, Opole 2013, s. 100–102. Por. G. Bartodziej, E. Nowak, *Ofiary upamiętnione na cmentarzu Obozu Pracy w Łambinowicach (1945–1946)/ Die unvergessenen Opfer vom Friedhof des Arbeitslagers in Łambinowice (1945–1946)*, Opole 2002; V. Rezler-Wasielewska, *Miejsce Pamięci Narodowej w Łambinowicach. Pomniki*, Opole 2006; *Cmentarz Ofiar Obozu Pracy*. <http://www.cmjw.pl/miejsce-pamieci-narodowej2/cmentarz-ofiar-obozu-pracy,5.html> [dostęp: 19.11.2017].

Problem obozów pracy i przesiedleń w muzeach i miejscach pamięci

Ekspozycja „Po wojnie. Obóz Pracy w Łambinowicach (1945–1946)”¹⁸

3 grudnia 2013 roku, po wielu latach starań, w wartowni niegdysiejszego kompleksu jenieckiego otwarto, z inicjatywy Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach-Opolu (miejsce ekspozycji znajduje się w dyspozycji muzeum), wystawę stałą „Po wojnie. Obóz Pracy w Łambinowicach (1945–1946)”. Została ona przygotowana przez Elżbietę Górę i Renatę Kobylarz-Bułę. Wystawie towarzyszy katalog *Po wojnie. Obóz Pracy w Łambinowicach (1945–1946). Katalog wystawy/Nach dem Krieg. Arbeitsslager in Łambinowice. Ausstellungskatalog*, pod redakcją naukową Renaty Kobylarz-Buły (Opole 2015). W maju 2014 roku ekspozycję uhonorowano wyróżnieniem za Wydarzenie Muzealne Roku – Sybilla 2013 – w kategorii przedsięwzięcia o tematyce martyrologicznej¹⁹.

Wystawa powstała na bazie długo prowadzonych kwerend archiwalnych w Polsce i Niemczech, m.in. w Archiwum Akt Nowych w Warszawie, w Archiwach Państwowych w Katowicach i Opolu, w Archiwum Sądu Okręgowego w Opolu, Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciw Narodowi Polskiemu, Archiwum Archidiecezjalnym w Opolu, Archiv für Kunst und Geschichte w Berlinie, Heimatverein des Kreises Falkenberg-Oberschlesien oraz w oparciu o dokumenty osób prywatnych, internowanych i ich rodzin²⁰. Ekspozycja prezentuje historię Obozu Pracy w Łambinowicach oraz konsekwencje jego istnienia, na tle przemian ustrojowych

¹⁸ Problem Obozu Pracy w Łambinowicach, w konwencji pokazania ciągłości historii Miejsca Pamięci Narodowej w Łambinowicach, prezentuje również wystawa stała „Miejsce Pamięci Narodowej w Łambinowicach – dziedzictwo regionalne, narodowe, europejskie” (otwarta w 2012 r.), eksponowana w opolskiej siedzibie muzeum. *Wystawy stałe*. <http://www.cmjw.pl/fr/wystawy1/wystawy-stale/> [dostęp: 18.12.2017].

¹⁹ *Sybilla 2013. XXXIV Konkurs na Wydarzenie Muzealne Roku*, Warszawa 2014, s. 10.

²⁰ K. Strauchmann, *Kontrowersyjna wystawa w Muzeum w Łambinowicach*. <http://www.nto.pl/wiadomosci/nysa/art/4591639,kontrowersyjna-wystawa-w-muzeum-w-lambinowicach,id,t.html?cookie=1> [dostęp: 30.10.2015]; *Po wojnie. Obóz Pracy w Łambinowicach (1945–1946)*. http://www.cmjw.pl/www/wystawy/stale/otw_wyst_i_debata_03_12_2013_01.pdf [dostęp: 2.11.2015].

w Polsce po 1945 roku. Dotyka przy tym, w wymiarze znacznie szerszym, problemu skutków II wojny światowej – politycznych, socjologicznych, psychologicznych oraz etycznych. Przez pryzmat skomplikowanej historii lokalnej, w tym wypadku Łambinowic, przedstawiono złożone losy mieszkańców Śląska oraz politykę władz komunistycznych wobec mniejszości w odradzającej się Polsce. Narrację ekspozycji stanowią oryginalne dokumenty, wytworzone przez lokalną administrację w czasie funkcjonowania obozu, jak również powstałe w czasie prowadzonych niemal przez 50 lat procesów sądowych. Wystawę uzupełnia mapa, która przedstawia lokalizację powojennych obozów pracy i obozów przesiedleńczych na Górnym Śląsku.

Przez wiele lat dzieje tego miejsca dzieliły skutecznie Polaków i Niemców. Zafałszowywano dane dotyczące liczby ofiar. Jak trafnie problem ujmował Edmund Nowak: „W żadnym innym przypadku powojennego obozu w Polsce nie funkcjonował tak wyraźny mechanizm buchalterii dotyczący licytacji win i cierpień”. Ekspozycja jest surowa i oszczędna. Przyjęta forma aranżacji oddaje doskonale powojenną rzeczywistość. Koncepcyjnie wystawa składa się z dwóch części. W pierwszej zaprezentowano historię i funkcjonowanie obozu pracy. Oś narracji tworzą fotografie, dokumenty archiwalne, materiały prasowe i wspomnienia świadków wydarzeń. W drugiej części ekspozycji wiele miejsca poświęcono pamięci o obozie oraz kolejnym procesom jego komendanta – Czesława Gęborskiego²¹, historii przygotowania cmentarza czy ustawienia pomnika upamiętniającego ofiary obozu. W tej części wystawy zaprezentowano również depozyt z Instytutu Pamięci Narodowej w postaci jedynej materialnej pamiątki po obozie pracy, tj. część

²¹ Czesław Gęborski (1924–2006) – w latach II wojny światowej żołnierz Armii Ludowej i członek komunistycznej partyzantki. Po zakończeniu wojny wstąpił w szeregi Milicji Obywatelskiej. W lipcu 1945 r. został mianowany komendantem Obozu Pracy w Łambinowicach. Na stanowisku tym pozostał do października 1945 r., kiedy to postawiono mu zarzut przekroczenia obowiązków, w związku z aktem spalania baraku (w którym przebywali wówczas osadzeni) i wydaniem rozkazu strzelania do przetrzymywanych w obozie, którzy podjęli się gaszenia baraku. Śmierć poniosło wówczas łącznie 48 osób. W 1947 r. śledztwo umorzono. Wznowiono je w 1956 r., jednak mimo obciążających C. Gęborskiego zeznań Ignacego Szypuły – współpracownika z łambinowickiego obozu – sąd uniewinnił go, prokuratura nie odwołała się od wyroku. Po raz kolejny proces wznowiono w latach 90., prokuratura wysunęła wobec C. Gęborskiego zarzut zabójstwa 35 osób. Proces przerwano w 2005 r., z uwagi na zły stan zdrowia oskarżonego. Ostatecznie umorzono go w 2006 r., po śmierci C. Gęborskiego. E. Nowak, *Obóz pracy w Łambinowicach (1945–1946)*, Opole 2006, s. 261–298.

odnalezionej w 1992 roku dokumentacji obozowej. Ekspozycję uzupełniają, wyeksponowane na tablicach, biogramy osób osadzonych w obozie: Gerdy Skibitzki, Alfreda Goldera, Eriki i Roberta Thomallów, Paula Globischa, Aloisa Schuppa, Alice, Wolframa i Manfreda Hampelów. Złożone przez nich relacje udostępnione są zwiedzającym w kilku punktach multimedialnych²². Wspominanie rzeczywistości jest nawet dzisiaj, po upływie 70. lat po wojnie, trudnym doświadczeniem dla świadków wydarzeń i ich rodzin – tych, którzy postanowili opuścić Polskę, jak i tych, którzy zdecydowali się pozostać.

Film edukacyjny

Lamsdorf/Łambinowice. Muzeum i miejsce pamięci

Znacznie wcześniej – w 2011 roku – została zrealizowana koncepcja filmu edukacyjnego, prezentującego złożoną historię miejsca – Lamsdorf/Łambinowice. Film *Lamsdorf/Łambinowice. Muzeum i miejsce pamięci* miał swoją premierę w styczniu 2012 roku. W tym samym roku otrzymał nagrodę Złotego Kopernika na Festiwalu Filmów i Podkastów Edukacyjnych EDUKINO w Warszawie. Obraz stanowi udaną próbę przedstawienia historii Miejsca Pamięci Narodowej w Łambinowicach, gdyż bierze pod uwagę właśnie ową ciągłość historyczną miejsca, jak również działalność muzeum, które sprawuje nad nim pieczę²³. Świat, wykreowany w filmie przez reżyserkę – Alicję Schatton²⁴ – pokazany został oczyma wrażliwych, młodych

²² *Po wojnie. Obóz Pracy w Łambinowicach (1945–1946)...*, op. cit., s. 79–89; *Po wojnie. Obóz Pracy w Łambinowicach (1945–1946)*. <http://www.cmjw.pl/wystawy/wystawy-stale/>; *Miejsce Pamięci Narodowej w Łambinowicach – dziedzictwo regionalne, narodowe, europejskie*. <http://www.cmjw.pl/wystawy/wystawy-stale/> [dostęp: 19.11.2017]; wywiad z Beatą Madej – kierownikiem Działu Zbiorów i Konserwacji Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach-Opolu, Łambinowice, 3 X 2015 r. [maszynopis w posiadaniu autorki tekstu].

²³ *Lamsdorf/Łambinowice. Muzeum i miejsce pamięci*, reż. A. Schatton, Centralne Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach-Opolu, 2011, 20 min; *Lamsdorf/Łambinowice. Muzeum i miejsce pamięci*. <http://vidifilm.pl/pl/filmy/4-lamsdorflambinowice.-muzeum-i-miejsce-pamieci.-film-edukacyjny> [dostęp: 30.10.2015].

²⁴ Alicja Schatton – reżyserka i scenarzystka, zajmuje się realizacją filmów o charakterze dokumentalnym i edukacyjnym, jak również aranżacją wystaw muzealnych, głównie w nawiązaniu do tematyki historycznej. Wśród uznanych

osób, którzy zwiedzają muzeum w ramach lekcji muzealnej – są to uczniowie (wówczas, w 2012 roku) Publicznego Gimnazjum w Łambinowicach. Wraz z nimi widzowie poznają cmentarze wojenne i pozostałości obozowej zabudowy czy cmentarz ofiar obozu pracy. Młodzież ma szansę porozmawiać ze świadkami tragicznej przeszłości, ale również poznać dostępne w muzeum ekspozycje. Młodzi ludzie są aktywni, zaangażowani: zadają pytania, poświęcają czas lekturze, wykonują dokumentację fotograficzną. Film przenosi odbiorców niejednokrotnie w świat ich wyobraźni – wstecz, wzmacniając dramaturgię przekazu poprzez rekonstrukcję konkretnych sytuacji. Przybliżają one tragizm życia w izolacji obozowej rzeczywistości, podane są w postaci krótkich fabularyzowanych scenek. Towarzysząc młodzieży odbiorca musi zmierzyć się – by zrozumieć – ze skomplikowaną historią Lamsdorf/Łambinowic, porządkując jej kolejne etapy. Na tym tle, w niezwykle wymowny sposób, zdefiniowana została również misja Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach-Opolu, jako instytucji „przechowującej pamięć” dla kolejnych pokoleń – poszukującej, również w trudnej medialnej rzeczywistości, właściwych metod i środków, celem prezentacji treści ważnych w kontekście tak obiektywnym – przekaziciela i komentatora prawdy historycznej, jak i subiektywnym – poprzez włączenie w materiał filmowy relacji świadków wydarzeń. W tej grupie są również ci, którzy podczas wojny stykali się z obozową rzeczywistością jako mimowolni obserwatorzy, a w 1945 roku stali się ofiarami nowego systemu – sami znaleźli się po drugiej stronie drutów. Szczególnie emocjonujący jest ostatni fragment filmu, który nawiązuje do historii Obozu Pracy w Łambinowicach. Odbiorcy mają szansę poznać historię miejsca dzięki relacji Hedwig Fennen, która wspomina – jak sama mówi – „trudny czas”, przypadający na okres jej dzieciństwa. Po prawie 70 latach powraca do miejsca, w którym była przetrzymywana, snując refleksję na temat obrazów z przeszłości, która wciąż jest dla niej bolesna.

produkcji filmowych w jej dorobku warto wymienić: *Śladami bytomskich ewangelików* (film dokumentalny, 2017), *Niepotrzebnych rzeczy podróż niezwykła* (film dokumentalny, 2010) czy *Podróż do zielonych cieni* (film dokumentalny, 2009), jak również projekty aranżacyjne i aplikacje interaktywne do wystaw stałych w Centralnym Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach-Opolu – *W niewoli niemieckiej* oraz Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrzu, m.in. *Niezwykła historia. Kopalnia Królowa Luiza-Zabrze w latach 1791–1998* czy *Kopalnia Edisona. Alicja Schatton*. <http://vidifilm.pl/pl> [dostęp: 19.11.2017].

Projekt naukowo-badawczy „Lasowice
– obóz w dwóch reżimach”

Innym przykładem powojennej tragedii ludności niemieckiej na Górnym Śląsku są niewielkie Lasowice. W latach wojny były związane z kompleksem obozowym Lamsdorf, na zasadzie podwładności funkcjonujących w tej miejscowości oddziałów roboczych dla jeńców wojennych. Na przełomie 1940/1941 roku w Lasowicach-Tarnowskich Górach utworzono obóz zbiorczy, w którym osadzano początkowo cywilów pochodzenia żydowskiego, głównie z Polski, Francji, Holandii i Belgii. Wkrótce dołączyli do nich jeńcy brytyjscy i radzieccy z komand pracy podporządkowanych administracyjnie Stalagom VIII B i 318/VIII F (344) Lamsdorf oraz VIII D (VIII B) Teschen. Osadzonych zatrudniano m.in. na kolei, przy pracach porządkowych na rzecz miasta, w lecznicy dla zwierząt oraz w okolicznych zakładach i fabrykach. W 1945 roku, po wkroczeniu do Tarnowskich Gór żołnierzy Armii Czerwonej, w pustych barakach utworzono obóz przesiedleńczy dla miejscowej ludności, która w myśl ustaleń wielkich mocarstw miała zostać zakwalifikowana do wysiedlenia z Polski do Niemiec²⁵.

Przez wiele lat problem obozów w Lasowicach, szczególnie tego funkcjonującego w 1945 roku, stanowił temat tabu. W powojennym półwieczu „dbałość o pamięć” – pamięć o miejscu – ograniczała się, podobnie jak w Łambinowicach, przede wszystkim do eksponowania zbrodni hitlerowskich, zwłaszcza tych dokonanych na jeńcach radzieckich. Prawie całkowicie pomijano lokalny aspekt „tragedii górnośląskiej”, charakteryzujący się nadużyciami władzy ludowej względem ludności autochtonicznej, nie tylko niemieckiej²⁶. Niewykluczone, że do lat 90. XX wieku jedynym niemyym pomnikiem nazistowskich i komunistycznych zbrodni popełnionych w Lasowicach pozostawał kościół w Sowicach. Świątynię przygotowano w drewnianym baraku, zakupionym przez wiernych od Polskich Kolei

²⁵ J. Lusek, *Obozy pracy przymusowej dla Żydów na Górnym Śląsku. „Lager Tarnowitz” w relacjach świadków*, RMTG 2013, t. 4, s. 5–27; eadem, *Praca przymusowa jeńców wojennych w Tarnowskich Górach i powiecie tarnogórskim (bytomsko-tarnogórskim) w czasie II wojny światowej*, RMTG 2013, t. 4, s. 28–56; K. Gwóźdź, *Obóz w Lasowicach...*, op. cit., s. 57–81.

²⁶ Čas – místa – lidé. *Systém nacistických táborů v letech druhé světové války / Czas – miejsca – ludzie. Nazistowski system obozowy w latach drugiej wojny światowej*, red. M. Krůl, J. Lusek, Bytom – Český Těšín 2017, s. 11–12.

Państwowych, który został najprawdopodobniej przeniesiony z położonego nieopodal obozu. Kościół poświęcono 15 sierpnia 1945 roku. Do momentu rozbiórki, dokonanej w 1994 roku, co było związane z wybudowaniem rok wcześniej nowego kościoła, obiekt zachował swój pierwotny wygląd²⁷.

W 1947 roku na terenie byłego obozu postawiono pomnik ku czci ofiar reżimu hitlerowskiego. Kilka lat później, w marcu 1951 roku, dokonano ekshumacji ciał. Cmentarz zlokalizowano na terenie przedwojennej strzelnicy 3. Pułku Ułanów w Czarnej Hucie. W wyniku badań odkryto około 600 ciał cywilnych pracowników przymusowych oraz jeńców o różnej przynależności armijnej. Zostały one złożone następnie na tarnogórskim cmentarzu wojennym. Rok później, w wyniku kolejnej ekshumacji na miejscowej nekropolii złożono szczątki kolejnych 40 osób. Wówczas na cmentarz przeniesiono także pomnik odsłonięty w 1947 roku w Lasowicach. Jeńców i pracowników cywilnych z lasowickiego obozu zbiorczego grzebano także m.in. w pobliżu magazynów wojskowych w rejonie Czarnej Huty, w lesie na północny-wschód od obozu. Ich ciała skrywała także studnia przy drodze prowadzącej do Miasteczka Śląskiego, do której Niemcy wrzucili ciała około 50 jeńców. Podjętym działaniom nadano wymiar propagandowy, podkreślając konieczność uczczenia pamięci o żołnierzach radzieckich. Pamięć o obozach starano się wyprzeć ze świadomości społecznej, przede wszystkim ze względu na wydarzenia związane z jego funkcjonowaniem w 1945 roku²⁸.

Nazistowski obóz zbiorczy funkcjonujący w Lasowicach w latach II wojny światowej i komunistyczny (wysiedleńczy), istniejący w końcowym jej etapie i tuż po zakończeniu, stały się inspiracją nie tylko dla badań naukowych. Ważnym krokiem na drodze do poznania historii miejsca były prace nad projektem „Ein Lager unter zwei Regimen. Spuren der Erinnerung an Lasowitz/Obóz w dwóch reżimach. Ślady pamięci o Lasowicach”, w ramach programu „Krieg, Nachkrieg, Kalter Krieg”/Wojna, okres powojenny, zimna wojna” Geschichtswerkstatt Europa, pod auspicjami Instytutu Historii Stosowanej Uniwersytetu Europejskiego Viadrina we Frankfurcie nad Odrą. Projekt zakładał przeprowadzenie badań archiwalnych i socjologicznych

²⁷ M. Fiutak, *Dwa reżimy połączyło jedno miejsce*. <http://gliwice.gosc.pl/doc/1736146>. Dwa-rezimy-polaczylo-jedno-miejsce [dostęp: 19.11.2017]; eadem, *Obozy w Lasowicach – wystawa*. <http://gliwice.gosc.pl/gal/spis/1736152>. Obozy-w-Lasowicach-wystawa [dostęp: 19.11.2017].

²⁸ J. Lusek, *Praca przymusowa jeńców wojennych...*, op. cit., s. 54–55.

oraz przygotowanie materiału filmowego poświęconego lasowickim obozom, w kontekście funkcjonowania tychże w świadomości społecznej²⁹.

Wspomnienia świadków – 20 mieszkańców Tarnowskich Gór – noszących w pamięci obraz wydarzeń sprzed kilkadziesiąt lat stały się podstawą dla stworzenia archiwum mówionego, a następnie przygotowania filmu *Obóz dwóch reżimów. Ślady pamięci o Lasowicach* w reżyserii Alicji Schatton i Isabel Theiler, którego premiera odbyła się w styczniu 2013 roku³⁰. Relacje świadków mają niezwykłą wartość – w większości są to osoby, które podobnie jak w Łambinowicach stanęły po obydwu stronach drutów – jako obserwatorzy historii miejsca, losu osadzonych w obozie zbiorczym, w latach II wojny światowej oraz w większości jako osadzeni lub członkowie rodzin tychże bezpośrednio po wojnie. Osobiste dramaty ludzi, ich wspomnienia i emocje, czasami prawda skrywana przez lata, stanowią doskonały materiał analityczno-badawczy, film natomiast został wykorzystany jako punkt wyjścia do przedstawienia historii Lasowic w latach 1940–1945 w postaci wystawy czasowej: „Lasowice – obóz w dwóch reżimach”, autorstwa Krzysztofa Gwoźdźcia i Joanny Lusek oraz konferencji „Obóz w dwóch reżimach. Lasowice jako przykład nazistowskiego i komunistycznego systemu obozowego na Górnym Śląsku”, która miała na celu usystematyzowanie wiedzy na temat miejsc internowania ludności cywilnej i jeńców wojennych na Górnym Śląsku, w czasie II wojny światowej oraz w latach 1945–1946. Szczegółowej analizie poddano również historię lasowickich obozów, tj. komand pracy dla jeńców wojennych oraz obozu pracy przymusowej dla ludności żydowskiej w latach II wojny światowej, jak również obozu wysiedleńczego, funkcjonującego w tym miejscu w 1945 roku³¹.

Upamiętnienie „obozu dwóch reżimów” w Lasowicach nie może doczekać się szczęśliwego finału. Od kilkunastu już lat różne środowiska, m.in. Oddział Miejsko-Powiatowy Związku Weteranów i Rezerwistów Wojska Polskiego w Tarnowskich Górach czy proboszcz parafii św. Katarzyny

²⁹ *Ein Lager unter zwei Regimen. Spuren der Erinnerung an Lassowitz*. <http://www.geschichtswerkstatt-europa.org/projekt-details/items/Lasowice.html> [dostęp: 25.10.2015].

³⁰ *Obóz w dwóch reżimach. Ślady pamięci o Lasowicach/Lager unter zwei Regimen. Spuren der Erinnerung an Lassowitz*, reż. A. Schatton, I. Theiler, 2012, 70 min.

³¹ J. Lusek, *Obozy pracy przymusowej dla Żydów...*, op. cit., s. 5–27; eadem, *Praca przymusowa jeńców wojennych w Tarnowskich Górach...*, op. cit., s. 28–56; K. Gwoźdź, *Obóz w Lasowicach...*, op. cit., s. 57–81.

Aleksandryjskiej – ks. Roman Grajczyk podejmują starania o upamiętnienie miejsca przetrzymywania internowanych podczas II wojny światowej i w obozie wysiedleńczym obeliskiem. Teren, na którym funkcjonowały obozy, administrowany jest przez wojsko. Problem dotyczący upamiętnienia ofiar pozostaje zatem nierozstrzygnięty, z uwagi na brak dostępu do miejsca pamięci.

Podsumowanie

Wydarzenia przełomu 1944 i 1945 roku na Górnym Śląsku stanowią obecnie niezwykle ważny element polityki wychowania obywatelskiego, również w zakresie projektów muzealnych i na stałe wpisane zostały w pamięć zbiorową mieszkańców regionu. Wiele miejsc naznaczonych tragedią w kontekście lokalnym, a czasami wręcz mikrolokalnym, upamiętniają pomniki, obeliski czy tablice pamiątkowe. Widocznym śladem są również produkcje filmowe, archiwa historii mówionej czy publikacje. Niezwykle ważne w kontekście upowszechniania wiedzy na tematy związane z trudną historią – w odniesieniu do analizowanego tematu z problematyką wysiedleń czy tworzenia obozów pracy – stanowią interpretacje muzealne w postaci wystaw stałych i czasowych, jak również działania polegające na dokumentowaniu relacji żyjących świadków obydwu reżimów i ich rodzin, które stanowią podstawę dla pogłębionych studiów nad tematem i wytyczają kierunki badawcze na przyszłość, z drugiej zaś strony są wyrazem szacunku dla przeszłości, gdyż koncentrują się na jakże ważnym zadaniu przechowywania jej śladów w pamięci dla kolejnych pokoleń. Dzięki temu pamięć o tysiącach osób wtłoczonych w tryby „wielkiej historii” może być skutecznie dokumentowana. Wiele z tych miejsc czeka jednak nadal na odkrycie, a ich historia na opracowanie. W województwie śląskim od 2010 roku, natomiast w województwie opolskim od 2012 roku, na mocy uchwał sejmików wojewódzkich, ostatnia niedziela stycznia obchodzona jest jako Dzień Pamięci o Tragedii Górnośląskiej.

Joanna Lusek

Bibliografia

Materiały archiwalne

Archiwum Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach-Opolu, Mikrofilmy, Mikrofilm Praski.

Materiały niepublikowane

Wywiad z Beatą Madej – kierownikiem Działu Zbiorów i Konserwacji Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach-Opolu, Łambinowice, 3 X 2015 r.

Opracowania

Architektura przymusu. Interdyscyplinarne studia nad dyscyplinującymi funkcjami architektury, red. T. Ferenc, M. Domański, Łódź 2013.

Assmann A., *Erinnerungsräume. Formen und Wandlungen des kulturellen Gedächtnisses*, München 1999.

Banik J., Ciasnocha R., *Jeńcy wojenni różnych narodowości w obozach jenieckich w Lamsdorf w czasie II wojny światowej. Przyczynek*, „Łambinowicki Rocznik Muzealny” 2005, t. 28.

Bartodziej G., Nowak E., *Ofiary upamiętnione na cmentarzu Obozu Pracy w Łambinowicach (1945–1946)/Die unvergessenen Opfer vom Friedhof des Arbeitslagers in Łambinowice (1945–1946)*, Opole 2002.

Čas – místa – lidé. Systém nacistických táborů v letech druhé světové války / Czas – miejsca – ludzie. Nazistowski system obozowy w latach drugiej wojny światowej, red. M. Krůl, J. Lusek, Bytom–Český Těšín 2017.

Courtois S. i inni, *Czarna księga komunizmu. Zbrodnie, terror, prześladowania*, wstęp do wyd. pol. K. Kersten, tłum. K. Wakar i inni, Warszawa 1999.

Das kollektive Gedächtnis, Hrsg. H. Maus, Frankfurt am Main 1991.

Esser H., *Die Hölle von Lamsdorf. Dokumentation über ein polnisches Vernichtungslager*, Dülmen 1969.

Fenomen genius loci. Tożsamość miejsca w kontekście historycznym i współczesnym, red. B. Gutowski, Warszawa 2009.

Flemming M., *Jeńcy wojenni: studium prawno-historyczne*, Warszawa 2000.

Gwóźdź K., *Obóz w Lasowicach i wysiedlenia z terenów powiatu tarnogórskiego 1945 r.*, „Rocznik Muzeum w Tarnowskich Górach” 2013, t. 4.

Halbwachs M., *Społeczne ramy pamięci*, przeł. M. Król, Warszawa 1969.

Jankowiak S., *Migracje z Górnego Śląska po drugiej wojnie światowej*, [w:] *Górny Śląsk i Górnoszląscy. Wokół problemów regionu i jego mieszkańców w XIX i XX wieku*, red. S. Rosenbaum, Katowice–Gliwice 2014.

Köhler G., *Notaufnahme. Evangelische Flüchtlingsseelsorge. Vierzig Jahre im Dienst für Umsiedler, Aussiedler und Übersiedler in Berlin*, Berlin 1991.

Kranz T., *Muzea martyrologiczne jako przestrzenie pamięci i edukacji*, [w:] *Obóz-muzeum. Trauma we współczesnym wystawiennictwie*, red. M. Fabiszak, M. Owsiański, Kraków 2013.

Kranz T., *Muzea-miejsca pamięci w wymiarze społeczno-politycznym*, „Przeszłość i Pamięć” 1998, nr 3.

Lis M., *Polska ludność rodzima na Śląsku po II wojnie światowej*, Opole 1991.

Lusek J., *COINCIDENTIA OPPOSITORUM or Music as a Key to Memory. The MEETINPOINT MUSIC MESSIAEN as a Site of War Memory in Europe*, [w:]

Mnemosyne and Mars. Artistic and Cultural Representations of Twentieth-century Europe at War, Ed. P. Tame, D. Jeannerod, M. Bragança, Cambridge 2013.

Lusek J., *Międzynarodowe konteksty w pracy Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach Opolu*, [w:] *Polacy – Niemcy – Ukraińcy w XIX i XX wieku. O przeszłości dla przyszłości w miejscach pamięci*, red. M. Białokur, Opole 2013.

Lusek J., *Obozy jenieckie Teschen w latach II wojny światowej*, Český Těšín 2015.

Lusek J., *Obozy pracy przymusowej dla Żydów na Górnym Śląsku. „Lager Tarnowitz” w relacjach świadków*, „Rocznik Muzeum w Tarnowskich Górach” 2013, t. 4.

Lusek J., *Praca przymusowa jeńców wojennych w Tarnowskich Górach i powiecie tarnogórskim (bytomsko-tarnogórskim) w czasie II wojny światowej*, „Rocznik Muzeum w Tarnowskich Górach” 2013, t. 4.

Lusek J., *The shaping of identity within the context of educational space. The National Memory Place in Łambinowice*, „Przegląd Naukowo-Metodyczny. Edukacja dla Bezpieczeństwa” 2015, R. 7, nr 2 (27).

Majewski M., *VIII Okręg Wojskowy Wehrmachtu we Wrocławiu (1936–1945)*, Wrocław 1991.

Matuchniak-Krasuska A., *„Za drutami” – szkic socjologiczny o Oflagu II C Woldenberg*, [w:] *Architektura przymusu. Interdyscyplinarne studia nad dyscyplinującymi funkcjami architektury*, red. T. Ferenc, M. Domański, Łódź 2013.

Mnemosyne and Mars. Artistic and Cultural Representations of Twentieth-century Europe at War, Ed. P. Tame, D. Jeannerod, M. Bragança, Cambridge 2013.

Nowak E., *Cień Łambinowic. Próba rekonstrukcji dziejów obozu pracy w Łambinowicach (1945–1946)*, Opole 1991.

Nowak E., *Obóz pracy w Łambinowicach (1945–1946)*, Opole 2006.

Nowak E., *Rola i funkcje Miejsca Pamięci Narodowej w Łambinowicach*, [w:] *Szkice z dziejów obozów w Lamsdorf/Łambinowicach. Historia i współczesność*, Opole 2007.

Nowak E., Rezler-Wasielewska V., *Przewodnik po terenach poobozowych w Łambinowicach/Lamsdorf*, Opole 2003.

Obozy w Lamsdorf/Łambinowicach (1870–1946), red. E. Nowak, Opole 2006.

Obóz-muzeum. Trauma we współczesnym wystawiennictwie, red. M. Fabiszak, M. Owiński, Kraków 2013.

Po wojnie. Obóz Pracy w Łambinowicach (1945–1946). Katalog wystawy/Nach dem Krieg. Arbeitslager in Łambinowice. Ausstellungskatalog, red. R. Kobylarz-Buła, Opole 2015.

Rezler-Wasielewska V., *Miejsce Pamięci Narodowej w Łambinowicach. Pomniki*, Opole 2006.

Saryusz-Wolska M., *Spotkania czasu z miejscem. Studia o pamięci i miastach*, Warszawa 2010.

Schmidt U., *„Żywe reparacje”. Deportacja i internowanie niemieckich cywilów w ZSRS (1945–1955)*, [w:] *Wywózka. Deportacja mieszkańców Górnego Śląska*

do obozów pracy przymusowej w Związku Sowieckim w 1945 roku. *Faktografia – konteksty – pamięć*, red. S. Rosenbaum, D. Węgrzyn, Katowice 2014.

Stanek P., *W niewoli niemieckiej. Informator wystawy stałej Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach-Opolu*, Opole 2011.

Sybilla 2013. *XXXIV Konkurs na Wydarzenie Muzealne Roku*, Warszawa 2014.

Winter J., *Language and Memory*, [w:] *Mnemosyne and Mars. Artistic and Cultural Representations of Twentieth-century Europe at War*, Ed. P. Tame, D. Jeannerod, M. Bragança, Cambridge 2013.

Wywózka. *Deportacja mieszkańców Górnego Śląska do obozów pracy przymusowej w Związku Sowieckim w 1945 roku. Faktografia – konteksty – pamięć*, red. S. Rosenbaum, D. Węgrzyn, Katowice 2014.

Załuski T., *Genius loci jako jednostkowość miejsca w ujęciu filozofii relacji*, [w:] *Fenomen genius loci. Tożsamość miejsca w kontekście historycznym i współczesnym*, red. B. Gutowski, Warszawa 2009.

Filmy

Lamsdorf/Łambinowice. Muzeum i miejsce pamięci, reż. A. Schatton, Centralne Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach-Opolu 2011, 20 min.

Obóz w dwóch reżimach. Ślady pamięci o Lasowicach/Lager unter zwei Regimen. Spuren der Erinnerung an Lassowitz, reż. A. Schatton, I. Theiler, 2012, 70 min.

Strony internetowe

Alicja Schatton. <http://vidifilm.pl/pl> [dostęp: 19.11.2017].

Cmentarz Ofiar Obozu Pracy. <http://www.cmjw.pl/miejsce-pamieci-narodowej2/cmentarz-ofiar-obozu-pracy,5.html> [dostęp: 19.11.2017].

Ein Lager unter zwei Regimen. Spuren der Erinnerung an Lassowitz. <http://www.geschichtswerkstatt-europa.org/projekt-details/items/Lasowice.html> [dostęp: 25.10.2015].

Fiutak M., *Dwa reżimy połączyło jedno miejsce*. <http://gliwice.gosc.pl/doc/1736146>. Dwa-rezimy-polaczylo-jedno-miejsce [dostęp: 19.11.2017].

Fiutak M., *Obozy w Lasowicach – wystawa*. <http://gliwice.gosc.pl/gal/spis/1736152>. Obozy-w-Lasowicach-wystawa [dostęp: 19.11.2017].

Lamsdorf/Łambinowice. Muzeum i miejsce pamięci. <http://vidifilm.pl/pl/filmy/4/-lamsdorflambinowice.-muzeum-i-miejsce-pamieci.-film-edukacyjny> [dostęp: 30.10.2015].

Miejsce Pamięci Narodowej w Łambinowicach – dziedzictwo regionalne, narodowe, europejskie. <http://www.cmjw.pl/wystawy1/wystawy-stale/> [dostęp: 19.11.2017].

Po wojnie. Obóz Pracy w Łambinowicach (1945–1946). http://www.cmjw.pl/www/wystawy/stale/otw_wyst_i_debata_03_12_2013_01.pdf [dostęp: 2.11.2015].

Strauchmann K., *Kontrowersyjna wystawa w Muzeum w Łambinowicach*. <http://www.nto.pl/wiadomosci/nysa/art/4591639,kontrowersyjna-wystawa-w-muzeum-w-lambinowicach,id,t.html?cookie=1> [dostęp: 30.10.2015].

Wystawy stałe. <http://www.cmjw.pl/fr/wystawy1/wystawy-stale/> [dostęp: 18.12.2017].

Jolanta Załączny

Rok Wisły w Muzeum Niepodległości

Wisła to najbardziej polska z polskich rzek, niemy uczestnik i świadek naszej historii. W dziejach państwa polskiego odgrywała zawsze istotną rolę. Najważniejsza była oczywiście funkcja gospodarcza, bo rzeka przez wieki stanowiła główny szlak żeglugowy. To właśnie Wisłą spławiano produkty rolne z głębi Rzeczypospolitej do portu w Gdańsku, a stamtąd w szeroki świat. To była droga do tworzenia się fortun polskiej magnaterii i szlachty. To wzdłuż Wisły powstawały i rozwijały się miasta, w których kwitł handel. Jako naturalna przeszkoda terenowa stanowiła ważny element strategiczny. Była uwzględniana w planach wojskowych i wykorzystywana w działaniach zbrojnych na przestrzeni dziejów. Miała więc swój udział w wydarzeniach historycznych ważnych dla państwa i narodu polskiego. Rok 2017 został ogłoszony Rokiem Wisły.



Chcąc zaakcentować wiele aspektów obecności Wisły w naszej historii, Muzeum Niepodległości uwzględniło w swoich działaniach przedsięwzięcia wpisujące się w ten projekt. Dwa spotkania w ramach Kolegium Naukowego poświęcone były tematowi Wisły. 25 kwietnia 2017 roku dr Jolanta Załęczny wygłosiła prelekcję zatytułowaną *Faraonom podobni, czyli ostatnia podróż wodami Wisły*.



Faraonom podobni, czyli ostatnia podróż wodami Wisły

prelekcja
dr Jolanty Załęczny

25/4/17
12.00
MUZEUM NIEPODLEGŁOŚCI
AL. SOLIDARNOŚCI 62



Treść wystąpienia stanowiły dwa wydarzenia z okresu międzywojennego, których Wisła był uczestnikiem. W sierpniu 1926 roku wodami Wisły na statku „Bajka” przetransportowano z Płocka (przez Wyszogród, Czerwińsk, Zakroczym, Modlin) do Warszawy relikwie św. Stanisława Kostki, by potem dalej zawieźć je przez Jabłonę, Serock, Pułtusk, Maków do Rostkowa, miejsca urodzenia świętego. Dla czekających na brzegach rzeki wiernych spotkania z relikwiami był wielkim doznaniem duchowym.

Niespełna rok później, w czerwcu 1927, rzeką – na statku „Mickiewicz” – popłynęła trumna ze szczątkami Juliusza Słowackiego. Triumfalna podróż z Gdyni, przez Chełmno, Grudziądz, Toruń, Płock, Wyszogród, Czerwińsk do Warszawy trwała pięć dni. Płynący orszak nasuwał skojarzenie z pogrzebami faraonów, których Nilem wyprawiano w ostatnią podróż do miejsca wiecznego spoczynku w Dolinie Królów. Potem trumnę przewieziono do Krakowa i pochowano poetę na Wawelu, bo przecież – jak podkreślano – „królom był równy”. O obydwu wydarzeniach szeroko pisała ówczesna prasa, powstały okolicznościowe publikacje, a uroczystości utrwalono na fotografiach.

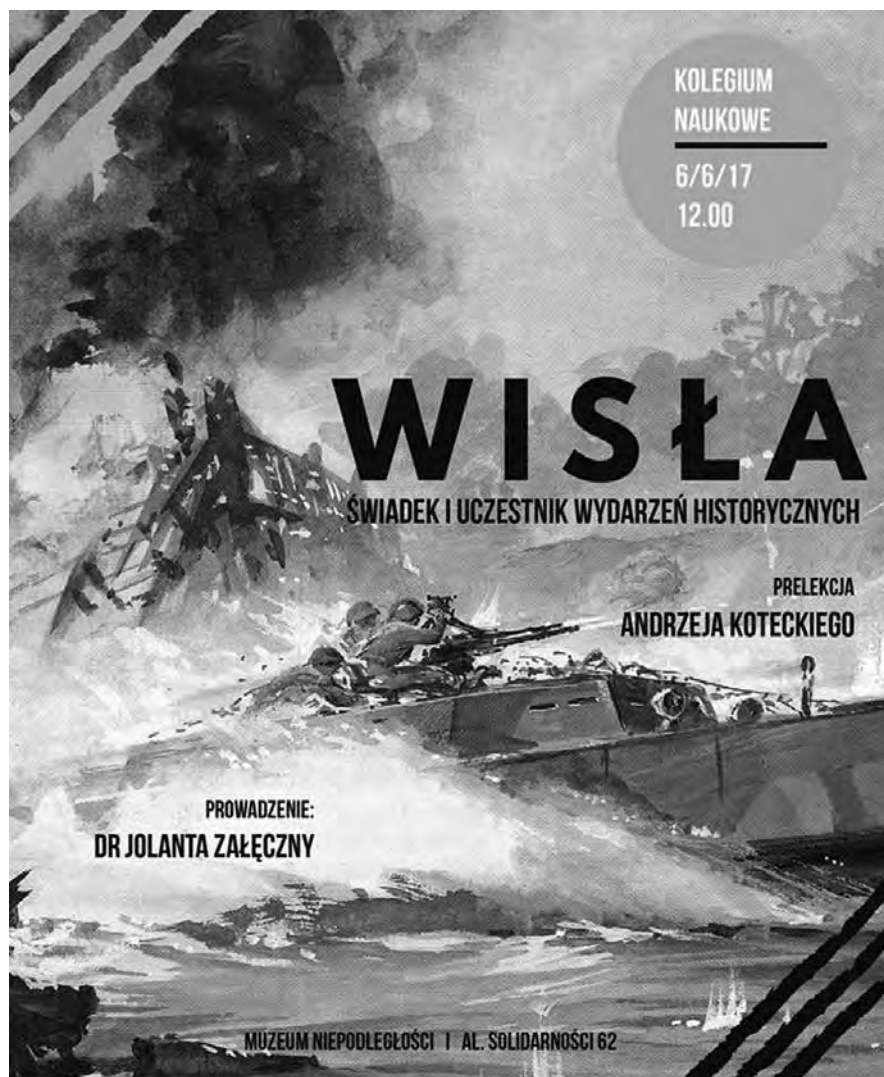
O tym, że warto przypominać wydarzenia sprzed lat, przekonała wszystkich żywa dyskusja, jaka wywiązała się po prelekcji. Jej uczestnicy byli zainteresowani tematem, padały szczegółowe pytania. Sugerowano też konieczność przypomnienia innych zdarzeń związanych z rzeką, jak choćby spławianie Wisłą przez Szwedów skarbów zrabowanych podczas potopu.

Popularyzacji tematyki służył też udział Jolanty Załączny w audycji „Eureka” w Programie I Polskiego Radia, 26 kwietnia 2017 roku. W rozmowie na antenie radiowej pojawiły się różne wątki obecności rzeki w życiu społeczności miast i miasteczek nadwiślańskich w okresie międzywojennym.

Materiał dotyczący przeniesienia relikwii św. Stanisława Kostki, zatytułowany *Mazowieckie peregrynacje relikwii św. Stanisława Kostki* opublikowano na łamach „Studiów Mazowieckich”¹, natomiast temat sprowadzenia do Polski prochów Słowackiego i uroczysty pogrzeb na Wawelu został przedstawiony w artykule *Wielkie pogrzeby twórców literatury i ich wpływ na budowanie postaw patriotycznych w niepodległej Polsce*², zamieszczonym w kwartalniku „Niepodległość i Pamięć”.

¹ J. Załączny, *Mazowieckie peregrynacje relikwii św. Stanisława Kostki*, „Studia Mazowieckie” 2017, nr 2, s. 117–132.

² Eadem, *Wielkie pogrzeby twórców literatury i ich wpływ na budowanie postaw patriotycznych w niepodległej Polsce*, „Niepodległość i Pamięć” 2018, nr 1 (61), s. 173–200.



KOLEGIUM
NAUKOWE

6/6/17

12.00

WISŁA

ŚWIADEK I UCZESTNIK WYDARZEŃ HISTORYCZNYCH

PRELEKCJA

ANDRZEJA KOTECKIEGO

PROWADZENIE:

DR JOLANTA ZAŁĘCZNY

MUZEUM NIEPODLEGŁOŚCI | AL. SOLIDARNOŚCI 62

 MUZEUM
NIEPODLEGŁOŚCI

 MAZOWSZE
BIURO TŁUMACZEŃ  DIUNA

 POLSKIE
RADIO

 HISTORIA

 STOLICA

 Mysł Polska
Kurier265.pl

Temat Wisły powrócił na Kolegium Naukowym 6 czerwca 2017 roku. Andrzej Kotecki wygłosił referat zatytułowany *Wisła – świadek i uczestnik wydarzeń historycznych*. Wisła odegrała istotną, choć mało znaną rolę w działaniach powstańczych w XIX wieku³. Prelegent przywołał trzy wydarzenia z XX wieku, w których rzeka pełniła istotną funkcję, bo została wykorzystana w działaniach militarnych. Pierwszym była wojna polsko-bolszewicka 1919–1920. Wówczas doraźnie, na potrzeby chwili został stworzony Oddział Flotylli Rzecznej MW operujący na Wiśle. Stał się on załącznikiem późniejszej Flotylli Rzecznej stacjonującej w latach 1918–1939 w Pińsku. Po raz drugi jednostka ta pojawiła się na Wiśle we wrześniu 1939 roku. Historia zatoczyła symboliczne koło, bo z Flotylli Rzecznej w Pińsku wydzielono część jednostek, przebazowano je do Modlina, formując z nich Oddział Wydzielony Rzeki Wisły. Po raz trzeci, choć tylko nieco incydentalnie, Wisła zaznaczyła swą obecność w czasie powstania warszawskiego.

Muzeum Niepodległości zaistniało też na seminarium „Vistulana w zbiorach polskich”, organizowanym przez Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie i Wydział Historyczny Uniwersytetu Warszawskiego 27 czerwca 2017 roku w Pałacu Staszica. Referat *Pośmiertne podróże wodami Wisły* wygłosiła dr Jolanta Załączny, zwracając uwagę na fakt, że Wisła była uczestnikiem i świadkiem historii, ale też drogą, którą podążali nie tylko podróżni czy handlarze. Właśnie w Roku Wisły warto było przypomnieć takie niecodzienne „wiślane karawany”, płynący orszak towarzyszący relikwiom św. Stanisława Kostki czy prochom Juliusza Słowackiego. „Oto poeta ekshumowany już płynie ku rodzinnym wybrzeżom, już jedzie, i to w chwale bezspornej wprost na Wawel” – pisała Maria Jehanne Wielopolska na łamach „Wiadomości Literackich”⁴.

„W całym swoich dziejach, ani przedtem, ani potem, Polska czegoś podobnego nie widziała”⁵ – tak o uroczystościach sprowadzenia prochów Juliusza Słowackiego do Ojczyzny napisał w swojej książce *Słowacki. Encyklopedia* Jarosław Marek Rymkiewicz.

³ Zob. M. Ochman, *Wojna polsko-rosyjska 1831 roku na wiślanych falach – niezbrane epizody działań powstańczych*, [w:] *Powstanie listopadowe 1830–1831. Dzieje – historiografia – pamięć*, red. T. Skoczek, Warszawa 2015, s. 27–32.

⁴ M. Jehanne Wielopolska, *Wola*, „Wiadomości Literackie” 1927, nr 26, s. 4.

⁵ J.M. Rymkiewicz, *Słowacki. Encyklopedia*, Warszawa 2005, s. 398.



POLSKA AKADEMIA NAUK ARCHIWUM W WARSZAWIE
ORAZ
INSTYTUT HISTORYCZNY UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO

zapraszają na seminarium

VISTULANA W ZBIORACH POLSKICH

27 czerwca 2017 roku
w Sali Lustrzanej w Pałacu Staszica w Warszawie.

Seminarium będzie połączone z prezentacją wystawy materiałów archiwalnych ze zbiorów Archiwum PAN.

Seminarium zorganizowano w ramach ogłoszonego przez Sejm RP projektu ROK RZEKI WISŁY 2017



Oczywiście mamy świadomość, że tematyka wiślana pojawiała się bardzo wycinkowo w dotychczasowej działalności Muzeum Niepodległości, ale przypominając związane z rzeką historyczne wydarzenia, wniosło ono swój wkład w obchody Roku Wisły. Wygłaszane w Muzeum prelekcje

spotkały się z zainteresowaniem słuchaczy. Potwierdziła się opinia, że na historię należy patrzeć pod różnymi kątami, pamiętając, że żyć nam przyszło w kraju nad Wisłą...

Jolanta Załączny

Mariusz Olbromski⁶

MOSTY

Nie ma już drewnianego mostu
z pogłosem po wodzie daleko idącym
kiedy samochód przejeżdżał wolno
z turkotem po deskach na wysoki brzeg,
albo na dzikie kępy przecięte odnogami,
gdzie stada ptactwa mają swe ostępy,
trwają ich gusła, wzloty i przeloty.

Nie ma skoków odwagi chłopców
z długim krzykiem lecących w wodę,
wędkarzy w nurty zapatrzonych.
Latarni księżycy nad barierą, spowitej
muszek ruchomym welonem.
Nowy most z żelbetonu pełen wizgów
tirów – pochodów nieustannych Europy
to nowej epoki wyjące przedpiekle.
I tylko w dole fale Wisły wciąż niosą
wielkie i odwieczne pieśni.

⁶ Mariusz Olbromski, muzealnik, znawca Kresów, poeta. Dyrektor Muzeum im. Jarosława i Anny Iwaszkiewiczów w Stawisku.

Publikacje nadesłane

Edward Melak

Edward Melak, *Dzieło generała Rayskiego. Technika i zarządzanie. Księga druga*, Warszawa 2015.

Stanisław Niciejka

Stanisław Niciejka, *Kresowa Atlantyda : historia i mitologia miast kresowych*, t. 10, Opole 2017.

Joanna Krupińska-Trzebiatowska

„Hybryda : pismo artystyczno-literackie Stowarzyszenia Twórczego POLART”
2018: nr 31, 32.

Muzeum Romantyzmu w Opinogórze

Roman F. Kochanowicz, Tadeusz Skoczek (red.), *Polonia Restituta. Polskie drogi do niepodległości = Polonia Restituta. Poland's independence efforts*, Opinogóra–Warszawa 2017.

Muzeum Polskiej Piosenki w Opolu

„Piosenka : rocznik kulturalny”
2017: nr 5.

Muzeum Historyczne Miasta Krakowa

Marcin Baran (red.), *Rozważny i romantyczny. W 200. rocznicę śmierci Tadeusza Kościuszki*, Kraków 2017.

Wydawnictwo Bosz

Dorota Folga-Januszewska, Lech Majewski (koncepcja merytoryczna i artystyczna), *Oto sztuka polskiego plakatu*, Olszanica 2018.

Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN

Małgorzata Stolarska-Fronia, *Krew łączy i dzieli = Blood uniting & dividing*, Warszawa 2017.

Muzeum Narodowe w Warszawie

Antoni Ziemia, Zofia Herman-Templewicz (koncepcja merytoryczna), *Galeria Sztuki Średniowiecznej. Przewodnik*, Warszawa 2017.

Bożena Mierzejewska (koncepcja merytoryczna), *Galeria Faras im. Profesora Kazimierza Michałowskiego. Przewodnik*, Warszawa 2014.

Krzysztof Pomian (red. nauk.), *Wýwyższeni. Od faraona do Lady Gagi*, Warszawa 2012.

„Rocznik Muzeum Narodowego w Warszawie. Nowa seria = Journal of the National Museum in Warsaw. New series”

2012: nr 1 (37)

2014: nr 3 (39)

2013: nr 2 (38)

2015: nr 4 (40)

2016: nr 5 (41)

2017: nr 6 (42).

Krzysztof Bąkała

Obchody Roku Tadeusza Kościuszki

Bez wątplenia Tadeusz Kościuszko należy do czołowych postaci polskiego panteonu narodowego. Podkreślają to powszechnie rozpoznawalne sposoby upamiętnienia jego osoby, z krakowskim Kopcem Kościuszki czy *Panoramą Raclawicką* na czele. Należy przy tym zaznaczyć, że jego legenda

była jednym z elementów, wokół których kształtowała się świadomość narodu w okresie rozbiorów. Pamięć historii państwa i narodu, kult zwycięskich wodzów i bohaterów walki o wolność stanowiły niezbędny element *patriotycznego teatru* Polaków XIX stulecia. Obchody rocznicowe, stosowne wydawnictwa, obrazy i pomniki miały znaczenie nie tylko dla podtrzymywania komfortu psychicznego narodu podczas stuletniej niewoli. Były żywą lekcją historii Polski w czasie, gdy przedmiot taki nie znajdował racji bytu w szkołach; stanowiły też ważny element w procesie kształtowania się świadomości narodowej polskiego chłopstwa. Najważniejsze etapy tej batalii rozegrały się u schyłku XIX i w ciągu pierwszych dziesięcioleci XX stulecia¹.

Podczas setnej rocznicy śmierci Naczelnika, przypadającej w 1917 roku uważany był za

Heroicznego wodza pierwszego narodowego zrywu niepodległościowego i uosobienie ofiarnej miłości do ojczyzny. Niemal wszystkie odłamy polskiego

¹ M. Micińska, *Gołąb i Orzeł. Obchody rocznic kościuszkowskich w latach 1894 i 1917*, Warszawa 1997, s. 6.

społeczeństwa uczciły w nim „orła spod Raławic”, z garstką powstańców podejmującego skuteczną walkę z największymi potęgami ówczesnej Europy. Rok stulecia zgonu Kościuszki był apogeum jego kultu, równocześnie zapoczątkował jednak schyłek i dewaluację legendy. Niespotykana masowość obchodów (zwłaszcza na ziemiach Królestwa Polskiego, gdzie było to reakcją na lata przymusowego milczenia), idealizacja doprowadzona do granic normalności i nachalna obecność akcentów kościuszkowskich we wszystkich niemal dziedzinach życia (aż po przyciski na biurko w formie biustu bohatera czy proszek mydlany „Kościuszko”) spowodowały, że po roku 1918 nastąpił nagły spadek zainteresowania postacią Naczelnika².

Jednak w dalszym ciągu chętnie sięgano po jego nazwisko. Warto przypomnieć, iż był patronem zarówno Dywizjonu 303 w Wielkiej Brytanii, jak i 1. Dywizji Piechoty w Związku Radzieckim. Po II wojnie uczyniono z Kościuszki „płaski, nieznośnie dydaktyczny i natrętnie propagandowy symbol postępu społecznego i klasowej słuszności, mimo to jednak obchody roku 1967 także spotkały się z autentycznym odzewem społecznym”³. Jest on w dalszym ciągu odczuwalny, wobec czego Muzeum Niepodległości od początku swojego istnienia przykłada dużą wagę do kultuwowania rocznic związanych z postacią Naczelnika. Dzieje się to poprzez różnorodne obszary działalności, do których należą: wydawnictwa, organizowanie okolicznościowych wystaw oraz tworzenie programów artystycznych. Od lat Muzeum współpracuje też z Polską Fundacją Kościuszkowską, której m.in. zapewnia możliwość comiesięcznych spotkań „Wszechnicy Kościuszkowskiej”, niejako więc w sposób naturalny podjęto działania związane z ogłoszonym w 2017 roku „Rokiem Tadeuszem Kościuszki na Mazowszu”.

Już 26 stycznia, wraz z Polską Fundacją Kościuszkowską i Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego zorganizowano uroczystą inaugurację Roku Tadeusza Kościuszki, podczas której złożono kwiaty przy urnie z sercem Tadeusza Kościuszki na Zamku Królewskim w Warszawie, po czym odbyły się obrady Wszechnicy Kościuszkowskiej w Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów, siedzibie głównej Muzeum Niepodległości. Podczas spotkania prezes Fundacji Kościuszkowskiej dr Leszek Marek

² Ibidem, s. 229.

³ Ibidem, s. 230.

Krześniak przedstawił plan ogólnopolskich obchodów Roku Kościuszkowskiego, po czym prof. dr hab. Marian M. Drozdowski wygłosił referat na temat relacji Tadeusza Kościuszki z rodziną Czartoryskich. Zaprezentowano też rocznicowe wydawnictwo pt. *Insurekcja Kościuszkowska i jej Naczelnik w legendzie, historiografii i sztuce*.

Z kolei w dniach 2–5 lutego, Krzysztof Bąkała, kierownik Działu Edukacji, reprezentował Muzeum w oficjalnej delegacji działaczy kościuszkowskich „Śladami Tadeusza Kościuszki na Białorusi”. Głównym punktem była międzynarodowa uroczystość upamiętniająca urodziny Naczelnika w Merezowszczyźnie.

W dniu 22 kwietnia, wspólnie z Polską Fundacją Kościuszkowską Muzeum zorganizowało uroczyste obchody Roku Tadeusza Kościuszki, które rozpoczęły się od złożenia kwiatów pod pomnikiem Tadeusza Kościuszki na placu Żelaznej Bramy. Kolejnym punktem uroczystości była konferencja naukowa „Dziedzictwo myśli i czynów Tadeusza Kościuszki i Insurekcji Warszawskiej” zorganizowana w siedzibie głównej Muzeum Niepodległości. Towarzyszyła jej, prezentowana na westybulu Muzeum wystawa prac pędzla Jakoba Mikolejana z Armenii i innych twórców, zatytułowana „Nowe obrazy i wizerunki Tadeusza Kościuszki”.

Kolejne przedsięwzięcie miało miejsce 25 kwietnia. Wtedy to w siedzibie głównej Muzeum Niepodległości wystawiono inscenizację poświęconą zwycięzcy spod Raławic pt. *Łączmy serca, łączmy ręce*, przygotowaną przez absolwentów Wydziału Aktorskiego Akademii Teatralnej w Warszawie i uczniów stołecznego liceum im. Tadeusza Kościuszki pod opieką Barbary Wachowicz. Po uroczystości ogłoszono wyniki konkursu na temat Kościuszki.

W dniu 13 maja Muzeum Niepodległości wraz ze Szkołą Podstawową nr 88 im. Gabriela Narutowicza w Warszawie przeprowadziło grę miejską „Tadeusz Kościuszko – bojownik w walkach o niepodległość”, zaś 9 czerwca odbyła się w Muzeum gala finałowa konkursu „Kościuszko, bohater dwóch narodów”.

W dniach 21–23 czerwca dr Tadeusz Skoczek, Dyrektor Muzeum Niepodległości, jako współorganizator, brał udział w Międzynarodowej Konferencji Naukowej „Tadeusz Kościuszko w dyskursie 200-letniej przestrzeni pamięci” w Mińsku na Białorusi, podczas której wygłosił referat „Tadeusz Kościuszko w historiografii, legendzie oraz ikonografii”.

29 czerwca, w siedzibie głównej Muzeum Niepodległości wystawiono spektakl *Kościuszko, czyli sekret nieszczęśliwej miłości* w reż. Bożenny Hampel-Siemaszko (Polska Fundacja Kościuszkowska).

Z kolei 11 października, Krzysztof Bąkała, kierownik Działu Edukacji Muzeum Niepodległości, wygłosił referat pt. „100-lecie obchodów śmierci Tadeusza Kościuszki” podczas konferencji „Tadeusz Kościuszko – symbol polskiej wolności”, zorganizowanej w gmachu Senatu RP przez Komisję Obrony Narodowej Senatu RP we współpracy z Centralną Biblioteką Wojskową i Uniwersytetem Kardynała Stefana Wyszyńskiego.

Warto też zaznaczyć, iż 11 listopada miało miejsce otwarcie wirtualnego muzeum Tadeusza Kościuszki (inicjatywa Fundacji Pamięć i Tożsamość), nad którym Muzeum Niepodległości objęło patronat honorowy.

W dniu 16 listopada, Jan Engelgard, kierownik Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej (Oddział Muzeum Niepodległości), wygłosił wykład pt. „O Tradycji Kościuszkowskiej w dziejach ruchu narodowego”, podczas spotkania Wszechnicy Kościuszkowskiej w stołecznym Muzeum Literatury.

Uroczyste podsumowanie „Roku Tadeusza Kościuszki na Mazowszu” odbyło się 10 stycznia 2018 roku w Sali Konferencyjnej Urzędu Marszałkowskiego. Przybyłych powitał Marszałek Województwa Mazowieckiego Adam Struzik, podkreślając znaczenie i rolę obchodów. Następnie Leszek Marek Krześniak, Prezes Polskiej Fundacji Kościuszkowskiej zaprezentował działania rocznicowe Fundacji, po czym wydarzenia zrealizowane przez Muzeum Niepodległości przybliżył Krzysztof Bąkała. Kolejnym punktem uroczystości było wręczenie działaczom kościuszkowskim okolicznościowych dyplomów przez marszałka Adama Struzika. W tej części wręczono też Nagrodę im. Władysława Orkana, którą otrzymał pisarz i redaktor wielu publikacji Marian Romaniuk.

Spotkaniu towarzyszył wernisaż wystawy Hakoba Mikayelyana oraz Natalii Shayon.

Krzysztof Bąkała

Jolanta Załączny

Mogiły i powstańcze cmentarzyska w obiektywie Zdzisława Malinowskiego

„Naród polski, wyszedłszy po stuletniej męce z domu niewoli, przyłgnie sercem czującym do tych świętych mogił i krzyżów i nie zapomni o nich nigdy”¹ – te słowa prof. Henryka Mościckiego napisane w roku 1929 nabierają szczególnego znaczenia w odniesieniu do zaprezentowanej w styczniu 2018 roku w Galerii Brama Bielańska wystawy fotografii. Ich autor, Zdzisław Malinowski, z zawodu radca prawny, z zamiłowania fotograf, postawił sobie za cel dokumentowanie śladów historii. I nie byłoby w tym zapewne nic szczególnego, bo takich przedsięwzięć podejmuje się wiele osób parających się fotografią, ale w tym przypadku mamy wyjątkowy obiekt zainteresowań. Zdzisław Malinowski postanowił przywrócić w społeczeństwie pamięć o uczestnikach wydarzeń z roku 1863. W tym celu odwiedził wiele cmentarzy, poszukując tam miejsc pochówku powstańców. Efektem tych wypraw jest odnalezienie kilkuset grobów i dokonanie ich dokumentacji fotograficznej. Wrażliwy artysta-fotografik stworzył zdjęcia nastrojowe i pełne emocji. Czuje się w nich szczególną więź autora z tematem, miejscami. Z porcelanowych fotografii nagrobnych utrwalonych przez Zdzisława Malinowskiego patrzą na nas twarze powstańców. Patrzą i każą pamiętać...

Zaprezentowane w Galerii Brama Bielańska w Cytadeli Warszawskiej fotografie stały się okazją do wyjątkowego spotkania z historią. Historią,

¹ *Pomniki bojowników o niepodległość 1794–1863*, tekst H. Mościcki, Warszawa 1929, s. 7.

która zatoczyła niezwykle koło, bo przecież tu, w X Pawilonie odsiadywali karę uczestnicy powstania, stąd ruszali w drogę na zesłanie. Tu wreszcie spotykali się w odrodzonej Polsce, by w miejscu stracenia Romualda Traugutta, ostatniego dyktatora powstania uroczystie czcić pamięć bohaterów walk o niepodległość. I teraz – w formie symbolicznej – powrócili do Cytadeli, by upomnieć się o pamięć. Trudno więc o bardziej stosowne miejsce na taką prezentację.

Wystawę tę można postrzegać w kilku różnych wymiarach, także jako dorobek fotografa, który w ten sposób daje dowód swoich licznych zainteresowań, gdyż zajmuje się pejzażem, architekturą, dokumentacją historyczną. Pasjonuje go przeszłość Kresów Wschodnich Rzeczypospolitej. Ma w swoim dorobku liczne wystawy, np. otwartą w ramach Pierwszych Dni Kultury Polskiej na Żmudzi w 2004 roku, której był współorganizatorem oraz kolejną – „Kłajpeda – 2004”, pokazywaną w Biurze Wystaw Artystycznych w Częstochowie. W tym przypadku był współautorem. Wystawa „Powstanie Styczniowe – mogiły i miejsca pamięci” była już prezentowana wcześniej (2016–2017) w Muzeum Regionalnym w Radomsku, Muzeum Częstochowskim i Centrum Kultury w Trzebini.

W Galerii Brama Bielańska przemówiły do oglądających wystawę nie tylko fotografie powstańczych nagrobków. Przemówił też autor zdjęć, z ogromnym zaangażowaniem, pasją, ale przede wszystkim znanstwem tematu opowiadając o utrwalonych miejscach i przypominając sylwetki powstańców. Trzeba bowiem pamiętać, że nazwiska na nagrobkach nie zawsze są powszechnie znane szerszemu odbiorcy. Mają natomiast szczególne znaczenie w wymiarze lokalnym. Przypomniane, odkurzone z pyłu historii mogą budować lokalną tożsamość, kształtować poczucie dumy z dokonań przodków. Przywoływane na spotkaniach, odczytywane podczas prelekcji czy wreszcie wprowadzone do nauczania historii będą czynić historię bliższą, bardziej zrozumiałą.

Warto bowiem zastanowić się, jaką wartość mają tego typu ekspozycje. Prezentują miejsca, przypominają o ludziach, skłaniają do refleksji. Każą wyciągać wnioski z przeszłości, uczyć się z historii. Kształtować w społeczeństwie tę szczególną więź z bohaterami minionego czasu. W tym miejscu trzeba nadmienić, że działania podejmowane przez Zdzisława Malinowskiego wpisują się w pewien ciąg zdarzeń. Trzeba pamiętać, że „fotografia nigdy nie funkcjonuje w oderwaniu od kontekstu, na który składają

się różne sposoby widzenia i nazywania rzeczy”². Warto więc i tę wystawę rozpatrywać w szerszym kontekście. Odnosić zdjęcia do powstania i pamięci o nim, a także do zbiorowej świadomości Polaków, zarówno w przeszłości, jak i obecnie.

Przywracanie pamięci o powstańcach styczniowych zajmowało zawsze znaczącą rolę w życiu społeczeństwa polskiego, które było świadome, że jest im winne pamięć. Weterani powstania stali się swoistą klamrą spinającą wiek XIX, czyli wiek niewoli z okresem wolnej, odrodzonej Rzeczypospolitej. Przypominali walki o niepodległość, uczyli patriotyzmu. Byli symbolem historii, swoim przykładem kształtowali świadomość społeczną, dawali świadectwo bycia Polakiem. Tradycja powstań narodowych wpisała się w obraz II Rzeczypospolitej. Przede wszystkim starano się dostrzegać uczestników powstań i honorować ich zasługi, co czyniły władze państwowe oraz wojskowe. Obecność weteranów oraz wpisane w naszą historię działania oddziałów powstańczych były częścią wychowania patriotycznego i wpływały na kształtowanie młodego pokolenia³. Trzecim elementem, niezwykle ważnym dla życia społecznego było upamiętnianie w przestrzeni publicznej miejsc i ludzi związanych z powstaniami.

Z tego powodu istotnym zagadnieniem stało się otoczenie opieką miejsc pochówku uczestników powstania. Było to tym ważniejsze, że często tylko lokalna społeczność wiedziała, gdzie pogrzebano powstańców. Trzeba było zlokalizować takie miejsca znane wyłącznie miejscowej ludności i funkcjonujące jedynie w tradycji lokalnej. Tak było do czasu odzyskania niepodległości. Potem, w odrodzonej Polsce można już było oficjalnie oznaczyć je i uhonorować pochowanych tam powstańców. Spontaniczna akcja stawiania krzyży na mogiłach powstańców, fundowania tablic i pomników została zainicjowana w latach 1917–1918. Pierwsze pomniki wzniesiono w Piasecznie i Henrykowie w powiecie warszawskim⁴. W roku 1927 rozpoczęła się

² P. Mościcki, *Migawki z bliskich spotkań. Fotografia, literatura i historia*, „Teksty Drugie” 2013, t. 4, s. 79.

³ Szerzej na ten temat: J. Załęczny, *Tradycje patriotyczne elementem kształtowania zbiorowej świadomości historycznej w II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2017, s. 121–179.

⁴ T. Swat, *Miejsca upamiętniające powstania narodowe na Mazowszu*, [w:] *Dziedzictwo kulturowe Mazowsza*, t. 2, *Sztuka – Literatura – Muzyka – Historia*, red. M. Sołtysiak i A. Stawarz, Warszawa 2002, s. 145.

ogólnopolska akcja poszukiwania grobów i pomników z czasów powstań narodowych. W jej ramach starostowie zostali zobligowani do gromadzenia informacji o takich miejscach i podjęcia działań mających na celu ich uporządkowanie. Dzięki temu udało się odszukać i oznakować istniejące groby, a na wielu z nich umieścić nowe tablice. Obok władz inicjatorami takich działań byli mieszkańcy, księża oraz wojsko i organizacje społeczne. Rezultatem szeroko zakrojonej akcji była wydana w roku 1929 obszerna i bogato ilustrowana publikacja zatytułowana *Pomniki bojowników o niepodległość 1794–1863* z obszernym komentarzem prof. Henryka Mościckiego.

Jest więc Zdzisław Malinowski kontynuatorem tamtych przedsięwzięć. Z poczuciem swoistej misji penetruje cmentarze, wyszukuje nagrobki weteranów powstania i fotografując je, ocala od zapomnienia. Swoimi zdjęciami stwarza innym możliwość oddania hołdu i opowiadania o losach dzielnych obrońców ojczyzny. Bo okazuje się, że wystawa przyciąga też rodziny powstańców, spadkobierców styczniowych ideałów, wdzięcznych, że ktoś jeszcze chce o ich przodkach opowiadać. Tak było też w Galerii Brama Bieleńska, gdzie pojawili się potomkowie powstańca Antoniego Lityńskiego. I historia przemówiła na dwa różne sposoby...

W rocznicę powstania styczniowego przywołana została jego legenda i niezwykła wielkość. „Wielkość (...) cudu pracy małych, ogrom wysiłku zbiorowego”⁵.

Jolanta Załęczny

⁵ *W rocznicę powstania styczniowego. Odczyt Marszałka Piłsudskiego o powstaniu 1863 r.*, „Goniec Częstochowski” 1924, nr 19, s. 2.

Paweł Bezak, Robert Hasselbusch
Muzeum Więzienia Pawiak

Rok 2017 w Muzeum Więzienia Pawiak i Mauzoleum Walki i Męczeństwa

Muzeum Więzienia Pawiak oraz jego filia Mauzoleum Walki i Męczeństwa w al. Szucha to dwie placówki Muzeum Niepodległości, które upamiętniają dawne katownie gestapo w Warszawie. Ich funkcja jako miejsc pamięci narodowej jest głównym wyznacznikiem prowadzonej działalności. W obu placówkach miniony rok obfitował zarówno w wydarzenia kulturalne i edukacyjne, jak i w – wymagające ogromnego wysiłku administracyjnego i organizacyjnego – projekty, mające na celu rewitalizację przestrzeni wystawienniczej. Niektóre z podjętych wówczas działań – jak udział w Nocy Muzeów czy obchody Dni Pamięci Pawiaka – stanowiły kolejną odsłonę imprez z minionych lat, inne zaś miały charakter jednorazowy, związany często z przypadającymi na rok 2017 rocznicami historycznych wydarzeń czy planami wystawienniczymi.

„Akcja Więź”

Zeszłoroczne działania edukacyjne w naszym oddziale zapoczątkowała „Akcja Więź”, czyli cykliczne, comiesięczne spotkania młodzieży – uczniów szkół warszawskich – ze Świadcami Historii: byłymi więźniami Pawiaka i obozów koncentracyjnych, powstańcami warszawskimi. W ramach opisywanych działań, prowadzonych wspólnie z Fundacją ART, zorganizowano szereg spotkań, które cieszyły się sporym zainteresowaniem młodych ludzi. Wspomnienia „dziadków”, jak zwykle się z sympatią nazywać kombatan-tów, wywoływały duże wrażenie i stanowiły asumpt do dalszej rozmowy.

Co istotne, młodzież nie była jedynie biernym uczestnikiem – po wysłuchaniu wspomnień, uczniowie chętnie zadawali pytania i włączali się w dyskusję o historii Polski i patriotyzmie. W trakcie szeregu spotkań, które rozpoczęliśmy w styczniu i kontynuowaliśmy przez cały rok, jedynie z przerwą wakacyjną, gościliśmy między innymi: Annę Mzikowską ps. „Grażka” – uczestniczkę powstania warszawskiego, Leszka Zabłockiego – byłego więźnia Pawiaka i obozów koncentracyjnych, Leszka Żukowskiego – powstańca warszawskiego i prezesa Zarządu Głównego Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, Stanisława Zalewskiego – byłego więźnia Pawiaka oraz obozów koncentracyjnych, a obecnie prezesa Polskiego Związku Byłych Więźniów Politycznych Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych oraz Barbarę Piotrowską – była więźniarkę KL Ravensbrück.

Działania w ramach „Akcji Więź” przypadały również na czas szczególny w polskiej tradycji, jak Święta Wielkanocne czy Boże Narodzenie. W tym okresie spotkania nabierały szczególnego wymiaru. Zorganizowano wówczas koncert wielkanocny oraz spotkanie opłatkowe. To ostatnie odbyło się w XXX LO im. Jana Śniadeckiego w Warszawie. W obu wydarzeniach brali udział wszyscy uczestniczący w programie kombatanci oraz młodzież. Również i te spotkania miały wymiar edukacyjny, ale odbywały się w bardziej prywatnej, rodzinnej wręcz atmosferze. Były okazją do rozmów w węższym gronie, wspólnego śpiewania pieśni patriotycznych lub świątecznych kołęd.

Galeria Jednego Obiektu

Novum w działaniach edukacyjnych Muzeum Więzienia Pawiak, podjętym na wiosnę 2017 roku, była prezentacja muzealiów w ramach cyklu Galeria Jednego Obiektu (dalej: GJO), który z powodzeniem odbywa się od lat w Muzeum Niepodległości. W trakcie trzech prelekcji mogliśmy przybliżyć naszym gościom niektóre szczególne eksponaty z naszych zbiorów. Pierwsze spotkanie w naszej placówce – w ramach opisywanego tu cyklu – miało miejsce 24 marca 2017 roku, w przeddzień 74. rocznicy Akcji pod Arsenalem. Adiunkt Robert Hasselbusch przybliżył zwiedzającym przebieg tego jednego z najważniejszych wydarzeń w dziejach podziemia oraz broń, jaką posłużyli się uczestnicy odbicia Jana Bytnara „Rudego” ze szponów gestapo. Kolejna ciekawa odsłona GJO w Muzeum Więzienia Pawiak to wystąpienie kustosza Pawła Bezaka, który 5 kwietnia 2017 roku

zaprezentował nader poruszającą akwarelę *Egzekucja uliczna, ul. Piękna* pędzla profesora Stanisława Miedzy-Tomaszewskiego. Historyk opowiedział między innymi o autorze: artyście plastyku, współpracowniku BIP-u i żołnierzu Armii Krajowej, więźniu Pawiaka i powstańcu warszawskim. Ostatnie, niemniej interesujące wystąpienie należało do Joanny Gierczyńskiej, kierownik Muzeum Więzienia Pawiak. 4 maja ubiegłego roku przedstawiła naszym gościom rzeźbę o wymownym tytule *Droga zagłady*, autorstwa Zofii Pociłowskiej-Kann – byłej więźniarki Pawiaka i KL Ravensbrück.

Noc Muzeów

Jedyna w swoim rodzaju, impreza cykliczna Noc Muzeów jest wydarzeniem o zasięgu europejskim, w którym nasza placówka bierze udział praktycznie od samego początku. W wyjątkową noc, z 20 na 21 maja – wzorem lat ubiegłych – bezpłatnie udostępniliśmy nasze sale zwiedzającym, przygotowaliśmy też dla naszych gości nie lada atrakcję: dzięki pomocy żołnierzy z Dowództwa Garnizonu Warszawa, udało się wystawić na muzealnym dziedzińcu duże, wojskowe namioty i zorganizować kino plenerowe. W ten sposób mogli oni obejrzeć niezwykle wymowny, chwytający za serce, film *Pawiak w relacjach świadków* w reżyserii Andrzeja Kałuszko. Niestabnącą popularnością i ogromnym zainteresowaniem cieszyły się scenki edukacyjno-historyczne, przygotowane przez współpracujących z nami rekonstruktorów. Ten swego rodzaju teatr, choć amatorski, ale z bogatą aranżacją oraz dużą ilością rekwizytów, przenosił widzów w okres okupacji i pozwalał zapoznać się z takimi momentami z życia podziemnej Warszawy, jak: „Przysięga harcerska”, „Przyjazd *budy* z więzienia”, „Szkolenie konspiracyjne” i „Aresztowanie przez gestapo”. Prowadzona w ten sam sposób działalność edukacyjna dotyczyła również naszej filii – Mauzoleum Walki i Męczeństwa w al. Szucha, gdzie – co warte podkreślenia – wykorzystano historyczne pojazdy z epoki. Ciężarówka Renault AHN czy niemiecki motocykl BMW z koszem to nieodłączne elementy krajobrazu okupowanej Warszawy, które w ramach Nocy Muzeów można było zobaczyć w naszej placówce.

Dni Pamięci Pawiaka

Uroczystości zatytułowane Dni Pamięci Pawiaka są organizowane przez naszą placówkę od wielu lat. Obchody skierowane są przede wszystkim

do kombatantów, ich rodzin oraz młodzieży szkolnej. Zeszłoroczne dni trwały od 4 do 6 października. Na ich program złożył się, między innymi, rozbudowany cykl wykładów: „Pawiak – więzienie za podwójnymi murami” (dr Maria Ciesielska, Sekcja Historyczna Okręgowej Izby Lekarskiej w Warszawie), „Maszyna pamięci – sztuka jako wehikuł opowiadania o historii na przykładzie zeznań powojennych byłych więźniów Pawiaka” (Wojciech Saramonowicz, Ośrodek Badań nad Totalitaryzmami), „Janusz Korczak/Henryk Goldszmit – jako żołnierz i uczestnik cywilnego oporu” (Marta Ciesielska, Ośrodek Dokumentacji i Badań Korczakianum, oddział Muzeum Warszawy), „Bohaterowie organizacji małego sabotażu «Wawer» więźniowie Pawiaka na wybranych przykładach” (Julian Borkowski, Muzeum Warszawy), „Kobieta w obozie koncentracyjnym na przykładach warszawianek, które przeszły przez Pawiak” (Anna Klimowicz, Biuro Edukacji Narodowej IPN), „«Święta» w piekle Majdanka – historia Wandy Ossowskiej” (Anna Wójtowicz, Państwowe Muzeum na Majdanku w Lublinie).

Obok wykładów, program Dni Pamięci Pawiaka wypełniły: spektakl *Chleba naszego powszedniego* w reżyserii Marii Reif, oparty na motywach wspomnień książek z cyklu *Moje Wojenne Dzieciństwo*, spotkania z byłymi więźniami Pawiaka oraz zwiedzanie ekspozycji z przewodnikiem. W Mauzoleum Walki i Męczeństwa zorganizowaliśmy wówczas, wspólnie z rekonstruktorami ze Stowarzyszenia Pasjonatów Historii Warszawy 1939–1945 i Ministerstwem Edukacji Narodowej, cykl prezentacji historyczno-edukacyjnych pod tytułem „A najtrudniej cierpieć...”. W czwartek, 5 października, o godzinie 18.30 w kościele p.w. Najświętszego Zbawiciela odprawiona została msza święta dla uczczenia ofiar Pawiaka i Szucha. Po mszy złożono kwiaty i zapalono znicze pod tablicą memoratywną, usytuowaną na ścianie gmachu Ministerstwa Edukacji Narodowej.

Finansowane przez m.st. Warszawę obchody zamknął koncert Speicher SONATE von Fryderyk Chopin, dedykowany Bohaterom Pawiaka, który odbył się w piątek, 6 października, o godzinie 18.00, na wewnętrznym dziedzińcu Muzeum.

Uroczystości własne...

Szereg uroczystości organizowanych czy współorganizowanych przez naszą placówkę wiąże się z ważnymi świętami czy rocznicami wydarzeń historycznych. Jedną z nich jest Narodowy Dzień Pamięci Ofiar Niemieckich

Nazistowskich Obozów Koncentracyjnych i Obozów Zagłady, który obchodziliśmy 21 czerwca 2017 roku. Dzięki współpracy Polskiego Związku Byłych Więźniów Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych, Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych oraz Muzeum Więzienia Pawiak, po raz kolejny oddaliśmy hołd nielicznym już Świadkom Historii, którym udało się szczęśliwie przeżyć tragiczne lata okupacji i wojny. Tym razem zaszczylicili nas swoją obecnością byli więźniowie Pawiaka, innych niemieckich więzień, aresztów oraz obozów koncentracyjnych, a także przedstawiciele Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, Związku Kombatantów RP i byłych Więźniów Politycznych, Środowiska Szarych Szeregów, Związku Powstańców Warszawskich, Stowarzyszenia Żydów Kombatantów i Poszkodowanych w II Wojnie Światowej. Władze państwowe i samorządowe reprezentowali: Jarosław Sellin – sekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Adam Siwek – Dyrektor Biura Upamiętniania Walk i Męczeństwa Instytutu Pamięi Narodowej, podpułkownik Adam Kunicki z Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, Zbigniew Czaplicki – Pełnomocnik do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych Marszałka Województwa Mazowieckiego. Na uroczystości przybyli duchowni różnych wyznań: ks. Mateusz Józwik – wikariusz rzymskokatolickiej parafii św. Augustyna na Muranowie, Lev Simcha Derecki, ks. Piotr Gaś – proboszcz ewangelickiego kościoła św. Trójcy oraz ks. dr Piotr Kosiński i protodiakon Jerzy Dmitruk z kościoła prawosławnego. Wartę przy Tablicach Pamięci zaciągnęli członkowie Związku Strzeleckiego „Strzelec”. W ramach uroczystości miały miejsce okolicznościowe przemówienia, zapalenie zniczy oraz złożenie kwiatów pod Pomnikiem Drzewa Pawiackiego, a także pod tablicami upamiętniającymi ofiary poszczególnych obozów koncentracyjnych i miejsc kaźni. Obok byłych więźniów i przedstawicieli instytucji centralnych i samorządowych, na dziedzińcu muzealnym, gdzie odbywały się obchody, obecni byli liczni mieszkańcy stolicy. W sumie w uroczystościach wzięło udział ponad 200 osób, odbiły się one szerokim echem w środkach masowego przekazu.

Inne ważne święta i rocznice, podczas których oddaliśmy hołd ofiarom Pawiaka i innych miejsc kaźni oraz wszystkim Polakom, którzy walczyli o niepodległość naszej Ojczyzny, to także: 73. rocznica likwidacji więzienia Pawiak oraz wybuchu powstania warszawskiego, uroczystość Wszystkich Świętych oraz Narodowe Święto Niepodległości. W tym miejscu należy podkreślić, że nasze działania w tym zakresie wspiera zawsze Polski Związek

Byłych Więźniów Politycznych Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych z prezesem Stanisławem Zalewskim.

...oraz zewnętrzne

Muzeum Więzienia Pawiak jest również współorganizatorem uroczystości odbywających się poza murami naszej placówki. Mają one także charakter cykliczny i memoratywny. W tym miejscu trzeba wspomnieć o obchodach upamiętniających ofiary egzekucji w lesie sękocińskim k. Magdalenki, które koordynujemy wspólnie z Gminą Lesznów. W roku ubiegłym uroczystość 75. rocznicy odbyła się 29 maja i, wzorem lat poprzednich, składała się z dwóch części. Pierwsza z nich została zorganizowana na dziedzińcu muzealnym, pod Pomnikiem Drzewa Pawiackiego, gdzie przedstawiciele Muzeum, byli więźniowie Pawiaka, rodziny pomordowanych, oficjalne delegacje oraz pozostali goście oddali hołd ofiarom zamordowanym w Magdalence. Druga część uroczystości odbyła się w historycznym miejscu straceń, w lasach sękocińskich k. Magdalenki. Tam odprawiono mszę polową w intencji ofiar, zaś po niej młodzież i harcerze z Magdalenki przedstawili program artystyczny.

Ponadto jesteśmy zaangażowani w organizację wieczorów poetyckich, które upamiętniają ofiary egzekucji w Palmirach. Głównym organizatorem jest tamtejsze Muzeum – Miejsce Pamięci Palmiry. W czasie grudniowego spotkania, artyści scen warszawskich recytowali, przy akompaniamencie muzyki utwory poetyckie, odczytywali fragmenty wspomnień i grypsów z Pawiaka.

Edukacja

Ważnym aspektem funkcjonowania Muzeum Więzienia Pawiak oraz jego filii – Mauzoleum Walki i Męczeństwa w al. Szucha, jest prowadzenie różnego rodzaju działań edukacyjnych. Zazwyczaj mają one charakter typowych lekcji muzealnych oraz traktują o historii obu miejsc i ofiarach poniesionych przez więzionych za ich murami ludzi. W takiej postaci przeznaczone są przede wszystkim dla młodzieży szkolnej, która, szczególnie wiosną i jesienią, tłumnie odwiedza nasze placówki. Warto wspomnieć w tym miejscu, że oba opisywane miejsca odwiedziło blisko 900 grup zorganizowanych.

Niekiedy, przy okazji ważnych rocznic, działania te mają przebieg bardziej złożony: jest to prelekcja na określony temat, połączona z prezentacją multimedialną, którą wieńczy zwiedzanie ekspozycji. Spotkania w takiej postaci są przeznaczone nie tylko dla młodzieży szkolnej, ale również dla starszych uczestników.

Przyjrzyjmy się teraz przykładowym działaniom edukacyjnym przeprowadzonym w roku ubiegłym przez obie placówki. Zostały one zapoczątkowane 19 stycznia, w Muzeum Więzienia Pawiak, gdzie odbyło się kolejne spotkanie w ramach cyklu seminariów, zatytułowanego „Warszawa – miasto pamięci”, zorganizowanego przez pracowników Muzeum Niepodległości, Instytutu Pamięci Narodowej oraz Warszawskiego Centrum Innowacji Edukacyjno-Społecznych i Szkoleń. Było ono skierowane do nauczycieli historii i języka polskiego, zostało połączone ze zwiedzaniem naszej placówki. Kurs, zakładający poznanie, między innymi, ekspozycji Muzeum Więzienia Pawiak, Mauzoleum Walki i Męczeństwa, Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej oraz Muzeum Walki i Męczeństwa w Treblince, zakończył się 8 czerwca, zwiedzaniem Muzeum – Miejsce Pamięci w Palmirach oraz cmentarza i miejsc egzekucji, oznaczonych w lesie.

Poza opisanym wyżej cyklem, 1 lutego ubiegłego roku, w rocznicę wykonania wyroku Polski Podziemnej na niemieckim zbrodniarzu, „kacie Warszawy” Franzu Kutscherze, Robert Hasselbusch poprowadził wykład, poświęcony wydarzeniom sprzed 73 lat. Dwa tygodnie później, o niemieckich obwieszzeniach, zgromadzonych w zbiorach Muzeum Niepodległości w Warszawie opowiedział Andrzej Kotecki z Mauzoleum Walki i Męczeństwa. 7 czerwca 2017 roku, w ramach Kolegium Naukowego w Muzeum Niepodległości, odbyła się jego kolejna prelekcja zatytułowana „Wisła – świadek i uczestnik wydarzeń historycznych“.

W ramach Dnia Wolnej Sztuki, w sobotę 22 kwietnia 2017 roku, zaprezentowaliśmy unikatową lalkę-Japonkę „Teiko Kiwa”. Wykonała ją podczas okupacji jedna z więźniarek Pawiaka, Kamila Żukowska. Obdarzona zdolnościami manualnymi, tworzyła z dostępnych na Pawiaku materiałów różnego rodzaju drobiazgi: lalki, figurki ludzi i zwierząt, broszki i kwiaty.

W dniach 5–6 września ubiegłego roku pracownicy naszego muzeum wzięli udział w VIII Forum Pamięci – seminarium polskich muzeów martyrologicznych. Spotkanie odbyło się w Muzeum Stutthof w Sztutowie, które było, obok Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu, organizatorem wspomnianego wydarzenia. W seminarium wzięli udział

przedstawiciele różnych instytucji z Polski oraz Stanów Zjednoczonych. Spotkanie było świetną sposobnością, by wymienić doświadczenia w kręgu pracowników pokrewnych tematycznie instytucji.

Wystawiennictwo i publicystyka

Kolejnym aspektem działalności opisywanych oddziałów Muzeum Niepodległości w roku ubiegłym były projekty wystawiennicze i publicystyczne. W pierwszym z tytułowych zagadnień sporym sukcesem była rewitalizacja i modernizacja istniejących wystaw stałych (bądź ich fragmentów) w Mauzoleum Walki i Męczeństwa oraz w Muzeum Więzienia Pawiak. Dzięki środkom pozyskanym z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz z Samorządu Województwa Mazowieckiego wymieniliśmy sprzęt multimedialny na ekspozycji w al. Szucha, gdzie kiedyś mieścił się areszt pod ręczny gestapo. Z kolei w Muzeum Więzienia Pawiak nową szatę otrzymała część wystawy stałej, zatytułowana „Pawiacki Dzień 1939–1944”. Jest to sekwencja poświęcona więziennej codzienności w latach okupacji niemieckiej. Powstała ona w oparciu o założenia scenariusza istniejącej wystawy stałej, z uwzględnieniem obiektów wybranych spośród najnowszych nabytków naszej placówki. Rozbudowano ją też o „kącik lekarski” – fragment poświęcony okupacyjnej medycynie w tym szczególnym miejscu. Gruntownie odnowioną salę wystawową wzbogacono o dwa stanowiska multimedialne z filmami dokumentalnymi w reżyserii Andrzeja Kałużko.

Działalność wystawiennicza naszej placówki to nie tylko ekspozycje stałe, ale również czasowe, które udostępniamy innym placówkom. Opowiadająca o funkcjonowaniu więziennych szpitali wystawa „*Taniec wśród mieczów. Polski personel medyczny na Pawiaku w okresie okupacji niemieckiej 1939–1944*” została zaprezentowana publiczności, odwiedzającej krakowskie Muzeum Armii Krajowej oraz Muzeum Stutthof w Sztutowie, a także Zespół Szkół im. I. Mościckiego w Zielonce.

W roku 2017 oddaliśmy do publikacji kilka artykułów (m.in. dwuczęściowe opracowanie Andrzeja Koteckiego *Odzyskana niepodległość medalami utrwalona* oraz liczne recenzje tegoż, a także relację *Historia medycyny na konferencji w Hamburgu (12–14 lipca 2017)* Roberta Hasselbuscha), kolejne przygotowujemy na rok 2018. Warto również wspomnieć, że na początku ubiegłego roku trafiła do sprzedaży nasza publikacja, przygotowana z okazji 50-lecia Muzeum Więzienia Pawiak. Bogato ilustrowana książka

Ślady Pamięci towarzyszyła czasowej wystawie plenerowej, odsłoniętej na głównym dziedzińcu naszego muzeum pod koniec 2016 roku.

Podsumowanie

Mimo iż Muzeum Więzienia Pawiak oraz Mauzoleum Walki i Męczeństwa są placówkami muzealnymi o ściśle określonym charakterze, to różnorodna oferta edukacyjna oraz obfitość wydarzeń kulturalnych, jakie organizujemy (lub współorganizujemy) na przestrzeni całego roku, wydaje się wykraczać poza podstawowy zakres działań większości niewielkich muzeów – miejsc pamięci. Nie sposób nie wspomnieć na zakończenie o przeprowadzonych przez nasz zespół w minionym roku niemal osiemdziesięciu kwerendach osobowych, zarówno w kartotece pawiackiej, jak i w literaturze przedmiotu. Wyniki owych poszukiwań za każdym razem były odpowiedzią na pytania o losy bliskich, stawiane przez kolejne pokolenia potomków ofiar niemieckich okupantów.

Paweł Bezak, Robert Hasselbusch

Publikacje nadesłane

Muzeum Narodowe w Warszawie

Ewa Micke-Broniarek (kurator wystawy), *Aleksander Gierymski 1850–1901*, Warszawa 2014.

Ewa Bobrowska, Urszula Kozakowska-Zaucha (kuratorzki), *Olga Boznańska (1865–1940)*, Kraków 2014.

Anna Kozak, Agnieszka Rosales Rodriguez, *Bieder Meier*, Warszawa 2017.

Anna Katarzyna Maleszko (kurator wystawy), *Podróż do Edo. Japońskie drzeworyty ukiyo-e z kolekcji Jerzego Leskowicza*, Warszawa 2017.

Muzeum Ludowych Instrumentów Muzycznych w Szydłowcu

Aneta Oborny, *Zobaczyć muzykę źródeł. Muzyka i ludowe instrumenty muzyczne w malarstwie polskim. Katalog wystawy*, Szydłowiec 2015.

Aneta Oborny (kurator), *Motywy muzyczne w malarstwie europejskim XVII–XIX wieku w obrazach z kolekcji Muzeum Narodowego w Warszawie*, Szydłowiec 2016.

Tadeusz Skoczek

Piotr Skoczek (red.), *Mitologia Greków i Rzymian = The Greek Mythology and the Mythology of the Ancient Romans*, Proszówki 2017.

Piotr Skoczek (red.), *Skarby Kultury. Kobieta w malarstwie = The woman in the painting*, Proszówki 2017.

Piotr Skoczek (red.), *Wielcy Polacy. Nobliści = Nobel Prize Winners*, Proszówki 2017.

Andrzej Gluc

Krzysztof Miklaszewski, *Moja historia Krakowskich Jaszczurów 1966–1968*, Kraków 2018.

Marzena Milewska

Muzeum Niepodległości w Warszawie

Muzeum Niepodległości w Warszawie z nagrodą Feniks Diamentowy 2018

Uroczystość wręczenia nagrody FENIKS DIAMENTOWY 2018 odbyła się 14 kwietnia 2018 roku w Bazylice Katedralnej św. Michała i św. Floriana Męczennika w Warszawie, podczas uroczystego koncertu Warszawskiej Orkiestry Impressione. Wyróżnienie, w imieniu dr. Tadeusza Skoczka Dyrektora Muzeum Niepodległości odebrała dr Jolanta Załączny Kierownik Działu Historii i Badań Naukowych Muzeum Niepodległości.

Ksiądz Roman Szpakowski sdb, prezes Stowarzyszenia Wydawców Katolickich, w liście informującym o przyznaniu nagrody napisał:

W dniu 26 marca 2018 r. Kapituła Nagrody Stowarzyszenia Wydawców Katolickich FENIKS 2018 w składzie: prof. Krzysztof Narecki – przewodniczący, Leszek Długosz, prof. Marzena Górecka, biskup prof. Michał Janocha, Joanna Lichočka, ks. prof. Jan Machniak, dr Tomasz Makowski, prof. Jan Malicki, ks. prof. Henryk Skorowski, ks. prof. Jan Sochoń, Janusz Szewczak, ks. redaktor Henryk Zieliński oraz Zarząd Stowarzyszenia Wydawców Katolickich przyznała Muzeum Niepodległości nagrodę FENIKS DIAMENTOWY 2018 za dokumentowanie i popularyzowanie wiedzy historycznej o dziejach Polski od czasów rozbiorowych do współczesności, ze szczególnym uwzględnieniem działalności niepodległościowej oraz państwowotwórczej, a także procesów związanych z kształtowaniem się tożsamości narodowej i regionalnej na tle zmian politycznych, cywilizacyjnych, społeczno-kulturowych, gospodarczych i światopoglądowych.

Muzeum realizuje swoją misję poprzez działalność wystawienniczą, wydawniczą, naukową i edukacyjną. Na specjalną uwagę zasługuje praca



wydawnicza instytucji. Muzeum wydaje katalogi wystaw, katalogi zbiorów, publikacje pokonferencyjne, albumy, publikacje naukowe i popularnonaukowe oraz dwa czasopisma „Niepodległość i Pamięć” i „Rocznik Kresowy”. Wśród publikacji o tematyce religijnej należy wymienić następujące publikacje: *Jan Paweł II z serii Wielcy Polacy, Teodorowicz. Mówca i patriota, Kardynał Aleksander Kakowski. Metropolita Warszawski (1913–1938), Aleksander Kakowski. Posłaniec wolności, Gaude Mater Polonia. 1050. rocznica Chrztu Polski widziana poprzez pryzmat kolekcji pocztówek Mariana Sołobodowskiego*. Tematyka religijna jest obecna również w artykułach naukowych m.in. ks. dr. Jerzego Zająca (publikowanych na łamach czasopisma „Niepodległość i Pamięć”) czy dr hab. prof. UKSW Wiesławy Tomaszewskiej. Tekst profesor Tomaszewskiej zatytułowany *Niepodległość Polski w niepokalańskich kronikach jazłowieckich z pierwszych miesięcy Wielkiej Wojny* został opublikowany w materiałach pokonferencyjnych *Bohaterowie drugiego planu w walce o niepodległość*, które są częścią projektu badawczego „Pokolenia Polski Niepodległej”, realizowanego w ramach obchodów 100-lecia niepodległości. W obchody jubileuszowe wpisują się również wydane we współpracy z Prowincjonalną Oficyną Wydawniczą albumy pod redakcją Tadeusza Skoczka: *Polonia Restituta* (z serii Polskie



Powstania Narodowe) i *Józef Piłsudski* (z serii *Wielcy Polacy*). Z kolei współpraca z UKSW zaowocowała m.in. tematem badawczym „Sen, który się ziścił – interdyscyplinarne spojrzenie na odzyskanie niepodległości przez Polskę w 1918 roku”. W ramach projektu do tej pory ukazały się następujące publikacje: Janusz Gmitruk, *Wincenty Witos – współtwórca Niepodległej*; Jan Engelsing, *Roman Dmowski – współtwórca Niepodległej*; Grzegorz Bębniak, *Wojciech Korfanty – współtwórca Niepodległej*; Marian M. Drozdowski, *Ignacy Jan Paderewski – współtwórca Niepodległej*; Michał Śliwa, *Ignacy Daszyński – współtwórca Niepodległej*; Wiesław Wysocki, *Józef Piłsudski – twórca Niepodległej*. W Muzeum Niepodległości obecna jest również tematyka kresowa. W 2017 roku została wydana publikacja konferencyjna *Dziedzictwo i pamięć Kresów Wschodnich. II Muzealne Spotkania z Kresami* oraz katalog zbiorów w opracowaniu Łukasza Żywka *Vilniana w zbiorach Muzeum Niepodległości w Warszawie*. Ponadto placówka wydaje czasopismo „Rocznik Kresowy”.

Nagroda FENIKS została przyznana Muzeum Niepodległości w czasie XXIV Targów Wydawców Katolickich odbywających się w dniach 12–15 kwietnia 2018 roku w Arkadach Kubickiego na Zamku Królewskim w Warszawie. Tematy przewodnie tegorocznych Targów to: Jesteśmy napełnieni Duchem Świętym; Rok poświęcony młodzieży, Ojczyźnie i rodzinom; Rok świętego Stanisława Kostki; 1050-lecie Biskupstwa w Poznaniu oraz 100-lecie odzyskania niepodległości przez Polskę.

W Targach uczestniczyły 142 instytucje, m.in. Wydawnictwo Biały Kruk, Biblioteka Narodowa, Instytut Jana Pawła II, Instytut Książki, Instytut Wydawniczy PAX, Mazowiecki Instytut Kultury, Polskie Radio, tygodnik „Do Rzeczy”, Klub Książki Katolickiej, Narodowe Centrum Kultury, Wydawnictwo UKSW.

W ramach imprez towarzyszących odbyły się spotkania autorskie, pokazy filmów, promocje książek, wykłady. Muzeum Niepodległości, które jest partnerem Targów, poza indywidualnym stoiskiem, na którym została zaprezentowana bogata oferta wydawnicza, zorganizowało dwa spotkania autorskie. Pierwsze z nich miało miejsce w dniu otwarcia Targów. Łukasz Żywek, kierownik Działu Zbiorów Muzeum Niepodległości podpisywał katalog zbiorów *Vilniana w zbiorach Muzeum Niepodległości w Warszawie*, pod redakcją Tadeusza Skoczka. W katalogu zostały zamieszczone opisy i fotografie 521 obiektów związanych z Wilnem ze zbiorów Muzeum Niepodległości, wśród których znajdują się: archiwalia, druki akcydensowe, okolicznościowe i ulotne, grafiki, pamiątki historyczne, pocztówki oraz fotografie. Trzeciego dnia targów Jan Engelgard (kierownik Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej) podpisywał album *Polonia Restituta*, pod redakcją Tadeusza Skoczka, wydany wspólnie z Prowincjonalną Oficyną Wydawniczą w serii Polskie Powstanie Narodowe. Tom przedstawia obraz dążeń narodu polskiego do odzyskania niepodległości. Zawiera przede wszystkim fotografie z lat 1914–1918. Ilustracje pochodzą m.in. ze zbiorów: Muzeum Niepodległości, Biblioteki Jagiellońskiej, Biblioteki Narodowej.

Nagroda Feniks Diamentowy przyznana Muzeum w roku obchodów 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości jest wyrazem szczególnego uznania dla Muzeum za działania na rzecz propagowania idei patriotycznych i niepodległościowych.

Marzena Milewska

Andrzej Kotecki

Maharadża z... Andrzej Wawrzyniak¹

Gdy pojadę w kraje obce
Domu swego nie zapomnę
Gdy do domu swego wrócę
Krajów obcych nie zapomnę

(Robert Stiller w programie Ryszarda Badowskiego o Andrzeju Wawrzyniaku)

Na wstępie kilka uwag natury osobistej. Dyrektor Andrzej Wawrzyniak jest twórcą i wieloletnim dyrektorem warszawskiego Muzeum Azji i Pacyfiku. Ta instytucja kultury to Jego szczytowe osiągnięcie, niewątpliwie równie ukochane jak dzieci i wnuki. Wszystko zaczęło się 3 grudnia 1931 roku, gdy urodził się tutaj, w Warszawie, ale jego prawdziwe, dorosłe życie miało swój początek w najpiękniejszej dzielnicy Gdańska – starej Oliwie, u stóp zalesionych wzgórz morenowych, w okolicy zabudowanej starymi kamienicami z początku XX wieku, z których wiele miało swoje własne imiona. Tak się składa, że doskonale znam tę część miasta – sam się tam wychowywałem. Chodziliśmy do tego samego ogólniaka – V Liceum Ogólnokształcącego im. Stefana Żeromskiego, który był jeśli nie pierwszym, to jednym z pierwszych uruchomionych po wyzwoleniu w 1945 roku. Dzieliło nas całe pokolenie, ale więź miejsca skłoniła mnie do napisania tego tekstu.

W wieku zaledwie 16 lat Andrzej Wawrzyniak zamustrował się na s/y „Dar Pomorza”. I tak rozpoczęło się jego dorosłe życie, które doprowadziło go do utworzenia muzeum. Najpierw były szlify oficerskie Polskiej Marynarki Handlowej. Praca na morzu zaprowadziła Andrzeja Wawrzyniaka

¹ Tekst przygotowany na podstawie wydawnictwa jubileuszowego *Maharadża z Powiśla*, Muzeum Azji i Pacyfiku, Warszawa 2012.

do Azji, a konkretnie do Chin, gdzie zrodziła się jego wielka pasja, by nie rzec miłość... do tego kontynentu, z całym jego dorobkiem kulturowym i historią. Chcąc ją realizować wstąpił na ścieżkę, która zawiodła go do Szkoły Głównej Służby Zagranicznej. Zdobyte tam wykształcenie dało mu możliwość pracy w polskiej służbie dyplomatycznej – oczywiście na terenie państw azjatyckich. Jeśli patrzy się na życie Andrzeja Wawrzyniaka, z dużą dozą prawdopodobieństwa należy stwierdzić, że praca na różnych szczeblach dyplomacji dawała mu możliwość rozwijania własnych zainteresowań.

Początki działalności kolekcjonerskiej nie były łatwe. Każdy zbieracz na początku musi się „sparzyć”, by w przyszłości móc cieszyć się w pełni swoją działalnością kolekcjonerską. Tak było również w przypadku Andrzeja Wawrzyniaka. Swój chrzest bojowy przeszedł w Chinach. Z podróży przywiózł liczne pamiątki, jednak jak się okazało zwabił go egzotyczny, azjatycki blichtr i były one pozbawione większej wartości kolekcjonerskiej. Zmiana nastąpiła w ciągu następnej dekady, w latach 60. ubiegłego stulecia. Drogi pracy zawodowej zawiodły go do jednego z ciekawszych kulturowo państw Azji – do Indonezji. Ten wyspiarski kraj o wielkiej różnorodności kulturowej w tamtym czasie dla osoby z innego, komunistycznego świata był prawdziwą egzotyką. Dla zainteresowanego orientem kolekcjonera było to przysłowiowe El Dorado. Początek kolekcji stanowiły maski kultowe oraz biała broń, tzw. krisy. Bardzo szybko jednak, okazało się, że ten kraj ma znacznie bogatsze dziedzictwo kulturowe. Warto tutaj przypomnieć lalki teatru cieni, rzeźby, malarstwo oraz instrumenty muzyczne. Kolekcja zaczęła szybko się rozrastać. Wówczas jej właściciel nie myślał jeszcze o stworzeniu muzeum. Informacje o posiadanych przez niego zbiorach rozeszły się po kraju. Już wówczas udostępniał je różnym placówkom muzealnym. Pierwszym poważnym przedsięwzięciem stała się wystawa „Sztuka mórz południowych”, którą w 1966 roku zaprezentowano w Nowej Hucie. Był to początek wędrówki zbiorów po całej Polsce. Trzeba podkreślić, że te wystawy były starannie przygotowane również od strony publicystycznej, często wzbogacane specjalistycznymi wydawnictwami, których autorem był Andrzej Wawrzyniak. Miały one pomóc zwiedzającym w odbiorze ekspozycji i utrwaleniu prezentowanych treści. Było to tym bardziej istotne, że dotyczyło najczęściej odległych, nieznanych kultur.

Przez cały czas kolekcja rozrastała się tak bardzo, że jej właściciel po powrocie do kraju stanął przed dylematem. Z jednej strony był mocno z nią związany, z drugiej trudno było żyć w otoczeniu wypełnionym

licznymi zbiorami. Zdawał sobie sprawę również z faktu, że w kraju nie ma placówki, która by profesjonalnie zajmowała się tematyką kulturowej spuścizny materialnej orientu. W polskich kolekcjach muzealnych i prywatnych istniały co prawda pewne mniej lub bardziej kompletne zbiory, brak było jednak zarówno opracowań na ich temat, jak również planowego gromadzenia i eksponowania obiektów. W tej sytuacji zrodził się „w głowie i sercu” Andrzeja Wawrzyniaka pomysł stworzenia nowej placówki, która byłaby wyspecjalizowaną instytucją opiekującą się tą kolekcją. W zamyśle inicjatora jej powstania miała ona zajmować się, obok oczywiście prezentowania zbiorów, ich poszerzaniem oraz szeroko rozumianą popularyzacją.

Do finalizacji tego przedsięwzięcia doszło 22 lutego 1973 roku, kiedy to Andrzej Wawrzyniak oficjalnie przekazał posiadane zbiory na rzecz państwa. Wówczas kolekcja liczyła ok. 4 000 obiektów. Dla opieki nad nimi ówczesne Ministerstwo Kultury i Sztuki oraz miasto stołeczne Warszawa powołały do życia Muzeum Archipelagu Nusantry. Jej dożywotnim dyrektorem został ofiarodawca, Andrzej Wawrzyniak. O wartości tego przekazu najlepiej świadczyć może opinia wyrażona na jego temat przez profesora Stanisława Lorenza, dyrektora Muzeum Narodowego w Warszawie:

[Jest] to jedna z największych prywatnych kolekcji indonezjologicznych, przewyższająca m.in. wszystkie znane prywatne zbiory holenderskie, uchodzące w tej dziedzinie za największe na świecie. A przecież panowanie holenderskie w Indonezji trwało od 1602 roku, kiedy powstała Kompania Wschodnio-Indyjska z siedzibą w Batawii na Jawie (dziś Dżakarta) do 17 sierpnia 1945 r., kiedy Indonezja proklamowała niepodległość, a więc przez 340 lat, jeżeli nie liczyć trzech lat okupacji japońskiej, od 1842 do 1945 r. A przecież Andrzej Wawrzyniak przebywał w Indonezji, o ile wiem, nieco krócej².

Te formalności były dopiero początkiem, jak się okazało, wyboistej drogi, czyli działań organizacyjnych. Przejętą przez państwo kolekcję należało odpowiednio zabezpieczyć. Kolejnym etapem musiało być znalezienie dla niej i jej opiekunów odpowiedniej lokalizacji. Wybór padł na dwa budynki z XIX wieku znajdujące się przy ul. Solec. Równocześnie powstał projekt nowego budynku, który niestety wówczas nie doczekał się realizacji. Do chwili zaadoptowania tych dwóch obiektów, zbiory zostały złożone

² http://pl.wikipedia.org/Andrzej_Wawrzyniak, [dostęp: 26.04.2018].

w tzw. pałacyku Wierzbickich przy ul. Grochowskiej. Nie był to jednak jedyny przystanek tego muzeum. Do chwili przeprowadzki na ul. Solec znajdowało się w starej kostnicy na Jazdowie, w Aninie czy na ul. Nowogrodzkiej, gdzie otwarto Galerię Nusantra, którą następnie przeniesiono do Kamienicy pod Samsonem na Nowym Mieście przy ul. Freta.

Od strony merytorycznej działania organizacyjne przy tworzonego muzeum były wydatnie wspierane przez pracowników Muzeum Etnograficznego w Krakowie. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności było spotkanie osób, którym leżało na sercu dobro kolekcji azjatyckiej Andrzeja Wawrzyniaka. Ze strony krakowskiej przychylność ta była możliwa dzięki życzliwości ówczesnego dyrektora tej placówki Edwarda Waligóry, który oddelegował do bezpośrednich kontaktów młodego wówczas pracownika Janusza Kamockiego. Dzięki pomocy profesjonalnych muzealników zbiory mogły być prezentowane na wystawach w całej Polsce. Opracowywali je merytorycznie, co okazało się niezwykle pomocne przy ich przekazywaniu na rzecz państwa, dla oszacowania ich wartości.

Działania były prowadzone pod kierunkiem dyrektora Wawrzyniaka, który w tym czasie pełnił równoległe ważne funkcje w polskiej dyplomacji. Wszystkie były związane z kontynentem azjatyckim. Lista placówek i misji dyplomatycznych jest niezmiernie długa, ale w kontekście stworzonego muzeum niezwykle istotna. W latach 1956–1960 był szefem wydziału Delegacji Polskiej do Międzynarodowej Komisji Nadzoru i Kontroli w Wietnamie. Od 1961 roku do 1971 pracował w Indonezji. Początkowo, do roku 1965 jako attaché kulturalny, a w latach 1967–1971 na stanowisku zastępcy misji i *chargé d'affaires* Polski. Następne zadanie było związane z misją w kolejnym państwie Azji Południowo-Wschodniej – Laosie, gdzie był szefem Delegacji Polskiej w Międzynarodowej Komisji Nadzoru i Kontroli. Przełom lat 70. i 80. XX wieku to praca na przeciwległym krańcu kontynentu. W latach 1977–1981 został szefem Ambasady Polskiej w Nepalu. Były to lata ożywionej działalności polskich wypraw himalaistycznych i czas największych polskich sukcesów w tych górach. Wydatnej pomocy w ich organizacji udzielał polski ambasador. W latach 1990–1993 Andrzej Wawrzyniak sprawował funkcję szefa Ambasady Polskiej w Afganistanie, a w 1999 roku był obserwatorem ONZ w Timorze Wschodnim. W ciągu swojej działalności dyplomatycznej dwukrotnie został skierowany na placówki poza Azją. Po raz pierwszy w 1989 był obserwatorem międzynarodowym ONZ w czasie wyborów w Namibii. Po raz drugi, w 1996 roku został skierowany

do Bośni i Hercegowiny jako szef biura terenowego Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie. Ostatnią misją pełnił już w kraju jako honorowy konsul generalny Republiki Sri Lanki w Polsce.

Zastanawiające jest, w jaki sposób Andrzej Wawrzyniak pozyskiwał eksponaty do swojej kolekcji. Oczywiście każdy kolekcjoner wypracowuje swoje własne metody, a te stają się jego osobistą tajemnicą. W przypadku Andrzeja Wawrzyniaka należy stwierdzić, że jest on człowiekiem, który potrafi sobie zjednywać ludzi, a następnie te osobiste, wręcz przyjacielskie stosunki umiejętnie podtrzymywał. Niejednokrotnie praca w dyplomacji umożliwiała mu nawiązanie licznych kontaktów przyjacielskich. Już jako emerytowany dyplomata, podróżując po krajach Azji dzięki tym właśnie kontaktom pozyskiwał nieraz bezcenne eksponaty dla Muzeum Azji i Pacyfiku. Wielokrotnie łatwiej było mu działać w oddaleniu o wiele tysięcy kilometrów, w Azji niż w Warszawie, gdzie często musiał borykać się na różnych szczeblach z urzędniczą zawiścią, biurokracją i niezrozumieniem. Potrafił jednak i takie przeszkody pokonać. Jako przykład można tutaj przypomnieć jego działalność na terenie Indii i Nepalu. Istotnym elementem jego pracy było pozyskiwanie darczyńców i sponsorów. Tamtejsze kręgi biznesowe okazały się otwartymi na współpracę. W ten sposób zrodziła się możliwość stworzenia znaczącej kolekcji reprezentatywnej dla tego kręgu kulturowego. Dzięki takim działaniom zbiory warszawskiego muzeum stale i systematycznie się powiększały.

Inną formą działalności było również wspieranie inicjowanych przez muzeum ekspedycji naukowych. Stanowiło to kolejne źródło pozyskiwania cennych elementów kolekcji muzealnej. Ostatnie znaczące wzbogacenie zbiorów nastąpiło w latach 2007–2008, kiedy to Andrzej Wawrzyniak odbył podróż do Birmy. Jej rezultatem było ok. 500 bezcennych eksponatów przywiezionych do warszawskiego muzeum. Dziś stanowią one największą kolekcję w Polsce i jedną z największych w Europie, dotyczących Azji Południowo-Wschodniej. Przywiezione obiekty zostały pokazane na wystawie czasowej „Złota Birma” otwartej w galerii przy ul. Freta.

Niezwykle trafną charakterystyką jego działalności, a zarazem sposobów działania, jest opinia wyrażona przez jednego z jego przyjaciół z okresu pracy na placówce w Katmandu i Kabulu.

Dla mnie jest osobą pełną pasji, konsekwencji, żelaznej woli i doskonałym kompanem w podróży, na którego można liczyć w trudnych chwilach. Dyrektor potwierdził wspomniane cechy podczas naszego wspólnego pobytu w Kabulu w 1983

r. Całymi dniami chodził po mieście i kupował eksponaty dla muzeum. Targował cenę każdego obiektu tak, że Grek, Żyd czy też Ormianin mogliby pobierać lekcje handlu u Pana Andrzeja. Muszę przyznać, że była to dla mnie niezła praktyka. Praktyka czyni mistrza. Prawie zawsze Pan Andrzej wychodził ze sklepu ze zdobyczą, której później musiałem, jako współpracownik-wolontariusz, wystawić metryczkę z dokładnym opisem³.

Postać i działalność Andrzeja Wawrzyniaka nie da się scharakteryzować nawet w obszernym opracowaniu, a tym bardziej w tym krótkim tekście. Każda sfera jego działalności, zawodowego dyplomaty oraz twórcy i wieloletniego dyrektora Muzeum Azji i Pacyfiku w Warszawie mogłyby stanowić materiał na osobną książkę. Od swych współpracowników wymagał bardzo wiele, ale również sobie w pracy zawodowej i kolekcjonerskiej stawiał zawsze bardzo wysoko poprzeczkę. W tej pierwszej był zawodowcem o odpowiednim, profesjonalnym przygotowaniu, w drugiej stuprocentowym amatorem, tym trudniejsze więc było to zadanie, ale pozytywnie rozumiana ambicja i samozaparcie doprowadziły go do sukcesów również i w tej działalności. Nie był wszak historykiem sztuki, etnografem, etnologiem czy muzealnikiem. Wiedzę w tych dziedzinach zdobywał ciężką pracą samokształceniową. Swoim uporem potrafił doprowadzić warszawskie Muzeum Azji i Pacyfiku do pozycji jednej z czołowych placówek w świecie. Nie jest filologiem, a doskonale posługuje się językiem malajskim. Nie jest etnografem, a doskonale potrafi opowiadać o obyczajach i tradycji tych ludów i czyni to w sposób naturalny. W polskiej dyplomacji takiego przypadku jeszcze nie było, a przynajmniej w odniesieniu do państw kontynentu azjatyckiego.

Całe życie zawodowe, stanowiące pasmo porażek i sukcesów, zostało docenione, o czym świadczą liczne odznaczenia i nagrody otrzymane nie tylko od władz polskich, ale również państw, na których terenie przyszło mu pracować. 6 grudnia 2017, w nowej siedzibie Muzeum Azji i Pacyfiku odbyła się uroczystość honorująca założyciela i wieloletniego dyrektora tej placówki. Od tego dnia, oficjalnie, na mocy decyzji Mazowieckiego Urzędu Marszałkowskiego muzeum nosi imię Andrzeja Wawrzyniaka. Świadczy o tym tablica, którą odsłonięto 6 grudnia 2017 roku w holu: MUZEUM AZJI i PACYFIKU im. ANDRZEJA WAWRZYNIAKA.

Andrzej Kotecki

³ *Maharadża z Powiśla*, op. cit., s. 84.

Janusz Wesołowski

Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie

Listy Józefa Sowińskiego do Katarzyny Schroeder Jonasowej z lat 1812–1813.

Cz. III

Poniżej prezentujemy trzecią, ostatnią część listów Józefa Sowińskiego do Katarzyny Schroeder Jonasowej. Korespondencja ta obejmuje osiem listów, z których pierwsze cztery powstały w okresie od 20 sierpnia do 1 września 1812 roku, zaś cztery ostatnie w czasie pobytu Józefa Sowińskiego w niewoli i obejmują okres od 10 lipca do 29 września/11 października 1813 roku. W pierwszym publikowanym poniżej liście Sowiński krótko pisze o zdobyciu Smoleńska. W kolejnych widać jego coraz większe zmęczenie kampanią. W ostatnim zachowanym liście z kampanii, datowanym na 1 września 1812 roku pisze o swoim szczęściu – ominęła go szalejąca w szeregach Wielkiej Armii febra. Opuszcza go ono jednak w czasie bitwy pod Możajskiem, kiedy to 5 września 1812 roku traci nogę. Ostatnie cztery listy związane są już z pobytom Józefa Sowińskiego w niewoli, stanowią ciekawe świadectwo losów Polaków jako jeńców rosyjskich.

List z 20 sierpnia 1812 roku¹

W obozie pod Mohylowem dnia 20 sierpnia o ½ do 11-tej przed Południem

Kochanie Najdroższe! Najmilsza Nino moja! Żem zdrów wiesz już z listu mego pod dn. 18-go pisanego, żem dotąd na nowe niebezpieczeństwa czyli raczej nie niebezpieczeństwo nie był wystawiony to Ci to teraz powiadam.

¹ Nr inw. MWP 29531/8.

Krótką dziś będzie rozmowa moja z Tobą gdy mi tylko półgodziny czasu dano.

Boże kochany, ja który bym nigdy nie chciał wiedzieć końca, tak jak większość, gdy z Tobą życie życia mego rozmawiam, ja mam czas tak ograniczony.

Pisałem do Ciebie że Smoleńsk jest w naszym ręku, lecz że to nie mało nas kosztowało, jest także prawda. Niektóre szczegóły pisałem do Siostry co się tyczy formy akcji; lecz co się tyczy serca mego o tym Tobie jako panującej w niem zdać mogę rachunek.

Wśród największego ognia myśl moja zwracając się ku tobie oddalała się od scen okropnych i zanurzała się w największych słodyczach, sądząc się być w przytomności Twojej. Nigdy mnie dotąd nie odstąpiła myśl o Tobie życie życia mego czy to w towarzystwie kolegów, czy w zabawach lub w czynnościach najważniejszych zawsze ona wracała w Twoje towarzystwo nie dziw za tym, że nie mogę być długo bez Ciebie, porzuca momenta które o życiu człowieka często decydują dla oddania się rozkoszy największej jakie serce czyste miłością zajęte mieć może. Przyznam Ci się kochanie że parę razy sobie pomyślał, jeżeli przeznaczenie Twoje zejścia z tego padło dziś jest, to niech to będzie wtenczas gdy dusza moja oddaje się całej rozkoszy bycia przy Tobie, wtenczas prawdziwie śmierć by dla mnie najmniejszej nie miała nieprzyjemności.

Jak mówią Napoleon miał powiedzieć wczoraj, iż za miesiąc najdalej wojna ta się skończy. Nie wiem co za wypadki były z wczorajszej kanonady. Z świtem bowiem zaczęła się utarczka, i trwała aż późno po obiedzie. Myśmy tu zostali zapewne dla wypoczęcia trochę żołnierzowi, i słyszeliśmy duży ogień tak z armaty jako też i [z] ręcznej broni bezustannie.

Jak długo tu jeszcze postoiemy niewiadoma. Mój Boże jak też teraz rzadko odchodzą stąd okazy; od Dobruży aż do dnia onegdajszego, przeszło 2 tygodnie, i nawet z Warszawy od tego czasu nic nie było. Dziś jedzie oficer jeden kurierem który list ten wziąć ma, jako też i ten do Siostry.

Co Ty życie życia mego porabiasz? Ach czemuż nie ma takiego magicznego zwierciadła abym Cię kiedy nie kiedy przynajmniej widzieć mógł. Może Ty we łzach w tym momencie zatopiona? Życzyłbym sobie aby ta wojna już skończyła się, widzę iż prócz serca które we mnie wszystko decyduje i zamykając się na niejaki czar może, gdy tego jest potrzeba nęka mnie potym tym bardziej.

Wczoraj tak mi było smutno, takie jakieś ściskania miałem, jak gdybym coś zbroił, dziś mi trochę lepiej, zeznania z Tobą Bóstwo moje wszystko przemienia.

Muszę kończyć bywaj zdrowa i nie zapominaj o tym który do śmierci jest Twoim. Józef.

Mamę z Wilcią uściskaj w moim Imieniu.

[Adres na kopercie] Wielmożnemu JMość
Panu Bonifacemu Wielińskiemu
Wielmożnemu Panu i Dobro[dziejowi]
Oddać w Warszawie na ul. Ś-to Krzyskiej [Świętokrzyskiej] u
Burgrabiego Domu Pani Starościny Szymanowskiej
Nr 1343.

List sporządzony po 20 sierpnia 1812 roku²

O Nino! O Nino! Czy można też być tak nieuważną, tak mało przezorną! Pytanie najprostsze którebym zrobił Roś[ciszewskie]mu gdybym był na Twoim miejscu byłoby, Listy pod nieobecność W[ielmożnego] Pana i pod Jego adresem w Korpu[sie] do Pana Wiel[możnego] przychodzące jaki sposobem będą odbierała?

To mi się zdaje naturalnym, mojej głupiej głowie tak prostym, iż pojąc nie mogę jak Tobie życie życia mego ta myśl nie przyszła, Tobie albo Wilci.

Boże Nieskończonej dobroci niech zginę wprzód niżli się dowiem, iż wiadomość o wzięciu Smoleńska ze wszystkimi szczegółami się rozeszła a Ty nie wpadłaś na tę myśl [by] posłać do Placu w Warszawie i żądać wydania listów pod adresem Rościsz[ewskiego].

Adres do Niego [...] taki – J[ego] Moś[ci] Panu porucznikowi Rościszewskiemu, Komendantowi Zakładu Pułku Artyl[erii] Konnej; oddana ulicy Elekto[ralnej]: Nr 77; od Komendanta Art. Dyw: 16-tej.

Chociaż pisałem do Adi[utanta] Placu Skirmunta aby listy do Rości[-szewskiego] do Burg[grabi] odsyłał, to jednak proszę Cię abyś także do Placu z zapytaniem posyłała czy pod takim adresem listu nie masz.

² Nr inw. MWP 29531/10.

³ Słowo nieczytelne.

List Twój dn. 17 zaczęty a 20 skończony otrzymałem w tym momencie, i rozpieczętowałem ten 4-ty list który właśnie do Sztabu niosłem dla odania go, gdy mi Adi[utant] list Twój który przed półgodziną przez kuriera przyszedł oddał. List ten jest datowany 17-ty i w nim piszesz, żeś pisała pod d[niem], 12-tym, lecz tego dotąd nie otrzymałem, może te dwa listy razem przysły i on jest jeszcze gdzie w Sztabie, lecz ja przeczytawszy Twój 17-o pośpieszyłem do mego namiotu aby przez tegoż samego kuriera przez którego może wszystkie listy przyjdą przesłać i ten jeszcze.

Tak jestem zmieszany iż sam nie wiem co piszę. Jakieś nieszczęsne przeczuwania mnie przejmują. Nino! Nino! Czy można być tak mało przezorną? Lecz Ciebie nie tak winuję jak Wilcię, czy też można aby nie wpaść na myśl tak prostą. Sama piszesz Kochanko, że prosiłeś mnie w liście 19-o datowanym abym prosto pod adres do B. W. pisywał, że Ci w tym momencie nie przyszło jakby odpisać te które pod adres R. przesyłane. Żeby go diabli porwali, mazgają tego, nim go oko moje widziało. Pasterką a nie żołnierzem być takiemu człeku, który najmniejszego zastanowienia nie ma.

Lecz czyż ja winę daję drugim, gdy na mnie samego, na mnie żem się urodził pod tak fatalną gwiazdą największą winę składać powinienem. Śmierć ode mnie stroni, unika mnie, a nieszczęście mnie prześladowe i zawsze mi w drogę wchodzi. Czyż nigdy go nie ułagodzę? Czyż do śmierci ma mnie nękać? Wszystko mi jest [...] ⁴, największe szykany fortuny cierpliwie i bez najmniejszej skargi chcę znosić, śmiać się nawet będę usiłował gdy najbardziej serce moje skrwawionym będzie, byle mi los Tej która Bóstwem moim jest ochronił, byle ją nie wystawił na złoza fortuny nienawistnej, która widoku dwóch szczęśliwych znieść nie może.

Nino moja najdroższa pieścoto! Pamiętaj, że szczęście nasze przyszłe w naszych ręku jest. Co jest wszystko na świecie bez zdrowia? jaka może być najmniejsza radość bez niego? Pamiętaj na to Nino, nie poddawaj się tak zbyt ucuciom Twoim. Pisałem już w jednym liście do Ciebie z Dobreiki lub ten spod Smoleńska zaklinając Cię abys nigdy pozorowi nie wierzyła, nie oddawała mu się zupełnie, że gdybyś nawet usłyszała o mojej śmierci, abys starała się ile być może przekonać się jak najdokładniej o niej. Pisałem nawet gdy życie nasze jedno od drugiego dépendre ⁵ abys się przekonała oczyma własnymi, gdy niektóre znaki masz niezawodne jak to palec

⁴ Słowo nieczytelne.

⁵ (franc.) zależy.

drugi u lewej ręki i włosy – i gdybyś się przekonała, iż już dla Ciebie więcej nie ertytuie⁶ aby jeden grób nas zamknął. Słabości duszy są daleko szkodliwsze nad słabości ciała, zaklinam Cię za tym abyś starała się ile możność nie dać się unosić wzruszeniom Twoim.

Dlaczegoż zawsze najgorsze sobie wystawiasz ? Dlaczego nie dajesz innym rzeczom porwać jak tylko najnieszczęśliwszym miłości naszej.

Kriłczka dnia 20 o dużej batalii albo była płonna albo też rozeszła się przez czyn jakiego Korpusa który oddzielnie działał⁷. Na tak długiej linii jaką Armia wielka zajmuje zdarza się często że jeden lub więcej Korpusami biją się o czym drudzy nawet niewiedzą. W batalii samej ma jeden więcej do roboty i więcej ucierpi jak drugi, nawet trafić się może iż całe Korpusa bezczynne w czasie największych batalii zostają, gdy trzeba czy to rezerwy robić czy skrzydła zasłaniać, a po tym nie na całej linii się biją tylko na niektórych punktach.

Już słońce zachodzi muszę kończyć aby kurier List ten mógł z sobą wziąć.

Nino pamiętaj na tylokrotne prośby moje.

Bądź zdrowa. Byle jak najprędzej mógł mieć wiadomości od Ciebie.

Boże co za męczarnie aż do tego momentu

Twój do zgonu Twój.

List z 25 sierpnia 1812 roku⁸

w marszu dnia 25-go Sierpnia na drodze do Moskwy ze 13 Mil już za Smoleńskiem.

Najdroższa Istoto! Z drżeniem ręki piszę do Ciebie gdyż w tym momencie dowiedziałem się, iż porucznik Rościszewski wymaszerował do Warszawy, i znajduje się już w Grodnie.

Boże Nieskończonej dobroci co się z nią dzieje, gdy usłyszała o aferze pod Smoleńskiem a ode mnie żadnej wiadomości nie ma.

Nino najdroższa co za demon przeciwny mej miłości wyprowadził tego człowieka do Warszawy bez dania mu wiadomości o sobie. Zaklinam

⁶ Od francuskiego être – być, żyć.

⁷ W dniach 20 i 21 sierpnia doszło do kilku potyczek oddziałów francuskich z tylną strażą wojsk Barclaya.

⁸ Nr inw. MWP 29531/9.

Cię abyś jakimś sposobem posłała do Jenerała Biegańskiego, i jeżeli jeszcze nie odesłano je abyś je odebrać mogła. Nie pamiętam wielem listów do Ciebie pisał od Dobreiki lecz mi się zdaje iż 5, to jest: 2 w drodze, jeden (podobno) w Dobreice zaczęty a w marszu dokończony, a 2 pod Smoleńskiem. Oprócz tego jeden pisałem którego onegdaj oddałem ten miał ze trzy daty gdy zawsze w Marszu go pisałem. Że zdrow jestem możesz się domyślać.

Tak jestem zmieszany iż sam nie wiem co pisze. Teraz tu niezbyt [?] poczta uregulowana, lecz zaraz czy nie będę mógł ten list pod adresem zwyčajnym odesłać. Ty Kochana pisaj pod kopertę majora Aksamitowskiego jak dotąd.

Bywaj zdrowa

Boże co się z nią dzieje

W marszu dn. 25-go sierpnia na drodze do Moskwy ze 13 mil już za Smoleńskiem.

Wielmożnemu JMości Panu Bonifacemu Wielińskiemu

Wielmożnemu Panu i Dobrodzie[jowi]

w Warszawie

Oddać w domu Pani Starościny Szymanowskiej na ulicy S-to Krzyskiej [Świętokrzyskiej] nr 1343 u Burgrabiego tegoż Domu

Pilna [podkreślone]

List z 1 września 1812 roku⁹

Dnia 1-go września [18]12 Na drodze do Moskwy i od niej może [podkreślone] o 20 mil.

Najdroższa! Najukochańsza pieszczoto! Chociaż przez dzisiejszą okazją dwa listy do Ciebie pisałem to jednak i ten jeszcze [prześlę] pocztą, próbując czy tą drogą będziesz mogła go dostać!

Jeden list pisałem pod adres P. Bonifacego Wiel[ińskiego], i odesłałem do Placu Miasta Warszawy gdy mnie zapewniono iż jenerał Biegański nawet prywatne listy odsyłać każe. Drugi oddałem płatnikowi Węgierskiemu, którego do brata swego [...] jeneralnego do Warszawy odeśle i ten ma Ci go na pewno odesłać, wreszcie oddam ten Sekretarzowi poczty o którym teraz

⁹ Nr inw. MWP 29531/11.

¹⁰ Słowo nieczytelne.

dopiero dowiedziałem się, iż od niejakiego czasu przy Sztapie się znajduje. Wczoraj otrzymałem od niego list Twój który w Pułtuskus poste restante był zostawiony i dotąd dwie ćwiartki przeczytałem. Gdybym tym sposobem to jest, tą Pocztą Polową listy regularnie odchodziły i przychodziły toby najlepszy sposób był pisywania, nie trzeba by się kłaniać i w żadnym być ambarasie aby ciekawość nie miała okazji dogodzenia rządu [sic!] swojej.

Podług zaręczenia tego Sekretarza to wszystkie listy są najpewniejsze, które przez jego ręce przechodzą i on za nie odpowiadać chce. Staś Potocki miał wczoraj przyjechać i duży pak listów przywieść, jak mówią toście byli 24 dni bez żadnej wiadomości o nas, zapewne iż kozaki które przejąć musiały.

Mniejsza o wszystko abyś tylko ten otrzymała, który spod Smoleńska do Ciebie pieszczoto pisałem denosiąc¹¹ Ci iż zdrów ze wszystkim jestem. List ten był przesłany przez porucznika Dobrzyckiego od Sztabu Jeneralnego, który przy Zajączku służbę adiutanta pełnił. Staś miał go spotkać w Orszy, za tym aż tam przynajmniej dojechał szczęśliwie. Pisałem przez dzisiejszą okazję do Adj[utanta] Placu Skiermunta aby listy do Rościszewskiego pisane do Burgrabiego domu P. Szymanowskiej odesłał. Spodziewam się, iż gdy ten list otrzymasz, chociaż on [...] ¹² później odejdzie jak tamten przez Dobrzyckiego. Gdybyś go dotąd otrzymać nie miała, iż posławszy do Placu jeszcze go zastaniesz. Gdyby zaś już miał być Rościszewskiemu do Grodna odesłany to przez tegoż nazad znowu wrócony będzie, gdy dziś także list do [...] ¹³ pisałem, aby wszystkie listy do Bugr:[grabiego] W.[ielińskiego] podług adresu do Warszawy odesłała.

Jeślibyś mogła to napisz do Mie dwa listy, jeden adresuj na pocztę a drugi pod kopertę Aksam:[itowskiego], jak dotąd do generała Biegańskiego, dla dowiedzenia się czy te dwie drogi pewne są, życzył bym aby tak było gdyż wtenczas gdyby Axam[itowski] stąd odjechał, nie byłbym w takim ambarasie jak przez odjazd Rościszewskiego zostałem.

Że zdrów zupełnie jestem będziesz mi wierzyć, i prawdziwie naturę mam szczęśliwą gdy bardzo wielu chorych u nas się znajduje, na febrę na (...), i na zupełne osłabienie pochodzące z nadto złego życia, gdyż prawdziwie takie życie, chociaż ja przyzwyczajony jestem do wszelkiego rodzaju

¹¹ Właściwie dénoncer (franc.) – oznajmić.

¹² Słowo nieczytelne.

¹³ Słowo nieczytelne.

prywatności¹⁴ jednak mi już tak dokuczyło iż dałbym wiele aby pokój stanął i raz się przynajmniej życie te nomada skończyło. Od Smoleńska niemieliśmy jeszcze dnia całego wypoczynku, i chociaż niektórych dni tylko po 2 albo najwięcej 3 mile uchodziliśmy to jednakże na te po kilkanaście godzin trawiliśmy, często nad złemi przeprawami czas tracąc czy też stojąc pod bronią i czekając dalszych rozkazów: najgorsza z bielizną której nam zupełnie brakować zaczyna, gdy ani czasu ani mydła do prania nie masz. Od Smoleńska nie zastajemy żywej duszy nigdzie albo się ci ludzie po lasach kryją; albo jak zbiegi Moskiewscy powiadają to je wojska z sobą zabierają, czasem jest trudno dostać człowieka na przewodnika. Moskale rabują i palą swoich własnych i nie ma dnia aby na około 3 lub więcej wiosek nie paliły się, osobliwie tam gdzie przechodzić mamy, gdy tuż zawsze za nami idziemy, tam zabierają, niszczą i palą wszystko. Często się już trafiło że oni wychodzą ze stanowiska a my wchodzimy, lub, że Kozaków którzy ich ariergardę formują wypędzamy, i tam dopiero na noc stajemy. Miasto Wiaźma które ma być dosyć dobre miasteczko kazali się wszystkim mieszkańcom wyprowadzić i zabrać z sobą co tylko mogli, resztę wojska zrabowali a co nie mogli uwieźć porujnowali i nareszcie zapalili, i tak robią z każdym miejscem. [W] Wiaźmie jak mówią oprócz starego zegarmistrza niema żadnej duszy nie znaleziono.

Poznać z tego co za despotyzm w tym kraju panować musi, gdy obywatela do opuszczenia wszystkiego co posiada przymusić można. Wszyscy się spodziewają, iż Miasto Moskwa będzie cel naszego postępowania, jakoż tam albo musi przyjść do rozprawy albo oni na wszystkie kondycje przystać muszą co im Napoleon podyktuje. Wojsko tak jest zdekurażowanie¹⁵, Jenerałowie tak głowy potracili iż nie można już więcej: nawet Kozaki których pryncypialnym obiektem zawsze jest prócz strzeżenia własnego obozu alarmowanie Nieprzyjaciela, teraz ani słychu o sobie dadzą chociaż czasem tak blisko nich obozujemy iż ich ognie widzieć możemy.

Co się z Tobą Bóstwo moje dzieje? W jakim stanie jest zdrowie Twoje? Pochlebiam sobie iż to jest podług życzenia i wszelkich dobrych nadziei, które tylko człowiek mieć może.

Jeżeli nicht [sic!] w tych 24 godzinach listu od nas nie miał to będę dosyć spokojnym, gdyż wtenczas będziesz wiedziała, iż nie moja ani osoby mojej

¹⁴ Właściwie: privation (franc.) – niedostatek.

¹⁵ Tutaj – pozbawione energii, zdemoralizowane.

co się tyczy zdrowie w tym вина jest, lecz jeżeli listy moje Cię nie doszły, jeżeli Rościszewski wyjechawszy nie zrobił urzędzenia aby Ci listy przysyłać, i Ty Kochanko nie próbowałaś posłać do Placu z zapytaniem, to prawdziwie nie wiem co się z Tobą działo.

Szczęście moje będzie mnie bronić od podobnego nieszczęścia i chce ufać w nie iż mi takiego nie wyrządziło złego.

Bądź zdrowa najmilsza, najukochańsza Kochanko.

Obym mógł mieć wkrótce odpowiedź na ten list, abym zaspokoił obawy moje.

Adieu duszo duszy mojej.

Mamie raczki ucałuj, Wilcię uściskaj.

Przyslij mi z pół łokcia wstążki pąsowej do Krzyża Legii Honorowej.

Bądź zdrowa najmilsza istoto.

Całuję Cię w myśli bez liku.

Twój do zgonu.

List z 10 stycznia 1813 roku¹⁶

Twer 10 January 1813.

Najukochańsza Siostr¹⁷! Nie opuszczam żadnej okazji do doniesienia Ci iż żyję zawsze i jedynie dla Ciebie; że nadzieja oglądania Cię i poświęcenia dni moich Tobie, która jestestwu memu niezbycie[?] do życia potrzebną jesteś, dotąd utrzymuje mnie. Alboż się Nieba zlitują nad nami, i pozwolą nam po tylu doznanych okropnych przeciwnościach używać słodczy w złączeniu serc jedno dla drugiego stworzonych. Lecz kiedy ten moment szczęścia przyjdzie? Kiedy będę Ci mógł osobiście wyrazić to co serce moje dla Ciebie czuje. Ah! Co za okropność nie znać końca utrapień swoich! Myślałem iż zawistna fortuna nieszczęściami moimi prześląganą zostanie, że ofiara z części mnie samego potrafi ułagodzić zawziętość jej gniewu; lecz boję się aby nienawiść jej ku mnie nie była wieczną. Nie pragnę i nie żądam żadnych tych faworów o które się tysiące ludzi błaga; moje jedyne szczęście; moje wszystkie żądania są, żyć przy Tobie i dla Ciebie. Prawda iż to nie jest tak małym, i wprawdzie większym jak wszystkie bogactwa i dostojności świata,

¹⁶ Nr inw. MWP 33814/5.

¹⁷ W listach pisanych w niewoli Józef Sowiński, prawdopodobnie ze względu na cenzurę nazywał Katarzynę siostrą, siebie określał słowem „brat”.

gdyż te łatwiej nabyte i utracone być mogą jak miłość braterska mojej Niny, dla czego wszystko z ochotą poświęcić zobowiązuję się i większe jeszcze czynić ofiary radbym, byle bym tym posiadanie Ciebie na zawsze u niej wyrobić sobie mógł. Jeżeli nie sama zawiść tego Bóstwa, lecz znanie walora obiektu, największych ofiar ze mnie żąda, to z ochotą poświęcę jej życie moje abym Tobie tylko najukochańsza Siostrze łaski jej zjednać mógł. Chętnie! Chętnie! Bym dni moje do ostatniego momentu pod jej rozkazy oddał, gdybym tym mógł Twoją spokojność, Twoje szczęście opłacić. Co jest życie, dla człowieka serce czułe mającego, gdy te bez słodyczy czy wzajemnych uczuć przepędzić musi? Kto jest nawzajem bogatszym nad tego który miał szczęście znaleźć serce czułe i szlachetne. O! najukochańsza Nino! Nie bierz tego za pochlebstwa, byłbym Ciebie niegodny gdybym nie pisał to co serce moje czuje; to o czym w duszy mojej przekonany jestem. Lecz na cóż te zapewnienia? Znasz siebie i moje braterskie przywiązanie. Spytaj się serca Twego a te Ci najlepiej powie czy moje może co innego uczuć; czy ono może darzyć [...] ¹⁸ walor Twego serca.

Z niewypowiedzianą radością wyczytałem z listu Andzi datowany 28 kwietnia, iż przecież jeden z listów moich odebrała, cieszyłem się natchmian nadzieją otrzymania także od ciebie najukochańsza Siostrze wkrótce wiadomości, iż o losie moim zaspokojoną zostałaś, lecz już drugi dzień pocztowy minął, jak na próżno wyglądam pociechy która w smutnym mym położeniu tak rzadko mi udzielaną być może.

Prawda iż nie pisałem do Ciebie bojąc się aby list mój nie wpadł w ręce indystryjne, co by Cię zapewne bardzo zmartwiło, bo chociaż miłość braterska każdemu być(1) wiadomą(3) może(2) ¹⁹, to jednak jest nieprzyjemną gdy lada kto wynurzenia serc czystych, a które tysięczni ledwie pojąć mogą, wyczytać może. Przejęty najwyższym uczuciem po otrzymaniu dwóch listów od Ciebie, a nie wiedząc jakim by sposobem przesłać Ci wiadomości o mnie której by ciekawość odkryć nie starała się musiałem korzystać z pozwolenia pisać przez ręce tutejszego rządu i oddać list nie zapieczętowany. Nie umiem ci wyrazić najdroższa Siostrze co to za uczucie fatalne dla mnie powierzyć komu list który na dyskrecję każdego oddany jest, i chociaż nigdy bym nie popełnił tę nieroztropność pisać cokolwiek bądź o polityce, i prze-

¹⁸ Słowo nieczytelne.

¹⁹ Józef Sowiński nad tymi słowami zapisał cyfry sugerujące ich inną kolejność w zdaniu.

konania we mnie moje, iż to są środki koniecznie potrzebne z strony rządu, to jest to dla mnie tak przykrym, iż wolałbym cierpieć największe męki przez nie odbieranie wiadomości od Ciebie, gdybym tylko tę drogę miał otwartą do odbierania ich, jak powierzać najskrytsze uczucia serca mego dyskrecji obcych osób. Pisać rzeczy obojętne gdy serce całe jest zacięte nie jest w mocy mojej, tak jak będąc w kompanii jest dla mnie męczarnią i prawie nieprawdopodobieństwem gadać obojętnie z osobą która całym moim jestestwem włada.

Czy Cię list ten kochanie moje dojdzie? Tego nie wiem, życzył bym z serca aby okoliczności i słowo mi dane od Tego który go z sobą bierze były pewne, abyś od czasu do czasu mogła mieć o mnie wiadomości tak jak ja o Tobie, póki fortuna nienawistna nie przerwie znowu na czas może długi naszego szczęścia. Pisałem do Ciebie w drugim liście iż Małachowski i Opaliński stąd wyjechali jak mi powiedziano na Linię Kaukaską²⁰ 200 mil stąd do Miasta Gubernialnego Georgiewsk²¹ które już w Azji leży; i ja tam zapewne jechać będę musiał, gdy rozkaz Cesarza jest aby wszyscy Polacy którzy tylko mogą być transportowani tam odesłani zostali. Jeżeli się dotąd tutaj został to z przyczyny iż Doktor mniemał, iż jeszcze tak dalekiej podróży odprawić nie będę mógł; powiedziałem także iż noga moja jeszcze nie ze wszystkim zagojoną była, dlatego aż do zupełnego wygonienia tutaj zostanę, lecz zdaje się iż to niedługo trwać będzie i że na koniec przymuszony będę choć o jednej nodze ten ciekawy wojaż odprawić. Kto tyle prześladowań od nieprzyjaznej fortuny doznał co ja, ten nareszcie obojętnym na wszystko co go spotkać może, staje się. Gdy nie mogę mieć tego szczęścia być razem z tobą najukochańsza Sostro, to mi wszystko jedno gdzie mnie zapędzą. Proszę Cię i zaklinam abyś się nie martwiła i szanowała Twoje zdrowie które moją własnością jest. Obchodź się z nim tak jak człowiek porządny i uczciwy z obcemi rzeczami mu powierzonymi obchodzić się zwykł, to jest: szanując je więcej i dbając więcej o ich utrzymanie jak własną swoją własność.

Dwa lata właśnie upłynęły w tych dniach jak dni szczęśliwe rachować zacząłem poznawszy serce które memu tak odpowiadało; co za okropne

²⁰ Łańcuch rosyjskich umocnień, stanic i twierdz na Kaukazie Północnym ciągnący się z północnego zachodu na południowy wschód.

²¹ Georgiewsk, Gieorgiewsk – miasto w Kraju Stawropolskim, założone w 1777 r. jako twierdza św. Jerzego

przemiany w tym czasie przeciągu, zdaje się iż nienawistna fortuna dlatego mnie tylko na szczyt szczęścia postawiła aby tym okropniejszy był mój upadek. Aż nadto dopięła swego przedsięwzięcia, lecz nie dozna tej rozkoszy abym się dlatego użalał. Prawda iż sytuacja moja daleko mniej okropną dla mnie by była gdybym nie znał mego szczęścia, lecz pamięć sama jest już dla mnie dostateczną do osłodzenia sytuacji mojej nie mam nic na świecie więcej do pragnienia posiadając serce najszlachetniejszej kobiety.

O! Moja Siostrzo najdroższa, radbym Cię tylko jeszcze raz widzieć przed śmiercią moją, a umierałbym z radością będąc pewien iż bym Cię wkrótce ujrział i był z Tobą połączony bez obawy rozstania się kiedykolwiek. Niech nas nadzieja utrzymuje; staraj się oddalić wszelkie troski abym gdy mi fortuna pozwoli przycisnąć Cię do serca mego, abym Cię zdrową zastał. Wilcię uściskaj w imieniu moim – niech bez uprzykrzenia pełni obowiązek na nią włożony, a ty kochana Siostrzo staraj się aby starania jej nie próżne były. List oddaj Andzi i nie zaniedbaj pisać do mnie pod adresem pod jakim jej ostatni list otrzymałem. Bywaj zdrowa to jest największe me życzenie Twój do śmierci Brat J.

List do Andzi zapieczętuj i zrób Adres.

List z 7/19 lipca 1813 roku²²

(5) Twerze dnia 1/19 Juli [lipca] 1813 r.

[poniżej dopisek] Odebrany 10 Octobra przez P [oraz] Niekraść

Najukochańsza, najmiłsza Siostrzo!

Niepewny czy Cię list jeden chociaż, z pisanych dotąd do Ciebie, doszedł stroskany najokropniejszymi myślami, co musisz cierpieć nie otrzymując żadnej wiadomości od Brata nad Życie Cię kochającego, porywam jednak pióro abym Ci, życie życia mego uczucia serca mego kreślił, abym w tej nie-mej rozmowie z Tobą ulgę mu przynieść mógł, i wzmocnić nieco siły duszy które pod ciężarem tęsknoty największej ulegać zaczynają.

O! Najdroższa Nino! Kiedy przyjdzie ten czas, gdzie Cię do serca mego przycisnąć będę mógł, gdy me usta będą Ci mogły wyrazić te uczucia które pióro moje teraz kreśli, wtenczas będę wolny od tej nie do wyobrażenia obawy, która mnie teraz całego przejmując iż może długo jeszcze

²² Nr inw. MWP 33814/6.

w sytuacji nieszczęśliwej w której teraz zostaje, znajdować się będę, i że dostawanie wiadomości od Ciebie, i dawania Ci o mnie, jeszcze więcej nam obciążonym zostawia. Kto wie może wkrótce nastąpi ta okropna dla mnie pora gdzie żadnego listu więcej od Ciebie, Bóstwo moje, nie będę mógł otrzymać. Wypadki wojenne lub oddalenie mnie stąd w głąb kraju łatwo może przynieść koniec tej jedynej konsolacji²³ którą mam w nieszczęśliwym położeniu moim. Teraz więcej się obawiam jak dawniej gdy prześladowająca mnie bezprzestannie fortuna odejmuje mi prawie aż do nadziei iż kiedykolwiek szczęśliwym jeszcze będę.

Co za niesprawiedliwe, jak pełne kaprysu jest jej panowanie nad nami, im mniej człowiek od niej żąda, im więcej przestanie na małym; tym trudniej jest to do wyproszenia, gdy w tym samym czasie hojnie tych obdarza, którzy bezczelnymi żądaniami ją zatrudniają.

Ach! wszak jak nie więcej nie pragnę jak tylko żyć i umrzeć z Tobą najdroższa Siostrze. Żądania te moje które dla mnie nad wszystkie bogactwa i dostojności świata tego miłszymi są, nie kosztują ją nic. Nie jest to prośba wymagająca aby mnie nie odstępowała tu na krok wciągu dalszym życia, i aby dogadzała żądom które świat teraz opanowały; lecz aby nie rozdzielała dwa serca które natura jedno dla drugiego stworzyła.

Cichość Twoja najdroższa Nino jest mi okropną i niszczy wszystkie wnioski które sobie w tej mierze robić mogę. Pierwszy list mój datowany 13 Maja oddałem tutejszemu Vice Gubernatorowi, drugi 20 Maja Gubernatorowi. Prawda iż te Listy miały być stąd odesłane do Petersburga do Ministra Policji, a z tamtą[d] dopiero do Warszawy; lecz to temu dwa Miesiące, zatem choć na pierwszy powinien bym już odpis otrzymać, Ach. Czegóż nie oddałem je, na ryzyko, na pocztę miałbym dotąd zapewne już odpis, i byłbym pozbawiony tych okropnych myśli które mi momentu czasu nie zostawiają do odetchnięcia wolnego; byłbym teraz już spokojny wiedząc iż Anioł mój kochany jest zapewnionym o niezmiennych uczuciach moich, które żadne nieszczęście, żadna sytuacja w niczym zmniejszyć nie może. Jak mnie prześladowające nieszczęście już zgnębić musiało możesz z tego kochanie wnosić, iż mimo przekonania, iż nie możesz o mnie źle sadzić, iż jesteś mocno wyperswadowaną iż uczucia moje nie mogą się dla Ciebie zmniejszyć, że jednakże że mimo tego przekonania obawa mnie przejmuje która moje położenie okropnym czyni.

²³ Pocięchy, pocieszenia.

Za parę dni będę zapewnionym o losie moim przyszłym tutaj, to jest: czy będę mógł się tu zostać lub czy będę musiał za innemi jechać. Pojutrze powraca Gubernator z Prowincji; mało mam nadziei, gdyż jest człowiek w służbie bardzo ostry, chociaż bardzo grzeczny, a ukaz Imperatora jest aby wszystkich którzy tylko mogą być transportowani aby ich na Linie Kaukaską odsyłać.

Przyznam Cię się kochana duszo moja iż teraz sobie wyrzuty robię że nie próbował pierwiej, tak przez Poczte, jako i przez różne osoby pisania do Ciebie, lub że nie pisał do Ciebie pisząc do Andzi; lecz na poczcie mieli mnie z początku zapewnić, czy te lista aż do Warszawy, a pod kopertą Andzi zawieźć, nie mogłem na sobie przewyciężyć, bojąc się abym delikatną duszę Twoją tym nie zasmucił; oczekiwałem zawsze pierwszego Listu od Ciebie, sądząc iż w tym podasz jakim sposobem mam pisywać do Ciebie. Nie odpisałem Ci na List Twój pod datą 3 Kwiet.[nia] pod kopertę P. Landers lecz prosto na pocztę spodziewając się iż gdy tamten do Matki doszedł, i ten do ciebie zapewne dojdzie. Drugi twój List d. 23 Apr.[ila]: pisany otrzymałem dopiero 14-go tego miesiąca która [...] ²⁴ i z moim do Ciebie stać by się mogła była.

Chcesz wiedzieć duszo duszy mojej wszystkie szczegóły sytuacji mojej terazniejszej? Ta jest, wyjąwszy odległość od Ciebie, do zniesienia. Pisałem Ci był w przeszłym Liście, iż zupełnie zdrów jestem, i że tylko czasem mam strzykanie w części pozostałej nogi, lecz dotąd przyczyny nie doszedłem czy to odmiana powietrza, czy przypadkiem zaziębienie, co w terazniejszym gorącym czasie nie jest do ustrzeżenia. Ból ten nie jest zbyt mocno i przyzwyczaiłem się już do niego, jakoż zapewne zostanie on na zawsze, jak zazwyczaj po takich ranach bywa.

Dostaję na dzień 1½ Rubla papierami czyli 75 groszy polskich z których żyję i z człowiekiem, gdy mi za niego nic nie chcą dawać. Nie jadając często w domu i nie mając dużych potrzeb, a będąc przyzwyczajonym do kontentowania się tym co mam, mając do tego kilkanaście Louisdozen ²⁵ [sic!] które szczęściem zachowałem, nie potrzebuję więcej, i spodziewam się iż temi pieniędzmi nawet z czasem powrócić będę mógł. Nie staraj się zatem najukochańsza Sostro przesyłania mi pieniędzy, gdy tych będę bardziej potrzebował powróciwszy, lub Ty sama gdy nie można wiedzieć w jaką sytuację jeszcze popaść można. Proszę Cię zatem, i za największy dowód miło-

²⁴ Słowo nieczytelne.

²⁵ Louis d'or (luidor), francuska złota moneta obiegowa.

ści Twojej wezmę, gdy niemi tak rozrządzisz jak swemi własnymi, w innym przypadku zmartwiła być mnie nie do wyobrażenia.

Co się tyczy przepędzania czasu? to szczęściem iż jeszcze Książki dostają do czytania, gdyż inaczej musiałbym zwariować, gdy ludzie tutaj dosyć nieprzyjacielscy. W Kompaniach cała zabawa jest gra, co nie jest dla mnie, a prócz tego sytuacja moja jest taka iż nie mogę się bawić w żadnej Kompanii, w których zazwyczaj o polityce gadają, co mnie gniewa.

Doktór Sznabel do którego czasem chodzę, i nie jaki de Ronca Szwajcar z urodzenia człowiek bardzo światły, czuły i rzadkiej uczciwości; lecz nieszczęściem od Fortuny prześladowany są miejsca gdzie uczęszczam. Prawie całą Europę zwojażowawszy²⁶, i bawiąc w Polsce 5 lat nareszcie go tu nieprzyjazna Fortuna zagnała. Oszukany od ludzi których za uczciwych trzymał, i postradawszy przy pożarze w Moskwie²⁷ wszystkie swoje rzeczy utrzymuje teraz pensję lecz ta nie wystarcza na wszystkie jego potrzeby. Tam chodzę często gdy mnie smutek zaczyna tyranic²⁸ i szukam ulgi w sercu które także nieszczęścia doznało, a zawsze prawie powracam spokojniejszym. Proszę Cię abyś odąd pisywała pod Kopertą Mousier de Ronca a Twer, na połowie Koperty, na drugiej połowie E,г,о Г,о,с,п,о,д,и,н,у,е d,e P,о,н,к,а, ы T,в,е,р,и. Co znaczy łaćńskimi literami Ego Wysokobłagorodiu Gospoinu de Ronka w Tweri. Litery rosyjskie dla dokładności Kommatami²⁹ pooddzielałem.

Nadzieję powrócenia do Was przed końcem wojny zupełnie teraz straciłem, gdy dotąd pozwolenia nie otrzymałem, to znak że Cesarz odmówił. Z Moskwy pisałem ostatni list od Ciebie którym był oddany Kurierowi, którego z głównej kwatery Napoleona był wysłany, jeżeli się nie mylę był on datowany 16 Octobra, lecz zapewne Kurier ten przejętym został.

Zaklinam Cię duszo duszy mojej abyś zdrowie swoje konserwowała. Piszesz, iż nie chorowałaś lecz tylko schudłaś co mnie bardzo niespokojnym

²⁶ Od słowa wojaż – podróż, zwłaszcza zagraniczna.

²⁷ W dniach od 2 do 6 września (14–18 września) 1812 r. w Moskwie szalał wielki pożar, który strawił niemal całe miasto. Prawdopodobnie za podpalenie odpowiadał jego gubernator Fiodor Rostopczyn; zobacz M. Kukiel, *Wojna 1812 r.*, Kraków 1937, t. 2, s. 207–212.

²⁸ Od słowa tyranizować – narzucać komuś, zwłaszcza siłą, swoją wolę, domagać się bezwzględnego posłuszeństwa.

²⁹ Z niem. Komma – przecinek.

czyni. Nie pisałaś czy Wilci działanie skutek jaki na Tobie zrobiło. Wiesz Kochanie moje jak mnie wszystko obchodzi co się zdrowia Twego tyczy, a jednakże zdajesz się zapominać to, i tylko napominasz o tym jak gdyby to dla mnie rzeczą obojętną było. Proszę Cię nie taj mi nic, i pisz mi wszystkie szczegóły co robisz i jak czas Twój przepędzasz.

Wilcię uściskaj w imieniu moim i powiedz jej iż jej osobiście podziękuję jak powrócę za jej staranność o Twoje zdrowie, i że teraz nie jest już więcej. [tutaj mały rysunek z profilu osoby dłubiącej w nosie]

Adieu Bóstwo moje całuję Cię bez liczby.

Nie zapominaj o szczerze Cię Kochającym Bracie Józefie.

List z 31 lipca/12 sierpnia 1813 roku³⁰

(Nr 6) Włodimir 31 Juli/12 Augu 1813 [dopisek] odebrany 17 Septbr.

Najukochańsza najmilsza Siostro!

Jakiemu złemu mnie prześladowacemu Geniuszowi cichość twoją przypisać mam? List Twój ostatni datowany jest 10/22 maja który 26 Juni³¹ otrzymałem. Prawda iż późniejszy brief³²: 14 Juli³³ otrzymałem także jeden, lecz ten był od 23 kwietnia, przez Ciebie Sandersowej przesłany, a mnie później oddany. Wystaw sobie Bóstwo moje moje cierpienia nie mając tak dawno żadnej wiadomości od Ciebie; a co większa będąc w niespokojności czyś moje listy z których pierwszy był 1/13 maja datowany otrzymała. Ile sobie nie czynię wyrzutów żem ten list jako i drugi 17/29 maja datowany nie na pocztę lecz Gubernatorowi oddał. Co Ty Najdroższa Istoto musiałaś cierpieć nie mając tak długo żadnego listu ode mnie gdy tymczasem Andzia i Macocha otrzymały. Drzę cały gdy sobie sytuację Twoją wystawiam. Ty której uczucia są tak mocne, a zdrowie tak słabe.

Ach Nino! Myślałem, iż nieprzyjazna mi Fortuna przestanie mnie teraz prześladować; lecz widzę iż jest jeszcze zawziętrą jak dotąd była, gdy mnie w sytuacji mojej nieszczęśliwej jeszcze tak dręczyć może.

³⁰ Nr inw. MWP 29531/12.

³¹ Czerwiec.

³² List.

³³ Lipiec.

Na próżno cieszyłem się nadzieją iż w Twerze zostać będę mógł, Gubernator tamtejszy oświadczył mi, iż to żadnym sposobem być nie może. Prosiłem go o tydzień czasu aby mi pozwolił jeszcze zostać spodziewając się, lecz na próżno, iż w tym czasie może list od Ciebie przyjdzie, lecz gdy to nie nastąpiło zrobiłem się chorym i 3 dni z łóżka nie wstawałem; nareszcie gdy 4-go dnia nic z poczty nie przyniesiono poszedłem sam do Gubernatora mówiąc, iż mi jest lepiej, i prosząc abym nazajutrz rano mógł odjechać, gdy mi Twer tak po tej spełnionej nadziei obmierzył, iż bym był tej godziny zaraz w której dowiedziałem się iż żaden list nie przyszedł odjechać, gdyby to było w mocy mojej.

D. 23Juli/4 Aug.³⁴ wieczór wyjechałem z Tweru a wczoraj to jest d. 30/12 Juli stanąłem tutaj. Nie umiem Ci wyrazić jak smutnie tę podróż odprawiłem. Zawsze mi na myśli była, tysięcznym przyczynom przypisywałem cichość Twoją, tak iż czasem sam śmiać musiałem z tych głupich rzeczy które mi do głowy przychodziły; jak na przykład iż może jedziesz do mnie i tym podobne. Wreszcie podróż moja ile okoliczności pozwalają dosyć jest dobra. Mam własną kibitkę krytą w której wygodnie siedzę; mając z sobą zapasy i materiały nieodzowne za tym niedostatku, i noce przepędzam wygodnie w stodołach a chłopci od wsi do wsi zaprzęgają mi po 3 konie a że teraz czas roboczy i ludzie po większej części w polu, to mam tę nieprzyjemność, iż czasem po 2 i 3 godziny na konie czekać muszę. Od miasteczka do miasteczka dają mi Wasyla którego staraniem jest gdy do wsi przyjadę, aby konie były dane lub kwatery gdy dalej jechać nie chcą; tym sposobem nie ujeżdżam na dzień jak 5 do 7 mil i z Tweru tutaj jechałem 8 dni, chociaż jest tylko mil 36, musząc po miasteczkach po całych dniach czekać nim mnie odprawili.

Jutro rano wyjeżdżam stąd do Tambowa dokąd 60 mil jest, zabawie za tym w drodze zapewne ze dwa tygodnie. Proszę Cię pisać mi jak uprzednio a to pod adresem Ronki tak jakim Cię w ostatnim liście o to prosił (a Mr de Ronka a Twer) lecz to trzeba także po Rosyjsku napisać. Umówiłem się z nim, iż mi do Tambowa, lub gdy będę przymuszony dalej jechać, listy przychodzące, przesyłać będzie. Ach! Najdroższa Siostró gdym był pełen nadziei, iż Cię wkrótce oglądać i do mego serca przycisnąć będę mógł, gdy coraz większe podobieństwo jest do pokoju, teraz oddalać się muszę; gdy

³⁴ 23 lipca/4 sierpnia.

list ten odbierasz będę o 100 Mil dalej a może i więcej. Destynacja³⁵ moja jest do Miasta Georgiewska Stołecznego Guberni Kaukaskiej. Nadzieję się cieszę, iż może nie będę przymuszony aż na miejsce jechać, gdy Małachowski z Ossolińskim w Tambowie zostali jak byli pisali do Ronki, wkrótce po przyjeździe tamże; lecz kto wie czy jeszcze się tam znajdują, i czy Gubernator nie był przymuszony odesłać ich, jeżeli się więcej nazjeżdżało. Jak skoro stanę w Tambowie i dowiem się czy będę mógł zostać będę pisał do Ciebie i prześlę Ci adres pod którym prosto do Tambowa listy Twoje na przyszłość przesyłać będziesz. Kochana Siostró piszesz w liście de data 23 Kwietnia, iż mi chcesz pieniądze przesłać. Nie czyn tego, gdy ich nie potrzebuje. Proszę Cię i zaklinam, abyś je użyła na własną potrzebę gdybyś ich potrzebować miała; kto wie w jakim ambarasie jeszcze znajdować się będzie. Za największy dowód miłości Twojej poczytam gdy prośbę tę moją skutecznie, w przeciwnym przypadku gniewać [podkreślenie] się będę.

Proszę pisz mi ze wszystkimi szczegółami co porabiasz, jak Twoje interesa idą, czy usiłowania Wiktosi skutek jaki przyniosły, i w jakim stopniu, słowem nie opuść nic co się Twojej osoby tyczy: wiesz jak mnie wszystko a osobliwie zdrowie Twoje obchodzi. Pisałaś mi w pierwszym liście iż zawsze zdrową byłaś tylko schudłaś, co mnie mocno niespokojnym czyni.

Ah! Bóstwo moje dla czego Ci nie mogę część zdrowia mego odstąpić, gdy go mam prawie aż nadto. Noga moja o którą się bałem aby przez poruszenia kibitki nie odnowiła się lub nie dokuczala mi; bardzo dobrze się sprawnia. Czemuż nie mogę toż [...] o Tobie usłyszeć. Wilci podziękuj w imieniu moim za jej staranność o Tobie. Jeżeli mi naznaczono aby Was jeszcze raz oglądał, to jej na prezent ładnego Kałmuszka przywiozę z zadartym noskiem. Jeżeli Ci się zdaje to powiedz Andzi o odmianie która ze mną zaszła i pozdrów ją ode mnie.

Spodziewam się iż list mój ostatni nr 5 już do tej pory otrzymałaś, wziął go ze sobą oberchirurg mnie znakomy [sic!] idący do Armii. Był on datowany 4 Juli. Tak byłem nieszczęśliwy gdym w niewolę był wzięty, iż prócz kaftanika któryś zrobiła żadnej mi pamiątki od Ciebie nie zostało. Przyślij mi kilka włosów w przyszłym liście. Od Wilci została mi sakiewka pąsowa, którą mi uszyła: noszę ją zawsze przy sobie gdy w niej skarby moje się znajdują.

³⁵ Przeznaczenie.

³⁶ Brak kawałka listu.

Bądź zdrowa Duszko Duszy mojej, Istoto najdroższa, tak jak powietrze jesteś nie odbicie do życia mego potrzebną. Bez Ciebie co by dla mnie był świat? Chociaż czuję iż skrócić nieszczęścia własne tchórzostwem jest, to czuję przy tym iż straciwszy Ciebie życie bym sobie odebrał. Żyj zatem kochanie moje dla tego którego całym szczęściem jesteś.

Do zgonu Twój zawsze Cię kochający Brat

[] bez liczby.

List z 29 września/11 października 1813 roku³⁷

Petersburg d. 29Sept/ 11Oct 1813.

Najukochańsza! Najdroższa Nino!

Trudno Ci wyrazić uczucia moje! Zdaje się iż przekleństwo jakieś ma mnie włożonym zostało skorom Dniepr przeszedł. Cały przeciąg czasu mego w tym kraju nie doznawałem i dotąd nie doznaje jak nieszczęścia. Cztery listy otrzymałem od Ciebie Bóstwo moje nimesz odpowiedź od mnie odebrać mogła. Po tym gdym nie tylko przez osoby pewne, ale i przez pocztę do Ciebie pisał i gdym przez Andzię zapewniony został iż listy moje Cię doszły, po tym ani jedna litera niedoli mojej nie osłodziła. O Nino! Dziwowałaś się w ostatnim liście Twoim, iż rozpacz moją pisząc do Matki wyrażałem, przynajże teraz sama jeżeli śmierć nie była dla mnie słodsza nad nędzne życie pędzone bez wiadomości od Ciebie, męczony myślami że może już nie żyjesz. Kto jest w stanie wyrazić okropne uczucia moje, które mnie dotąd jeszcze nie ze wszystkim opuściły. Nie wiem co by się dotąd stało ze mną gdybym z listu Andzi nie mógł miarkować, iż żyjesz i zdrową jesteś. Píše ona pod 10 Sierp: iż list pod Twoją kopertą otrzymała, nie wspominając nic więcej o Tobie z czego wnosić muszę iż w ten czas przynajmniej nie byłaś niebezpiecznie chorą. Lecz co się mogło z Tobą stać od tamtego czasu? Dlaczegoś mi ani litery nie przesłała? Jest zagadką której sobie rozwiązać nie mogę.

Pisałem Ci, Bóstwo moje, stąd pod datą 2/21 Lip. iż otrzymałem pozwolenie powrócenia, i że tu przyjechałem przejeżdżając tylko o 23 Mil od tego Miasta gdym musiał z Tambrowa do Rygi jechać, a droga stamtąd na Moskwę, Twer Nowogród prowadzi. Chęć ulgi, a osobliwie abym widokiem nieszczęścia mego nie truł momentu radosnego pierwszego przywitania,

³⁷ Nr inw. MWP 33814/7.

do tego mnie zdeterminowały. Lecz i w tym nienawistna fortuna która mnie zawzięcie zawsze dotąd ściga dała mi uczuć złość swoją. Straciłem czas, droższy nad pieniądze którym także na próżno stracił nie dostawszy czego szukał, i tak [przemierzam] ten kraj który fizycznie i moralnie dla mnie tak był nieszczęśliwym. Może iż nieprzyjazna fortuna nie tak zawziętą mi będzie gdy na Ojczystą wstąpię ziemię, nadzieja ta osładza nieco nieszczęśliwe położenie moje terazniejsze. Wściekłość [mnie]³⁸ prawie porywa gdy pomyśle, iż w tym momencie mógłbym być [w u]³⁹ ciskaniu Twoim zapomnieć wszystkie nieszczęścia moje, gdym w tym czasie [...]⁴⁰ mur nas jeszcze taki rozdziela.

5/14 Sep. [września] byłem w Nowogrodzie gdybym zamiast [je]⁴¹ chania tutaj prosto na Rygę pojechał, wtenczas kiedy drogi jeszcze dobre [...]⁴² zajechałbym był w 15 dni, gdy teraz gdy ustawicznymi deszczami drogi ze wszystkim zepsute zostały, trzy tygodnie czasu zapewne potrzebować będę. Zdaje się być nie do wiary iż w takim Mieście jak Petersburg w kraju w ustawicznych wojnach będącym, gdzie równie mnie nieszczęśliwych znaczna liczba znajduje się, iż tak trudno znaleźć Mechanika któryby, nie mówię nogę sztuczną, ale szcudło proste mógł zrobić. Dwa tygodnie szukałem na próżno, nareszcie znalazłem Rymarza który dosyć szcudeł robił ale wszystko dla osób którym nogi pod kolanem ucięte były, spróbował zrobić dla mnie, lecz tak jest ciężkie i niewygodne iż go prawie używać nie mogę. Prawda iż i to nieszczęściu memu przypisać muszę, iż mi tak trudnym w znalezieniu Mechanika było, gdym dosyć bez rąk ale żadnego bez nogi nie napotkał u którego mógłbym się być prędzej o tym kto mu zrobił, dowiedzieć. Jeden chciał ode mnie 1000 Rubli papierowych i sześć tygodni czasu, drugi który ma być dosyć doskonały mieszka w Gorzynie o 6 Mil stąd, i tak był robotą zajęty, iż przed kilku dniami dopiero przyjechał tutaj lecz, chciał abym dwa tygodnie czekał i 300 rubli dał. Zdegustowany wszystkimi przeciwnościami przedsięwziąłem wszystko zaniechać, i w uściskania Twoje duszo duszy mojej dążyć.

³⁸ Brak fragmentu listu.

³⁹ Jw.

⁴⁰ Jw.

⁴¹ Jw.

⁴² Jw.

Byłbym stąd przed czterema dniami wyjechał, gdybym miał wiadomość od Ciebie, lecz zbiegiem osobliwym nieszczęścia Doktor którego prosił aby, gdy mu Ronca listy do mnie odeśle lub jeżeli z poczty pod jego adresem do mnie jakie otrzyma, aby mi przysłał tutaj dotąd mi nie odpisał. Na drugi dzień gdy tu stanął odchodzącą pocztą pisałem do Niego zaklinając go [...] ⁴³ aby mi najpierwszą pocztą odpisał; gdy listy stąd do Tweru cztery dni [...] ⁴⁴ idą; albo listu mego nie odebrał, albo go w Twerze nie masz gdyż inaczej [...] ⁴⁵ poczty powinienem być mieć wiadomość od niego. Zawsze w nadziei [otrzy]mania ⁴⁶ listu od Ciebie chociaż paszport już miałem odwlekałem jeszcze [od]jazdu ⁴⁷ stąd do dzisiejszej poczty, a nie spuszczając się na Brieftrega któremu pół rubla obiecałem, jeżeli mi zaraz po przyjsciu poczty list przyniesie, samem chodził, lecz nieszczęściem przekonałem się własnymi oczami, iż żadnego do mnie nie masz. Dłużej nie mogę odwlekać odjazdu mego, bez odmienienia paszportu, co jest bardzo trudnym. Posłałem już po konie i za dwie godziny porzucę to Miasto a w końcu i kraj w którym nieprzyjazna mi fortuna wywarła na mnie cały jad gniewu swego.

Prosiłem Cię kochana Nino w ostatnim liście abyś mi napisała do Wilna pod adresem Sandersowej, czy jeszcze mieszkasz w dawnym mieszkaniu lub czyś się już przeprowadziła, jeżeliś to nie zrobiła, to proszę Cię abyś mi napisała do Pułtuska post restante, lecz tylko iż się tam a tam przeprowadziłam. Spodziewam się iż nim ja do Pułtuska dojadę Ty życie moje list ten otrzymasz, a jeżeli szczęściem tego samego dnia lub nazajutrz poczta grodzieńska odchodzić będzie, to zastane na pewno pismo od Ciebie.

Życzę sobie kochanie moje abyś była pierwszą osobą którą bym w Warszawie obaczył. Ach! Nino jeszcze trzy tygodnie czasu, a z najnieszczęśliwszego człowieka, najszcześliwszym będę, jeżeli Cię zdrową zastanę. Bywaj zdrowa najdroższa na tym świecie istoto, całuję Cię w myśli po tysiąc razy.

⁴³ Brak fragmentu listu.

⁴⁴ Jw.

⁴⁵ Jw.

⁴⁶ Jw.

⁴⁷ Jw.

O! dlaczego nie mogę w tym momencie już trzy tygodnie od życia mego odciągnąć, trzy lata dałbym abym tylko mógł mieć tę szczęśliwość uściskania Cię już teraz. Adieu życie, duszo, całe moje szczęście i jestestwo.

Twój do śmierci Józef.

Wilcię uściskaj w imieniu moim. Jeżeli nie dopełniła ze wszystkich sił duży pracy włożonego na nią obowiązku to nich się przygotuje na największe wyrzuty. Adieu Kochany Aniele.

Janusz Wesółowski

Jacek A. Żurawski

Spółeczna Akademia Nauk, filia w Warszawie
Telewizja Polska SA

Pierwszy krok do zrzucenia niewoli to odważyć się być wolnym...

Insurekcja Kościuszkowska, pierwszy z polskich zrywów narodowych, jak do tej pory doczekała się niewielu opracowań. W okresie zaborów Tadeusz Kościuszko był przypominany jako bohater narodowy, plakiety i portrety Naczelnika Insurekcji 1794 roku ozdabiały polskie domy, będąc nośnikiem tradycji walk o niepodległość. W książkach poświęconych historii Polski, w zależności od obostrzeń cenzury w poszczególnych zaborach przypominano ostatni zryw niepodległościowy I Rzeczypospolitej. W zaborze rosyjskim Mikołaj Pawliszczew, w jednej z najbardziej antypolskich książek, udowodniał, że Polska mogłaby istnieć po drugim rozbiore, „gdyby sami Polacy nie przyspieszyli końca. Jeszcze rosyjskie i pruskie wojska nie wyszły z Polski, gdy Madaliński opierając się postanowieniu sejmu polecającego rozwiązanie jego brygady, dał hasło do powstania w Ostrołęce”¹. Carski urzędnik wybuch insurekcji warszawskiej przedstawił jako krwawą rzeź Rosjan zamieszkałych w stolicy, kiedy to „w wielki czwartek (17kwietnia) wczasienabożeństwa wkościołach, obywatele Warszawy napadli na Rossjan i poczęli ich zabijać: rzeź trwała dwa dni i na tem się skończyła, że poseł Igelstrom z trudnością wyprowadził szczątki załogi ze stolicy, straciwszy więcej niż dwa tysiące zabitych i wziętych do niewoli”². Taka wersja historii powstania 1794 roku miała obowiązywać w zaborze rosyjskim.

¹ M. Pawliszczew, *Historia Polski*, Warszawa 1844, s. 228.

² Ibidem.

Jednak pamięć o nim była kultywowana na ziemiach polskich. W 1830 roku, zaraz po Nocy Listopadowej, jedną z pierwszych książek wydanych „w oswobodzonej Warszawie”, były wspomnienia Jana Kilińskiego³.

Recenzowany album otwiera obraz Jana Matejki *Konstytucja 3 maja 1791 roku* oraz rysunek Jana Piotra Norblina *Zaprzysiężenie Konstytucji 3 maja 1791 roku*. O ile obraz Jana Matejki, powstały w stulecie uchwalenia Konstytucji 3 maja jest piękną alegorią hasła „Król z Narodem, Naród z Królem”, o tyle rysunek Norblina jest dokumentem z epoki, tak więc należy ocenić jego wartość nie tylko przez walory artystyczne, ale również dokumentacyjne. Podobnie na uwagę zasługują dwa obrazy – Kazimierza Wojniakowskiego *Uchwalenie Konstytucji 3 maja 1791 roku* oraz Michała Stachowicza *Przysięga Kościuszki na Rynku Krakowskim*. Ten pierwszy jest ciekawy ze względu na tematykę omawianego albumu – jego autorem był bowiem późniejszy uczestnik Insurekcji Kościuszkowskiej „najbardziej utalentowany artysta” ze szkoły Bacciarellego⁴, który, co ciekawe, podobnie jak Norblin namalował sesję sejmową w dniu uchwalenia Konstytucji 3 maja. Był też autorem jednego z najbardziej znanych portretów Tadeusza Kościuszki *notabene* inspirowanego dziełem Józefa Grassiego, przedstawiającym Naczelnika w momencie przysięgi, w sukmanie i w chłopskiej magierce na głowie. Jak napisał Tadeusz Dobrowolski portret ten był przeznaczony dla masowego odbiorcy i ustalił ostatecznie zasadniczy typ ikonograficzny Kościuszki⁵. Szkoda, że Autorzy albumu pominęli ten portret. Do twórcy drugiego dzieła wróć w dalszej części niniejszej recenzji, przy okazji omawiania mundurów powstańczych.

Pisząc o malarstwie dotyczącym postaci Tadeusz Kościuszki, należy zwrócić uwagę na część poświęconą portretom Naczelnika Insurekcji. Jest to ważne ze względu na obraz Kościuszki utrwalony w pamięci zbiorowej, dzięki kilku znanym artystom, ale także dzięki twórcom dziś już zapomnianym. Część tę otwiera portret Kościuszki pędzla Józefa Kosińskiego, nadwornego malarza Stanisława Augusta Poniatowskiego. Reprodukowany obraz T. Dobrowolski scharakteryzował w następujący sposób: „olejno

³ *Pamiętniki Jana Kilińskiego. Szewca – a zarazem pułkownika 20 Regimentu*, Warszawa 1830.

⁴ T. Dobrowolski, *Nowoczesne malarstwo polskie 1764–1939*, t. 1, Wrocław–Kraków 1957, s. 110.

⁵ *Ibidem*, s. 112–114, reprodukcja nr 90 na s. 113.

malowany wizerunek Kościuszki z r. 1790 (...) porównywany jest np. z portretem Naczelnika malowanym przez Grassiego, uderza rzeczowością traktowania i wyraźną nutą realizmu, która zdaje się zapowiadać zbliżający wiek XIX”⁶. Józef Kosiński był autorem kilku portretów Kościuszki, z których jeden był prezentowany na „Wystawie Pamiątek Wystawy Epoki Kościuszkowskiej” w Warszawie w 1917 roku⁷. Józef Grassi stworzył cztery różne portrety Tadeusza Kościuszki, w tym jeden z nich (reprodukowany w albumie) przedstawiał Naczelnika w sukmanie i w magierce, która była interpretowana jako symbol wolności. Dla porównania warto zwrócić uwagę na reprodukowany w książce miniaturowy portret namalowany wg Grassiego, zupełnie inny w formie od poprzedniego (s. 103). Był inspiracją dla wspomnianego wyżej obrazu Kazimierza Wojniakowskiego, ale także „rytowany przez Oleszczyńskiego stał się podstawą długiego szeregu portretów wodza (...) W podobieństwie tej przeważają już wartości realistyczne, występujące zresztą nierzadko w portretach Grassiego z lat 1791–1792”⁸.

Należy zwrócić uwagę na także na portret Kościuszki Jana Rustema (1762–1835, nie zaś jak podano błędnie w albumie 1865). Malarz ten (z pochodzenia Grek lub Ormianin) od dziesiątego roku życia był pod opieką ks. Adama Kazimierza Czartoryskiego generała ziem podolskich, m.in. był uczniem Norblina, a od 1798 roku był związany z Uniwersytetem Wileńskim. O portretach Jana Rustema napisano, że „wyróżniają się bystrym zmysłem obserwacji modelu i nieco romantyczną aranżacją całości, przy wyraźnie klasycyzującej formie”⁹. Miniaturowy portret Tadeusza Kościuszki zaprezentowany w książce jest doskonałą ilustracją tej tezy. W tej części warto zwrócić uwagę na jeszcze dwa portrety – pierwszy datowany na XIX wiek nieznanego malarza (s. 104), pokazuje popiersie wodza, chciałoby się powtórzyć za płk. Berkiem Joselewiczem „posłańca od Boga”, w mundurze generała z okresu wojny polsko-rosyjskiej 1792 roku, z Krzyżem Virtuti Militari na piersi, zawieszonym nad Orderem Cyncynata.

⁶ Ibidem, s. 106.

⁷ E. Chwalewik (opr.), *Katalog Wystawy Pamiątek Wystawy Epoki Kościuszkowskiej w kamienicy ks. Mazowieckich*, Warszawa 1917, poz. 431 zawiera następujący opis: „Portret Kościuszki. Obraz olejny na płótnie (pędzla Józefa Kosińskiego) w ramach czworobocznych, złożonych. Wł. p. Antoniego Sapięhy”.

⁸ T. Dobrowolski, op. cit., s. 67–68.

⁹ A. Lewicka-Morawska, M. Machowski, M.A. Rudzka, *Słownik malarzy polskich*, t. 1, *Od średniowiecza do modernizmu*, Warszawa 1998, s. 174–175.

Drugi portret, pędzla Richarda Ramseya, angielskiego portrecisty i pejzażyzisty, namalowany w roku śmierci Tadeusza Kościuszki, przedstawia nam już wizerunek Naczelnika zupełnie inny od tego, jaki został utrwalony w pamięci Polaków. Tu widzimy postać z dramatu Anny Bojarskiej *Lekcja polskiego*, już nie generała, ale starszego nauczyciela.

Autorzy albumu, oprócz portretów stworzonych przez mistrzów pędzla, w tym także tych już dzisiaj zapomnianych, poświęcili cały rozdział wizerunkowi Tadeusza Kościuszki w grafice, fotografii i plakacie. Przecież postać Naczelnika Insurekcji towarzyszyła Polakom tak naprawdę od początku XIX wieku przez cały okres zaborów, niepodległości, II wojny światowej, przez okres PRL-u, po dzień dzisiejszy. Ale tę część otwiera chyba jeden z pierwszych zachowanych portretów Tadeusza Kościuszki, z okresu Szkoły Rycerskiej (ok. 1765 roku).

Kościuszkę był portretowany nie tylko przez Polaków, ale także przez grafików pruskich, angielskich czy francuskich. W albumie możemy zobaczyć litografię Wiliama Sharpa z 1800 roku, stworzoną wg rysunku Andrasa Catherine'a, przedstawiającą Naczelnika w „pozie romantycznej”, grafiki pokazujące Tadeusza Kościuszkę jako przywódcę powstania wg rysunku Piotra Verniera czy Antoine'a Maurina. Na szczególną uwagę zasługują sztuchy jednego z mistrzów polskiej grafiki XIX wieku – Antoniego Oleszczyńskiego. W albumie zaprezentowano staloryt jego autorstwa wg rysunku Adamo Bozza (jeden z portretów Kościuszki, inny powstał na podstawie rysunku Zeltnera¹⁰). A. Oleszczyński¹¹ (1794–1879) to rytownik, ilustrator książek o tematyce historycznej, miłośnik dziejów ojczyzny, kolekcjoner pamiątek historycznych. Swoją pracę pojmował jako służbę ojczyźnie, zawsze akcentując pochodzenie, o czym świadczy dodawanie na ilustracjach przy nazwisku słowa „Polonais”. Obok sztuchów jego autorstwa, na uwagę zasługuje litografia Napoleona Ordy, pokazująca dom, w którym urodził się T. Kościuszkę.

Postać Naczelnika miała także przypominać Polakom pod zaborami o tradycji walk o niepodległość. Dlatego też jego portrety były dodawane do różnych wydawnictw, takich jak np. *Kalendarz Maryański na rok 1895*,

¹⁰ E. Rastawiecki, *Słownik rytowników polskich tudzież obcych w Polsce osiadłych lub czasowo w niej pracujących*, Poznań 1886, s. 219 i n.

¹¹ *Słownik artystów polskich i obcych w Polsce działających. Malarze. Rzeźbiarze. Graficy*, t. 6, Warszawa 1998, s. 242–250; *Słownik pracowników książki polskiej*, Warszawa–Łódź 1972, s. 640–641.

były reprodukowane na pocztówkach czy telegramach, zarówno kondolenyjnych, jak i weselnych. Tradycja ta przetrwała do wybuchu II wojny światowej, o czym świadczy telegram z życzeniami dla młodej pary z 19 lutego 1939 roku.

Obok pocztówek i telegramów ozdobnych, na szczególną uwagę zasługują plakaty, które pokazują jak w latach 50. XX wieku wykorzystywano postać Tadeusza Kościuszki do celów propagandowych, czego najlepszym przykładem jest plakat autorstwa Jana Marcina Szancera z 1952 roku, na którym Naczelnik Insurekcji wsparty na armacie, stoi na tle trzech czerwonych sztandarów, a całość jest opatrzona tekstem dotyczącym Frontu Narodowego. Dwa lata później władze uczciły 150. rocznicę wybuchu powstania m.in. reprodukowanym w albumie, okolicznościowym plakatem Zbigniewa Waszewskiego.

Druga połowa XIX oraz początek XX wieku były okresem, w którym przypomniano historię powstań narodowych. W stulecie Insurekcji Kościuszkowskiej w Poznaniu ukazało się dzieło Bolesława Twardowskiego *Wojsko Polskie Kościuszki*¹². Dzieło dziś już zapomniane, spotykane jedynie na aukcjach antykwarycznych¹³, było wydane w dwóch wersjach: kolorowej i czarno-białej. I właśnie dzięki omawianemu albumowi mamy okazję zapoznać się z planszami kolorowymi rysowanymi przez Michała Stachowicza oraz Walerego Eljasza-Radzikowskiego. Wielką zaletą albumu jest przedrukowanie wszystkich 21 plansz (plus barwnej strony tytułowej) tego ciekawego, nie tylko dla historyków wojskowości, dzieła. Jest to chyba jedyna książka poświęcona w całości mundurom Wojska Polskiego w okresie Insurekcji Kościuszkowskiej. Bolesław Włodzimierz Twardowski (1856–1932), poznański wydawca, historyk, księgarz, bibliotekarz i bibliofil, w prowadzonej, początkowo z Karolem Kozłowskim, a później samodzielnie Księgarni Katolickiej miał obok dzieł religijnych prace historyczne, po części własnego autorstwa¹⁴.

¹² B. Twardowski, *Wojsko Polskie Kościuszki 1794*, Poznań 1894. W 2016 roku wydawnictwo Napoleon V wykonało reprint książki, jednak niestety nie trafił on do szerokiej dystrybucji.

¹³ O tym jak rzadkie jest to dzieło niech świadczy adnotacja z katalogu aukcyjnego, w której stwierdzono: „Stan więcej niż dobry. W komplecie rzadkie!”, *Katalog aukcji Antykwariatu im. J. K. Żupańskiego 24 września 1999 roku*, Poznań 1999, poz. 698.

¹⁴ *Słownik pracowników...*, op. cit., s. 917.

Oprócz wspomnianego albumu opracował i wydał również w roku 1894 pracę *Spis osób które uczestniczyły w działaniach wojennych Kościuszki 1794 r.*¹⁵ oraz *Spis Rycerstwa Polskiego walczącego z Janem III. pod Wiedniem*¹⁶.

Na album poświęcony wojsku Kościuszki składało się 16 tablic obejmujących 105 figur rysowanych z natury przez Michała Stachowicza oraz 6 tablic autorstwa Walerego Eljasza-Radzikowskiego.

W tym miejscu powrócę do postaci Michała Stachowicza (1768–1825), malarza bardzo popularnego w końcu XVIII i na początku XIX wieku, gdyż jak napisano „jego sztuka – oparta na wątlých fundamentach warsztatowych – ujmowała widzów emocjonalnym stosunkiem do przedstawianych scen zaczerpniętych z najnowszej historii Polski”¹⁷. T. Dobrowolski zwrócił uwagę, że „artystycznie bowiem był Stachowicz bardzo nierówny (...). Braki te wyrównywał jednak, w pewnym oczywiście sensie, jego głęboki patriotyzm, który sylwetkę tego skromnego malarza czyni nam szczególnie sympatyczną”¹⁸. M. Stachowicz namalował serię obrazów poświęconych dziejom Insurekcji Kościuszkowskiej, które – na co zwraca się uwagę w literaturze tematu – ocierały się niekiedy nawet o prymitywizm, jednak zawierały cały szereg szczegółów, które powodują, że prace Stachowicza można uznać za reportaż z przeżytych wydarzeń. Oprócz plansz mundurowych, bardzo często ukazywane są także sceny z życia obozowego. W albumie *Insurekcja Kościuszkowska* zostały reprodukowane dwa obrazy M. Stachowicza *Przysięga Kościuszki na Rynku Krakowskim* oraz *Krakowski Rynek podczas Powstania*. O ile pierwsze dzieło jest znane i wymieniane jako jeden z najważniejszych obrazów historycznych artysty, o tyle drugie jest odmianą (szkicem?) obrazu znanego jako *Wprowadzenie do Krakowa 12 rosyjskich armat zdobytych pod Raclawicami* lub *Powrót spod Raclawic*. Warto jednak przypomnieć słowa Edwarda Rastawieckiego o M. Stachowiczu, który „obdarzony wielką twórczością pomysłów, niezmierną łatwością w robocie, przejęty miłością ojczystego kraju, hołdujący świetnej jego

¹⁵ B.T. [Bolesław Twardowski], *Spis osób które uczestniczyły w działaniach wojennych Kościuszki 1794 r.*, Poznań 1894.

¹⁶ Idem, *Spis Rycerstwa Polskiego walczącego z Janem III. Pod Wiedniem oraz Szyk Bojowy Wojsk Polskich i sprzymierzonych dnia 12 września 1683 r. Na pamiątkę dwóchsetnej rocznicy obchodu zwycięstwa pod Wiedniem*, Poznań 1883.

¹⁷ *Słownik malarzy...*, op. cit., t. 1, s. 188.

¹⁸ T. Dobrowolski, op. cit., s. 142.

przeszłości (...) jakże wielkich dzieł mógł stać się twórcą. (...) Wypadki r. 1794 obudziły w nim nowy zapał, i odtąd wziął się skwapliwie do przedmiotów krajowych, scen współczesnych, zdarzeń przeszłości (...) tak został prawdziwie narodowym malarzem”¹⁹.

Walery Eljasz-Radzikowski (1841–1905), krakowski malarz, absolwent Szkoły Sztuk Pięknych w Krakowie, studiował również w Monachium. W okresie powstania 1863 roku współpracował z Rządem Narodowym, pomagając ochotnikom dążącym na tereny objęte powstaniem. W tym czasie połączyła go długoletnia przyjaźń z Józefem Ignacym Kraszewskim, która zaowocowała szeregiem obrazów o tematyce historycznej, zarówno dotyczących legend i podań o początkach państwa polskiego, jak i scen z dziejów Polski. Jednym z obszarów jego zainteresowania był okres Insurekcji Kościuszkowskiej, o czym świadczą akwarele *Kościuszek pod Raclawicami* czy *Kościuszek z jen. Wodzickim w Krakowie w 1794 roku*²⁰, a także zaprezentowane w omawianym albumie pocztówki z obrazami *Przywiezienie do Krakowa armat zdobytych pod Raclawicami* oraz *Kościuszek na przeglądzie milicji narodowej*. Należy zwrócić uwagę, że tak naprawdę książka B. Twardowskiego jest chyba jedyną monografią poświęconą umundurowaniu wojska w powstaniu 1794 roku. W opracowaniach poświęconych historycznym mundurom, powstaniu poświęcano zaledwie kilka plansz²¹. Tak więc wznowienie plansz mundurowych M. Stachowicza i W. Eljasza-Radzikowskiego jest wielkim atutem omawianego albumu, tym bardziej, że jak zauważył Zdzisław Żygulski jun.: „Mimo dość znacznej ikonografii i licznych źródeł pisanych (przy nikłym zasobie oryginalnych zabytków) okres powstania Kościuszki pod względem mundurologicznym nie został opracowany tak jak na to zasługuje”²².

¹⁹ E. Rastawiecki, *Słownik malarzów polskich tudzież obcych w Polsce osiadłych lub czasowo w niej przebywających*, t. 2, Warszawa 1851, s. 202–203.

²⁰ *Słownik artystów polskich i obcych w Polsce działających. Malarze. Rzeźbiarze. Graficy*, t. 2, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1975, s. 165–168.

²¹ Zob. np. B. Gembarzewski, *Wojsko Polskie. Ubiór, uzbrojenie i oporządzenie w XVIII w.*, Warszawa 1962; W. Dziewanowski, *Mundury Wojska Polskiego 1700–1937*, Warszawa 1937–1939; K. Lindner, *Dawne Wojsko Polskie. Ubiór i uzbrojenie*, Warszawa 1960. Niekiedy pojawiały się ilustrowane artykuły poświęcone poszczególnym jednostkom, jak np. K. Koźmiński, *Starozakonny pułk lekkokonny z r. 1794 z barwną akwarelą K. Gepnera, „Broń i Barwa”*, nr 16, Londyn 1965.

²² Z. Żygulski jun., *Stan badań nad polskim mundurem wojskowym*, „Biuletyn Historii Sztuki” 1978, nr 4 (40), s. 422.

Autorzy albumu nie ograniczyli się tylko do zaprezentowania prac M. Stachowicza poświęconych mundurom wojska Insurekcji, ale także zamieścili widoki bitew powstania 1794 roku wykonane przez Konstantego Kopffa według rysunków M. Stachowicza. Stanowią one bardzo cenny element publikacji. K. Kopff, krakowski rysownik, żyjący w latach 1803–1868, pozostawił po sobie m.in. ponad dwieście rysunków i akwarel przedstawiających mundury polskie w XVIII i XIX wieku, które obecnie znajdują się w zbiorach Muzeum Narodowego w Krakowie oraz Biblioteki Narodowej²³. Ikonografię poszczególnych bitew otwiera barwna panorama, która jest doskonałym dokumentem epoki, biorąc pod uwagę, że prace te powstawały w trakcie trwania Insurekcji. Oczywiście „część bitewną” rozpoczyna obraz bitwy pod Raclawicami. Zaprezentowano czytelnikom różne wizje tego największego zwycięstwa wojsk polskich od *Kościuszki pod Raclawicami* Jana Matejki, przez, co jest oczywiste, *Panoramę Raclawicką* Wojciecha Kossaka i Jana Styki, a także odrębne obrazy Jana Styki i Wojciecha Kossaka. Obok tych najbardziej znanych obrazów, do których muszę zaliczyć jeszcze *Raclawice* Józefa Chełmońskiego, znajdziemy w albumie opisane wyżej prace M. Stachowicza i W. Eljasza-Radzikowskiego. Autorzy albumu przypomnieli twórczość Feliksa Franića (1871–1937), prawnika, sędziego sądu apelacyjnego, który zajmował się malarstwem, ucząc się m.in. od Jana Matejki i Wojciecha Kossaka. Malował m.in. sceny z powstań narodowych (oprócz reprodukowanej *Bitwy pod Raclawicami*, stworzył m.in. *Dwie placówki*, *Placówkę z r. 1831* czy *Weterana powstania 1863*, a także obrazy poświęcone Legionom Polskim m.in. sportretował gen. Józefa Hallera)²⁴.

Oprócz *Bitwy pod Raclawicami* zaprezentowano w albumie inne plansze K. Kopffa wykonane wg rysunków M. Stachowicza, przedstawiające: bitwę pod Szczekocinami, obronę Krakowa, bitwę pod Maciejowicami, oblężenie Warszawy i wreszcie rzeź Pragi. Dla miłośników historii militarnej powstania 1794 roku bardzo ciekawa będzie reprodukcja planu oblężenia Warszawy wg planu wykonanego przez gen. Alexandra von Treskov.

Powstanie 1794 roku każdemu kojarzy się postaciami Bartosza Głowackiego, płk. Jana Kilińskiego czy płk. Berka Joselewicza. Obok portretów tych bohaterów, przypomniano w albumie obrazy pokazujące sceny z okresu

²³ *Słownik artystów polskich i obcych w Polsce działających. Malarze. Rzeźbiarze. Graficy*, t. 4, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1986, s. 103.

²⁴ *Ibidem*, t. 2, s. 240.

powstania – obrazy Wojciecha Kossaka *Jan Kiliński prowadzi jeńców rosyjskich przez Warszawę* oraz Włodzimierza Tetmajera *Wejście kosynierów do wsi*. Część bitewną zamyka rzeź Pragi pokazana na obrazie Józefa Ryszkiewicza i rysunku Juliusza Kossaka.

Pisząc o albumie *Insurekcja Kościuszkowska* nie można pominąć dzieła poświęconego medalierstwu, odznakom i biżuterii patriotycznej. Ta ostatnia kojarzy się nam z okresem żałoby po powstaniu 1863 roku. Jej historia sięga okresu konfederacji barskiej, kiedy powstały złote pierścienie z ośmiokątnym oczkiem z krwawnika, na którym wyryto dwustronny napis „Pro lege et patria”, a od spodu „Pro fide et Maria”. Po uchwaleniu Konstytucji 3 maja Stanisław August Poniatowski ustanowił złoty pierścień z napisem „Finis manibus”, przeznaczony dla mieszczan zasłużonych dla stworzenia ustawy zasadniczej. Do tego typu biżuterii należy też zaliczyć obrączkę wręczaną przez Tadeusza Kościuszkę z napisem „Oczyzna obrońcy swemu”²⁵. Pierścienie konfederatów, ostatniego króla Polski czy Tadeusza Kościuszki to dzisiaj rzadkość, łatwiej możemy spotkać pamiątki produkowane w XIX wieku, gdyż jak pisał Stanisław Wasylewski:

niech tylko umrze ktoś wybitny, zaraz wszystko co go otaczało staje się przedmiotem pożądlivości tłumu. Rozchwytują, przepłacają nawet byle rupiecie. Kto nie miał szczęścia zdobyć strzępka, na którym spoczęła ręka Kościuszki czy ks. Józefa, kontentuje się kwiatkiem zerwanym na kopcu krakowskim, listkiem z wieńca w czasie żałobnego nabożeństwa, albo nawet garstką kurzu z ulicy, którą kondukt przechodził²⁶.

W albumie zaprezentowano ciekawe przykłady XIX-wiecznej biżuterii patriotycznej – wisiorka w kształcie kotwicy, będącej symbolem nadziei, ozdobionej lancami z polskimi chorągwiami oraz orłem z jednej, a popieraniem Kościuszki z drugiej strony. Ciekawa jest też broszka patriotyczna z portretem Naczelnika wspartym na dwóch skrzyżowanych kosach oraz szabli. Motywy militarne (szable, lance, kosy) były częstym elementem biżuterii patriotycznej oraz żałobnej po 1863 roku. Obok niej powstawały nie tylko pamiątkowe medale wybijane z okazji rocznic wybuchu powstania, przysięgi na krakowskim rynku, ale także plakety patriotyczne, które zdobiły

²⁵ G. Kieniewiczowa, *Pamiątki powstań narodowych*, Warszawa 1988, s. 7.

²⁶ S. Wasylewski, *Życie polskie w XIX wieku*, Kraków 1962, s. 227.

ściany polskich domów. Autorzy albumu dokonali bardzo ciekawego wyboru przykładów tego typu sztuki. Zaprezentowano plakiety z XIX wieku, gdzie wizerunek Tadeusza Kościuszki został umieszczony na owalnej tarczy, otoczonej wieńcem z liści z wplecionym napisem „Jeszcze Polska nie zginęła”, zwieńczonym kokardą z orłem na tarczy herbowej²⁷. Stulecie śmierci Naczelnika Insurekcji było okazją do stworzenia medali i odznak pamiątkowych. Bardzo dobrze obrazuje to medal wykonany przez rzeźbiarza i medaliera Jana Wiktora Meissnera (ojca pisarza Janusza Meissnera). J.W. Meissner (1866–1905) był autorem medali pamiątkowych, m.in. wybitego w 1891 roku z okazji stulecia uchwalenia Konstytucji 3 maja czy setnej rocznicy urodzin Adama Mickiewicza²⁸. Do historii powstania 1794 roku nawiązywał także Naczelny Komitet Narodowy, o czym świadczą zaprezentowane w albumie odznaki odwołujące się do bitwy pod Raclawicami czy śmierci Tadeusza Kościuszki, który był także patronem polskiego Sokolstwa, co zostało upamiętnione medalem. Pisząc o starannie przygotowanej części medalierskiej, nie sposób pominąć medalu Konstantego Laszczki oraz Józefa Aumillera, a także pochodzącego z 1967 roku i wybitego w Londynie, przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej medalu autorstwa Gilroya Robertsa „Naczelnikom w hołdzie”, nawiązującego do dwóch rocznic – 150. śmierci Tadeusza Kościuszki i 100. urodzin Józefa Piłsudskiego. Dwóch pierwszych twórców zapisało się na stałe w historii polskiego medalierstwa – Józef Aumiller (1892–1963) w latach 1925–1939 był kierownikiem artystycznym Mennicy Państwowej w Warszawie, projektantem m.in. bardzo znanych plaket z Józefem Piłsudskim, po wojnie pracował jako profesor w Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Konstanty Laszczka²⁹ (1865–1956) od 1899 roku był profesorem i dwukrotnie rektorem krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych. Chyba najbardziej jest znany jako rzeźbiarz, uprawiał jednak także medalierstwo – stworzył medale z wizerunkami ks. Józefa Poniatowskiego, Fryderyka Chopina czy Józefa Piłsudskiego.

Oprócz omówionych wyżej pamiątek, sztychów i obrazów przedstawionych w albumie, dwa rozdziały dotyczą mniej znanych aspektów powstania

²⁷ Sam wzór musiał być wówczas popularny i służył za tło do tworzenia plaket z innymi bohaterami narodowymi. Autor ma w swoich zbiorach identyczną plakiety, tyle że z wizerunkiem ks. Józefa Poniatowskiego.

²⁸ *Słownik artystów polskich i obcych w Polsce działających. Malarze. Rzeźbiarze. Graficy*, t. 5, Warszawa 1993, s. 478.

²⁹ *Słownik artystów polskich...*, op. cit., t. 4, s. 452–458.

1794 roku, dlatego też należy w tym miejscu wyrazić uznanie dla Autorów albumu, którzy reprodukowali banknoty, a właściwie bilety skarbowe Rady Najwyższej Narodowej, ciekawe także ze względu na formę graficzną. Drugą ciekawą część albumu stanowią reprodukcje odezw i druków ulotnych okresu powstania. Druki te stanowią dziś niecenione źródło wiedzy o powstaniu, tak jak były cennym źródłem informacji o decyzjach władz powstańczych dla mieszkańców ziem polskich. Badacz prasy powstania kościuszkowskiego prof. Andrzej Woltanowski, zwrócił uwagę, że druki ulotne miały w okresie powstania większe znaczenie w działalności propagandowej niż gazety periodyczne³⁰.

I w tym miejscu, chciałbym zasugerować Autorom uzupełnienie następujących wydań albumu o trzy – zdaniem piszącego – brakujące elementy. Należałoby przytoczyć krótki rys walk powstańczych, choćby z opracowania B. Twardowskiego. W przedstawieniu kultu Tadeusza Kościuszki w okresie zaborów oraz po odzyskaniu niepodległości, zabrakło mi okładek i opraw książek poświęconych Kościuszcze, które były również elementem wychowania patriotycznego. Bardzo dobrym przykładem tego jest oprawa wydawnicza do opublikowanego w setną rocznicę wybuchu powstania *Wieńca wspomnień malujących charakter, przymioty, usposobienie i cnoty Tadeusza Kościuszki z różnych autorów zebrany w redakcji „Kościuszki”*, wykonana w Introligatorni Jana Gadowskiego w Krakowie³¹ czy też barwna okładka wydanej w Kijowie w 1917 roku książeczki Tadeusza Uhmy *Tadeusz Kościuszko*³², że nie wspomnę o różnych wariantach opraw wydawniczych biografii napisanej przez Feliksa Konecznego, wydanej przez Wielkopolską Księgarnię Nakładową Karola Rzepeckiego w Poznaniu³³.

Poważnym brakiem jest pominięcie prasy periodycznej okresu powstania. Tu warto by uzupełnić rozdział o drukach ulotnych o reprodukcje kilku tytułów prasowych np. „Gazety Rządowej”, „Gazety Wolnej Warszawskiej” czy „Gazety Narodowej Wileńskiej”.

³⁰ A. Woltanowski, *Prasa i pisma periodyczne powstania kościuszkowskiego*, Białystok 1984, s. 12.

³¹ *Wieńiec wspomnień malujących charakter, przymioty, usposobienie i cnoty Tadeusza Kościuszki z różnych autorów zebrany w redakcji „Kościuszki”*, Kraków 1894.

³² T. Uhma, *Tadeusz Kościuszko*, Kijów 1917.

³³ F. Koneczny, *Tadeusz Kościuszko. Życie, czyny, duch*, Poznań, wydania z roku 1917 i 1922.

Podsumowując, dostaliśmy bardzo ciekawy album, przypominający historię powstania kościuszkowskiego, ze względu na formę i układ przeznaczony dla szerokiego odbiorcy, który nie jest znawcą dziejów Insurekcji Kościuszkowskiej. Książka może też być znakomitym prezentem, ze względu na piękną pełnoskórną oprawę, oznaczenie każdego egzemplarza numerem. Jest też pierwszą z cyklu Polskie Powstania Narodowe, za który to cykl jego inicjatorom należy wyrazić uznanie i podziękować za możliwość obcowania z historią Polski tak pięknie podaną.

Jacek A. Żurawski

Insurekcja Kościuszkowska, album pod red. Tadeusza Skoczka, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Prowincjonalna Oficyna Wydawnicza, Warszawa–Proszówki 2014, ss. 216.

Anna Kozyra

Między sacrum a profanum

„Dla mnie powstanie obrazu czy rzeźby to rodzaj modlitwy, homilii”¹. Te znamienne słowa zawierające *credo* artysty otwierają album *Witold Urbanowicz*. To dwujęzyczne polsko-francuskie wydawnictwo jest pokłosiem wystawy poświęconej twórczości Witolda Urbanowicza w Muzeum Okręgowym w Suwałkach, trwającej od 2 czerwca do 30 września 2017 roku.

Na półki księgarskie i do rąk miłośników twórczości księdza Witolda Urbanowicza trafiło albumowe wydawnictwo przybliżające wieloaspektową twórczość artysty. Zawiera nie tylko reprodukcje kompozycji pejzażowych, malarstwa figuratywnego czy rzeźby. Zespół redakcyjno-graficzny zadbał o wzbogacenie albumu o zdjęcia dokumentujące drogę kapłańską i artystyczną Witolda Urbanowicza, mającą swój początek w rodzinnej wiosce położonej nad wodami Czarnej Hańczy², po francuski okres związany z Paryżem.

Nie wdając się w zbędny opis zawartości publikacji, należy stwierdzić, że materiały przygotowane do druku przez redaktor prowadzącą Elżbę Ptaszyńską oraz zespół redakcyjno-graficzny w chronologiczny i przemyślany sposób prowadzą czytelników przez poszczególne etapy twórczości artysty-palloty. Słowo wstępne, stanowiące wprowadzenie i rodzaj przedmowy przybliża postać Witolda Urbanowicza jako suwałczanina, którego rodzinne fotografie są zapisem idyllicznych wspomnień z dzieciństwa. Jako swego rodzaju paralela artystycznych losów zostaje przywołana postać równie znanego mieszkańca Suwałk Alfreda Wierusza-Kowalskiego, który w połowie lat sześćdziesiątych dziewiętnastego wieku udał się do ważnego ośrodka sztuki, Monachium.

¹ A. Sobolewska, *Paryż bez ulic. Jocz, Niemiec, Urbanowicz i inni*, Paryż 2015, s. 38.

² E. Ptaszyńska, *Być znanym w suwalskim powiecie*, Suwałki 2017, s. 5.

Uważny czytelnik z największą przyjemnością przeczyta tekst wybitnego historyka sztuki profesora Jana Wiktora Sienkiewicza, który wnikliwie interpretuje dorobek artystyczny Witolda Urbanowicza. Krytyk starannie i dogłębnie przybliży paryski okres pracy twórczej artysty nad rzeźbą Chrystusa Ukrzyżowanego, którą Urbanowicz wykonał do kaplicy domu pallotyńców w Osny czy nad stacjami drogi krzyżowej do wnętrza dwunastowiecznego kościoła w Herblay koło Paryża. To trwale znaki obecności polskiego artysty i „jego emigracyjnej sztuki” w panteonie francuskiej kultury.

O cielesności i duchowości w malarstwie Witolda Urbanowicza, pisze ks. Jan Sochoń – poeta, krytyk literacki, teolog i filozof. Status duchownego pozwala spojrzeć na dorobek artystyczny przez pryzmat filozoficzno-teologiczny. Ksiądz Sochoń podkreśla międzyludzkie relacje w dziełach Urbanowicza, zwłaszcza miłość, jako jedną z kardynalnych cnót. Reasumując swój szkic autor formułuje odważną tezę: „Urbanowicz patrzy na człowieka integralnie. Odrzuca w szczególności wszelkiego typu spirytualizmy, lekceważące ludzką cielesność, a często przybierające postać angelizmu, czyli pomieszanie natury człowieka z naturą anioła”³.

Wytrwały czytelnik, który z uwagą pochylił się nad rozważaniami poświęconymi Witoldowi Urbanowiczowi, zatopi się w świat obrazów, doświadczać artystycznych uniesień, zaś na koniec albumu, dzięki zebranych fotografiom pozna księdza wracającego do swoich korzeni – „kraju lat dzieciennych”, rodzinnych stron i bliskich osób. Fotografie są kronikarskim zapiskiem drogi kapłańskiej, napotkanych osób, które odegrały ważną rolę w życiu artysty, księdza i przyjaciela.

Ze względu na paryski okres życia i twórczości artysty album został wydany w dwóch językach, co jest niewątpliwą zaletą. Trafi nie tylko w ręce polskich sympatyków twórczości Witolda Urbanowicza, ale również do szeroko pojętej francuskiej publiczności, która spotyka dzieła artysty na co dzień, w przestrzeni sakralnej kościołów na terenie Francji.

Anna Kozyra

Witold Urbanowicz, album pod red. Elizy Ptaszyńskiej, Muzeum Okręgowe w Suwałkach, Suwałki 2017, ss. 255.

³ J. Sachoń, *Cielesne i duchowe w malarstwie księdza Witolda Urbanowicza*, [w:] *Witold Urbanowicz*, Suwałki 2017, s. 125.

Janusz Odziemkowski

O sile patriotyzmu II RP i potrzebie wykorzystania tych wzorców w świecie współczesnym

Dyskutując o roli świadomości historycznej, której wartość we współczesnym świecie jest kontestowana przez znaczną część elit – zwłaszcza sympatyków teorii liberalnych – chętnie przywołujemy przykład II Rzeczypospolitej jako kraju, który odniósł niekwestionowany sukces na polu wykorzystania zbiorowej świadomości historycznej do krzewienia szacunku dla tradycji narodowych oraz kształtowania na tej bazie postaw patriotycznych i wpływających z nich postaw obywatelskich. Gdyby nie były one powszechne w dobie II wojny światowej, gdyby motywowany nimi żołnierz polski nie demonstrował swojej determinacji w walce o niepodległość, inaczej mogłyby się potoczyć się w tamtym czasie losy „sprawy polskiej”. Zbiorowa świadomość historyczna ukształtowana w okresie międzywojennym była też skuteczną odtrutką na komunistyczną propagandę, uniemożliwiła zakłamywanie dziejów ojczystych w dobie PRL-u i była ważnym źródłem wiary we własne siły narodu.

Innymi słowy o roli świadomości historycznej, środkach jej kształtowania, promowania warto dyskutować i z pewnością nie można jej znaczenia lekceważyć.

Recenzowana publikacja Jolanty Załączny daje szeroki, panoramiczny obraz działań, jakie podejmowały na tym polu władze II Rzeczypospolitej. Na wstępie autorka, na bazie obszernej literatury przedmiotu, definiuje pojęcia: świadomości, pamięci historycznej, tradycji i patriotyzmu. W kolejnych rozdziałach, poruszając się w tej przebogatej tematyce i jakże bogatej faktografii, trafnie skupiła uwagę na najważniejszych wydarzeniach i obszarach historii

Polski wykorzystywanych do budowaniu zbiorowej świadomości historycznej Polaków. W opracowaniu przedstawiono propagowane w II Rzeczypospolitej wzorce osobowe i wzorce zachowań. Opisano stosowane metody pracy i propagowania pożądanych postaw, wykorzystywane do tego celu środki przekazu, sposoby oddziaływania na świadomość i wyobraźnię odbiorcy.

Autorka uwzględniła w swoich rozważaniach wybrane zjawiska życia społecznego okresu międzywojennego, które wywarły najbardziej znaczący wpływ na kształtowanie zbiorowej świadomości historycznej ówczesnego społeczeństwa. Przekonująco, na wielu przykładach, wspierając swoje wywody odwołaniami do autorytetów z obszaru badań historii, etyki uzasadniła tezę o sile patriotyzmu społeczeństwa II Rzeczypospolitej, ugruntowanego na bazie pamięci historycznej, szacunku dla przeszłości, z których wypływa wierność tradycji i ideałom.

Jeszcze dzisiaj, ponad ćwierć wieku po odzyskaniu suwerenności, odczuwamy skutki 45 lat przerwania ciągłości swobodnego przepływu myśli i idei, jakim były czasy Polski Ludowej. Dlatego w 1989 roku, w różnych kwestiach – także w obszarze wzorców wychowania patriotycznego, obywatelskiego, budowania świadomości historycznej – sięgnęliśmy do wzorów i paradygmatów wytworzonych w dobie II Rzeczypospolitej.

W obecnym, dynamicznie zmieniającym się świecie, w obliczu wielu nowych zagrożeń, tym wyraźniejsza jest potrzeba dyskusji i działań w obszarze budowania postaw obywatelskich, definiowania patriotyzmu i roli świadomości historycznej w kształtowaniu społeczeństwa. Recenzowane opracowanie przypomina co, jak i z jakim skutkiem zrobiła na tym polu II Rzeczpospolita. Tych wzorów nie można mechanicznie przekładać na teraźniejszość. Zawsze jednak umiejętne i wyważone spojrzenie na przeszłość daje okazję do nauki i refleksji. Takie spojrzenie prezentuje książka Jolanty Załączny, napisana z pasją, w oparciu o znajomość przedmiotu. W moim przekonaniu jest interesującą i pożyteczną lekturą dla czytelnika zainteresowanego poruszaną tematyką. Lekturą skłaniającą do namysłu i refleksji.

Janusz Odziemkowski

Jolanta Załączny, *Tradycje patriotyczne elementem kształtowania zbiorowej świadomości historycznej w II Rzeczypospolitej*, red. Tadeusz Skoczek, Warszawa 2017, ss. 440.

Grzegorz Nieć

„Legiony to...” nie tylko nasza nuta

1918 rok to data niezwykle ważna zarówno w dziejach Polski, jak i Czech (Czechosłowacji). Wzięta w nawias Czechosłowacja wprawdzie nie istnieje, rozpadła się w 1992 roku, ale jej historyczne i kulturowe dziedzictwo jest obecne i ważne dla Czechów i Słowaków (utrzymujących po rozwodzie bardzo dobre relacje) – w różnym jednak stopniu i rozmaicie interpretowane. Republika Czeska jednoznacznie nawiązuje do tradycji Pierwszej Republiki, która od 1989 roku stanowi punkt odniesienia, wzór i powód do dumy. Symbolika, postacie, ba, nawet kontury nieistniejącego już państwa funkcjonują w czeskiej przestrzeni publicznej, są elementem tożsamości narodowej. 28 października – dzień, w którym w 1918 roku proklamowano utworzenie Republiki Czechosłowackiej to najważniejsze święto państwowe. Słowacja jest raczej zdystansowana, stworzyła i pielęgnuje swoje własne imaginarium, chociaż i tam nie brak przejawów „ČS-nostalgii”.

Powstała w 1918 roku Czechosłowacja była, podobnie jak Polska, państwem wielonarodowym, Słowacy stanowili dopiero trzecią pod względem wielkości grupę po Czechach i Niemcach, toteż oficjalnie, w imię racji stanu tworzyli oni razem z Czechami naród czechosłowacki, który miał już dominującą pozycję w państwie. Dysproporcje ilościowe, ale i jakościowe między dwiema częściami składowymi nowego narodu były źródłem wielu nieporozumień i konfliktów. Część czeska zdecydowanie dominowała, jej wkład pod każdym względem był większy, także w wymiarze historycznym¹. Młodszy bracia – Słowacy jako naród zaistnieli dopiero w połowie XIX wieku, dzieje starszych sięgały wczesnego średniowiecza.

¹ Szerzej: J. Rychlík, *Češi a Slováci ve 20. století . Spolupráce a konflikty 1914–*

Czeska suwerenność skończyła się w dramatycznych okolicznościach z początkiem XVII wieku (bitwa pod Białą Górą, 1620). Całkowitemu wchłonięciu ich przez żywioł niemiecki zapobiegło w drugiej połowie następnego stulecia Czeskie Odrodzenie Narodowe i jego bojownicy – budziciele. W drugiej połowie XIX wieku Czesi, znajdujący się cały czas w całości pod panowaniem Habsburgów, stanowili świadomy swojej dawnej wielkości i odrębności naród, dobrze zorganizowany i mający w ramach wielonarodowej monarchii wszelkie możliwe instytucje – kulturalne, ekonomiczne i polityczne. Poczucie owej własnej odrębności, potrzeba upodmiotowienia nie znajdowały jednak dostatecznego zrozumienia władzy, Czechom nie udało się doprowadzić do przekształcenia dualistycznych Austro-Węgier w monarchię trialistyczną. W pierwszą wojnę światową Czesi wkroczyli dobrze zorganizowani, z aspiracjami, a także z ideą czechosłowakizmu, która znalazła swojego lidera w osobie Tomáša Garrigue Masaryka i zinstytucjonalizowała się w postaci Czechosłowackiej Rady Narodowej, którą w połowie 1918 roku mocarstwa zachodnie uznały za przedstawiciela przyszłego państwa. Czesi dość szybko porzucili koncepcję reformowania monarchii, niechętnie też przelewali za nią krew. Liczna emigracja, zasilana zbiegami z ck armii, wzięła natomiast udział w walce po przeciwnej stronie – w legionach, które utworzono we Włoszech, Francji i w Rosji. Formacje te, ich żołnierze stanowili wkrótce załóżek armii rodzącego się państwa, a także jego kadr. Legionowa legenda, która bardzo szybko obrosła odpowiednią literaturą i ikonografią, stała się mitem założycielskim republiki. Co więcej, mit ten powrócił wraz z odzyskaną w 1989 roku niepodległością; niszczonej przez komunistów, wraz z Pierwszą Republiką stał się dla Czechów punktem odniesienia, niezwykle ważnym ogniwem ich niełatwej i skomplikowanej nieraz historii. Ostatnie lata, a zwłaszcza liczne przedsięwzięcia związane z obchodami setnej rocznicy utworzenia Czechosłowacji, którym nadano wyjątkowo bogatą oprawę, przyniosły mnóstwo publikacji, filmów, wystaw popularyzujących te zagadnienia. Są to, niestety, zagadnienia nieznanne szerszej publiczności w Polsce, która – jeśli już coś wie na temat naszych południowych sąsiadów – to ich udział w pierwszej wojnie światowej kojarzy z Dobrym Wojakiem Szwajkiem... Poniekąd paradoksalnie, nieśmiertelne dzieło Josefa Haška w tymże jubileuszowym dla Czechów roku, ukazało się w Polsce

1992, Praha 2015, s. 43 i n. Zob. także: J. Tomaszewski, *Czechosłowacja*, Warszawa 1997; L. Kościelak, *Historia Słowacji*, Wrocław 2010, s. 307–341.

w nowym i niezwykle solidnym wydaniu, w prestiżowej serii Ossolineum – Biblioteka Narodowa². Obszerny wstęp, autorstwa wybitnego polskiego bohemy – Jacka Balucha, ukazuje dzieło w szerokim kontekście literackim i historycznym, sporo wyjaśnia i koryguje narosłe przez lata nieporozumienia.

Z dużym zadowoleniem powitałem zatem książkę Marcina Jarząbka *Legioniści i inni. Pamięć zbiorowa weteranów I wojny światowej w Polsce i Czechosłowacji okresu międzywojennego*, która wyszła nakładem Universitasu. Jej autor należy do młodego pokolenia krakowskich historyków (ur. 1984), pracuje w Zakładzie Antropologii Historycznej Instytutu Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego, specjalizuje się w historii społecznej, a szczególnie w problematyce pamięci historycznej. Książka bazuje na pracy doktorskiej, napisanej pod kierunkiem Andrzeja Chwalby i obronionej w 2014 roku. Autor, i słusznie, wyszedł z założenia, że oba państwa – Polska i Czechosłowacja znajdowały się w podobnej sytuacji, choć solidnie umocowane w tradycji historycznej, z mocnym poczuciem odrębności narodowej, stanęły „przed koniecznością wypracowania takich społecznych ram pamięci, w których mogliby się pomieścić wszyscy weterani, ale które zarazem jednoznacznie pokazywałyby wyjątkową i uprzywilejowaną pozycję formacji walczących o niepodległość i powstanie państwa narodowego” (s. 11). W przeciwieństwie do krajów, które w wojnie wzięły udział jako byty samodzielne, pod własnymi sztandarami, kwestia zbiorowej pamięci o wojnie nie była sprawą prostą i oczywistą, sprowadzającą się w gruncie rzeczy do upamiętnienia poległych, uhonorowania i wynagrodzenia kombatanów, zabezpieczenia losu inwalidów, wdów i sierot. Te sprawy, skądinąd niezwykle ważne, tu przechodziły na plan dalszy. „Oba państwa wkładały dużo wysiłku w to, by oficjalna wykładnia była silna, jednoznaczna i by mogła służyć jako ważny wątek legitymizujący polityczny ład” (s. 16). Marcin Jarząbek jest świadom, i wielokrotnie to podkreśla, że pierwsza wojna światowa, będąca wielkim i traumatycznym doświadczeniem Europy, bardzo szybko, bo zaledwie po dwudziestu latach została przykryta następną. Realizowane polityki historyczne odeszły w niepamięć, zanegowały je zainstalowane przez Związek Sowiecki w Polsce i w Czechosłowacji komunistyczne

² J. Hašek, *Przygody dobrego wojaka Szwejka czasu wojny światowej*, przeł. A. Kroch, wstęp i oprac. J. Baluch, Wrocław 2017 (książka trafiła do sprzedaży w lutym 2018 roku).

reżimy. Proces budowy państw, w których legionieści polscy i czechosłowaccy odgrywali poważną rolę, został w dramatyczny sposób przerwany. Weteranom nie było dane zbyt długo cieszyć się przywilejami, wielu spośród nich, jeśli przeżyło kolejną wojnę, trafiło na emigrację, spotkały ich prześladowania i szykany, a w najlepszym razie zapomnienie i marginalizacja.

Rola oraz charakter mitu legionowego w Polsce i Czechach wydają się bardzo podobne, do czego przyjdzie jeszcze wrócić, zasadnicze różnice między jego rozwojem na gruncie czeskim i polskim sprowadzają się natomiast do kilku zasadniczych zagadnień natury obiektywnej. Po pierwsze – w Czechosłowacji był to proces trwający nieprzerwanie praktycznie od pierwszych dni istnienia Republiki, w Polsce – choć środowiska legionowe były aktywne i zorganizowane – idea legionowa zlała się z propagandą państwową dopiero po 1926 roku. Wynikało to przede wszystkim z tego, że w okresie wojny światowej o wiele mniej jednoznaczna była sytuacja Polaków, rozdzielonych granicami trzech zaborów. Jak już zaznaczyłem, Czesi znajdowali się cały czas pod jednym panowaniem, w całości, stąd ograniczona liczba ewentualnych koncepcji dotyczących przyszłości. Projekty rozwiązania sprawy polskiej były natomiast rozbieżne, zależały od sytuacji w danym zaborze, nastrojów ludności, jej doświadczeń, kształtu elit itd., swoją dramaturgię miały także losy formacji tworzonych po obu stronach frontu. Obok legionów walczących w ramach armii austro-węgierskiej, wewnątrz których nie brakowało podziałów nie tylko personalnych, istniała Błękitna Armia Józefa Hallera oraz korpus Józefa Dowbór-Muśnickiego (później zresztą związanych z partiami rządzącymi Polską przed przewrotem majowym). Dla Czechów epopeja wojenna skończyła się w zasadzie w 1918 roku, pomijając może incydentalny zatarg z Polską o Śląsk Cieszyński, Polacy natomiast walczyli jeszcze przez trzy lata. Do epopei legionowej doszły powstania śląskie i wielkopolskie, walki z Ukraińcami i Litwinami, a przede wszystkim wojna polsko-bolszewicka, zakończona spektakularnym sukcesem. Środowisko weteranów wojennych było zatem duże i zróżnicowane, stąd wypracowanie jednej dominującej narracji stało się możliwe w Polsce dopiero po przewrocie majowym, w Czechach zaś układ władzy, zbudowany wokół T.G. Masaryka i później E. Beneša był względnie stabilny i dopiero pod koniec lat 30. XX zaczął się kruszyć. Oprócz tego, i tu, i tam starano się także „zagospodarować” pozostałe grupy, w tym i weteranów armii zaborczych, których było przecież sporo. Jak słusznie, wbrew obiegowym opiniom, podkreśla Autor omawianej pracy, „represje, antagonizmy,

dezercje i marzenia o polskiej czy czeskiej niepodległości wśród żołnierzy się zdarzały, ale jako takie nie stanowiły dominanty ich wojennych losów” (s. 37), wielu zatem dosłużyło w tych armiach do końca wojny, wielu też – zwłaszcza kadry – tworzyło potem armie nowych państw.

Marcin Jarząbek zwraca uwagę, że choć geneza polskich i czechosłowackich legionów jest różna, to jednak „łączy je wspólny w gruncie rzeczy kontekst: rozwój nowoczesnych tożsamości narodowych w XIX w. i umasowienia ruchów narodowych na przełomie XIX i XX wieku” (s. 38). Jednym z przejawów tego umasowienia była działalność różnego rodzaju towarzystw oraz organizacji skautowskich, gimnastycznych i paramilitarnych, które w naturalny sposób, w sumie zgodnie z ideami przyświecającymi ich twórcom, stanowiły zaplecze przyszłej siły zbrojnej. Sama idea legionowa, idea walki z zaborcą podejmowana u czyjegoś boku nie była dla Polaków niczym nowym i trudno nie przywołać w tym momencie wojen napoleońskich, tak mocno przecież zakorzenionych w świadomości narodowej, utrwalonych w licznych dziełach literackich (w tym tych najwybitniejszych i najsławniejszych) oraz w ikonografii. Nie bez przyczyny zapewne temat ten stał się motywem ostatniej, niedokończony powieści Henryka Sienkiewicza (*Legiony*), co też zauważono³. Niewątpliwie, na co warto zwrócić uwagę, samo słowo „legiony” miało pozytywny kontekst, wpisywało się w tradycję, dodajmy, powszechnie znaną. Czesi sięgali głębiej w historię, ich punktem odniesienia były przede wszystkim czasy wojen husyckich, które literacko spopularyzował Alojs Jirásek, wskazywany jako czeski odpowiednik Sienkiewicza, choć charakterem swojego dzieła bardziej przypominał Józefa Ignacego Kraszewskiego.

Upamiętnianie „czynu legionowego” polskiego i czechosłowackiego rozpoczęło się już w trakcie wojny, na bieżąco, nie tylko w literaturze. Pojawiały się także jego materialne postacie – mogiły, pomniki, tablice. Polska narracja musiała poradzić sobie z kryzysem przysięgowym, praktycznym rozpadem formacji, stąd – jak trafnie konstatuje Marcin Jarząbek – „jej cechą charakterystyczną było to, że – wbrew różnicom politycznym, różnym

³ *Legiony* – „nie osiągnęły takiej popularności jak wcześniejsze powieści historyczne Sienkiewicza”, czytamy na stronie 66, albowiem – dodajmy – nie było na to szans z jednej prostej przyczyny, nie zostały ukończone. „Powieść, jak pisze Julian Krzyżanowski, urywa się nagle i tak wcześnie, iż trudno zorientować się w zamierzeniach autorskich i dać jej poprawną ocenę” (J. Krzyżanowski, *Twórczość Henryka Sienkiewicza*, Warszawa 1973, s. 271).

szlakom bojowym, różnym postawom żołnierzy i dowódców – traktowała Legiony jako jedną sprawę, jedną formację walczącą nie przeciw komuś, ale za «sprawę» (s. 74), dodajmy, niezależnie od tragicznej sytuacji, dramatycznych dylematów. Był to „straceńców los”. Z tej przyczyny konkretne dokonania militarne polskich legionistów schodziły na plan dalszy, choć ich nie brakowało (Rokitna, Kostiuchnówka). Pustkę tę wkrótce wypełniły bitwy i potyczki z lat 1918–1921, toczone już przez Wojsko Polskie, którego świętem stał się dzień bitwy warszawskiej – 15 sierpnia. Z legionowych dat z kolei najbardziej celebrowano 6 sierpnia – dzień wymarszu Pierwszej Kompanii Kadrowej. Czechosłowacki czyn zbrojny był zdecydowanie bardziej jednoznaczny – antyaustriacki, związany z ententą, choć wypadki w Rosji (rewolucja) skomplikowały losy tamtejszych czeskich legionistów. Kluczowym momentem legionowej epepei Czechów, a w zasadzie Czechosłowaków stała się bitwa pod Zborowem, naszym Zborowem, znanym nam chociażby z wójen kozackich i kart *Ogniem i mieczem*, miasteczkiem powiatowym wschodnich Kresów Drugiej Rzeczypospolitej. Tam w dniach 1–2 lipca 1917 roku Czechosłowacka Brygada wzięła udział w zwycięskim starciu z oddziałami armii austrowęgierskiej. Epizod ten stał się od samego początku kluczowym dla całej legionowej epepei czechosłowackiej, opisywanym i upamiętnionym na szereg sposobów (w historiografii, literaturze, pieśni, filmie i sztuce), co skrupulatnie Jarząbek odnotował. Zwrócił też uwagę na ciekawy i znamieny zbieg okoliczności – otóż po stronie austrowęgierskiej stanęły przeciw czechosłowackim legionistom pułki z ziem czeskich. Znalazło się tam również dwóch przyszłych prezydentów socjalistycznej Czechosłowacji, każdy po innej stronie. „W legionowym mundurze walczył Ludvik Svoboda, zaś w austriackim – Klement Gottwald. Na ironię – czytamy dalej – zakrawa fakt, że oddziałami austriackimi dowodził gen. Eduard von Böhm-Ermolli z Opawy, który po wojnie otrzymywał w Czechosłowacji wojskową emeryturę w randze generała armii”, oczywiście armii czechosłowackiej – dodajmy (s. 77).

Książka składa się w sumie z dziewięciu części: obszernego wstępu, pięciu zasadniczych rozdziałów, zakończenia i dwóch solidnych aneksów – teoretycznego i źródłowego. Marcin Jarząbek świetnie się orientuje i umie wykorzystać dorobek teoretyczny nowoczesnej historiografii, w tym szczególnie zagadnień związanych z pamięcią zbiorową. Aneks teoretyczny dotyczy problemów badawczych pamięci zbiorowej I wojny światowej, jednak zagadnienia w nim poruszone spokojnie mogłyby się zmieścić gdzieś we wstępie i przypisach. W źródłowym znajdziemy sporo ciekawych tek-

stów literackich i wspomnieniowych, szkoda jednak, że czeskich nie przetłumaczono na język polski.

Rozdział pierwszy – *Polacy, Czesi i Słowacy na frontach I wojny światowej* daje czytelnikowi podstawowe informacje, niezbędne dla zrozumienia kontekstu społecznego, politycznego i militarnego głównego zagadnienia pracy, przedstawione w sposób jasny i przejrzysty, oparte na najnowszej literaturze przedmiotu. Rozdział drugi poświęcony jest formom pamięci zbiorowej czasu wojny, ich ideowej, mitologicznej i historycznej podbudowie („Śpiący rycerze i boży bojownicy”) oraz formom upamiętniania już samego czynu legionowego.

Rozdział trzeci ukazuje „instytucjonalne ramy pamięci weteranów”, czyli ramy prawne ich funkcjonowania po wojnie oraz zasady zaopatrzenia weteranów i inwalidów, które obejmowały również przywileje, związane z dostępem do posiadłości państwowych. Tak w Polsce od 1926 roku⁴, jak i w Czechosłowacji od samego początku jej istnienia legionieści takimi przywilejami się cieszyli, byli oni zresztą „wszechobecni i wśród elit wojskowych (co rozumiały), i politycznych czy gospodarczych, a nawet w szeregach elit lokalnych” (s. 80). Przywileje, rzecz jasna, stały w jakimś sensie w sprzeczności z ideami demokracji, wolnej konkurencji, szczególnie zaś budziły społeczny sprzeciw w regionach, gdzie – z różnych przyczyn – administracja tworzona była przez przybyszów z innych części kraju (w Polsce – Kresy Wschodnie, w Czechosłowacji – Słowacja, Ruś Podkarpacka, Zaolzie), jednakże nawet w warunkach państwa w pełni demokratycznego „«perspektywa zasługi» była obecna w prawodawstwie i oficjalnej retoryce I Republiki aż do ostatnich dni tego państwa” (s. 99). Na gruncie polskim, co ciekawe i warte podkreślenia, chociaż pojęcie „weteranów” dotyczyło głównie uczestników walk z lat 1914–1921, to Sejm Ustawodawczy w 1919 roku uwzględnił także powstańców 1831, 1848 i 1863 roku (s. 88), co realny wymiar miało – z przyczyn oczywistych – jedynie w odniesieniu do tych ostatnich, którzy zajmowali ważne miejsce w polityce historycznej Drugiej Rzeczypospolitej⁵.

⁴ M. Jarząbek pisze: „ustawy forujące niepodległościowców przyjęto w Polsce dopiero kilkanaście lat po zakończeniu wojny, inaczej niż w wielu krajach europejskich, w których wcześniej wyróżniono prawnie byłych żołnierzy, np. Wielkiej Brytanii, Francji, Czechosłowacji” (s. 91).

⁵ Szerzej: J. Załęczny, *Tradycje patriotyczne elementem kształtowania zbiorowej świadomości historycznej w II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2017, s. 145–180.

Organizacje zrzeszające uczestników odzwierciedlały zarówno samą strukturę czynu zbrojnego (formacje), jak i podziały regionalne i polityczne, także te późniejsze, wtórne, których było mnóstwo. Wiele spośród tych organizacji miało charakter efemeryczny. Autor *Legionistów*, idąc za ustaleniami Jerzego S. Wojciechowskiego⁶, wskazuje osiem najważniejszych spośród nich: cztery prorządowe – Związek Legionistów Polskich, Związek Powstańców Śląskich, Stowarzyszenie Weteranów Byłej Armii Polskiej we Francji, Związek Uczestników Byłego I Korpusu Wojska Polskiego na Wschodzie oraz cztery opozycyjne: Związek Hallerczyków, Stowarzyszenie Dowborczyków „Ku chwale Ojczyzny”, Narodowy Związek Powstańców i Byłych Żołnierzy, Związek Towarzystw Powstańców i Wojaków (s. 104). W 1928 roku powołano Federację Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, która „podporządkowała sobie wszystkie znaczące środowiska weteranów i zmarginalizowała te (nawet dość liczne) zrzeszenia, które się jej opierały” (s. 110). W Czechosłowacji z kolei, gdzie – jak już zaznaczyłem – polityka historyczna oraz kombatancka była jasno nakreślona i spójna od samego początku, prym wiodła, ciesząca się wsparciem rządu, Czechosłowacka Wspólnota Legionowa (Československá obec legionářská) oraz kilka drobniejszych grup o centrowym i prawicowym charakterze, nieakceptujących linii ČsOL, jak na przykład morawska Ústřední jednota československých legionářů-katolíků, a także powstałych na gruncie „osobistych animozji, ambicji i zadawnionych sporów z lat wojennych” (s. 117). Zasadnicza różnica między sytuacją w Polsce i w Czechosłowacji polegała na tym, że procesy konsolidacyjne (w jakimś sensie wymuszane) doprowadziły już pod koniec lat 20. do federalizacji ruchu weteranów, tam zaś ruch ten z początku skonsolidowany, z czasem uległ pewnej dekompozycji. Istotny wpływ na jego kształt miały instytucje państwowe, oddziałujące na politykę historyczną, prowadzące działalność archiwalną, badawczą, muzealniczą, edukacyjną i propagandową, która miała swój poważny aspekt wydawniczy, albowiem – przypomnijmy – „pamięć «czynu zbrojnego» lat I wojny światowej stanowiła (choć w różnym stopniu) wątek ważny dla systemu propagandy państwowej” (s. 122). W Polsce były to rozmaite komórki w strukturach Ministerstwa Spraw Wojskowych, Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych i Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przeposobienia Wojskowego

⁶ J.S. Wojciechowski, *Stowarzyszenia i związki kombatanckie w latach 1919–1939*, Pruszków 1999.

oraz Instytut Badania Najnowszej Historii Polski i Muzeum Czynu Niepodległościowego w Krakowie. W Czechosłowacji była to w zasadzie jedna instytucja, powołany w 1923 roku Památník odboje, vojenský archiv a muzeum čs. zahraničních vojsk, który znalazł swoją siedzibę na praskim Vítkovie. Z tą instytucją związane jest nazwisko generała Rudolfa Medka (1890–1940) – jej założyciela i dyrektora, legionisty, uczestnika bitwy pod Zborowem, popularnego literata, którego utwory poświęcone tematyce legionowej były wielokrotnie wydawane i nagradzane w latach Pierwszej Republiki. Uznać go należy za głównego architekta idei czechosłowakizmu i mitu legionowego⁷. Na gruncie polskim trudno wskazać osobę, która by pełniła taką rolę, było ich wiele, ale przede wszystkim był Józef Piłsudski – twórca i komendant Legionów, także literat, który do końca pozostał przy szarym mundurze legionowym, będąc jednocześnie przywódcą narodu i państwa. Za „kodyfikatora pamięci” na polskim gruncie uznał Marcin Jarząbek Wacława Lipińskiego, wydawcę pism Komendanta, autora znanej pracy *Walka zbrojna o niepodległość Polski w latach 1905–1918*, wydanej w 1931 i 1935 roku (s. 152–158). Można się z tym zgodzić, jeśli chodzi o podobieństwo „heroiczno-wojskowej interpretacji”, choć rola i pozycja czeskiego odpowiednika – Rudolfa Medka były zgoła odmienne. Z kolei parę kodyfikatorów tworzą Dmowski (*Polityka polska i odbudowa państwa*) i Masaryk (*Světová revoluce. Za války a ve válce*), i tu znów szalona dysproporcja porównania ról i znaczenia, czego zresztą historyk jest świadomy (s. 140–152).

Rozdział czwarty nosi tytuł *Kanony polskiej i czechosłowackiej pamięci zbiorowej weteranów*. Marcin Jarząbek podkreśla na wstępie, że „choć treść pamięci o wojennych przeżyciach oraz problemy i sposoby jej wyrażania były względnie podobne we Francji, Włoszech, Polsce, Czechosłowacji czy Rumunii, to w państwach nowo powstałych po Wielkiej Wojnie pamięć mogła mieć znacznie większe znaczenie dla legitymizacji (lub delegitymizacji) całej rzeczywistości państwowej niż na Zachodzie” (s. 129). Kanony tej pamięci miały swój wymiar ekskluzywny – dotyczących tych „najpierwszych i najlepszych” (Pierwsza Brygada i czescy Starodrużynnicy) i inkluzyjny – powszechny, obejmujący całą resztę walczących. Wprowadzenie nowego kanonu – nawiązującego do przeszłości obu historycznych narodów wymagało „burzenia śladów pamięci minionej”, zaborczej i wznoszenie nowych,

⁷ Autor korzystał w wydanej kilka lat temu monografii tej postaci autorstwa Katyi Kocourek pt. *Čechoslovakista Rudolf Medek. Politický životopis*, Praha 2011.

w tym mogli i cmentarzy bohaterów. W działania te wpisywała się także polityka odznaczeniowa, powiązana w jakiś sposób z organizacyjną i kadrową (przywileje). Narracje polska i czechosłowacka, choć zdominowane wątkiem legionowym, różniły się przesłaniem, wynikającym z przyczyn obiektywnych – w Polsce pobrzmiwały tony mocarstwowe, nawiązujące do dawnej potęgi, Czesi podkreślali, zgodnie z doktryną Masaryka, że „tak mały naród dokonał tak wiele” (s. 177). W obu jednak krajach występowało ostre napięcie ideowe, ujawniał się w środowisku legionowym nurt narodowy, autorytarny, zwłaszcza w obliczu niemieckiego zagrożenia. Od problemów tych nie był wolna także Czechosłowacja (próba zamachu stanu gen. Radoli Gajdy w 1926 roku).

W części tej znalazł się podrozdział pt. *Słowacka oboczność*, i dodajmy – słabość (s. 184–187). „Wszystkie elementy kanonu legionowej pamięci – czytamy – odnosiły się niemal wyłącznie do czeskiego uniwersum symbolicznego”, chociaż dbano o to, aby narracja obejmowała wszystkie krainy Czechosłowacji. Słowaków było jednak wśród legionistów niewiele, stąd „na Słowacji pamięć legionowa była słabiej zakorzeniona”. Rozdział piąty to z kolei studium przypadku, poświęcone „polsko-czeskiej konfrontacji” w zakresie pamięci narodowych na Śląsku Cieszyńskim, której echa pobrzmiwają po dziś dzień⁸.

Podsumowując, Marcin Jarząbek wielokrotnie podkreśla, słusznie zresztą, że w tamtej sytuacji oba państwa stanęły przed koniecznością wypracowania spójnej polityki historycznej, że siłą rzeczy musiała być ona związana z polityką, realizowana na poziomie państwowym, ale także partyjnym, środowiskowym – „legitymizowała dziedziczenie władzy i związanej z nią charyzmy” – Edward Beneš, Edward Śmigły-Rydz (s. 220). Były to przedsięwzięcia udane, choć niedokończone, których „skutki odczuwalne i zauważalne są do dziś” (s. 226), idee i symbole zaszczerpione wówczas były niezwykle ważne dla narodów w okresie komunistycznego zniewolenia, a po 1989 roku stały się punktem odniesienia dla odzyskanej suwerenności. Waga i doniosłość dorobku międzywojennych państw Europy Środkowej dobrze widać w porównaniu do tych narodów, którym nie było dane cieszyć się wolnością w tym okresie i które, jak Ukraińcy czy Białorusini, tego punktu odniesienia nie mają.

⁸ Jak chociażby sprawa gen. Josefa Šnejdárka, odpowiedzialnego za śmierć 20 polskich jeńców wojennych w 1919 roku (<http://novinka.pl/goraco-na-zaolziu-powstanie-biala-ksiega-zbrodni-wojsk-gen-snejdarka-na-polakach/>, [dostęp: 4.05.2018]).

Autor *Legionistów i innych...* wykonał solidną kwerendę, aczkolwiek materiał – musimy być tego świadomi – jest olbrzymi, zwłaszcza przy takim interdyscyplinarnym studium. Jego uwadze nie umknęły także utwory kultury popularnej – piosenki, film. Na pewno, drążąc temat dalej, warto zwrócić większą uwagę na aspekt wydawniczy, zresztą – sam *Památník* odboje był także wydawnictwem⁹. Liczba publikacji była ogromna, wśród nich nie brakowało dzieł pomnikowych, niektóre z nich zostały zresztą przywołane i wykorzystane, i byłby to temat na osobne i z pewnością ciekawe opracowanie. Warto wśród nich wskazać jeszcze (tu ograniczę się wyłącznie do czechosłowackich przykładów, albowiem polskie są na ogół dobrze znane i opracowane) chociażby dziesięciotomową *Československą vlastivědu*, wydaną w latach 1929–1936, zawierającą sumę wiedzy o narodzie i państwie; liczne i okazałe albumy, jak na przykład *Zborov 1917–1937. Památník výročí bitvy u Zborova 2. července 1917; Dvacet let československé armády v osvobozeném státě*, wydane w 1938 roku wspólnym wysiłkiem ministerstwa obrony, *Památníka*, Wojskowego Instytutu Naukowego i Związku Czechosłowackich Oficerów; *Armáda a národ* z tego samego roku. Niewątpliwie ciekawe byłoby pokazanie tematyki legionowej w wydawnictwach dla dzieci i młodzieży, tutaj świetnym przewodnikiem może być całkiem świeża monografia Štefana Šveca pt. *Česky psané časopisy pro děti (1850–1989)*. Wśród czasopism wydawanych w latach Pierwszej Republiki nie brakowało tytułów państwotwórczych, już samymi tytułami propagujących czechosłowakizm (np. „Děti republiky”, „Československé ráno”, „Naše republika”) czy wprost wychowanie wojskowe (np. „Vzhůru na stráž”), u nas z kolei treści państwotwórcze, patriotyczne znajdowały się nader często na łamach „Płomyka” i „Płomyczka”. W obszernej literaturze przedmiotu zabrakło, moim zdaniem, ważnej i cennej źródłowo pracy Miroslava Johna pt. *Čechoslovakismus a ČSR 1914–1938* (Beroun 1994) czy jedyne do tej pory – jak mi się wydaje – syntetycznego omówienia czechskiej literatury legionowej Jiříego Poláčka¹⁰. Ciekawy problem katolickiego nurtu w czeskich organizacjach legionowych podjął natomiast

⁹ *Památník odboje. Nakladatelství při stejnojmenném vojenském ústavu v Praze*, [w:] *Slovník českých nakladatelství 1849–1949*, (<http://www.slovník-nakladatelství.cz/nakladatelství/pamatnik-odboje.html>, [dostęp: 04.05.2018]).

¹⁰ Jiří Poláček, *Legionářská literatura*, [w:] *Průhledy české literatury 20. Století*, Brno 2000, s. 61–88.

Stanislav Vejvar¹¹. Z kolei o żywym zainteresowaniu tematyką legionową w Czechach świadczy starannie opracowana i bogato ilustrowana książka Františka Emmerta pt. *Českoslovenští legionáři za první světové války*, wydana (zapewne w niemałym nakładzie) przez Mładą frontę w 2014 roku.

Marcin Jarząbek jest historykiem skrupulatnym i bardzo rozważnym, unika kategorycznych ocen, jest obiektywny, co nie wszystkim się udaje. Wszelkie porównania, nawet spraw bliskich i podobnych, są przecież ryzykowne – gdy sięgamy głębiej, dostrzegamy coraz więcej różnic, tak jest zapewne i na gruncie polsko-czeskim. Możemy wskazywać rozliczne podobieństwa, a równocześnie rozwijać listę różnic i swoistości, wiele też zależy od naszego osobistego punktu widzenia i gustu nawet. W moim przekonaniu kluczową postacią świadomości zbiorowej Polaków Drugiej Rzeczypospolitej i Polaków o Drugiej Rzeczypospolitej jest jednak Józef Piłsudski, i to jego bym raczej porównywał z Masarykiem. „Dziadek” i „Tatiček” to ikony naszych niepodległości. Cała reszta, nie umniejszając niczyich zasług i chwały, tworzy jednak tylko tło w ogólnym odbiorze. Zresztą, potwierdzają to świetnie udokumentowane prace Piotra Cichorackiego, Elżbiety Kaszuby i Heidi Hein-Kircher¹². Nie patrzę również tak krytycznie na sanacyjny autorytaryzm w kontraście do czechosłowackiej demokracji, która jednak skończyła się tak, jak się skończyła, ale to już bardzo osobiste poglądy.

Tego rodzaju prace przybliżają nam problematykę często nieznaną lub mało znaną, pomagają poznać i zrozumieć innych, tutaj naszych pobratymców i sąsiadów; jednocześnie pozwalają nieco inaczej spojrzeć na własne dzieje. Nasze państwa lat temu sto stanęły przed podobnymi wyzwaniami i w podobny sposób starały się im sprostać, i na podobne trudności natrafiały; czasu było – jak się okazało – niewiele, ale mimo to sporo dokonano. Nasi przodkowie weszli po 1945 roku w nową, trudną epokę

¹¹ S. Vejvar, *Ústřední jednoty československých legionářů – katolíků (1924–1937)*, cz. 1–2, „Distance. Revue pro kritické myšlení” 2003, nr 3–4; 2004, nr 1 (<http://www.distance.cz/>).

¹² P. Cichoracki, *„Z nami jest On”. Kult Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wojsku Polskim w latach 1926–1939*, Wrocław 2001; idem, *Legenda i polityka. Kształtowanie się wizerunku Marszałka Józefa Piłsudskiego w świadomości zbiorowej społeczeństwa polskiego w latach 1918–1939*, Kraków 2005; H. Hein-Kircher, *Kult Piłsudskiego i jego znaczenie dla państwa polskiego 1926–1939*, tłum. z niem. Z. Owczarek, Warszawa 2008; E. Kaszuba, *System propagandy państwowej obozu rządzącego w Polsce w latach 1926–1939*, Toruń 2004.

na pewno przygotowani, wychowani – idea niepodległego państwa okazała się trwała i żywotna. Wpojone ideały i autorytety były, mimo propagandowego sztafażu, żywe i autentyczne, stanowiły punkt odniesienia, nie zaszkodziła im – nieraz bardzo nachalna i perfidna – komunistyczna indoktrynacja. Przedwojenne książki i czasopisma, wycofywane przez komunistów z bibliotek publicznych¹³, pozostawały jednak w domowych księgozbiorach, krążyły w obiegu prywatnym, pozwoliły przetrwać, co akurat pamiętam z własnego doświadczenia¹⁴.

Książka *Legioniści i inni* jest dobrym, budzącym uznanie pokłosem ciekawego pomysłu – jednego i drugiego tylko pogratulować. Wydawca mógł jednak nieco staranniej podejść do korekty czeskich tekstów, sporo *délek* gdzieś wyparowało po drodze...

Grzegorz Nieć

Marcin Jarząbek, *Legioniści i inni. Pamięć zbiorowa weteranów I wojny światowej w Polsce i Czechosłowacji okresu międzywojennego*, Universitas, Kraków 2017, ss. 312.

¹³ Problem ten na gruncie czechosłowackim został omówiony w pracy Petra Šámala pt. *Soustružníci lidských duší. Lidové knihovny a jej ich cenzura na počátku padesátých let 20. století (s edicí seznamů zakázaných knih)*, Praha 2019, 2. wyd. 2017. Z bibliotek wycofano m.in. wszystkie dzieła Rudolfa Medka (s. 59).

¹⁴ Charakterystyczną cechą czeskiego czytelnictwa są księgozbiory domowe, które posiada 98% mieszkańców. W okresie komunizmu było one w zasadzie jedynym dostępnym źródłem wielu rodzajów publikacji, w tym tych dotyczących legionów oraz Pierwszej Republiki i jej twórców (Zob. J. Trávníček, *Česká čtenářská republika – generace, fenomény, životopisy*, Brno–Praha 2017, s. 199–202)

Prof. dr hab. Małgorzata Dajnowicz

pracownik Instytutu Historii i Nauk Politycznych Uniwersytetu w Białymstoku. Kierownik Zakładu Ruchów Społecznych i Politycznych. Autorka kilku książek i ponad 120 artykułów publikowanych w wydawnictwach krajowych i zagranicznych. Zainteresowania naukowe dotyczą historii kobiet i polityki. Wykładała i odbyła staże naukowe w wielu ośrodkach zagranicznych (w Niemczech, Wielkiej Brytanii, we Włoszech, w Holandii, Portugalii, Rosji). Pełni funkcję Podlaskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków.

Kontakt: malgorzatadajnowicz@gmail.com

Dr Ewa Jaska

doktor nauk ekonomicznych w zakresie ekonomii. Kierownik Zakładu Komunikowania Społecznego i Doradztwa na Wydziale Nauk Ekonomicznych SGGW. Główne obszary zainteresowań naukowych: komunikowanie masowe, rynek medialny i ekonomika mediów, komunikacja przedsiębiorstwa z rynkiem. Jest autorką ponad 100 publikacji, a także redaktorem naukowym 8 prac zbiorowych, w tym 3 tomów serii „Media w społeczeństwie informacyjnym” i współautorką monografii *Komunikacja przedsiębiorstwa z otoczeniem w gospodarce opartej na wiedzy*.

Kontakt: e.jaska@upcpoczta.pl

Dr hab. Jerzy Mazurek

absolwent Uniwersytetu Warszawskiego (magister historii, bibliotekoznawstwa i informacji naukowej) oraz studiów podyplomowych w zakresie muzealnictwa i historii sztuki (Wydział Historyczny UW), a także zarządzania (Wydział Zarządzania UW). W 1994 roku był stypendystą The Marshall Fund w Waszyngtonie. W czerwcu 2006 roku obronił rozprawę doktorską *Ruch ludowy wobec wychodźstwa chłopskiego do krajów Ameryki Łacińskiej (do 1939 roku)*. W 2014 roku uzyskał, na Wydziale Neofilologii UW, tytuł doktora habilitowanego w zakresie literaturoznawstwa. Wicedyrektor Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego w Warszawie (od 1998 r.), a od 2003 roku wykładowca (od 2010 r. adiunkt) w Instytucie Studiów Iberyjskich i Iberoamerykańskich Uniwersytetu Warszawskiego. Zainteresowania i projekty badawcze: emigracja z ziem polskich do krajów Ameryki Łacińskiej, miejsce Polonii w społeczeństwach latynoamerykańskich oraz relacje Polski z krajami Ameryki Łacińskiej.

Kontakt: j.mazurek@mhprl.pl

Dr hab. Mariusz Nowak

historyk, pracownik Instytutu Historii Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach. Zajmuje się dziejami małopolskiego ziemiaństwa w XIX–XX wieku, historią myśli konserwatywnej w XIX–XX wieku.

Kontakt: mariusznowak@ujk.edu.pl

Dr med. Maria J. Turos

doktor nauk medycznych, teolog i etyk, pasjonatka historii medycyny przełomu XVIII i XIX wieku, miłośnik rekonstrukcji historycznej w jej wymiarze naukowym. Autorka m.in. pierwszej wydanej w języku polskim biografii Dominique’a Jeana Larreya, wybitnego chirurga epoki napoleońskiej.

Kontakt: mturos@wum.edu.pl

Pozostałe biogramy zostały zaprezentowane w poprzednich numerach

Wymogi edytorskie

czasopismo humanistyczne „Niepodległość i Pamięć”

1. Teksty nadsyłane do redakcji „Niepodległości i Pamięci” powinny być napisane w programie Microsoft WORD. Artykuł nie powinien przekraczać 20 stron znormalizowanego tekstu (format A4, 1800 znaków na stronie, marginesy: górny i dolny – 25 mm, lewy – 35 mm, wcięcie pierwszego wiersza w akapicie 1,25 cm), interlinia 1,5 wiersza, czcionka Times New Roman, rozmiar – 12. Tekst powinien być wyjustowany. Na pierwszej stronie tekstu w lewym górnym rogu zamieszczamy imię i nazwisko, poniżej nazwę instytucji lub miasto zamieszkania, następnie – na środku – tytuł.
2. W artykule recenzyjnym na końcu umieszczamy tytuł recenzowanej książki z pełnym opisem bibliograficznym i rozwiniętym imieniem autora recenzowanej książki.
3. Tekst powinien być formatowany standardowo (bez automatycznego formatowania). Należy unikać formatowania za pomocą znaków, np. spacji, tabulatorów itp.
4. **Do każdego artykułu należy dołączyć 4–7 słów kluczowych, streszczenie w języku polskim do 100 wyrazów (około 800 znaków), biogram (maksymalnie 400 znaków) oraz bibliografię załącznikową.**
5. Tytuły czasopism, wystaw, konferencji, programów itp. powinny być podawane w cudzysłowie; tytuły książek, rozdziałów, artykułów, filmów, audycji, obrazów itp. należy zapisywać kursywą.
6. W tekście należy unikać podkreśleń i pogrubień. Zwroty obcojęzyczne wplecione w tekst polski (np. *stricte*) należy wyróżniać kursywą.
7. Cytaty do dwóch zdań należy zapisywać w cudzysłowach, pismem prostym. Dłuższe cytaty należy wyodrębnić z tekstu, stosując czcionkę o rozmiarze 10. Cytat w cytacie zaznacza się cudzysłowem ostrokątnym »...«. Opuszczenia w cytowanym tekście sygnalizujemy trzema kropkami w nawiasie zwykłym: (...).
8. Stosujemy tzw. przypisy dolne, wielkość czcionki – 10. Odnośniki w tekście powinny być umieszczone przed kropką kończącą zdanie, z wyjątkiem sytuacji, gdy kończy je skrót (np.: w. – wiek; r. – rok), albo przed przecinkiem wewnątrz zdania. Numery odnośników w tekście i przypisów należy plasować w indeksie górnym, bez zbędnych nawiasów i kropek po numerach. Poszczególne elementy opisów bibliograficznych powinny być oddzielane od siebie przecinkami, przypis powinna kończyć kropka. W przypadku odwoływania się w przypisie do kilku pozycji bibliograficznych należy oddzielać je średnikiem. Przykładowy przypis:

A. Wielopolski, *Myśli i uwagi*, t. I, Kraków 1878, s. 180.

Stosujemy łacińskie skróty: ibidem, idem, op. cit., idem, eadem, a także odnośniki typu: zob., por., cyt. za itd.

Należy stosować następujące warianty skrótów: t. (tom), z. (zeszyt), r. (rocznik), nr, cz., [w:], red. – wszystkie zapisywane małymi literami.

Numery tomów, zeszytów, numerów, części itd. należy zawsze zapisywać cyframi arabskimi, niezależnie od tego, jakie oznaczenia zostały użyte w publikacji.

W przypadku pracy zbiorowej przypis należy zaczynać od tytułu publikacji zapisanego kursywą, po którym wymienia się jej redaktorów (inicjały imion i nazwiska) poprzedzonych skrótem red.

1. Źródła internetowe – w przypadku wydawnictw elektronicznych podajemy adres, pod którym można znaleźć poszczególne pozycje w sieci, oraz datę dostępu w nawiasie kwadratowym, np.: link do źródła [dostęp: 2.04.2010].
2. Półpauzę bez spacji po obu jej stronach używamy przy określaniu zakresów: liczbowych, np. 1944–2000, s. 1–5, relacji od–do, np. trasa czy miejsc wydania np. Warszawa–Kraków. Półpauzę ze spacjami w funkcji myślnika stosujemy np. w wycieniach, dialogach.
3. Nazwy własne: pisząc o osobie po raz pierwszy podajemy pełne imię i nazwisko ze stopniem lub tytułem np. prof. Jan Nowak. Następnie dopuszcza się stosowanie skrótów i ich łączenie: stopień/tytuł i nazwisko; inicjał imienia i nazwisko, samo nazwisko, jeśli w tekście nie występuje oczywiście inna osoba o tym samym nazwisku.
4. Daty: Dzień zapisujemy cyfrą arabską, miesiąc słownie, rok pełnym zapisem lub skrótem: 26 kwietnia 1999 r. Stosujemy zapis: lata dwudzieste XX w. lub lata 20. XX w.
5. Liczebniki do dziesięciu zapisujemy słownie, z wyjątkiem wycień, następnie cyframi arabskimi. Stosujemy skróty: mld, mln, tys. czyli 10 tys. zamiast 10 000. W zapisie liczebników powyżej tysiąca stosujemy spację, np. 2 346.
6. Tabele: treść tabeli – Times New Roman 11 pkt; tytuł tabeli – nad tabelą – Times New Roman 12 pkt, do lewej; słowo „Tabela” oraz numer porządkowy (bez kropki) pisany zwykłą czcionką, tytuł tabeli pisany w kolejnym wierszu kursywą.
7. Podpisy pod ilustracjami – Times New Roman 11 pkt; w przypadku muzealiów pełny opis obiektu z podaniem sygnatury.
8. Biogramy w *Polskim Słowniku Biograficznym* traktujemy jako artykuły – autor, tytuł biogramu (kursywą), PSB numer tomu, rok wydania i numer strony.
9. Edycja źródeł powinna opierać się na instrukcji wydawniczej opracowanej dla źródeł XIX i XX wieku przez Ireneusza Ichnatowicza (I. Ichnatowicz, *Projekt instrukcji wydawniczej dla źródeł historycznych XIX i początku XX wieku*, „Studia Źródłoznawcze” 1962, t. 7, s. 99–124).

Oddziały Muzeum Niepodległości



Muzeum Więzienia Pawiak
ul. Dzielna 24/26, 00-162 Warszawa
tel. (22) 831-92-89
pawiak@muzeumniepodleglosci.art.pl
www.muzeum-niepodleglosci.pl/pawiak

Mauzoleum Walki i Męczeństwa
Filia Muzeum Więzienia Pawiak
al. Szucha 25, 00-580 Warszawa
tel. (22) 629-49-19
szucha@muzeumniepodleglosci.art.pl
www.muzeum-niepodleglosci.home.pl/mauzoleum_szucha
Uwaga! Zwiedzanie dla młodzieży od lat 14



Muzeum X Pawilon Cytadeli Warszawskiej
ul. Skazańców 25, 01-532 Warszawa,
tel. (22) 839-12-68
xpawilon@muzeumniepodleglosci.art.pl
www.muzeum-niepodleglosci.pl/xpawilon

Projekt: „Kompleksowa poprawa oferty kulturalnej i wzrost dostępności do kultury obiektów Muzeum Niepodległości w Warszawie poprzez rewitalizację i modernizację oddziału – Cytadeli Warszawskiej – w szczególności X Pawilonu, XI Pawilonu, Bramy Bielańskiej i dziedzińca” w ramach Priorytetu VI „Wykorzystanie walorów naturalnych i kulturowych dla rozwoju turystyki i rekreacji” Działanie 6.1 „Kultura” RPO WM 2007–2013

Projekt: „Modernizacja terenu dziedzińców wokół obiektu ekspozycji Muzeum Więzienia Pawiak, oddziału Muzeum Niepodległości w Warszawie” w ramach Priorytetu VI „Wykorzystanie walorów naturalnych i kulturowych dla rozwoju turystyki i rekreacji” Działanie 6.1 „Kultura” RPO WM 2007–2013

Projekt: „Zwiększenie dostępności do kultury i zachowanie dziedzictwa narodowego poprzez poszerzenie oferty wystawienniczej oraz stworzenie Centralnego Magazynu Zbiorów Muzeum Niepodległości” Oś Priorytetowa V Działanie 5.3 „Dziedzictwo kulturowe” RPO WM 2014–2020

Rada wydawnicza:

Halina Czubaszek (prezes Stowarzyszenia Muzealników Polskich, Oddział Mazowiecki), dr **Rafał Dmowski** (Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach), dr **Janusz Gmitruk** (Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego), dr **Tomasz Kordala** (Muzeum Mazowieckie w Płocku), dr **Tadeusz Samborski** (Rada Krajowa Ruchu Stowarzyszeń Regionalnych RP), dr **Tadeusz Skoczek** (Muzeum Niepodległości w Warszawie)

Redakcja:

Marzena Milewska (administracja), **Piotr Piegat** (promocja),
Krzysztof Woźniak (DTP), **Bożena Tomczyk** (prenumerata)

Na okładce: Poczta 70-lecie *Odzyskania Niepodległości*, *Ignacy Paderewski (1860–1941)*, Krajowa Agencja Wydawnicza, Warszawa 1988, 14,8 x 10,5 cm; MN P-3696

Tłumaczenie:

BIURO TŁUMACZEŃ  DIUNA

Patronat medialny:



POLSKIE
RADIO

 HISTORIA

STOLICA

Myśl Polska

WILSONIAK

Muzeum Niepodległości jest instytucją kultury
Samorządu Województwa Mazowieckiego

 MAZOWSZE.
serce Polski

ISBN 978-83-948485-3-8

Adres redakcji

(w związku z remontem głównej siedziby Muzeum Niepodległości)
Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej, ul. Skazańców 25,
01-532 Warszawa tel. 22 839 12 68,
e-mail: nip@muzeumniepodleglosci.art.pl

Prenumerata: kiosk@muzeumniepodleglosci.art.pl

Realizacja:

Wydawnictwo M-D-M Sp. z o.o.
ul. Kopernika 30/535, 00-336 Warszawa